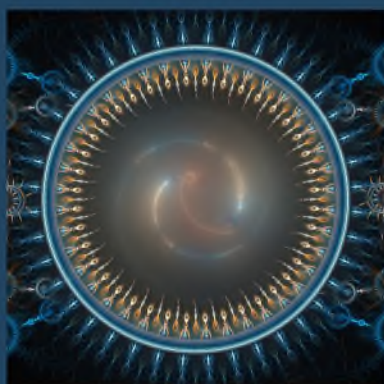


RES GESTAE

CZASOPISMO HISTORYCZNE



2023(17)

RES GESTAE

CZASOPISMO HISTORYCZNE

2023 (17)

Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Rada Programowa

Korine Amacher (Genewa), Christoph Augustynowicz (Wiedeń), Isabelle Davion (Paryż), Frédéric Dessberg (Coëtquidan), Idesbald Goddeeris (Leuven), Lubica Harbulová (Preszów), Rainer Hering (Hamburg), Sławomir Józwiak (Toruń), Julia Kantor (Petersburg), Marek Kornat (Warszawa), Krzysztof Mikulski (Toruń), Leszek Mrozewicz (Poznań), Marian Mudryj (Lwów), Michał Parczewski (Rzeszów), Aivas Ragauskas (Wilno), Mirosław Adam Supruniuk (Toruń), Wiktoria Wasiliewa (Moskwa), Krzysztof Zamorski (Kraków), Josef Žemlička (Praga)

Redakcja

dr hab. Małgorzata Świder, prof. UKEN – redaktor naczelna
dr Adrian Szopa – redaktor statystyczny i zastępca redaktor naczelnej
prof. dr hab. Bogusław Czechowicz (Uniwersytet Śląski w Opawie) – redaktor
dr hab. Mariusz Patelski, prof. UO (Uniwersytet Opolski) – redaktor
dr hab. Piotr Trojański prof. UKEN (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)
dr hab. Anna Szczepańska-Dudziak, prof. US (Uniwersytet Szczeciński) – redaktor
doc. dr. Aleksiej Wasiliew (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu) – redaktor, redaktor językowy (rosyjski)
prof. dr. dr. Ralph Wrobel (Westfälische Hochschule Zwickau) – redaktor, redaktor językowy (niemiecki)
dr Piotr Puchalski, (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie) – redaktor, redaktor językowy (angielski)

Sekretarze redakcji:

dr Marcin Gadocha (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)
dr hab. Wiktoria Kudela-Świątek (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)
dr Hubert Mazur (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)
dr Dorota Żurek (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

Redaktor prowadzący: dr Adrian Szopa

Redakcja i korekta tekstów w języku polskim: Anna Sikierska
Skład: Zuzanna Konieczna

Czasopismo recenzowane – wykaz recenzentów na końcu tomu

Czasopismo jest indeksowane w ERIH PLUS, BuzHum – Muzeum Historii Polski w Warszawie, Central and Eastern European Online Library, The Central European Journal of Social Sciences and Humanities, Index Copernicus International (od 2016)



Uznanie autorstwa 4.0

Poglądy wyrażone w artykułach nie zawsze są zbieżne z poglądami redakcji

ISSN: 2450-4475
e-ISSN: 2451-0068
DOI 10.24917/24504475.17

Adres:

Redakcja „Res Gestae”. Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
ul. Podchorążych 2, p. 340, 30-084 Kraków
tel. (+48) 12 62 61 82; fax. (+48) 12 662 61 81
e-mail: historia@up.krakow.pl
resgestae.up.krakow.pl

Wydawca:

Wydawnictwo Naukowe UKEN
ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków
tel./fax. (+48) 12 662 63 83; tel. (+48) 12 662 67 56
e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

Spis treści / Contents

Artykuły naukowe / Articles

Jerzy Rajman, *Zasadźcy (locatores) w Małopolsce (ok. 1227–1333) / The founders (pol. zasadźcy; lat. locatores) in Lesser Poland (c. 1227–1333)* 5

Jarosław Dusik, *Udział członków cechów żywieckich we władzach Żywca do 1778 roku / The involvement of Żywiec guilds and their full members in the governments of the town until 1778* 38

Michał Rozenberg, *Instytucjonalizacja życia słowackich emigrantów w USA na przykładzie Ligi Słowackiej w Ameryce (1907–1918) / Institutionalization of the life of Slovak emigrants in the USA: the example of the Slovak League in America (1907–1918)* 83

Tadeusz Kopyś, *Wschód w polityce narodowej i zagranicznej Węgier w XX wieku i na początku XXI wieku / The East in National and Foreign Policy of Hungary in the 20th Century and at the beginning of the 21st Century* 105

Róbert Barta, *Austrian Galicia in the Hungarian Public Discourse of the Interwar Period* 132

Klaudia Rams, *Wyższa Szkoła Hotelarska w Krakowie – kuźnia kadr branży pensjonatowo-hotelowej w międzywojennej Polsce / Higher Hotel School in Kraków and its contribution to the education of hospitality sector employees in interwar Poland* 145

Adam Gliksman, *„Gut versteckt ist besser wie gedeckt”. Radomszczańscy Żydzi w obliczu likwidacji getta / „Gut versteckt ist besser wie gedeckt”. The Jews of Radom in the face of the ghetto liquidation* 165

- Piotr Stanek, *Specjalni jeńcy w specjalnym obozie – dowództwo Armii Krajowej w Oflagu IV C Colditz / Special PoW's in a special camp. The leadership of Poland's Home Army in Oflag IV C Colditz* 183
- Zbigniew Bereszyński, *Historia komunikacji miejskiej w Opolu do 1997 roku (ze szczególnym uwzględnieniem lat 1953–1997) / The history of public transportation in Opole until 1997 (with a particular focus on the years 1953–1997)* 199
- Robert Skobelski, *Goodbye PRL. Referendum z 29 listopada 1987 roku (ze szczególnym uwzględnieniem województwa zielonogórskiego) / Goodbye PRL. Referendum of November 29, 1987 (with special emphasis on the Zielona Góra Voivodeship)* 223
- Mateusz Drozdowski, *Wizyta Margaret Thatcher w Polsce (2–4 listopada 1988 r.) w świetle dokumentów brytyjskiego Foreign Office / Margaret Thatcher's visit to Poland (November 2–4, 1988) in the light of the documents of the Foreign Office* 242

Artykuł recenzyjny / Review articles

- Bogusław Czechowicz, *Czeskie kraje koronne w niewoli historiograficznego bohemocentryzmu. Wokół książki Spolu i vedle sebe. České stavy a stavy země České koruny na prahu raného novověku, red. Lenka Bobková, Martin Čapský, Praha 2021 („Korunní země v dějinách českého státu”, t. 9)* 264

Recenzje / Reviews

- Bogusław Czechowicz, *Těžba zlata na Bruntálsku. Montánní region pohledem mezioborového výzkumu, red. Dalibor Prix, Josef Večeřa, Michal Zezula, Ostrava 2017, s. 276; Zlatohorský rudni revír, montánní region a jeho mezioborový výzkum, red. Dalibor Prix, Josef Večeřa, Michal Zezula, Opava 2022, s. 252* 284
- Zbigniew Bereszyński, *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989, red. W. Kucharski i in., Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 2022, ISBN 978-83-963893-9-8, s. 718* 291



ARTYKUŁY NAUKOWE

Jerzy Rajman*
Kraków

Zasadźcy (*locatores*) w Małopolsce (ok. 1227–1333)

Abstract

The topic of this article is the identification of people associated with the Latin name *locatores*. The old Polish word *zasadźca* is used in this article to describe someone who founds a settlement or reorganizes it under German law. The caesuras are the years 1227, when the first one of these appears in the sources, and 1333, marking the beginning of the rule of King Casimir the Great. The geographical scope is determined by the borders of medieval Lesser Poland, consisting of the lands of Kraków, Sandomierz and Lublin (excluding the Duchies of Oświęcim and Bytom). Based on data from 114 sources, mostly documents, a group of approximately 143 *locatores* can be identified. *Locatores* coming from the court constitute a small group, which I estimate at about 6% of the total. Among *locatores*, townspeople clearly dominated, their share in the entire group estimated at at least 42%; this percentage would certainly be higher if at least some people defined as *discreti viri* were included in them. I estimate the percentage of *locatores* who could have come from the peasantry at approximately 12%, as well as from the knights (11%). The inhabitants of medieval Lesser Poland, constituting approximately 90%, dominated numerically over the settlers from other districts of the Polish state. Apart from four people from Spiš, the *locatores* are not confirmed in the sources.

Keywords: Lesser Poland, settlement, German law, *locatores*

Słowa kluczowe: Małopolska, osadnictwo, prawo niemieckie, zasadźcy

Wstęp

Staropolski wyraz *zasaćca* pojawił się w źródłach po raz pierwszy w 1453 r. na oznaczenie „kmięcia obejmującego rolę po swoim poprzedniku”¹. Miał on zatem inne znaczenie niż używany od lat w literaturze naukowej termin

* Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; e-mail: jerzy.rajman@up.krakow.pl;
ORCID: 0000-0003-0988-0414.

¹ *Słownik staropolski*, t. 11, red. S. Urbańczyk, Kraków 1987, s. 183.

„zasadźca”, przynależny osobie, która podejmowała się założenia osady na tzw. surowym korzeniu lub przeniesienia na prawo niemieckie osady już istniejącej. Zasadźca jako założyciel wsi lub miasta odpowiada zatem bardziej pojęciu *locator*². Zasadźcy, dysponujący specjalnymi umiejętnościami i kapitałem³, byli niezbędni do przeprowadzenia wielkiego dzieła przebudowy osadniczej i gospodarczej Polski, jakim była kolonizacja na prawie niemieckim. Przyczynili się do zmiany krajobrazu gospodarczego i społecznego Polski w XIII i XIV w. Efekty ich działalności są widoczne do dziś poprzez lokowane przez nich miejscowości czy układy urbanistyczne i ruralistyczne. Imiona zasadźców przetrwały także w nazwach niektórych miejscowości.

Wynagrodzeniem za koszty i trudy, jakie ponosili zasadźcy, były urzędy wójtów i sołtysów wraz ze związanymi z nimi uposażeniami majątkowymi⁴, toteż identyfikacja zasadźców pojawia się w licznych pracach poświęconych wójtom i sołtysom czy w literaturze naukowej o szerzeniu się prawa niemieckiego i procesach osadniczych XIII–XIV w.⁵ Zagadnienie zasadźców jest obecne,

² B. Zientara, *Działalność lokacyjna jako droga awansu społecznego w Europie Środkowej XII–XIV w.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1981, t. 36, nr 1, s. 43, przytaczał także pojęcie *possessor*, występujące jako synonim zasadźcy na Pomorzu i w Meklemburgii. Nie napotkałem jednak w źródłach dotyczących Małopolski utożsamiania zasadźcy z *possessore*.

³ B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 43 (tam starsza literatura).

⁴ *Ibidem*, s. 49–50 (tam też próba ogólnego zdefiniowania uposażenia majątkowego sołtysa i wójta).

⁵ F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, posł. A. Janeczek, Poznań 2001, podał tylko kilka imion zasadźców. Najwięcej imiennych wzmianek o pierwszych sołtysach zgromadził A. Gąsiorowski, *Ze studiów nad szerzeniem się tzw. prawa niemieckiego we wsiach ziemi krakowskiej i sandomierskiej (do roku 1333)*, „Roczniki Historyczne” 1960, t. 26, s. 123–170. Praca ta była zarówno próbą całościowego ujęcia zagadnienia procesu lokacji, jak i pierwszym ukazaniem grupy zasadźców. A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądcezyzna w XIII i XIV wieku. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Wrocław 1961, omawiając wnikliwie kolonizację ziemi sądeckiej, kwestie identyfikacji zasadźców z reguły pomijała, podobnie jak: L. Łysiak, *Własność sołtysia (wójtowska) w Małopolsce do końca XVI wieku*, Kraków 1964; J. Luciński, *Lokacje wsi i miast monarszych w Małopolsce do 1385 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1965, t. 17, nr 2, s. 93–122; S. Płaza, *Sołectwa w powiecie sądecko-czchowskim w XIII–XVIII*, „Rocznik Sądecki” 1969, t. 9, s. 5–148. Wybiórczo wzmiankował ich S. Kuraś, *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV i XV wieku*, Wrocław 1971. T. Lalik, *Zasadźca*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do roku 1945*, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 543, jest autorem cennego encyklopedycznego hasła „zasadźca”. W tym samym czasie ogólne omówienie roli zasadźców w szerokim zakresie, od Flandrii po Siedmiogród, dał B. Zientara, *Działalność lokacyjna...* Zasadźców pominięto w *Słowniku starożytności słowiańskich*, t. 7, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław 1982. Do cytowanego wyżej artykułu A. Gąsiorowskiego nawiązała E. Dybek, *Lokacje na prawie niemieckim in cruda radice w południowej części województwa krakowskiego w latach 1334–1434*, „Roczniki Humanistyczne” 1993, t. 41, z. 2, s. 5–80 (jej rozważania dotyczą jednak okresu po 1333 r.). O wójtach małopolskich cenne prace wyszły spod piór: A. Berdeckiej, *Lokacje miast małopolskich za Władysława Łokietka (1306–1333), problematyka i stan badań*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1983, t. 31, nr 3, s. 335–344; F. Kiryka, *Dzieje miasta w okresie staropolskim*, [w:] *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 r.*, red. H. Barycz, Kraków 1979, s. 46–116; idem, *Wójtostwo dziedziczne*, [w:] *Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Kraków 1980; idem, *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII–XVI w. Województwo krakowskie. Powiaty południowe*, Kraków 1985; idem, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI w.*, Kielce 1994; idem, *Urbanizacja rejonu między Ilżanką, Kamienną i Wisłą do końca XVI stulecia*, [w:] F. Kiryk, *Miasta małopolskie...*; F. Sikory, *Wójtostwo*

co oczywiste, także w monograficznych ujęciach historii poszczególnych miejscowości⁶. Duże znaczenie mają tutaj hasła *Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w średniowieczu* i analogicznego słownika poświęconego ziemi lubelskiej.

W niniejszym artykule podejmuję próbę zebrania wszystkich wzmianek o zasadźcach – „specjalistach od przeprowadzania lokacji”, „przedsiębiorcach lokacyjnych”⁷ – z terenu średniowiecznej Małopolski w okresie od około 1227 r. do 1333 r. Ramy przestrzenne stanowią granice historycznych ziem: krakowskiej, sandomierskiej i lubelskiej. Wyłączenie z rozważań ziemi oświęcimsko-zatorskiej i ziemi siewierskiej spowodowane jest tym, że kolonizacja na prawie niemieckim przebiegała na tych terenach w warunkach politycznej przynależności do Śląska, a nie do Małopolski. Cezura początkowa – około 1227 r. – uwarunkowana jest pojawieniem się w źródłach pierwszego znanego z imienia zasadźcy, końcowa zaś – 1333 r. – datą śmierci króla Władysława Łokietka. Cezura 1333 r. nie wymaga jakiegось szczególnego uzasadnienia, jest ona powszechnie w literaturze stosowana, gdyż panowanie króla Kazimierza Wielkiego stanowiło nową epokę w dziejach małopolskiego osadnictwa i urbanizacji. Dodam jeszcze, że zasadźcy działający w okresie 1333–1370 zasługują na osobne studium.

Starałem się uwzględnić wszystkie źródła (głównie dokumenty) współczesne badanemu okresowi⁸, a ostatni uwzględniony przeze mnie dokument datowany

wielkie w średniowieczu, [w:] F. Sikora, *Małopolskie późne średniowiecze. Ludzie i instytucje. Wybór pism*, red. W. Bukowski i in., Warszawa 2017, s. 309–328; K. Kamińskiej, *Lokacje miast na prawie magdeburskim na ziemiach polskich do 1370 r. Studium historyczno-prawne*, Toruń 1990; M. Romanowskiej, *Uposażenie wójtów dziedzicznych miast Małopolski w XIV–XV w.*, „Z czasopismo Prawno Historyczne” 2001, nr 1, s. 71–91; M. Załęskiej, *Wójtostwa dziedziczne w miastach małopolskich w późnym średniowieczu (studium historyczno-prawne)*, Warszawa 2005, zwłaszcza s. 27–33. A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza Władysława Łokietka*, Lublin 2014, s. 137–147, 176–180, 227–233, przedstawiła syntezę swoich obserwacji dotyczących przywilejów prawa niemieckiego, jakie nadał Łokietek. Cenne ustalenia co do procesu lokacji w czasach Bolesława Wstydlwego przedstawiła K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlwy, książę krakowski i sandomierski 1226–1279. Długie panowanie w trudnych czasach*, Kraków 2021, zwłaszcza s. 442–464, zamieszczając sporo imiennych wzmianek o zasadźcach. T. Tyc, *Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce (1200–1333)*, Poznań 1924, s. 31–33, opracował zestawienie wzmianek imiennych o sołtysach w Wielkopolsce w okresie 1200–1333. O zasadźcach w Wielkopolsce pisał J. Tęgowski, *Landwójtowie i sołtysi wielkopolscy XIII wieku*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 7, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1996, s. 129–134. Interesujące studium poświęcone jednemu z zasadźców dał E. Rymar, *Albert zwany „z Luge”, zasadźca Gorzowa i jego rodzina*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny” 1996, t. 3, s. 211–213.

⁶ W fundamentalnych pracach F. Kiryka (*Rozwój urbanizacji... Urbanizacja Małopolski... Miasta Małopolskie...*) poświęconych urbanizacji średniowiecznej Małopolski zawarte są hasła odnoszące się poszczególnych miast. W każdym z tych haseł znajduje się akapit o zasadźcy, ale niestety często zaczyna się on od zdania „zasadźca nie jest znany” albo „imię zasadźcy nie jest znane”.

⁷ B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 44, 49.

⁸ Skróty wydawnictw źródłowych:

AGZ – *Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej. Z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacji śp. Alexandra hr. Stadnickiego. Wydane staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego*, t. 1 (Lwów 1868), t. 3 (Lwów 1872), t. 5 (Lwów 1875); ASang. 2 – *Archiwum ksiąg Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*, t. 2: 1284–1506, wyd. Z.L. Radziwiński i B. Gorczak, Lwów 1888;

jest na 4 maja 1333 r.⁹ Zgromadzony na ich podstawie obszerny materiał w postaci imion zasadźców (w tabeli notuję współczesną ich formę)¹⁰, jak i nazw miejscowości, z których pochodzili, może służyć stawianiu różnych pytań badawczych. Identyfikując znanych ze źródeł bardziej lub mniej prawdopodobnych zasadźców, podejmuję próbę scharakteryzowania tej grupy pod względem pochodzenia geograficznego i społecznego. Stawiam pytanie o miejsce/funkcję ludzi podejmujących działania kolonizacyjne w otoczeniu osób lub instytucji zlecających lokacje. Nie podejmuję natomiast zagadnień dotyczących istoty przeprowadzanych przez nich lokacji, ich zakresu przestrzennego i prawnego, w tym pełnienia przez zasadźców funkcji sędowniczych, trwałości ich działań itp. Pomijam również omówienie zasadźców wywodzących się z Małopolski, ale działających poza tą dzielnicą¹¹. Odrębnego studium, przy uwzględnieniu olbrzymiego materiału onomastycznego, wymaga sygnalizowany wyżej wpływ imion zasadźców na powstawanie nazw miejscowych¹². Jednym z pytań badawczych podejmowanym we większości opracowań jest krąg językowy, z którego wywodzili się zasadźcy. Celowo uchylam się od stawiania pytania o ich tzw. narodowość, na które, zwłaszcza w dawnej literaturze, chętnie odpowiadano¹³. Materiał źródłowy, którym dysponujemy, pozwala odpowiedzieć jedynie na pytanie o formę zapisu ich imion i miejsc, z których pochodzili. Droga od tego punktu do określenia ich „narodowości” jest jeszcze bardzo daleka.

Nie ulega wątpliwości, że najcenniejszym źródłem informującym, kto był zasadźcą miasta lub wsi, są dokumenty tzw. lokacyjne. Starałem się zebrać

DImbr. – *Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek w Imbramowicach z lat 1228–1450*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Kraków 1948;

KK 1 i 2 – *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława*, cz. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874–1883;

KMK – *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257–1506*, cz. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879;

KMp 1 i 2 – *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905;

KPol 3 – *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. 3, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1858;

KRK – *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński i J. Szujski, Kraków 1878;

KTyn. – *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńckiego*, wyd. S. Kętrzyński i S. Smolka, Lwów 1875;

LS – *Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565*, wyd. W. Ochmański, Wrocław 1963;

ZDM 1 i 4 – *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 1 i 4, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, Kraków–Wrocław 1962;

ZMog. – *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego*, wyd. E. Janota, Kraków 1867.

⁹ ASang. 2, nr 14.

¹⁰ Na podstawie *Słownika staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. 7: *Suplement*, oprac. M. Malec, Wrocław 1984–1987.

¹¹ Zasadźców małopolskich na Górnych Węgrzech wzmiankuje ogólnikowo B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 49.

¹² Wpływ zasadźców na nazewnictwo sygnalizował B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 47.

¹³ Kwestię narodowości zasadźców poruszał B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 55, który pisał o dużym udziale Niemców w tej grupie. Podobne stanowisko zajmował T. Tyc, *Początki kolonizacji...*, s. 33 i 42 oraz A. Gąsiorowski, *Ze studiów...*, który zaryzykował nawet wyliczenie, że w okresie do 1333 r. było w Małopolsce 28 zasadźców Niemców i 30 Polaków. Zob. także J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w województwach sieradzki, łęczyckim, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej*, „Roczniki Historyczne” 1937, t. 13, s. 233.

wszystkie wzmianki o zasadźcach występujące w tych źródłach. Zachowało się ich niewiele, toteż poddałem analizie także wzmianki o najstarszych wójtach i sołtysach¹⁴. W przypadkach, gdy pierwsza wzmianka o sołtysie/wójcie pojawia się w niewielkiej odległości czasowej od orientacyjnego terminu lokacji, jest prawdopodobne, że ów sołtys/wójt jest tożsamy z zasadźcą. Prawdopodobieństwo to jest mniejsze, gdy sołtys/wójt pojawia się znacznie później niż pierwsza wzmianka o lokacji. Próbuję również wyodrębnić zasadźców z grupy sołtysów i wójtów, zdając sobie rzecz jasną sprawę z ryzykowności tego zabiegu. Istnieje bowiem możliwość, że wcześniej poświadczony wójt/sołtys nie był zasadźcą, ponieważ urzędy wójta/sołtysa i związane z nimi majątki były dziedziczne, a w dodatku podlegały częstym transakcjom. Przykładem takiej bardzo wczesnej transakcji jest przejęcie wójtostwa wielickiego przez Gerlacha z Kulpen z rąk zasadźców¹⁵. Między 1257 a 1264 r. doszło natomiast do przejścia wójtostwa krakowskiego przez niejakiego Raszka, najbardziej chyba zagadkowej postaci w badaniach nad lokacjami XIII w. Zarówno w przypadku Wieliczki, jak i Krakowa, znamy imiona zasadźców z wcześniejszych dokumentów, w związku z tym z całą pewnością wiemy, że ani Gerlach von Kulpen, ani Raszko zasadźcami nie byli. Inny przykład – z gatunku instruktażowych – że wzmianka o wójcie nie może być utożsamiana z zasadźcą, stanowi dokument Władysława Łokietka, który sprzedał Janowi, wójtowi Wieliczki, wójtostwo Olkusza¹⁶. Olkusz na prawie niemieckim został lokowany w drugiej połowie XIII w., o czym świadczą wzmianki o mieszczanach z końca tego stulecia¹⁷. Pojęcia zasadźca-sołtys/wójt odzwierciedlają dwa etapy lokacji – przeprowadzenie lokacji przez zasadźcę i funkcjonowanie sołtysa/wójta, który mógł być tożsamy z zasadźcą, ale mógł też być inną osobą. Zagadnienia te są słabo uchwytnie źródłowo. W tytule artykułu użyłem tylko pojęcia zasadźcy, nie rozszerzam go do sołtysów/wójtów, gdyż spowodowałoby to zaciemnienie podjętego przeze mnie tematu. Wśród stosunkowo licznych dokumentów poświadczających wójtostwo/sołectwo wyodrębniłem kilka, które ujawniają, jak przypuszczam, imiona zasadźców, aczkolwiek o zasadźcach bezpośrednich wzmianek w tych dokumentach nie ma. W 1227 r. pojawił się w źródłach sołtys krakowski Piotr, który prawdopodobnie był zasadźcą pierwszego miasta w Krakowie i właścicielem jednej z podkrakowskich wsi¹⁸. Jasiek (*Jassech*) został wymieniony jako sołtys Zawichostu w 1250 r., zaś

¹⁴ Źródła małopolskie raczej precyzyjnie określają wójtów miejskich wójtami, a nie sołtysami. Wahania terminologiczne są natomiast bardzo wyraźne w źródłach śląskich, zob. F. Lenczowski, *Ze studiów nad problemami miast śląskich do końca XIV wieku*, Opole 1965.

¹⁵ F. Sikora, *Wójtostwo wielickie...*, s. 309–328 (tu s. 309); A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 310.

¹⁶ ZDM 1, nr 30, s. 305, 310.

¹⁷ S. Kuraś, *Przywileje prawa niemieckiego...*, s. 174; K. Kamińska, *Lokacje miast...*, s. 99.

¹⁸ J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy, proces lokacji, mieszczanie do roku 1333*, Kraków 2004, s. 70–80; idem, *Krakowska civitas sołtysów Piotra i Salomona*, [w:] *Spółczesność Polski Średniowiecznej*, t. 12, red. S. Górzyński, Warszawa 2012, s. 51. Ostatnio zagadnienie to omawiają P. Okniński, *Narodziny miasta komunalnego. Struktury ustrojowe, ramy przestrzenne i podstawy gospodarcze Krakowa w XIII w.*, Warszawa 2018, s. 20–26 i K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlivy...*, s. 442–443.

Zawichost jako miasto już istniejące pojawia się w 1257 r.¹⁹, toteż Jaśka można uznać za zasadzcę. W przypadku Nowego Miasta Korczyna, jednej z ulubionych rezydencji Bolesława Wstydliwego i jego żony Kingi, dysponujemy nowożytnym tłumaczeniem dokumentu wystawionego rzekomo w 1228 r.²⁰ Wydawca, który uznał ten odpis za dowód istnienia autentycznego dokumentu, zaproponował datowanie go na rok 1278, propozycja innego badacza zakłada, że był to rok 1258²¹. Dla naszych rozważań najistotniejsze jest to, że dokument księcia Bolesława potwierdza, iż wójtostwo w tym mieście posiada Hinko, syn Henryka, byłego wójta Nowego Miasta Korczyna. Na tej podstawie za zasadzcę Nowego Miasta Korczyna można uznać Henryka. Próbując zidentyfikować zasadzcę miasta książęcego Sącza (Starego), zwrócono w literaturze uwagę na zastosowanie w Sączu wzorca układu urbanistycznego Krakowa. Pojawił się w związku z tym domysł, że zasadzcą mógł być Ditmar Wolk (jeden z trzech zasadzców Krakowa i zasadzca Skały)²². Należy jednak zauważyć, że w 1273 r. poświadczony został wójt Michał, a ponieważ z tego samego roku pochodzi wzmianka o Sączu jako o mieście²³, nie można wykluczyć, że ów nieznaną skądinąd Michał był jego zasadzcą, zwłaszcza że wzmianka o jego działalności wskazuje na wczesny etap organizowania miasta²⁴. Zasadzcą Skaryszewa (po 1264), należącego do klasztoru bożogrobców, był zapewne Gotkin, którego przywilej uległ spaleni podczas najazdu litewsko-tatarskiego. Wspomnił o tym w 1318 r. prepozyt miechowski i odnowił ten przywilej Janowi, synowi Gotkina²⁵. Wskażę na dokument z 1313 r., który jest potwierdzeniem przywileju na wójtostwo dla Augustyna i Bogusza, synów Sieciecha, oraz Świętosława, syna Dobrosza. W dokumencie jest wzmiankowany niejaki Goły, określony jako dziadek *avuuus* tychże, który wspólnie z ich ojcami (czyli Sieciechem i Dobroszem) lokował Mokrą Dąbrowę²⁶. Nieznany bliżej Bartek założył Połaniec²⁷, a Andrzejowi zawdzięczało swoje powstanie przed 1327 r. cysterskie miasto Nowy Targ²⁸. W księgach miejskich Krakowa

¹⁹ F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 165. Późniejsze badania potwierdziły trafność ustaleń F. Kiryka, zob. M. Załęska, *Wójtostwa dziedziczne...*, s. 39; K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlivy...*, s. 450 (tam literatura).

²⁰ ZDM 1, nr 4.

²¹ F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*

²² F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji...*, s. 167.

²³ S. Kuraś, *Przywileje prawa...*, s. 175, bez wzmianki o imieniu wójta. K. Kamińska, *Lokacje miast...*, s. 99, pisała o lokacji Starego Sącza przed 1273 r. oraz o tym, że z 1273 r. znany jest wójt, którego imienia nie podaje.

²⁴ F. Kiryk, *Dzieje miasta...*, s. 49.

²⁵ ZDM 1, nr 22; F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 132, chyba błędnie nazywa tego Gotkina Gotlibem.

²⁶ Kmp 2, nr 560.

²⁷ Kmp 2, nr 125; F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 103; idem, *Kartki z najdawniejszych dziejów Połanica (od XII do połowy XVII wieku)*, [w:] idem, *Miasta małopolskie...*, s. 294, gdzie akcent jest położony na jego mieszczańskie pochodzenie. Ostatnio dokument z 1264 r. omawia K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlivy...*, s. 454, przyjmując, że wójtostwo w 1264 r. otrzymał Mikołaj, syn byłego wójta, którego imienia nie wymienia. Źródła ujawniają zatem przejście wójtostwa z rąk prawdopodobnego zasadzcy (Bartka) w ręce jego syna, ale z nadania książęcego.

²⁸ S. Kuraś, *W epoce piastowskiej i jagiellońskiej*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, Nowy Targ 1991, s. 44. Por.: H. Ruciński, *Lokacje miast Nowego Targu, Nowego Sącza*

jest zapiska z 1310 r. wzmiankująca Etwena, wójta Dobczyc²⁹. Skoro miasto powstało w czasach Władysława Łokietka³⁰, to jest możliwe, że Etwen był jego zasadźcą. Można zatem chyba przyjąć, że i Teodoryk, wójt Wodzisławia, odnotowany w krakowskich księgach miejskich w 1317 r., mógł być założycielem tego miasteczka. Wskazać tu należy, że krakowska zapiska ukazuje jego związki z rodziną Gerharda Borusa, jednego z najznakomitszych zasadźców małopolskich³¹. Skoro mowa o krakowskich przedsiębiorcach lokacyjnych, osobnego rozpatrzenia wymaga dokument króla Władysława z 1329 r.³² o sprzedaży Zammeloniowi, mieszczaninowi krakowskiemu, wójtostwa w Szydłowie. Król sprzedał je za 100 grzywien, co nie było zbyt wygórowaną ceną. W dokumencie wzmiankowane są dom i plac należące do byłego wójta (niewymienionego z imienia), które przejdą na własność Zammelona. Można więc wnioskować, że wójtostwo w Szydłowcu było już wcześniej, zaś transakcja jest jednym z wielu przykładów przechodzenia wójtostwa/sołectwa do rąk kolejnego właściciela. Należy zwrócić uwagę, że Zammelon nie kupuje wójtostwa od poprzedniego wójta, lecz od pana gruntowego, czyli w tym przypadku od króla. Ponadto w dokumencie czytamy, że Zammelon będzie posiadał określone uposażenie *ratione autem lociationis sue*, a także, że mieszczanie Szydłowa zostaną uwolnieni od ceł na terenie Królestwa i podlegają wyłącznie prawu niemieckiemu. Nie ulega zatem wątpliwości, że miasto już istniało, wydaje się jednak, że w Zammeloni można widzieć osobę, która miała dokończyć lokację. W literaturze przedmiotu zwrócono uwagę, że miasto było nadal w okresie wolnizny³³.

Konrad, sołtys wsi Lipnica, w 1326 r. otrzymał od króla Władysława zlecenie na lokację miasta Lipnica (Murowana)³⁴, toteż można przypuszczać, że był zasadźcą wsi Lipnica, na terenie której powstało to miasto. Wójt czchowski Wojsław wzmiankowany jest w 1333 r., więc można go chyba utożsamiać z zasadźcą, skoro Czchów lokowany był przed tą datą³⁵.

i Podolińca. Studium porównawcze, „Pogranicze Polsko-słowackie” 2007, wydanie specjalne; A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 302; M. Załęska, *Wójtostwa dziedziczne...*, w tabeli na s. 154 zamieszcza informację o wójcie Nowego Targu z 1252 r., którą jednak należy wykluczyć, gdyż dokument z 1252 r. jest falsyfikatem.

²⁹ KRK, nr 147. Zapisano wówczas, że Zikwina, żona Etwena, wójta Dobczyc, zrzeka się majątku na rzecz wszystkich swoich dzieci.

³⁰ F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji...*, s. 227.

³¹ KRK, nr 454. Zapiska ta informuje, że synowie Gerharda zrzekli się na rzecz Teodoryka swoich praw do kamienicy przy Rynku. Uczynili to na prośbę swojej siostry. Cesja prawdopodobnie była spowodowana tym, że owa siostra była żoną Teodoryka.

³² KMP 2, nr 597.

³³ A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 296, trafnie dopuszcza istnienie wcześniejszego dokumentu lokacyjnego.

³⁴ ZDM 1, nr 28; F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji...*, s. 126; M. Wilamowski, *Lipnica Murowana*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu* (dalej: SHG), cz. 3, z. 3, Kraków 2000, s. 649. Liczbowe dane o kolonizacji w czasach Łokietka na terenie tzw. starostwa lipnickiego podaje S. Płaza, *Sołectwa w powiecie...*, s. 23.

³⁵ F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji...*, s. 112; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Czchów*, [w:] SHG, cz. 1, z. 3, Wrocław 1985, s. 451.

W przypadku Starego Radomia wiadomo, że w 1350 r. wójtostwo było w rękach Małgorzaty, Greta i Herstyny, córek wójta imieniem Ulko, stąd też uznaję go za hipotetycznego zasadzcę³⁶.

Identyfikacja zasadzcy, gdy jest on z imienia wymieniony w dokumencie lokacyjnym bądź gdy istnieją podstawy do utożsamienia go z wójtem/sołtysiem, jest w miarę prosta, niezależnie od tego, czy lokacja była udana, czy też należało ją ponowić. Należy jednak także zwrócić uwagę na dokumenty, w których monarcha daje właścicielowi zezwolenie na lokację jego dóbr, ale nie występuje w nich imię zasadzcy. Przykładem jest dokument z 1270 r., w którym bracia przyrodni Hensir i Piotr, synowie Mateusza zwanego Hinsirowicz, dziedzice wsi Dubie (ziemia krakowska), otrzymują od księcia Bolesława Wstydlivego wieś Bojków wraz z częścią lasu książęcego, na którym mogą osadzać kolonistów³⁷. W 1279 r. w roli odbierającego zgodę na lokację wsi Dominikowice wystąpił Dominik Pieniążek, rycerz i dziedzic wsi Iwanowice³⁸. W 1311 r. książęcy dworzanin Zdzesław, syn Sambora, otrzymał immunitet dla wsi Wojnowice, Babin i Bystrzyca, określonych jako położone *de terra Lublinensi*. Książę stwierdza, że wsie te są w większej części zniszczone i wymagają lokacji, dziedzic może osadzić na nich kmieci, a książę uwalnia te wsie od opłat, obowiązków i jurysdykcji swoich dostojników. Co ciekawe, nie ma w tym dokumencie mowy o prawie niemieckim³⁹. Z 1315 r. pochodzi książęcy przywilej dla Floszki, wdowy po Świętosławie z Pleszowa, i jej synów Mikołaja i Leonarda, zezwalający na osadzenie ludzi na prawie niemieckim w Pleszowie i Brzegu (obie wsie koło Krakowa). Mikołaj i Leonard zostali określani jako *nostris ministris*⁴⁰, co pozwala na uznanie ich za niższych rangą urzędników dworu książęcego. W 1317 r. książę Władysław nadał zasłużonemu dla siebie Gniewomirowi, synowi Zbrośława z Tropia (*de sancto Sweredio*), pobliską wieś Dzierżaniny (wraz z lasem), którą poddaje prawu niemieckiemu i w której może być lokowane sołectwo i osadnicy⁴¹. W tym samym roku Mszczuj, dziedzic Dębna, *minister* książęcy, za zasługi otrzymał od Władysława Łokietka prawo kolonizacji na terenie lasu między Dębniem a Ratnowem (kasztelania wojnicka), nad rzeczką Brzeźnica, w celu osadzenia sołtysów i chłopów na prawie średzkim⁴². Także z 1317 r. pochodzi dokument księcia Władysława Łokietka dla braci Dzierżka i Ostasza, dziedziców Bejsc (ziemia wiślicka). Książę nadaje prawo średzkie Bejsc, a także 25 wymienionym z nazwy wsiom (lub częściom wsi) tychże braci oraz tym wsiom, które bracia ci założą w przyszłości w obrębie granic swoich posiadłości⁴³. Inicjatywa ta jest bardzo ważna także i z tego powodu, że część dóbr objętych

³⁶ Wójtostwo zostało w 1350 r. przeniesione do Nowego Radomia; F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 109.

³⁷ KMp 1, nr 79; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Bojków*, [w:] SHG, cz. 1, Wrocław 1980, s. 177–178; K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlivy...*, s. 456.

³⁸ ZDM 1, nr 6; F. Sikora, *Brzeźnica*, [w:] SHG, cz. 1, z. 2, Wrocław 1985, s. 596.

³⁹ ZDM 4, nr 891.

⁴⁰ ASang. 2, nr 6.

⁴¹ ZDM 1, nr 18.

⁴² ZDM 1, nr 20.

⁴³ ZDM 4, nr 895; KMp 2, nr 602.

wspomnianym przywilejem książęcym leżała w ziemi lubelskiej⁴⁴. W odnośnej dokumentacji brak jest imion zasadźców, a w literaturze pojawiła się trafna moim zdaniem sugestia, że Dzierżek i Ostasz próbowali działać samodzielnie, czyli wejść w rolę zasadźców⁴⁵. Kolonizacji na ziemi lubelskiej dotyczy także dokument króla Władysława z 1325 r., w którym rycerze i bracia Bogusz i Jaśko uzyskują zezwolenie na lokację swojej wsi Kielczewice. Jest to wynagrodzenie za zasługi ich nieżyjącego już ojca Wincentego zwanego Manczikał⁴⁶. W 1325 r. Tomasz zwany Ciołkiem, dziedzic Bogucic (ziemia wiślicka), za 70 grzywien sprzedał sołectwo w Bogucicach wraz z prawem średzkim⁴⁷. Szlachcic zostawał zatem sołtysem we wsi innego szlachcica. W 1329 r. król Władysław za zasługi Dominika, dziedzica Pstroszyc (koło Miechowa), kazał przenieść na prawo niemieckie (*in ius Theutonicum... duximus transeferendum*) jego posiadłość Pstroszyce. Dominik i jego spadkobiercy oraz sołtysi i wieśniacy (*scolthetis et villanis*) będą odtąd podlegać wyłącznie prawu niemieckiemu⁴⁸. Dokument ten nie zawiera imienia zasadźcy, mówi o sołtysie, ale pod prawo niemieckie włącza rycerza-dziedzica. Dominik otrzymał przywilej prawa niemieckiego z uwagi na swoje zasługi, co dowodzi, że nie był on nadawany każdemu i miał swoją cenę. Jaśko Brunowicz, dziedzic Sobolowa, otrzymał w 1330 r. od króla przywilej na lokowanie trzech swoich wsi na prawie niemieckim oraz – dodatkowo – prawo założenia wsi na terenie wskazanych przez króla lasów⁴⁹. Tu zatem ogólnikowe „przeniesienie z prawa polskiego na niemieckie” powiązane jest z prawem do trzebieżenia lasu, czyli zakładaniem wsi na surowym korzeniu. Można odnieść wrażenie, że dokumenty te w roli zasadźcy stawiają właściciela ziemskiego. Analizując je, doszedłem do wniosku, że trudno w braku imienia zasadźcy upatrywać przeoczenia skryby. Albo nie było kandydata na zasadźcę w chwili otrzymywania przywileju, albo w ogóle nie przewidywano „specjalisty od lokacji” z powodu oszczędzania na kosztach. Przeprowadzenie lokacji wymagało bowiem znacznych nakładów finansowych i organizacyjnych⁵⁰ i nie wszystkich było na to stać. Może z tego powodu szlachcianka Wierchosława w 1325 r. sprzedała las zwany Zalasem, w którym byli już lokowani osadnicy, Krzywosądowi, synowi Śmiła, starosty królewskiego⁵¹. Z kolei korzyści, jakie przynosiło w dłuższej perspektywie przeniesienie dóbr na prawo niemieckie, były na tyle duże, że można założyć, iż niektórzy właściciele sami podejmowali

⁴⁴ S. Kuraś, *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 3: *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, Warszawa 1983, s. 33, 54, 150.

⁴⁵ A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 232, pisze, że Dzierżka i Ostasza absorbowały godności i urzędy krakowskie, „z czego mogła wynikać niemożność właściwego dopilnowania prac modernizacyjnych w ich dobrach”.

⁴⁶ KK 1, nr 136.

⁴⁷ KK 1, nr 134. Dokument zawiera wiele ważnych informacji o zagospodarowaniu wsi i uposażeniu sołectwa.

⁴⁸ KMp 2, nr 600. Por. A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 229.

⁴⁹ KMp 1, nr 183. Por. A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 229.

⁵⁰ Zwracał na to uwagę już S. Gawęda, *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. Studium z dziejów rozwoju wielkiej własności ziemskiej*, Kraków 1966, s. 25.

⁵¹ ASang. 2, nr 8.

działania lokacyjne. Przypuszczam, że takich przykładów dostarcza omówiona wyżej grupa zezwoleń. Uznałem, że występujących tam właścicieli można ostrożnie włączyć do grupy zasadźców i na tej podstawie umieściłem ich w tabeli.

Spora grupa zasadźców pozostanie bezimienna. Należy do nich założyciel Łży, miasta lokowanego w czasach księcia Leszka Białego⁵², a więc jednego z kilku najstarszych miast lokacyjnych w Małopolsce. Nie ma żadnych przesłanek nawet do hipotetycznego zidentyfikowania zasadźców tak ważnych miast jak Biecz, Olkusz, Sławków, Wojnicz, Wiślica, Kielce, jak i mniejszych, np. Mstów. Wszystkie one były lokowane w drugiej połowie XIII w. Imienia zasadźcy nie zawiera obszerny przywilej księcia Bolesława Wstydliego, zezwalający Wilhelmowi, prepozytowi klasztoru w Mstowie, na lokację miasta⁵³; przywilej tegoż księcia dla Modlibora, opata tynieckiego, na lokację Opatowic⁵⁴; przywilej Łokietka z 1309 r., zezwalający prepozytowi szpitala św. Ducha w Krakowie na przeniesienie na prawo niemieckie dwóch wymienionych z nazwy wsi⁵⁵; przywilej Łokietka z 1317 r. dla Teodoryka, komandora domu w Zagości, przenoszący na prawo niemieckie wszystkie dobra komandorii joannitów⁵⁶, oraz przywilej tegoż władcy z 1326 r. dla opata tynieckiego na przeniesienie dwóch wsi na prawo niemieckie⁵⁷. Skoro w 1319 r. książę nadał opactwu cystersów w Henrykowie prawo lokowania trzech wsi (pod Krakowem i pod Proszowicami)⁵⁸, to oczywiście pojawić się musi pytanie, kto te lokacje przeprowadzał, a także, czy śląscy cystersi korzystali z małopolskich zasadźców. Trudno przypuszczać, że przełożeni klasztorów zajmowali się osobiście przedsięwzięciami lokacyjnymi. Przykładów, że wynajmowali zasadźców, jest sporo, choć niekiedy ich postacie nie są wyraźnie odzwierciedlone w źródłach. Wskażę tu na dokument z 1279 r., w którym książę Bolesław Wstydlivy zezwolił Trzebisławowi, prepozytowi klasztoru norbertanek w Imbramowicach i bezimiennie wójtowi Tarnawy, na używanie w tej wsi prawa niemieckiego. Sołtys Tarnawy wystąpił z tytułem wójta dziedzicznego, ale bezimiennie⁵⁹. Z uwagi na wczesny czas tej lokacji możemy go chyba utożsamiać z zasadźcą. Nie znamy zasadźców, którzy działali z polecenia Spicymira, wojewody krakowskiego. W dokumencie biskupa krakowskiego z 1327 r. jest mowa o zamiarze Spicymira, aby zakładać wsie w lasach koło Tarnowa⁶⁰. Wskazać można także na dokument z 1330 r., w którym król Władysław Łokietek daje Spicymirowi, wojewodzie krakowskiemu, prawo

⁵² F. Kiryk, *Urbanizacja rejonu...*, s. 92.

⁵³ Kmp 2, nr 485. Por. obszernie omówienie K. Nabiałka, *Starostwo olsztyńskie od XIV do połowy XVII wieku*, Kraków 2012, s. 42–43 i K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlivy...*, s. 460.

⁵⁴ KPol 1, nr 53.

⁵⁵ Kmp 1, nr 141. Na różne aspekty tego przywileju zwraca uwagę A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 141.

⁵⁶ Kmp 2, nr 567 (w dokumencie Łokietka przytoczone jest uwolnienie dóbr zagojskich przez księcia Bolesława Wstydliego).

⁵⁷ KTyn., nr 46.

⁵⁸ ZMog., nr 50.

⁵⁹ KPol 1, nr 62.

⁶⁰ ASang. 2, nr 10.

lokowania miasta Tarnowa na prawie niemieckim⁶¹. Tu również nie wymieniono imienia zasadzcy, trudno jednak sądzić, że wojewody krakowskiego nie było stać na wynajęcie fachowców od zakładania wsi i miast.

Tabela 1. Imiona zasadzców i dane dotyczące podejmowanych przez nich lokacji w Małopolsce w latach 1227–1333

Rok	Imię zasadzcy, jego okreśniki użyte w źródle	Zlecający lokację	Przedsięwzięcie	Źródło
przed 1227	Piotr, <i>sołtys krakowski</i>	książę Leszek Biały	lokacja pierwszej gminy miejskiej w Krakowie	ZMog., nr 8
przed 1250	Jasiek (<i>Jassech</i>), <i>sołtys Zawichostu</i>	książę Bolesław Wstydlivy	lokacja miasta	KMp 1, nr 32
1253	Mikołaj, <i>syn Volkmara, niegdys mieszczanin Legnicy</i> , Mikołaj <i>zwany de Kyow</i> , Idzi, <i>syn Henryka de Slup</i> , Mikołaj <i>z Głubczyc</i>	książę Bolesław Wstydlivy	lokacja miasta Bochnia	KMp 2, nr 439
1255	Kosma, <i>rycerz książęcy</i>	książę Bolesław Wstydlivy	lokacja wsi w lesie nad Uszwą	KMp 2, nr 445
1257	Gedko <i>zwany Stillvoyt</i> , Jakub, <i>niegdys sędzia z Nysy</i> , i Ditmar <i>zwany Wolk, wójtowie książęcy</i>	książę Bolesław Wstydlivy	lokacja miasta Krakowa	KMK 1, nr 1
1258 lub 1278	Henryk, <i>były wójt</i>	książę Bolesław Wstydlivy	lokacja Nowego Miasta Korczyna (potwierdzenie wójtostwa dla Hynka, syna Henryka, byłego wójta)	ZDM 1, nr 4
1264	Bartek, <i>niegdys wójt Połańca</i>	książę Bolesław Wstydlivy	lokacja miasta Połańca (potwierdzenie przywileju na wójtostwo dla Mikołaja, syna Bartka)	KMp 2, nr 473
po 1264	Gotkin	Klasztor w Miechowie	lokacja miasta Skaryszewa; w 1318 r. potwierdzenie przywileju na wójtostwo otrzymał Jan, syn Gotkina, <i>niegdys wójta</i>	ZDM 1, nr 22
1267	Ditmar <i>zwany Wolk, sołtys i sędzia</i>	Salomea, przeorysza klasztoru klarysek w Skale	lokacja miasta Skala	KMp 1, nr 75

⁶¹ AGZ 5, nr 1; K. Kamińska, *Lokacje miast...*, s. 104; A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 297.

1268	Pysz	Kinga, księżna krakowska	nadanie sołectwa w dwóch wsiach	KMp 2, nr 475
1270	Hensir i Piotr, bracia przyrodni, synowie Mateusza zwanego Hinsirowicz, dziedzice wsi Dubie	książę Bolesław Wstydlivy	Prawo osadzania kolonistów w Bojko- wie i w lesie nadanym przez księcia	KMp 1, nr 79
1271	Jan z Radoszowa, <i>opatrzny i roztropny</i>	Świętosława przeorysza klasztoru klarysek w Skale	lokacja wsi Zadroże	KMp 1, nr 81
przed 1273	Michał	książę Bolesław Wstydlivy	lokacja miasta Sącza (Starego)	KMp 1, nr 83; KMp 2, nr 479
1274	Henryk i jego wspólnik Gerard, <i>mieszczanie krakowscy</i>	Kosmas, opat klasztoru w Tyńcu	lokacja wsi Bronowice	KPol 3, nr 48
1274	Uciech, brat franciszkanina Krystiana	Anna, przeorysza klasztoru w Skale	lokacja wsi Wielmoża	KMp 1, nr 86
1275	Lambert, syn Baldwina	Florian, opat norbertanów w Brzesku, Trzebieszaw (<i>Trebko</i>), prepozyt, i Gosława, przeorysza klasztoru w Imbramowicach	założenie wsi Zagórowa i Trzyciąż	DImbr., nr 8
1276	Wcesz (Uciech?)	książę Bolesław w imieniu komesa Wierzbęty, syna wojewody Klemensa	lokacja wsi Przeginia i nadanie sołectwa	KPol 3, nr 50
1276	Henryk i Gerard, <i>mieszczanie krakowscy</i>	Henryk, prepozyt klasztoru na Zwierzyńcu	lokacja wsi Luboczy i Pobiednik	ZDM 4, nr 878
1276	Henryk Scik i Henryk ze Spiskiego Czwartku (<i>de sancto Wladislawo</i>), <i>roztropni</i>	Kinga, księżna krakowska	lokacja Gołkowic	KMp 2, nr 482
przed 1277	Paweł	książę Bolesław Wstydlivy lub Choszka, wdowa po Mirosławie, kasztelanie sandomierskim	lokacja wsi Zamoście koło Wojnicz	ZDM 1, nr 3
1279	Godfryd, syn Arnolda <i>de Slesin</i> (Ślesin?)	Florian, opat klasztoru w Brzesku	lokacja miasta Brzesko (Nowe Brzesko)	KK 1, nr 82
1279	Przybysław	Kinga, księżna krakowska	lokowanie wsi w lesie nad Gostwicą	ZDM 1, nr 5
1279	Dominik Pieniążek, rycerz i dziedzic wsi Iwanowice	książę Bolesław Wstydlivy	lokacja wsi Dominikowice	ZDM 1, nr 6

przed 1282	Hartmund, <i>pan</i> , kapelan w Bochni, i jego krewny Jan	Racibor, prepozyt, i Wisienega, przeorysza klasztoru w Staniątkach	założenie miasta Brzeźnica	KPol 3, nr 58
1283	Gerard i Henryk, <i>mieszczanie krakowscy</i>	Engelbert, opat klasztoru w Mogile	lokacja wsi Prandocin	ZMog., nr 35
1286	Witek, <i>żupnik książęcy</i>	ksiązę Leszek Czarny	lokacja miasta Sandomierza	KPol 3, nr 63
1286	Fryczko, <i>wójt Bytomia, roztropny i opatrzny</i>	Paweł, biskup krakowski	lokacja wsi Krzeszowice	KK 1, nr 87
1288	Henryk, <i>soltys Podolińca, za zasługi</i>	Kinga, klaryska w klasztorze w Starym Sączu	lokacja wsi w lesie między Podolińcem a Gniazdem	KMp 2, nr 511
1288	Walter, <i>mieszczanin krakowski</i>	Klemens, prepozyt klasztoru na Zwierzynku, co potwierdza ksiązę Leszek Czarny	lokacja wsi Bibice i Mieszków	KPol 3, nr 66
1290	Jeszko i jego brat Hysinbold	ksiązę Przemysł II zatwierdza przywilej księcia Henryka	lokacja miasta Wieliczka	KMp 2, nr 515
1290	Gerard, <i>mieszczanin książęcy krakowski</i>	Przemysł II na prośbę klasztoru w Miechowie	lokacja miasta Miechowa	KMp 2, nr 516
1291	Bertold, <i>mieszczanin sądecki (Starego Sącza)</i>	Paweł, biskup krakowski, na prośbę Bogufała, kapelana księżnej Kingi, plebana sądeckiego, kanonika sandomierskiego	lokacja wsi Długoleka	KMp 2, nr 517
przed 1292	Swarek	księżna Kinga jako klaryska w Starym Sączu, potwierdza Anna, przeorysza klasztoru w Starym Sączu	lokacja wsi Zabrzeż; nadanie sołectwa dla Klemensa, syna Swarka	KMp 2, nr 556
przed 1292	Goły, Sieciech, Dobrosz	księżna Kinga, potwierdzenie przeoryszy Katarzyny w 1313 r.	lokacja Mokrej Dąbrowy	KMp 2, nr 560
1292	Bertold, wójt <i>Sącza (Starego)</i> , i Arnold z braćmi, synowie Tyrmana, <i>wójta tegoż Sącza</i>	Wacław II, ksiązę krakowski	okacja miasta Kamienica (Nowy Sącz)	KPol 3, nr 67
przed 1292	Bratek	Księżna Kinga jako klaryska; potwierdzenie księżnej Gryfiny	lokacja wsi <i>Na Łąkach</i>	KMp 2, nr 518
1293	Maciej, <i>kapelan i zarządca księżnej</i>	Gryfina, księżna sądecka	lokacja wsi na terenie lasu nad rzeką Olszańą	KMp 2, nr 524

1293	Wacław, syn Rinka, <i>śługa księżnej (minister noster)</i>	Gryfina, <i>księżna sądecka</i>	lokacja wsi Zrostów	KMp 2, nr 525
przed 1293	Piotr, syn Moryca	Arnold, prepozyt klasztoru na Zwierzyńcu (potwierdzenie przez jego następcę Romana)	nadanie sołectwa w Rogoźniku (Zabierzowie)	KMp 1, nr 123
1294	Ditmar z Kietrza, <i>mieszczanin krakowski</i> , i jego syn Krystian	Reinbold, pleban kościoła N. Marii Panny w Krakowie	lokacja wsi Bronowice	ZDM 4, nr 887
1295	Tomasz, niegdyś <i>mieszczanin Skały</i>	Mikołaj, kasztelan sandomierski	lokacja wsi Głanów nad Dłubnią	KMp 1, nr 124
przed 1292	Jakub, syn Zbiluta, i Jan, syn Wipelka, sołtysi Podłęża	księżna Kinga, potwierdzenie przez księżną Gryfinę	lokacja wsi Podłęże (?)	KMp 2, nr 532
1299	Henryk, mieszczanin Olkusza, <i>opatrzny i roztropny</i>	Wierzbęta, kasztelan krakowski	lokacja wsi Zimnodół	KMp 1, nr 131
1299	Jan Bogacz, <i>mieszczanin z Kamienicy (Nowego Sącza)</i> , za <i>zasługi dla księżnej Kingi</i>	Gryfina, księżna sądecka	lokacja 100 łanów nad Łubinką	KMp 1, nr 132
1292–1300	Ciesz z Chochorowic	Gryfina, księżna sądecka	nadanie sołectwa we wsi Gostwica	ZDM 4, nr 888
1300	Marcin, <i>magister lekarz</i> , syn Rinolda z Krakowa	Henryk, prepozyt klasztoru w Miechowie	nadanie sołectwa we wsi Michałowice	KMp 2, nr 539
1302	Wojciech zwany Owieczka i jego brat Dobrasz	komes Dzierżykraj, dziedzic Wielkiej Wsi	lokacja wsi Węgrzynowo	KPol 3, nr 72
1307	Marek z synem Robertem, wójtowie Sandomierza	książę Władysław Łokietek	lokacji wsi Radoszki i Ocín koło Sandomierza	KMp 1, nr 137
1307	Sobkowicz, <i>roztropny, sołtys</i>	klasztor w Starym Sączu (w dokumencie, w którym nie ma wyraźnie określonego wystawcy, ale wystawiono go na dworze klasztoru klarysek; mowa w nim o kupnie sołectwa w obecności sołtysów wsi klasztornych)	nadanie sołectwa w Biegonicach	KMp 2, nr 543
przed 1310	Etwen, wójt	książę Władysław Łokietek	lokacja miasta Dobczyce	KRK, nr 147
1311	Zdziesław, syn Sambora, <i>dworzanin książęcy</i>	książę Władysław Łokietek	lokacja zniszczonych wsi Wojnowice, Babin i Bystrzyca	ZDM 4, nr 891

1311	Henryk z Cieszyna, <i>roztropny</i>	książę Władysław (Łokietek?); jako zlecający figuruje król Kazimierz Wielki	lokacja wsi Królowa Wola	KMp 2, nr 618*
przed 1311	Suderman	opactwo w Tyńcu	sołectwo w Pisarach, Kaszowie i Śmierdzącej	KTyn., nr 41
przed 1311	Jan	opactwo w Tyńcu	sołectwo w Ra- dziszowie i Woli (Radziszowskiej)	KTyn., nr 41
przed 1311	Jakub i Paczold	opactwo w Tyńcu	sołectwo w <i>Rosnow</i> , Prądniku i Krzywej Dąbrowie	KTyn., nr 41
przed 1311	Hejncza z Kietrza	opactwo w Tyńcu	sołectwo w Prądniku	KTyn., nr 41
przed 1311	Henryk, <i>wójt krakowski</i>	opactwo w Tyńcu	sołectwo w Ulikowie	KTyn., nr 41
przed 1311	Jaško, <i>wójt</i> , i Walter, <i>niegdyś mieszczanie krakowscy</i>	książę Władysław na prośbę Henryka, prepozyta klasztoru w Miechowie	sołectwo wsi Krzyszawice	KMp 2, nr 588
1313	Henryk, <i>młodszy z Kieżmarku</i>	Henryk, prepozyt klasztoru w Miechowie	lokacja na terenie lasu Pryniec	KMp 2, nr 559
1315	Mikołaj	książę Władysław Łokietek	lokacja na terenie lasu koło zamku Pieskowa Skała i wsi Sułoszowa	KMp 1, nr 150
1315	Floszka, wdowa po Świętosławie z Pleszowa, oraz Mi- kołaj i Leonard, <i>śludzy (ministeri) książęcy</i> , za zasługi oddane księżnej Jadwidze	książę Władysław Łokietek	lokacja Pleszowa i Brzegów	ASang. 2, nr 6
1317	Czadomis, <i>kmieć klasztorny</i> , i jego brat Piotr	Katarzyna, przeorysza klasztoru w Starym Sączu	nadanie sołectwa w Olszanie	KMp 2, nr 568
1317	Marek i Stefan Cys, <i>śługa klasztorny</i> Świętek, syn Czacha z <i>Bnyard</i>	Katarzyna, przeorysza klasztoru w Starym Sączu	Świętek, syn Czacha z <i>Bnyard</i> , kupuje sołec- two i prawo lokowania wsi	KMp 2, nr 630
1317	Maciej, <i>wójt Opatowca, roztropny i opatrny, zarządca i śługa (mini- ster) książęcy</i>	książę Władysław Łokietek	założenie miasta Lublina	KMp 2, nr 569
1317	Dzierżek i Ostasz, dziedzice Bejsc	książę Władysław Łokietek	lokacja 25 wsi będą- cych własnością braci	ZDM 4, nr 895

* Dokument z 1311 r. (KMp 2, nr 618) jest falsyfikatem.

1317	Gniewomir, syn Zbroslawa z Tropia (<i>de sancto Sweredio</i>), za zasługi dla księcia	książę Władysław Łokietek	nadanie książęcej wsi Dzierżaniny wraz z lasem w celu lokacji	ZDM 1, nr 18
1317	Mszczuj, dziedzic Dębna, <i>sluga (minister) książe</i>	Książę Władysław Łokietek	kolonizacja na terenie lasu między Dębniem a Ratnowem	ZDM 1, nr 20
1318	Marcin i Piotr, <i>sołtysi książe</i>	książę Władysław Łokietek	lokacja wsi Kruplino	KPol 3, nr 77
1318	Janusz zwany Biały, <i>rzeźnik de civitate Sandecensi, roztropny i opatrny, za zasługi</i>	książę Władysław Łokietek	lokacja na terenie lasu nad Uszwią (późniejszy Rajbrot)	KMp 1, nr 155
1318	Hulman, <i>opatrny, mieszczanin krakowski</i>	Adam, syn Piotra (dziedzic wsi)	lokacja wsi Kamień	KMp 1, nr 158
1319	Sąd, <i>roztropny, komornik wojewody (noster camerarius)</i>	Nawój, wojewoda sandomierski	lokacja na terenie lasu Tenczyn	KMp 2, nr 575
1319	bracia Bogun i Wroto, <i>roztropni</i>	Wierzchosława, przeorysza klasztoru klarysek w Krakowie	lokacja wsi Rokitno	KMp 1, nr 159
1320	Hinko zwany Czarny, <i>syn sołtysa Hinka</i>	Stronysława, przeorysza klasztoru w Starym Sączu	lokacja wsi nad Dunajcem	KMp 2, nr 579
1321	Maciej, wójt Połańca, <i>wójt królewski</i>	król Władysław Łokietek	lokacja wsi w lasach wójtostwa połańskiego	ZDM 4, nr 898
1321	Bratek Michałowicz <i>de Morawcze (Morawce?)</i> , <i>roztropny</i>	Przedpełk, dziedzic Zalasu, za zgodą swej żony i dzieci	lokacja na terenie lasów w Zalasie i sołectwo	ASang. 2, nr 7
1321	Piotr, <i>niegdys sołtys</i> wsi Biesiadki	Nanker, biskup krakowski	lokowanie wsi Biesiadki (?), sołectwo w rękach Macieja i Lutka, syna sołtysa Pawła	KK 1, nr 123
1321	Gal i Radosz z Lisiej Góry, <i>roztropni</i>	Nanker bp	lokacja na terenie lasu Łoniów	KK 2, nr 243
przed 1322	<i>Viric (Winrich?)</i>	Nanker	lokacja Tarczka i Leśnej; <i>Pani</i> Stanisława <i>quondam Virici</i> odstępuje wójtostwo swojemu zięciowi Hilbrandowi z Dębna z zachowaniem części praw przez swego syna <i>Vrici</i> i córki Geruszy, żony Bertolda, sołtysa w Dąbrowie	KK 1, nr 124

1322	Bertold, sołtys Dąbrowy	Nanker, biskup krakowski	potwierdzenie udziałów w sołectwie wsi Dąbrowa dla żony i córek Bertolda	KK 1, nr 124
1323	Stefan Piegza, <i>uczciwy i opatrzny</i>	Michał, opat klasztoru w Tyńcu	nadanie sołectwa we wsi Łapczyca	ZDM 4, nr 903
1323	Mikołaj, sołtys <i>Bramdorf</i> (Abrahamowice), i dzieci Soblina zwanego <i>Sramna</i>	Budziśława, przeorysza klasztoru w Starym Sączu	lokacja wsi Przekop; sołectwo od Mikołaja kupił Eberhard, <i>roztropny, sołtys</i> , i jego żona Katarzyna	KMp 2, nr 584
1324	Mikołaj, wójt <i>in Sandecz</i> , <i>za wierną służbę</i>	król Władysław Łokietek	lokacja wsi nad rzeką Łubinką	ZDM 4, nr 904
1324	Świętosław, syn Falka, i Radosz, syn Stanka, <i>opatrzni, kościoła naszego przypisańcy</i>	Nanker, biskup krakowski	lokacja wsi na terenie lasu między Zadrożą, Sułoszową, Chrzęstowicami, Kosmołowem i Trzyciążem (późniejsza wieś Jangrot)	KMp 1, nr 167
1324	Piotr Kunicki, <i>za liczne zasługi</i>	król Władysław Łokietek	lokowanie jego własnej wsi Wilkowiska w ziemi szczyrzyckiej, Kunickiego wieś Wilkowisko	KMp 1, nr 168 = KPol 3, nr 79
1324	Mikołaj i Ludwik, <i>wójtowie sądeccy</i>	król Władysław Łokietek	lokacja wsi Mystków	ZDM 4, nr 905
przed 1325	Wierzchosława, szlachcianka	?	osadzenie ludzi w lesie Zalas	ASang. 2, nr 8
1325	Andrzej, <i>łowczy króla, sługa (servitor)</i>	król Władysław Łokietek	lokacja na terenie lasu nad Bysiną koło Myślenic	KMp 2, nr 589
1325	Marcin, <i>roztropny, sołtys</i>	Przybko, dziedzic Gabania, wraz z braćmi	lokacja na terenie lasu <i>Dambrowa</i>	KMp 2, nr 590
1325	<i>komes</i> Jakub, dziedzic Krzczonowa, syn Wawrzyńca	Tomasz zwany Ciołek, komes, dziedzic Bogucic	sprzedaż sołectwa w Bogucicach	KK 1, nr 134
1325	Bogusz i Jeszko, synowie Wincentego zwanego <i>Manczika</i> , <i>za zasługi ojca</i>	król Władysław Łokietek	lokacja wsi Kiełczewice	KK 1, nr 136
1325	<i>komes</i> Jakub, <i>syn Wawrzyńca, niegdyś dziedzica Krzczonowa</i>	Tomasz Ciołek, dziedzic Bogucic	sołectwo w Bogucicach	KK 1, nr 134
przed 1326	Konrad	król Władysław Łokietek	lokacja wsi Lipnica	ZDM 1, nr 28

1326	Mikołaj z Jurkowa, syn Benacza	król Władysław Łokietek	lokacja na terenie lasu Siemiechów nad rzeką Muscą	KMp 1, nr 171
1326	Konrad, <i>sołtys</i> wsi Lipnica	król Władysław Łokietek	lokacja miasta Lipnica Murowana	ZDM 1, nr 28
1327	Adam, <i>kmięć</i> z Chrzęstowic, z synem Bratkiem	Mikołaj, prepozyt, i Stredka, przeorysza klasztoru na Zwierzyńcu	lokowanie na terenie lasu Chmielow	KMp 1, nr 172
1327	Paweł, <i>roztropny</i>	Dionizy, opat klasztoru w Szczyrzycu, i komes Albert, wójt Bochni, właściciel tego lasu	lokowanie na terenie lasu nad Długim Polem, nad brzegami Czarnego Dunajca	KMp 1, nr 175
przed 1327	Andrzej, wójt Nowego Targu**	Dionizy, opat klasztoru w Szczyrzycu	lokacja miasta Nowy Targ	KMp 1, nr 175
przed 1327	Jan zwany Stepko, <i>mieszczanin krakowski</i>	Michał, opat klasztoru w Tyńcu	odnawia mu przywilej na sołectwo wsi Prądnik z powodu spalenia się poprzedniego	KMp 1, nr 176
1327	Wolfram i jego brat Hilary, <i>sołtysi wsi Dłużec</i>	król Władysław Łokietek	lokacja miasta Wolbrom (w lasach wsi Dłużec)	ZDM 8, nr 2529
1327	Maciej Węgier z Myśłca, <i>za zasługi dla księżnej Kingi</i> , i syn jego Mikołaj	Katarzyna, przeorysza klasztoru w Starym Sączu	sołectwo Myśłca na prawie niemieckim	KMp 2, nr 594
1328	Urso, <i>roztropny</i>	Michał, opat klasztoru w Tyńcu	wieś Pilzno w ziemi wiślickiej	KMp 1, nr 177
1328	Piotr z Dębna	Jan, biskup krakowski	kolonizacja lasu nad Brzeźnicą	KK 2, nr 244
1329	Zammelo, <i>mieszczanin krakowski</i>	król Władysław Łokietek	nadanie wójtostwa w Szydłowie po poprzednim wójcie	KMp 2, nr 597
1329	Herman, <i>mistrz witraży, roztropny</i>	król Władysław Łokietek	kolonizacja lasu koło Hutnicy, między Radwanowicami a Będkowicami	KMp 1, nr 181
1329	Piotr, syn Eustachego z Lusławic, <i>za zasługi dla kanclerza Zbigniewa</i>	król Władysław Łokietek, na prośbę kanclerza Zbigniewa	lokacja wsi Lusławice	KMp 1, nr 182
1329	Stefan, <i>roztropny</i>	Maciej, biskup wrocławski	lokacja wsi Nieskorzów	KMp 2, nr 598
1329	Marcin, <i>sołtys nasz wsi Radnawa</i>	Piotr, Mścigniew i Włodek, dziedzice wsi Mikołajowice	lokacja wsi Radnawa	KMp 2, nr 599

** Andrzej, wójt Nowego Targu, występuje jako świadek.

1329	Dominik, dziedzic Pstroszyc, za zasługi dla króla	król Władysław Łokietek	prawo lokacji wsi Pstroszycy i osadzenia w niej sołtysa i kolonistów	KMp 2, nr 600
1330	Krystyn, <i>roztropny, sołtys z starej wsi Psrebity (Przebyty)</i>	Katarzyna, przeorysza klasztoru w Starym Sączu	lokacja wsi Kamienica nad Zbludzą	KMp 2, nr 601
1330	Jaśko Brunowicz, dziedzic Sobolowa	król Władysław Łokietek	lokowanie trzech swoich wsi i prawo założenia wsi na terenie wskazanych przez króla lasów	KMp 1, nr 183
1331	bracia Jaśko z Okocimia i Piotr z Brzeźnicy, <i>roztropni</i>	Jan, biskup krakowski	kolonizacja lasu <i>Weluna</i> (wieś Jaworsko)	KK 2, nr 246
1332	Zdzisław, <i>roztropny</i>	Jan, biskup krakowski	lokacja wsi Wzdół	KK 2, nr 247
1332	Jan z Kurzelowa, <i>roztropny</i>	Jolanta, przeorysza klasztoru klarysek w Krakowie	nadanie sołectwa we wsiach Grabiec i Bonowice	KMp 1, nr 189
przed 1333	Wojśław, <i>wójt w Czchowcie</i>	król Władysław Łokietek	lokacja miasta Czchowa	ZDM 1, nr 31
przed 1333	Ulko	król Władysław Łokietek	lokacja miasta Starego Radomia	LS, nr 169
1333	Mikołaj zwany <i>Kuznich</i>	Dionizy, opat klasztoru w Szczyrzycu	lokacja wsi Ludźmierz	KMp 1, nr 194
1333	Konrad, <i>wójt Lipnika, roztropny</i>	Spicimir, kasztelan krakowski	kolonizacja na terenie lasu w Skrzyszowie	ASang. 2, nr 14

W powyższej tabeli zestawiono dane pochodzące ze 114 źródeł, w większości dokumentów. Na ich podstawie można zidentyfikować grupę około 143 zasadźców. Podanie dokładnej ich liczby jest utrudnione, gdyż kilka różnych lokacji było podejmowanych przez te same osoby, jak Henryk i Gerard z Krakowa, Ditmar Wolk, Walter z Krakowa, Jaśko (Jeszko), wójt krakowski, Bertold ze Starego Sącza. Zaliczam do tej grupy także Uciecha, zakładając, że wystąpił on również pod zniekształconym przez skrybę imieniem *Wcesz* (jako zasadźca z ramienia księcia Bolesława w 1276 r.⁶²), a także Mikołaja z Sącza i Konrada z Lipnicy. Na konto wymienionych tu zasadźców można wpisać więcej niż jedną lokację.

Pochodzenie geograficzne i społeczne zasadźców

Rozpatrując grupę zasadźców pod względem pochodzenia geograficznego, w pierwszej kolejności zajmę się osobami spoza Małopolski. Dostrzec można, że w czteroosobowej spółce zasadźców Bochni dwóch ewidentnie wywodziło

⁶² K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlivy...*, s. 458, odczytuje *Wcesz* jako Uciech.

się z miast śląskich – Mikołaj z Legnicy i Mikołaj z Głubczyc. Miasta te dzieli spora dległość i różna przynależność diecezjalna (Legnica – wrocławska, Głubczyce – ołomuniecka). Co oznaczały nazwy pozostałych dwu miejscowości – *Kyow* i *Slup* – możemy się tylko domyślać na podstawie podobieństwa nazw. *Kyow* raczej nie powinien być utożsamiany z Kijowem⁶³, nie udało mi się jednak odszukać podobnej nazwy na Śląsku, chyba że jest to zniekształcona nazwa wsi Kujawy w ziemi opolskiej. Wskazać można również na wieś Kijewo koło Środy Wielkopolskiej. *Slup* hipotetycznie identyfikuję ze wsią Słup koło śląskiego Jawora.

Odnotowane w dokumentach jako miejsca pochodzenia zasadźców miasta śląskie to Nysa (sędzia, czyli sołtys nyski Jakub, współzasadzca Krakowa)⁶⁴, Bytom (Fryczko) i Cieszyn (Henryk)⁶⁵. Do zasadźców wywodzących się ze Śląska należy zaliczyć także realizujących lokację Krakowa dwóch wrocławian, Ditmara Wolka i Gedkę Stillwojta, aczkolwiek w dokumentach małopolskich występują oni bez geograficznego określenia⁶⁶. W sumie można zidentyfikować siedmiu zasadźców wywodzących się ze Śląska (ósmym byłby Mikołaj *de Kyow*).

Na drugim miejscu pod względem liczebności sytuują się czterej zasadzcy ze Spisza, mianowicie z miast Kieżmark, Podoliniec i *Sanctus Wladislaus*, czyli Spiski Czwartek⁶⁷, oraz ze wsi *Bramdorf*, identyfikowanej z Abrahamowicami koło Kieżmarku⁶⁸. Zasadzca klasztornego miasta Brzeska (Nowe Brzesko), piszący się *de Slesin*, pochodził być może z miasteczka Ślesin w Wielkopolsce. Przypuszczam, że poza Małopolską powinniśmy się doszukiwać lokalizacji miejscowości *Moravcze* (wieś Morawce w województwie łęczyckim?). Udział zasadźców spoza Małopolski w lokacjach małopolskich szacuję na około 10%. Wśród zasadźców przeprowadzających lokacje i otrzymujących sołectwa/wójtostwa w badanym okresie dominują osoby określane od miast i wsi małopolskich. Można także wysunąć ważny wniosek, że w okresie 1227–1333 wśród zasadźców

⁶³ Zob. F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji...*, s. 211. Jako Mikołaj z Kijowa, ale bez objaśnienia, w pracy M. Załęskiej, *Wójtostwa dziedziczne...*, s. 28, tam także bez objaśnienia Słupa jako miejsce pochodzenia Henryka, ojca Idziego. K. Kamińska, *Lokacje miast...*, s. 98, wymienia przybyłych ze Śląska Mikołaja z Legnicy i „jego towarzyszy”, ale ich nie identyfikuje. K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlivy...*, s. 451, odczytuje pochodzenie Idziego „ze Słupi”, ale nie podaje domniemanej lokalizacji, natomiast bez próby identyfikacji pozostawia *Kyow*.

⁶⁴ K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlivy...*, s. 449. Nysa była jednym z najwcześniej lokowanych miast na Śląsku. Sołtys nyski imieniem Piotr występował jako zasadzca w ziemi nyskiej już w 1237 r., B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 51.

⁶⁵ Nie wliczam tu Kietrza, jest to bowiem kwalifikator pośredni, a mianowicie określenie pochodzenia mieszczanina krakowskiego (Ditmara).

⁶⁶ Zob. J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992, s. 165–166 (tam literatura); M. Goliński, *Biogramy mieszczan wrocławskich do końca XIII wieku*, Wrocław 1995, passim. Ostatnio o wrocławskich epizodach z życia Ditmara Wolka i Gedki Stilvoyta pisze K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlivy...*, s. 448–449. Nie podejmuję w tym miejscu tezy o rzekomej identyczności Ditmara Wolka z Ditmarem zwanym Rutenus.

⁶⁷ M. Homza, *Politické dejiny Spiša do začatku 14. storočia*, [w:] *Historia Scepusi*, t. 1, red. M. Homza, S.A. Sroka, Bratysława–Kraków 2009, s. 156.

⁶⁸ W 1323 r. jako sołtys wsi klasztoru starsądeckiego wystąpił Mikołaj z *Bramdorf* (identyfikację z Abrahamowicami przyjmuję za wydawcą dokumentu). Wystąpił tam także sołtys Erhard z żoną Katarzyną (KMp 2, nr 584).

nie było poza Spiszakami osób spoza ziem polskich. Kierowanie procesem lokacji odbyło się zatem rodzinnymi siłami (wliczając w to, rzecz jasna, Ślązaków).

Miejscowości, od których byli określani małopolscy zasadzcy, przedstawię w powiązaniu z danymi lub domysłami o ich pochodzeniu społecznym. Tu wnioskowanie jest trudniejsze niż ukazanie geograficznego pochodzenia zasadzców działających w Małopolsce. Przyczyną trudności jest brak w większości przypadków określeń wskazujących na przynależność stanowią lokatorów. Pisano w literaturze przedmiotu o mieszczańach chętnie podejmujących lokacje w celu inwestowania kapitału i w nadziei na awans⁶⁹. Znajduje to pełne potwierdzenie w Małopolsce badanego okresu. Stwierdzić można, że wybijającą się pod względem liczebności grupę zasadzców wyłoniło mieszczaństwo krakowskie⁷⁰. Największą aktywność przejawiali bracia Henryk i Gerard Borusowie, którzy w sumie otrzymali zlecenia na lokacje czterech wsi⁷¹. Sam Gerard, o którym skądinąd wiadomo, że był rajcą krakowskim, przeprowadził lokację miasta Miechowa. Inni krakowianie-zasadzcy są wielokrotnie odnotowywani w źródłach Krakowa⁷². Należeli, podobnie jak wspomniani Borusowie, do elity władzy: rajca Walter kuśnierz, wójt Jaśko i jego brat, rajca Hysinbold, rajca Piotr, syn Morycy, Ditmar z Kietrza z synem Krystianem (ławnikiem), Witek, żupnik książęcy⁷³. Doskonale znani źródłom krakowskim są także sołtysi wsi opactw tynieckich – rajcy Zuderman, Walter (wspomniany wyżej), Jan, Jakub, Paczołd, Hejncza z Kietrza oraz wójtowie Henryk i Jaśko (ten drugi był wspomniany wyżej). Zasadzca Stefan Piegza jest zapewne tożsamy z krakowskim mieszczańinem, zapisanym w 1317 r. jako Stefan Pexa, właścicielem domu przy krakowskim Rynku⁷⁴, a więc również przedstawicielem finansowej elity. Należał do niej także Marcin, *magister lekarz*, syn Rinolda z Krakowa, który otrzymał sołectwo wsi Michałowice⁷⁵. Z zapiski z 1319 r. wiadomo, że miał prawa do domu przy

⁶⁹ O inwestycjach kapitału i chęci „awansu” pisał B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 52. Zagadnienie awansu mieszczań jako skutku udanej lokacji mogłoby się stać przedmiotem odrębnego studium, w którym należałoby postawić pytanie o ewentualny związek między wejściem mieszczań-sołtysów w posiadanie ziemi a nobilitacjami w rodzinach, z których wywodzili się zasadzcy.

⁷⁰ Wzorzec krakowski był najczęściej stosowanym modelem lokacji małopolskich po 1257 r., K. Kamińska *Lokacje miast...*, s. 97.

⁷¹ O ich lokacji Bronowic zob. K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlawy...*, s. 457.

⁷² Identyfikacje mieszczań krakowskich, pełnionych przez nich urzędów itd. na podstawie zestawień w książkach J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy...*, i M. Starzyński, *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010 (w obu pracach dokumentacja źródłowa i literatura).

⁷³ F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 120, powołując się na dokument księcia Leszka Czarnego z 1286 r., twierdził, że był on mieszczańinem krakowskim. Dokument z 1286 r. (KPol 3, nr 15 i 63) nie zawiera informacji, że Witek był mieszczańinem krakowskim. Witek z Sandomierza poświadczony jest jednak w 1300 r. jako właściciel gruntu pod Krakowem, a w 1302 r. – jako właściciel jatki rzeźniczej w Krakowie (KRR, nr 4, 21). Syn Witka, Konrad, miał posesję przy ul. św. Szczepana (KRR, nr 21). W 1318 r. wspomina się o domu przy Rynku należącym niegdyś do Witka (KRR, nr 471).

⁷⁴ KRR, nr 422.

⁷⁵ Źródła o sołectwie michałowickim zbiera A. Marzec, *Michałowice*, [w:] SHG, cz. 4, z. 2, Kraków 2009, s. 299.

Rynku⁷⁶. Jego ojcem mógł być mieszczanin Rinold, poświadczony w 1261 r. jako właściciel dwóch wsi w ziemi krakowskiej⁷⁷, zapewne tożsamy z późniejszym rajcą Rejnoldem⁷⁸. Do mieszczan krakowskich zaliczyć chyba można także Etwena, wójta Dobczyc, choć pojawił się na kartach ksiąg miejskich tylko raz, gdy jego żona wydawała dyspozycję co do swojego majątku w Krakowie⁷⁹, jak i Teodoryka, wójta Wodzisławia, odnotowanego w 1317 r. Nie występują natomiast w księgach miejskich Krakowa trzej zasadźcy, których dokumenty lokacyjne określają jako mieszczan krakowskich – to Hulman⁸⁰, Jan zwany Stepko oraz Zammel, założyciel Szydłowa. Z tego też powodu o ich pozycji w stolicy nie da się nic powiedzieć. Wolfram i jego brat Hilary, założyciele Wolbromia, poświadczeni są w księgach miejskich Krakowa⁸¹. Ich ojciec Mikołaj zmarł przed 9 XII 1323 r. i wówczas przed sądem ławniczym przeprowadzono podział majątku⁸². Już dawno temu wysunięto domysł, że Wolfram, zasadźca Wolbromia, był podrządcą krakowskim, poświadczonym na tym urzędzie w 1338 r.⁸³ Na tej podstawie można wnioskować, że mieszczanin Wolfram przeprowadził wraz z bratem lokację królewskiego miasta Wolbromia, a to udane przedsięwzięcie było przyczyną wynagrodzenia go urzędem przez króla Kazimierza. Wskazano w literaturze, że krakowskiego pochodzenia mógł być niejaki *Wirik*, prawdopodobny zasadźca Tarczka⁸⁴. Może to być zniekształcona forma nazwiska Winrich, które nosiła rodzina rajców krakowskich w czasach Władysława Łokietka. Hipotetycznie zaliczam do stołecznego mieszczaństwa także zasadźcę Hermana, *mistrza witraży*, a to na tej podstawie, że Kraków był ośrodkiem ich produkcji, jak również uznaję za zasadźcę ponawiającego lokację Zammelona (omówionego wyżej). Jako domniemany mieszczanin jawi się także Lambert, syn Baldwina, zasadźca wykonujący zlecenie klasztoru w Imbramowicach⁸⁵. Wśród mieszczan krakowskich poświadczone są osoby o imionach Lambert, jak i Baldwin⁸⁶, toteż – z uwagi na ich rzadkość – zasadźcę Lamberta, syna

⁷⁶ KRK, nr 553.

⁷⁷ KPol 3, nr 38.

⁷⁸ ZMog., nr 35.

⁷⁹ KRK, nr 147.

⁸⁰ Dopiero z 1368 r. i z późniejszych lat znany jest rajca Ulman Leytman (KMK 2, nr 386), w 1369 r. jako Ulman Leytmani, czyli syn Leytmana (KRK, nr 1705). Zapiska ta nie daje niestety nic więcej poza to, że nazwisko Ulman było w Krakowie znane.

⁸¹ J. Laberschek, *Dłużec*, [w:] SHG, cz. 1, Wrocław 1985, s. 559.

⁸² KRK, nr 703.

⁸³ J. Ptaśnik, *Studia nad patrycyatem krakowskim wieków średnich*, cz. 1, Kraków 1913, s. 54. Jako podrządcę krakowskiego wymienia go zapiska z 1338 r. (KRK, nr 1273).

⁸⁴ J. Ptaśnik, *Studia...*, s. 53.

⁸⁵ J. Laberschek, *Dłubnia*, [w:] SHG, cz. 1, Wrocław 1985, s. 549, gdzie pominięto imię ojca. Wydawca dokumentu DImbr., nr 8 zwraca uwagę na Lamberta, brata Roberta, który świadkuje na dokumencie sołtysa Jana z dóbr klasztoru skalskiego w 1275 r. (KMP 1, nr 87), i stwierdza, że jest on tożsamy z Lambertem, synem Baldwina. Identyfikacja ta nie jest przekonująca. Trzeba bowiem wskazać na dokument przeorowskiej skalskiej Anny z 1274 r., gdzie wśród świadków jest zarządca klasztoru Lambek (to spolszczona forma Lamberta). Uważam, że Lambert, syn Baldwina i zarządca skalski Lambert, brat Roberta to różne osoby.

⁸⁶ KRK, nr 154, 654.

Baldwina, również zaliczam do mieszczan krakowskich. Łącznie można się zatem doliczyć 27 zasadźców wywodzących się z mieszczaństwa stołecznego, którzy podejmowali lokacje na terenie Małopolski w okresie do roku 1333⁸⁷. Stanowi to około 19% wszystkich zidentyfikowanych zasadźców.

Do mieszczan zaliczam także przejawiającą aktywność osadniczą rodzinę wójtów Starego Sącza. Wybija się tutaj Bertold, podejmujący lokację samodzielnie w 1291 r.⁸⁸, a w rok później wraz z Arnoldem i innymi braćmi zakładający Nowy Sącz. Byli oni synami Tylmana, wójta Starego Sącza⁸⁹. Bertold i Arnold zmarli przed 1306 r., gdyż potwierdzenie księcia Władysława Łokietka z 1306 r. wymienia Ludwika, syna Tylmana, i Mikołaja, syna Bertolda⁹⁰. Obaj, Mikołaj i Ludwik, dzierżyli wójtostwo Starego Sącza i podejmowali lokacje. Wójt Mikołaj był w 1336 r. wynagradzany przez królową Jadwigę, *panią sądecką*⁹¹. W omawianym okresie widoczny jest także początek aktywności osadniczej przedstawicieli mieszczaństwa Nowego Sącza w osobach Jana Bogacza i rzeźnika Jana, zwanego Białym⁹², ale apogeum działalności osadniczej nowosądeczan przypada dopiero na czasy króla Kazimierza Wielkiego⁹³.

Lokacje przeprowadzane przez mieszczan innych miast małopolskich jawią się jako incydentalne. Sandomierz, drugie co do wielkości miasto w Małopolsce, wyłonił tylko dwóch mieszczan-zasadźców. Byli to wójtowie Marek i jego syn Robert. Po jednym zasadźcy wywodziło się z Olkusza (Henryk), Sławkowa (Tomasz) i Kurzelowa (Jan). Należy jednak zaznaczyć, że mieszczan-zasadźców było niewątpliwie więcej, ale z powodu braku dokładności w dokumentach trudno jest ich sklasyfikować.

Szukając innych mieszczan-zasadźców, zwróciłem uwagę, idąc za wskazaniami literatury⁹⁴, na stosunkowo licznie występujący kwalifikator *discretus* (*roztropny*), który jest najczęściej stosowany wobec zasadźców. Występuje 23 razy, a w 8 przypadkach wzbogacony jest bliskoznacznym terminem *providus* (*opatrzny*). W sytuacjach, kiedy występuje on w dokumencie, wprowadziłem go do tabeli w polskim brzmieniu. Użycie tego kwalifikatora przy zasadźcach piszących się z Bytomia, Olkusza, Nowego Sącza, Cieszyna, ze Spiskiego Czwartku (*Sanctus Wladislaus*), z Opatowca, a więc przy mieszczanach, sugeruje, że odnosi się on do tego stanu społecznego. Towarzyszył także mieszczanom krakowskim

⁸⁷ B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 52, szacował w odniesieniu do „okolic Krakowa”, że lokacje podjęło 11 mieszczan krakowskich.

⁸⁸ A. Gąsiorowski, *Ze studiów...*, s. 142, uznał go błędnie za wójta sandomierskiego. O roli Bertolda w działaniach osadniczych pisał już R. Grodecki, *Studia nad dziejami gospodarczymi Polski XII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1915, t. 29, s. 259–260.

⁸⁹ F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji...*, s. 143; K. Kamińska, *Lokacje miast...*, s. 99.

⁹⁰ Z. Noga, *Władze miejskie*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 1, red. F. Kiryk, Warszawa–Kraków 1992, s. 122–123, na podstawie KMp 1, nr 136.

⁹¹ Otrzymał wówczas prawo do kolonizacji doliny rzeki Kamienicy w ziemi sądeckiej i w przyszłości sołectwo (KMp 1, nr 203).

⁹² O nim A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 296, jako o założycielu wsi Rajbrot.

⁹³ A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądeczyzna...*, s. 76, pisała o „promieniowaniu” osadniczym Nowego Sącza. Wymieniane przez nią inicjatywy osadnicze, w których nowosądeczanie byli zasadźcami, pochodzą z okresu po 1333 r.

⁹⁴ A. Gąsiorowski, *Ze studiów...*

Hulmanowi i Stefanowi Piegzie, jednak przy większości zasadzców, o których wiadomo z całą pewnością, że wywodzili się ze stołecznego mieszczaństwa, kwalifikator *roztropny/opatrzny* nie został w dokumentach użyty. Kwalifikator ten widnieje jednak także przy zasadzczach, których określano poprzez podanie nazwy wsi (Jan z Okocimia, Piotr z Brzeźnicy, Gal i Radosz z Lisiej Góry, Bratek z *Morawcze*, Jan z Radoszowa), co z kolei sugeruje, że był on używany nie tylko w stosunku do mieszczan. I wreszcie określenie to występuje przy osobach znanych tylko z imion: Henryk Scik, Sobkowicz, Bogun, Wroto, Marcin, Paweł, Urso, Stefan, Krystyn, sołtys wsi Przebyty, i Zdzisław, lub pełnionej funkcji, jak występujący w 1333 r. Konrad, wójt Lipnicy Murowanej (w dokumencie jako wójt *Lipnika*). Jako *roztropny* występuje także niejaki Sąd, komornik wojewody sandomierskiego. Identyfikowanie pochodzenia społecznego poprzez ten kwalifikator napotyka zatem na pewne ryzyko. Wpływało to już dawniej na wahania autorów próbujących ich identyfikować – *vir discretus* Sobkowicz, działający z ramienia klasztoru starszadeckiego, uważany jest za mieszczanina, podobnie jak Paweł, działający nad Czarnym Dunajcem⁹⁵, zaś równie *roztropny* Urso, zasadzca wsi Pilzno, takiej identyfikacji się nie doczekał⁹⁶. Nie ulega jednak wątpliwości, że wśród tych, których określono jako *discreti viri*, byli mieszczanie, ale podanie ich liczby na podstawie tego kwalifikatora jest moim zdaniem niemożliwe. Za mieszczan można natomiast uznać posiadaczy wójtostw – Gotkina w Skaryszewie, Gotfryda w Nowym Brzesku, Macieja w Połańcu, Andrzeja w Nowym Targu, Wojsława w Czchowie, Konrada w Lipnicy Murowanej.

W czterech przypadkach na podstawie jednoznacznego kwalifikatora użytego w dokumentach można stwierdzić, że podejmujący lokację byli chłopami (Czadomisz z bratem Piotrem, Adam z synem Bratkiem), wliczając w to także przypisańców wsi biskupiej Świętosława i Radosza, syna Stanka⁹⁷. Do grupy zasadzców-chłopów można ostrożnie zaliczyć także tych, przy których źródło określa podanie nazwy wsi jako ich identyfikację. Byliby to Ciesz z Chochorowic (koło Nowego Sącza), Jaśko z Okocimia (koło Brzeska) i Piotr z Brzeźnicy (koło Brzeska), Piotr, syn Eustachego z Lusławic (koło Tarnowa), Piotr z Dębna (koło Wojnicza), Maciej Węgier z Myślica (koło Starego Sącza)⁹⁸, Mikołaj z Jurkowa (koło Czchowa), Gal i Radosz z Lisiej Góry (koło Tarnowa), Jan z Radoszowa (koło Kielc) i Świętek, syn Czacha z *Bnyard* (niezidentyfikowane). Łącznie około 16 osób⁹⁹, co daje około 11% ogółu.

⁹⁵ A. Gąsiorowski, *Ze studiów...*, s. 144 (w tabeli figuruje jako mieszczanin).

⁹⁶ Ibidem, Urso nie figuruje w tabeli jako mieszczanin, jest bez objaśnienia. Ursona, zasadzcę Pilzna, wzmiankuje F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 98, ale pisze, że jest on bliżej nieznan.

⁹⁷ O nich krótko B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 51, jako o przykładzie chłopów-zasadzców. O lokacji Jagrotu zob. Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Jangrot*, [w:] SHG, cz. 2, z. 2, Wrocław 1989, s. 204–205.

⁹⁸ Występuje jako świadek na dokumencie księżnej Gryfyny z 1301 r., zob. A. Rutkowska-Płachcińska, *Sąddeczyzna...*, s. 150.

⁹⁹ B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 46 i 51, zwracał uwagę na licznych chłopów-zasadzców na pierwszym etapie lokacji podejmowanych na Połabiu i zmniejszenie się tej grupy w okresie nasilenia procesu lokacyjnego.

Jako przyjmujące zlecenia na lokację pojawiają się w dokumentach osoby ze stanu duchownego. Pierwsza z nich to kapelan Maciej, będący zarazem zarządcą majątku księżnej sudeckiej. W 1282 r. zezwolenie na lokację miasta Brzeźnicy koło Bochni otrzymał od klasztoru w Staniątkach Hartmund, określony jako kapelan z Bochni, ten zaś oddał to sołectwo swojemu krewnemu Janowi¹⁰⁰. Przypuszczać należy, że to nie kapłan Hartmund zwoływał osadników i przeprowadzał pomiary, lecz ów Jan, bliżej niestety nieznanymi. Skądinąd wiadomo, że lekarz Marcin, syn Rinolda z Krakowa, sołtys Michałowic, również był duchownym.

W literaturze przedmiotu zwrócono uwagę, że w rolę zasadźców wchodził także rycerz¹⁰¹. Rycerzami odbierającymi zlecenia na lokacje byli Kosma, Jan, syn dziedzica Krzczonowa i Piotr Kunicki. O tych trzech rycerzach można twierdzić, że źródła ukazują ich w roli zasadźców. Gdyby na nich poprzestać, musielibyśmy stwierdzić, że udział rycerzy był na poziomie 2% ogółu zasadźców, co wydaje się szacowaniem zdecydowanie za niskim. Wskazywałem wyżej na grupę dziedziców, którzy odbierali zezwolenia na lokacje. Byli to Hensir i Piotr, dziedzice Dubia, Dominik Pieniążek z Iwanowic, Zdieszław, syn Sambora, Floszka z Pleszowa z synami Mikołajem i Leonardem, Dzierżek i Stasz, dziedzice Bejsc, Mszczuj, dziedzic Dębna, Wierzchosława z Zalasu, bracia Bogusz i Jeszko oraz Dominik z Pstroszyc. Hipotetycznie włączyłem ich do grupy zasadźców i wówczas bezpośredni udział rycerzy w przedsięwzięciach lokacyjnych szacować by można na około 17 osób, czyli około 12%, tj. zbliżony od udziału chłopów. Rycerzy podejmujących lokacje było więcej, ukażą ich w kontekście rozważań nad miejscem poszczególnych zasadźców w otoczeniu osób zlecających lokacje.

Zasadźcy a zlecający lokacje

Co decydowało o tym, że zlecający lokację wyznaczał tę, a nie inną osobę do jej przeprowadzenia? Próba odpowiedzi na to pytanie musi uwzględniać poszukiwanie śladów kontaktów, związków czy relacji, jakie łączyły osoby zasadźców z osobami lub instytucjami zlecającymi lokacje. Najwcześniejszym poświadczonym w źródłach zasadźcą w Małopolsce jest sołtys krakowski Piotr, który objął ten urząd przed 1227 r., a sprawował go jeszcze w 1230 r.¹⁰² Należał do stanu rycerskiego (posiadał wieś pod Krakowem) i przypisuje się mu przeprowadzenie lokacji Krakowa na polecenie księcia Leszka Białego¹⁰³. Identyfikowany jest z Piotrem, zarządcą krakowskich dóbr książęcych, zapoczątkowuje więc grupę zasadźców wywodzących się z urzędników, względnie z osób związanych z dworem.

Wśród zasadźców realizujących zlecenia księcia Bolesława Wstydliwego nie dostrzegam jednak nikogo, kto byłby urzędnikiem dworu. Grupa ta jest zdominowana przez mieszczan, których już wyżej wymieniałem imiennie.

¹⁰⁰ KPol, 3 nr 58. Por. F. Sikora, *Brzeźnica...*, s. 254.

¹⁰¹ B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 53, ale tylko na przykładach niemieckich, czeskich i śląskich.

¹⁰² ZMog., nr 11. Jedyny, którego imię umieszcza S. Kuraś, *Przywileje prawa...*, s. 171.

¹⁰³ J. Rajman, *Krakowska civitas sołtysów Piotra i Salomona*, [w:] *Spółczesność Polski Średniowiecznej*, t. 12, red. S. Górzyński, Warszawa 2012, s. 47–68.

Zasadzcami działającymi z woli księżnej Kingi byli Henryk Scik i Henryk ze Spiskiego Czwartku (*de sancto Wladislaw*), którzy podjęli lokację w 1276 r.¹⁰⁴, podobnie jak Przybysław w 1279 r.¹⁰⁵ Z administracją księcia Leszka Czarnego wiązać należy żupnika książęcego Witka, zasadzcę Sandomierza¹⁰⁶. Przemysław II, jako książę krakowski, wystawił w 1290 r. dokument dla dwóch znanych zasadzców, mieszczan krakowskich Henryka i Gerarda, w którym nazywa ich *swoimi umiłowanymi wiernymi*, i dziękując za liczne usługi, przyznaje im część dochodu związanego z urzędem wojskiego¹⁰⁷.

Z dworem księżnej Gryfiny, zarazem nieformalnej przełożonej klasztoru klarysek w Starym Sączu, związani byli zarządca Maciej (jednocześnie kapelan), znany z 1293 r., oraz Waclaw, określony jako jej *sluga* (w rozumieniu niższej rangi urzędnika dworskiego).

Z grona zarządców majątku monarszego Władysława Łokietka wywodzili się Maciej, wójt Opatowca, zasadzca Lublina w 1317 r.¹⁰⁸, oraz Andrzej, pełniący urząd łowczego na dworze króla Władysława Łokietka¹⁰⁹. Mikołaja i Leonarda można, w ślad za źródłem, określić jako niższych urzędników (*ministeri*) na dworze tego monarchy. Inni *locatores* realizujący zlecenia Łokietka nie wykazują związków z dworem, z wyjątkiem domniemanego zasadzcy Zdzesława, syna Sambora, który został określony jako dworzanin. Niejaki Sąd był komornikiem na dworze wojewody sandomierskiego Nawoja herbu Topór.

Można zidentyfikować grupę zasadzców pracujących dla poszczególnych klasztorów. Tyniec, Mogiła i Miechów korzystały z usług mieszczan krakowskich, czego przykładem są bracia Henryk i Gerard Borusowie, realizujący zlecenia wszystkich wymienionych tu instytucji kościelnych. O wyborze Borusów, których doceniał także książę Przemysław II, decydowała zatem fachowość i kapitał, można ich także znaleźć na listach świadków dokumentów wystawianych przez klasztory. Zasadzcami z ramienia klasztoru miechowskiego byli także Gotkin, Marcin, *magister lekarz*, syn Rinolda z Krakowa oraz Henryk, *młodszy z Kieżmarku*. W grupie sołtysów wsi opactwa tynieckiego, których ujmuję jako ich hipotetycznych zasadzców, odnajdujemy wójtów i rajców krakowskich sprzed

¹⁰⁴ K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlivy...*, s. 458.

¹⁰⁵ ZDM 1, nr 5. Przybysław znany jest tylko z tego dokumentu, toteż M. Barański, *Dominium sądeckie. Od książęcego okręgu grodowego do majątku klasztoru klarysek sądeckich*, Warszawa 1992, s. 176, mógł tylko snuć domysły, że był on Polakiem i zajmował się sprawami majątkowymi dominium sądeckiego księżnej Kingi.

¹⁰⁶ J. Ptaśnik, *Studia...*, s. 36.

¹⁰⁷ KMp 1, nr 118.

¹⁰⁸ Maciej z Opatowca należy do postaci często omawianych, por.: K. Kamińska, *Lokacje miast...*, s. 104; F. Kiryk, *Urbanizacja rejonu...*, s. 237 (tam literatura i streszczenie dyskusji na temat tego, czy Lublin rzeczywiście zaczęto zakładać dopiero w 1317 r.). A. Marzec, *Urzednicy malopolscy w otoczeniu Wladyslawa Lokietka i Kazimierza Wielkiego (1305–1370)*, Kraków 2006, s. 105, zalicza go enigmatycznie do „niereprezentujących społeczności rycerskiej”, o jego działalności pisze także na s. 109 i 246 (gdzie pod błędnym imieniem Mikołaj). O Mikołaju z Opatowca ostatnio A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 294.

¹⁰⁹ *Urzednicy malopolscy XII–XV wieku, Spisy*, oprac. J. Kurtyka i in., red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1990, s. 75–76, dopuszczają, że w przypadku Andrzeja *venator* oznacza nie łowczego, a łowcę. Domysł ten nie jest, moim zdaniem, przekonujący.

twz. buntu wójta Alberta. W kręgu opactwa cystersów w Szczyrzycu znajdował się Paweł, przeprowadzający lokacje nad Dunajcem¹¹⁰.

Interesującym przykładem jest działający z ramienia klasztoru skalskiego zasadzca Uciech, o którym zachowała się cenna wiadomość, że był bratem Krystiana, jednego z franciszkanów. Nie podano, o który klasztor chodziło, ale można przypuszczać, że ów zakonnik Krystian pełnił służbę duszpasterską przy konwencie siostr w Skale. Inni zasadzcy pracujący dla tego klasztoru to Ditmar Wolk, lokujący miasto Skalę¹¹¹, i Jan z Radoszowa, zasadzca Zadroża¹¹².

Zasadzcy związani z księżnymi sądeckimi i z klasztorem klarysek w Starym Sączu¹¹³ stanowią 20-osobową grupę. Byli to: Henryk, sołtys Podolińca, Swarek, Goły, Sieciech, Dobrosz, Bratek, Jakub, syn Zbiluta, i Jan, syn Wipelka, Sobkowicz, kmiecie Czadomisz i jego brat Piotr, Marek i Stefan Cys, Świętek, syn Czacha z *Bnyard* (niezidentyfikowane), Hinko zwany Czarny, Mikołaj, sołtys *Bramsdorf*, i dzieci Soblina zwanego Sramna, Maciej Węgier z Myśłca i syn jego Mikołaj, Krystyn, *sołtys z starej wsi Przebyty (Psrebiti)*¹¹⁴. Osobą szczególnie docenianą przez księżne sądeckie i klasztor klarysek był Henryk, występujący w dokumentach jako *sołtys Podolińca*, choć poprawnie należałoby go tytułować wójtem. Od około 1288 r. podejmował działania lokacyjne z ramienia księżnej Kingi¹¹⁵. W uznaniu zasług liczne dochody przyznał mu w 1292 r. książę krakowski i król Czech Wacław II¹¹⁶, co wskazuje na to, że Henryk, wójt Podolińca, był jedną z najbardziej znaczących postaci na rynku pracy zasadzców. O Macieju Węgru z Myśłca wiadomo skądinąd, że doświadczył cudu za wstawiennictwem błogosławionej Kingi¹¹⁷, zaś Stefan Cys został odnotowany pod ogólnikowym określeniem *famulus noster*, które wszakże pozwala go zaliczyć do ludzi w służbie klasztoru¹¹⁸.

¹¹⁰ A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 142–143, cystersi lokują Długopole, Ludźmierz i Krauszów.

¹¹¹ K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlivy...*, s. 455.

¹¹² Jan z Radoszowa jest niewątpliwie tożsamy ze wzmiankowanym w 1275 r. sołtysiem Janem, który sprzedaje część sołectwa Godkowi, swojemu ojcu (KMp 1, nr 87).

¹¹³ Kolonizacja dóbr klarysek starosądeckich rozpoczęła się w drugiej połowie XIII w. – S. Plaza, *Sołectwa w powiecie...*, s. 86.

¹¹⁴ M. Wilamowski, *Kamienica*, [w:] SGH, cz. 2 z. 2, Wrocław 1991, s. 392–393. W. Pierzga, *Skąd przybył Krystyn zasadzca Kamienicy Gorczańskiej?*, „Almanach Łącki” 2013, nr 19, s. 89–92, uważa, że *Psrebiti* wydawca błędnie odczytał zamiast *Porebiti* i identyfikuje Krystyna jako sołtysa wsi Poręba Wielka koło Niedźwiedzia.

¹¹⁵ KMp 2, nr 512. Henryk występuje na noszącym datę 1244 r. falsyfikacie, w którym książę Bolesław Wstydlivy za wieloletnią służbę nadaje mu sołectwo w Podolińcu nad Popradem (AGZ 1, nr 1). Por. J. Benko, *Problém pravosti podolineckej listiny z roku 1244*, „Slovenská Archivistika” 1968, t. 3, nr 2, s. 314–329. M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 178, podtrzymał tezę o falsyfikacie.

¹¹⁶ AGZ 3, nr 1.

¹¹⁷ *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4: *Vita beati Kyngae*, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1884, s. 735.

¹¹⁸ Cenne uwagi o sołtysach klasztoru starosądeckiego przedstawił M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 174, 190–191.

Spółki

W literaturze przedmiotu pojawiły się określenia „przedsiębiorcy lokacyjni” i „spółki zasadźców”¹¹⁹. Spółka lokująca Bochnię w 1253 r. składała się z czterech osób¹²⁰. Główną rolę odgrywał w niej Mikołaj, syn Volkmara z Legnicy, na co wskazuje fakt, że w dokumencie został wymieniony na pierwszym miejscu i wspomina się o jego uprawnieniach jeszcze dwukrotnie¹²¹. W 1292 r. czteroosobowa spółka blisko ze sobą spokrewnionych osób lokowała Nowy Sącz. Spółka lokująca Kraków składała się z trzech osób: Gedko Stilvoyt, Ditmar zwany Wolk i Jakub, *niegdyś* sędzia z Nysy¹²², a spółki składające się z dwóch braci podjęły się lokacji Wieliczki (1290) i Wolbromia (1323). Podkreśla się w literaturze, że w przypadku lokacji miast problemy, z którymi zasadźcy musieli się uporać, miały bardzo szeroki zakres, stąd też powstawała konieczność powoływania spółek¹²³. Do najpoważniejszych trudności zaliczyć konieczność ściągnięcia osadników, co wiązało się z anonsowaniem nowej lokacji w różnych miejscach, zapewne poprzez wysyłanych na Śląsk albo do Czech heroldów. Ten aspekt lokacji jest szczególnie mocno zaakcentowany w przywileju krakowskim z 1257 r. W przypadku Krakowa i Bochni w zakres działań zasadźców z pewnością wchodziła konieczność dokonania wywłaszczeń za odszkodowaniami¹²⁴, a w Nowym Sączu, lokowanym na polach biskupiej wsi Kamienica, dodatkowym utrudnieniem było zrealizowanie monarszego nakazu przesiedlenia mieszczan ze Starego Sącza (dodajmy od razu, że nie w pełni wykonanego). Dodanie innych obowiązków zasadźców – jak pomiary, wytyczenie sieci urbanistycznej, wybudowanie urządzeń gospodarczych i handlowych – tłumaczyłoby powoływanie spółek po to, aby dzielić się kosztami i zakresami obowiązków. Nawet niewielki Wolbrom założyła spółka składająca się z dwóch braci. W przypadku innych lokacji miejskich spółki jednak nie występują, choć jest możliwe, że na taki wniosek wpływa niedoskonałość podstawy źródłowej. W tym kontekście na podkreślenie zasługuje fakt, że lokacji Sandomierza, drugiego po Krakowie miasta małopolskiego, podjął się jeden człowiek, żupnik krakowski Witek. Wytłumaczenia, dlaczego nie powołał on spółki, szuka się w jego wyjątkowej zamożności¹²⁵. Trudno jednak powiedzieć, na ile ta zamożność żupnika, skądinąd niekwestionowana, była przyczyną podjęcia działań jednoosobowo. Przede wszystkim

¹¹⁹ J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 164; T. Lalik, *Zasadźca...*, s. 543.

¹²⁰ KMp 2, nr 439; T. Lalik, *Zasadźca...* i B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 52, pisali o zasadźcach Bochni jako o trzyosobowej spółce. W przypadku Bochni dokument z 1253 r. wymienia cztery osoby.

¹²¹ KMp 2, nr 439; F. Kiryk, *Wójtostwo dziedziczne...*, s. 86, nazywa Mikołaja, syna Volkmara, „głównym wójtem dziedzicznym”.

¹²² Spółka ta była wielokrotnie opisywana w literaturze naukowej, zob.: J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*; J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy...*; K. Kamińska, *Lokacje miast...*, s. 98; K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlawy...*, s. 448.

¹²³ B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 52.

¹²⁴ M. Załęska, *Wójtostwa dziedziczne...*, s. 32.

¹²⁵ T. Lalik, *Zasadźca...*, s. 543. O lokacji Sandomierza zob. także K. Kamińska, *Lokacje miast...*, s. 103.

z powodu braku źródeł nie sposób rozstrzygnąć, czy istotnie u progu lokacji był tam tylko jeden człowiek. Instruktażowy przykład daje Kraków – dzięki przywilejowi z 1257 r. wiadomo, że było w nim trzech zasadźców. Gdyby jednak ten przywilej nie dotrwał do naszych czasów, moglibyśmy sądzić, że był tylko jeden zasadźca, skoro wójtostwo krakowskie w 1264 r. było w rękach niejakiego Raszka, ich spadkobiercy, albo kogoś, kto wykupił wójtostwo. W odniesieniu do Sandomierza dotkliwy jest brak zachowanego przywileju lokacyjnego.

Zasadźcy łączyli się w spółki także przy lokacjach wsi. Trzyosobowa (z jedną kobietą) spółka miała lokować Pleszów i Brzegi. Ponadto mamy dane o siedemnastu spółkach dwuosobowych, sześciu tworzonych przez braci, sześciu tworzonych przez osoby o nieznanym pokrewieństwie, cztery tworzone przez ojca i syna i jedną, w skład której wchodził mąż i żona.

Podsumowanie

Wielki proces zwany kolonizacją na prawie niemieckim, obejmujący przekształcenia wsi i miast, rozpoczął się w Małopolsce w czasach księcia Leszka Białego. Książę ten w 1227 r. udzielił biskupstwu krakowskiemu zezwoleń na sprowadzanie osadników i lokacje na prawie niemieckim¹²⁶, sam zaś doprowadził do powstania pierwszej gminy prawa niemieckiego w Krakowie. Proces lokacji przybrał na sile za rządów jego syna, księcia Bolesława Wstydliwego¹²⁷, kiedy to zostały lokowane Zawichost, Bochnia, ponownie Kraków i dziesiątki innych miast¹²⁸. Największe znaczenie miały lokacje głównych miast małopolskich na prawie niemieckim. Kolejne powstały za panowania Leszka Czarnego (Sandomierz), Przemysła II (Wieliczka i Miechów), Wacława II (Nowy Sącz) i Władysława Łokietka (Dobczyce, Lublin, Czchów, Lelów, Szydłów i Tarnów)¹²⁹. Działalność kolonizacyjną prowadziły poszczególne klasztory, bazując na szczegółowych, jak i generalnych zezwoleniach otrzymywanych od Bolesława Wstydliwego i jego następców na sprowadzanie osadników i lokacje na prawie niemieckim¹³⁰.

¹²⁶ KK 1, nr 17 (zob. wykaz skrótów w przypisie 12). Na osadzanie Niemców około 1227 r. w regionie kieleckim zwracają uwagę A. Gąsiorowski, *Ze studiów...*, s. 138; S. Kuraś, *Przywileje prawa...*, s. 187; F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 54. Na inicjatywy lokacyjne w czasach Leszka Białego zwraca uwagę także K. Kamińska, *Lokacje miast...*, s. 97. J. Luciński, *Lokacje wsi...*, s. 98, podał, że najstarsze dokumenty lokacyjne pochodzą z połowy XIII w, co jest datacją oczywiście spóźnioną. Także Ł. Lysiak, *Własność sołtysia...*, s. 9, przyjął za termin początkowy połowę XIII w., co eliminuje rozpatrywanie nie tylko pierwszej lokacji Krakowa, ale i początków prawa niemieckiego za księcia Leszka Białego.

¹²⁷ K. Kamińska, *Lokacje miast...*, s. 97.

¹²⁸ Rozwój urbanizacji za panowania tego księcia omówił J. Krzyżanowski, *Polityka miejska Bolesława Wstydliwego*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 381–430. Zob. także K. Kamińska, *Lokacje miast...*, s. 103. Dokumenty lokacyjne wsi omówiła K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydlivy...*, 2021, s. 443–460.

¹²⁹ A. Berdecka, *Lokacje miast...*, s. 335–344.

¹³⁰ Od księcia Bolesława Wstydliwego ponownie przywileju na lokacje otrzymało w 1273 r. opactwo w Jędrzejowie (KMp 1, nr 84), a w 1275 r. – klasztor norbertanek w Imbramowicach (DImbr., nr 7, zob. wykaz skrótów w przypisie 12). W 1278 książę nadał taki przywilej klasztorowi

W podsumowaniu należy podkreślić, że najstarsze w świetle źródeł rejonu, w których pojawiło się prawo niemieckie, to Kraków oraz skupiska osadnicze wokół Kielc, Ilży i Tarczka. Nasilenie, ewentualnie wznowienie procesu lokacji po zniszczeniach podczas najazdu mongolskiego w 1241 r., jest dostrzegalne w latach pięćdziesiątych XIII w. W tym okresie działalność poświadczonych imiennie zasadzców możemy zauważyć w Bochni, Krakowie i w rejonie rzeki Uszwi, następnie w Nowym Mieście Korczynie, Skaryszewie, Połańcu, ziemi sądeckiej i innych rejonach. Można zatem stwierdzić, że działalność zasadzców przebiegała równolegle w ówczesnym województwie krakowskim (Kraków, Bochnia, Sądecczyzna) i sandomierskim (Ilża, Nowe Miasto Korczyn, Skaryszew, Połaniec). Przykładem przesuwania się zasadzców ku wschodowi może być Opatowiec w województwie sandomierskim. Nie jest znany zasadzca tego założonego w 1271 r.¹³¹ miasta, ale piszący się z Opatowca Maciej był założycielem Lublina w 1317 r. Toczy się wprawdzie dyskusja na temat ewentualnych trzynastowiecznych lokacji niektórych miast ziemi lubelskiej (w tym Lublina)¹³², wydaje się jednak, że lubelszczyzna pozostawała do około 1317 r. na uboczu tego procesu. Kolonizację na prawie niemieckim ziemi lubelskiej badacze uznają za słabiej zaawansowaną¹³³.

Zasadzcy wywodzący się z dworu władcy stanowią niewielką grupę, którą szacuję na około 6% ogółu. Wśród zasadzców zdecydowanie dominowali mieszczanie, których udział w całej grupie można oszacować na co najmniej 42% (odsetek ten byłby z pewnością większy, gdyby wliczyć do nich przynajmniej część osób określonych jako *discreti viri*). Odsetek zasadzców, którzy mogli się wywodzić z chłopstwa, szacuję na około 12%, podobnie jak z rycerstwa (11%). Małopolanie, stanowiący około 90%, dominowali liczebnie nad zasadzcami z innych dzielnic państwa polskiego. Poza czterema osobami ze Spisza, nie poświadczono w źródłach zasadzców wywodzących się spoza ziem polskich. Niepolscy zasadzcy pojawiają się częściej w czasach króla Kazimierza Wielkiego.

w Mstowie (KMp 2, nr 485). Od księcia Leszka Czarnego pozwolenie na lokacje w 1287 r. otrzymał klasztor w Busku (KMp 1, nr 114). Klasztor bożogrobców w Miechowie otrzymał w 1264 r. tylko prawo lokacji wsi Skaryszew (KMp 2, nr 472), a na przywilej generalny musiał czekać ponad 30 lat – dał mu go dopiero książę Waław II w 1295 r. (KMp 2, nr 530). Podobnie sprawa ta przedstawiała się w odniesieniu do opactwa w Mogile. W 1278 r. książę Bolesław Wstydlivy zezwala na osadzanie w Prandocinie osadników (ZMog., nr 34), a możliwość lokacji wszystkich swoich posiadłości klasztor mogilski otrzymał od księcia Waława II w 1294 r. (ZMog., nr 42). Książę Władysław Łokietek w 1308 dał prawo lokowania klasztorom w Jędrzejowie, Koprzywnicy, Wąchocku i Szczyrzycu KMp 2, nr 545 (ostatnio o tym przywileju A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 140), w 1319 – opactwu na Łysej Górze (KMp 2, nr 576), a w 1332 r. klasztorowi w Miechowie (KMp 2, nr 605). Nasuwa się tutaj pytanie, jaką rolę odgrywało otrzymanie przez daną instytucję generalnego zezwolenia na lokacje dóbr. Zastanawiał się nad tym już A. Gąsiorowski, *Ze studiów...*, ale wydaje się, że problem powinien być ponownie przebadany, z uwzględnieniem wszystkich inicjatyw lokacyjnych podejmowanych przez instytucje kościelne.

¹³¹ K. Kamińska, *Lokacje miast...*, s. 104.

¹³² A. Obara-Pawłowska, *Polityka gospodarcza...*, s. 294.

¹³³ Ibidem, s. 230.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej. Z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacyi śp. Alexandra hr. Stadnickiego. Wydane staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego*, t. 1 (Lwów 1868), t. 3 (Lwów 1872), t. 5 (Lwów 1875).
- Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*, t. 2: 1284–1506, wyd. Z.L. Radziwiński i B. Gorczak, Lwów 1888.
- Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek w Imbramowicach z lat 1228–1450*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Kraków 1948.
- Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława*, cz. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874–1883.
- Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, wyd. S. Kętrzyński i S. Smolka, Lwów 1875.
- Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905.
- Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257–1506*, cz. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879.
- Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. 3, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1858.
- Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565*, wyd. W. Ochmański, Wrocław 1963.
- Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński i J. Szujski, Kraków 1878.
- Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 1 i 4, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kuraś, Kraków–Wrocław 1962.
- Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego*, wyd. E. Janota, Kraków 1867.

Opracowania

- Barański M., *Dominium sądeckie. Od książęcego okręgu grodowego do majątku klasztoru klarysek sądeckich*, Warszawa 1992.
- Benko J., *Problém pravosti podolineckej listiny z roku 1244*, „Slovenská Archivistika” 1968, t. 3, nr 2, s. 314–329.
- Berdecka A., *Lokacje miast małopolskich za Władysława Łokietka (1306–1333), problematyka i stan badań*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1983, t. 31, nr 3, s. 335–344.
- Bujak F., *Studia nad osadnictwem Małopolski*, posł. A. Janeczek, Poznań 2001.
- Dybek E., *Lokacje na prawie niemieckim in cruda radice w południowej części województwa krakowskiego w latach 1334–1434*, „Roczniki Humanistyczne” 1993, t. 41, z. 2, s. 5–80.
- Gawęda S., *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. Studium z dziejów rozwoju wielkiej własności ziemskiej*, Kraków 1966.
- Gąsiorowski A., *Ze studiów nad szerzeniem się tzw. prawa niemieckiego we wsiach ziemi krakowskiej i sandomierskiej (do roku 1333)*, „Roczniki Historyczne” 1960, t. 26, s. 123–170.
- Goliński M., *Biogramy mieszczan wrocławskich do końca XIII wieku*, Wrocław 1995.
- Grodecki R., *Studia nad dziejami gospodarczymi Polski XII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1915, t. 29, s. 257–294.
- Homza M., *Politické dejiny Spiša do začatku 14. storočia*, [w:] *Historia Scepusii*, t. 1, red. M. Homza, S.A. Sroka, Bratislava–Kraków 2009.
- Kamińska K., *Lokacje miast na prawie magdeburskim na ziemiach polskich do 1370 r. Studium historyczno-prawne*, Toruń 1990.
- Kiryk F., *Dzieje miasta w okresie staropolskim*, [w:] *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 r.*, red. H. Barycz, Kraków 1979, s. 46–116.

- Kiryk F., *Kartki z najdawniejszych dziejów Połańca (od XII do połowy XVII wieku)*, [w:] F. Kiryk, *Miasta małopolskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, oprac. Z. Noga, Kraków 2013.
- Kiryk F., *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII–XVI w. Województwo krakowskie. Powiaty południowe*, Kraków 1985. Kiryk F., *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI w.*, Kielce 1994.
- Kiryk F., *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI w.*, Kielce 1994.
- Kiryk F., *Urbanizacja rejonu między Ilżanką, Kamienną i Wisłą do końca XVI stulecia*, [w:] F. Kiryk, *Miasta małopolskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, oprac. Z. Noga, Kraków 2013, s. 89–126.
- Kiryk F., *Wójtostwo dziedziczne*, [w:] Bochnia. *Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Kraków 1980, s. 86–89.
- Kiryk F., *Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny w dobie jagiellońskiej*, [w:] F. Kiryk, *Miasta małopolskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, oprac. Z. Noga, Kraków 2013, s. 175–270.
- Krzyżanowski J., *Polityka miejska Bolesława Wstydlwego*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 381–430.
- Kuraś S., *Dzieje Lubelszczyzny, t. 3: Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, Warszawa 1983.
- Kuraś S., *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV i XV wieku*, Wrocław 1971.
- Kuraś S., *W epoce piastowskiej i jagiellońskiej*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, Nowy Targ 1991, s. 41–58.
- Laberschek J., *Dłubnia*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 3, oprac. J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław 1985, s. 548–551.
- Laberschek J., *Dłużec*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, oprac. J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław 1985, s. 558–560.
- Lalik T., *Zasadźca*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do roku 1945*, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 543.
- Lenczowski F., *Ze studiów nad problemami miast śląskich do końca XIV wieku*, Opole 1965.
- Leszczyńska-Skrętowa Z., *Bojków*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, Wrocław 1980, s. 177–178.
- Leszczyńska-Skrętowa Z., *Czchów*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 3, oprac. J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław 1985, s. 449–453.
- Leszczyńska-Skrętowa Z., *Jangrot*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 2, z. 2, Wrocław 1989, s. 204–205.
- Luciński J., *Lokacje wsi i miast monarszych w Małopolsce do 1385 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1965, t. 17, nr 2, s. 93–122.
- Łysiak L., *Własność sołtysia (wójtowska) w Małopolsce do końca XVI wieku*, Kraków 1964.
- Maciaszek K., *Bolesław V Wstydlwy, książę krakowski i sandomierski 1226–1279. Długie panowanie w trudnych czasach*, Kraków 2021.
- Marzec A., *Michałowice*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 4, z. 2, oprac. W. Bukowski i in., red. W. Bukowski, współpr. archeol. S. Kołodziejki, Kraków 2009, s. 294–302.
- Marzec A., *Urzędnicy małopolscy w otoczeniu Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (1305–1370)*, Kraków 2006.
- Masłowski J., *Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w województwach sieradzkim, łęczyckim, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej*, „Roczniki Historyczne” 1937, t. 13, s. 197–303.

- Monumenta Poloniae Historica*, t. 4: *Vita beati Kyngae*, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1884.
- Nabiałek K., *Starostwo olsztyńskie od XIV do połowy XVII wieku*, Kraków 2012.
- Noga Z., *Władze miejskie*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 1, red. F. Kiryk, Warszawa–Kraków 1992, s. 121–140.
- Obara-Pawłowska A., *Polityka gospodarcza Władysława Łokietka*, Lublin 2014.
- Okniński P., *Narodziny miasta komunalnego. Struktury ustrojowe, ramy przestrzenne i podstawy gospodarcze Krakowa w XIII w.*, Warszawa 2018.
- Pierzga W., *Skąd przybył Krystyn zasadzca Kamienicy Gorczańskiej?*, „Almanach Łącki” 2013, nr 19, s. 89–92.
- Plaża S., *Sołectwa w powiecie sądecko-czchowskim w. XIII–XVIII*, „Rocznik Sądecki” 1969, t. 9, s. 5–148.
- Ptaśnik J., *Studia nad patrycyatem krakowskim wieków średnich*, cz. 1, Kraków 1913.
- Rajman J., *Krakowska civitas sołtysów Piotra i Salomona*, [w:] *Spółczeństwo Polski Średniowiecznej*, t. 12, red. S. Górzynski, Warszawa 2012, s. 47–68.
- Rajman J., *Kraków. Zespół osadniczy, proces lokacji, mieszczenie do roku 1333*, Kraków 2004.
- Romanowska M., *Uposażenie wójtów dziedzicznych miast Małopolski w XIV–XV w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, z. 1, s. 71–91.
- Ruciński H., *Lokacje miast Nowego Targu, Nowego Sącza i Podolińca. Studium porównawcze*, „Pogranicze Polsko-słowackie” 2007, wydanie specjalne, s. 34–64.
- Rutkowska-Płachcińska A., *Sądcezyzna w XIII i XIV wieku. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Wrocław 1961.
- Rymar E., *Albert zwany „z Luge”, zasadzca Gorzowa i jego rodzina*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny” 1996, t. 3, s. 211–213.
- Sikora F., *Brzeźnica*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 2, oprac. Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, współpr. J. Laberschedek, Wrocław 1985, s. 251.
- Sikora F., *Wójtostwo wielickie w średniowieczu*, [w:] F. Sikora, *Małopolskie późne średniowiecze. Ludzie i instytucje. Wybór pism*, red. W. Bukowski i in., Warszawa 2017, s. 309–328.
- Słownik staropolski*, t. 11, red. S. Urbańczyk, Kraków 1987.
- Słownik starożytności słowiańskich*, t. 7, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław 1982.
- Starzyński M., *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010.
- Tęgowski J., *Landwójtowie i sołtysi wielkopolscy XIII wieku*, [w:] *Spółczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 7., red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1996, s. 129–134.
- Tyc T., *Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce (1200–1333)*, Poznań 1924.
- Urzednicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, oprac. J. Kurtyka i in., red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1990.
- Wilamowski M., *Kamienica*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 2, z. 2, Wrocław 1991, s. 89–92.
- Wilamowski M., *Lipnica Murowana*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 3, Kraków 2000, s. 645–656.
- Wyrozumski J., *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992.
- Załęska M., *Wójtostwa dziedziczne w miastach małopolskich w późnym średniowieczu (studium historyczno-prawne)*, Warszawa 2005.
- Zientara B., *Działalność lokacyjna jako droga awansu społecznego w Europie Środkowej XII–XIV w.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1981, t. 36, nr 1, s. 43–57.



Jarosław Dusik*

Żywiec

Udział członków cechów żywieckich we władzach Żywca do 1778 roku

Abstract

Żywiec is a town that was founded at the turn of the 13th and 14th centuries. It was a private town operating according to the rules set by its owners, which also applied to its self-government. Żywiec did not have a wealthy merchant class, but it boasted a numerous and strong common citizenry. Its members formed craft guilds, numbering a few, at most ten. During the period under study (until 1778), representatives of these guilds, due to their urban affiliation and high status among the townspeople, often served on the town council and in municipal positions. The strongest and most prosperous guilds, such as cobblers, tailors, and weavers, had the largest share in self-government at that time. Many mayors and commune heads of guild provenance served their function multiple times or held various positions during their municipal careers. Sometimes, among the members of the town's self-government, one could also find individuals who were related to each other.

Keywords: guild, craft, mayor, commune head

Słowa kluczowe: cech, rzemiosło, burmistrz, wójt

Żywiec to miasto położone w Beskidzie Żywieckim. Początki jego historii sięgają przeł. XIII i XIV w., kiedy to wiejska osada przekształciła się w bliżej nieznaną dziś okolicznościach w miasto¹. Do poł. XV w. Żywiec należał do ksiąząt oświęcimskich², następnie na krótko znalazł się w rękach Mikołaja Strzały³,

* Absolwent historii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, nauczyciel historii w żywieckich szkołach zajmujący się historią regionu; e-mail: jaroslawdusik@wp.pl; ORCID: <https://orcid.org/0009-0007-4731-9093>.

¹ A.J. Kamiński, *Najstarszy dokument miejski Żywca (10 IX 1432)*, „Gronie” 1938, R. 1, nr 2, s. 79.

² *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürsten-thümer im Mittelalter*, Hrsg. von C. Grünhagen, H. Markgraf, t. 2, Leipzig 1883, s. 602-610.

³ Archiwum Państwowe w Kielcach, zespół Archiwum Ordynacji Myszkowskiej, sygn. tymcz. I-7, s. 38.

a po nim – Skrzyńskich⁴. W końcu na długie lata trafił we władanie trzech wielkich rodów, tj. Komorowskich – w okresie od 1467 do 1624 r.⁵, Wazów – w okresie od 1624 do 1676 r.⁶, i Wielopolskich – od 1676 do 1838 r.⁷, które to w zasadniczy sposób wpłynęły na jego rozwój i funkcjonowanie.

Żywiec powstał na szlaku handlowym biegnącym z północy na południe⁸. We wczesnym okresie swojego istnienia znajdował się w oddaleniu do 3 km na północ od współczesnego miasta, jednak jeszcze w XIV w. nastąpiło jego przeniesienie na obecne miejsce (rynek i okolice). U podstaw tej translokacji legło najprawdopodobniej zagrożenie powodziowe pierwotnej, niżej posadowionej osady⁹. Nie znamy wielkości początkowego Żywca, za to ten przeniesiony, jak ustalił Bogusław Krasnowolski, obejmował 60 łanów¹⁰. Ustrój Żywca opierał się na prawie magdeburskim, przekazany mu za pośrednictwem Oświęcimia – stolicy księstwa, w skład którego wchodził¹¹ – i taki obowiązywał następnie w translokowanym mieście. Dopiero właściciele Żywca z rodu Wazów i Wielopolskich dokonali w jego ustroju pewnych korekt, o czym będzie mowa poniżej. Jego *cives* tworzyli przybysze z zachodu (Niemiec, Śląska) oraz z Małopolski. Ich liczebność, poczynając od kilkudziesięciu osób u zarania miasta, osiągnęła stan: 181 obywateli/posesjonatów (przypadających na 223 parcele) w 1667 r.¹²; 1377 wszystkich żywczan, w tym obywateli/posesjonatów i członków ich rodzin, w 1700 r.¹³; 241 obywateli/posesjonatów (przypadających na 254 parcele) w 1712 r.¹⁴, oraz 234 obywateli/posesjonatów (przypadających na 248 parcel) w 1715 r.¹⁵ Stosunkowo niewielka liczebność populacji skutkowałą nasilonym udziałem jej przedstawicieli w różnorodnych formach miejskiego życia.

Jednym z przejawów funkcjonowania Żywca było rzemiosło cechowe¹⁶. Cechy żywieckie najprawdopodobniej zaczęły się kształtować już w XV w.¹⁷,

⁴ *Chronografia albo dziejopis żywiecki* [przez Andrzeja Komonieckiego], wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec 2005, s. 39.

⁵ Archives Nationales Paris, K-IX/1310, piece 60; *Chronografia...*, s. 138.

⁶ Tamże, s. 213, 218.

⁷ Tamże, s. 84, 226.

⁸ F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII–XVI w. Województwo krakowskie (powiaty południowe)*, Kraków 1985, s. 301.

⁹ *Chronografia...*, s. 51, 55, 57. Por. P. Dyrłaga, *Obszar, granice i fazy rozwoju miasta Żywca od średniowiecza do współczesności. Zarys problematyki*, [w:] *Żywiec studia i szkice z dziejów miasta*, red. D. Firlej, P. Dyrłaga, A. Bura, Żywiec 2018, s. 60–61.

¹⁰ Krasnowolski B., *Rozwój przestrzenny Żywca*, [w:] *O sztuce Górnego Śląska i przyległych ziem małopolskich*, red. E. Chojecka, Katowice 1993, s. 139, 145–149.

¹¹ *Chronografia...*, s. 33–35.

¹² Inwentarz dóbr żywieckich z 1667 roku, Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Bielsku-Białej, mikr. nr 1.

¹³ *Chronografia...*, s. 275

¹⁴ *Inwentarze dóbr żywieckich z XVIII wieku zawierające obciążenia feudalne ich ludności*, wyd. F. Lenczowski, Żywiec 1980, s. 18–20.

¹⁵ *Chronografia...*, s. 466–469.

¹⁶ J. Dusik, *Cechy rzemieślnicze Żywca do 1772 roku*, [w:] *Żywiec, studia i szkice z dziejów miasta*, red. D. Firlej, P. Dyrłaga, A. Bura, Żywiec 2018, s. 85–104.

¹⁷ Świadczą o tym wzmianki na temat rzemieślników żywieckich. Część z nich mogła już wtedy tworzyć cechy, znane z dokumentu regulującego płacenie czynszu przez miasto z 10 września

niemniej niezbitych dowodów na ich istnienie dostarcza dopiero wiek XVI. Wtedy to, w czasach Komorowskich, działały cechy: szewski, krawiecki (od 1580 krawiecko-kuśnierski), kowalski (od 1588 kowalsko-ślusarski), piekarski (od 1598), sukienniczy i rzeźniczy¹⁸. Dwa ostatnie na drogę lepiej ugruntowanej prawnie egzystencji weszły za sprawą przywilejów z pocz. XVII w.¹⁹ W XVII w., w czasach Wazów, Żywiec wzbogacił się jeszcze o cech garnarczy (1625), samodzielnych ślusarzy (1627) oraz o cechy płócienników-barchanników (1664) i sukienników-czapników (1669)²⁰. Jednocześnie, w efekcie wielorakiego kryzysu, z końcem XVII stulecia przestały istnieć cechy ślusarzy i sukienników. Lukę po nich wypełniły na przeł. XVII i XVIII w. cechy samodzielny kuśnierski (1699) i zbiorowy (1702), obejmujący głównie rzemiosła metalowe (m.in. ślusarzy) i drzewne (bednarzy, cieśli i stolarzy)²¹. Wszystko wskazuje też na to, że do grona cechów powrócili z czasem sukiennicy, niemniej ich pozycja była już dużo słabsza niż w XVII w.²² Na domiar złego, w 1778 r. ukazał się „Uniwersał dla wszystkich w królestwach Galicji i Lodomerii tudzież księstwach oświęcimskim i zatorskim znajdujących się rzemieślniczych cechów generalny porządek przypisujący” cesarzowej Marii Teresy, który przyspieszył trwający już od kilku dekad rozkład cechowego rzemiosła w Żywcę²³.

Zagadnienie samorządu miejskiego, którego badaniu sprzyjają coraz liczniejsze publikacje materiału źródłowego²⁴, jest szeroko opracowane w literaturze tak zagranicznej²⁵, jak i polskiej. Należą do niej zarówno pozycje

1432 r. czy potwierdzającego jego dotychczasowe przywileje z 13 września 1448 r., a także z opisu z kroniki Andrzeja Komonieckiego, odnoszącego się do 1500 r.: *Chronografia...*, s. 34, 55; *Materiały do dziejów miasta Żywca od XV do XVIII wieku*, wyd. F. Lenczowski, Kraków 1957, cz. 1, dok. 1, s. 43–44.

¹⁸ *Chronografia...*, s. 102, 108, 584; *Materiały...*, cz. 2, dok. 21, s. 132–135, dok. 22, s. 135–140, dok. 23, s. 140–143, dok. 24, s. 145. Brak dat przy pozostałych cechach wynika z faktu, iż pierwsze wzmianki na ich temat mówią o nich jako o istniejących już od jakiegoś czasu formacjach.

¹⁹ Cech sukienników w 1604 r., a rzeźników w 1607 r.: *Chronografia...*, s. 113–114, 216, 584; *Materiały...*, s. 34, cz. 2, dok. 26, s. 147–151.

²⁰ *Chronografia...*, s. 140, 153, 209, 216, 584; *Materiały...*, cz. 2, dok. 33, s. 160–167, dok. 34, s. 167–173.

²¹ *Chronografia...*, s. 268, 281, 584; *Materiały...*, cz. 2, dok. 37, s. 177–184, dok. 40, s. 196–200.

²² Świadczą o tym XVIII-wieczne wzmianki o cechmistrzach i mistrzach sukienniczych, znajdujące się w księgach innych żywieckich cechów.

²³ Z. Chrząstkowska, S. Chrząstkowski, *Rzemiosło podegrodzkie na początku czasów galicyjskich*, „Rocznik Sądecki” 1971, t. 12, s. 389.

²⁴ Zob. *Urzędnicy miejscy, cechowi, braccy i szpitalni Łęcznej do r. 1810*. Spisy, oprac. J. Łosowski, Łęczna 2004; *Urzędnicy miejscy Malborka do roku 1772*. Spisy, oprac. W. Długokęcki, A. Girsztowt, Gdańsk 2021; *Urzędnicy miejscy Torunia*. Spisy, cz. 1: *Do roku 1454*, oprac. R. Czaja, Toruń 1999; *Urzędnicy miejscy Torunia*. Spisy, cz. 2: *1454–1650*, oprac. K. Mikulski, Toruń 2001; *Wykazy poznańskich urzędników miejskich z XVI wieku*, oprac. W. Maisel, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1970, t. 10, z. 1, s. 91–130; *Wykaz burmistrzów poznańskich z XVIII i XVIII wieku*, oprac. Z. Wojciechowska, „Kronika Miasta Poznania” 1999, R. 69, nr 1, s. 111–119.

²⁵ B. Eersels, *Requested and Consented by the Good Crafts. A New Approach to the Political Power of Craft Guilds in Late Medieval Maastricht (1380–1428)*, [w:] *Words and Deeds. Shaping Urban Politics from below in Late Medieval Europe*, red. B. Eersels, J. Haemers, Turnhout 2020, s. 91–111; S. Gustafsson, *Governance of northern European towns in the Middle Ages: the benefits of a comparative perspective*, [w:] *La gobernanza de la ciudad europea en la Edad Media*,

dawne²⁶, z których niektóre sięgają jeszcze poł. XIX w., jak i te nowsze²⁷, a także najnowsze, z ostatniego ćwierćwiecza²⁸. Także sam Żywiec doczekał się prac

red. J.Á. Solórzano Telechea, B. Arízaga Bolumburu, Logroño 2011, s. 47–74; K. Schultz, R. Giel, *Die politische Zunft eine die spätmittelalterliche Stadt prägende Institution?*, [w:] *Verwaltung und Politik in Städten Mitteleuropas. Beiträge zu Verfassungsnorm und Verfassungswirklichkeit in altständischer Zeit*, red. E. Ehrecht, Köln 1994, s. 1–20.

²⁶ S. Ehrenkreutz, *Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy*, Warszawa 1913; Z. Froehlichowa, *Z dziejów organizacji władz miejskich m. Lublina do końca XVII w.*, Lublin 1929; K. Mecherzyński, *O magistratach miast polskich, a w szczególności miasta Krakowa*, Kraków 1845; M. Patkaniowski, *Krakowska rada miejska w średnich wiekach*, Kraków 1934; J. Ptaśnik, *Kilka słów o dawnej radzie*, [w:] tenże, *Obrazki z przeszłości Krakowa*, Kraków 1902, s. 38–54; J. Ptaśnik, *Walka o demokratyzację Krakowa w wieku XVII–XVIII*, „Kwartalnik Historyczny” 1929, R. 43, z. 1, s. 1–151; J. Ptaśnik, *Walki o demokratyzację Lwowa od XVI do XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1925, R. 39, z. 1, s. 228–257; J. Riabinin, *Rada miejska lubelska w XVII wieku*, Lublin 1931.

²⁷ J. Bieniarzówna, *Krakowska rada miejska w czasach saskich*, „Rocznik Krakowski” 1976, t. 48, s. 123–136; A. Gąsiorowski, *Członkowie władz Kalisza w pierwszej połowie XV wieku*, „Rocznik Kaliski” 1985, t. 18, s. 27–56; A. Gąsiorowski, *Dysponenci władzy w późnośredniowiecznym Poznaniu*, „Przegląd Historyczny” 1975, t. 46, z. 1, s. 25–40; A. Gąsiorowski, *Walki o władzę w Poznaniu u schyłku wieków średnich*, „Kwartalnik Historyczny” 1985, R. 82, nr 2, s. 255–266; M.J. Mika, *Burmistrzowie poznańscy wieku XVI*, „Kronika Miasta Poznania” 1947, R. 20, nr 1, s. 37–55; M.J. Mika, *Burmistrzowie kaliscy od połowy XVI do XVIII wieku*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza. Studia i materiały do dziejów miasta Kalisza i regionu kaliskiego*, t. 3, red. A. Gieysztor, Kalisz 1962, s. 105–118; H. Piskorska, *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do 1793 r.*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1954, R. 59, z. 2; M. Sędek, *Instytucje i praktyka prawa chełmińskiego*, „Studia Warszawskie” 1975, t. 21, z. 2, s. 227–234; A. Wolff, *Skład rady i ławy miasta Starej Warszawy w latach 1381–1527*, „Rocznik Warszawski” 1955, t. 6, s. 5–16.

²⁸ Przykładowo zob.: D. Bogdan, J. Przeracki, *Urzędnicy Starego i Nowego Miasta Braniewa do 1772 roku*, Olsztyn 2018; W. Bukowski, Z. Noga, *Ustrój miasta Krakowa w XIII–XVIII wieku*, [w:] *Kraków europejskie miasto prawa magdeburskiego 1257–1791*, red. G. Lichończak-Nurek, Kraków 2007, s. 69–90; R. Czaja, *Grupy rządzące w miastach nadbałtyckich*, Toruń 2008; R. Czaja, *Władztwo rady i gmina w reprezentacji dużych miast pruskich w średniowieczu*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2016, R. 31, z. 1, s. 27–39; W. Długokęcki, *Elita władzy miasta Malborka w średniowieczu*, Malbork 2004; W. Długokęcki, *Grupa kierownicza w Tczewie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku*, „Studia Bałtyckie. Historia” 1998, t. 3, s. 181–194; *Urzędnicy miejscy Malborka...*; R. Gaziński, *Urzędnicy miejscy Kołobrzegu do 1805 roku*, Toruń 2018; M. Goliński, J. Maliniak, *Urzędnicy miejscy Świdnicy do 1740 r.*, Toruń 2007; T. Grabarczyk, T. Nowak, *Burmistrzowie, rajcy i ławnicy w Wieluniu do 1515 roku*, „Rocznik Wieluński” 2008, t. 8, s. 17–50; J. Grabowski, *Ustrój i organizacja władz Starej i Nowej Warszawy w epoce księząt mazowieckich (XIV–XVI wiek)*, „Rocznik Warszawski” 2008, t. 36, s. 61–80; E. Grin-Piszczek, *Elita władzy miasta Przemysła od XIV do początku XVII wieku*, Przemysł 2019; E. Grin-Piszczek, *Urzędnicy miejscy Przemysła w XIV–XVIII wieku*, Toruń 2012; O. Hul, *Elita władzy miasta Lwowa w XVI wieku*, „Res Historica” 2013, t. 35, s. 49–68; G. Jakimińska, *Elita władzy lubelskiej gminy miejskiej w latach 1555–1651*, Lublin 2012; A. Kardas, *Elity władzy w Toruniu w XVII wieku. Mechanizmy kształtowania się i wymiany grup rządzących*, Toruń 2004; A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie władz Starej i Nowej Warszawy w latach 1525–1764. Uwagi o warszawskim samorządzie w epoce nowożytnej*, „Rocznik Warszawski” 2008, t. 36, s. 143–170; M. Kordas, *Z badań nad elitami małomiasteczkowymi w Polsce w XV–XVI wieku. Rajcy i ławnicy miasta Kamionki w ziemi lubelskiej*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2011, t. 3, s. 205–226; J. Łosowski, *Urzędnicy miejscy Bełżyc od XV do końca XVIII wieku*, Lublin 2009; W. Maisel, *Władze miasta Poznania w XIII–XVI wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, R. 69, nr 1, s. 17–34; K. Mikulski, *Unifikacja ustrojowa i centralizacja władzy w Toruniu w XV–XVIII wieku. Zarys problemów badawczych*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” 1997, t. 30(322), s. 29–40; K. Mrozowski, *Praktyka kancelaryjna a hierarchia*

na ten temat. Chodzi tu o dwa artykuły: pierwszy autorstwa Bronisława Kastelika z 1985 r.²⁹, drugi – Stanisława Molińskiego z 2001 r.³⁰ Oba przedstawiają listy burmistrzów żywieckich od czasów najwcześniejszych po współczesne. Ustalenia badaczy dla analizowanego okresu w zasadzie nie wykroczyły poza informacje zamieszczone w kronice Andrzeja Komonieckiego. Tymczasem szeregi innych źródeł żywieckich – w tym przede wszystkim księgi cechowe, statuty i uchwały cechów oraz protokoły wyboru cechmistrzów, ale i druga kronika miejska autorstwa księdza Franciszka Augustina oraz żywieckie księgi sądowe – pozwala znacznie rozszerzyć choćby tylko listę burmistrzów żywieckich.

Dużo mniej miejsca poświęcono konotacjom cechów z samorządem miejskim. Okazuje się bowiem, że poza kilkoma opracowaniami nie ma wielu monografii poruszających tę tematykę³¹, brak ich tym bardziej w odniesieniu do Żywca. Niniejszy artykuł ma być zatem próbą uzupełnienia literatury przedmiotu i wyznaczenia pewnych kierunków badawczych do opracowywania dla tego niewielkiego ośrodka miejskiego w Małopolsce. Zostanie w nim zaprezentowana obsada funkcji burmistrzów, wójtów, rajców i ławników przez członków cechów. Ustalony zostanie stopień zaszerogowania w strukturach cechów osób obejmujących poszczególne funkcje miejskie. Analizie poddane będą zjawiska takie jak wielość kadencji z rządu, powracanie do pełnionej funkcji po przerwie, obejmowanie wielu stanowisk przez te same osoby związane z cechami. Nieco miejsca zajmie również pokazanie związków członków cechów pełniących

społeczna. Spisy urzędników jako źródło do badań nad społeczeństwem Starej Warszawy u schyłku średniowiecza (1494–1550), „Archeion” 2011, t. 112, s. 305–320; Z. Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003; Z. Noga, *Rola samorządu w rozwoju miasta w XIII–XVIII wieku*, [w:] *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 495–527; Z. Noga, *Samorząd miasta Krakowa w czasach przedprzemysłowych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F: Historia” 2017, t. 72, s. 137–148; Z. Noga, *Urzednicy miejscy Krakowa, cz. 2: 1500–1794*, Kraków 2008; H. Samsonowicz, *Kto podejmował decyzje w miastach samorządowych średniowiecznej Polski?*, [w:] *tenże, Studia z dziejów miast w średniowieczu*, Poznań 2014, s. 293–304; M. Starzyński, *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010; J. Wiesiołowski, *Rajcowie dożywotni 1504–1518*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, R. 69, nr 1, s. 50–59; J. Wiesiołowski, Z. Wojciechowska, *Władze miasta Poznania 1253–1793*, t. 1, Poznań 2003.

²⁹ B. Kastelik, *Ocalić od zapomnienia. Włodarze miasta Żywca w latach 1572–1939*, „Kalendarz Żywiecki 2002”, Żywiec 2002, s. 74–75.

³⁰ S. Moliński, *Poczet burmistrzów żywieckich czyli continuum starodawnego „Katalogu Burmistrzów Żywieckich po kilka lat urzędujących” Andrzeja Komonieckiego*, „Karta Groni” 2001, nr 21, s. 62–88.

³¹ A. Girsztowt, P. Kołodziejczak, *The Participation of Craftsmen in Municipal Governance in Late Medieval Marienburg and Stockholm*, [w:] *Towns on the Edge in Medieval Europe: The Social and Political Order of Peripheral Urban Communities from the Twelfth to Sixteenth Centuries (Proceedings of the British Academy 244)*, red. M.F. Stevens, R. Czaja, Oxford 2022, s. 120–141; M. Horn, *Skład zawodowy magistratu przeworska w latach 1600–1650 na tle struktury zawodowej i społecznej miasta*, „Przegląd Historyczny” 1969, t. 60, z. 2, s. 270–290; E. Korczowska-Pielińska, *Udział rzemieślników w samorządzie miejskim*, [w:] *Z dziejów rzemiosła warszawskiego, cz. 1: XIV–XVIII w.*, red. B. Grochulska, W. Pruss, Warszawa 1983, s. 88–90; J. Wiesiołowski, *Cechmistrzowie poznańscy i starostowie generalni Wielkopolski jako elektorzy rady miejskiej Poznania w XVI wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, R. 69, nr 1, s. 78–110.

funkcje w samorządzie miejskim z innymi ważnymi osobami z żywieckiej społeczności. Za podstawowe metody badań, z racji specyfiki źródeł, posłużą tu metoda indukcji, metoda bezpośrednia i progresywna. Uzyskane wyniki zostaną przedstawione w formie tabel oraz zestawień danych dla poszczególnych zagadnień wypływających z zawartych w nich informacji.

Cechy podlegały miastom, a dokładnie ich samorządom³². Jednocześnie, w zależności od typu i wielkości miasta, bardziej lub mniej aktywnie uczestniczyły w ich zarządzie³³. W miastach królewskich działało się tak wcześniej, bo już w XIV w., i opierało się na dość ujednoczonych zasadach³⁴. Z kolei w prywatnych ośrodkach dochodziło do tego później, bo w XVI–XVIII w., i w dużej mierze zależało od postanowień w tej dziedzinie ich właścicieli³⁵.

W dużych miastach magistraty były zazwyczaj zdominowane przez zamożnych kupców³⁶. Z czasem jednak przedstawiciele rzemiosł, w tym cechowych,

³² Na temat ten pisali m.in. A. Chmiel, *Organizacja miejska i cechów, Kraków, jego kultura i sztuka*, „Rocznik Krakowski” 1904, t. 6, s. 57; Z. Kropidłowski, *Cele korporacjonizmu Wielkich Miast Pruskich do rozbiorów*, „Saeculum Christianum. Pismo Historyczno-społeczne” 1996, nr 2, s. 101–102, czy J. Michalski, *Zagadnienie polityki antycechowej w czasach Stanisława Augusta*, „Przegląd Historyczny” 1954, t. 45, z. 4, s. 643, przytaczając poglądy Andrzeja Zamoyskiego w *Zbiorze praw* czy w artykule *O cechach*. Było tak np. w Krakowie (zob. A. Chmiel, *Organizacja... s. 49*) czy w Białymstoku w 1760 r. (zob. A. Minkiewicz, *Cechy białostockie*, Białystok 1936, s. 9–10). Według 12. pkt. berlińskiego edyktu króla pruskiego Fryderyka II dla Śląska i hrabstwa kłodzkiego z 18 kwietnia 1747 r. obowiązywał nakaz najpilniejszego nadzoru wojennych i dominalnych komór królewskich oraz magistratu nad cechami i bractwami, by przestrzegały wszelkich ustaw magistratu – zob. F. Michalik, *Wykonawstwo egzaminacyjnych sztuk mistrzowskich w świetle edyktu króla pruskiego Fryderyka II z 1747 r.*, „Ziemia Śląska” 1993, t. 3, s. 208, 217.

³³ Na temat uczestniczenia cechów w zarządzaniu miastem wypowiadali się: E. Dąbrowska, *Gdy Bielsko i Biała były wełnianą potęgą*, „Kalendarz Beskidzki 2000–2001”, Bielsko-Biała 1999, s. 26, 32; K. Badecki, *Średniowieczne ludwisarstwo lwowskie*, Lwów 1921, s. 57 (w tym za sprawą udziału cechmistrzów); Z. Daszyńska-Golińska, *Miasta i cechy w dawnej Polsce. Z rysunkami w tekście*, Warszawa 1906, s. 68–69 (bądź mistrzów).

³⁴ Już np. w 1368 r. przedstawiciele cechów zasiadali we władzach Krakowa, zob. H. Samsonowicz, *Cechy rzemieślnicze w średniowiecznej Polsce: mity i rzeczywistość*, „Przegląd Historyczny” 1984, t. 77, z. 3, s. 555.

³⁵ W 1760 r. przedstawiciele cechów zasilali szeregi rajców Białegostoku, zob. A. Minkiewicz, *Cechy...*, s. 9–10.

³⁶ Tak było np. w okresie średniowiecza w miastach pruskich, zob. R. Czaja, *Władztwo...*, s. 36; w Toruniu (od ok. 1300 r.), zob. S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 55; w Krakowie, zob. Czaja R., *Społeczna mobilność jako paradygmat badań nad patrycjatem i grupami kierowniczymi w średniowieczu*, [w:] *Elita władzy miasta Krakowa i jej związki z miastami Europy w średniowieczu i epoce nowożytnej (do połowy XVII wieku)*. Zbiór studiów, red. Z. Noga, Kraków 2011, s. 9–21; we Wrocławiu w XV w., zob. L. Musioł, *Przegląd dziejowy rzemiosła na Górnym Śląsku*, [w:] *Księga pamiątkowa rzemiosła. Wydana z okazji 25-lecia istnienia Izby Rzemieślniczej w Katowicach*, oprac. J. Zador-Wojeński, Katowice 1948, s. 33; czy w Poznaniu, gdzie poza cechem rzeźników, pozostałe niezależne były od kupców, zob. J. Wiesiołowski, *Cechmistrze...*, s. 78–79. Również w Poznaniu do końca XVII w. rada 20 mężów (z patrycjatu) ograniczała rolę cechów, bo nie była wybierana, a sama kooptowała do siebie członków spośród górnej warstwy mieszczan, zob. Z. Wojciechowska, *Cechy rzemieślnicze i bractwa kupieckie w Wielkopolsce w okresie staropolskim*, [w:] *Wielkopolska bractwo cechowa w okresie staropolskim*, oprac. Z. Wojciechowska, M. Aleksandrowicz, Gniezno 2005, s. 12. Za to w małych miastach Górnego Śląska kupiectwo było słabe i ubogie, nie było w stanie wpływać na gospodarkę

zwiększali swój udział w radzie miasta w charakterze jej członków³⁷. Wykorzystywali przy tym nieraz wsparcie ze strony szlachty, która była zainteresowana osłabieniem w ten sposób znaczenia kupców i ich gildii w danym ośrodku³⁸. Niekiedy jednak przychodziło cechom wręcz walczyć o opisywaną partycypację³⁹, bywało, że przez wieki z miernym skutkiem⁴⁰. Zdarzało się również, że cechmistrzowie powoływani byli do organów kontrolnych sprawujących pieczę nad radą miejską⁴¹. Za to w miastach średniej wielkości, a zwłaszcza w małych,

cechów i rzemieślników niezrzeszonych, na ich dążenia do zasiadania w samorządzie miejskim, zob. I. Panic, *Zabiegi cechów małych miast górnośląskich o zachowanie uczciwej konkurencji przez członków cechu w czasach wczesnonowoczesnych*, [w:] *Korzenie środkowoeuropejskiej i górnośląskiej kultury gospodarczej*, red. A. Barciak, Katowice 2003, s. 327–328.

³⁷ O cechach jako organizacjach, które napierały na patrycjat kupiecki i wywalczyły sobie połowę, a nawet całość udziału w radzie miasta, pisał już W. Surowiecki, *Uwagi o cechach*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1820, t. 13, s. 534. Przykładowo od 1353 r. w Legnicy, a od 1362 r. w Brzegu połowa rajców miała być rzemieślnikami, zob. F. Lenczowski, *Z zagadnień ustrojowych miast śląskich XII–XIV wiek*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, red. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1960, s. 176. Podobnie było od czasów Kazimierza Wielkiego w Krakowie, jednakże rzemieślnicy zasiadający w radzie wkrótce stali się patrycjatem i ponownie odsuwali niedawnych pobratymców od wpływu na zarząd miastem. Dopiero w pocz. XVI w. nastąpił swego rodzaju kompromis: kupcy i starsi cechowi wybierali 40 mężów (20 i 20), którzy według instrukcji opiniowali propozycje uchwał rajców z ławnikami, zob. A. Chmiel, *Organizacja*, s. 50–52, 64–65; Z. Daszyńska-Golińska, *Miasta...*, s. 38; W. Korcz, *Patriotyczne tradycje polskiego rzemiosła*, Warszawa 1988, s. 18; H. Samsonowicz, *Cechy...*, s. 564.

³⁸ F. Lenczowski, *Z zagadnień...*, s. 176.

³⁹ Szerzej na temat ścierania się różnych grup społecznych w walce o władzę w miastach pisał J. Buława, *Walki społeczno-ustrojowe w Toruniu w I połowie XVI wieku*, Toruń 1971. Przykładowo w 1525 r. w Warszawie miał miejsce tumult czeladzi o dopuszczenie rzemieślników do rady miasta, m.in. z udziałem Stanisława Lachoty, rzeźnika, i Marcina Flisa, starszego cechu krawców i ławnika, których aresztowano w związku z tym buntem. Wówczas Flis złożył stosowną skargę do księcia Janusza III. Ten nakazał uwolnić buntowników i dopuścić ich do rady, która jednak to odrzuciła. Dopiero w 1558 r. zaprowadzono tu ordynek miejski jako reprezentację rzemieślników w radzie miasta, od 1560 r. na czele z Melchiorem Flisem, synem Marcina. Jednak dość szybko organ ten utracił cechowy charakter, zob. *Księga polskiego rzemiosła. Władze Związku Rzemiosła Polskiego*, red. J. Kowalczevska, Bydgoszcz 2003, s. 44.

⁴⁰ Na temat walki z monopolem władzy patrycjatu w Gdańsku prowadzonej przez cechy w okresie od XIV do XVIII w., a od drugiej poł. XVII w. także grupy „uczonych”, pisali: M. Bogucka, *Walka opozycji mieszczańskiej z patrycjatem gdańskim w drugiej połowie XVI wieku*, „Przegląd Historyczny” 1954, t. 45, z. 2/3, s. 408–459; E. Cieślak, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w. – sojusz pospółstwa z dworem królewskim*, Wrocław 1972, s. 20–21, 36–37, 52, 104, 163, 178, 259–260, 295–296; E. Cieślak, *Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku. Interwencja Jana III Sobieskiego*, Gdańsk 1962, s. 157 i n., 196 i n., 206 i n.; E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz w niektórych miastach hanzeatyckich w XV wieku*, Gdańsk 1960, s. 82 i n.

⁴¹ Przykładowo w Braniewie w corocznym sprawozdaniu rady miasta uczestniczyło po dwóch starszych z cechu, zob. P.H. Dorszewski, *Cechy rzemieślnicze miast warmińskich w XVI i XVII wieku*, [w:] *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Gołdyn, Kraków 2008, s. 244–245; podobnie zresztą jak od 1522 r. w Lublinie, zob. J. Ziółek, *Cech rzeźników lubelskich*, „Rocznik Lubelski” 1971, t. 14, s. 88. Z kolei w Toruniu, począwszy od 1456 r., obradom rady miejskiej przysłuchiwało się 4, od 1523 r. – 5, od 1565 r. – 30, a od 1601 r. – 60, licząc wraz z kupcami, gdy od 1668 r. już 33 samych przedstawicieli cechów – zob. S. Herbst, *Toruńskie cechy...*, s. 57–60; K. Mikulski, *Unifikacja...*, s. 33.

gdzie brakowało silnego kupiectwa, to rzemieślnicy wiedli prym w zajmowaniu stanowisk miejskich, a przynajmniej stanowili spory odsetek je obejmujących⁴². Bywało i tak, że w obsadzie stanowisk miejskich, tak w miastach większych, jak i małych, obowiązywały limity dla reprezentacji cechowej⁴³. W Żywcu, gdzie występował deficyt warstwy kupieckiej, owa supremacja cechowego rzemiosła nad innymi grupami zawodowymi w obejmowaniu stanowisk miejskich była bardzo wyraźna, a przy tym naturalna.

Udział cechów w wyborach władz miejskich miast królewskich przyjmował czynny charakter. Odbывало się to za pośrednictwem władz cechowych bądź za sprawą całych cechów. Niekiedy więc rady czy ławy wybierali cechmistrzowie bądź inni delegaci cechowi⁴⁴, innym zaś razem rajców czy ławników desygnowały całe cechy⁴⁵. Za to w miastach prywatnych, poza omówionym powyżej wariantem, władze wyznaczały – nierzadko z grona cechowych rzemieślników – administratorzy lub właściciele miasta⁴⁶. Wówczas cechy co najwyżej proponowały wspomnianym decydującym kandydatów do samorządu spośród

⁴² Por. P. Miodunka, *Elity w małych miastach prywatnych Małopolski w XVII i XVIII wieku*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2016, t. 77, s. 297–318; H. Samsonowicz, *Elita władzy w małych miastach Polski w późnym średniowieczu*, [w:] *Genealogia-kreghi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1989, s. 145–159.

⁴³ Od XIV w. w Brzegu trzech rajców miało być rzemieślnikami, zob. F. Lenczowski, *Z zagadnień...*, s. 176. Z kolei w Braniewie w ławie miejskiej zasiadać miało po dwóch starszych cechowych, zob. P.H. Dorszewski, *Cechy...*, s. 244.

⁴⁴ Przykładowo tak było według przywileju królewskiego dla Kościana z 1420 r., zob. H. Florowski, *Dzieje rzemiosła powiatu kościańskiego do 1918 r.*, [w:] *Kościan rzemiosłem stał*, red. tenże, Kościan 1974, s. 22. Według dekretu kapituły poznańskiej z 11 lipca 1558 r. kupcy i starsi bractw rzemieślniczych wybierali po dwóch prokuratorów na tydzień przed wyborem rady miasta, a prokuratorzy z nich burmistrza i rajców, z tym że tego samego dnia starsi bractw wybierali wójta, zob. Z. Zaleski, *Bractwo krawieckie chwaliszewskie*, Poznań 1927, s. 5–6, 30–31. W 1507 i 1508 r. w Poznaniu przysiężni, tj. cechmistrzowie czapniczy, kowalscy, krawieccy, kuśnierscy, piekarscy, rzeźniccy nowi i starzy, stolarscy, sukienniczy, szewscy, ślusarscy, tkaccy itd. wysuwali po dwóch kandydatów na rajców, zob. J. Wiesiołowski, *Cechmistrze...*, s. 81.

⁴⁵ Na Śląsku do rad miasta członków wybierali m.in. rzemieślnicy, tj. głównie złotnicy i kuśnierze, zob. F. Lenczowski, *Z zagadnień...*, s. 171–172. Przykładowo według przywileju królewskiego dla Gniezna z 11 kwietnia 1615 r. po św. Wojciechu nakazany był wybór przez mistrzów cechowych burmistrza i pewnej liczby rajców, a następnie wybór przez burmistrza i rajców czterech cechmistrzów, z których dwóch zostawało podskarbimi, a dwóch nadzorcami miar i wagi. Z czasem burmistrzowie i cechmistrzowie stanowili władzę administracyjną i policyjną, rozpatrującą sprawy w cechach w zakresie miar i wag w miejscach handlu, opieki zdrowotnej, zob. E. Scholtz, *Gnieźnieńska brać cechowa do końca XVIII wieku*, [w:] *Wielkopolska brać cechowa w okresie staropolskim*, oprac. Z. Wojciechowska, M. Aleksandrowicz, Gniezno 2005, s. 47. Do 1418 r. we Wrocławiu po dwóch ławników wybierały cechy, potem rajcy, zob. R. Heck, *Z życia cechów wrocławskich w XV w.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1978, t. 30(461), s. 79, 99. Z kolei od 1518 r. w Poznaniu na 44 rajców 38 zgłaszało 19 cechów, np. bez cieśli, przy czym od 1522 r. odbywało się to 7 września na ratuszu, wreszcie od 1599 r. wybierano 62 cechmistrzów z 4 gildii i 27 cechów, zob. J. Wiesiołowski, *Cechmistrze...*, s. 78–81.

⁴⁶ W Łasku burmistrz, rada i ławnicy pochodzili z wyboru przez rzemieślników, a wójt z nominacji właściciela miasta, zob. J. Janiszewski, *Z dziejów rzemiosła ziemi łaskiej 1422–1982*, Łask 1983, s. 30–31. Z kolei w Łęcznej (1726) właściciel wyznaczał dwóch spośród czterech kandydatów na rajców – zob. *Urzednicy miejscy, cechowi...*, s. 16–17. Także w Przeworsku właściciele,

swego grona. Częstotliwość wyborów wynosiła od roku do nawet 10 lat. Czas trwania omawianych tu kadencji przeciągał się zatem maksymalnie do dekady⁴⁷. Z tym że bywało, iż honorowano dożywotnie pozostawanie na stanowisku, stojące w kontrze do precyzyjnego szacowania rozciągłości czasowej właściwych temu kadencji⁴⁸.

Cechom zależało na uczestniczeniu w zarządzaniu miastem, w jego sądach, obok bowiem względów prestiżowych zyskiwały w ten sposób realny wpływ na miasto, jego gospodarkę, a zwłaszcza na kondycję i ochronę prawną swej pozycji⁴⁹. Zdarzało się też, że o przyjmowaniu do cechów i wybieraniu cechmistrzów decydowali wójtowie⁵⁰, lub to drugie czyniła rada miejska⁵¹. Najczęściej przedstawiciele cechów we władzach miasta, zasiadający w nich z racji przynależności zawodowej, pełnili rolę współdecydentów wraz z innymi członkami magistratu i ławy w uchwalaniu bieżących regulacji miejskich, tj. wilkierzy. Tak było np. w Kościanie⁵², Krakowie⁵³, Opolu⁵⁴, Sandomierzu⁵⁵, we Wrocławiu⁵⁶

poprzez swych administratorów, wpływali na wybory samorządu miejskiego, zob. M. Horn, *Skład...*, s. 281, 283.

⁴⁷ Np. we Wschowej za pierwszych Jagiellonów przez okres 10 lat rządziło 12 rajców, zob. W. Korcz, *Z dziejów wschowskich cechów pod koniec XVIII wieku*, „Rocznik Lubuski” 1960, R 2, s. 66.

⁴⁸ Dla porównania w Poznaniu i okolicznych miastach królewskich (prywatnie się nie zastosowały) od 1693 r. (po nieudanej próbie z lat 1504–1518) na wzór krakowski wprowadzono (postanowieniem Jana III Sobieskiego) w miejsce corocznych rad i ław – dożywotnie, a w miejsce starszych cechowych – dożywotnie kolegium 20 mężów, za: Z. Wojciechowska, *Cechy...*, s. 30; J. Wiesiołowski, *Rajcowie...*, s. 50–59.

⁴⁹ Cechy w magistracie stanowiły dogodniejsze prawa dla siebie i ogółu, „doskonaliły je, wybrały na nie potwierdzenie u panujących”, zob. W. Surowiecki, *Uwagi...*, s. 534–535.

⁵⁰ F. Lenczowski, *Z zagadnień...*, s. 168.

⁵¹ Przykładowo do poł. XVI w. w Poznaniu rada miejska wybierała dwóch starszych cechowych w cechu, a od 1552 r. – tyłuż z czterech kandydatów przedłożonych przez dany cech, zob. W. Maisel, *Władze...*, s. 32.

⁵² Tutaj starsi cechowi brali udział w obradach rady, wójta, ławników, jeśli dotyczyły spraw na lata. Wilkierze były wydawane m.in. w imieniu starszych cechowych. Starsi cechowi wraz z wójtem i ławnikami podejmowali uchwały wiążące wobec rady miasta (m.in. w sprawie nadzwyczajnych wydatków miejskich, pokrywania miejskich długów), zob. K. Koehler, *Dawne cechy i bractwa strzeleckie. Rzecz osnuta na danych o cechach i o bractwie strzeleckim w Kościanie*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1899, t. 25, s. 215.

⁵³ Od 1418 r. w Krakowie rada miasta podejmowała uchwały w zakresie podatków w obecności ośmiu kupców i ośmiu przedstawicieli cechów: Z. Daszyńska-Golińska, *Miasta...*, s. 38; M. Patkaniowski, *Krakowska rada...*, s. 98–103.

⁵⁴ W 1421 r. w Opolu uchwały miejskie współtworzył np. Marcin Herig, cechmistrz piekarski, zob. D. Tomczyk, *Cech piekarski w Opolu w dawnych czasach*, „Kwartalnik Opolski” 2001, nr 4, s. 115.

⁵⁵ D. Burdzy-Jeżewska, „*Lauda seu plebiscita*”. *Wilkierze XVI-wiecznego Sandomierza*, [w:] *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Gołdyn, Kraków 2008, s. 203–204, 212, 221–226.

⁵⁶ We Wrocławiu wilkierze początkowo były zatwierdzane przez starszych i mieszczan (co regulowało poczenie z 1261 r. w statutach i w prawie magdebursko-wrocławskim ławniczym spisany między 1370 a 1386). W praktyce ostatni raz 19 marca 1324 r. odbyło się to tak gremialnie. Od 1331 r. wilkierze rady uchwalano „za radą” starszych (patrycjatu) i przysięgłych (cechów), bo było zbyt wielu mieszczan, by wszyscy brali w tym udział. Do tego od 1331 r. zobowiązania czynszowe ustalano „za radą” starszych (patrycjatu), a od 1340 r. – „za zgodą” ławników

i w wielu innych ośrodkach. W Żywcu jednak nie odnotowano takich przypadków. Świadczy o tym brak podpisów członków cechów na listach świadków zamieszczanych pod tego typu dokumentami. Widać obowiązujące prawo lub zaufanie braci cechowych do rajców wywodzących się z grona mieszczan było wystarczające. Do tego rajcy-mistrzowie zwykle służyli radzie eksperckim doradztwem w kwestiach rzemiosła czy też sprawowali z jej ramienia kontrolę w tym zakresie. To ostatnie w Żywcu przejawiało się zaangażowaniem cechmistrzów w nadzór z ramienia rady miasta nad dostawami bydła, zboża czy w taksowanie cen. Członkowie cechów obecni w radzie miejskiej często brali też oficjalny udział w podejmowaniu w mieście ważnych gości, jak np. króla, czy w spotkaniach z właścicielami miasta, z jego zarządcami⁵⁷.

Opis udziału członków cechu we władzach Żywca zacząć trzeba od przybliżenia składu i sposobów obioru tych władz, ich kadencyjności, uposażenia. Nie należy przy tym zapominać o zmianach zachodzących w tym zakresie, bowiem obowiązujący do pocz. XVII w., aczkolwiek nieznaną już dziś w szczegółach system obioru i funkcjonowania władz w Żywcu w 1626 r. uległ przemodelowaniu, a raczej usystematyzowaniu. W ordynacji królowej Konstancji zapisano bowiem, że odtąd burmistrz i wójt, a także sześciu rajców i tyluż ławników wybieranych będzie co roku, a w trakcie sprawowania przez nich urzędu będą oni wolni od miejskich ciężarów⁵⁸. Następnie w przywileju Franciszka Wielopolskiego dla miasta (z 13 maja 1700) zawarowano, że cechy wybierać będą dwóch z sześciu rajców i proponować jednego z dwóch kandydatów na wójta⁵⁹. W końcu 13 grudnia 1711 r. Franciszek Wielopolski zdecydował o wydłużeniu kadencji owych władz z roku do czterech lat. Nakazał przy tym, aby każdy burmistrz sprawował swój urząd przez pełen rok, a to dla lepszego porządku, czyniąc rachunek z tego okresu i zdając należycie wszystko następcy, bez cedowania

i przysięgłych (cechów), zob. M. Goliński, *Cechy*, [w:] *Historia Wrocławia*, t. 1: *Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, red. C. Buško i in., Wrocław 2001, s. 111.

⁵⁷ *Chronografia...*, s. 164, 372, por. S. Dobosz, *Hejnał żywiecki i jego kreatorzy. Opowieść dokumentalna*, Żywiec 2003, s. 20. Dla porównania w Przeworsku od pięciu do siedmiu cechmistrzów wspomagało rajców i ławników w wycenie pustostanów, w prowadzeniu spraw sądowych i spadkowych, zob. M. Horn, *Skład...*, s. 282.

⁵⁸ Zob. ordynacja królowej Konstancji w: *Materiały...*, cz. 1, dok. 14, s. 107–108. Taka sama liczba rajców wybierana była co roku od XV/XVI w. w Przeworsku, za to ławników było tam 7, zob. M. Horn, *Skład...*, s. 282–283. Z kolei w XV-wiecznym Wieluniu było to odpowiednio 4 rajców i 7 ławników, zob. T. Grabarczyk, T. Nowak, *Burmistrzowie...*, s. 20. Za to w Warszawie już od 1430 r. liczba członków ławy miejskiej wzrosła z 7 do 12, zob. A. Wolff, *Skład...*, s. 13–14.

⁵⁹ *Materiały...*, cz. 1, dok. 20, s. 129. Zob. też *Chronografia...*, s. 273. Dla porównania, według decyzji Zygmunta Starego dla Poznania z 1518 r. w miejsce dożywotnich rajców 24 kandydatów na nich (wiernych Bogu, królowi, cnotliwych, roztropnych) było zgłaszanych przez 44 przysiężnych, tj. 6 starszych z 3 korporacji kupieckich i 38 cechmistrzów z 19 cechów (pod przysięgą, że nie będą się kierować nepotyzmem, animozjami, a przydatnością). Spośród tych kandydatów starosta wielkopolski wybierał co roku 2 burmistrzów i 6 rajców. W 1552 r. ogłoszony został przywilej Zygmunta Augusta doprecyzowujący wybór rajców. Przyjęto, że 2 tygodnie przed św. Marcinem, tj. 7 września, będzie się odbywało na ratuszu spotkanie przysiężnych/cechmistrzów, którzy spisować będą kandydatów i opieczętowywać tekst przekazywany następnie staroście, zob. J. Wiesiołowski, *Cechmistrze...*, s. 78, 80–81.

na niego ewentualnych zaległości. Urzędnicy ponownie zwolnieni zostali od powinności państwowych, ale nie od ewentualnych kontrybucji wojennych, które spadłyby na miasto. Wolno też było burmistrzom raz na kwartał, wójtom raz na Wielkanoc, a pisarzom miejskim raz na Boże Narodzenie, „uwarzyć jeden war piwa, ćwiertni 18” w nagrodę za służbę⁶⁰. W związku z powyższą zmianą czasu sprawowania urzędu wzrosła najpewniej jeszcze bardziej konkurencja cechów w obsadzaniu powyższych stanowisk ze swego grona.

Zgromadzony materiał źródłowy nie dostarcza kompletnych informacji na temat pełnego udziału członków cechów żywieckich we władzach Żywca do 1778 r., pozwala jednak dość obszernie przyjrzeć się temu w odniesieniu do burmistrzów, w mniejszym stopniu do wójtów, rajców czy ławników⁶¹. Najmniej danych odnosi się do pisarzy miejskich. Najlepiej oświetlony przez źródła jest wiek XVIII, gorzej – wiek XVII, bardzo wybiórcze dane dotyczą zaś wieku XVI. Przechodząc do analizy, wypada zaznaczyć, iż w podejmowanych rozważaniach pominięto osoby o niejednoznacznej cechowej przynależności oraz takie, co do których udało się ustalić jedynie przynależność do struktur dewocyjnych cechów. W tym drugim przypadku stało się tak, ponieważ można co najwyżej wykluczyć ich pełną przynależność do cechu, w którym byli „półbraćmi”. Pamiętać zaś trzeba, iż dewocyjne członkostwo osiągały też osoby spoza środowiska cechowego. Problemu przysporzyło też przyporządkowywanie ilości kadencji członkom poszczególnych cechów. Z powodu bowiem trudności w ustaleniu początku i końca kadencji wydłużonych w 1711 r., postanowiono przedstawić wyniki analizowanych tu danych w postaci ilości lat sprawowania poszczególnych funkcji przez przedstawicieli poszczególnych cechów. Te zresztą de facto w większości przypadków tożsame są z kadencjami⁶².

Burmistrzowie

Badając obsadę funkcji burmistrza w Żywcu na podstawie dostępnej faktografii należy skonkludować, iż w okresie od 1575 do 1778 r. funkcję burmistrza pełnili: przez 36 lat członkowie cechu szewskiego (1575, 1585, 1605, 1618, 1619, 1621, 1624, 1625, 1631, 1632, 1639, 1655, 1657, 1661, 1662, 1663, 1665, 1672, 1676, 1678, 1688, 1691, 1697, 1699, 1702, 1704, 1706, 1707, 1708, 1712, 1720, 1722, 1724, 1731, 1770, 1772); przez 11 lat – krawieckiego (1705, 1707, 1708, 1721, 1737, 1740, 1749, 1764, 1765, 1767, 1768); przez 7 lat – tkackiego (1702, 1711, 1759, 1770, 1772, 1773, 1774); przez 6 lat – ślusarskiego (1628, 1640, 1648, 1650, 1679, 1684); przez 5 lat – kuśnierskiego (1703, 1708, 1716, 1728, 1729); przez 3 lata – kowalskiego (1767, 1777, 1778); przez 2 lata – rzeźnickiego (1716, 1764) i zbiorowego (1715, 1761), a przez rok – garncarskiego (1644). Zestawienie to dowodzi szczególnie silnej pozycji w środowisku miejskim

⁶⁰ Mowa jest o tym w kronice miejskiej Andrzeja Komonieckiego: *Chronografia...*, s. 365.

⁶¹ Podobne wnioski cechują wyniki badań T. Grabarczyk, T. Nowak, *Burmistrzowie...*, s. 23.

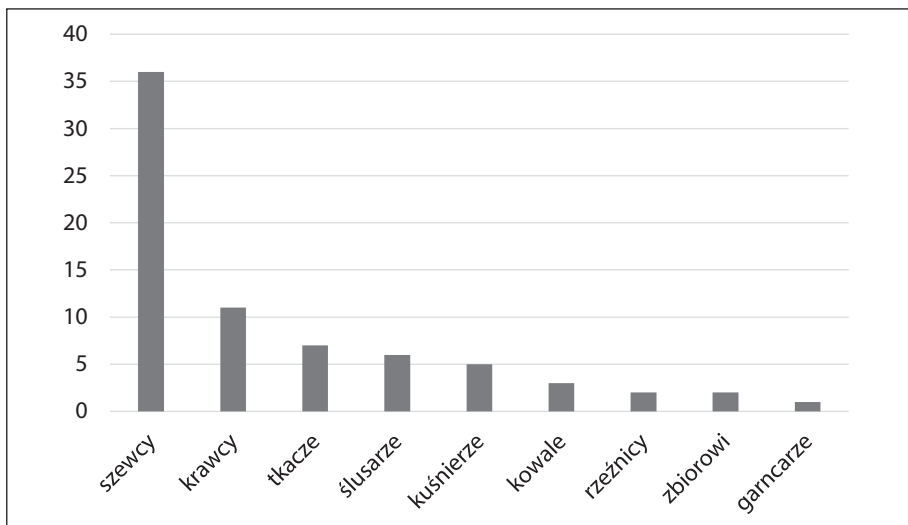
⁶² Problem ustalania początku i końca kadencji urzędników miejskich jest dość powszechny, zob. tamże, s. 21.

cechów szewskiego i krawieckiego⁶³. Ta zaś, uwidoczniając się w skali obsady omawianej tu funkcji, wynikała zapewne z ich starszeństwa i zamożności na tle pozostałych. Pierwszy z nich posiadał własne bractwo czeladnicze (od 1. poł. XV w.), oba zaś – cechowe gospody (szewcy od 1. poł. XV w., a krawcy od co najmniej pocz. XVIII w.). Patrząc na okres zasiadania przedstawicieli cechu szewców na urządzie burmistrza, można zauważyć, iż zdominowali oni to stanowisko do pocz. XVIII w., dość często pojawiając się w tej roli jeszcze do pocz. lat 30. oraz sporadycznie na przeł. lat 60. i 70. tego stulecia. Członkowie cechu krawieckiego natomiast piastowali ten urząd z dużą częstotliwością od pocz. XVIII w., kiedy to osiągnęli wyżyny swej zamożności, z przerwą w 2. dekadzie wieku, po jego lata 40. oraz dość licznie w latach 60. Końcówka badanego okresu pod względem cechowej proveniencji żywieckich burmistrzów należała do cechu tkackiego. Odpowiada to przyspieszonemu w tamtym czasie wzrostowi rangi tkactwa wśród rzemieślników⁶⁴. Dość aktywni w piastowaniu funkcji burmistrza byli też – w krótkim okresie istnienia swego cechu (od 1627 do k. XVII w.) – ślusarze. Ich formacja uchodziła bowiem, szczególnie na początku jej funkcjonowania, za prężną i bogatą.

⁶³ O tym, iż w Pszczynie, Skoczowie i Wodzisławiu władze – zwłaszcza stanowisko burmistrza, rajców, rzadziej ławników – obsadzali wielkomieszczanie (trochę mniej niż patrycjat), tj. właściciele szynków (ci zwłaszcza, gdy nie było zrzeczenia w cechy, bo brakowało rzemieślników), ewentualnie najbardziej wpływowi, najzamożniejsi rzemieślnicy cechowi, pisał I. Panic, *Zabiegi...*, s. 328–329. Według Henryka Samsonowicza najbogatsze były cechy kuśnierskie i krawieckie, potem – rzeźnicze i szewskie, mało za to było cechów kowalskich (te za ubogie), zob. H. Samsonowicz, *Cechy...*, s. 561. Dla porównania od k. XV do 1. poł. XVI w. w Będzinie cech szewców jako najstarszy, najliczniejszy i najzamożniejszy, plasowany był na pierwszym miejscu w uroczystościach miejskich i kościelnych, zob. M. Kantor-Mirski, *Sławetny cech szewski królewskiego i wolnego miasta Będzina w wiekach XVI–XVIII. Fragment z dziejów Będzina*, Sosnowiec 1934, s. 27, 40. W Czeladzi najbardziej prestiżowi byli szewcy, tkacze, zob. J. Ziemia, *Cechy rzemieślnicze Będzina i Czeladzi w dawnych wiekach*, „Ziemia Będzińska” 1972, R. 4, s. 127. Z kolei w Gorzowie produkcja obuwia była mało dochodowa, zob. Z. Kwaśny, D. Tomczyk, *Studia z dziejów rzemiosła Śląska Opolskiego przed epoką kapitalizmu*, „Śląski Kwartalnik Historii Sobótka” 1977, R. 32, nr 1, s. 70. W Poznaniu według rady miasta 13 października 1713 r. na 35 cechów szewcy byli na 11. miejscu, zob. Z. Zaleski, *Cech...*, s. 47. W okresie XVI–XVIII w. w Przemyślu cech szewców był jednym z najbardziej prestiżowych i aktywnych gospodarczo cechów, co przejawiało się we wzroście ilości domów posiadanych przez szewców, zob. J. Hryniewicz, *Szewcy przemyscy w świetle organizacji cechowej (XVI–XVIII w.)*, „Rocznik Przemyski” 2007, t. 43, z. 4, s. 49–50.

⁶⁴ Widać to zwłaszcza w dużych miastach. Przykładowo we Wrocławiu funkcjonowała następująca hierarchia rzemieślników: karczmarze i kramarze, rzeźnicy, piekarze, tkacze, słodownicy, złotnicy, kuśnierze (według kolejności we wpisach, wysokości opłat wpisowych). Miała ona odbicie w udziale we władzach miasta (według prestiżu zawodu, bogactwa, liczebności), zob. M. Goliński, *Cechy...*, s. 111. Niemniej w mniejszych ośrodkach skala tego zjawiska też była wyraźna, zwłaszcza że np. jeszcze w XV i XVI w., choćby w Bielsku, tkactwo lniane – mimo rozwoju – uchodziło za mało rentowne, zob. T. Bielski, *Bielskie tkactwo lniane*, „Kalendarz Beskidzki 1966”, Bielsko-Biała 1965, s. 133.

Wykres 1. Liczba burmistrzów żywieckich w latach 1575–1778 będących członkami poszczególnych cechów



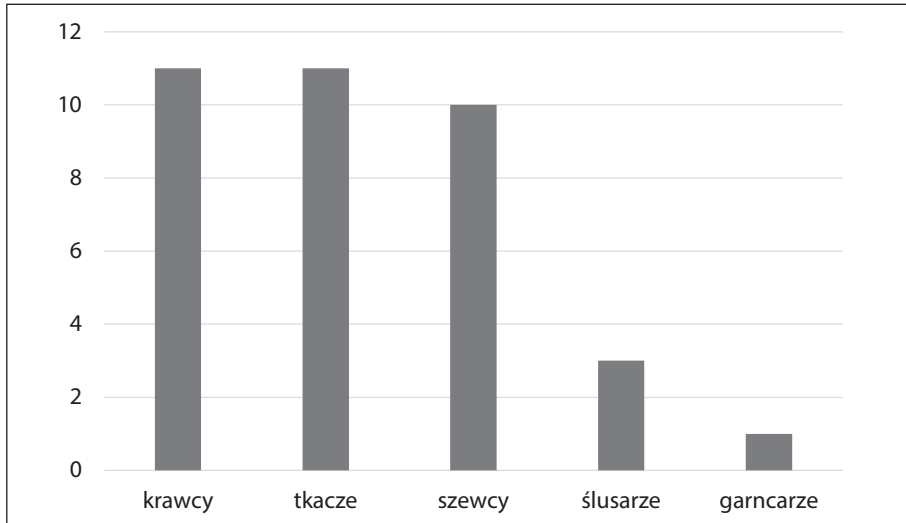
Źródło: opracowanie własne.

Wójtowie

Informacje pozwalające zidentyfikować przynajmniej niewielką część wójtów żywieckich pod kątem ich proveniencji cechowej pochodzą z okresu od 1605 do 1778 r. W tym czasie godności wójta dostępowali: przez 11 lat cechowi krawcy (1763, 1765, 1767, 1768, 1769, 1770, 1771, 1772, 1773, 1777, 1778) i tkacze (1661, 1662, 1675, 1746, 1747, 1748, 1749, 1751, 1752, 1756, 1757); przez 10 lat – szewcy (1605, 1608, 1615, 1622, 1623, 1635, 1666, 1681, 1707, 1729); przez 3 lata – ślusarze (1632, 1650, 1659), a przez rok – garncarz (1647). Podobnie, aczkolwiek nie na taką skalę jak w przypadku poprzedniej funkcji, na początku badanego okresu przeważali wójtowie-szewcy (na podstawie tego zjawiska – staż, estyma, bogactwo – zwrócono uwagę przy okazji omawiania burmistrzów). Pojawiali się oni w tej roli do k. lat 20. XVIII w. Obecnością swego członka na stanowisku wójta mógł się też pochwalić cech tkacki w latach 60. i 70. XVII w. Był to jednak okres konstytuowania się owej organizacji, stopniowego nabierania przez nią estymy pośród rzemiosł w mieście. Wójtowie z jej kręgu pełnili tę funkcję także od poł. lat 40. do poł. lat 50. Z kolei okres od poł. lat 60. XVIII w. do 1778 r. w obsadzaniu stanowiska wójta przypadł w największym stopniu cechowi krawieckiemu. Mniej więcej od czasu powstania do k. lat 50. XVII w., a więc w czasie największej prosperity, stanowisko wójta sporadycznie zapełniali też cechowi ślusarze. Może jako przedstawiciele nowego, złożonego w dużej mierze z przybyszów z zewnątrz cechu nie uchodzili za najodpowiedniejszych kandydatów na sędziów miejskich, od których wymagano ugruntowanej znajomości miejscowego prawa. Na uwagę zasługuje również

pierwszy cechmistrz garncarski, który w latach 40. XVII w. piastował funkcję burmistrza, a następnie wójta⁶⁵.

Wykres 2: Liczba wójtów żywieckich w latach 1605–1778 będących członkami poszczególnych cechów



Źródło: opracowanie własne.

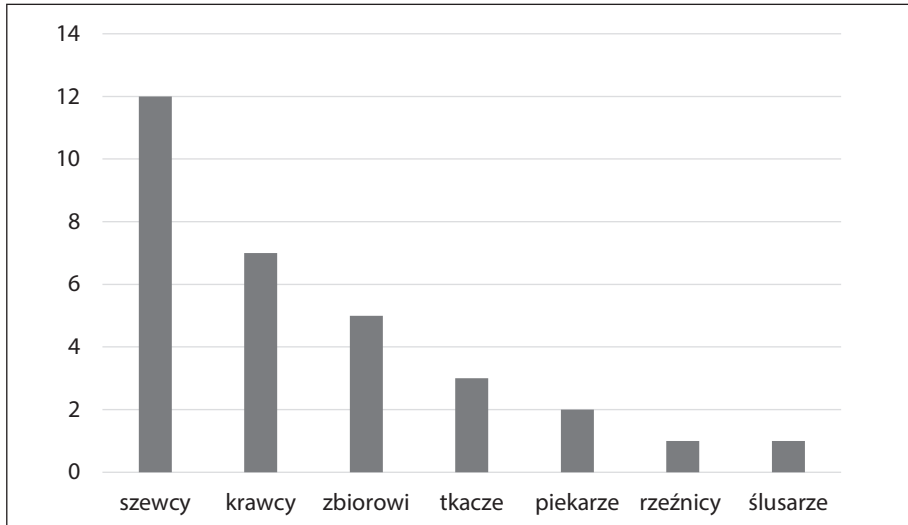
Rajcy

Jeśli chodzi o rajców, to dane o tych wywodzących się ze środowiska cechowego sięgają najwcześniej 1589 r., a kończą na roku 1777. Pamiętać jednak trzeba, że jednocześnie był więcej niż jeden rajca, a od 1626 r. było ich sześciu. Tak więc przy zdekompletowanych danych wypływające z nich konkluzje muszą być bardziej ogólne i wyważone. Na bazie materiału źródłowego ustalono, iż pomiędzy 1589 a 1777 r. rajcami zostawali członkowie cechów: szewskiego – przez łączny czas 12 lat (1589, 1608, 1635, 1641, 1661, 1667, 1681, 1684, 1699, 1702, 1706, 1721); krawieckiego – przez 7 lat (1706, 1709, 1727, 1740, 1750, 1752, 1765); zbiorowego – przez 5 lat (1702, 1704, 1721, 1756, 1777); tkackiego – przez 3 lata (1738, 1751, 1777); piekarskiego – przez 2 lata (1746, 1747), w końcu przez rok rzeźnickiego (1751) i ślusarskiego (1695). Dla wieku XVII najwięcej danych dotyczyło szewców, których przedstawiciele w kolejnym wieku pojawili się tylko trzykrotnie w roli rajców, w tym ostatni raz na pocz. lat 20. Pierwsza poł. XVIII w. zdominowana została przez rajców mających krawieckie korzenie. Obie te obserwacje odzwierciedlają też aktywność tych cechów w przytoczonym

⁶⁵ Na często spotykane ubóstwo formacji garncarskich zwraca uwagę M. Wroński, *Tradycyjne garncarstwo z Brodeł i budownictwo z nim związane*, Gliwice 1985, s. 7. Dla przykładu o tym, iż rzemieślnicy gorzowscy specjalizowali się w mało dochodowej produkcji garnków, mającej wpływ na ich słabą pozycję w mieście pisze Z. Kwaśny, *D. Tomczyk, Studia...*, s. 70.

okresie i na innych płaszczyznach. Przedstawicielom pozostałych, nieco liczniej reprezentowanych w gronie rajców cechów, np. piekarskiego, powierzano tę funkcję w latach 40. XVIII w. Nowy statut piekarzy zapewne pozytywnie wpłynął na podwyższenie prestiżu ich organizacji. Tymczasem w dość dużym rozrzucie czasowym na stanowiska rajców bywali desygnowani członkowie cechu tkackiego czy zbiorowego.

Wykres 3: Liczba rajców żywieckich w latach 1584–1777 będących członkami poszczególnych cechów



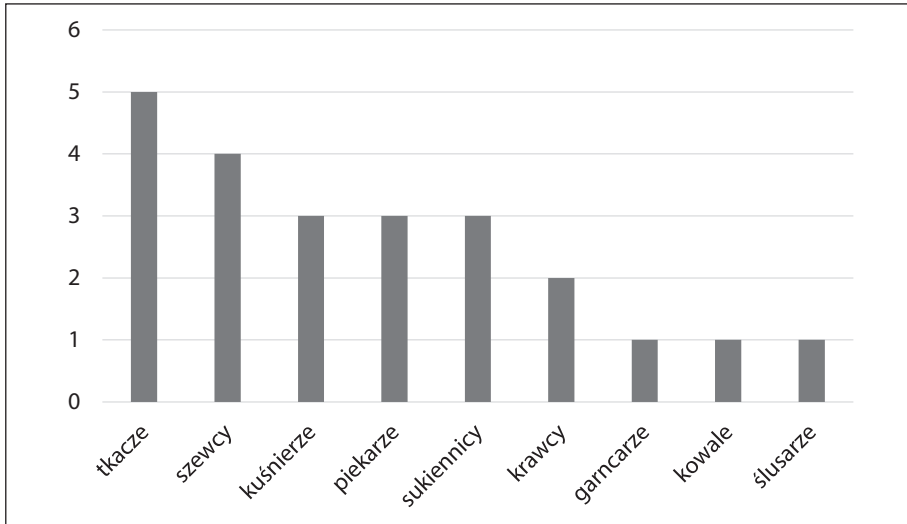
Źródło: opracowanie własne.

Ławnicy

Od 1660 do 1774 r. miejską ławę tworzyli: przez 5 lat członkowie cechu tkackiego (1662, 1740, 1746, 1748, 1765); przez 4 lata – szewskiego (1662, 1691, 1737, 1741); przez 3 lata – kuśnierskiego (1699, 1720, 1725), piekarskiego (1726, 1731, 1732) i sukienniczego (1660, 1708, 1774); przez 2 lata – krawieckiego (1704, 1759); przez rok – garncarskiego (1769), kowalskiego (1773) oraz ślusarskiego (1687). Wobec wybiórczych informacji trudno o snucie bardziej wnikliwych konkluzji. Jedyne, co daje się zauważyć, to korespondujący z tendencją dostrzeżoną już przy obsadzie poprzednich funkcji zanik w 1. poł. XVIII w. (po okresie 1737–1741) szewców w ławie. Uwagę przykuwa też pewna koncentracja przedstawicieli bardzo silnego wówczas cechu tkackiego w obsadzie ławy w latach 40. XVIII w. W końcu pewnym novum na tle obsady wcześniejszych funkcji było pojawienie się sukienników w charakterze ławników⁶⁶.

⁶⁶ Dla porównania cech sukienników był najważniejszy na wielu płaszczyznach w niedalekich Bielsku i Białej, zob. E. Dąbrowska, *Świętość sukienników*, „Kalendarz Beskidzki 2004”, Bielsko-Biała 2003, s. 16.

Wykres 4: Liczba ławników żywieckich w latach 1660–1774 będących członkami poszczególnych cechów



Źródło: opracowanie własne.

Pisarze miejscy

Wśród pisarzy miejskich połączonych pełnym członkostwem z cechami prym wiedli cechowi szewcy, z których pierwszy działał na tym stanowisku w 2. poł. XVII w. (Mikołaj Tomalowicz), a drugi – w 1. poł. XVIII w. (Walenty Gni-dziński). Na przeł. lat 50. i 60. XVIII w. zadania pisarza miejskiego wypełniał członek cechu kowalskiego (Kazimierz Rybarski), zaś w poł. XVIII w. pisarstwem w komorze żywieckiej parął się członek cechu krawieckiego (Antoni Kralowski). Pozostali z dających się zidentyfikować pisarzy przynależeli jedynie do struktur dewocyjnych żywieckich cechów.

Podsumowanie

Przedstawiciele żywieckich rzemioł cechowych, chociaż w różnym stopniu, to jednak dość żywo uczestniczyli w administrowaniu miastem z ramienia jego instytucji samorządowych⁶⁷. Szczególnie widoczni w tym zakresie byli cechowi szewcy (XVII w.), a po nich krawcy (XVIII w.). O przyczynach tego zjawisko (ranga cechu i jego zamożność) wielokrotnie już tutaj pisano⁶⁸.

⁶⁷ Przykładowo w okresie pomiędzy 1600 a 1650 r. w Przeworsku 4/5 rajców i 7/8 ławników stanowili rzemieślnicy, zob. M. Horn, *Skład...*, s. 284–286, 288.

⁶⁸ Potwierdzająca to uwaga o dominacji przedstawicieli rzemioł skórzanych w samorządzie miejskim, ale i licznej reprezentacji w nim rzemioł włókienniczych, przy sporadycznej obecności garncarzy, pojawia się w wynikach badań pod tym kątem Starej i Nowej Warszawy, zob. E. Korczowska-Pielińska, *Udział rzemieślników...*, s. 90. Podobnie było w latach 1600–1650

Niewątpliwymi atutami wybieranych mogły też być ich szczególna pozycja w miejscowym środowisku, zamożność czy koneksje rodzinne ze znaczącymi osobami. Wiadomo np., że Mikołaj Tomala, szewc, a burmistrz w 1663 r. i rajca w 1667 r., trudnił się na co dzień miejskim pisarstwem. Wojciech Szwagierkiewicz, krawiec, a burmistrz w 1756 r. oraz wójt w latach 1765, 1767 i 1768 r., pełnił też funkcję leśnego sądu wołoskiego. Stanisław Chwostek, szewc, a wójt w 1605 i 1608 r. oraz rajca w 1608 r., opiekował się Bractwem Różańcowym w Żywcu. Stanisław Krzyżek, szewc, a burmistrz w 1712 r., zajmował stanowisko kościelnego w farze, podobnie jak Melchior Ostrowski, członek cechu zbiorowego, a burmistrz w 1715 r. i rajca przed 1718 r. Paweł Tomala, szewc, a burmistrz w 1707, 1708 i 1722 r. oraz rajca w 1721 i wójt w 1729 r., posiadał słodownię. Jan Miałowicz, tkacz, a burmistrz w 1659 r. oraz wójt w 1661, 1662 i 1675 r., a także ławnik w 1662 r., był ojczymem Wojciecha Chwostkowicza, mansjonarza kościoła na zamku krakowskim. Szymon Chyła, szewc, a burmistrz w latach 1624–1625, 1661–1662, ławnik w 1662 r. oraz wójt w 1666 r., miał ojca organistę. Grzegorza Komonieckiego, krawca, a ławnika w 1704 r., burmistrza w 1705 r. i w latach 1707–1708? oraz rajcę w 1706, 1709 i 1727 r., łączyło bractwo z Andrzejem Komonieckim, wójtem i kronikarzem żywieckim. Dodać również trzeba, że w każdym z rozpatrywanych przypadków nie bez znaczenia dla dokonywanych wyborów musiały być także walory osobiste wybieranych. Tych jednak źródła nie przytaczają.

Większość z piastujących opisywane tu funkcje, o ile nie wszyscy (brak danych co do pełnej kariery cechowej dla każdego z nich), była niegdysiejszymi cechmistrzami swoich organizacji⁶⁹. Kilku też burmistrzów i wójtów, a mistrzów, i jeden rajca cechowej proweniencji, z większą lub mniejszą dozą prawdopodobieństwa sprawowało swą funkcję (ewentualnie mogło sprawować) przez kilka lat z rzędu (burmistrzowie Jan Szwach, szewc, prawdopodobnie w latach 1618–1624; Urban Rożek, ślusarz, prawdopodobnie w latach 1648–1650; Franciszek Tomala, szewc, prawdopodobnie w latach 1676–1678; Grzegorz Miodoński, szewc, prawdopodobnie w latach 1688–1691; wójtowie Stanisław Chwostek, szewc, prawdopodobnie w latach 1605–1608; Wojciech Moliński, tkacz, prawdopodobnie w latach 1746–1756; Wojciech Szwagierkiewicz, krawiec, prawdopodobnie w latach 1765–1768; Stanisław II Kaczyński, krawiec, prawdopodobnie w latach 1768–1773, 1777–? oraz rajca Wojciech Chmieliński, członek cechu zbiorowego, prawdopodobnie w latach

w radzie i ławie miejskiej Przeworska, gdzie obok reprezentantów najbardziej znaczących i rentowanych rzemiosł odzieżowo-włókienniczych (np. siedmiu krawców było rajcami, a ośmiu ławnikami) oraz skórzanych zasiadali przedstawiciele rzemiosł spożywczych, głównie rzeźnicy, zob. M. Horn, *Skład...*, s. 285, 287–288. W okresie od k. XIV do pocz. XVI w. w Wieluniu w obszarze urzędu burmistrza i rajców dominowali kuśnierze, zob. T. Grabarczyk, T. Nowak, *Burmistrzowie...*, s. 26–27. Ci zresztą stanowili największą reprezentację spośród rzemieślników we władzach Poznania poł. XV w., zob. A. Gąsiorowski, *Dysponenci...*, s. 34; A. Gąsiorowski, *Walki...*, s. 263.

⁶⁹ Podobnie było w wielu miastach, np. w 1. poł. XV w. w Poznaniu, zob. A. Gąsiorowski, *Dysponenci...*, s. 34–35, czy w latach 1600–1650 w Przeworsku, gdzie w radzie i ławie zasiadało w sumie 35 cechmistrzów, M. Horn, *Skład...*, s. 286–288.

1702–1704)⁷⁰. Niektórzy też po przerwie byli wybierani na te stanowiska na nowo. Rzeczą dotyczy się głównie burmistrzów (Sebastian Miodona, szewc, burmistrz w latach 1631, 1655; Szymon Chyła, szewc, burmistrz w latach 1624–1625, 1661–1662; Stanisław Gałuszka, szewc, burmistrz w latach 1672, 1676; Grzegorz Miodoński, szewc, burmistrz w latach 1688–1691, 1702; Stanisław Krzyżek, szewc, burmistrz w latach 1697, 1699, 1706, 1712; Grzegorz Komoniecki, krawiec, burmistrz w latach 1705, 1707–1708; Paweł Tomala, szewc, burmistrz w latach 1707, 1708, 1722; Mateusz II Student, kuśnierz, burmistrz w latach 1703, 1708, 1716; Andrzej Ryczkiewicz, tkacz, burmistrz w latach 1759, 1773; Stanisław Kaczyński, krawiec, burmistrz w latach 1764, 1765, 1768; Antoni Mikuszowski, szewc, burmistrz w latach 1770, 1772; Dominik Rybarski, kowal, burmistrz w latach 1767, 1777–1778), w mniejszym stopniu wójtów (Mateusz Regulus, ślusarz, wójt w latach 1632, 1659; Jan Miałowic, tkacz, wójt w latach 1661–1662, 1675; Wojciech Moliński, tkacz, wójt w latach 1746–1756, 1757; Stanisław II Kaczyński, krawiec, wójt w latach 1768–1773, 1777–1778), a najmniej – rajców (Stanisław Krzyżek, szewc, rajca w latach 1699, 1702; Grzegorz Komoniecki, krawiec, rajca w latach 1706, 1709, 1727; Mateusz Hyliński, krawiec, rajca w latach 1750, 1752) i ławników (Jędrzej Zychowicz, kuśnierz, ławnik w latach 1720, 1725; Jędrzej Gałuszkowicz, piekarz, ławnik w latach 1726, 1731–1732; Wojciech Moliński, tkacz, ławnik w latach 1737, 1740, 1746).

Spora część charakteryzowanych tu osób uprzednio czy między kadencjami pełniła również którąś z omawianych funkcji w różnych konfiguracjach⁷¹: Szymon Chyła, szewc – burmistrz, ławnik, wójt; Mateusz Hyliński, krawiec – burmistrz, rajca; Stanisław II Kaczyński, krawiec – (wójt?)⁷², burmistrz, wójt, burmistrz, wójt; Jan Symeliusz, szewc – burmistrz, rajca, wójt; Bartosz Miemczyk, ślusarz – burmistrz, wójt; Jan Miałowic, tkacz – burmistrz, wójt, ławnik, wójt; Paweł Tomala, szewc – burmistrz, rajca, burmistrz, wójt; Wojciech Szwagierkowicz, krawiec – burmistrz, wójt; Piotr Chwostek, szewc – burmistrz, rajca; Piotr Stolarczyk, szewc – burmistrz, rajca; Franciszek Tomala, szewc – burmistrz, rajca; Jan Polnarowski, ślusarz – burmistrz, rajca; Wojciech

⁷⁰ Zjawisko sprawowania wielu kadencji wójtowskich z rzędu (po kilka czy nawet kilkanaście lat) opisał na przykładzie Przeworska M. Horn, *Skład...*, s. 283. A. Gąsiorowski podaje, że we władzach Poznania z okresu 1440–1500 największa liczba kadencji funkcji miejskich należała do 1 ślusarza i 2 kuśnierzy, zob. A. Gąsiorowski, *Dysponenci...*, s. 33.

⁷¹ Droga awansu cechmistrzów we władzach miasta wyglądała zwykle następująco: najpierw sprawowali funkcję ławnika, potem wójta, dalej rajcy, a na końcu burmistrza (co akurat w Żywcu nie znajduje pełnego potwierdzenia). Udział we władzach przynosił ich uczestnikom korzyści materialne, ale i rodzinne, np. dla ich synów, którzy stawali się studentami Akademii Krakowskiej, zob. J. Łojko, P. Wojtyniak, *Cechy i rzemiosło miast Wielkopolski od XIII do XVIII wieku (zarys badań źródłoznawczych nad rzemiosłem municypalnym)*, [w:] *Wielkopolska brać cechowa w okresie staropolskim*, red. Z. Wojciechowska, M. Aleksandrowicz, Gniezno 2005, s. 37. Zjawisko naprzemienności funkcji w mieście na przykładzie Wielunia z przeł. XV i XVI w. opisali T. Grabarczyk, T. Nowak, *Burmistrzowie...*, s. 25–26. O ławnikach przeworskich zostających rajcami i odwrotnie w okresie od 1600 do 1650 r. wspomina M. Horn, *Skład...*, s. 284.

⁷² Raczej błędne datowanie, wyprzedzające funkcję burmistrza, od której Stanisław II Kaczyński zaczął piastować miejskie urzędy.

Chmieliński, członek cechu zbiorowego – burmistrz, rajca, burmistrz; Melchior Owsiankowic, szewc – burmistrz, rajca; Melchior Ostrowski, członek cechu zbiorowego – burmistrz, rajca⁷³; Sebastian Wyrwalski, członek cechu zbiorowego – burmistrz, rajca; Wawrzyniec Miękiński, rzeźnik – burmistrz, rajca; Andrzej Ryczkiewicz, tkacz – burmistrz, rajca; Stanisław Kaczyński, szewc – burmistrz, ławnik; Andrzej Komornicki, szewc – wójt, burmistrz; Sebastian Miodona, szewc – wójt, burmistrz, rajca; Mateusz Regulus, ślusarz – wójt, burmistrz, wójt; Stanisław Chwostek, szewc – wójt, rajca, wójt; Szymon Bober, garncarz – rajca, burmistrz, wójt; Piotr Ślisz, szewc – rajca, burmistrz; Antoni Kralowski, krawiec – rajca, burmistrz, pisarz komory celnej; Stanisław Krzyżek, szewc – ławnik, burmistrz, rajca, burmistrz, rajca, burmistrz, wójt, burmistrz; Mateusz II Student, kuśnier – ławnik, burmistrz; Grzegorz Komoniecki, krawiec – ławnik, burmistrz, rajca, burmistrz, rajca; Sebastian Florkowicz, szewc – ławnik, burmistrz; Jędrzej Zychowicz, kuśnier – ławnik, burmistrz; Jan Pstruszyński, krawiec – ławnik, wójt, rajca, burmistrz; Kazimierz Golec, tkacz – ławnik, burmistrz; Wojciech Moliński, tkacz – ławnik, rajca, ławnik, wójt; Jędrzej Gałuszkowicz, piekarz – ławnik, rajca; Mikołaj Tomala, szewc – pisarz miejski, burmistrz, pisarz miejski, rajca, pisarz miejski. Największy „dorobek” pod tym względem wykazywali burmistrzowie (19 przypadków), dalej ławnicy (9 przypadków), a na końcu wójtowie (4 przypadki) i rajcy (3 przypadki), jeśli brać pod uwagę funkcję, od której zaczynali. Także niektórzy pisarze miejscy mieli na swym koncie funkcję burmistrza, a do tego rajcy (Mikołaj Tomala, szewc)⁷⁴.

Kolejnych przedstawicieli władz miejskich wywodzących się z grona cechów łączyły czasem ze sobą bliskie więzy rodzinne, co w wystarczającym do udowodnienia zakresie pokazują dane z ksiąg cechowych, gdzie informacje o podmiocie poszczególnych wpisów zwykle są poszerzone o personalia jego najbliższych krewnych⁷⁵. W przypadkach, w których dotyczyło to wypełniania przez nich tych samych funkcji, nabierało to znamion swego rodzaju tradycji rodzinnej. Przykładowo więc Jan Tomala, szewc, pełnił funkcję burmistrza w 1657 r., Mikołaj Tomala, jego syn szewc, pełnił tę funkcję w 1663 r., będąc w 1667 r. rajcą, a Franciszek Tomala, kolejny syn Jana, sprawował urząd burmistrza w 1676 i 1678, a w 1681 r. był jeszcze rajcą. Szczepan Hyliński, (krawiec, ślusarz?) zajmował stanowisko rajcy, a w 1745 r. – burmistrza⁷⁶, za to Mateusz Hyliński, jego brat krawiec, to drugie zajmował w 1749, a pierwsze – w 1750 i 1752 r. Wojciech Babilon, sukiennik, w ławie znalazł się w 1660 r., a Walenty Babilon, jego bratanek sukiennik, w 1708 r. Opisane zjawisko było sporadyczne, można zatem przypuszczać, że w pierwszej kolejności stanowiło wypadkową

⁷³ Jako już zmarły nie został uwzględniony w tabeli, ale pełnił tę funkcję po byciu uprzednio burmistrzem.

⁷⁴ Zob. tabele na końcu tekstu.

⁷⁵ Księgi metrykalne parafii żywieckiej pw. NNMP w Żywcu sięgają 2. poł. XVII w., lecz w tym kontekście stanowią jedynie źródło do potwierdzenia danych z ksiąg cechowych.

⁷⁶ Nie ujęto go w tabeli, ponieważ nie jest pewne, czy jego podstawowym zajęciem (pełną przynależnością cechową) było krawiectwo, czy ślusarstwo.

stosunkowo ograniczonej rozmiarami społeczności miejskiej. Niewykluczone jednak, iż stanowiło skutek jakichś bliżej nieczytelnych już dziś porozumień, układów. W końcu mogło też oznaczać wyraz uznania wyborców dla poprzedników, a krewnych wybranego.

Cechy żywieckie jako typowe dla małych i średniej wielkości miast prywatnych okresu staropolskiego są doskonałym materiałem do badań organizacji i funkcjonowania formacji rzemieślniczych. W związku z tym wyniki przedstawionych tu analiz zdają się charakteryzować relacje pomiędzy właścicielem miasta, jego samorządem i cechami w zbliżonych do Żywca ośrodkach miejskich. Wiodący w obsadzie funkcji miejskich przedstawiciele cechów odpowiadają wysokiej pozycji swych formacji, ich zamożności we właściwych im okresach prosperity. Z kolei wielokadencyjność, tak z rzędu, jak i po przerwie, obejmuje zapewne także czynnik indywidualny w postaci szeroko rozumianej popularności osób pełniących wiele razy te same funkcje.

W podejmowanych w przyszłości badaniach należy dołożyć wszelkich starań, aby w jak najrozleglejszym zakresie ustalić tożsamość cechową członków samorządu miejskiego. Wiedza bowiem na temat burmistrzów, wójtów itd. bez kategorycznego rozstrzygnięcia tego, czy byli oni członkami cechów, czy nie, może prowadzić do wypaczenia efektów prowadzonych analiz. Tam, gdzie źródła podstawowe nie dostarczają danych na temat genealogii opisywanych członków samorządu, a członków cechów, postulowane jest odwołanie się w ich poszukiwaniu do ksiąg metrykalnych.

Udział członków cechów żywieckich we władzach Żywca do 1778 r.

Tabela 1. Burmistrzowie żywieccy

Czas sprawowania funkcji (daty)	Imię i nazwisko	Cech	Wczesniejsze funkcje
1575	Marcin Swach/Szwach	szewc	
1585	Paweł Karczyk	szewc	
1605	Jan Clipkowic/Klipowicz	szewc	
7 XI 1618; 23 III 1619; 12 XI 1621; 31 VII i 1 VIII 1624 (jako opatrznym)	Jan Szwach	mistrz szewski (1605)	
1624	Piotr Stolarczyk/Stolarzyk	cechmistrz szewski (1616)	
1624–1625, 23 X 1625 (jako opatrznym)	Szymon Chyła, syn Sebastiana Venique, organisty	szewc (1600?), 2-krotny cech- mistrz szewski (1635)	
1625	Andrzej/Łędrzej Komornicki/ Komorniczki	szewc	wójt (19 X, 24 X, 18 XI, 23 XI, 24 XI i 26 XII 1622; 1623)
1628	Bartosz Miemczyk (Niemczyk?)	jako rusznikarz, członkiem cechu ślusarskiego (27 II 1627)	
1631; 29 VII 1632	Sebastian Miodona	szewc	wójt (1615)
1639	Walenty Chwostek	mistrz szewski (1629)	
1640	Mateusz Regulus	jako frembrecznik, członkiem cechu ślusarskiego (3 VI 1627)	wójt (29 VII 1632)
1644	Szymon Bober	brat, cechmistrz garncarski (1625)	rajca (1625)
1648	Urban Roszek/Rozek/Rożek	cechmistrz ślusarski (1629–1630, 1648)	
1650	Urban Roszek/Rozek/Rożek	cechmistrz ślusarski (1629–1630, 1648)	burmistrz (1648)
1655 (jako dawny wójt)	Sebastian Miodona	szewc	wójt (1615); burmistrz (1631; 29 VII 1632); rajca (1635)
1657	Jan Tomala	cechmistrz szewski opatrznym (6 XI 1637)	

1661	Piotr Ślisz/Śliz		cechmistrz szewski (1653)	jako stary rajca (11 III 1661)
1661; 5 X 1662 (jako burmistrz, ławnik wójtowski)	Szymon Chyla, syn Sebastiana Venique, organisty		szewc (1600?), 2-krotny cechmistrz szewski (1635)	burmistrz (1624–1625, 23 X 1625 (jako opatrzny)); jako burmistrz, ławnik wójtowski (5 X 1662)
1663	Mikołaj Timallowicz/Tomalowicz/Tomalowicz/Tomala, syn Jana Tomali, burmistrza (1657), brat Franciszka Tomalowica, burmistrza (3 X 1676; 1678), rajcy (9 I 1681)		szewc, cechmistrz szewski (/8 lub 18? / I 1663)	pisarz miejski przez 40 lat; z przerwą na burmistrzostwo, z którego był zdjęty; jako pisarz miejski, przysięgły (24 XI 1661)
1665	Jakub Gnidka		cechmistrz szewski (13 VII 1656)	
1672	Stanisław Gałuszka		współbrat szewski (6 XI 1690)	
9 V 1676	Stanisław Gałuszka		współbrat szewski (6 XI 1690)	burmistrz (1672)
3 X 1676; 1678	Franciszek Tomala/Tomalowicz/Tomalowicz/Tomalski, syn Jana Tomali, burmistrza (1657), brat Mikołaja Tomali, burmistrza (1663), rajcy (7 IV 1667), pisarza miejskiego (24 XI 1661; 7 IV 1667; 1668; 1673)		cechmistrz szewski (20 XII 1673)	
1679	Jan Polnarowski		cechmistrz ślusarski (1671)	
1684	Wojciech Ficek/Ficzek		jako rusznikarz i sztycharz, członkiem cechu ślusarskiego (14 II 1627), cechmistrz ślusarski (9 XI 1632)	
1688	Grzegorz Miodoński		cechmistrz szewski (29 I 1682)	burmistrz (1688)
5 VI 1691	Grzegorz Miodoński		cechmistrz szewski (29 I 1682)	ławnik (18 I 1691)
1697	Stanisław Krzyżek/Krzyskowicz/Krzyškowic		pisarz szewski (12 VII 1684), cechmistrz szewski (4 XII 1685)	ławnik (18 I 1691); burmistrz (1697); rajca (V 1699)
18 XI 1699	Stanisław Krzyżek/Krzyskowicz/Krzyškowic		pisarz szewski (12 VII 1684), cechmistrz szewski (4 XII 1685); brat kuśnierski (18 XI 1699)	

1702	Grzegorz Miodoński	cechmistrz szewski (29 I 1682); członek cechu zbiorowego przy jego reasumpcji (1702)	burmistrz (1688); burmistrz (5 VI 1691)
1702	Jan Moliński	tkacz	
1703	Mateusz Student II	współzałożyciel cechu kuśnierskiego (1699), cechmistrz kuśnierski (2 III 1702)	ławnik wójtowski (w czasie powstania cechu kuśnierskiego, tj. w 1699)
1704	Melchior Owsiankovic	cechmistrz szewski (21 II 1692); członek cechu zbiorowego przy jego reasumpcji (1702); brat zupełny piekarski (1 I 1732 jako już zmarły)	
1705	Grzegorz Komoniecki, brat Andrzeja Komonieckiego	jako krawiec i kupiec, członkiem cechu zbiorowego (1702)	ławnik wójtowski (4 XI 1704)
16 X 1706	Stanisław Krzyżek/Krzyskovic/Krzyškovic	pisarz szewski (12 VII 1684), cechmistrz szewski (4 XII 1685); brat kuśnierski (18 XI 1699); współzałożyciel cechu zbiorowego (1702)	ławnik (18 I 1691); burmistrz (1697); rajca (V 1699); burmistrz (18 XI 1699); rajca (1702)
19 I 1707; 7 X 1708	Paweł Tomala/Tomalski	brat średni cechu szewskiego (1696); członek cechu zbiorowego (19 I 1707)	
1707–1708?	Grzegorz Komoniecki, brat Andrzeja Komonieckiego	jako krawiec i kupiec, członkiem cechu zbiorowego (1702)	ławnik wójtowski (4 XI 1704); burmistrz (1705); rajca (16 X 1706)
21 IV 1708	Mateusz Student II	współzałożyciel cechu kuśnierskiego (1699), cechmistrz kuśnierski (2 III 1702)	ławnik wójtowski (w czasie powstania cechu kuśnierskiego, tj. w 1699); burmistrz (1703)
1711	Kazimierz Niewiadomski	ojciec gospody tkackiej (1732 – 30 X 1736)	
22 XI 1712	Stanisław Krzyżek/Krzyskovic/Krzyškovic, kościelny żywiecki (22 XI 1712)	pisarz szewski (12 VII 1684), cechmistrz szewski (4 XII 1685); brat kuśnierski (18 XI 1699); współzałożyciel cechu zbiorowego (1702)	ławnik (18 I 1691); burmistrz (1697); rajca (V 1699); burmistrz (18 XI 1699); rajca (1702); burmistrz (16 X 1706); wójt (1707)

1715, 19–23 IX 1715	Melchior Ostrowski, kościelny żywiecki od 15 VII 1713 przez 5 lat, jako już zmarły (20 IV 1718)	jako cechmistrz stary ślusarski, cechmistrem cechu zbiorowego (19 I 1707)	ławnik wójtowski (w czasie powstania cechu kuśnierskiego, tj. w 1699); burmistrz (1703); burmistrz (21 IV 1708)
13 I 1716 (jako bliski śmierci, dobry)	Mateusz Student II	współzałożyciel cechu kuśnierskiego (1699), cechmistrz kuśnierski (2 III 1702)	
1716	Wawrzyniec Miękiński	brat starszy lub młodszy cechu rzeźnickiego (1707)	
24 III 1720	Stanisław Kaczyński	cechmistrz szewski (24 III 1720)	
8 VIII 1721; [23 I 1737 (jako stary)]	Tomasz Roczynski	cechmistrz krawiecki (9 XI 1713)	
1722	Paweł Tomala/Tomalski, właściciel słodowni (4 XI 1721)	brat średni cechu szewskiego (1696); członek cechu zbiorowego (19 I 1707)	burmistrz (19 I 1707; 7 X 1708); rajca (8 VIII i 4 XI 1721)
1724	Sebastian Florkowic	członek cechu zbiorowego (6 II ?/); stary cechmistrz szewski (1702)	ławnik (8 VIII 1721)
8 IX 1728; 31 III 1729 (jako rezydent)	Jędrzej Zychowicz/Zychowic	współzałożyciel cechu kuśnierskiego (1699), cechmistrz kuśnierski (27 X 1710; 14 V 1725)	ławnik i urzędnik wójtowski (19 I 1720); ławnik (1725)
ok. 1731	Wawrzyniec Symelius, sierota po Pawle Simeliusie, burmistrzu (1678)	wyzwolony w cechu szewskim (1696); „półbrat” piekarski (23 XI 1728); członek cechu rzeźniczego, wg porządku kościelnego, świętego	
/29 I 1737/	Franciszek Molinski	cechmistrz krawiecki (1 X 1731; 11 VII 1733); „półbrat” konfraterni piekarskiej, w tym dla kupczenia zbożem (/29 I 1737/)	

15 XI 1740	Antoni Kralowski	krawiec żywiecki (5 IX 1709); „półbrat” konfraterni piekarskiej, w tym dla handlu zbożem (15 XI 1740)	byli radny (15 XI 1740)
19 XI 1749 (prezydent); jako były burmistrz, radny (3 III 1750); /za Jana Pstruszyńskiego, cechmistrza krawieckiego, 4. rok, tj. ok. 1759/	Mateusz Hylński, brat Szczepana Hylńskiego, radnego (5 III /w czasie zapisu S. Gorylskiego, plebana rychnwałdzkiego, do cechu krawieckiego/), prezydenta (3 II 1745)	„półbrat” tkacki, w tym dla handlu płótnem (5 II 1740); członek cechu zbiorowego (12 III 1743); cechmistrz krawiecki (5 XI 1746); członek konfraterni piekarskiej w celu dewocyjnym i dla handlu zbożem, przywożenia go cechowi (19 XI 1749); „półbrat” kuśnierski (3 III 1750); byli cechmistrz krawiecki (/za Jana Pstruszyńskiego, cechmistrza krawieckiego, 4. rok, tj. ok. 1759/)	radny (3 III 1750)
ok. 1759	Andrzej Ryczkiewicz	członek stołu średniego cechu tkackiego (/9 IX?/ 1738), „balcesor” gospody tkackiej (1760)	
ok. 1761	Maciej Nowotarski	wymieniony w księdze gospody kowalskiej (/8 lub 29?/ VI 1759); brat zupełny cechu zbiorowego, w tym dla handlu wszelką rzeczą służącą cechowi, bez należenia do służb, tylko z powinnością usług pogrzebowych i potrzebnych w cechu (9 XII 1760); „półbrat” konfraterni piekarskiej, w tym dla przywożenia jednej furki oraz czego mu będzie potrzeba (28 XI 1760)	

31 I 1764	Bartłomiej Miękiński	stary cechmistrz rzeźnicki (1754); członek cechu piekarskiego w celu dewocyjnym i z pozwoleniem na przywiezienie w razie potrzeby furki (27 XII 1756)	wójt (ok. 1761?)
31 I 1764	Stanisław II Kaczyński	członek cechu piekarskiego w celu dewocyjnym i dla handlu zbożem (20 IV 1749); cechmistrz krawiecki (10 XI 1751)	wójt (ok. 1761?); burmistrz (31 I 1764)
19 I i 31 I 1765 (jako prezydent), 1 X 1765	Stanisław II Kaczyński	członek cechu piekarskiego w celu dewocyjnym i dla handlu zbożem (20 IV 1749); cechmistrz krawiecki (10 XI 1751); brat konfraterni zbiorowej, dewocyjny (31 I 1765)	
1767	Dominik Rybarski	towarzysz kowalski przy podniesieniu gospody kowalskiej (19 XI 1742); „półbrat” krawiecki (30 XI 1760); członek dewocyjny cechu kuśnierskiego (13 I 1762); jako cechmistrz kowalski, bratem zupełnym konfraterni zbiorowej (28 I 1762)	
?/ VI 1767; 14 I i ?/ XI 1768	Jan Pstruszyński	brat zupełny w starym stole cechu zbiorowego, z pozwoleniem na handel, co do tego cechu należy (14 VI 1753/); „półbrat” kuśnierski (5 III 1754); cechmistrz krawiecki (7 II 1764; 2 IV 1768)	ławnik (za Jana Pstruszyńskiego, cechmistrza krawieckiego, 4. rok, tj. ok. 1759); wójt (19 I i 6 XI 1763); radny (19 I 1765)
17 XI 1768	Stanisław II Kaczyński	członek cechu piekarskiego w celu dewocyjnym i dla handlu zbożem (20 IV 1749); cechmistrz krawiecki (10 XI 1751); brat konfraterni zbiorowej, dewocyjny (31 I 1765)	wójt (ok. 1761?); burmistrz (31 I 1764; 1 X 1765); wójt (1768)

15 II 1770	Kazimierz Golec	członek cechu zbiorowego (/10 II 1733 lub 1734?/); jako „mi-strzowczyk”, „półbratem” piekar-skim, w tym dla handlu zbożem (/6 III 1737/); cechmistrz tkacki (7 XII 1758); „półbrat” kuśnierski (21 IV 1761)	ławnik (21 IV 1761)
14 V 1770 (w tym jako prezydent)	Antoni Mikuszowski	członek cechu zbiorowego (1747); jako stary cechmistrz szew-ski, „półbratem” kuśnierskim (28 I 1766); członek dewo-cyjny konfraterni piekarskiej (17 V 1770)	
27 I 1772	Antoni Mikuszowski	członek cechu zbiorowego (1747); jako stary cechmistrz szew-ski, „półbratem” kuśnierskim (28 I 1766); członek dewo-cyjny konfraterni piekarskiej (17 V 1770)	burmistrz (14 V 1770)
25 II 1772	Antoni Szygalski	brat zupełny cechu piekarskiego dla pieczenia chleba, handlu (16 IX 1767); brat cały, zupełny cechu zbiorowego, szczególnie dla robienia krocimalu (25 III 1769); brat stołu średniego cechu tkackie-go (25 II 1772)	
13 V 1773	Andrzej Ryczkiewicz	jako brat cechowy, członkiem stołu średniego cechu tkackiego (/9? IX?/ 1738); członek dewocyjny cechu zbioro-wego (4 X 1762); cechmistrz tkacki (19 II 1769)	burmistrz (ok. 1759)
ok. 1774	Wojciech Brydziński	brat zupełny tkacki (12 II 1764); członek stołu starego cechu zbioro-wego (/5 VI 1773/)	

1777 (jako wybrany); 28 I 1778	Dominiak Rybarski	towarzysz kowalski przy podniesieniu gospody kowalskiej (19 XI 1742); „półbrat” krawiecki (30 XI 1760); członek dewocyjny cechu kusińskiego (13 I 1762); jako cechmistrz kowalski, bratem zupełnym konfraterni zbiorowej (28 I 1762), cechmistrz kowalski (15 XI 1773; 14 VI 1774; 1775, /1?/ IV 1775); przyprowadzenie do cechu zbiorowego w celu kramowania, z jego przepadkiem, gdy do roku nie zakończy „wkupna” (1 IV 1775)	burmistrz (1767)
--------------------------------	-------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------

Tabela 2. Wójtowie żywieccy

Czas sprawowania funkcji (daty)	Imię i nazwisko	Cech	Wcześniejsze funkcje
1605	Stanisław Chwostek	mistrz szewski (1605)	
1608	Stanisław Chwostek	mistrz szewski (1605), opiekun Bractwa Różańcowego w Żywcu (1608)	wójt (1605); rajca (1608)
1615; [jako dawny wójt (1655)]	Sebastian Miodona	szewc	
19 X, 24 X, 18 XI, 23 XI, 24 XI i 26 XII 1622; 1623	Andrzej/Łędrzej Komornicki/ Komorniczki	szewc	
29 VII 1632	Mateusz Regulus	jako frembereznik, członkiem cechu ślusarskiego (3 VI 1627)	
1635	Jerzy Symelius/Symellius/ Symelusz	2-krotny cechmistrz szewski (1624)	burmistrz (1605); rajca (1 X 1608)
1647	Szymon Bober	brat, cechmistrz garncarski (1625)	rajca (1625); burmistrz (1644)
1650	Bartosz Miemczyk (Niemczyk?)	cechmistrz ślusarski (1641)	burmistrz (1628)

1659	Mateusz Regulus	jako frembrecznik, członkiem cechu ślusarskiego (3 VI 1627); współproszący o uwolnienie Walentego Lincowskiego ze służby wszystkiej w cechu szewskim (1650)	wójt (29 VII 1632); burmistrz (1740)
1666	Jan Miałowic/Mijałowic, ojczym Tomasza Chwostkowica, mansjonarysty kościoła na zamku krakowskim, pochowanego w kościele krakowskim (1643)	mistrz starszy rzemiosła piórcienniczego i barchanniczego (20 VII 1664)	burmistrz (1659); jako wójt, ławnik wójtowski (5 X 1662)
1675; [30 lat wójtem, 1691 (jako zmarły)]	Szymon Chyła, syn Sebastiana Venique, organisty	szewc (1600?), 2-krotny cechmistrz szewski (1635)	burmistrz [1624–1625, 23 X 1625 (jako opatrzny)]; burmistrz (1661); jako burmistrz, ławnik wójtowski (5 X 1662)
4 XI 1681	Jan Miałowic/Mijałowic, ojczym Tomasza Chwostkowica, mansjonarysty kościoła na zamku krakowskim, pochowanego w kościele krakowskim (1643)	mistrz starszy rzemiosła piórcienniczego i barchanniczego (20 VII 1664)	burmistrz (1659); wójt (11 III 1661); jako wójt, ławnik wójtowski (5 X 1662)
1707	Wojciech Jedrek	cechmistrz szewski (18 X 1678)	ławnik (18 I 1691); burmistrz (1697); rajca (V 1699); burmistrz (18 XI 1699); rajca (1702); burmistrz (16 X 1706)
1729	Stanisław Krzyżek/Krzyżkowiec/Krzyżkowiec Paweł Tomala/Tomalski, właściciel słodowni (4 XI 1721)	pisarz szewski (12 VII 1684), cechmistrz szewski (4 XII 1685); brat kuśnierski (18 XI 1699); współzałożyciel cechu zbiorowego (1702) brat średni cechu szewskiego (1696); członek cechu zbiorowego (19 I 1707)	burmistrz (19 I 1707; 7 X 1708); rajca (8 VIII i 4 XI 1721); burmistrz (1722)

<p>1 X, /2 lub 10?/ X i 18 X 1746; 1747; 27 XI 1748; 13 V i 6 XII 1749; 1751, 4 XI 1751 (jako sędzia żywiecki); 23 IV 1752; 31 X 1756</p>	<p>Wojciech Mola-Moliński</p>	<p>członek stołu starego cechu zbiorowego (1734); członek cechu piekarskiego w celu dewocyjnym i dla kupczenia zbożem (/23 I 1737/); ojciec gospody tkackiej (1738–10 XI 1756), cechmistrz tkacki (4 II 1740; 1745; 13 V 1749); „półbrat” rzeźnicki (1751); „półbrat” kuśnierski (30 I 1754)</p>	<p>ławnik (/23 I 1737/); rajca (/4 II 1738/); ławnik (13 V 1740; /28 II i 19 III 1746/); wójt [1 X, /2 lub 10?/ X i 18 X 1746; 1747; 27 XI 1748; 13 V i 6 XII 1749; 1751, 4 XI 1751; 23 IV 1752; 31 X 1756 (jako sędzia żywiecki)]</p>
<p>17 I 1757</p>	<p>Wojciech Mola-Moliński</p>	<p>członek stołu starego cechu zbiorowego (1734); członek cechu piekarskiego w celu dewocyjnym i dla kupczenia zbożem (/23 I 1737/); ojciec gospody tkackiej (1738–10 XI 1756), cechmistrz tkacki (4 II 1740; 1745; 13 V 1749); „półbrat” rzeźnicki (1751); „półbrat” kuśnierski (30 I 1754)</p>	<p>ławnik (/23 I 1737/); rajca (/4 II 1738/); ławnik (13 V 1740; /28 II i 19 III 1746/); wójt [1 X, /2 lub 10?/ X i 18 X 1746; 1747; 27 XI 1748; 13 V i 6 XII 1749; 1751, 4 XI 1751; 23 IV 1752; 31 X 1756 (jako sędzia żywiecki)]</p>
<p>19 I i 6 XI 1763</p>	<p>Jan Pstruszyński</p>	<p>brat zupełny w starym stole cechu zbiorowego, z pozwoleniem na handel, co do tego cechu należy (14 VI 1753/); „półbrat” kuśnierski (5 III 1754); cechmistrz krawiecki (7 II 1764)</p>	<p>ławnik (za Jana Pstruszyńskiego, cechmistrza krawieckiego, 4. rok, tj. ok. 1759)</p>
<p>19 I i 1 X 1765; VI 1767; XI 1768</p> <p>w okresie kadencji burmistrzowskiej Macieja Nowotarskiego, tj. ok. 1761; 1768; 5 XI 1769; 14 V i 11 VIII 1770; 3 VII 1771; 26 XI 1772; 13 V 1773; 1777; 5 III 1778</p>	<p>Wojciech Szwagierkowicz, leśny sądu wołoskiego (9 XI 1750)</p> <p>Stanisław II Kaczyński</p>	<p>już brat cechu krawieckiego (?/VI 1767)</p> <p>członek cechu piekarskiego w celu dewocyjnym i dla handlu zbożem (20 IV 1749); cechmistrz krawiecki (10 XI 1751); brat konfraterni zbiorowej dewocyjny (31 I 1765); cechmistrz krawiecki (1778 lub 1779)</p>	<p>burmistrz (26 VI 1756)</p> <p>burmistrz (31 I 1764 – 1 X 1765; 17 XI 1768)</p>

Tabela 3. Rajcy żywieccy

Czas sprawowania funkcji (daty)	Imię i nazwisko	Cech	Wcześniejsze funkcje
1589	Piotr Chwostek	szewc	burmistrz (11 XI 1585 – raczej jako rajca)
1608	Stanisław Chwostek	mistrz szewski (1605); opiekun Bractwa Różańcowego w Żywcu (1608)	wójt (1605; 1608)
1635	Sebastian Miodona	szewc	wójt (1615); burmistrz (1631; 29 VII 1632)
1641 (jako już zmarły)	Piotr Stolarczyk/Stolarzyk	cechmistrz szewski (1616)	burmistrz (1624)
11 III 1661 (jako stary)	Piotr Ślisz/Śliz	cechmistrz szewski (1653)	burmistrz (1661)
7 IV 1667	Mikołaj Timalowicz/Tomalowicz/Tomalowicz/Tomała, syn Jana Tomali, burmistrza (1657), brat Franciszka Tomalowica, burmistrza (3 X 1776; 1678), rajcy (9 I 1681)	szewc, cechmistrz szewski (/8 lub 18? / I 1663)	pisarz miejski [pisarz miejski przez 40 lat, z przerwą na burmistrzostwo, z którego był zdjęty; jako pisarz miejski, przysięgły (24 XI 1661)]; burmistrz (1663); pisarz miejski od 7 IV 1667
9 I 1681	Franciszek Tomala/Tomalowicz/Tomalowicz/Tomalski, syn Jana Tomali, burmistrza (1657), brat Mikołaja Tomali, burmistrza (1663), rajcy (7 IV 1667), pisarza miejskiego (24 XI 1661; 7 IV 1667; 1668; 1673)	cechmistrz szewski (20 XII 1673)	burmistrz (3 X 1676; 1678)
1 III 1684, 6 VII 1684 (jako kolega miejski)	Walenty Gnidka	były cechmistrz szewski (1678)	
przed 1695	Jan Polnarowski	cechmistrz ślusarski (1671)	burmistrz (1679)
V 1699	Stanisław Krzyżek/Krzyżkowiec/Krzyżkowiec	pisarz szewski (12 VII 1684), cechmistrz szewski (4 XII 1685)	ławnik (18 I 1691); burmistrz (1697)

1702	Wojciech Chmieliński alias Czortek/Czartek, wg innych autorów Chmielnicki alias Czartek	członek cechu zbiorowego przy jego reasumpcji [...] (1702)	burmistrz (1698)
1702	Stanisław Krzyżek/Krzyszkowic/Krzyszkowic	pisarz szewski (12 VII 1684), cechmistrz szewski (4 XII 1685); brat kuśnierski (18 XI 1699); współzałożyciel cechu zbiorowego (1702)	ławnik (18 I 1691); burmistrz (1697); rajca (V 1699); burmistrz (18 XI 1699)
19 XII 1704 [...] (jako zmarły)	Wojciech Chmieliński alias Czortek/Czartek, wg innych autorów Chmielnicki alias Czartek	członek cechu zbiorowego, przy jego reasumpcji [...] (1702)	burmistrz (1698); rajca (1702)
16 X 1706	Grzegorz Komonicki, brat An-drzeja Komonickiego	jako krawiec i kupiec, członkiem cechu zbiorowego (1702)	ławnik wójtowski (4 XI 1704); burmistrz (1705)
16 X 1706	Melchior Owsiankowic	cechmistrz szewski (21 II 1692); członek cechu zbiorowego przy jego reasumpcji [...] (1702); brat zupełny piekarski (1 I 1732 – jako już zmarły)	burmistrz (1704)
13 II 1709; [7 XII 1720 (jako staru w sensie niegdyśjszy)]	Grzegorz Komonicki, brat An-drzeja Komonickiego	jako krawiec i kupiec, członkiem cechu zbiorowego (1702)	ławnik wójtowski (4 XI 1704); burmistrz (1705); rajca (16 X 1706); [burmistrz (1707–1708?)]
8 VIII 1721	Sebastian Wyrwalski	członek cechu zbiorowego (1720)	burmistrz (1718)
8 VIII i 4 XI 1721	Paweł Tomala/Tomalski, właściciel słodowni (4 XI 1721)	brat średni cechu szewskiego (1696); członek cechu zbiorowego (19 I 1707)	burmistrz (19 I 1707; 7 X 1708)
14 IX 1727	Grzegorz Komonicki, brat An-drzeja Komonickiego	jako krawiec i kupiec, członkiem cechu zbiorowego (1702)	ławnik wójtowski (4 XI 1704); burmistrz (1705); rajca (16 X 1706); [burmistrz (1707–1708?); rajca (13 II 1709); [jako stary rajca (7 XII 1720)]]

/4 II 1738/	Wojciech Mola-Moliński	członek stołu starego cechu zbiorowego (1734); członek cechu piekarskiego w celu dewocyjnym i dla kupczenia zbożem (/23 I 1737/); ojciec gospody tkackiej (1738–10 XI 1756), cechmistrz tkacki (4 II 1740; 1745; 13 V 1749); „półbrat” kuśnierski (30 I 1754)	ławnik (/23 I 1737/)
15 XI 1740 (jako odział były)	Antoni Kralowski	krawiec żywiecki (5 IX 1709); „półbrat” piekarski, w tym dla handlu zbożem (15 XI 1740)	burmistrz (15 XI 1740)
6 XI 1746 i 6 II 1747 (jako stary radny, tu w sensie w podszłym wieku)	Jędrzej Gatuszkowic	cechmistrz piekarski (6 XI 1746; 6 II 1747)	ławnik (20 X 1726; 4 II i 18 V 1731; 1 II i 21 II 1732)
3 III 1750 (jako były burmistrz)	Mateusz Hylński, brat Szczepana Hylńskiego, radnego (5 III /w czasie zapisu S. Gorylskiego, plebana rychwałdzkiego, do cechu krawieckiego/), prezydenta (3 II 1745)	„półbrat” tkacki, w tym dla handlu płótnem (5 II 1740); członek cechu zbiorowego (12 III 1743); cechmistrz krawiecki (5 XI 1746); członek konfraterni piekarskiej w celu dewocyjnym i dla handlu zbożem, przywożenia go cechowi (19 XI 1749); „półbrat” kuśnierski (3 III 1750)	prezydent (19 XI 1749); były burmistrz (3 III 1750)
23 IX 1751 (jako stary, tu w sensie w podszłym wieku)	Wawrzyniec Miękiński	cechmistrz rzeźnicki (1725); ojciec Jana i Mateusza Miękińskich, przyjmowanych do cechu tkackiego w celu dewocyjnym (23 IX 1751)	burmistrz (1716)
21 X 1751 (jako stary, tu w sensie w podszłym wieku)	Stanisław Bielowic	stary pisarz tkacki (21 X 1751)	

4 VI 1752	Mateusz Hyliński, brat Szczepana Hylińskiego, radnego (5 III /w czasie zapisu S. Gorylskiego, plebana rychwałdzkiego, do cechu krawieckiego/), prezydenta (3 II 1745)	„półbrat” tkacki, w tym dla handlu płótnem (5 II 1740); członek cechu zbiorowego (12 III 1743); cechmistrz krawiecki (5 XI 1746); członek konfraterni piekarskiej w celu dewocyjnym i dla handlu zbożem, przywożenia go cechowi (19 XI 1749); „półbrat” kuśnierski (3 III 1750)	prezydent (19 XI 1749); jako były burmistrz, rajcą (3 III 1750)
18 II 1756	Franciszek Iędrkiewicz	brat cały cechu zbiorowego [...]	
19 I 1765	Jan Pstruszyński	brat zupełny w starym stole cechu zbiorowego, z pozwoleniem na handel, co do tego cechu należy (14 VI 1753//); „półbrat” kuśnierski (5 III 1754); cechmistrz krawiecki (7 II 1764; 2 IV 1768)	ławnik (za Jana Pstruszyńskiego, cechmistrza krawieckiego, 4. rok, tj. ok. 1759); wójt (19 I i 6 XI 1763)
1777	Maciej Nowotarski	wymieniony w księdze gospody kowalskiej (8 lub 29? / VI 1759); „półbrat” konfraterni piekarskiej, w tym dla przywożenia jednej furki oraz czegoś mu będzie potrzeba (28 XI 1760); „półbrat” kuśnierski (20 VI 1762); „półbrat” krawiecki (11 I 1763); cechmistrz cechu zbiorowego (7 VI 1772)	
1777	Andrzej Ryczkiewicz	jako brat cechowy, członkiem stołu średniego cechu tkackiego (19? IX? / 1738); członek dewocyjny cechu zbiorowego (4 X 1762); cechmistrz tkacki (19 II 1769)	burmistrz (ok. 1759); burmistrz (13 V 1773)

Tabela 4. Ławnicy żywieccy

Wzrost	Imię i nazwisko	Cech	Wczesniejsze funkcje
1660	Wojciech Babilon	mistrz sukieniczny (1655)	
5 X 1662 (jako burmistrz, ławnik wójtowski)	Szymon Chyla, syn Sebastiana Venique, organisty	szewc (1600?), 2-krotny cechmistrz szewski (1635)	burmistrz [1624–1625, 23 X 1625 (jako opatrznik); 1661]; jako burmistrz, ławnik wójtowski (5 X 1662)
5 X 1662 (jako wójt, ławnik wójtowski)	Jan Miałowic/Mijałowic, ojczym Tomasza Chwostkowica, mansjonnarza kościoła na zamku krakowskim, pochowanego w kościele krakowskim (1643)	mistrz starszy rzemiosła płócienniczego i barchanniczego (20 VII 1664)	burmistrz (1659); wójt (11 III 1661); jako wójt, ławnik wójtowski (5 X 1662)
16 IV 1687 (jako stary ławnik, tu w sensie w podszłym wieku)	Marcin Tuszyński	członek cechu ślusarskiego (1629), cechmistrz ślusarski (1651, 1654)	
18 I 1691	Stanisław Krzyżek/Krzyżkowiec/Krzyżkowiec	pisarz szewski (12 VII 1684), cechmistrz szewski (4 XII 1685)	
w czasie powstania cechu kuśnierskiego, tj. w 1699 (jako ławnik wójtowski)	Mateusz Student II	współzałożyciel cechu kuśnierskiego (1699), cechmistrz kuśnierski (2 III 1702)	
4 XI 1704	Grzegorz Komoniecki, brat Andrzeja Komonieckiego	jako krawiec i kupiec, członkiem cechu zbiorowego (1702)	
18 IV 1708 (jako stary ławnik, tu w sensie w podszłym wieku)	Walenty Babilon, bratanek Wojciecha Babilona	sukiennik (1660); członek dewocyjny cechu szewskiego (16 I 1691); członek dewocyjny cechu kuśnierskiego (10 IX 1702)	
19 I 1720 (jako ławnik i urzędnik wójtowski)	Jędrzej Zychowicz/Zychowic	współzałożyciel cechu kuśnierskiego (1699), cechmistrz kuśnierski (27 X 1710)	
14 V 1725	Jędrzej Zychowicz/Zychowic	współzałożyciel cechu kuśnierskiego (1699), cechmistrz kuśnierski (27 X 1710; 14 V 1725)	ławnik i urzędnik wójtowski (19 I 1720)

20 X 1726; 4 II i 18 V 1731; 1 II i 21 II 1732	Jędrzej Gałuszkowicz	cechmistrz piekarski (20 X 1726; 4 II i 18 V 1731; 1 II i 21 II 1732)	
/22 I 1737/	Stanisław Kaczyński	jako stary cechmistrz szewski, „półbratem” konfraterni piekarskiej, w tym dla handlu zbożem (18 XI 1727)	burmistrz (24 III 1720)
13 V 1740	Wojciech Mola-Moliński	członek stołu starego cechu zbiorowego (1734); członek cechu piekarskiego w celu dewocyjnym i dla kupczenia zbożem (/23 I 1737/); ojciec gospody tkackiej (1738–10 XI 1756), cechmistrz tkacki (4 II 1740)	ławnik (/23 I 1737/); rajca (/4 II 1738/)
/19?/ I 1741	Urban Chwostkowicz	cechmistrz starszy cechu zbiorowego (1725); brat zupełny, cechmistrz stary cechu piekarskiego (7 II 1737); jak brat cechu szewskiego, członkiem konfraterni tkackiej w celu dewocyjnym (/19?/ I 1741)	
/28 II i 19 III 1746/	Wojciech Mola-Moliński	członek stołu starego cechu zbiorowego (1734); członek cechu piekarskiego w celu dewocyjnym i dla kupczenia zbożem (/23 I 1737/); ojciec gospody tkackiej (1738–10 XI 1756), cechmistrz tkacki (1745)	ławnik (/23 I 1737/); rajca (/4 II 1738/); ławnik (13 V 1740)
6 VIII 1748 (jako towarzyszy wójtowski)	Antoni Dworski	z Paczkowa, brat cały, magister należyty konfraterni tkackiej (6 VIII 1748)	

(za Jana Pstruszyńskiego, cechmistrza krawieckiego, 4. rok tj. ok. 1759)	Jan Pstruszyński	brat zupełny w starym stole cechu zbiorowego, z pozwoleniem na handel, co do tego cechu należy (14 VI 1753/); „półbrat” kuśnierski (5 III 1754); cechmistrz krawiecki (4. rok)	
22 XII 1765	Grzegorz Giercuskowicz	członek konfraterni piekarskiej w celu dewocyjnym i dla handlu zbożem (12 II 1750); stary cechmistrz tkacki (25 I 1765); „półbrat” konfraterni zbiorowej (22 XII 1765)	
25 III 1769	Dominik Toczkiewicz	jako cechmistrz garncarski, członkiem konfraterni zbiorowej w celu dewocyjnym (25 III 1769)	
3 III 1773	Jakub Nowotarski	członek konfraterni piekarskiej w celu dewocyjnym i dla handlu zbożem, przywożenia fur, jako będzie stać (20 III 1756); brat zupełny konfraterni zbiorowej (23 XI 1759); „półbrat” krawiecki (7 II 1764); cechmistrz stary kowalski (3 III 1773)	
30 ^o II 1774	Antoni Błaszczeński	cechmistrz sukieniczny (30 ^o II 1774); członek dewocyjny cechu piekarskiego (25 XI 1747/)	

Tabela 5. Pisarze żywieccy

Czas sprawowania funkcji (daty)	Imię i nazwisko	Cech	Wcześniejsze funkcje
<p>pisarz miejski przez 40 lat, z przerwą na burmistrzostwo, z którego był zdjęty; jako pisarz miejski, przysięgły (24 XI 1661); pisarz miejski (od 7 IV 1667); pisarz miejski (1668); 1669; pisarz miejski, żywiecki (1673); pisarz miejski (19 X 1683); pisarz miejski, żywiecki (24 I 1685); pisarz miejski, żywiecki (7 VII 1689); pisarz miejski, żywiecki, delegat pana, w składzie sądu wołoskiego (7 III 1690); pisarz miejski (11 X 1690); pisarz miejski, żywiecki, w składzie sądu wołoskiego (16 V 1693); pisarz miejski, przysięgły (V 1699); stary pisarz żywiecki (jako już zmarły 27 IX 1710)</p>	<p>Mikołaj Timalłowicz/Tomalowicz/Tomalłowicz/Tomała, syn Jana Tomali, burmistrza (1657), brat Franciszka Tomalowicza, burmistrza (3 X 1776; 1678), rajcy (9 I 1681)</p>	<p>szewc, cechmistrz szewski (/8 lub 18? / I 1663)</p>	<p>burmistrz (1663); rajca (7 IV 1667)</p>
<p>/4 II 1738?; 9 XI 1741; 20 XI 1743 (jako pisarz); 6 XII 1749; jako stary (/22 XI 1759/)</p>	<p>Walenty Gnidziński</p>	<p>brat stary cechu szewskiego (7 VII 1689); „półbrat” konfraterni piekarskiej (27 II 1731); brat zupełny cechu krawieckiego (13 XI 1735); obwarowanie sobie przodka do misterii w cechu piekarskim (22 XI 1736); członek generalny cechu piekarskiego (22 XI 1759)</p>	

<p>10 XI 1759; 25 III 1761; 1762; /za Jana Pstruszyńskiego, cechmistrza krawieckiego 4. rok/</p>	<p>Kazimierz Rybarski</p>	<p>towarzysz starszy kowalski (3 II 1745); towarzysz starszy gospody tkackiej (6 II 1746); brat doskonały cechu zbiorowego (12 III /1752?); „półbrat” kuśnierski (30 X 1754); członek konfraterni krawieckiej w celu dewocyjnym (25 III 1761); członek konfraterni piekarskiej w celu dewocyjnym (1762)</p>	
--------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	--

Tabela 6. Pisarze komory żywieckiej

Czas sprawowania funkcji (daty)	Imię i nazwisko	Cech	Wczesniejsze funkcje
1748	Antoni Kralowski	krawiec żywiecki (5 IX 1709); członek cechu piekarskiego w celu dewocyjnym i dla handlu zbożem [...] (15 XI 1740); członek cechu zbiorowego (1748)	były radny, burmistrz (15 XI 1740)

Źródło: Tabele zostały sporządzone na bazie: żywieckich kronik Andrzeja Komoniewskiego i Franciszka Augustyna; żywieckich ksiąg sądowych; żywieckich dokumentów cechowych (statuty, przywileje, uchwały) wydanych przez Franciszka Lenczowskiego; żywieckich ksiąg cechowych; protokołów wyboru cechmistrzów kuśnierskich.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archives Nationales Paris, K-IX/1310, piece 60.
- Archiwum Państwowe w Kielcach, zespół Archiwum Ordynacji Myszkowskiej, sygn. tymcz. I-7, s. 38.
- Chlebowy dobry rząd cechu piekarskiego żywieckiego, w którym znajdują się różne zapisy wкупna i spraw do cechu należące, sporządzony za cechmistrzostwa sławnego Szymona Wyszenskiego, cechmistrza Roku Pańskiego 1721, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/87.
- Fragment księgi gospody cechu kowalskiego, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-dep/95.
- Inwentarz dóbr żywieckich z 1667 roku, Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Bielsku-Białej, mikr. nr 1.
- Katalog albo księga cechu krawieckiego, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/103.
- Katalog albo księga cechu krawieckiego, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/111.
- Katalog albo księgi, w których zapisywać się będą sławetni panowie bracia rzemiosła kowalskiego, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/96.
- Katalog panów braci zupełnych cechu zbierackiego, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/93.
- Katalog panów braci zupełnych cechu zbierackiego, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/94.
- Katalog panów bratów cechu piekarskiego, na trzy części podzielony, w pierwszej części zapisy panów braci, w drugiej części panów półbraci, w trzeciej części porządek uchwał cechowych zapisanie, erygowany przez sławetnego pana Pawła Ryckiewicza, cechmistrza nowoobranego, od zancie sławnego magistratu aprobowanego w roku 1771, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/92.
- Księga braci cechu szewskiego, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/95.
- Księga bractwa cechu krawieckiego, z protokołami z narad nad sprawieniem chorągwi, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/101.
- Księga gospody tkackiej cechu tkackiego żywieckiego, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/88.
- Księga gospody tkackiej cechu tkackiego żywieckiego, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/89.
- Księga wpisów majstrowskich i braterskich cechu kuśnierskiego, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/99.
- Księga zapisów braci cechu /całego – dopisano/ sławnego i uczciwego kuśnierskiego żywieckiego roku Pańskiego 1755, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/86.
- Księga zapisów braterskich cechu sławnego i uczciwego, nowofundowanego, kuśnierskiego, żywieckiego od roku Pańskiego 1699, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/84.
- Pismo cechu kuśnierzy do urzędu o zatwierdzenie jednego z dwóch kandydatów na cechmistrza oraz pisma z kolejnych lat 1760–1765, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-dep/39.
- Protokół cechu krawieckiego, żywieckiego, zaczęty w roku 1778, a 1 January od odebrania porządków cechom nadanych jego cesarsko-królewskiej mości, z prześwietnych rządów na ów czas cyrkułu zatorskiego, za cechmistrzostwa pana Mateusza Dziemborowicza, od których odebrania cech nasz krawiecki zaczął te rządy, przez Macieja Bojarskiego, pisarza na ów czas zaczęty, a terazniejszego Wojciecha Rybarskiego ma być dokończonym, Muzeum Miejskie w Żywcu, MŻ-HA/102.

Źródła drukowane

- Augustin F., *Kroniki żywieckie. Od czasów zamierchłych do 1845 r.*, wyd. S. Grodziski i in., tłum. Z. Jedynak i in., Żywiec–Kraków 2007.

- Chronografia albo dziejopis żywiecki* [przez Andrzeja Komonieckiego], wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec 2005.
- Inwentarze dóbr żywieckich z XVIII wieku zawierające obciążenia feudalne ich ludności*, wyd. F. Lenczowski, Żywiec 1980.
- Księga cechu ślusarzy żywieckich 1627–1671*, wyd. B. Pawlus-Dusik, Żywiec 2013 („*Fontes Historiae Terrae Zyvecensis*”, t. 1, cz. 2, „Dokumenty Cechów Żywieckich”, z. 1).
- Księga sądowa państwa żywieckiego 1681–1773*, oprac. i wyd. M. Karaś, L. Łysiak, Warszawa–Kra-ków 1978 („*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*”, t. 490, „*Prace Językoznawcze*”, z. 57).
- Księga złoczyńców żywieckich albo akta sądu koniecznego gajonego żywieckiego z lat 1589–1762*, wyd. R. Kosiński, Żywiec 2014 („*Fontes Historiae Terrae Zyvecensis*”, t. 1, cz. 3).
- Księga żywieckiego cechu tkackiego z lat 1738–1784*, wyd. P. Dyrłaga, Żywiec 2019 („*Fontes Hi-storiae Terrae Zyvecensis*”, t. 1, cz. 5).
- Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürsten-thümer im Mittelalter*, Hrsg. von C. Grünhagen, H. Markgraf, t. 2, Leipzig 1883.
- Materiały do dziejów miasta Żywca od XV do XVIII wieku*, wyd. F. Lenczowski, Kraków 1957.
- Uchwały braterskie żywieckiego cechu szewskiego z lat 1563–1725*, wyd. B. Pawlus-Dusik, J. Dusik, Żywiec 2018 („*Fontes Historiae Terrae Zyvecensis*”, t. 1, cz. 4).
- Urzednicy miejscy Malborka do roku 1772. Spisy*, oprac. W. Długokęcki, A. Girsztowt, Gdańsk 2021.
- Urzednicy miejscy Torunia. Spisy*, cz. 1: *Do roku 1454*, oprac. R. Czaja, Toruń 1999.
- Urzednicy miejscy Torunia. Spisy*, cz. 2: *1454–1650*, oprac. K. Mikulski, Toruń 2001.
- Urzednicy miejscy, cechowi, braccy i szpitalni Łęcznej do r. 1810. Spisy*, oprac. J. Łosowski, Łęczna 2004.
- Wykaz burmistrzów poznańskich z XVIII i XVIII wieku*, oprac. Z. Wojciechowska, „*Kronika Miasta Poznania*” 1999, R. 69, nr 1, s. 111–119.
- Wykazy poznańskich urzedników miejskich z XVI wieku*, oprac. W. Maisel, „*Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*” 1970, t.10, z. 1, s. 91–130.

Opracowania

- Badecki K., *Średniowieczne ludwisarstwo lwowskie*, Lwów 1921.
- Bielski T., *Bielskie tkactwo lniane*, „*Kalendarz Beskidzki* 1966”, Bielsko-Biała 1965, s. 133–135.
- Bieniarzówna J., *Krakowska rada miejska w czasach saskich*, „*Rocznik Krakowski*” 1976, t. 48, s. 123–136.
- Bogdan D., J. Przeracki, *Urzednicy Starego i Nowego Miasta Braniewa do 1772 roku*, Olsztyn 2018.
- Bogucka M., *Walka opozycji mieszczańskiej z patrycjatem gdańskim w drugiej połowie XVI wieku*, „*Przegląd Historyczny*” 1954, t. 45, z. 2/3, s. 408–459.
- Bukowski W., Z. Noga, *Ustrój miasta Krakowa w XIII–XVIII wieku*, [w:] *Kraków europejskie miasto prawa magdeburskiego 1257–1791*, red. G. Lichończak-Nurek, Kraków 2007, s. 69–90.
- Buława J., *Walki społeczno-ustrojowe w Toruniu w I połowie XVI wieku*, Toruń 1971.
- Burdzy-Jeżewska D., „*Lauda seu plebiscita*”. *Wilkieże XVI-wiecznego Sandomierza*, [w:] *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Gołdyn, Kraków 2008, s. 201–226.
- Chmiel A., *Organizacja miejska i cechów, Kraków, jego kultura i sztuka*, „*Rocznik Krakowski*” 1904, t. 6, s. 41–69.
- Chrząstkowska Z., S. Chrząstkowski, *Rzemiosło podegrodzkie na początku czasów galicyjskich*, „*Rocznik Sądecki*” 1971, t. 12, s. 387–402.

- Cieślak E., *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w. – sojusz pospólstwa z dworem królewskim*, Wrocław 1972.
- Cieślak E., *Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku. Interwencja Jana III Sobieskiego*, Gdańsk 1962.
- Cieślak E., *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz w niektórych miastach hanzeatyckich w XV wieku*, Gdańsk 1960.
- Czaja R., *Grupy rządzące w miastach nadbałtyckich*, Toruń 2008.
- Czaja R., *Społeczna mobilność jako paradygmat badań nad patrycjatem i grupami kierowniczymi w średniowieczu*, [w:] *Elita władzy miasta Krakowa i jej związki z miastami Europy w średniowieczu i epoce nowożytnej (do połowy XVII wieku)*. Zbiór studiów, red. Z. Noga, Kraków 2011, s. 9–21.
- Czaja R., *Władztwo rady i gmina w reprezentacji dużych miast pruskich w średniowieczu*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2016, R. 31, z. 1, s. 27–39.
- Daszyńska-Golińska Z., *Miasta i cechy w dawnej Polsce. Z rysunkami w tekście*, Warszawa 1906.
- Dąbrowska E., *Gdy Bielsko i Biała były wełnianą potęgą*, „Kalendarz Beskidzki 2000–2001”, Bielsko-Biała 1999, s. 24–33.
- Dąbrowska E., *Świętość sukienników*, „Kalendarz Beskidzki 2004”, Bielsko-Biała 2003, s. 16–25.
- Długokęcki W., *Elita władzy miasta Malborka w średniowieczu*, Malbork 2004.
- Długokęcki W., *Grupa kierownicza w Tczewie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku*, „Studia Bałtyckie. Historia” 1998, t. 3, s. 181–194.
- Dobosz S., *Hejnał żywiecki i jego kreatorzy. Opowieść dokumentalna*, Żywiec 2003.
- Dorszewski P.H., *Cechy rzemieślnicze miast warmińskich w XVI i XVII wieku*, [w:] *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Goldyn, Kraków 2008, s. 241–252.
- Dusik J., *Cechy rzemieślnicze Żywca do 1772 roku*, [w:] *Żywiec, studia i szkice z dziejów miasta*, red. D. Firlej, P. Dyrłaga, A. Bura, Żywiec 2018, s. 85–104.
- Dyrłaga P., *Obszar, granice i fazy rozwoju miasta Żywca od średniowiecza do współczesności. Zarys problematyki*, [w:] *Żywiec studia i szkice z dziejów miasta*, red. D. Firlej, P. Dyrłaga, A. Bura, Żywiec 2018, s. 49–84.
- Eersels B., *Requested and Consented by the Good Crafts. A New Approach to the Political Power of Craft Guilds in Late Medieval Maastricht (1380–1428)*, [w:] *Words and Deeds. Shaping Urban Politics from below in Late Medieval Europe*, red. B. Eersels, J. Haemers, Turnhout 2020, s. 91–111.
- Ehrenkretz S., *Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy*, Warszawa 1913.
- Florkowski H., *Dzieje rzemiosła powiatu kościańskiego do 1918 r.*, [w:] *Kościan rzemiosłem stał*, red. tenże, Kościan 1974, s. 9–74.
- Froehlichowa Z., *Z dziejów organizacji władz miejskich m. Lublina do końca XVII w.*, Lublin 1929.
- Gaziński R., *Urzednicy miejscy Kołobrzegu do 1805 roku*, Toruń 2018.
- Gąsiorowski A., *Członkowie władz Kalisza w pierwszej połowie XV wieku*, „Rocznik Kaliski” 1985, t. 18, s. 27–56.
- Gąsiorowski A., *Dysponenci władzy w późnośredniowiecznym Poznaniu*, „Przegląd Historyczny” 1975, t. 46, z. 1, s. 25–40.
- Gąsiorowski A., *Walki o władzę w Poznaniu u schyłku wieków średnich*, „Kwartalnik Historyczny” 1985, R. 82, nr 2, s. 255–266.
- Girsztowt A., P. Kołodziejczak, *The Participation of Craftsmen in Municipal Governance in Late Medieval Marienburg and Stockholm*, [w:] *Towns on the Edge in Medieval Europe. The Social and Political Order of Peripheral Urban Communities from the Twelfth to Sixteenth Centuries (Proceedings of the British Academy 244)*, red. M.F. Stevens, R. Czaja, Oxford 2022, s. 120–141.

- Goliński M., *Cechy*, [w:] *Historia Wrocławia*, t. 1: *Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, red. C. Buško i in., Wrocław 2001, s. 111.
- Goliński M., J. Maliniak, *Urzednicy miejscy Świdnicy do 1740 r.*, Toruń 2007.
- Grabarczyk T., T. Nowak, *Burmistrzowie, rajcy i ławnicy w Wieluniu do 1515 roku*, „Rocznik Wieluński” 2008, t. 8, s. 17–50.
- Grabowski J., *Ustrój i organizacja władz Starej i Nowej Warszawy w epoce ksiąząt mazowieckich (XIV–XVI wiek)*, „Rocznik Warszawski” 2008, t. 36, s. 61–80.
- Grin-Piszczek E., *Elita władzy miasta Przemyśla od XIV do początku XVII wieku*, Przemysł 2019.
- Grin-Piszczek E., *Urzednicy miejscy Przemyśla w XIV–XVIII wieku*, Toruń 2012.
- Gustafsson S., *Governance of northern European towns in the Middle Ages: the benefits of a comparative perspective*, [w:] *La gobernanza de la ciudad europea en la Edad Media*, red. J.Á. Solórzano Telechea, B. Arízaga Bolumburu, Logroño 2011, s. 47–74 („Colección Ciencias Históricas”, t. 18).
- Heck R., *Z życia cechów wrocławskich w XV w.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1978, t. 30(461), s. 77–101.
- Herbst S., *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933.
- Horn M., *Skład zawodowy magistratu przeworska w latach 1600–1650 na tle struktury zawodowej i społecznej miasta*, „Przegląd Historyczny” 1969, t. 60, z. 2, s. 270–290.
- Hryniewicz J., *Szewcy przemyscy w świetle organizacji cechowej (XVI–XVIII w.)*, „Rocznik Przemyski” 2007, t. 43, z. 4, s. 33–50.
- Hul O., *Elita władzy miasta Lwowa w XVI wieku*, „Res Historica” 2013, t. 35, s. 49–68.
- Jakimińska G., *Elita władzy lubelskiej gminy miejskiej w latach 1555–1651*, Lublin 2012.
- Janiszewski J., *Z dziejów rzemiosła ziemi łaskiej 1422–1982*, Łask 1983.
- Kamiński A.J., *Najstarszy dokument miejski Żywca (10 IX 1432)*, „Gronie” 1938, R. 1, nr 2, s. 79–84.
- Kantor-Mirski M., *Sławetny cech szewski królewskiego i wolnego miasta Będzina w wiekach XVI–XVIII. Fragment z dziejów Będzina*, Sosnowiec 1934.
- Kardas A., *Elity władzy w Toruniu w XVII wieku. Mechanizmy kształtowania się i wymiany grup rządzących*, Toruń 2004.
- Karpiński A., *Organizacja i funkcjonowanie władz Starej i Nowej Warszawy w latach 1525–1764. Uwagi o warszawskim samorządzie w epoce nowożytnej*, „Rocznik Warszawski” 2008, t. 36, s. 143–170.
- Kastelik B., *Ocalić od zapomnienia. Włodarze miasta Żywca w latach 1572–1939*, „Kalendarz Żywiecki 2002”, Żywiec 2002, s. 74–75.
- Kiryk F., *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII–XVI w. Województwo krakowskie (powiaty południowe)*, Kraków 1985.
- Koehler K., *Dawne cechy i bractwa strzeleckie. Rzecz osnuta na danych o cechach i o bractwie strzeleckim w Kościanie*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1899, t. 25, s. 203–480.
- Korc W., *Patriotyczne tradycje polskiego rzemiosła*, Warszawa 1988.
- Korc W., *Z dziejów wschowskich cechów pod koniec XVIII wieku*, „Rocznik Lubuski” 1960, R. 2, s. 64–87.
- Korcowska-Pielińska E., *Udział rzemieślników w samorządzie miejskim*, [w:] *Z dziejów rzemiosła warszawskiego*, cz. 1: *XIV–XVIII w.*, red. B. Grochulska, W. Pruss, Warszawa 1983, s. 88–90.
- Kordas M., *Z badań nad elitami małomiasteczkowymi w Polsce w XV–XVI wieku. Rajcy i ławnicy miasta Kamionki w ziemi lubelskiej*, „Średniowiecze Polskie i Powszechnie” 2011, t. 3, s. 205–226.
- Krasnowolski B., *Rozwój przestrzenny Żywca*, [w:] *O sztuce Górnego Śląska i przyległych ziem małopolskich*, red. E. Chojecka, Katowice 1993, s. 137–159.

- Kropidłowski Z., *Cele korporacjonizmu Wielkich Miast Pruskich do rozbiorów*, „Saeculum Christianum. Pismo Historyczno-społeczne” 1996, nr 2, s. 101–116.
- Księga polskiego rzemiosła. Władze Związku Rzemiosła Polskiego*, red. J. Kowalczevska, Bydgoszcz 2003.
- Kwaśny Z., D. Tomczyk, *Studia z dziejów rzemiosła Śląska Opolskiego przed epoką kapitalizmu*, „Śląski Kwartalnik Historii Sobótka” 1977, R. 32, nr 1, s. 70–73.
- Lenczowski F., *Z zagadnień ustrojowych miast śląskich XII–XIV wiek*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, red. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1960, s. 167–180.
- Lojko J., P. Wojtyński, *Cechy i rzemiosło miast Wielkopolski od XIII do XVIII wieku (zarys badań źródłoznawczych nad rzemiosłem municypalnym)*, [w:] *Wielkopolska brać cechowa w okresie staropolskim*, oprac. M. Aleksandrowicz, Z. Wojciechowska, Gniezno 2005, s. 33–42.
- Łosowski J., *Urzędnicy miejscy Bełżyc od XV do końca XVIII wieku*, Lublin 2009.
- Maisel W., *Władze miasta Poznania w XIII–XVI wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, R. 69, nr 1, s. 17–34.
- Mecherzyński K., *O magistratach miast polskich, a w szczególności miasta Krakowa*, Kraków 1845.
- Michalik F., *Wykonawstwo egzaminacyjnych sztuk mistrzowskich w świetle edyktu króla pruskiego Fryderyka II z 1747 r.*, „Ziemia Śląska” 1993, t. 3, s. 203–217.
- Michalski J., *Zagadnienie polityki antycechowej w czasach Stanisława Augusta*, „Przegląd Historyczny” 1954, t. 45, z. 4, s. 635–651.
- Mika M.J., *Burmistrzowie kalisy od połowy XVI do XVIII wieku*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza. Studia i materiały do dziejów miasta Kalisza i regionu kaliskiego*, t. 3, red. A. Gieysztor, Kalisz 1962, s. 105–118.
- Mika M.J., *Burmistrzowie poznańscy wieku XVI*, „Kronika Miasta Poznania” 1947, R. 20, nr 1, s. 37–55.
- Mikulski K., *Unifikacja ustrojowa i centralizacja władzy w Toruniu w XV–XVIII wieku. Zarys problemów badawczych*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” 1997, t. 30(322), s. 29–40.
- Minkiewicz A., *Cechy białostockie*, Białystok 1936.
- Miodunka P., *Elity w małych miastach prywatnych Małopolski w XVII i XVIII wieku*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2016, t. 77, s. 297–318.
- Moliński S., *Poczet burmistrzów żywieckich czyli continuum starodawnego „Katalogu Burmistrzów Żywieckich po kilka lat urzędujących” Andrzeja Komonieckiego*, „Karta Groni” 2001, nr 21, Żywiec, s. 62–88.
- Mrozowski K., *Praktyka kancelaryjna a hierarchia społeczna. Spisy urzędników jako źródło do badań nad społeczeństwem Starej Warszawy u schyłku średniowiecza (1494–1550)*, „Archaeion” 2011, t. 112, s. 305–320.
- Musiół L., *Przegląd dziejowy rzemiosła na Górnym Śląsku*, [w:] *Księga pamiątkowa rzemiosła. Wydana z okazji 25-lecia istnienia Izby Rzemieślniczej w Katowicach*, oprac. J. Zador-Wojeński, Katowice 1948, s. 27–76.
- Noga Z., *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003.
- Noga Z., *Rola samorządu w rozwoju miasta w XIII–XVIII wieku*, [w:] *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 495–527.
- Noga Z., *Samorząd miasta Krakowa w czasach przedprzemysłowych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F: Historia” 2017, t. 72, s. 137–148.
- Noga Z., *Urzędnicy miejscy Krakowa, cz. 2: 1500–1794*, Kraków 2008.
- Panic I., *Zabiegi cechów małych miast górnośląskich o zachowanie uczciwej konkurencji przez członków cechu w czasach wczesnonowożytnych*, [w:] *Korzenie środkowoeuropejskiej i górnośląskiej kultury gospodarczej*, red. A. Barciak, Katowice 2003, s. 324–334.

- Patkaniowski M., *Krakowska rada miejska w średnich wiekach*, Kraków 1934.
- Piskorska H., *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do 1793 r.*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1954, R. 59, z. 2.
- Ptaśnik J., *Kilka słów o dawnej radzie*, [w:] tenże, *Obrazki z przeszłości Krakowa*, Kraków 1902, s. 38–54.
- Ptaśnik J., *Walka o demokratyzację Krakowa w wieku XVII–XVIII*, „Kwartalnik Historyczny” 1929, R. 43, z. 1, s. 1–151.
- Ptaśnik J., *Walki o demokratyzację Lwowa od XVI do XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, 1925, R. 39, z. 1, s. 228–257.
- Riabinin J., *Rada miejska lubelska w XVII wieku*, Lublin 1931.
- Samsonowicz H., *Cechy rzemieślnicze w średniowiecznej Polsce: mity i rzeczywistość*, „Przegląd Historyczny” 1984, t. 75, z. 3, s. 551–567.
- Samsonowicz H., *Elita władzy w małych miastach Polski w późnym średniowieczu*, [w:] *Genealogia – kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1989, s. 145–159.
- Samsonowicz H., *Kto podejmował decyzje w miastach samorządowych średniowiecznej Polski?*, [w:] tenże, *Studia z dziejów miast w średniowieczu*, Poznań 2014, s. 293–304.
- Scholtz E., *Gnieźnieńska brać cechowa do końca XVIII wieku*, [w:] *Wielkopolska brać cechowa w okresie staropolskim*, oprac. Z. Wojciechowska, M. Aleksandrowicz, Gniezno 2005, s. 43–48.
- Schultz K., R. Giel, *Die politische Zunft eine die spätmittelalterliche Stadt prägende Institution?*, [w:] *Verwaltung und Politik in Städten Mitteleuropas. Beiträge zu Verfassungsnorm und Verfassungswirklichkeit in altständischer Zeit*, red. E. Ehrecht, Köln 1994, s. 1–20.
- Sędek M., *Instytucje i praktyka prawa chełmińskiego*, „Studia Warszawskie” 1975, t. 21, z. 2, s. 227–234.
- Starzyński M., *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010.
- Surowiecki W., *Uwagi o cechach*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1820, t. 13, s. 528–553.
- Tomczyk D., *Cech piekarski w Opolu w dawnych czasach*, „Kwartalnik Opolski” 2001, nr 4, s. 113–131.
- Urbańska B., M. Niezabitowski, *Powstanie i rozwój krakowskiego cechu stolarzy do poł. XVI wieku*, „Krzysztofor” 1991, [t.] 18, s. 7–17.
- Wiesiołowski J., *Cechmistrzowie poznańscy i starostowie generalni Wielkopolski jako elektorzy Rady Miejskiej Poznania w XVI wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, R. 69, nr 1, s. 78–110.
- Wiesiołowski J., *Rajcowie dożywotni 1504–1518*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, R. 69, nr 1, s. 50–59.
- Wiesiołowski J., Z. Wojciechowska, *Władze miasta Poznania 1253–1793*, t. 1, Poznań 2003.
- Wojciechowska Z., *Cechy rzemieślnicze i bractwa kupieckie w Wielkopolsce w okresie staropolskim*, [w:] *Wielkopolska brać cechowa w okresie staropolskim*, oprac. Z. Wojciechowska, M. Aleksandrowicz, Gniezno 2005, s. 7–32.
- Wolff A., *Skład rady i ławy miasta Starej Warszawy w latach 1381–1527*, „Rocznik Warszawski” 1955, t. 6, s. 5–16.
- Wroński M., *Tradycyjne garncarstwo w Brodę i budownictwo z nim związane*, Gliwice 1985.
- Zaleski Z., *Bractwo krawieckie chwaliszewskie*, Poznań 1927.
- Ziemia J., *Cechy rzemieślnicze Będzina i Czeladzi w dawnych wiekach*, „Ziemia Będzińska” 1972, R. 4, s. 118–134.
- Ziółek J., *Cech rzeźników lubelskich*, „Rocznik Lubelski” 1971, t. 14, s. 83–95.



Michał Rozenberg*
Szczecin

Instytucjonalizacja życia słowackich emigrantów w USA na przykładzie Ligi Słowackiej w Ameryce (1907–1918)

Abstract

This article aims to show the Slovak League in America as an example of the process of institutionalizing the life of Slovak expatriates in the United States. I ask to what extent the Slovak League in America can be considered a leading institution among the Slovak diaspora, as well as what activities undertaken by the League testify to this dominant position. I trace the most important events in which the Slovak League in America participated in the period from its inception in 1907 to 1918, revealing the involvement of League members as well as the problems faced by representatives of the organization.

Keywords: emigration, Slovak diaspora in the USA, Slovak League in America, institutionalization, Slovak national movement

Słowa kluczowe: emigracja, słowacka diaspora w USA, Liga Słowacka w Ameryce, instytucjonalizacja, słowacki ruch narodowy

Emigracja słowacka do Stanów Zjednoczonych, która nasiliła się na przełomie XIX i XX w., była częścią procesu zachodzącego na kontynencie europejskim nie tylko w przypadku Europy Zachodniej (szczególnie krajów anglosaskich, niemieckich czy skandynawskich), ale także terenów zamieszkałych przez ludność słowacką. Migracje do USA przebiegały w trzech falach, a Słowacy brali udział w ostatniej z nich i byli zaliczani do tzw. nowej emigracji¹. Skala tej emigracji była na tyle duża, że przyczyniła się do istotnego zaburzenia ówczesnej

* Uniwersytet Szczeciński; e-mail: michal.rozenberg@phd.usz.edu.pl; ORCID: 0000-0003-0997-6483.

¹ H. Kubiak, *Rodowód narodu amerykańskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 55.

sytuacji demograficznej na terenie Europy Środkowej, w tym także na ziemiach słowackich².

W licznej diasporze Słowaków w USA w naturalny sposób dążono do instytucjonalizacji i tworzenia organizacji reprezentujących jej interesy w nowej ojczyźnie, czego jednym z przejawów była założona w 1907 r. Liga Słowacka w Ameryce³. Celem artykułu jest ukazanie tej organizacji jako przykładowego procesu instytucjonalizacji życia słowackich emigrantów w USA. W związku z tak sformułowanym celem stawiam następujące pytania badawcze: czy Liga Słowacka w Ameryce może być uznawana za instytucję wiodącą w słowackiej diasporze w USA, a także jakie działania podejmowane przez Ligę mogą świadczyć o jej dominującej pozycji.

Podjęty temat badawczy nie był dotychczas przedmiotem głębszej analizy. Historia i działalność Ligi Słowackiej w Ameryce znalazła co prawda odzwierciedlenie w kilku pracach dotyczących dziejów emigracji słowackiej do USA i Kanady, jednak nie wyczerpują one problematyki związanej z tą organizacją, a jedynie poruszają niektóre aspekty jej funkcjonowania. Tematyka dziejów słowackiej emigracji do USA i Kanady, jak i życia słowackiej diaspory w Ameryce Północnej była poruszana przez kilku badaczy. Warto wśród nich wymienić m.in. Konštantína Čulena, najważniejszego i posiadającego największy dorobek kronikarza Słowaków w USA, który jest autorem kilku publikacji na ten temat⁴, jak i Imricha Minára czy Elenę Jakešovą⁵. Spośród historyków mieszkających poza Słowacją na uwagę zasługują Monika Gletter i Marek Stolarik⁶. Zajmowali się oni procesem emigracji Słowaków do Ameryki Północnej, także w kontekście zmian zachodzących na terenie Austro-Węgier, a przede wszystkim polityki madziaryzacji nasilającej się po ugodzie austro-węgierskiej z 1867 r. Wśród nowszych publikacji warto przytoczyć opracowania Michaela Cude i June Granatir Alexander o życiu słowackiej diaspory w USA⁷.

² Szacuje się, że w okresie od 1815 do 1930 r. z Europy do Ameryki Północnej wyjechały 52 mln osób, z czego do Stanów Zjednoczonych – ponad 33 mln. Zob. K. Szelałowska, *Listy z Ameryki. Z dziejów emigracji norweskiej do Stanów Zjednoczonych w XIX wieku*, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, Białystok 2017, s. 10; A. Walaszek, *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2007, s. 223.

³ Liga Słowacka w Ameryce (słow. Slovenská liga v Amerike, SLvA) – tą nazwą posługiwali się członkowie Ligi i będzie ona używana w niniejszym artykule. Warto dodać, że w 1920 r. w Słowacji powstała Liga Słowacka na Słowacji (słow. Slovenská liga na Slovensku). Więcej na ten temat zob. R. Letz, *Dejiny Slovenskej ligy na Slovensku (1920–1948)*, Matica slovenská, Martin 2000.

⁴ K. Čulen, *Slováci v Amerike*, Matica slovenská, Turčiansky Sv. Martin 1938; idem, *Dejiny Slovákov v Amerike*, Slovenská liga, Bratislava 1942; idem, *Slovenské časopisy v Amerike*, Prvá katolícka slovenská jednota, Cleveland 1970.

⁵ I. Minár, *Americkí Slováci a Slovensko*, Bradlo, Bratislava 1994; E. Jakešova, *Vysťahovalectvo Slovákov do Kanady*, Veda, Bratislava 1981.

⁶ M. Gletter, *Pittsburg–Wien–Budapest. Programm und Praxis der Nationalitätenpolitik bei der Auswanderung der ungarischen Slowaken nach Amerika um 1900*, Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 1980; M. Stolarik, *The Slovak Americans*, Chelsea House, New York 2002; idem, *Where is my Home? Slovak Immigration to North America*, Peter Lang, New York 2012.

⁷ A.J. Granatir, *Ethnic Pride, American Patriotism. Slovaks and Other New Immigrants in the Interwar Era*, Temple University Press, Philadelphia 2004; M. Cude, *The Slovak Question*.

Dla pełnej analizy podjętego tematu niezbędne są zachowane źródła archiwalne. Bazę źródłową artykułu stanowią przede wszystkim materiały dotyczące Ligi Słowackiej w Ameryce znajdujące się w zasobach Słowackiego Archiwum Narodowego w Bratysławie (Slovenský národný archív) oraz w Archiwum Macierzy Słowackiej w Martinie (Archív Matice slovenskej). Wśród nich wymienić należy przede wszystkim korespondencję prowadzoną pomiędzy członkami Ligi oraz pomiędzy członkami Ligi a innymi członkami diaspory słowackiej w USA, różnego rodzaju osobiste zapiski członków Ligi, a także memoranda i rezolucje zgromadzone w Słowackim Archiwum Narodowym – zespół Slovenská liga v Amerike (Liga Słowacka w Ameryce) oraz w Archiwum Macierzy Słowackiej – zespoły Kultúrny a spolkový život Slovákov v USA (Kultura i organizacje Słowaków w USA) i Robotníckie hnutie Slovákov v USA (Ruch robotniczy Słowaków w USA). Cennym źródłem informacji na temat Ligi jest również zespół Magyarországi Belügyminisztérium (Królewskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) w zbiorach Słowackiego Archiwum Narodowego, w tym przede wszystkim raporty przesyłane przez urzędników żupanii do tego ministerstwa dotyczące działalności słowackich emigrantów w USA. Część materiału źródłowego została wydana drukiem pod redakcją Františka Bielika⁸.

Uzupełnieniem źródeł archiwalnych jest słowackojęzyczna prasa wydawana w USA, przede wszystkim „Národné Noviny” (Gazeta Narodowa) oraz „Amerikánsko-Slovenské Noviny” (Gazeta Amerykańsko-Słowacka). W omawianym okresie były to najbardziej wpływowe i najpoczytniejsze tego typu tytuły w Ameryce. Egzemplarze tych periodyków znajdują się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Bratysławie, a przeważająca ich część została przywieziona na Słowację w ramach wyprawy Macierzy Słowackiej do USA w 1936 r.

Zakres czasowy niniejszego artykułu został wyznaczony z jednej strony przez rok 1907, w którym powstała Liga Słowacka, natomiast cezurą kończąca jest rok 1918, kiedy to rozpoczął się proces tworzenia powojennej Republiki Czechosłowackiej⁹. Zważywszy na zaangażowanie działaczy Ligi Słowackiej w Ameryce w powstanie wspólnego państwa Słowaków i Czechów, daty te wydają się najstosowniejsze dla wyznaczenia pierwszego etapu funkcjonowania tej organizacji.

A *Transatlantic Perspective, 1914–1948*, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 2022; T. Bandžuch, *Slovenské vize. Veľká válka, krajané a predstavy o budúcom štátu (1914–1918)*, Akropolis, Praha 2014.

⁸ F. Bielik, E. Rákoš, *Slovenské vystahovalectvo. Dokumenty*, Vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied, Bratislava 1969; F. Bielik, *Slovenské vystahovalectvo. Dokumenty*, Martin 1976; F. Bielik, *Slovenské vystahovalectvo. Dokumenty*, t. 4: *Korespondencia z rokov 1880–1939*, Matica slovenská, Martin 1985.

⁹ Chociaż formalnie ogłoszenie powstania Republiki Czechosłowackiej nastąpiło 28 października 1918 r. za sprawą wydarzeń w Pradze, a następnie poprzez wydanie Deklaracji martiniejskiej w Martinie 30 października 1918 r., to jednak formowanie nowo powstającego państwa trwało przez cały 1919, a także 1920 rok, do Traktatu w Trianon, który ostatecznie potwierdził południową granicę czechosłowacko-węgierską.

Rozpoczynając rozważania na temat instytucjonalizacji życia słowackich emigrantów w USA, należy się przyjrzeć słowackiej emigracji na kontynent amerykański na przełomie XIX i XX w. Przebieg tej migracji nie odbiegał zasadniczo od schematu charakterystycznego dla tego typu ruchów na terenie Europy Środkowej¹⁰. Warto podkreślić, iż słowaccy emigranci wyjeżdżali z zamieszkiwanego przez wiele narodowości obszaru stanowiącego integralną część Królestwa Węgier, przez co nie stanowili oni emigracji homogenicznej etnicznie¹¹. Za Ladislavem Tajtákiem możemy wyszczególnić 15 komitatów, w których ludność słowacka stanowiła większość i w odniesieniu do których posiadamy dane dotyczące emigrantów udających się do Stanów Zjednoczonych¹². Należy jednak zaznaczyć, że w omawianym okresie Słowacy zamieszkiwali nie tylko na terenie dzisiejszej Republiki Słowackiej. Duża ich grupa mieszkała w rejonie tzw. Dolnej Ziemi (słow. Dolná zem), a więc na obszarach położonych na południu dzisiejszych Węgier (węg. Békés, Csanád), na zachodzie współczesnej Rumunii (rum. Banat) oraz w Republice Serbii Wojwodiny (srp. Војводина). Wedle statystyk w drugiej połowie XIX w. żyło tam około 140 tys. Słowaków¹³. Duża ich grupa, głównie robotników, zamieszkiwała również Budapeszt, który ze względu na ogólną liczbę mieszkających w nim wówczas Słowaków można określić mianem „największego słowackiego miasta”¹⁴.

Na podstawie danych dotyczących emigracji w latach 1899–1913 ze wspomnianych już 15 komitatów¹⁵ możemy określić skalę migracji Słowaków do USA i Kanady. Do roku 1919 można mówić o 300, a nawet o 500 tys. emigrantów z ziem słowackich¹⁶. Nowsze dane natomiast mówią o liczbie dochodzącej nawet do 650 tys. emigrantów z ziem współczesnej Słowacji¹⁷. Wynika z tego,

¹⁰ Dla porównania etapów emigracji z poszczególnych terenów Europy, z uwzględnieniem obszaru ziem słowackich, zob. E. Jakešová, *Vystahovalectvo Slovákov...*, obr. 1.

¹¹ Wiele terenów, szczególnie na południu obecnej Republiki Słowackiej, było zróżnicowanych etnicznie, o znacznym udziale ludności węgierskiej, niemieckiej i in. Tereny na wschodzie ziem słowackich zamieszkiwali dodatkowo Rusini, Ukraińcy. Zob. L. Kačirek, *Národnostné pomery do roku 1918*, [w:] *Ottov historický atlas Slovensko*, red. P. Kršák, Ottovo nakladateľství, Praha 2009, s. 559–560.

¹² L. Tajták, *Slovenské vystahovalectvo a migrácia v rokoch 1900–1914*, „Historický časopis” 1975, t. 3, s. 383.

¹³ M. Kmeť, *Prejavy slovenskej etnicity a uhorského vlastenectva v regionálnej historiografii dolnozemsých Slovákov z békeško-čanádskej oblasti v 19. storočí*, „Acta Historica Neosoliensia” 2004, t. 7, s. 61.

¹⁴ A. Kováčová, *Spolkový, kultúrny a cirkevný život budapeštianskych Slovákov v období dualizmu*, [w:] *Kultúrne dedičstvo budapeštianskych Slovákov*, red. M. Hrivnák, Etnikum Kiadó, Budapest 1998, s. 41.

¹⁵ Był to okres najsilniejszej emigracji z Austro-Węgier. Zob. I. Berend, Gy. Ránki, *Közép-Kelet-Európa gazdasági fejlődése a XIX–XX. Században*, Közgazdasági és Jogi Könyvkiadó, Budapest 1969, s. 37–38.

¹⁶ I. Berend, Gy. Ránki, *Közép-Kelet-Európa...*, s. 37–38.

¹⁷ B. Šprocha, J. Majo, *Storočie populačného vývoja Slovenska*, t. 1: *Demografické procesy*, Univerzita Komenského v Bratislave, INFOSTAT – Výskumné demografické centrum, Bratislava 2016, s. 146–147; J. Svetoň, *Slovenské vystahovalectvo v období uhorského kapitalizmu*, [w:] *Vývoj obyvateľstva Slovenska: výber z diela k nedožitým 65. narodeninám J. Svetoňa*, red. M. Senčák, H. Svetoňová, Epona, Bratislava 1970, s. 191.

że w przeliczeniu na 1 tys. mieszkańców średnio 11,2 osoby decydowało się opuścić rodzinne strony¹⁸. Był to swoisty exodus ludności z terenów rolniczych i nisko uprzemysłowionych, które charakteryzowały się wysoką śmiertelnością, niskim poziomem życia oraz stosunkowo krótkim okresem życia mieszkańców. Analizowane dane pokazują również, z których regionów emigrowano najliczniej – wyraźnie rysuje się tu przewaga regionów wschodnich ziem słowackich. W pięciu wschodniosłowackich¹⁹ komitatach średnia osób, które wyemigrowały, wynosiła 17,8 osoby na 1 tys., podczas gdy w przypadku zachodnich komitatów było to zaledwie 6,2 osoby²⁰. We wspomnianym okresie 1899–1913 emigracja z obszaru dzisiejszej wschodniej Słowacji stanowiła prawie 70% całej słowackiej emigracji²¹. Jeśli wziąć pod uwagę, że to właśnie wschodnie regiony Górnych Węgier należały do najsłabiej rozwiniętych oraz mających najgorsze warunki infrastrukturalne, takie statystyki nie dziwią.

Liczna społeczność Słowaków w USA w naturalny sposób integrowała się w ramach własnej grupy, co pociągało za sobą konieczność instytucjonalizacji w różnych sferach jej funkcjonowania. Zanim przejdziemy do analizy tego zjawiska w kontekście historycznych przemian dotyczących Ligi Słowackiej w Ameryce, warto się przyjrzeć samemu pojęciu instytucjonalizacji.

Jak zauważa w swoim artykule Katarzyna Żukrowska, w polskiej literaturze przedmiotu pojęcie instytucjonalizacji pojawia się często, jednak jego definicja jest z reguły pomijana z uwagi na przekonanie o powszechnym rozumieniu tego terminu²². Autorka podaje, że termin instytucjonalizacja jest ściśle powiązany z pojęciem instytucji, które wywodzi się z łacińskiego słowa *institutio* i oznacza organizowanie czegoś, natomiast szerzej określa również zwyczaj, czyli działanie, które jest wielokrotnie powtarzane i staje się nawykiem²³.

O definicję pojęcia instytucjonalizacji występującego tak w naukach społecznych, jak i humanistycznych, pokusiło się już wielu badaczy z różnych dziedzin nauki. Józef Kukułka na przykład uważał proces instytucjonalizacji za podstawowe prawo twierdzeń nauki o stosunkach międzynarodowych, uznając jednocześnie, że to państwa są odpowiedzialne za ich generowanie²⁴. W pracach zagranicznych teoretyków możemy znaleźć m.in. socjologiczne rozumienie tego pojęcia – jako koordynowanie i kreowanie pewnych postaw czy postępowań, których celem jest jeden konkretny kierunek działania²⁵.

¹⁸ *Magyar Statisztikai Közlemények. Uj sorozat*, t. 67, Budapest 1918, s. 47–56.

¹⁹ Chodzi o komitaty: Abov (węg. Abaúj), Gemer (węg. Gömör), Šariš (węg. Sáros), Spiš (węg. Szepesség), Zemplín (węg. Zemplén).

²⁰ Nie licząc wspomnianych pięciu komitatów wschodnich, współczynnik ten wynosi 7,1. Pod pojęciem komitatów zachodnich rozumiemy tutaj sześć komitatów znajdujących się na północno-zachodnich krańcach (dzisiejsza zachodnia Słowacja).

²¹ *Magyar Statisztikai Közlemények...*, s. 37–38.

²² K. Żukrowska, *Instytucjonalizacja powiązań między Unią Europejską i państwami trzecimi a spójność*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2013, nr 2, s. 109.

²³ *Ibidem*.

²⁴ J. Kukułka, *Teoria stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 205.

²⁵ J.G. Ruggie, *Constructing the World Polity. Essays on International Institutionalization*, Routledge, London 1998, s. 54.

Z kolei *Wielki słownik wyrazów obcych* PWN podaje dwie definicje tego pojęcia. Pierwsza z nich odnosi się do nadania czemuś, co się regularnie powtarza, charakteru instytucji. Co istotne, nie dotyczy tylko działań zamkniętych w ramy instytucji, ale również szeregu takich, które mogą być zarówno inkluzywne, jak i ekskluzywne²⁶. W tym znaczeniu wszelkie inicjatywy podejmowane przez grupę osób w celu zintensyfikowania prac prowadzących do zjednoczenia się we wspólnej sprawie (na gruncie słowackich emigrantów w USA może to być np. próba scalenia środowiska) można uznać za proces instytucjonalizacji, nawet jeżeli te działania nie mają konkretnych struktur, jak stowarzyszenia, kluby itp. Druga z definicji słownika PWN określa instytucjonalizację jako „proces utrwalania się uznanych przez społeczeństwo norm i wzorców postępowania oraz uzyskiwania przez nie podstaw organizacyjnych i materialnych”²⁷. Można ją odnieść *par excellence* do powstania Ligi Słowackiej w Ameryce, ponieważ jednym z celów powołania tej organizacji była chęć wzmocnienia więzi poprzez utrwalanie postępowania i zachowań słowackiej diaspory żyjącej w Ameryce. Ligę Słowacką w Ameryce można więc uznać za przykład procesu instytucjonalizacji życia słowackich emigrantów w USA, gdyż nie tylko odpowiada przywołanym definicjom pojęcia, ale również może być określana jako instytucja ze względu na swoją strukturę.

Jednym z elementów instytucjonalizacji społeczności słowackiej w USA była prasa, która miała znaczący wpływ na powołanie do życia Ligi Słowackiej w Ameryce. Mowa tutaj o słowackojęzycznej prasie wydawanej w USA, której początki sięgają roku 1885²⁸. Stała się ona nośnikiem informacji, z którego słowackojęzyczna społeczność mieszkająca w USA (a później również Kanadzie) w rodzimym języku dowiadywała się o wydarzeniach w Ameryce, na świecie, jak i w swojej dawnej ojczyźnie. Prasa pełniła funkcję konsolidującą środowisko słowackie w Ameryce Północnej, dzięki czemu przyczyniała się do instytucjonalizacji życia słowackich emigrantów.

Wydawanie prasy słowackiej na terenie USA okazało się łatwiejsze niż na terenie Królestwa Węgier, gdzie polityka madziaryzacji polegała m.in. na kontroli i konfiskacie prasy słowackojęzycznej. Odgórnej kontroli podlegała również poczta, co ułatwiało węgierskim władzom przejmowanie słowackojęzycznych tytułów przesyłanych z USA (czy z Czech), które były lokalizowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Budapeszcie (węg. Magyar királyi Belügyminisztérium)²⁹. Z powodu tych zabiegów władz węgierskich to właśnie wydawana

²⁶ *Wielki słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 2008, s. 550.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ Pierwszy tego typu periodyk pojawił się w 1885 r. i nosił tytuł „Bulletin”. Udało się wydać 22 numery tego czasopisma powielanego techniką hektografu. Za pierwsze drukowane czasopismo uważa się „Amerikánsko-Slovenské Noviny” (Gazetę Amerykańsko-Słowacką), które początkowo było zapisywane z użyciem węgierskich zasad pisowni („Amerikánszko-Szlovenske Novini”) i tworzone w dialekcie szaryskim. Zaczęto je wydawać w roku 1886, a jego pierwszym redaktorem był Ján Slovenský. O słowackiej prasie w Ameryce zob. K. Čulen, *Slovenské časopisy...*

²⁹ Slovenský národný archív (dalej: SNA), Fond Uhorské ministerstvo vnútra v Budapešti – Magyar Belügyminisztérium 1886–1918, Raporty wysyłane do ministerstwa przez urzędników żupanii, inventárne čísla: 10, 14, 19, 22, 69, 70, 75, 77, 79, 81, 82, 100, 117. Analiza materiału

w Ameryce słowackojęzyczna prasa stała się jednym z głównych przekazników informacji o sytuacji Słowaków mieszkających na terenie Królestwa Węgier, co z kolei umożliwiało interweniowanie u władz amerykańskich w związku z ich położeniem. Brak odgórznej kontroli i większa swoboda dla treści periodyków w Ameryce powodowały również ich mnogość. Wedle szacunków K. Čulena wydawano tam około 230 różnych czasopism, gazet i innych periodyków słowackojęzycznych³⁰. Ta liczba była wielokrotnie wyższa niż na terenie Królestwa Węgier, gdzie prasę krępowała kontrola władz w Budapeszcie. Warto dodać, że periodyki pełniły w ramach diaspory słowackiej w Ameryce rolę przekaznika informacji, głównie poprzez reklamowanie różnego rodzaju drobnych usług czy naukę języka angielskiego, co pozwalało na szybszą i efektywniejszą adaptację nowo przybyłych emigrantów³¹. Najistotniejsze było jednak to, że prasa pozbawiona cenzury stanowiła dla Słowaków swoistą trybunę do wyrażania poglądów, tez czy opinii.

Wśród najbardziej znaczących tytułów słowackojęzycznej prasy można wymienić „Amerikánsko-Slovenské Noviny” czy „Národné Noviny”, o których była mowa już we wstępie, ale również czasopisma takie jak: „Jednota” (Jedność), „New Yorkský Denník” (Dziennik Nowojorski), „Slovák v Amerike” (Słowak w Ameryce), „Slovenský Denník” (Dziennik Słowacki). Wiele gazet wydawano tylko przez krótki okres – utrzymały się przez rok lub dwa, jak „Evanjelický Obzor” (Horyzont Ewangelicki) czy „Kritika” (Krytyka) – a niektóre zniknęły już po wydaniu kilku numerów, jak „Maják” (Latarnia), „Nová Vlast” (Nowa Ojczyzna), „Rodina” (Rodzina) czy „Fakla” (Pochodnia), które ukazało się tylko 6 numerów.

Powołanie Ligi Słowackiej w Ameryce poprzedziło bezpośrednio również tworzenie stowarzyszeń³², klubów i – co niezwykle istotne – parafii. Organizacje ostatniego typu zaczęły powstawać na terenie USA już w pierwszych latach nasilonej emigracji z ziem słowackich, gdyż często to właśnie parafie zapewniały łączność z pozostawioną w Europie ojczyzną. Tworzeniu się sieci parafii słowackich w USA towarzyszyły spory konfesyjne pomiędzy ewangelikami a katolikami, które przeniosły się ze starej ojczyzny na kontynent amerykański.

archiwalnego wykazuje, że kontrola słowackojęzycznej prasy amerykańskiej nasiliła się właśnie w roku 1907 (inventárne čísla 69, 70, 75, 77), kiedy swoją działalność rozpoczęła Liga Słowacka w Ameryce, jednak już w roku 1893 nastąpiło pierwsze ocenzenie czasopisma z Ameryki („Slovenská Svornosť”).

³⁰ K. Čulen, *Slovenské časopisy v Amerike...*, s. 12.

³¹ Przykładów tego typu reklam jest wiele, wspomnieć można ukazujące się chociażby na łamach gazety „Amerikánsko-Slovenské Noviny” reklamy firmy P.V. Rovnianek & Co, które oprócz opisu usług (m.in. przekazy pieniężne) zawierały również zapisaną wytłuszczonym drukiem informację o tym, że warto wybierać słowackich przedsiębiorców: „svoj k svojmu!”. Zob. m.in. „Amerikánsko-Slovenské Noviny”, R. 23, nr 1324.

³² Wedle przekazów K. Čulena najstarszym słowackim stowarzyszeniem w Ameryce wspierającym ludność przybyłą z ziem słowackich był powstały 3 marca 1883 r. w Nowym Jorku „Perši Uherszko-Szlovenszky v nyemoczi podporujúci Szpolec” (Pierwsze słowackie z Królestwa Węgier towarzystwo wspierające w niedoli). Jednak pierwsze stowarzyszenie, w którym aktywnie działali Słowacy, powstało w roku 1854, jeszcze przed masową emigracją do USA.

Tam dołączyły do nich, szczególnie w środowisku ewangelickim, nowe prądy ideowe, m.in. baptyści³³.

W kontekście zaś stowarzyszeń i klubów na szczególną uwagę zasługuje próba wskrzeszenia na gruncie amerykańskim Macierzy Słowackiej (słow. *Matica slovenská*), która wcześniej działała w miejscowości Turčiansky Svätý Martin (od 1863), a została zlikwidowana decyzją władz węgierskich (w 1875)³⁴. Próba ta zakończyła się sukcesem: 26 września 1893 r., kiedy powołano Macierz w amerykańskim Chicago, jej przewodniczącym został późniejszy prezes Ligi Słowackiej w Ameryce, Štefan Furdek. Warto podkreślić, że powołanie Macierzy zainicjowały dwie działające w Ameryce organizacje słowackie, a mianowicie Słowackie Towarzystwo Narodowe (*Národný slovenský spolok*) oraz Pierwsza Słowacka Wspólnota Katolicka (*Prvá slovenská katolícka jednota*), w związku z czym była to jedna z pierwszych prób konsolidacji środowisk słowackich w Stanach Zjednoczonych. To wydarzenie miało duże znaczenie, ponieważ mieszkający w Ameryce Słowacy odwołali się w ten sposób do najważniejszej instytucji słowackiej, jaka w XIX w. działała na ziemiach Górnych Węgier i której likwidacja stała się symbolem polityki madziaryzacji³⁵. Pokazywało silny związek z pozostawioną w Europie ojczyzną, a także przywiązanie do tradycji znanych ze słowackich ziem.

Pośród licznych stowarzyszeń słowackich w Ameryce pojawiały się również zrzeszenia typowo kobiece. Warto tu wspomnieć chociażby założoną w roku 1891 *Živenę*³⁶, Pierwszą Kobiecą Słowacką Wspólnotę Katolicką (*Prvá katolícka slovenská ženská jednota*), która powstała w 1892 r. z inicjatywy Štefana Furdeka, czy też Słowacką Kobiecą Wspólnotę Rzymskich i Greckich Katolików w Pensylwanii (*Ženská pennsylvánská slovenská rímsko a gréckokatolícka jednota*), powstałą w 1898 r.³⁷

Pomimo rozwijającej się sieci licznych organizacji słowackich to właśnie wspomniana wcześniej słowackojęzyczna prasa była najistotniejszym bodźcem do konsolidacji życia słowackich emigrantów w USA. Powstanie Ligi Słowackiej w Ameryce, które miało miejsce 26 maja 1907 r., było ściśle powiązane z funkcjonowaniem tych periodyków, bowiem odegrały one niebagatelną rolę w propagowaniu informacji o zjeździe założycielskim Ligi. Čulen pisze,

³³ W latach 1912–1932 baptyści wydawali czasopismo redagowane przez Olejára a Nagaya – „Kresťan” (Chrześcijanin). Wśród Słowaków istniała też niewielka grupa kalwinów, która była zrzeszona w ramach organizacji *Slovenská Kalvínska Jednota* (Słowacka Wspólnota Kalwińska) i od roku 1907 wydawała gazetę „*Slovenský Kalvín*” (Słowacki Kalwin).

³⁴ Powodem likwidacji Macierzy Słowackiej były rzekome działania panslawistyczne prowadzone przez tę instytucję.

³⁵ T. Winkler, *Matica slovenská. Vrastanie do času*, Matica slovenská, Martin 2013, s. 47–48.

³⁶ Nazwa organizacji odwoływała się do powstałej 4 sierpnia 1869 r. w miejscowości Turčiansky Svätý Martin pierwszej słowackiej organizacji kobiecej, która paradoksalnie powstała głównie dzięki mężczyznom. Byli nimi m.in. Ambro Pietro, Viliam Pauliny-Tóth, Martin Čulen i Mikuláš Ferienčík.

³⁷ Więcej na temat kobiecych organizacji słowackich w USA zob. M. Dobrotková, *A Slovak woman and America. Destinies of Slovak women in the U.S. between 1891 to 1939*, Towarzystwo Słowaków w Polsce, Kraków 2011.

że powołanie Ligi zrodziło się z chęci połączenia rozproszonych dotychczas organizacji³⁸, a więc wynikało z różnych prób jednoczenia środowiska Słowaków podejmowanych przed rokiem 1907. Momentem przełomowym było zwołanie w Pittsburghu w dniu 4 kwietnia 1907 r. spotkania słowackich dziennikarzy i wydawców słowackojęzycznej prasy, któremu przewodniczył Štefan Furdek³⁹. To właśnie na tym spotkaniu, poświęconym słowackojęzycznej prasie, podjęto decyzję o powołaniu jednej centralnej organizacji słowackiej, która miałaby zrzeszać wszystkie istniejące stowarzyszenia czy kluby w celu wspierania politycznego i kulturalnego życia Słowaków zarówno w europejskiej ojczyźnie, jak i w słowackiej diasporze w Ameryce⁴⁰.

Na łamach prasy publikowano zaproszenia na przygotowywany w Cleveland kongres założycielski nowej organizacji. Początkowo miał się on odbyć 30 maja 1907 r., jednak z uwagi na brak możliwości przybycia tego dnia przedstawicieli jednej z organizacji postanowiono o zmianie terminu na dzień 26 maja 1907. Już 8 maja 1907 r. informowała o tym „Jednota”, zaś 15 maja przedstawiciele clevelandzkich Słowaków przekazali oficjalne zaproszenie redakcjom ówczesnych tytułów prasowych⁴¹. W tytule tego zaproszenia widniał znaczący z perspektywy poruszanego tematu zapis: „Kongres słowacki w Cleveland nie jest sprawą wyłącznie clevelandzkich Słowaków, ale całego narodu”⁴². Przełożenie daty kongresu poskutkowało tym, że w historiografii spotyka się obie wspomniane daty jako moment powstania Ligi Słowackiej w Ameryce. Samo miejsce spotkania nie jest jednak dyskusyjne, gdyż Cleveland od początku masowej słowackiej emigracji było obok Pittsburgha największym ośrodkiem słowackiej diaspory. Dodatkowym powodem zorganizowania spotkania właśnie tam był fakt, że Cleveland było jednocześnie największym ośrodkiem emigracji węgierskiej, zatem zwołanie kongresu w tym mieście miało wymiar manifestacyjny w stosunku do władz węgierskich w Budapeszcie. Dzięki temu łatwiej mogły do nich dotrzeć informacje o tym, co się dzieje w środowiskach amerykańskich Słowaków, i o tym, jaki mogą one mieć wpływ na żyjących na terenie Królestwa Węgier rodaków⁴³.

Na uroczystym kongresie, który odbył się w niedzielę 26 maja 1907 r., wybrano władze Ligi Słowackiej w Ameryce. Jej przewodniczącym został pomysłodawca i pierwszy mówca Štefan Furdek, zaś pozostałymi członkami zarządzającymi – główni przedstawiciele słowackiego życia w Ameryce: Albert

³⁸ K. Čulen, *Dejiny Slovákov v Amerike*, t. 2, Slovenská liga, Bratislava 1942, s. 113.

³⁹ J. Pankuch, *Dejiny clevelandských a lakewoodských Slovákov*, Cleveland 1930, s. 72.

⁴⁰ K. Čulen, *Dejiny Slovákov...*, s. 114.

⁴¹ SNA, Slovenská liga v Amerike, wycinki ze słowackojęzycznych gazet (maj 1907) dot. kongresu słowackiego, drobna prasa, skatula 1 [autorzy i szczegółowe daty nieznane].

⁴² Ibidem. „Slovenský kongres nie je záležitosťou clevelandských Slovákov, ale celého národa” (jeśli nie podano inaczej, wszystkie teksty obcojęzyczne w tłumaczeniu autora).

⁴³ SNA, Fond Uhorské ministerstvo vnútra v Budapešti – Magyar Belügyminisztérium 1886–1918, inv.č. 77, Raporty wysyłane z żup do ministerstwa w roku 1907. Analiza raportów wykazuje zwiększone zainteresowanie Węgrów aktywnością Słowaków w Cleveland, co przekładało się na intensywność informowania ministerstwa w Budapeszcie o działaniach diaspory słowackiej w USA. Wyraźny wzrost wzmianek o Słowakach w USA w stosunku do lat ubiegłych.

Mamatey, Miloslav Francisci (syn Jána Francisci-Rimavského), Anton Karol Bielek oraz Ján Porubský. Liga Słowacka w Ameryce przyjęła również swój statut, który z poprawkami został wydany dwa lata później wedle zarządzeń kongresu, który odbył się 5 lipca 1909 r. w Pittsburghu.

Analiza statutu Ligi Słowackiej w Ameryce pozwala na pełniejsze zrozumienie myśli cytowanego powyżej K. Čulena dotyczącej celu, w jakim powstała ta organizacja. Został on bowiem sformułowany już w drugim punkcie tego dokumentu w następujący sposób: „Celem Ligi Słowackiej jest: Naród słowacki duchowo, materialnie, politycznie i społecznie wzbudzać tak, aby w walce o istnienie swe nie przepadł, ale by stał w szeregu z innymi wyjątkowymi narodami jak równy z równym”⁴⁴. Już w kolejnym punkcie zostały przedstawione narzędzia, jakimi członkowie Ligi zamierzali ten cel osiągnąć: „Swoje cele Liga osiąga w następujący sposób: 1) materialnym wsparciem słowackich interesów narodowych zarówno w starej ojczyźnie, jak i w Ameryce; 2) poprzez organizowanie edukacyjnych i zachęcających wykładów w różnych miastach USA; 3) wydawaniem materiałów edukacyjnych oraz podnoszących świadomość narodową; 4) poświęceniem pamięci św. Cyryla i Metodego słowackiego święta narodowego 4 lipca”⁴⁵. Te stosunkowo zwięzłe zapisy pokazują, że nowo powstająca organizacja miała przede wszystkim cele natury edukacyjnej i uświadamiającej (narodowo i etnicznie). W statucie nie zasygnalizowano natomiast celów politycznych, chociaż to właśnie one wysuwają się na pierwszy plan w kontekście działań Ligi Słowackiej w Ameryce. Jedynie w pierwszym punkcie wspomniano enigmatycznie o „wsparciu interesów narodowych”, ale bez precyzowania szczegółów. Można więc pokusić się o wniosek, że twórcy Ligi nie planowali angażowania się w politykę ani w USA, ani w Europie, jednak zmieniająca się dynamicznie sytuacja geopolityczna na świecie spowodowała, że organizacja ta stała się na wskroś polityczna (przede wszystkim w okresie pierwszej wojny światowej).

Statut Ligi Słowackiej w Ameryce określał również formę członkostwa. Wedle punktu piątego członkami tej organizacji mogli być: „członkowie słowackich organizacji w Ameryce, zarówno męskich, jak i kobiecych, oraz każda osoba, Słowak albo Słowaczka, i w ogóle Słowianie [...]”⁴⁶. Można z tego wnioskować, że Liga była otwarta również na inne niż słowacka narodowości, jednak wskazanie w tekście na Słowian uznać można za przejaw antywęgierskiej orientacji. Jednocześnie zapis ten pokazuje, że organizacja była bardziej otwarta niż

⁴⁴ Digitálna knižnica Slovenskej národnej knižnice (dalej: SNK), Stanovy Slovenskej Lígy utvorenej dňa 26. mája 1907 na Národnom Kongresse v Cleveland, O. Opravené z nariadenia Kongressu, odbyvaného dňa 5. júla 1909 v Pittsburgu, Pa. „Cieľom Slov. Lígy je: Slovenský národ duševne, hmotne, politicky a spoločensky dvíhať tak, aby v boji o existenciu nepodľahnuť, ale aby si stal do radu s inými vynikajúcimi národami, čo rovný s rovným”.

⁴⁵ Ibidem. „Ciele svoje Líga dosahuje nasledovnými prostriedkami: 1) hmotným podporovaním slovenských národných záujmov v starej vlasti i v Amerike; 2) zriaďovaním poučných a povzbudzujúcich prednášok v rôznych mestách Spoj. Štátov; 3) vydávaním poučných a národné povedomie dvíhajúcich spisov; 4) zasvätením pamiatky Sv. Cyrilla a Methoda, čo slov. národný sviatok v deň 4. júla”.

⁴⁶ Ibidem. „údivia slovenských národných organisácií v Amerike, tak mužských, ako i ženských i každý jednotlivec, Slovák, alebo Slovenka a Slaviani vôbec [...]”.

choćby powstałe w 1890 r. Słowackie Towarzystwo Narodowe (Národný slovenský spolok), które w swoim statucie wprowadzało większe ograniczenia dla potencjalnych członków: „Członkiem oddziału (Słowackiego Towarzystwa Narodowego – przyp. tłum.) może stać się tylko ten, który mówi po słowacku, ma więcej niż 18, ale mniej niż 45 lat, jest całkowicie zdrowy, moralnie i uczciwie żyje i jest chrześcijaninem”⁴⁷.

Liga Słowacka w Ameryce miała hierarchię wewnętrzną, której zasady zostały określone w szóstym i siódmym punkcie cytowanego statutu. Na czele Ligi stała Rada Narodowa (słow. Národná rada), która była zobowiązana do zwoływania kwartalnych zjazdów, natomiast Kongres Ligi (słow. Kongress Slov. Lígy) z udziałem wszystkich członków miał się odbywać co roku w dniu 5 czerwca. Miejsce zarówno zjazdów Rady Narodowej, jak i Kongresu, mieli ustalać członkowie Rady Narodowej⁴⁸.

Powstanie w 1907 r. Ligi Słowackiej w Ameryce rozpoczęło nowy etap procesu instytucjonalizacji w dziejach słowackiej emigracji w USA, ponieważ akt powołania Ligi stał się swego rodzaju przypieczętowaniem trwającego od końca XIX w. procesu zrzeszania się Słowaków w różnych organizacjach. Utworzono wówczas organizację ze sformalizowaną strukturą, posiadającą instytucjonalny (w niektórych kwestiach nawet ekskluzywny) charakter.

Instytucjonalizacja życia słowackiej diaspory nie przebiegała jednak w pełni zgodnie z przyjętymi zamierzeniami. Mnogość organizacji, które wchodziły w skład Ligi, nie sprzyjała bowiem realizacji idei wspólnego głosu całej słowackiej diaspory, chociaż właśnie taki cel miał przyświecać ich integracji. Różnorodność instytucji oraz członków tworzących Ligę Słowacką w Ameryce powodowała liczne spory. Niektóre z nich, jak spory konfesyjne katolików i ewangelików czy też silnie uformowany nurt socjalistyczny, zostały niejako przyniesione z Europy. Nie brakowało również konfliktów i różnic wynikających z chęci uzyskania konkretnych indywidualnych korzyści przez członków Ligi, jak chociażby sprawa upadku firmy Petera Vítazoslava Rovnianka, co również nie sprzyjało pierwotnym planom. Ten stan rzeczy znalazł swoje potwierdzenia w słowach wspomnianego już kronikarza K. Čulena, który orzekł, że Lidze nie udało się wiele osiągnąć, a za wartą odnotowania uznał walkę w interesie zmian cenzusu (spisu ludności)⁴⁹.

Podobną autorefleksję zaprezentowali członkowie Ligi w sprawozdaniu sporządzonym podczas kongresu, który odbył się 4 lipca 1910 r.: „Liga Słowacka według wielu osób nie spełniła oczekiwań. Dlaczego? Ze względu na sytuację finansową, która przed półtora roku zaskoczyła Amerykę. Korzyści nie przyniosła także walka, która do niedawna nadwyrężyła zaufanie ludu w jego

⁴⁷ SNK, Stanovy Národného slovenského spolku v Spojených štátoch Sev. Amerike spracované na konvencii dňa 16., 17., 18. Februára 1890. v Pittsburghu. „Údom odboru môže sa stať len ten, ktorý zná po slovensky, nie je menej než 18 a nie viac než 45 rokov starý, úplne zdravý, mravne a poctivým spôsobom žije a kresťanský smýšľa”.

⁴⁸ SNK, Stanovy Slovenskej Lígy...

⁴⁹ K. Čulen, *Dejiny Slovákov...*, s. 124.

wodków”⁵⁰. W kolejnej części tego sprawozdania czytamy o poczynaniach członków Ligi: „Niestabilność, kłótniowość wśród naszych członków blokowały Ligę”⁵¹. Widać zatem, że pomimo trzech lat istnienia Ligi Słowackiej w Ameryce i wielu podjętych działań jedną z przeszkód w realizacji jej założeń okazał się brak woli porozumienia i współpracy zrzeszonych w niej członków. Jedną z przyczyn tej sytuacji był brak dostatecznego uświadomienia narodowego (etnicznego) Słowaków zamieszkujących w USA, co potwierdza inny fragment analizowanego tutaj sprawozdania: „Liga Słowacka dba o cały naród i jego potrzeby, które są różnorakie. Niestety jednak lud często tego nie rozumie, bo nie jest wystarczająco uświadomiony”⁵². Taki stan rzeczy nie powinien dziwić, gdyż – jak już wspomniano – zdecydowana większość słowackich emigrantów pochodziła z terenów wschodnich ziem słowackich, a to właśnie tam proces budowania nowoczesnej tożsamości narodowej przebiegał najwolniej⁵³. O ile jednak większość emigrantów pochodziła ze wschodu, to pierwszoplanowe postacie, które tworzyły Ligę Słowacką w Ameryce, pochodziły z zachodnich i środkowych ziem słowackich, gdzie wspomniany proces budowania nowoczesnej słowackiej tożsamości był na zdecydowanie wyższym poziomie⁵⁴. Pochodzenie z różnych regionów w naturalny sposób prowadziło do braku porozumienia, a także do podważania decyzji władz Ligi. Niektórzy z jej członków mogli więc mieć poczucie, że ich interesy nie są należycie reprezentowane.

Analizując dokumenty z kongresów Ligi Słowackiej w Ameryce z lat 1907–1914 w kontekście omawianego procesu instytucjonalizacji, warto przytoczyć statystyki dotyczące członkostwa. Zgodnie z tymi dokumentami w 1910 r. Liga miała 728 członków zwyczajnych, a jednoczyła sześć organizacji, w tym dwie kobiece. Było z nią stowarzyszonych pięć periodyków, w tym dwa, które stanowiły filary słowackiego dziennikarstwa w USA, czyli „Amerikánsko-Slovenské Noviny” oraz „Slovák v Amerike”⁵⁵. Należy zatem skonstatować, że trzy lata

⁵⁰ SNA, Slovenská liga v Amerike, drobna prasa, sprawozdanie z kongresu 1910 r., škatuľa 1 [autor nieznan]. „Slovenská Liga nesplnila očakávaní mnohých. Prečo? Následkom finančnej situácie, ktorá pred poldruha rokom prekvapila Ameriku. Neprospeľ jej ani boj, ktorý donedávna podkopával dôveru ľudu v jeho vodcov”.

⁵¹ Ibidem. „Vrtkavosť, neznašanlivosť v radoch našich hatili Ligu”.

⁵² Ibidem. „Slovenská Liga má na starosti celý národ a jeho potreby, ktoré sú všestranné. Ale žiaľ, ľud to často nechápe, lebo nie je dostatočne prebudovaný”.

⁵³ Na temat słowackiego ruchu narodowego na wschodnich ziemiach słowackich zob. m.in. L. Tajták, *K otázke vymedzenia oblasti východného Slovenska a špecifiky jeho vývoja*, [w:] *Kolokvium k otázkam vymedzenia východoslovenskej priemyselnej oblasti*, red. Z. Němec, Východoslovenské vydavateľstvo, Košice 1967, s. 116–125.

⁵⁴ Miejsca pochodzenia założycieli Ligi Słowackiej w Ameryce: Štefan Furdek – urodzony w Trstenej (Orawa); Albert Mamatey – urodzony w miejscowości Kláštor pod Znievom (Turiec); Miloslav Francisci – urodzony w Debreczynie (dodatkowo ojciec jednego z głównych przedstawicieli słowackiego ruchu narodowego); Anton Karol Bielek – urodzony w Bytčici (dzisiaj dzielnica miejscowości Żylin na północnym zachodzie Słowacji); Ján Porubský – urodzony w miejscowości Kláštor pod Znievom (Turiec). Wymienione regiony znajdują się na zachodzie i w centralnej części ziem słowackich.

⁵⁵ SNA, Slovenská liga v Amerike, drobna prasa, sprawozdanie z kongresu 1910 r., škatuľa 1 [autor nieznan].

po powstaniu Liga Słowacka w Ameryce nie zrzeszała wszystkich, czy nawet większości organizacji słowackich w USA. W grupie tzw. wielkich nieobecnych znajdowały się m.in. środowiska socjalistyczne, przede wszystkim z Chicago, oraz środowisko Słowaków z Nowego Jorku⁵⁶.

Przytoczona powyżej krytyczna refleksja dotycząca funkcjonowania Ligi Słowackiej w Ameryce wybrzmiała w tym samym roku, w którym udało się przeforsować zmiany w pytaniach dotyczących narodowości z formularzy spisowych spisu ludności w Ameryce. Było to sztandarowe osiągnięcie Ligi, które wpisywało się w kreowany instytucjonalny charakter tej organizacji.

Przygotowywany na rok 1910 spis ludności był żywo komentowany na łamach słowackojęzycznej prasy. W agitację na rzecz zmiany zapisów włączyła się aktywnie m.in. redakcja gazety „Národné Noviny”. Już 24 lutego namawiano na jej łamach do zapisywania się w spisie jako Słowacy zamiast „Hungarian” czy „Austrian”⁵⁷, a 3 marca na pierwszej stronie został opublikowany tekst Štefana Ambrosiego, ówczesnego sekretarza Ligi Słowackiej w Ameryce. Artykuł dotyczył konieczności namawiania rodaków do podawania Słowacji (Slovensko) zamiast Królestwa Węgier (Uhorsko) jako miejsca urodzenia. Auto zaznaczał, iż nie wierzy, aby udało się przeforsować dodanie narodowości słowackiej do spisu powszechnego, który był planowany na kwiecień: „W arkuszach spisu ludności znajduje się «Place of birth» (Miejsce urodzenia), a instrukcje dla spisujących się mówią o tym, aby nie podawać miasta czy wsi, gdzie urodziła się konkretna osoba, ani nawet powiatu, **tylko kraj**. Dlatego też, jeżeli nie uda się wprowadzić zmiany, niechaj każdy Słowak na pytanie, gdzie się urodził, odpowie SLOVAKLAND – SŁOWACJA. Nie mówcie, że urodziliście się w Królestwie Węgier, **ale powiedzcie, że urodziliście się na Słowacji**”⁵⁸. Na tej samej stronie ukazało się również ogłoszenie o zwołanej na 7 marca w Pittsburgu wspólnej naradzie przedstawicieli prasy i organizacji słowackich, ale także rusińskich, chorwackich, serbskich i słoweńskich w celu wypracowania wspólnego stanowiska dotyczącego spisu ludności: „Narodowości pochodzące z monarchii austro-węgierskiej, które przebywają na terenie Stanów Zjednoczonych, pozbawiane są w ten sposób swojej tożsamości narodowej i całkowicie zatracone, tak jakby ich tu w ogóle nie było”⁵⁹. Podobne artykuły, w których agitowano i tłumaczono, dlaczego istnieje

⁵⁶ Środowisko nowojorskich Słowaków jeszcze przed wybuchem I wojny światowej należało do zdecydowanych zwolenników integracji z Czechami. Jednym z jego głównych przedstawicieli był Milan Getting, który swoją karierę polityczno-publicystyczną zaczynał w Pittsburgu. Zob. M. Getting, *Americkí Slováci a vývin československej myšlienky v rokoch 1914–1918*, Slovenská telocvičná jednota Sokol v Amerike, Perth Amboy 1933.

⁵⁷ *Popis ľudu (Census)*, „Národné Noviny”, R. 1, nr 8, s. 4.

⁵⁸ A.Š. Ambrose, *O tom popise ľudu*, „Národné Noviny”, R. 1, nr 9, s. 1. „Censusové popisné hářky znejú „Place of birth” (Miesto rodiska) a úpravy popisovateľom nakladajú, aby popisovateľ neudával mesto alebo dedinu, kde sa patričný narodil, ani stolicu, **len krajinu**. Preto, keď zmena sa nedá previesť, nech každý Slovák na otázku, kde sa narodil odpovie SLOVÁKLAND – SLOVENSKO. Nehovorte, že ste sa narodili v Uhorsku, **ale povedzte, že ste sa narodili na Slovensku**”.

⁵⁹ Ibidem. „Národnosti, pochodiace z ríše rakúsko-uhorskej, ktoré na území Spojených Štátov prebývajú, pripravené sú takto o svoju národnú individualitu a vyhladené úplne, jako by ich tu ani nebolo”.

konieczność podawania narodowości słowackiej podczas spisu powszechnego, ukazywały się na łamach tej gazety jeszcze kilkakrotnie. Wymienić można artykuły z 10, 17 i 24 marca, a 10 marca opublikowano również rezolucję, która została przyjęta na wspomnianej naradzie. Tekst rezolucji podano w dwóch wersjach językowych – angielskiej oraz słowackiej. Podpisany przez P.V. Rovnianka oraz Alberta Mamateya dokument zawierał dwa żądania. Pierwsze dotyczyło tego, aby w spisie powszechnym pojawiło się rozróżnienie narodowości (*národnost*) oraz miejsca urodzenia (*miesto narodenia*) poszczególnych obywateli, co zrównałoby przedstawicieli narodów Austro-Węgier. Drugie – utworzenia pięcioosobowego komitetu, którego zadaniem byłoby przedłożenie rezolucji urzędnikom rządu USA sprawującym kontrolę nad spisem powszechnym, aby spełnili zawarte w niej żądanie⁶⁰. Pomimo sceptycznego nastawienia chociażby Ś. Ambrosiego, udało się zjednoczyć siły Słowian pochodzących z Austro-Węgier i uzyskać akceptację amerykańskiego Kongresu dla zmian w pytaniach dotyczących narodowości. O sukcesie tym „Národné Noviny” informowały z radością już 17 marca, zamieszczając na pierwszej stronie artykuł pt. *Vítazstvo spojených Slavianov* (Zwycięstwo zjednoczonych Słowian)⁶¹.

Należy wyraźnie zaznaczyć, że sukces ten osiągnięto wspólnie pod egidą Ligi Słowackiej w Ameryce, i że to właśnie Liga w imieniu pozostałych przedstawicieli austro-węgierskich Słowian wiodła prym w rozmowach. Nie sposób jednak pominąć znajomości, jakimi dysponowali słowaccy działacze, a które niewątpliwie pomogły w pozytywnym zakończeniu tej sprawy. Niebagatelną rolę odegrał wspomniany tu już kilkakrotnie Ambrose, który opisał problem w liście do profesora Uniwersytetu Columbia Johna Dywley Prince’a, wskutek czego uczony postanowił zainteresować tą problematyką senatora Johna Kean’a reprezentującego New Jersey⁶².

Kwestię rozróżnienia narodowości i miejsca urodzenia w spisie powszechnym można uznać za zwycięstwo na kilku płaszczyznach. Słowacy (jak i pozostali Słowianie) uzyskali możliwość zmanifestowania swojej odrębności narodowej wedle własnego uznania. Zmiana ta umożliwiła również poznanie prawdziwej skali emigracji Słowaków do USA, bowiem dotychczas Słowacy przybywający do USA deklarowali się często jako przedstawiciele innych narodowości lub nieokreśleni. Powodem takiego stanu rzeczy była nie tylko wadliwa legislatura, ale również niski poziom uświadomienia narodowego na terenie wschodniej Słowacji, skąd przybywało najwięcej emigrantów. W dążeniu do przeforsowania zmian w formularzach spisowych rysowała się również wyraźna linia instytucjonalnego działania członków Ligi Słowackiej w Ameryce. Postulaty Ligi wykraczały poza ekskluzywne środowisko własnych członków, przez co miały wpływ na położenie całej słowackiej diaspory w USA. Choć to osiągnięcie z perspektywy ogólnokrajowej nie miało znaczącej skali,

⁶⁰ *Schôdza amerických Slavianov*, „Národné Noviny”, R. 1, nr 10, s. 1.

⁶¹ *Vítazstvo spojených Slavianov*, „Národné Noviny”, R. 1, nr 11, s. 1.

⁶² *Schôdza amerických Slavianov...* W tłumaczeniu na język słowacki popełniono błąd, ponieważ podano, że senator Kean reprezentował stan Nowy Jork, podczas gdy skrół N. J. dotyczy stanu New Jersey.

spowodowało wzrost znaczenia Ligi w mocno podzielonej strukturze Słowaków żyjących w Ameryce. Należy przy tym zaznaczyć, że sukces z 1910 r. został osiągnięty w okresie, w którym nie towarzyszyły mu znaczące sukcesy w zakresie osiągnięcia celów wyznaczonych w statucie organizacji.

W historiografii powszechna jest opinia o tym, że Liga Słowacka w Ameryce zyskała największe znaczenie w okresie I wojny światowej, głównie z powodu działań na rzecz powstania wspólnego państwa Słowaków i Czechów. Za sprawą dwóch porozumień, czyli Umowy z Cleveland (1915) i Umowy pittsburskiej (1918), a także mniej znanej Deklaracji Waszyngtońskiej (1918), które były swoistymi *milestones* procesu powstawania powojennej Republiki Czechosłowackiej, działania podejmowane przez Ligę zaczęły być zauważane dopiero od 1915 r. Faktycznie zaś już w 1914 r., i to przed wybuchem I wojny światowej, działacze Ligi apelowali o poprawę położenia Słowaków żyjących w Królestwie Węgier, co umacniało tę organizację na pozycji instytucji występującej w imieniu narodu słowackiego. Apel ten uwidoczniał się najwyraźniej w tekście memorandum Ligi Słowackiej w Ameryce z 1914 r. Dokument był oficjalnym dokumentem Ligi, a stał się również oficjalnym, chociaż w kontekście późniejszych działań nieco zapomnianym credo jej członków, którzy za jego pośrednictwem chcieli wyrazić swoje stanowisko wobec sytuacji Słowaków mieszkających w Królestwie Węgier. Memorandum było elementem jednoczącym środowisko związane z Ligą, można również przyjąć, że wyrażało stanowisko całej słowackiej emigracji amerykańskiej, co zresztą widniało w jego tytule. Należy również zwrócić uwagę, że przygotowanie tego dokumentu było kolejną sytuacją, w której członkowie Ligi wyszli poza swój ekskluzywny krąg i zabrali głos w sprawie dotyczącej wszystkich Słowaków, co w omawianym okresie czyniło z tej organizacji najistotniejszą słowacką instytucję w USA.

Przy okazji memorandum warto się przyjrzeć kulisom jego powstania. Pomimo tego, że było ono inicjatywą Ligi Słowackiej w Ameryce, to jednak było reakcją na działania oddolne. Memorandum było bowiem odpowiedzią na demonstrację Słowaków, która miała miejsce w Pittsburghu 26 kwietnia 1914 r. Demonstracja ta była protestem przeciwko wizycie Mihála Károlyiego⁶³ i sprzeciwem wobec asymilacyjnej polityki Królestwa Węgier, a także wezwaniem do wypracowania listu protestacyjnego w sprawie tego działania⁶⁴. Pełny tytuł memorandum brzmiał: *Memorandum o krivdách a požiadavkách slovenského národa* (Memorandum o krzywdach i żądaniach narodu słowackiego), a jego pierwowzorem było *Memorandum národa slovenského* (Memorandum narodu słowackiego) z roku 1861⁶⁵. Autorem memorandum Ligi był Ivan Daxner, który

⁶³ Hrabia Mihály Ádám György Miklós Károlyi de Nagykarolyi był węgierskim politykiem i dyplomata, a w latach 1918–1919 premierem i prezydentem Węgier. Jego wizyta wywołała negatywną reakcję Słowaków, ponieważ nawiązywała do poprzednich wizyt Alberta György Gyula Mária Apponyi, który odwiedził ośrodki mniejszości węgierskiej w USA, a kojarzył się z intensywną madziaryzacją mniejszości narodowych w Królestwie Węgier i z polityką asymilacyjną Węgrów.

⁶⁴ E. Fordinálová, *Karol Korenič a americkoslovenské robotnícke hnutie*, Pravda, Bratislava 1988, s. 112.

⁶⁵ Ibidem.

przybył do Ameryki rok wcześniej, w 1913 r., aby jako były dyrektor Banku „Tatra” uregulować rachunki z byłym współpracownikiem, P.V. Rovniankiem. Pomimo niepowodzeń na tym polu szybko zaangażował się w działalność Ligi Słowackiej w Ameryce, w której już od 1914 r. piastował funkcję głównego rzeczownika. To właśnie w tym czasie, tuż po wspomnianych protestach, Daxner sporządził rzeczony memorandum, a zaprezentował je po raz pierwszy 26 maja 1914 r. na posiedzeniu komitetu memorandumowego. Warto podkreślić, że w omawianym okresie w środowisku słowackim nie brano jeszcze pod uwagę wybuchu wojny, czego możemy się dowiedzieć m.in. z późniejszego listu z dnia 15 sierpnia 1914 r., w którym jeden z członków Ligi Słowackiej pisze do kolegi C.L. Orbacha⁶⁶: „naprawdę WOJNA jest czynnikiem, którego nie braliśmy pod uwagę, gdy przygotowywaliśmy MEMORANDUM”⁶⁷. Pomimo tego, że ostateczny tekst dokumentu został opublikowany dopiero we wrześniu 1914 r., a więc już po wybuchu wojny i po wielu debatach na temat jego wydźwięku, w treści nie pojawiły się słowa o przyszłości ziem słowackich, które miałyby utworzyć z Czechami jedno państwo. Napisano jedynie, że według twórców memorandum w wyniku rozpoczętego konfliktu w Europie dojdzie do pewnych zmian granic, które powinny zostać utworzone na podstawie prawa narodów do samostanowienia⁶⁸.

O doniosłości i wadze memorandum, a tym samym o znaczeniu Ligi Słowackiej w Ameryce jako najpoważniejszej instytucji słowackiej diaspory w USA świadczyło to, że odwoływało się ono bezpośrednio – także nazwą – do jednego z najważniejszych aktów słowackiego ruchu narodowego z XIX w., a więc do *Memorandum národa slovenského*, uchwalonego w czerwcu 1861 r. Żądania, które znalazły się w treści memorandum amerykańskiego, pokrywały się zasadniczo z tymi, które znalazły się w tekście memorandum słowackiego. Należy zaznaczyć, że autor dokumentu, Ivan Daxner, był synem Štefana Marko Daxnera, który z kolei był autorem memorandum narodu słowackiego. W amerykańskim dokumencie pojawiło się bezpośrednio odniesienie do tego starszego aktu, uchwalonego w miejscowości Turčiansky Svätý Martin: „12. Wreszcie więc, ponieważ również i my jedyne i pewne zabezpieczenie rzetelnego przeniesienia całkowitego równouprawnienia narodów widzimy w tym, co nasi ojcowie w Turčiansko Sväto Martinskim «Memorandum narodu Słowackiego» roku 1861 określili, a więc w autonomii [...]”⁶⁹. Zawarcie w amerykańskim

⁶⁶ Christopher Leopold Orbach – ewangelicki pastor, od 1889 r. redaktor gazety „Slovak v Amerike” (Słowak w Ameryce), a od 1905 r. właściciel tego periodyku (po śmierci Jána Speváka z 30 maja 1905).

⁶⁷ SNA, Slovenská liga v Amerike, list wysłany do C.L. Orbacha, korespondencja, skatula 1 [autor nieznan]. „skutočne VOJNA je faktor s ktorým sme nepočítali keď sme MEMORANDUM sostavovali”.

⁶⁸ M. Dobrotková, *Americký Slováci a ich boj za samostatnosť Slovenska*, [w:] *Na ceste k štátnej samostatnosti. Na pamiatku 140. výročia Memoranda národa slovenského*, J. Bobák, Matica slovenská, Martin 2002, s. 104–105.

⁶⁹ Wszystkie cytaty z amerykańskiego memorandum: SNA, Fond Slovenská liga v Amerike, tekst Memorandum Ligi Słowackiej w Ameryce 1914 r., skatula 2. „12. Konečne, poneváč jedinú a istú zábezpeku poctivého prevedenia úplnej rovnoprávnosti národov vidíme aj my len v tom, čo

dokumentem bezpośredniego odniesienia do historycznego wydarzenia, które ukształtowało słowacką scenę polityczną końca XIX w., nadało mu znaczenie ogólnonarodowe, dotyczące nie tylko słowackiej diaspory, ale losu całego słowackiego narodu, którego Liga Słowacka w Ameryce stała się reprezentantem. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w słowackojęzycznej prasie, gdzie właśnie w ten sposób zaprezentowano memorandum⁷⁰. Przygotowaniem tego aktu Liga utwierdziła swoją pozycję jako „kreatorki przyszłości” Słowaków nie tylko w USA, ale przede wszystkim w starej ojczyźnie⁷¹. Memorandum Ligi otworzyło przed tą organizacją bramy do reprezentowania interesów całego narodu, i to na arenie ponadnarodowej.

Analizując tekst memorandum, można zauważyć, że jego twórcy nie tylko chcieli zasygnalizować problemy, z jakimi mierzą się Słowacy w starej ojczyźnie, ale również wpływać na ich losy, biorąc pełną odpowiedzialność za podejmowane kroki. Na końcu dokumentu autorzy podkreślali: „To memorandum przekazujemy również rządowi węgierskiemu i węgierskiemu parlamentowi [...], zaznaczając przy tym, że jest to minimum naszych żądań i winno być zaledwie podstawą dokładnego wypracowania i wybudowania takiego systemu państwowego, który jako jedyny prowadzić może do trwałego usatysfakcjonowania narodów i do użytecznej współpracy na wszystkich polach życia państwowego [...]”⁷². Wynika z tego, że memorandum było zaledwie wstępem do dalszych działań na rzecz poprawy warunków życia Słowaków na terenie Królestwa Węgier.

Memorandum Ligi Słowackiej w Ameryce zostało opublikowane w prasie słowackojęzycznej w Ameryce oraz przekazane władzom węgierskim. Zostało również przetłumaczone na języki angielski, niemiecki, francuski, rosyjski i węgierski⁷³, ponieważ planowano przekazanie go rządowi – jak to określono – cywilizowanych państw: „Obecnie Liga Słowacka w Ameryce rekomenduje wysłanie tego memorandum również wszystkim rządowi i parlamentowi państw cywilizowanych, aby zapoznały się z tym tematem i ewentualnie udzieliły nam moralnego wsparcia”⁷⁴.

Warto odnotować, że w tekście memorandum nie ma zbyt wielu odniesień do członków diaspory. Można wyróżnić de facto trzy takie miejsca. Po pierwsze,

už naši otcovia v Turč. Sv. Martinskom „Memorandume Slovenského národa” r. 1861 vyslovili, totiž v *samosprávě* [...]”.

⁷⁰ M. Gosiorovský, *K predstavám zahraničných (amerických a ruských) Slovákov a Čechov o štátoprávnom postavení Slovenska po vojne 1914–1918*, „Zborník FFUK Historica” 1968, t. 19, s. 8–9.

⁷¹ Określenie „stara ojczyzna” jest bezpośrednim tłumaczeniem słowackiego określenia „stará vlasť”, które często pojawia się w słowackojęzycznej prasie w Ameryce.

⁷² „Memorandum toto podávame aj maďarskej vláde a maďarskému parlamentu [...] s tým, že je toto minimum požiadavok našich a má byť len základom podrobného vypracovania a vybudovania takého štátneho systému, ktorý jedine môže viesť ku trvácemu uspokojeniu národov a ku blahodarnej súčinnosti na všetkých poliach štátneho života [...]”.

⁷³ M. Dobrotková, *Americkí Slováci a ich boj...*, s. 105.

⁷⁴ „Súčasne nakladá Slovenská Liga v Amerike, rozposlanie Memoranda tohoto aj všetkým vládam a parlamentom civilisovaných štátov, cieľom v známosť vzatia a prípadne poskytnutia nám mravnej podpory”.

w samym tytule pojawia się sformułowanie: „Memorandum «Ligi Słowackiej w Ameryce», wydane w imieniu Słowackiej emigracji w Stanach Zjednoczonych Ameryki”⁷⁵. Po drugie, w tekście dokumentu zwrócono uwagę na powód i skalę emigracji do Ameryki: „W sferze gospodarczej [...] jest również znane to ogólne ubóstwo ludu na Słowacji i jego bieda, która zmusza go do emigracji za pracą i zarobkiem poza granice. Tylko w Ameryce jest ponad 700 tys. zdolnych do pracy Słowaków”⁷⁶. Po trzecie, w innym fragmencie pojawia się odniesienie do twórców memorandum. Fragment ten ukazuje również dosadnie główny problem wpływający na położenie Słowaków w starej ojczyźnie, na jaki zwracają uwagę działacze Ligi. Problemem tym są Węgrzy i cała polityka monarchii: „Zbrodnie polityczne czynione na Słowakach i niewęgierskich narodach Królestwa Węgier musiały kompletnie osłabić całe Królestwo pod względem politycznym, moralnym i materialnym, a w związku z tym i całą monarchię habsburską niezaprzeczalnie ciągną na drogę w dół, którą może się już tylko poturłać tam, gdzie stanie się ofiarą innych, zagranicznych silnych podmiotów. [...] Nam, Słowakom na obczyźnie żyjącym, taki rezultat mógłby być wreszcie korzystny, gdybyśmy nie zachowali naturalnego odruchu miłości do własnej ojczyzny, do swoich zubożałych słowackich współbraci i pozostałych cierpiących obywateli Królestwa Węgier. My jednak tę miłość zachowaliśmy i dlatego to my, Słowacy, emigranci w Ameryce, podnosimy swoje ważne, ostrzegające słowo, apelujące o naprawę”⁷⁷. W zakończeniu tego fragmentu pojawia się propozycja „naprawy” istniejącej sytuacji, która również uzasadnia sygnalizowaną już wcześniej konkluzję, że tworząc ten dokument, nie liczone się z rozpadem monarchii, a raczej z jej gruntowną przebudową.

Należy zaznaczyć, że tego typu wizja przebudowy monarchii była brana pod uwagę przez cały okres I wojny światowej. Niektóre środowiska polityczne w starej ojczyźnie nie odrzucały całkowicie ewentualnego pozostania w ramach Królestwa Węgier, jednak pod warunkiem, że ziemie słowackie otrzymają szeroką autonomię. Również niektórzy węgierscy politycy, jak np. Oszkár Jászi, wychodzili z takimi propozycjami⁷⁸. Nie było to też obce środowiskom słowackim w USA, wśród których chociażby katolickie kręgi zaznaczały po podpisaniu

⁷⁵ „Memorandum «Slovenskej Ligy v Amerike», vydané menom Slovenskej emigrácie v Spojených Štátoch Amerických”.

⁷⁶ „Na hospodárskom poli [...] je i tá všeobecne známa chudoba ľudu na Slovensku a jeho bieda, ktorá núti ho vystahovať sa za prácou a zárobkom do cudzozemska. Len v Amerike je vyše 700,000 práce schopných Slovákov”.

⁷⁷ „Politické zločiny, páchané na Slovákoch a nemaďarských národoch Uhorska vôbec museli zoslabiť celé Uhorsko politicky, mravne i materiálne a tým prostredne ženú aj celú habsburskú monarchiu neodolateľne na šikmú plochu, ktorou sklznúť sa môže len tam, kde stane sa korisťou iných zahraničných mocných faktorov. [...] Nám, v cudzozemsku žijúcim Slovákom, by taký výsledok mohol byť konečne i ľahostajným, keby sme neprechovávali prirodzené city lásky ku svojej rodnej vlasti, k svojim ubiedeným slovenským spolubratom i ostatným trpiacim občanom Uhorska. Ale tie city prechováваме, a preto dvíhame my Slováci, emigranti v Amerike, svoje vážne, výstražné slovo, volajúce o nápravu”.

⁷⁸ T. Kopyś, *Oszkár Jászi. Z dziejów idei federalizmu w Europie Środkowej w latach 1900–1920*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2006, s. 71–103.

Umowy z Cleveland, że Słowacja nie jest skazana na Czechów. Pojawiały się też opinie dotyczące ewentualnego związku z Polakami, np. w wychodzącej w Cleveland katolickiej gazecie „Denný Hlas” (Głos Codzienny) pod koniec 1915 r. pojawił się artykuł opowiadający się za stworzeniem takiego sojuszu. Niestety, tekst ten jest znany tylko z późniejszych reakcji innych czasopism i gazet ze stycznia i lutego 1916 r. Można wśród nich przytoczyć gazetę „Jednota”, w której 19 stycznia został opublikowany dłuższy artykuł zatytułowany *Prečo nie s Poliakmi* (Dlaczego nie z Polakami). Jego autor nie wykluczał takiego kierunku rozwoju kwestii słowackiej⁷⁹.

Podsumowując powyższe rozważania, można stwierdzić, że Liga Słowacka w Ameryce w stosunkowo krótkim czasie stała się centralną instytucją reprezentującą słowacką diasporę w USA. Liga może stanowić przykład instytucji w wymiarze bezpośrednim, jako organizacja posiadająca wszystkie narzędzia prawne takie jak statut, władze, skonkretyzowaną działalność naukową i edukacyjną itp., ale również w wymiarze pośrednim, jako wyrazicielka chęci integracji funkcjonujących wcześniej i rozproszonych stowarzyszeń, klubów, a także organów prasowych.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie postawione we wstępie należy przyjąć, że wiodącą rolę Ligi widać przede wszystkim w jej dążeniu do podejmowania działań zmierzających do pokonania barier, które dotychczas utrudniały integrację środowiska słowackiego w USA. Chociaż nie udało się ich całkowicie usunąć, to działania Ligi Słowackiej w Ameryce doprowadziły do tego, że w czasie wybuchu i trwania I wojny światowej organizacja posiadała silny mandat do reprezentowania interesów całego narodu słowackiego zarówno w USA, jak i w starej ojczyźnie. Przyczyniły się również do powstania w Europie wspólnego państwa Słowaków i Czechów. Ten silny mandat zapewniało Lidze zrzeszenie całego spektrum słowackich stowarzyszeń funkcjonujących w USA, a także to, że wśród jej przedstawicieli (także w stowarzyszeniach i organizacjach, które ją współtworzyły) byli najważniejsi reprezentanci słowackiej diaspory w USA, którzy legitymizowali działanie tej organizacji. Duże znaczenia miał przy tym fakt, że korzystali oni z licznych kontaktów osobistych, które wypracowali przez lata życia w Ameryce.

Drugie z postawionych pytań badawczych dotyczyło konkretnych działań, które Liga Słowacka w Ameryce podejmowała (świadomie lub nie) w celu zapewnienia sobie wiodącej roli wśród słowackiej diaspory w USA. W odpowiedzi należy wymienić trzy działania, które doprowadziły do wzrostu znaczenia Ligi, a także wzrostu zaufania do jej członków. Były to opisywane w tekście dążenia do zmian w zakresie sporządzania spisów powszechnych w USA, a także wy stosowanie memorandum, które stało się wyrazicielem woli całego narodu słowackiego. Za jego sprawą Liga wzięła na siebie odpowiedzialność za przyszłość Słowaków żyjących w USA, a przede wszystkim za rodaków mieszkających w Królestwie Węgier. Trzecim działaniem było niewątpliwie rozpoczęcie

⁷⁹ *Prečo nie s Poliakmi*, „Jednota”, 19. Januára 1916.

rozmów ze stroną czeską o utworzeniu wspólnego państwa Słowaków i Czechów po ewentualnym zakończeniu konfliktu wojennego. Problem tych rozmów nie został w powyższym artykule omówiony, ponieważ znalazł już swoje miejsce w literaturze przedmiotu⁸⁰.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Digitálna knižnica Slovenskej národnej knižnice, Stanovy Národného slovenského spolku v Spojených štátoch Sev. Amerike spracované na konvencii dňa 16., 17., 18. Februára 1890. v Pittsburghu.

Digitálna knižnica Slovenskej národnej knižnice, Stanovy Slovenskej Lígy utvorenej dňa 26 mája 1907 na Národnom Kongresse v Cleveland, O. Opravené z nariadenia Kongressu, odbývaného dňa 5. júla 1909 v Pittsburghu, Pa.

Magyar Statisztikai Közlemények. Uj sorozat, t. 67, Budapest 1918.

Slovenský národný archív, Fond Slovenská liga v Amerike, škatuľa 1.

Slovenský národný archív, Fond Slovenská liga v Amerike, škatuľa 2.

Slovenský národný archív, Fond Uhorské ministerstvo vnútra v Budapešti – Magyar Belügy-minisztérium 1886–1918, inventárne čísla: 10, 14, 19, 22, 69, 70, 75, 77, 79, 81, 82, 100, 117.

Prasa

„Amerikánsko-Slovenské Noviny”, R. 23, nr 1324.

„Jednota”, 19. Januára 1916.

„Národné Noviny”, R. 1, nr 8–11.

Opracowania

Bandžuch T., *Slovenské vize. Velká válka, krajané a představy o budoucím státu (1914–1918)*, Akropolis, Praha 2014.

Berend I., Gy. Ránki, *Közép-Kelet-Európa gazdasági fejlődése a XIX–XX. Században*, Közgazdasági és Jogi Könyvkiadó, Budapest 1969.

Bielik F., *Slovenské vystáhovalectvo. Dokumenty*, Matica slovenská, Martin 1976.

Bielik F., *Slovenské vystáhovalectvo. Dokumenty*, t. 4: *Korespondencia z rokov 1880–1939*, Matica slovenská, Martin 1985.

Bielik F., E. Rákoš, *Slovenské vystáhovalectvo. Dokumenty*, Vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied, Bratislava 1969. Cude M., *The Slovak Question. A Transatlantic Perspective, 1914–1948*, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 2022.

Čulen K., *Dejiny Slovákov v Amerike*, Slovenská liga, Bratislava 1942.

Čulen K., *Dejiny Slovákov v Amerike*, t. 2, Slovenská liga, Bratislava 1942.

Čulen K., *Slováci v Amerike*, Matica slovenská, Turčiansky Sv. Martin 1938.

⁸⁰ Wymieniť možna chociazby prace: J. Rychlík, 1918. *Rozpad Rakouska-Uherska a vznik Československa*, Vyšehrad, Praha 2022; *Pittsburská dohoda. 100 rokov od podpísania Česko-slovenskej dohody v Pittsburghu*, red. P. Mulík, Z. Pavelcová, Matica slovenská, Martin 2019; *Rok 1918, a potom... Slovenská spoločnosť na prahu novej éry*, red. M. Posch, Veda, Bratislava 2021; M. Hronský, *Trianon. Vznik hraníc Slovenska a problémy jeho bezpečnosti*, Bratislava 2018; *Prvá svetová vojna 1914–1918*, red. D. Kováč, Veda, Bratislava 2008; M. Hronský, M. Pekník, *Martinská deklarácia. Cesta slovenskej politiky k vzniku Česko-Slovenska*, Veda, Bratislava 2008.

- Čulen K., *Slovenské časopisy v Amerike*, Prvá katolícka slovenská jednota, Cleveland 1970.
- Dobrotková M., *A Slovak woman and America. Destinies of Slovak women in the U.S. between 1891 to 1939*, prekl. M. Bohačiaková, Towarzystwo Słowaków w Polsce, Kraków 2011.
- Dobrotková M., *Americkí Slováci a ich boj za samostatnosť Slovenska*, [w:] *Na ceste k štátnej samostatnosti. Na pamiatku 140. výročia Memoranda národa slovenského*, J. Bobák, Matica slovenská, Martin 2002, s. 101–111.
- Fordinálová E., *Karol Korenič a americkoslovenské robotnícke hnutie*, Pravda, Bratislava 1988.
- Getting M., *Americkí Slováci a vývin československej myšlienky v rokoch 1914–1918*, Slovenská telocvičná jednota Sokol v Amerike, Perth Amboy 1933.
- Gletter M., *Pittsburg–Wien–Budapest. Programm und Praxis der Nationalitätenpolitik bei der Auswanderung der ungarischen Slowaken nach Amerika um 1900*, Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 1980.
- Gosiorovský M., *K predstavám zahraničných (amerických a ruských) Slovákov a Čechov o štátoprávnom postavení Slovenska po vojne 1914–1918*, „Zborník FFUK Historica” 1968, t. 19.
- Granatir A.J., *Ethnic Pride, American Patriotism. Slovaks and Other New Immigrants in the Interwar Era*, Temple University Press, Philadelphia 2004.
- Hronský M., *Trianon. Vznik hraníc Slovenska a problémy jeho bezpečnosti*, Bratislava 2018.
- Hronský M., M. Pekník, *Martinská deklarácia. Cesta slovenskej politiky k vzniku Česko-Slovenska*, Veda, Bratislava 2008.
- Jakešova E., *Vystahovalectvo Slovákov do Kanady*, Veda, Bratislava 1981.
- Kačírek L., *Národnostné pomery do roku 1918*, [w:] *Ottov historický atlas Slovensko*, red. P. Kršák, Ottovo nakladateľství, Praha 2009.
- Kmeť M., *Prejavy slovenskej etnicity a uhorského vlastenectva v regionálnej historiografii dolnozemsých Slovákov z békésko-čanádskej oblasti v 19. storočí*, „Acta Historica Neosoliensia” 2004, t. 7.
- Kopyś T., *Oszkár Jászi. Z dziejów idei federalizmu w Europie Środkowej w latach 1900–1920*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2006.
- Kováčová A., *Spolkový, kultúrny a cirkevný život budapeštianskych Slovákov v období dualizmu*, [w:] *Kultúrne dedičstvo budapeštianskych Slovákov*, red. M. Hrivnák, Etnikum Kiadó, Budapest 1998, s. 41–51.
- Kubiak H., *Rodowód narodu amerykańskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975.
- Kukułka J., *Teoria stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000.
- Letz R., *Dejiny Slovenskej ligy na Slovensku (1920–1948)*, Matica slovenská, Martin 2000.
- Minár I., *Americkí Slováci a Slovensko*, Bradlo, Bratislava 1994.
- Pankuch J., *Dejiny clevelandských a lakewoodských Slovákov*, Cleveland 1930.
- Pittsburská dohoda. 100 rokov od podpísania Česko-slovenskej dohody v Pittsburghu*, red. P. Mulík, Z. Pavelcová, Matica slovenská, Martin 2019.
- Prvá svetová vojna 1914–1918*, red. D. Kováč, Veda, Bratislava 2008.
- Rok 1918 a potom... Slovenská spoločnosť na prahu novej éry*, red. M. Posch, Veda, Bratislava 2021.
- Ruggie J.G., *Constructing the World Polity. Essays on International Institutionalization*, Routledge, London 1998.
- Rychlík J., *1918. Rozpad Rakouska-Uherska a vznik Československa*, Vyšehrad, Praha 2022.
- Stolarik M., *The Slovak Americans*, Chelsea House, New York 2002.
- Stolarik M., *Where is my Home? Slovak Immigration to North America*, Peter Lang, New York 2012.
- Sveton J., *Slovenské vystahovalectvo v období uhorského kapitalizmu*, [w:] *Vývoj obyvateľstva Slovenska: výber z diela k nedožitým 65. narodeninám J. Svetóna*, red. M. Senčák, H. Svetonová, EPOCH, Bratislava 1970, s. 181–206.

- Szelałowska K., *Listy z Ameryki. Z dziejów emigracji norweskiej do Stanów Zjednoczonych w XIX wieku*, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, Białystok 2017.
- Šprocha B., J. Majo, *Storočie populačného vývoja Slovenska*, t. 1: *Demografické procesy*, Univerzita Komenského v Bratislave, INFOSTAT – Výskumné demografické centrum, Bratislava 2016.
- Tajták L., *K otázke vymedzenia oblasti východného Slovenska a špecifiky jeho vývoja*, [w:] *Kolokvium k otázkam vymedzenia východoslovenskej priemyselnej oblasti*, red. Z. Němec, Východoslovenské vydavateľstvo, Košice 1967, s. 116–125.
- Tajták L., *Slovenské vystahovalectvo a migrácia v rokoch 1900–1914*, „Historický časopis” 1975, t. 3, s. 377–415.
- Walaszek A., *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2007.
- Wielki słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 2008.
- Winkler T., *Matica slovenská. Vrastanie do času*, Matica slovenská, Martin 2013.
- Žukrowska K., *Instytucjonalizacja powiązań między Unią Europejską i państwami trzecimi a spójność*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2013, nr 2, s. 109–130.



Tadeusz Kopyś*
Kraków

Wschód w polityce narodowej i zagranicznej Węgier w XX wieku i na początku XXI wieku

Abstract

Since Hungary's accession to the European Union, the disappointment of the Hungarian society has grown and resulted in a decline in trust in EU institutions. Fidesz is a moderately Eurosceptic party, while Jobbik was a strongly anti-EU party. In July 2010, Viktor Orbán stated that Western societies were in crisis, had lost their moral foundations. After the election success in 2010 and the formation of a new party-based government, Fidesz used Euroscepticism to expand the government's room for maneuver in foreign policy. The source of this tendency in politics is the concept of Turanism – the idea of Hungarians being related to peoples of Turkish and Finno-Ugric origin – popular in the interwar period. Is this idea detectable today in Hungarian foreign policy? It seems that the “policy of opening to the East” and the more radical idea of “Eurasianism” have become the modern embodiment of the idea that was present and quite popular on the Danube in the first half of the 20th century. It proves that some Hungarian elites have a clear inclination towards the East.

Keywords: Eastern policy, Euroasianism, Hungary, Eastern policy, Turanism

Słowa kluczowe: polityka wschodnia, euroazjanizm, Węgry, turanizm

Węgrzy, z racji swojej konstrukcji etnicznej i etnogenezy, stanowią swoisty ewenement w Europie Środkowej. Już w XIX w. inteligencja węgierska zdawała sobie sprawę z tego, że Węgrzy są sami. Ten dziewiętnastowieczny pesymizm w połączeniu z kataklizmami kolejnego stulecia, które dotknęły naród węgierski, ukształtowały poczucie „morderczej samotności”, którą elity madziarskie próbowały zwalczać za pomocą szukania sojuszników¹. Obecnie uważa się,

* Uniwersytet Jagielloński; e-mail: tadeusz.kopys@uj.edu.pl; ORCID: 0000-0002-9548-4591.

¹ I. Farkas, *A turánizmus*, „Magyar Tudomány” 1993, nr 7, s. 867.

że koncepcja turańska (o tureckim pochodzeniu języka węgierskiego) nie pomogła w rozwoju idei narodowej na Węgrzech, ale stała się przeszkodą w jej kształtowaniu. Zmieniło się ocenianie Wschodu przez elity węgierskie. Na początku XX w. poeta Endre Ady krytykował wszystkich tych, którzy kultywowali związki współczesnych mu Węgrów z prehistoryczną (azjatycką) historią całego narodu. Przeciwnie do Istvána Széchenyiego, wielkiego Węgra pierwszej połowy XIX w., który wielokrotnie i w pozytywnym sensie odwoływał się do „azjatyckiej kolebki Madziarów”, Ady twierdził, że przywiązywanie się do azjatyckiej przeszłości kłóci się z ideą postępu, rozwoju. Na początku XX w. Ady i postępową część rodzimych elit rozpoczęli wydawanie pisma „Nyugat” (Zachód), w którego tytule zdefiniowali system wartości, jakiemu zamierzali hołdować.

Od koncepcji językowych do braterstwa etnicznego

W okresie kształtowania się burżuazyjnej koncepcji narodu węgierskiego powstało pojęcie „őstortenet” (prehistoria), będące kalką niemieckiego „Urgeschichte”. W drugiej połowie XIX w. misją Węgierskiej Akademii Nauk były badania nad pochodzeniem narodu węgierskiego oraz udowodnienie jego wyjątkowych zdolności państwowotwórczych. Zaczęto wówczas gruntownie badać źródła z węgierskich archiwów dotyczące panowania tureckiego na Węgrzech. Dzieło to rozpoczęli Antal Gévay oraz János Repiczky. Gévay w 1841 r. wydał ważną pracę, która do współczesnych czasów jest podstawą turkologii węgierskiej – *A budai pasák*². Także węgierscy emigranci po powstaniu narodowym z 1848–1849 r. mieli wpływ na rozwój tureckiego nacjonalizmu i kształtowanie więzi turecko-węgierskich. Należy tu wymienić Daniela Szilágyiego (1831–1885), który po klęsce powstania wraz z Lajosem Kossuthem wyemigrował do Turcji. Podczas 36 lat swojego życia w Turcji Szilágyi zebrał pokaźną liczbę tureckich rękopisów dotyczących Węgier, a także wyposażył rodzący się ruch młodoturecki w powstające wówczas w Europie teorie narodowe³.

W czasach reform (1825–1848) retoryka i narracje historyczne epoki podkreślały dychotomię Wschód-Zachód, a jednocześnie gloryfikowały azjatycką prehistorię narodu, co przykuwało uwagę polityków. Według węgierskich historyków ta debata, w której oprócz hrabiego Széchenyiego i Kossutha uczestniczyli także inni politycy i mówcy, była przełomem w stosunkach Széchenyiego z liberałami. Poruszano w niej najbardziej aktualne kwestie dotyczące formowania się narodu i transformacji kraju feudalnego w nowoczesne państwo kapitalistyczne. Debata wywołała książka hr. Széchenyiego *A kelet népe*⁴, która ukazała się latem 1841 r.

² I. Vásáry, „Nemzeti” és/vagy „nemzetközi”: a magyar orientalisztika dilemmái, [w:] *Nemzet és tudomány Magyarországon a 19. században*, red. A. Szilágyi, A. Bollók, Budapest 2017, s. 148.

³ Ş. Mardin, *The Genesis of Young Ottoman Thought. A Study in the Modernisation of Turkish Political Ideas*, Syracuse 2000, s. 195.

⁴ Początkowo książka miała nosić tytuł *Lélekharang*, ale Széchenyi zmienił go na *A kelet népe* (Lud Wschodu), ponieważ uznał, że podkreślenie wschodniego pochodzenia narodu jest najbardziej wyrazistym i skutecznym sposobem wykazania wad programu politycznego liberałów, na których czele stał L. Kossuth.

Publikacja tego węgierskiego arystokraty, która była po części reakcją na program proeuropejskich liberałów, spowodowała rosnącą fascynację Azją, nie tracącą na sile do XX w.

Język narodowy stał się ważnym elementem rozwoju nacjonalizmu węgierskiego w XIX w. Teorie o tureckim pochodzeniu języka węgierskiego rozwijały się pod wpływem poglądów niemieckiego uczonego Friedricha Maxa Müllera (1823–1900), który sytuował Madziarów wśród narodów tureckich. Słowo „turanizm” pochodzi od słowa *turan*, wywodzącego się prawdopodobnie z języka staroperskiego i oznaczającego pradawną, mityczną krainę w Azji Środkowej, która była zamieszkiwana przez plemiona o tureckim pochodzeniu⁵. Z terminem „turanizm” łączy się wspomniana już wyżej dyskusja dotycząca pochodzenia Węgrów.

Pod koniec XIX w. związki z narodem tureckim miały jeszcze większy potencjał propagandowy. Zaczęło się od publikacji badań językoznawcy Józsefa Budenza, który twierdził, że elementy finougryjskie miały o wiele większy wpływ niż tureckie na kształtowanie się języka madziarskiego. Jego przeciwnikiem był Arnim Vámbéry, językoznawca węgierski pochodzenia żydowskiego, autor pracy *A török faj ethnologiai és ethnographiai tekintetben* (Rasa turecka w ujęciu etnologicznym i etnograficznym) z 1885 r. Po śmierci Hunfalvego i Budenza (odpowiednio 1891 i 1892), pomimo tego, że zwycięstwo teorii ugrofińskiej wydawało się pewne, koncepcja turańska odżyła na nowo. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w fakcie, że uczniowie Vámbéry’ego opanowali Węgierską Akademię Nauk. Stało się tak również z powodów politycznych – identyfikacja z narodami tureckimi dawała Węgrom więcej niż utożsamianie się z żyjącymi na zboczach Uralu prymitywnymi ludami (nawet przez Rosjan traktowanymi pogardliwie i określanymi jako Samojedzi). Tak więc idea turańska funkcjonowała początkowo jako temat dociekań dla lingwistów i językoznawców⁶. W 1882 r. Vámbéry wydał pracę pt. *A magyarok eredete* (Pochodzenie Węgrów), gdzie skonstatował, że język węgierski jest spowinowacony z mową pradawnych ludów tureckich. W 1910 r. ukazały się drukiem wiersze Árpáda Zempléniiego pod tytułem *Turáni dalok* (Pieśni turańskie). Autor uważał, że kultura europejska zagraża ludom turańskim w Rosji, poddawanym wynaradawianiu przez agresywną politykę rusyfikacji⁷.

Na Węgrzech współistnieją obok siebie fundament chrześcijański i turanizm. Te dwie tradycje geopolityczne konkurują ze sobą, ale czasami wzmacniają się

⁵ L. Szendrei, *A turanizmus. Definíciók és értelmezések 1910-től a II. világháborúig*, Máriabesnyő-Gödöllő 2010, s. 7.

⁶ J. Winternitz, *The „Turanian” Hypothesis and Magyar Nationalism in the Nineteenth Century*, [w:] *Culture and Nationalism in the Nineteenth-Century Eastern Europe*, red. R. Sussex, J.C. Eade, Ohio 1985, s. 163. W węgierskiej literaturze tematyka turańska znalazła miejsce w następujących pracach: É.K. Nagy, *A turáni gondolat*, [w:] *Östörténet és nemzettudat 1919–1931*, Szeged 1991, s. 44–50; S. Hajnóczy, *Turáni világpolitika*, Szeged 1934; G. Németh, *A magyar turánizmus*, „Magyar Szemle” 1931, nr 11, s. 132–139; J. Schmidt, *Turánizmus*, „Nyugat” 1925, nr 18, s. 137–200; G. Szekfű, *A turáni szláv parasztállam*, „Magyar Szemle” 1929, nr 5, s. 30–37; M. Gömbös, *Turáni kérdés*, Bonyhád 1922.

⁷ M. Kowalczyk, *Hungarian Turanism. From the Birth of the Ideology to Modernity – an Outline of the Problem*, „Historia i Polityka” 2017, nr 20, s. 49–63.

nawzajem poprzez fuzję kultur i kreowanie Węgier na pomost łączący Wschód i Zachód. Pomimo dominującego dyskursu tysiącletniego państwa chrześcijańskiego elementy wschodnie, jak nomadyzm i pogaństwo, były stale obecne w społeczeństwie węgierskim, a nawet włączyły się w niektóre mity chrześcijańskie. Kiedy to było wygodne, wykorzystywano wizerunek Węgier jako chrześcijańskiego bastionu broniącego kraju oraz Europy przed prawdziwymi lub domniemanymi wrogami ze Wschodu. Turanizm kreuje inną orientację geopolityczną: poprzez swoje inklinacje ze Wschodem próbuje oderwać Węgrów od Zachodu i wskazać na ich prawdziwych lub wymagowanych krewnych w Eurazji. W związku z tym ma dwóch wrogów: liberalizm i kosmopolityzm.

W okresie międzywojennym Paikert propagował ideę współpracy Węgier z krajami turańskimi. Powoływał się przy tym na wybitnych Węgrów, którzy zasłużyli się jako badacze terenów wschodnich (Aurél Stein – geografia Azji Mniejszej, Jenő Cholnoky – hydrografia Chin i Mandżurii, Lajos Lóczy – badacz złóż ropy naftowej na wyspach Oceanii). Wśród zacofanych ludów turańskich i azjatyckich Węgry miały według niego misję specjalną: „My, Węgrzy, jesteśmy powołani do wielkich zadań na Wschodzie. Nie bądźmy małej wiary [...] nasze niegodne położenie [straty w wyniku traktatu triańonkiego] nie może trwać wiecznie. Polska do końca wojny [pierwszej wojny światowej – przyp. T.K.] była w obcych rękach, a dziś jest wspañiała, wolna i niepodległa. Takie też będą Węgry”⁸.

Teorie o tureckich korzeniach języka węgierskiego były wykorzystywane na gruncie politycznym. Wzmagające się nacjonalizmy narodów środkowej Europy doprowadziły do wyłonienia się w madziarskim nacjonalizmie poczucia odrębności i izolacji w przeważającym słowiańskim i germańskim otoczeniu. Ponadto dla Węgrów znacznie korzystniejsze było szukanie swoich korzeni razem z narodem tureckim niż z zapóźnionymi rodakami z azjatyckiej części Rosji, którzy odżywiali się surowym mięsem, zamieszkiwali tundrę i nigdy nie utworzyli swojego państwa.

W dotychczasowej historiografii węgierskiej króluje pogląd, że idea turańska nie posiadała żadnych związków z działalnością polityczną, a była jedynie koncepcją współpracy pomiędzy narodami wywodzącymi swoje historyczne korzenie z Azji⁹. Trzeba jednak podkreślić, że poglądy przypisujące Madziarom – jako najbardziej na zachód wysuniętemu narodowi ugrofińskiemu – rolę przewodnią wśród narodów turańskich były obecne i silne akcentowane przez cały okres międzywojenny. W kilku przypadkach wpływ idei turańskiej na politykę węgierską w okresie 1918–1940 był dość wyraźny. Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie dziejów idei turańskiej w dyskursie politycznym po 1989 r.

Węgierskie elity polityczne dysponowały także wybitnymi orientalistami zajmującymi się Bliskim Wschodem, Turcją oraz narodami i państwami Azji.

⁸ A. Paikert, *Magyar lehetőségek a Keleten*, Budapeszt 1930, s. 24–25. Zdaniem publicystów „Turánu” wielkie możliwości do ekspansji gospodarczej na terenach Azji i Dalekiego Wschodu otwierało nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Japonią. Zob. szerzej: *Turáni mult, turáni jövő*, Turán 1936, s. 1–4.

⁹ É. K. Nagy, *A turáni gondolat...*, s. 42.

Należeli do nich m.in.: Pál Teleki, Ármin Vámbéry, Jenő Cholnoky, Alajos Paikert, Gyula Mészáros oraz Béla Vikár. W drugiej połowie XIX w. rządy węgierskie oraz Węgierska Akademia Nauk sfinansowały kilka wypraw naukowych do krajów Azji. Fakt ten można uznać za ukierunkowanie polityki zagranicznej Węgier (w kolejnym stuleciu kierunek wschodni był niezwykle popularny). Hrabia Jenő Zichy (zmarł w 1906) w 1895 r. współfinansował wyprawę w rejon Kaukazu i Azji Środkowej. Zorganizowano ją z okazji milenium obecności państwa węgierskiego w Europie. Ojciec Jenő Zichygo, Ödön Zichy, był organizatorem Muzeum Orientalnego w Wiedniu. Zichy sprzeciwił się tezie o pokrewieństwie Węgrów z ludami finougryjskimi¹⁰. Zorganizował wyprawę w góry Kaukazu i szukał tam przodków Madziarów, jednak car Mikołaj II nie pozwolił na przeprowadzenie wykopalsk i wyprawa zakończyła się tylko zebraniem różnych materiałów etnograficznych¹¹. Nawiązanie bliższej współpracy z narodami uznawanymi przez Madziarów za „turańskie” odbywało się dość wolno. O szerzeniu idei turańskiej wśród najbardziej spokrewnionych z Madziarami Wogulów i Ostiaków (zach. Syberia) nie było nawet mowy, a zainteresowanie nią w rodzinie narodów ugrofińskich wykazywali jedynie Finowie i Estończycy. Finowie ze swej strony również podtrzymywali ideę więzi ludów ugrofińskich i wydawali pismo „Fenno-Ugria”, które jednak ukazywało się dość krótko. W Budapeszcie liczono też na zainteresowanie Samojeďów żyjących w rejonie Uralu, lecz ci – podobnie jak Ostiacy – dysponowali tak skromnym zapleczem kulturalnym, że podejmowanie z nimi poważniejszej współpracy nie było możliwe. Brano również pod uwagę Mongołów i Tunguzów, ale oba te narody znajdowały się pod przemożnym wpływem Rosjan i Chińczyków. Turcy od 1910 r., od rewolucji młodotureckiej, interesowali się współpracą narodów turańskich. W okresie pierwszej wojny światowej Turán był identyfikowany z obszarami znajdującymi się na przestrzeni dziejów pod wpływami tureckimi, a zatem i z hasłami pantureckimi. Po dojściu do władzy Mustafy Kemala ruch ten został zapomniany jako utopijny, a idea turańska zesłała na boczny tor dyskusji politycznych.

Turanizm wkracza na salony polityczne

Wschód (*Kelet*) w węgierskiej polityce jest nie tylko kierunkiem na mapie, ale też miejscem pochodzenia narodu, kolebką pradawnej ojczyzny (*óhaza*). Kariera idei turańskiej rozpoczęła się w 1910 r., wraz z założeniem Turáni Társaság

¹⁰ Najbliżsi rodacy Węgrów – Ostiacy i Chantowie – reprezentowali niski poziom rozwoju społeczno-politycznego, dlatego też w drugiej połowie XIX w. często poszukiwano wymagowanego pokrewieństwa wśród ludów tureckich.

¹¹ Pod koniec XIX w. doszło też do wysłania ekspedycji naukowej w rejon północnego Kaukazu. Badano tam wówczas dialekt kabardyjski, rzekomo najbardziej odpowiadający językowi węgierskiemu. Jeden z badaczy, Gábor Bálint de Szentkatolna, orzekł, że węgierskie słowo bóg (*Isten*) pochodzi od sformułowania *s-te-n*, co w języku kabardyjskim miało oznaczać „dawcę ognia”. Zob. *Exploring Caucasus in the 21 Century*, red. F. Companjen, L.K. Marác, L. Versteegh, University of Amsterdam Press 2010, s. 30–38.

(Towarzystwo Turańskie). Od początku swego istnienia organizacja ta była zainteresowana możliwościami ekspansji gospodarczej na terenach Bliskiego Wschodu, Morza Kaspijskiego i Turcji. Dowodem na to był szereg ekspedycji naukowych przeprowadzonych przez założycieli towarzystwa (Pál Teleki, Béla Széchenyi, Jenő Cholnoky) do Azji Mniejszej i Centralnej oraz w rejony Kaukazu¹². Ruch turański ukształtował się właśnie w tym czasie, prawdopodobnie w odpowiedzi na formujące się i rosnące w siłę pangermanizm i panslawizm, uznawane za zagrożenie dla narodu węgierskiego.

Od 1913 r. ukazywało się pismo „Turán”. Już w pierwszym numerze zaczęło rywalizację z Niemcami o hegemonię na Wschodzie. W pewnym sensie powołanie „Turánu” było odpowiedzią na ukazujące się w Niemczech pismo „Asien” i działanie Deutsch-asiatische Gesellschaft. Z hasłem *Keletre, magyar* (Na Wschód, Węgrzy) pismo „Turán” zagrzewało elity polityczne do zainteresowania terenami Azji, aby stały się one w przyszłości podstawą do powstania Magna Hungarii. Być może Węgrzy, cierpiący na kompleks małego narodu o bardzo bogatych tradycjach państwowych, pragnęli zrealizować swoje ambicje na polu ekonomicznym. W 1913 r. w „Turanie” pisano: „Położenie geograficzne i ustrój rzeczny Węgier kieruje nasze państwo nie na Zachód, lecz na Wschód. [...] Największe tereny Azji, gdzie Węgrów odbiera się pokojowo z racji ich pokrewieństwa, są jeszcze nietknięte, a lubi się ich, ponieważ są narodem małym i neutralnym, i blisko spokrewnionym z narodami azjatyckimi. Jak dotąd było to z korzyścią dla małej Belgii, która w stosunku do swoich rozmiarów zdobyła niewspółmierne znaczenie i sławę imperium światowego. Ta korzyść jest jeszcze większa dla narodu węgierskiego, musimy ją tylko dobrze wykorzystać”¹³.

Idea turańska zyskała na znaczeniu i nabrała charakteru politycznego w XX w., a w szczególności po pierwszej wojnie światowej. Jednak już od końca XIX w. historyk i członek Węgierskiej Akademii Nauk Ferenc Pulszky oraz językoznawca Ármin Vámbéry zwracali uwagę na związki polityczno-kulturowe z narodami tureckimi. Istnieją teorie, że pod wpływem poglądów Vámbéry’ego rozwinął się w Turcji osmańskiej ruch młodoturecki. W 1876 r., podczas swojej podróży do Azji, Vámbéry został przyjęty przez osmańskiego sułtana Abdulhamida II, a w odpowiedzi na Węgrzech gościła turecka delegacja, witana w licznych węgierskich miastach. Ten nagły wzrost sympatii turecko-węgierskich tłumaczy się tym, iż w tym samym okresie rósł w siłę ruch panslawistyczny. Współpracę turecko-węgierską można tłumaczyć także nasilającą się przed pierwszą wojną współpracą państw centralnych z Turcją. Po wybuchu rewolucji młodotureckiej kilku liderów tego ruchu kontaktowało się bezpośrednio z działaczami turańskimi, a Pál Teleki przebywał w Stambule na zaproszenie liderów młodotureckich. W okresie międzywojennym turanizm wiązał się z antysemityzmem, chociaż główny ideolog turanizmu, Vámbéry, był pochodzenia żydowskiego. Po podpisaniu przez Węgry traktatu triańskiego to Żydom przypisywano wszystkie wartości i idee, które były obce Madziarom: liberalizm, praktyki związane z gospodarką rynkową, kulturę burżuazyjną.

¹² B. Ablonczy, *Keletre, magyar! A magyar turanizmus története*, Budapest 2016.

¹³ A. Paikert, *Ázsia jövője*, „Turán” 1913, nr 1, s. 10–11.

W okresie między pierwszą a drugą wojną światową władze węgierskie rozbudowały relacje z krajami ugrofińskimi i tureckimi. Były to związki tak na płaszczyźnie kultury, jak i dyplomacji. Węgierskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Estonii zorganizowało w 1927 r. Kongres Ugrofiński. Odtąd nie tylko pokrewieństwo z narodami tureckimi, ale także ugrofińskimi było podkreślane w programie ruchu turańskiego, który w 1928 r. występował pod nazwą Węgierskiego Centrum Kultury Orientalnej (Magyar Keleti Kulturközpont), natomiast od 1931 zmienił nazwę na Węgierskie Stowarzyszenie Pokrewieństwa (Magyar Néprokonsági Egyesület). Jego działalność skupiała się na zagadnieniach fińskich, estońskich, bułgarskich i tureckich. Idea była bardzo popularna w węgierskich elitach rządowych i pod koniec lat dwudziestych mówiono już o czterdziestoosobowym lobby turańskim w węgierskim parlamencie¹⁴.

Po 1920 r. węgierscy turaniści propagowali ideę zerwania z Zachodem, porzucenia serwilistycznej postawy Węgier wobec „moralnej zgnilizny płynącej z filozofii zachodniej” i związanych z Zachodem wartości. Wzywano do zjednoczenia się wszystkich ludów turańskich (tureckich) i przeciwstawienia się „semickiej korupcji i aryjskiej dekadencji”¹⁵. Turanizm węgierski nabrał rozmachu po dojściu do władzy we Włoszech Mussoliniego, ale swoich sojuszników poszukiwał na Wschodzie oraz w Azji. Podstawowym odczuciem wiążącym się z ideologią turanizmu w okresie międzywojennym było to, że Europa była niesprawiedliwa i okrutna wobec Węgier w czasach Trianon, a Zachód zapomniał, że Madziarzy przez stulecia byli obrońcami zachodniej cywilizacji. W obliczu tej niegodziwości, niesprawiedliwości i zapomnienia o Węgrach odwrócili się oni od niewdzięcznego Zachodu i szukali orientalnych sojuszy zgodnych z ich wschodnim pochodzeniem.

Czynniki natury nacjonalistycznej kształtowały politykę Węgier w latach rządu Istvána Bethlena (1921–1931). W znacznej mierze wpływały one na charakter stosunków węgiersko-tureckich. Państwa te zdawały zbliżać się ku sobie z racji polityki zagranicznej wrogiej im sowieckiej Rosji. W polityce wewnętrznej autorytarna Turcja Mustafy Kemala Atatürka również była podobna do horthystowskich Węgier. Inicjatywa zbliżenia turecko-węgierskiego wyszła ze strony Mussoliniego, który po umowie włosko-tureckiej pragnął rozszerzyć pakt dwustronny o Węgry. Plany te były związane z nową polityką bałkańską Włoch. Ponadto Węgrzy byli zainteresowani powołaniem szerszego bloku na Bałkanach, który mógłby stanowić przeciwwagę dla wrogiej im Małej Ententy. Planowany „trójstronny” pakt turecko-grecko-bułgarski nie doszedł jednak do skutku. Grecki premier Venizelos był mu przeciwny, ponieważ stanowiłby on oczywiste wyzwanie dla zainteresowanych tym regionem Włoch.

Rząd w Budapeszcie nigdy nie przyjął w całości ideologii turańskiej do swojego programu, ale z pewnością była ona wykorzystywana jako koło napędowe polityki zagranicznej Budapesztu (np. zimą 1939–1940 władze zgodziły się

¹⁴ Magyar Nemzeti Levéltár, Országos Levéltár (Węgierskie Archiwum Narodowe, Archiwum Krajowe, dalej: MNL OL), K 28, 209. cs., 412. tétel, 308. biz.–1925. sz.

¹⁵ M. Laruelle, *Eurasianism and the European Far Right. Reshaping the Europe–Russia Relationship*, Lanham 2015, s. 181.

na utworzenie Legionu Węgierskiego w Finlandii, aby wspomagać ją w walkach z Armią Czerwoną). Wcześniej Benedek Baráthosi-Balogh, który badał kultury ludów tunguskich i był gorącym orędownikiem współpracy węgiersko-japońskiej, z radością przyjął zwycięstwo Japonii w wojnie z Rosją (1904–1905), uznając Japończyków za zbawców świata uraloaltajskiego.

W XX w. turanizm wyszedł poza ideologię konkurencyjną wobec panslawizmu i romantyczne opowieści o jeźdźcach ze Wschodu, którzy opanowali część Europy i założyli tam swoje państwo¹⁶. Po 1920 r. zwolennicy tej idei szukali w szeregach Ligi Narodów sojuszników, którzy byliby w stanie wesprzeć węgierskie dążenia do rewizji granic. Wiele wybitnych osobistości z życia publicznego Węgier było zwolennikami ruchu turańskiego (premier Gyula Gömbös, historyk Bálint Hóman). W okresie międzywojennym także na Węgrzech pojawiły się radykalne grupy turanistów, które odrzucały przykładowo sympatyzowanie węgierskich faszystów z niemieckimi nazistami (potępiano aryjskie poglądy Ferenca Szalasięgo). Druga wojna światowa ponownie przyniosła większe zainteresowanie turanizmem, a w samym Budapeszcie Towarzystwo Turańskie miało ponad 550 członków. Niestety po 1945 r. dominacja sowiecka sprawiła, że ruch został wyciszony na kolejne 50 lat¹⁷.

Ekspansja gospodarcza nie odgrywała poważniejszej roli w programie Towarzystwa Turańskiego, chociaż niejednokrotnie podkreślano przewodnią rolę narodu węgierskiego w „świecie turańskim”. Alajos Paikert, jedna z wiodących postaci towarzystwa, odrzucał pomysł zdobycia kolonii w wyniku działalności organizacji, przypisywał jednak Węgrom rolę przekaźnika cywilizacji w świecie narodów turańskich, podobną do roli, jaką pełniła Belgia w swoich koloniach. Paikert zapowiadał renesans ludów turańskich po czasach rozkwitu rasy słowiańskiej i germańskiej. Węgrom, najbardziej na zachód wysuniętemu narodowi turańskiemu, przypisywał znaczenie przywódcze, gdyż – jak pisał – „na nas jako przedstawicieli ludów turańskich czeka odpowiedzialne, ale i chwalebne zarazem zadanie, żeby być duchowym i gospodarczym przywódcą 600 milionów ludów Turanu”¹⁸. Trzeba jednak podkreślić, że w latach 1917–1918, kiedy sytuacja międzynarodowa wskazywała na fiasko planów imperialnych, na Węgrzech znalazła się grupa polityków, która podkreślała potrzebę kontrolowania szlaków handlowych w kierunku Bliskiego Wschodu czy też budowania linii kolejowej Warszawa–Koszyce–Arad–Saloniki. Planowano przy tej okazji wzmocnić kontakty pomiędzy Europą Środkową z jednej strony a Persją i Indiami z drugiej. Publicyści „turańscy” posługiwali się przy tym hasłami obrony interesów narodów azjatyckich, m.in. Turków¹⁹.

¹⁶ B. Basics, *A nemzettudat változása a magyar történelmi festészetben és grafikában 1948–49 után*, [w:] *Magyarok Kelet és Nyugat közt. A nemzettudat változó jelképei*, red. T. Hofer, Budapest 1996, s. 143–154.

¹⁷ J. Kessler, *Turanism and Pan-Turanism in Hungary: 1890–1945*, Berkeley 1967, za: M. Kowalczyk, *Hungarian Turanism...*, s. 54–55.

¹⁸ A. Paikert, *A Turáni Társaság eddigi és jövőendő működése*, Budapest 1914, s. 9.

¹⁹ J. Horváth, *Az indiai út hegemóniája*, „Turán” 1918, s. 378.

Towarzystwo Turańskie miało silny wpływ na politykę zagraniczną węgierskiego rządu. Praktycznie wszystkie petycje o finansowanie działalności organizacji były rozpatrywane pozytywnie. Z czasem poza kontaktami o charakterze ekonomicznym pojawiły się kontakty natury kulturalnej. Towarzystwo tworzyło filie w stolicach państw – od Tallina, poprzez Sofię, aż po Ankarę. Od początku lat dwudziestych kongresy naukowe językoznawców węgierskich zmieniały stan dotychczasowych badań. W lutym 1922 r. na posiedzeniu Węgierskiej Akademii Nauk István Zichy uzupełnił brakujące ogniwa w teorii o pochodzeniu języka węgierskiego. Jego zdaniem kilka stuleci przed „zdobyciem ojczyzny” przodkowie dzisiejszych Madziarów znajdowali się pod silnym wpływem ludów tureckich. Nie mogli dokonać podbojów w Europie Środkowej, nie korzystając ze zdobyczy wyżej od nich wówczas stojących cywilizacyjnie ludów tureckich²⁰.

Węgierscy turaniści wiązali nadzieje z poparciem ze strony Japonii i Chin na arenie międzynarodowej, bowiem w porównaniu z małymi narodami azjatyckimi te dwa posiadały bogatą historię i znaczącą pozycję. Wątpliwa wspólnota językowa z Węgrami nie znalazła jednak w tych krajach poważniejszej liczby zwolenników. Podstawy naukowe „wspólnoty turańskiej” były bardzo słabe, ale nie one były najważniejsze. Największe problemy dostrzegano w sprawach politycznych. Z jednej strony narody uznawane za potencjalnych sprzymierzeńców (np. zamieszkujące terytorium Rosji) miały niską kulturę, co pociągało za sobą brak zainteresowania ideą. Z drugiej strony państwa silniejsze nie wykazywały zainteresowania ideą znad Dunaju. Jak pisał Németh: „Chiny nam nie pomogą, nawet reprezentanci Japonii na posiedzeniach Ligi Narodów głosują przeciwko naszym interesom i jest zupełnie dla nich obojętne, czy Szeklerzy²¹ należą do Węgier, czy też do Rumunii²²”. Słowa te dowodzą, że zwolennicy idei turańskiej liczyli na poparcie silniejszych państw, mogące doprowadzić do wydzwignięcia sprawy węgierskiej na powierzchnię międzynarodowej polityki.

Pod koniec lat trzydziestych wzmógł się wpływ idei turańskiej na rząd węgierski. Szef towarzystwa Jenő Cholnoky często zwracał się do niego z prośbą o dofinansowanie działalności. Szczególną wagę przykładano do faktu, że towarzystwo „posiadało duży wpływ na politykę zagraniczną Węgier”, w związku z czym przyznano mu 4 tys. pengö dotacji²³. Nowe koszty były związane z kontaktami, jakie rozwinęły się w wyniku powstania w Budapeszcie misji dyplomatycznej Japonii i Estonii. Już na początku lat dwudziestych powstało Japán-Turáni Társaság (Towarzystwo Japońsko-Turańskie), co odbierano jako sojusz ludów turańskich przeciw ludom aryjskim i słowiańskim. Co ciekawe, cech turańskich nie odmawiano nawet Ukraińcom i przyznawano je wszystkim

²⁰ Körösi Csoma Archivum I (1922), János Török, *Új elmélet a magyarság kialakulásáról*. Badania dotyczące prehistorii Madziarów prezentuje praca Pétera Veresa pt. *The Ethnogenesis and Ethnic History of the Hungarian People*, Budapest 1996.

²¹ Węgierskojęzyczna ludność w Siedmiogrodzie. Po traktacie triańskim w 1920 r. ich ziemie zostały przyłączone do Rumunii.

²² G. Németh, *A Magyar...*, s. 136–137.

²³ MNL OLK-28-1939-L-17135-nr 534.

narodom pomiędzy Karpatami i Adriatykiem, tzn. zamieszkującym na obszarze dawnej Korony św. Stefana²⁴.

W latach dwudziestych na Węgrzech krytykowano krzywdzące Turcję postanowienia traktatu w Serves. Podczas wojny grecko-tureckiej dyplomacja węgierska stała po stronie Ankarę. Po podpisaniu paktu włosko-węgierskiego w 1927 r. Węgry starały się – wykorzystując „turańską” solidarność – podpisać podobny układ z Turcją. Jego celem miało być znalezienie silnego państwa, które wywierałoby wraz z Włochami nacisk polityczny na Jugosławię. Namacalne efekty przyniosła podróż Bethlena do Sofii i Ankarę w marcu 1930 r. Mustafa Kemal bardzo życzliwie przyjął delegację madziarską i stwierdził, że współpraca w trójkącie turecko-bułgarsko-węgierskim miałyby większe szanse, gdyby Bułgaria i Węgry posiadały wspólną granicę. Ponadto turecki mąż stanu pozytywnie odniósł się do możliwości wzajemnego popierania się na płaszczyźnie obrony mniejszości narodowych²⁵.

W 1930 r. doszło do rozmów Istvána Bethlena z Kemalem Atatürkiem. Trwające około 30 minut spotkanie w stolicy Turcji poświęcono głównie omawianiu więzi łączących niegdyś naród węgierski i turecki. Podczas rozmów wywodzono je od wspólnoty ludów turańskich, zagrożonych zdaniem Bethlena przez „niebezpieczeństwo panslawistyczne”. Węgry planowały, aby wraz z sojusznikami uszczuplić wpływy państw słowiańskich na Bałkanach²⁶. Nie podważono jednak znaczenia Małej Ententy, a rozmowy w Ankarze okazały się tylko międzynarodową demonstracją.

Wdzięczność tureckiego męża stanu Mustafy Kemala wobec Węgier dotyczyła za to spraw językowych. Jeszcze w latach pierwszej wojny światowej węgierski turkolog Gyula Németh rozpoczął prace nad reformą tureckiego alfabetu. Prezydent Turcji był szczególnie zadowolony z faktu, że Németh wprowadził tylne i przednie samogłoski, podobne do tych w gramatyce języka węgierskiego. W 1932 r. zostało otwarte Tureckie Towarzystwo Lingwistyczne, które po latach, w 1957 r., wybrało prof. Németha na członka honorowego²⁷.

Pod koniec lat trzydziestych Turáni Társaság – którego siedziba notabene mieściła się w gmachu parlamentu węgierskiego – ogrywało coraz większą rolę w polityce zagranicznej. W 1939 r., w okresie rewindykacji terenów południowej Słowacji i Rusi Zakarpackiej, towarzystwo orzekło, że nowo przyłączone do Węgier terytoria są „czysto turańskie”. Niedługo potem zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zgodę na rozpowszechnianie napisu *Erdély vissza* (Siedmiogród z powrotem) wraz z symbolem Towarzystwa Turańskiego i herbem Siedmiogrodu. Rząd węgierski podszedł do tej sprawy wyjątkowo trzeźwo i odmówił zgody na bezpodstawne wykorzystywanie haseł

²⁴ Zwolennicy idei turańskiej przypisywali cechy turańskie poezji Sándora Petőfiego pochodzenia serbsko-węgierskiego i prozie Ferencza Herzega który miał niemieckie korzenie rodzinne. Zob. szerzej: M. Gömbös, *Turáni kérdés...*, s. 8–9.

²⁵ MNL OL, Küm. res. pol. -1930-32-200.

²⁶ D. Nemes, *A Bethlen-kormány külpolitikája 1927–1931-ben*, Budapest 1964, s. 354.

²⁷ A. Dilacar, *Prof. J. Nemeth's Role in the Turkish Alphabet and Language Reform*, [w:] *Hungaro-Turcica. Studies in Honour of Julius Nemeth*, Budapest 1976, s. 351–354.

służących restauracji jedności terenów przedtrianońskich. Ponadto rząd w Budapeszcie stwierdził, że podburzanie do oderwania Siedmiogrodu od Rumunii mogłoby się przyczynić do gorszego traktowania węgierskojęzycznej ludności tej prowincji²⁸.

Obecność turanizmu w węgierskiej polityce po 1945 roku

Po 1945 r. aktywność ruchu turańskiego na Węgrzech praktycznie wygasła. Towarzystwo Turańskie w 1947 r. zostało rozwiązane przez władze. Można nawet mówić o zbliżeniu do koncepcji ugrofińskiej w polityce zagranicznej i mocnym jej akcentowaniu przez władze komunistyczne. Było to widoczne przykładowo w stosunkach fińsko-węgierskich. Prezydent Urho Kekkonen był jednym z pierwszych zachodnich polityków, który rozmawiał z Jánosem Kádárem. W czasach dyktatury komunistycznej Węgry stały się państwem promującym dialog państw po obydwu stronach żelaznej kurtyny, a nawet liderem w relacjach krajów o różnych ustrojach politycznych. Dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych idea turańska powróciła z dużą siłą – pojawiły się publikacje książkowe, wznowiono pismo „Turán”.

Przed 1956 r. Węgry nie dążyły do pełnego wykorzystania szans, jakie niosły za sobą stosunki dwustronne z krajami Bliskiego Wschodu, a ich politykę charakteryzowało przede wszystkim pozyskiwanie nowych rynków i pospieszne osiągnięcie zysków. Innym problemem było to, że działania Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie były ze sobą skoordynowane, więc często dochodziło pomiędzy nimi do niepotrzebnej rywalizacji kosztem węgierskich interesów. Dopiero później wyłonił się trend do pogłębiania istniejących relacji.

Stłumienie rewolucji na jesieni 1956 r. za pomocą własnych, jak i sowieckich sił spowodowało, że kraj przez kilka lat był izolowany na arenie międzynarodowej. Przywództwo Węgier zostało potępione, a poza krajami socjalistycznymi utrzymywały one stosunki dyplomatyczne tylko z Egiptem i Syrią²⁹. Od 1957 r. władze w Budapeszcie podejmowały intensywne działania skupiające się na krajach arabskich i azjatyckich, które nie były członkami antykomunistycznych sojuszy wojskowych i nie miały jeszcze stosunków dyplomatycznych z Węgrami. Dzięki temu do grudnia 1962 r. nawiązano stosunki z Irakiem, Marokiem i Jemenem. Udało się też zwiększyć liczbę partnerów dyplomatycznych – w latach 1964–1968 Węgry mogły akredytować swoich ambasadorów w Kuwejcie, Jordanii, Libanie, Libii, Mauretanii, Tunezji i w Ludowej Republice Jemenu Południowego, ogłoszonej w 1967 r.³⁰ Po 1962 r. Budapeszt nawiązał też stosunki dyplomatyczne z większością krajów Europy Zachodniej. Od drugiej połowy lat siedemdziesiątych coraz liczniejsi zachodni przywódcy odwiedzali Budapeszt, natomiast Kádár był gościem zachodnich stolic. Lider komunistów węgierskich

²⁸ MNL-K-28-1940-L-17135-nr 533.

²⁹ L.J. Nagy, *Magyarország és az arab térség*, Szeged 2006, s. 27–42.

³⁰ Z. Prantner, *Új fejezet kezdete? Az 1964. májusi magyar–jemeni tárgyalások előzményei, eseményei és eredményei*, „Acta Historica. Hungaria” 2005, t. 120, s. 113–139.

bazował na tzw. koncepcji eurokomunizmu: nawiązując stosunki polityczne z małymi krajami Europy, rozpoczął kontakty od partii socjaldemokratycznych. Jednocześnie to państwa Azji (wschodnie) jako pierwsze wyciągnęły rękę do reżimu Kádára, który po 1956 r. był bojkotowany na europejskich salonach politycznych. Ratunkiem okazały się takie kraje jak Indonezja i Ceylon. W latach poprzedzających zmianę reżimu nie tylko opozycja demokratyczna, ale także węgierska klasa średnia i komuniści byli zorientowani na Zachód. Euroatlantycka orientacja utrzymywała się po zmianie reżimu aż do 2010 r., a jej kulminacją było przystąpienie Węgier do UE i NATO. Orientacja wschodnia pojawiła się po 2010 r. i była nierozzerwalnie związana z wewnętrzną transformacją polityczną, która rozpoczęła się po przejęciu władzy przez Fidesz.

Turanizm stał się politycznym mitem dla części węgierskiej sceny politycznej, ponieważ zdefiniował wymagowaną wspólnotę węgierską Turanii. Jednocześnie mit ten ma w społeczeństwie efekt integracyjny i określa, kto należy, a kto nie należy do zwyczajnych ludów turańskich. Od czasu wielkiego sukcesu wyborczego Jobbik używa turanizmu w swoim dyskursie politycznym. Tak się składa, że znany węgierski antropolog András Zsolt Bíró ma bliskie stosunki z Jobbikiem, a w styczniu 2013 r. otrzymał węgierski Krzyż Zasługi Gergelya Pongráta za badania naukowe rozpalające rasowe wyobrażenia³¹.

Jeden z trzech europarlamentarzystów węgierskich wywodzących się z szeregów Jobbiku mówił o „wielkim turańskim sojuszu” pomiędzy Węgrami a „chanatami” Azji Środkowej, zyskując z powodu tej wypowiedzi dużą popularność w Turcji. Delegacja Jobbiku została zaproszona do Turcji przez AKP Recep Tayyipa Erdoğan na ogłoszenie wyników po pierwszej turze wyborów prezydenckich w 2014 r.

Idea turańska jest bardzo popularna w radykalnej społeczności narodowej. W upowszechnianiu tego nurtu kluczową rolę odgrywają dokumenty związane z narodowymi radykałami, a Jobbik dba o ich polityczną realizację. Według liderów tej partii należy wykorzystać wschodnie pochodzenie Węgrów i związane z tym możliwości kulturowe, polityczne i gospodarcze (także poprzez zmianę euroatlantyckiej orientacji polityki zagranicznej). Ich zdaniem węgierska polityka zagraniczna od dwudziestu lat reprezentowała wyłącznie linię euroatlantycką, co spowodowało zaniedbanie stosunków z krajami wschodnimi, w tym z Azji Środkowej. Świadomość wagi stosunków turańskich stała się więc częścią programu partyjnego Jobbiku. Eurodeputowany tej partii z lat 2009–2014 Csanád Szegedi podkreślał, że w Parlamencie Europejskim był członkiem delegacji do Komisji Współpracy Parlamentarnej UE–Kazachstan, UE–Kirgistan, UE–Uzbekistan i UE–Tadżykistan, a także członkiem delegacji ds. Mongolii³². Gábor Vona regularnie podróżował do Turcji, rozmawiał z politykami, wygłaszał wykłady na uniwersytetach i organizował manifestacje w obronie Seklerów. Jobbik z dumą prezentował politykę otwarcia na Wschód. W tym kontekście przez lata głosił, że Węgry muszą poprawić swoje stosunki także z Rosją, Chinami, Indiami,

³¹ A Pongráz Gergely – *érdemkereszt díjazottja: Bíró András Zsolt*, https://www.jobbikmagyarorszagertalapitvany.hu/diak/hiro_zsolt.html (dostęp: 10.02.2019).

³² C. Szegedi, *Hiszek Magyarország feltámadásában*, Budapest 2012, s. 166–168.

Azją Centralną i światem muzułmańskim. Poglądy te nie ukształtowały się w ostatnich latach, ponieważ już od lat dziewięćdziesiątych koła polityczne nad Dunajem oraz opinia publiczna żywo reagowały na sukcesy dyplomatyczne Węgier w Chinach. Podczas wizyt delegacji chińskich w Budapeszcie nie pozwalamo na organizowanie demonstracji w obronie autonomii Tybetu, a platforma internetowa barikad.hu wyjaśniała czytelnikom, dlaczego to Chiny, a nie Zachód, powinny być partnerem gospodarczych i strategicznym sojusznikiem³³. Pojawiająca się od 2014 r. chińska koncepcja Nowego Jedwabnego Szlaku może otworzyć nowe perspektywy dla Węgier, zmniejszyć ich jednostronną zależność i zwiększyć rolę pomostu między cywilizacjami.

Dzięki euroazjanizmowi ten region Europy Środkowo-Wschodniej może się stać aktywnym uczestnikiem procesów społeczno-gospodarczych i kształtować je ze względu na swoje strategiczne położenie. Zdaniem Györgya Matolcsyego, prezesa Węgierskiego Banku Narodowego, wymogiem nowych trendów ekonomicznych w XXI w. będzie potrzeba długoterminowego zrównoważenia geopolityki i systemów finansowych. Znaczenie rynków wschodnich zdają się potwierdzać dane statystyczne. Podsumowując dziesięć lat polityki otwarcia na Wschód, minister Péter Szijjártó stwierdził, że węgierski eksport wschodni wzrósł w tym czasie o 22%, a wolumen handlu – o 25%. Ubiegły rok był pierwszym rokiem, kiedy to nie Niemcy, ale Korea Południowa była największym inwestorem zagranicznym na Węgrzech. W 2019 r. 50% inwestycji zagranicznych i 40% nowych miejsc pracy przypadło na inwestorów wschodnich³⁴. Od momentu powstania Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej Węgry były zainteresowane współpracą z tą organizacją. W 2016 r. podpisano protokół ustalen między nią a węgierskim Ministerstwem Rozwoju Obszarów Wiejskich³⁵. W listopadzie 2019 r. węgierski minister finansów Mihály Varga podczas konferencji w Moskwie zapowiedział wolę przystąpienia jego kraju przed 2020 r. do Euroazjatyckiego Banku Rozwoju. Bank ten został założony przez Rosję i Kazachstan w 2006 r., a obecnie należą do niego m.in. Białoruś, Armenia, Tadżykistan i Kirgistan (Węgry wystąpiły z tej instytucji po rozpoczęciu wojny rosyjsko-ukraińskiej). Euroazjanizm jest dyskursem obecnym w Rosji i postsowieckich republikach³⁶, a fakt, że zanim doszło do zwycięstwa wyborczego Fideszu w 2010 r. i uformowania rządu Orbána, przyszedł premier na jesieni 2009 r. gościł w Sankt Petersburgu na kongresie Jedinoj Rosji, może budzić zaniepokojenie. Z kolei przywódca Jobbiku (partii usytuowanej po prawej stronie sceny politycznej) Gábor Vona przebywał w Rosji w maju 2013 r. na zaproszenie

³³ A. Szilágyi, „Threatening other” or „role-model brother”? *China in the eyes of British and Hungarian far-rights*, [w:] *Contemporary Discourses of Hate and Radicalism across Space and Genres*, red. M. Kopytowska, Amsterdam–Philadelphia 2017, s. 209.

³⁴ D. Zováthi, *Közös érdek a keleti nyitás elmélyítése*, „Magyar Hírlap”, 2.10.2020.

³⁵ *Memorandum of Understanding between the Eurasian Economic Commission and the Ministry of Agriculture of Hungary was signed*, 27.09.2016, <http://www.eurasiancommission.org/en/nae/news/Pages/27-09-2016-5.aspx> (dostęp: 27.09.2016).

³⁶ Ch. Moreh, *The Asianization of national fantasies in Hungary: A critical analysis of political discourse*, „International Journal of Cultural Studies” 2016, t. 19, nr 3, s. 341–353.

prawicowo-nacjonalistycznych kół³⁷ z wykładem pt. *Rosja i Europa*. Podczas wykładu na Moskiewskim Uniwersytecie Państwowym Vona stwierdził, że Rosja o wiele lepiej reprezentuje Europę niż czyni to Unia Europejska. Przed 2010 r. Jobbik był partią sceptyczną wobec UE, ale stopniowo porzucił to stanowisko. Członkowie krytykujący UE opuścili partię i założyli nową formację pod nazwą Mi Hazánk (Nasza Ojczyzna).

Chociaż zarzuty o „putyinizację Węgier” po 2010 r. mogą być przesadzone, faktem jest, że Budapeszt podpisał z Rosją kontrakt na przebudowę elektrowni atomowej w Paks. Treść umowy przez pewien czas nie była upubliczniona, co część analityków odbierała jako inklinację do eurazjatyckiego sposobu zarządzania³⁸.

Po jej zakazie w 1945 r. „myśl wschodnia” nadal żyła na trzech gałęziach. Wielu radykałów wyemigrowało i stało się najbardziej zagorzałymi zwolennikami idei pokrewieństwa węgiersko-sumeryjskiego. Inni nadal działali półnielegalnie w ojczyźnie. Trzecią grupę reprezentowali intelektualiści zorientowani na Wschód, którzy potrafili trzymać się peryferii węgierskiego życia naukowego. Na przykład Gábor Lükő był etnografem, István Mándoky – turologiem, a László Bendefy³⁹ – geodetą. Niekoniecznie byli turanistami, ale myślicielami o wschodnich poglądach. Wątki te połączyły się po 1990 r., a ponowne pojawienie się myśli o Wschodzie wymagało kolejnego rozczarowania na skalę społeczną, na przykład kryzysu politycznego z 2006 r. lub późniejszego światowego kryzysu gospodarczego. Znaczna część ludności była rozczarowana obietnicami dobrobytu wynikającymi z integracji euroatlantyckiej. Choć w czasie zmiany ustroju mówiono, że Węgrzy będą żyć jak Austriacy, mimo upływu wielu lat tak się nie stało. W wyniku rozczarowań, podobnie jak po Trianon, ponownie zwrócono się ku wschodnim korzeniom. Jeśli chodzi o Jobbik, to jego zwrot na Wschód był niczym innym jak produktem politycznym. Podczas gdy w programie wyborczym z 2010 r. partia mówiła o budowaniu relacji gospodarczych z uznanymi za pokrewne ludami Azji Środkowej, cztery lata później poruszyła ten temat w zaledwie pół zdania. W tym czasie znacznie ważniejsze stało się nawiązanie dobrych stosunków między Rosją, Turcją i Polską. W związku z otwarciem na Wschodzie, które jest w swej istocie gospodarcze, premier wspominał, że Węgrzy są półazjatyccy. Te elementy retoryczne są częścią starszego, istniejącego od dawna dyskursu politycznego.

Turanizm – antidotum na słabnącą tożsamość?

Neoturanizm jest ideologią podkopującą w pewnym sensie dawne tradycje madziarskie, tj. chrześcijaństwo, a to dlatego, że wiąże się z nim powrót do pogańskich tradycji sprzed chrztu Węgier. W ciągu ostatnich dwóch dekad na Węgrzech zyskały popularność różne zgromadzenia neopogańskie, na których czele stoją liderzy przypisujący sobie pozycję szamanów (węg. *táltos*). Kiedy latem

³⁷ Gábor Vona przebywał w Rosji na zaproszenie historyka i politologa Aleksandra Dugina.

³⁸ P. Balogh, *Returning to Eurasia from the heart of Europe? Geographical metanarratives in Hungary and beyond*, <https://core.ac.uk/download/pdf/50569699.pdf> (dostęp: 22.11.2022).

³⁹ Autor publikacji pt. *A magyarok kaukázusi őshazája* (Kaukazka praojczyzna Węgrów).

2010 r. sekretarz stanu w ministerstwie kultury Géza Szócs gościł w Kazachstanie, wygłosił myśl, że Węgry nie powinny zajmować drugorzędnej pozycji w Europie, tylko promować się w Azji. Odbywa się to nie tylko na poziomie cywilizacyjnym czy międzypaństwowym (promowanie polityki otwarcia na Wschód), ale także na poziomie mentalnym⁴⁰. W marcu 2012 r. do parlamentu węgierskiego zaproszono Oiuna Adigzi See-Oglu, szamana z rosyjskiej republiki Tuwa⁴¹, który dokonał oczyszczenia i poświęcenia korony św. Stefana w nowym miejscu, w parlamencie. Stało się to pomimo negatywnego stanowiska kościoła katolickiego na Węgrzech wobec neopoganizmu⁴². W tym samym 2012 r. węgierska delegacja rządu podczas wizyty w Kazachstanie przekazała gospodarzom szamańskie drzewo życia⁴³.

Turanizm generuje ciągłość historyczną węgierskich dziejów od pojawienia się ludów koczowniczych do czasów obecnych. Dla części Węgrów jest on ważną ideologią. Pomimo podkreślania chrześcijańskiego fundamentu państwa, węgierscy politycy odwołują się do pogańskich czasów – do symboli czy magii – związanych z pojawieniem się Węgrów w tej części Europy. Turul pozostał w zbiorowej pamięci węgierskiego społeczeństwa do czasów obecnych⁴⁴. Nawet premier Orbán próbował stworzyć obraz ciągłości historycznej w swoim wystąpieniu w Ópusztaszer, w którym stwierdził, że legendarny ptak turul jest dla Węgrów archetypem krwi i ojczyzny. Do związków plemiennych i do turula odwoływał się również sekretarz stanu w ministerstwie kultury Géza Szócs, który w 2011 r. odbył wizytę do Kazachstanu. Będąc pod jej wrażeniem, stwierdził, że Węgry nie powinny starać się przypodobać zachodniej Europie, ale promować swój kraj w Azji⁴⁵. Do tego legendarnego ptaka odwołuje się także zespół muzyczny Kárpátia, który reprezentuje tzw. rock narodowy. W swojej twórczości często odnosi się do motywów historycznych i podkreślających węgierską tożsamość narodową⁴⁶. W jednym z jego utworów pt. *Turul* padają

⁴⁰ D. Héjj, *Węgry na nowo. Jak Viktor Orbán zaprogramował narodową tożsamość*, Kraków 2022.

⁴¹ Republika Tuwa graniczy z Mongolią, znajduje się więc z dala od prasiędziby ludów ugrofińskich, tzn. wschodnich zboczy Uralu oraz Chanty-Mansyjskiego Okręgu Autonomicznego – Jugra.

⁴² Za pozostałości szamanizmu można uznać na Węgrzech funkcjonujących do XIX w. w społeczeństwie węgierskim magów określanych jako *táltós*. Zainteresowanie tą stroną węgierskiej tradycji wywodzącej się z czasów wędrowek Madziarów zaczęło się w XVIII w., kiedy to miały miejsce pierwsze podróże uczonych węgierskich do krajów tureckich oraz pierwsze, jeszcze ni Naukowe badania nad antropologią i etnologią Madziarów. Pierwszym badaczem, który zajął się tematyką szamanów, był Vilmos Diószegi, który zajmował się tą tematyką w latach pięćdziesiątych XX w. w ówczesnym Związku Radzieckim.

⁴³ W. Bator, *Drzewo sięgające nieba: szamanizm i dyfuzjonizm w węgierskiej baśni magicznej*, Kraków 1995.

⁴⁴ J.W. Müller, *Wo Europa endet: Ungarn, Brüssel und das Schicksal der liberalen Demokratie*, Berlin 2013, s. 24.

⁴⁵ *Ostobaságok határok nélkül*, 26.04.2011, <https://m.nyest.hu/renhirek/ostobasag-hatarok-nelkul?comments> (dostęp: 14.04.2021).

⁴⁶ E. Barna, Á. Patakfalvi-Czirják, „We are of one blood”: Hungarian popular music, nationalism and the trajectory of the song „Nélküléd” through radicalization, folklorization and consecration, „Journal of Contemporary Central and Eastern Europe” 2022, t. 30, s. 217–235.

słowa: „Przybądź, przybądź turulu / Węgry zeszyły na złą drogę / Drogi Turulu / Ojczyzna czeka na Twój powrót⁴⁷”.

Tendencja do zwracania się Węgier w kierunku Azji pociąga za sobą glosyfikację niektórych metod sprawowania kontroli charakterystycznych dla tzw. demokracji zarządzanych, jak Rosja i szereg krajów Azji Wschodniej. Według Harasztiiego taki model opiera się często na niejasnym podziale własności na publiczną i prywatną, a także na silnym wpływie państwa na sprawy, które w zachodnich demokracjach liberalnych traktowane są jako należące do sfery prywatnej. Stąd też wzięła się wyraźna krytyka – jeśli nie odrzucenie – liberalnego porządku demokratycznego w mowie węgierskiego premiera z lipca 2014 r.: „Nie sądzę, aby członkostwo w Unii Europejskiej uniemożliwiało nam budowanie nowego, nieliberalnego państwa opartego na fundamentach narodowych⁴⁸”.

Od momentu przejęcia władzy przez Fidesz rząd Węgier otwarcie deklaruje swoje związki z narodami tureckimi. W 2017 r. premier Orbán podczas jednego z przemówień dumnie oznajmił, że Węgrzy są potomkami Hunów. Stwierdził, że „był czas, gdy obrazą było stwierdzenie, że Węgrzy są najbardziej na Zachód wysuniętym narodem Wschodu. Teraz, biorąc pod uwagę godne podziwu osiągnięcia krajów tureckich, określenie Węgrów «ludem Wschodu» jest formą uwielbienia⁴⁹”. W listopadzie 2018 r. w tureckim Izmirze miała miejsce konferencja na temat współpracy parlamentów zrzeszonych w ramach TURKPA (Zrzeszenie Międzyparlamentarne Tureckojęzycznych Krajów). W sesji parlamentarnej brali udział przedstawiciele m.in. Azerbejdżanu, Kirgistanu i Kazachstanu, a Węgry reprezentował na obradach przewodniczący węgierskiego parlamentu László Kövér. Otwierając sesję, Kövér wyraził radość, że tureckie kraje uznały Węgry za jedno z państw braterskich i wyraził chęć do pogłębienia współpracy.

Turanizm jest też ważnym elementem do budowania tożsamości narodowej Węgrów. Pierwszy *kurultaj* (rodzaj wiecu u narodów tureckich) odbył się w 2007 r. w Kazachstanie, dwa kolejne – na Węgrzech. Od 2008 r. na południu kraju we wsi Bugac odbywa się festiwal kulturalny Kurultaj, w którym poza Węgrami biorą udział m.in. Azerowie, Mongołowie Bułgarzy, Turcy, Kazachowie oraz Czeczeni (delegaci z 17 krajów i republik autonomicznych reprezentujący 26 narodów). Impreza nabrała poważnego znaczenia po 2010 r. W 2012 wzięło w niej udział 250 tys. osób, a wiceprzewodniczący Fideszu Sándor Lezsák zaprosił delegacje kilku wschodnich państw do węgierskiego parlamentu⁵⁰.

⁴⁷ „Jöjj, jöjj, Turul madár / Magyarország rossz úton jár! / Édes Turulmadár / Téged Hazád visszavár!”, za: <http://www.zeneszoveg.hu/dalszoveg/56666/karpatia-turul-zeneszoveg.html> (dostęp: 13.06.2021).

⁴⁸ *The „Illiberal” Idea Rises: Hungary’s leader issues a warning to a complacent West*, 31.07.2014, „The Wall Street Journal”, <http://online.wsj.com/articles/hungarys-illiberal-turn-1406829873> (dostęp: 14.04.2021).

⁴⁹ *Hungary is now part of the assembly of „Turkic Speaking Countries”*, 25.11.2018, <https://hungarianfreepress.com/2018/11/25/hungary-is-now-part-of-the-assembly-of-turkic-speaking-countries/> (dostęp: 14.04.2021).

⁵⁰ D. Dettke, *Hungary’s Jobbik Party, the Challenge of European Ethno-Nationalism and the Future of European Project*, „Reports and Analyses” 2014, t. 1, nr 4, <http://old.csm.org.pl/pl/>

W 2018 r. festiwal zyskał patronat węgierskiego parlamentu, do którego zaproszono 250 delegatów „zaprzyjaźnionych narodów turańskich”. W ostatnich latach fundacja zajmująca się organizowaniem festiwalu wspiera badania naukowe mające na celu udokumentowanie wspólnego pochodzenia narodów turańskich. Utworzony przez premiera Orbána klub piłkarski zawarł z Mongolią umowę, w myśl której młodzi mongolscy piłkarze szkolą się na Węgrzech. Antropolog i organizator festiwalu Kurultaj Zsolt András Bíró jest bardzo ceniony za wkład w rozwój i zachowanie tradycji i dziedzictwa kulturowego narodów tureckich. W 2014 r. został nagrodzony przez Turecką Światową Fundację Badań, która zabierała głos w sprawach węgierskich, przykładowo broniąc zamieszkałych w Rumunii Szeclerów i ich postulatów otrzymania autonomii terytorialnej.

Zapatrzanie się części węgierskich elit w kierunku Wschodu bierze się z krytyki Zachodu i reprezentowanych przez zachodni świat ideologii liberalizmu i systemu wartości. Narrację tę tłumaczy w pewnym sensie wypowiedź przewodniczącego Izby Reprezentantów László Kóvvera, że „psychika narodu węgierskiego pochodzi ze Wschodu”, a „Węgrzy są najbardziej wysuniętym na Zachód narodem Wschodu i nigdy nie zapomną swoich wschodnich braci”⁵¹. Czy takie deklaracje da się połączyć z pojęciami chrześcijańskiego przedmurza i bastionu Europy? W przeciwieństwie do prozachodniej narracji, nacjonalistyczna i konserwatywna prawica zaproponowała bardziej tradycyjne, religijne, wspólnotowe i patriarchalne wartości w porównaniu z indywidualizmem reprezentowanym przez Zachód.

W początkach września 2018 r. miał miejsce szósty szczyt Rady Współpracy Państw Języków Tureckich, na który Węgry i Uzbekistan zostały zaproszone jako goście honorowi. W skład rady wchodzi cztery państwa, tj. Turcja, Azerbejdżan, Kazachstan oraz Kirgistan. Status obserwatorów w tym gremium poza Węgrami posiadają Uzbekistan i Turkmenistan. Podczas przemówienia w czasie trwającego szczytu premier Orbán stwierdził: „Język węgierski jest wyjątkowym i dziwnym językiem, powiązaniem swoim pochodzeniem z językami tureckimi. Zawsze uważnie śledziliśmy współpracę między krajami tureckiej rodziny językowej. Jesteśmy wśród was [narodów tureckich] ludem, który przeniósł się najdalej na Zachód, a także nawrócił się na chrześcijaństwo. Jesteśmy więc ludem chrześcijańskim żyjącym na Zachodzie, stojącym na fundamentach huńsko-tureckich. Węgrzy uważają się za potomków Attyli”⁵².

raporty?download=459:hungary-s-jobbik-party-the-challenge-of-european-ethno-nationalism-and-the-future-of-the-european-project (dostęp: 14.04.2021).

⁵¹ P. Balogh, *Clashing geopolitical self-images? The strange coexistence of Christian bulwark and Eurasianism (Turanism) in Hungary*, „Eurasian Geography and Economics” 2022, t. 63, s. 726–752, <https://doi.org/10.1080/15387216.2020.1779772>.

⁵² <https://www.fomoso.org/en/opinions/blog-en/hungarys-growing-relationship-with-the-turkic-world/> (dostęp: 12.03.2021).

Rola Wschodu w polityce zagranicznej Węgier (*keleti nyitás*)

Centroprawicowy Fidesz po przejęciu władzy nie stworzył koalicji z prawicowym Jobbikiem, ale w dyskusjach na temat polityki międzynarodowej zawsze stawał po stronie państw turańskich (po stronie Azerbejdżanu w sporze z Armenią i po stronie cypryjskich Turków przeciwko Grekom). Politycy Jobbiku uznawali Węgry za kraj o turańskich korzeniach, odcięli się także od europejskich ruchów skrajnie prawicowych o antyislamskim programie⁵³. Fidesz i Viktor Orbán jeszcze w 2007 r. głośno deklarowali przynależność do świata zachodnich wartości, jednak po wyborach z 2010 r. wiele się zmieniło. Premier Orbán coraz wyraźniej zaczął się skłaniać ku krajom wschodnim. Prawdopodobnie stało się to pod wpływem kryzysu gospodarczego z 2008 r. i rosnącego uzależnienia kapitałowego Węgier od państw zachodnich, tj. od państw „starej” Unii Europejskiej. W programie Fideszu jest wiele propagandy. Partia głośno odwołuje się do państw wschodnich i krytykuje Unię Europejską, chociaż w rzeczywistości główni partnerzy handlowi Węgier to kraje zachodniej Europy. Pomimo tego latem 2014 r. lider Fideszu ogłosił ideę związania Węgier z osią Moskwa–Berlin–Ankara. Premier Orbán jako jedyny przywódca państwa należącego do Unii Europejskiej w kwietniu 2017 r. pogratulował prezydentowi Erdoganowi przeprowadzenia kontrowersyjnej reformy ustrojowej w Turcji.

Otwierając się na kraje Wschodu i Azji Centralnej, węgierska dyplomacja jest świadoma faktu, że – jak to określił były ambasador Węgier w Rosji István Ijgyártó – Węgry były i pozostaną częścią Zachodu, pod względem gospodarczym są zintegrowane z zachodnimi krajami, ale byłoby głupotą nie spróbować swoich sił na innych rynkach. Stąd też węgierscy dyplomaci są częstymi gośćmi w krajach rządzonych przez reżimy autorytarne (Chiny, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Rosja, Azerbejdżan), co jest krytycznie oceniane w stolicach państw Unii Europejskiej. Budapeszt broni swojej wizji polityki zagranicznej stwierdzeniem, że USA w czasach prezydentury Billa Clintona także otworzyły się na kraje azjatyckie i Rosję, a więc i Węgry mają do tego prawo.

Cześć badaczy doszukuje się genezy otwarcia na Wschód w polityce poprzednich, socjalliberalnych rządów. Premier Gyurcsány już w 2008 r. zaproponował nową wizję polityki zagranicznej. Mówił o tzw. *globális nyitás* (otwarcium globalnym), co oznaczało otwarcie się Węgier na kraje wcześniej pomijane. W dokumencie, który wówczas powstał⁵⁴, wymieniono pięć obszarów, które mogłyby potencjalnie zainteresować Węgry: obszar postsowiecki, kraje azjatyckie, Bliski Wschód i Afryka Północna oraz Afryka saharyjska i Ameryka Łacińska. W globalnym otwarciu pomogły Węgom ich starania o miejsce niestałego członka w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Podjęto wówczas działania mające na celu pozyskanie głosów krajów południowej Ameryki i Azji. Po dojściu do władzy drugiego rządu Orbána termin „otwarcie globalne” został zamieniony na „otwarcie

⁵³ M. Kowalczyk, *Hungarian Turanism...*, s. 56.

⁵⁴ *Hungary's Foreign Policy after the Hungarian Presidency of the Council of the European Union*, 2011.

na Wschód”. W porównaniu z Europejską Polityką Sąsiedztwa (The European Neighbourhood Policy, ENP) propozycja rządu węgierskiego jest o wiele szersza, ponieważ obejmuje nie tylko kraje postsowieckie do Uralu, ale sięga dalej, aż do Indii i Chin⁵⁵. Podejście Węgier do ENP nie polega na dzieleniu państw wzdłuż linii „członkowie UE – państwa spoza UE”, ale koncentruje się na zbudowaniu i zagwarantowaniu nowego pokojowego otoczenia zdolnego podjąć współpracę. Założenia polityki zagranicznej Węgier w wielu punktach mogą się wydawać podobne do koncepcji tureckich, ogłoszonych w 2001 r. przez Ahmeta Davutoğlu w książce *Strategic Blue*. Podkreślił on tam znaczenie pokojowych relacji z sąsiadami (*zero problem policy with neighbours*) oraz rolę Turcji jako pomostu pomiędzy światem islamu a Zachodem⁵⁶. W XXI w. Węgry podobnie kreują się na pośrednika w dialogu pomiędzy Wschodem i Zachodem, pomiędzy cywilizacją łańcińską a światem islamu. Nawet tematyka diaspory w pewnym sensie zbliża Ankarę i Węgry ze względu na obecność mniejszości tureckiej na Bałkanach oraz na Cyprze.

Jednocześnie propozycja rządu Orbána różni się zdecydowanie od projektu lewicy i Ferencza Gyurcsány (otwarcie globalne), ponieważ nie wspomina już o Afryce saharijskiej ani o Ameryce Południowej jako o głównych celach węgierskiej polityki zagranicznej. Podsumowując jednak politykę otwarcia rządów Orbána, trzeba zaznaczyć, że mogła ona być elementem gry politycznej (swoistego wygrywania interesów pomiędzy Wschodem i Zachodem). W jednej ze swoich wypowiedzi z marca 2015 r. premier Orbán stwierdził, że „nie ma żadnego otwarcia na Wschód, Węgry są częścią Zachodu”⁵⁷. Prawdopodobne, że rząd węgierski szermował hasłem polityki zbliżenia ze Wschodem, stojąc od 2010 r. pod pręgierzem krytyki Unii Europejskiej. W niektórych opracowaniach pojawia się nawet stwierdzenie, że „ucieczka” Węgier w kierunku wschodnim była swoistą drogą ratunkową, szukaniem azylu w polityce zagranicznej (*magyar menedékút*). Oto w 2014 r. węgierski premier wygłosił w Rumunii mowę, w której podkreślił, że Węgry porzuciły liberalne zasady organizacji społecznej i są zainspirowane takimi krajami jak Turcja, Rosja, Chiny i Singapur⁵⁸. Krytykowanie UE spowodowało, że rząd węgierski znalazł się na celowniku polityków Brukseli i Waszyngtonu z powodu deptania demokracji i odrzucania „świata liberalnych wartości”. W okresie wojny rosyjsko-ukraińskiej w Donbasie Węgry nie zajęły

⁵⁵ Szerzej na temat stosunków chińsko-węgierskich w polityce Orbána zob. D. Kałan, *Relacje o specjalnym znaczeniu? Chiny w polityce zagranicznej Węgier w okresie rządów Viktora Orbána (2010–2012)*, „Biuletyn Europy Środkowej i Wschodniej. Puls Regionu” 2012, nr 1.

⁵⁶ I.N. Grigoriadis, *The Davutoğlu Doctrine and Turkish Foreign Policy*, Hellenic Foundation for European and Foreign Policy, 2010, <https://www.ethz.ch/content/specialinterest/gess/cis/center-for-securities-studies/en/services/digital-library/publications/publication.html/115645> (dostęp: 22.09.2022).

⁵⁷ *Nagykövetek – Orbán: a magyar külpolitika alkalmazkodjon az új világtrendhez!*, 9.03.2015, <http://duol.hu/belfold/nagykovetek-orban-a-magyar-kulpolitika-alkalmazkodjon-az-uj-vilagrendhez-1684262> (dostęp: 14.04.2021).

⁵⁸ *A munkaalapú állam korszaka következik*, 28.01.2014, https://mandiner.hu/velemeny/2014/07/orban-viktor-a-munkaalapu-allam-korszaka-kovetkezik-beszed-tusvanyos-2014#google_vignette, (dostęp: 12.03.2022).

jednoznacznie antyrosyjskich pozycji, a po 24 lutego 2022 r. rząd Fideszu nadal utrzymywał poprawne stosunki zarówno z Rosją, jak i z Białorusią, zachowując dystans wobec wysuniętych w regionie inicjatyw współpracy, np. idei Międzymorza. W październiku 2023 r. Orbán spotkał się z Putinem (w Pekinie), a minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó kilka razy spotkał się z Siergiejem Ławrowem i Aleksandrem Łukaszenką już w czasie trwania wojny. Budapeszt zażądał od Ukrainy poprawy położenia węgierskiej mniejszości na ukraińskim Zakarpaciu. W poprzednich latach Budapeszt podpisał szereg umów handlowych z Rosją (z największą krytyką spotkała się umowa dotycząca sfinansowania przebudowy elektrowni atomowej w Paks przez rosyjskie banki i firmy).

Obecnie premier Węgier jest największym sojusznikiem prezydenta Putina w całej Unii Europejskiej. Jest to bardzo dziwna przemiana, ponieważ w czerwcu 1989 r. dwudziestosześcioletni wówczas Viktor Orbán zasłynął z przemówienia z wyraźnym żądaniem, aby Armia Czerwona opuściła terytorium Węgier. Rosja nie jest jedynym państwem, z którym Węgry utrzymują stosunkowo bliskie stosunki polityczne. Do państw tych należą także Azerbejdżan oraz Filipiny⁵⁹.

Zdaniem premiera Orbána Zachód będzie odgrywał coraz mniejszą rolę w związku z rosnącą pozycją Chin, Indii, Wietnamu i Turcji. W relacjach z krajami Wschodu zwycięża interes narodowy Węgier. Trudno obecnie określić, czy są to tylko wizje i mrzonki, czy mądra strategia. W 2015 r. Węgry podjęły wraz z Chinami ideę budowy połączenia kolejowego pomiędzy Państwem Środka a Europą Środkową. Węgry podchodzą do zadania praktycznie, a nie tak, jak chociażby Polska. Polskie elity traktują Wschód jako płaszczyznę do budowy wielkich koncepcji politycznych (Międzymorze) oraz obszar wyzwalania narodów, które przez stulecie były ciemiężone (np. idea prometejska).

Można dyskutować o tym, czy polityka węgierska wobec Wschodu jest podejściem rzeczywiście praktycznym. Obecnie obroty handlowe Węgier z Chinami mają znacznie niższy wolumen niż wymiana z Polską, Rumunią czy Słowacją, a „turańskie braterstwo” często zasłania oczy węgierskim politykom i uniemożliwia właściwy osąd stosunków międzynarodowych. Podczas wizyt chińskich oficjeli w Budapeszcie skutecznie są usuwane wszelkie manifestacje uliczne w sprawie Tybetu. Kilka lat temu lider Jobbiku Gábor Vona podczas wizyty w Turcji mówił o pokrewieństwie węgiersko-tureckim oraz o współpracy pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami. Część prawicowej sceny politycznej na Węgrzech popierała Azerów w ich sporze o Nagorny Karabach. O znaczeniu przywiązywanym przez Węgry do poprawnych relacji z Azerbejdżanem może świadczyć to, jak działał rząd węgierski w tzw. sprawie Safarova. Ramil S. Safarov był oficerem armii azerskiej, który w 2004 r. podczas szkolenia w Budapeszcie w ramach Partnerstwa dla Pokoju zamordował wojskowego ormiańskiego Gurgena Margaryana. Safarov został skazany i odbywał na Węgrzech wyrok dożywocia, ale w sierpniu 2012 r. władze węgierskie zwolniły go i pozwoliły mu na powrót do Baku. Prawie natychmiast po zwolnieniu Safarova Armenia zerwała stosunki dyplomatyczne z Węgrami. Także Stany Zjednoczone odniosły się krytycznie

⁵⁹ P. Lendvai, *Orbán: Hungary's Strongman*, Oxford 2018, s. 221.

do decyzji podjętej przez rząd V. Orbána⁶⁰. Niezależne media na Węgrzech spekulowały, że w zamian za zwolnienie oficera Azerbejdżan obiecał wykupić od pozabawionego gotówki rządu węgierskiego obligacje państwowe za 3 mld euro. Można ogólnie powiedzieć, że Węgry postawiły na silne relacje z krajami Azji Centralnej i Dalekiego Wschodu, a to odbiło się na stosunkach z państwami należącymi do tej samej rodziny językowej co Węgrzy (np. w lipcu 2014 zamknięto ambasadę węgierską w Estonii, a otwarto w Mongolii)⁶¹.

W maju 2010 r. w ramach *keleti nyitás* (otwarcie na Wschód) premier Orbán spotkał się w Paryżu z biznesmenami z Japonii i Korei Południowej. Poprzednie rządy węgierskie już w latach 2007–2009 starały się ułatwić relacje ze Wschodem i otworzyły nowe ambasady m.in. w Baku, Tbilisi i Mińsku. Przy okazji wspomnianej już wizyty w Kazachstanie w maju 2012 r. prasa węgierska podsumowała, że premier Węgier od czasu wygranych wyborów (w 2010) częściej spotykał się z przywódcami państw postradzieckich niż z przywódcami Unii Europejskiej i jej państw członkowskich. Przy okazji wizyty w Astanie Orbán miał powiedzieć o spotkaniu krewnych z Zachodu z krewnymi ze Wschodu (związki „turańskie”). Ponadto od początku swojego urzędowania lider Fideszu dość zdecydowanie występował przeciwko mediom (prasie i telewizji). Zmieniając konstytucję, rząd węgierski spotkał się z krytycznymi uwagami i ocenami Unii Europejskiej. Zachodni niemiecki „Spiegel” w kontekście wizyty Orbána w Kazachstanie pisał, że swoją wojowniczą retoryką spowodował on pewną izolację Węgier na zachodzie Europy⁶².

Jednym z symbolicznych wydarzeń dla budowania relacji ze Wschodem było otwarcie Konsulatu Honorowego Kazachstanu w Karcag, stolicy Nagyunságu, latem 2012 r. (w biurze burmistrza). Wcześniej, na początku maja 2012 r., delegacja węgierska na czele z premierem złożyła wizytę w Kazachstanie. W Astanie odbyło się forum biznesowe z udziałem blisko dwustu biznesmenów, a Viktor Orbán przeprowadził rozmowy z głową państwa i premierem Kazachstanu. Osiągnięto porozumienie w sprawie długoterminowej współpracy strategicznej między oboma krajami, które nakreśla plany szczególnie w sektorze energetycznym⁶³, budownictwie, rolnictwie i ochronie zdrowia. Strony uzgodniły kilka celów, takich jak powołanie kazachsko-węgierskich joint venture, utworzenie funduszu rozwoju gospodarczego oraz pogłębienie współpracy finansowej. Węgierska firma paliwowa MOL zainwestowała w Kazachstanie 250 mln dolarów, a na 2015 r. zaplanowano rozpoczęcie projektu wydobywania ropy zarządzanego przez węgierski koncern naftowy⁶⁴. Węgry to swego rodzaju pomost między

⁶⁰ *Hungary Seeks a Multidimensional Foreign Policy*, 19.07.2013, <http://www.euractiv.com/general/hungary-warns-danger-german-russ-analysis-529394> (dostęp: 8.04.2021).

⁶¹ *Zárás Tallinnban, nyitás Ulánbátorban*, „Népszabadság”, 9.07.2014.

⁶² *Beszűkültek Orbán nyugati kapcsolatai*, „HVG”, 22.05.2012, http://hvg.hu/vilag/20120510_ketoldal_u_miniszterelnok_i_talalkozok (dostęp: 14.07.2021).

⁶³ Podczas wizyty szefa węgierskiej dyplomacji na Białorusi w marcu 2020 r. węgierscy politycy zalecali współpracę Unii Europejskiej z Euroazjatycką Unią Gospodarczą zrzeszającą Rosję, Białoruś, Armenię, Kirgistan i Kazachstan. Por. *Szijjártó Péter: az EU-nak szüksége van az Eurázsiai Gazdasági Unióra*.

⁶⁴ „Magyar Hírlap”, 5.05.2012, s. 1, 6.

Kazachstanem a Zachodem. To nie przypadek, że właśnie w Budapeszcie odbyła się konferencja mająca na celu zacieśnienie współpracy między UE a Kazachstanem. W ten sposób Bruksela zaproponowała Astanie pogłębione partnerstwo, które mogłoby być pierwszym tego typu porozumieniem z regionem Azji Środkowej. Według kazachstańskiego ministra spraw zagranicznych Jerlana Idrisowa Kazachstan poszukuje współpracy z krajami europejskimi, licząc na pomoc w adaptacji nowych technologii i dywersyfikacji kazachstańskiej gospodarki bazującej na surowcach, aby ją przekształcić i bardziej polegać na wiedzy i usługach. Węgry są uznawane w Kazachstanie za kraj o dużym potencjale, zwłaszcza w rolnictwie.

Poza kierunkiem azjatyckim (Chiny, Korea, Japonia), w otwarciu na Wschód ważne miejsce wyznaczono krajom arabskim, regionowi Kaukazu i Kazachstanowi⁶⁵. W tym obszarze polityki zagranicznej można dostrzec pewne sympatie „turańskie”, ale ich rozwijanie – użyteczne w stosunkach z Azerbejdżanem, Kazachstanem czy Turcją – może być przeszkodą w relacjach z innymi kluczowymi partnerami na Wschodzie. Przykładowo sympatyzowanie Węgrów z Ujgurami (których dążenia do autonomii tłumione są przez Pekin) może powodować konflikty z Chinami, a Państwo Środka uważane jest przez Węgry za najistotniejszego partnera otwarcia na Wschód⁶⁶. Współcześni turaniści są porównywani do rosyjskich oligarchów. Krytykują wszystko, co zachodnie, ale swoim dzieciom każą się uczyć na zachodnich uniwersytetach, a wakacje spędzają w zachodnich kurortach. Podobnie zwolennicy ruchu turańskiego – wywyższają Wschód, ale w głębi serca kochają wszystko, co zachodnie.

Rozwój stosunków z Chinami i Indiami wiązał się z przyjęciem przez Budapeszt w listopadzie 2000 r. strategii w sprawie Azji, a rok później – strategii w sprawie Chin. Największego rozmachu nabrały stosunki z Chinami. Jeśli chodzi o Indie, to rozwijają się stosunki gospodarcze, gorzej z kontaktami politycznymi. W czerwcu 2005 r. minister spraw zagranicznych Shri Natwar Singh przebywał w Budapeszcie na zaproszenie prezydenta Ferencza Madla. W listopadzie 2006 r. na zaproszenie ministra Shri Pranab Mukherjee w Indiach przebywała szefowa ministerstwa spraw zagranicznych Kinga Göncz⁶⁷. Z kolei w styczniu 2010 r. minister Péter Balázs odwiedził Indie. Podczas wizyt rozmawiano na temat możliwości poszerzenia współpracy technicznej i gospodarczej. Do 2013 r., kiedy to w Indiach gościł także Viktor Orbán, stosunki z tym krajem przeszły do fazy „historycznej i przyjacielskiej”, jak je określił minister Salman Khurshid.

Narastający po 2008 r. kryzys ekonomiczny na Węgrzech spowodował, że rząd Orbána podjął kroki naprawcze. W październiku 2010 r. ogłoszono

⁶⁵ P. Szijjártó, *Folytatni kell a keleti nyitás politikáját*, 30.05.2013, <https://2010-2014.kormany.hu/hu/miniszterelnokseg/hirek/szijjarto-folytatni-kell-a-keleti-nyitas-politikajat> (dostęp: 3.06.2013).

⁶⁶ A. Sadecki, *Turański zaulek węgierskiego „otwarcia na Wschód”*, <http://www.new.org.pl/1086,post.html> (dostęp: 14.04.2022).

⁶⁷ G.I. Neszmélyi, Z.S. Kusai, L. Pap, *India – az új kihívás és esély*, „Külügyi Szemle” 2007, nr 1, s. 136.

w Budapeszcie plan reform strukturalnych, ale po kilku dniach odrzuciła go Komisja Europejska. Istnieje opinia, że cokolwiek zrobiłby rząd w Budapeszcie, i tak nie spotka się to z akceptacją Brukseli, ponieważ na jego czele stoją politycy centroprawicy. Rząd węgierski nie cieszył się poparciem Unii Europejskiej w sprawach o znaczeniu gospodarczym. Bruksela przypatrywała się bankructwu węgierskich linii lotniczych Malev, podczas gdy czeskie linie lotnicze, które były zagrożone upadkiem, uzyskały wsparcie z Brukseli⁶⁸. Kilka wewnętrznych decyzji rządu węgierskiego spotkało się z ostrą krytyką UE, m.in. ustawa o mediach oraz projekt zmiany konstytucji. W pierwszej połowie 2011 r., w okresie węgierskiej prezydencji w Unii Europejskiej, szczególnie ostro krytykowano ustawę o mediach (weszła ona w życie w styczniu 2011)⁶⁹.

Otwarcie na Wschód jest tłumaczone jako podążanie odrębną, węgierską ścieżką rozwoju, a jej wybór ma być spowodowany kryzysem ideologii Zachodu. Zdaniem polityków węgierskiej prawicy zbliżają się czasy odejścia od liberalizmu i stosowania niekonwencjonalnych rozwiązań, a także odzyskania przez Węgry pozycji pomostu w kontaktach pomiędzy Wschodem a Zachodem. Były ambasador Węgier w Słowenii István Szent-Iványi stwierdził, oceniając otwarcie na Wschód, że węgierska polityka handlu zagranicznego bazuje na działalności państwa i dotacjach, przy czym nie poddaje się zasadom wolnego rynku, ale dominującej logice gospodarki planowej. Według niego koncepcja otwarcia się na Wschód poniosła klęskę, gdyż w 2010 r. aż 75% handlu zagranicznego Węgier odbywało się z krajami Unii Europejskiej, co całkowicie wykluczało zasadność tak drastycznych zmian w polityce zagranicznej Budapesztu⁷⁰.

Krytycy węgierskiego otwarcia na Wschód są zdania, że tak ekonomiczna, jak i polityczna strona tego przedsięwzięcia jest dyskusyjna⁷¹. Według ekonomistów jedna trzecia węgierskiego eksportu miała trafiać do krajów wschodnich, ale aby to zrealizować, władze węgierskie musiały zbudować sieć zagranicznych biur handlowych w 41 krajach na całym świecie. W 2019 r. Węgry zaciągnęły pożyczki, aby zrealizować budowę linii kolejowej z Budapesztu do Belgradu, będącej częścią połączenia z portem w Pireusie (Węgry są jedynym krajem

⁶⁸ G. Schöpflin, *Hungary and the EU: a troubled relationship*, 7.11.2012, <http://www.europe-anvoice.com/article/2012/november/hungary-and-the-eu-a-troubled-relationship/75601.aspx> (dostęp: 23.06.2022).

⁶⁹ W styczniu 2012 r. Jean Asselborn, minister spraw zagranicznych Luksemburga, donosiła w „Der Spiegel” (nr 4), że media na Węgrzech od około roku są pod kontrolą prawnicowego rządu. Prawda była zupełnie inna, bowiem tylko dwa tytuły prasowe reprezentowały opcję narodowo-prawicową („Magyar Nemzet”, „Magyar Hírlap”). Inne tytuły, włączając w to bardzo popularne tygodniki („HVG”, „168 óra”, „Élet és Irodalom”), wyrażały opcję lewicowo-liberalną.

⁷⁰ R. Gellért, *Szent-Iványi: Kommunista örökség hat a magyar külpolitikában*, 2.12.2016, https://mandiner.hu/cikk/20161202_szent_ivanyi_kommunista_orokseg_hat_a_magyar_kulpolitikaban (dostęp: 11.02.2022).

⁷¹ A. Rácz, *Kétes politikai sikerek, totális gazdasági kudarcok: a keleti nyitás valós mérlege*, „Válasz Online”, 11.08.2019, <https://www.valaszonline.hu/2019/08/11/keleti-nyitasracz-andras-elemzes/> (dostęp: 12.03.2022); J. Hornyák, *Kína gyarmata lesz Magyarország vagy szédületesen jó üzleteket kötünk velük?*, „Portfolio.hu. Gazdaság”, 27.03.2019, <https://www.portfolio.hu/gazdasag/20190327/kinagyarmata-lesz-magyarorszag-vagy-szeduletesen-jo-uzleteket-kotunk-veluk-318679> (dostęp: 12.02.2022).

z grupy „16 + 1” – forum współpracy między Chinami a państwami Europy Wschodniej – który zaciągnął tego typu pożyczkę). Wysiłki te nie przynoszą jednak spodziewanych efektów. W 2004 r. Węgry miały najwyższy wolumen handlu z Chinami spośród krajów Europy Środkowej, ale już 10 lat później wyprzedziły je Czechy i Polska. W omawianym okresie (2004–2014) także gros zagranicznych inwestycji na Węgrzech (80%) pochodziło z krajów europejskich takich jak Niemcy, Austria, Holandia, których udział w inwestycjach w 2009 r. wyniósł odpowiednio 25%, 4% oraz 12,1%. Z krajów pozaeuropejskich tylko udział USA wyniósł 25%, Chin natomiast nie odnotowano. Wynika z tego, iż Węgry są dla Pekinu rynkiem zbytu tanich tekstyliów i elektroniki. Globalnie rzecz ujmując, udział Chin z 0,0008% (dane z 2012) wygląda niezwykle słabo wśród wszystkich inwestorów na Węgrzech⁷² i plasuje się nawet za inwestycjami Polski i Rumunii.

Współistnienie tych sprzecznych obrazów węgierskiej polityki wschodniej ma wyraźnie swoje granice. W rzeczywistości bowiem Węgry są jednym z największych orędowników silnej Europy, a ich wizerunek chrześcijańskiego i antymuzułmańskiego bastionu spowodował napięcia w poprawnych dotychczas stosunkach z Turcją, czyli ważnym krajem w polityce otwarcia na Wschód. Pogarszające się stosunki Węgier z UE i społecznością międzynarodową są dobrze znane: w konsekwencji w ciągu ostatniej dekady Budapeszt nie otrzymał znaczących stanowisk w unijnej administracji (z wyjątkiem niedawnego komisarza ds. rozszerzenia UE, ale i tu pierwszy kandydat rządu został odrzucony). Badania wykazują, że chociaż mit chrześcijańskiego bastionu i turanizm mogą być do pewnego stopnia powiązane kulturowo (poprzez obraz przyczółka), ich współistnienie geopolityczne i geoeconomiczne jest trudniejsze, a węgierska rola mostu pomiędzy Wschodem i Zachodem pozostaje aspiracyjna. Węgry wciąż poszukują narracji, która byłaby mniej dzieląca i wykluczająca.

Obraz moralnie skorumpowanego systemu liberalnego kojarzy się na węgierskiej prawicy z Zachodem, natomiast wszelkie odniesienia do ekonomicznej samowystarczalności, produktywności i żywotności wiązano z nieliberalnymi ramami polityczno-ekonomicznymi typowymi dla wzorców wschodnich. Poszukiwanie społecznej kontroli nad społeczeństwem w tym zakresie było wyjątkowe. Awersja części węgierskich środowisk politycznych do Zachodu jest zwieńczeniem długiej tradycji poszukiwań korzystnych relacji Węgier z Europą. W obecnym kształcie poszukiwania te wyrażają się w dyskursie wobec koncepcji europeizacji, czyli idei, która w znacznym stopniu nadała ton węgierskiej transformacji we wczesnych latach dziewięćdziesiątych.

⁷² D. Hegedűs, *From Front-runner's, 'Euphoria' to Backmarker's, 'Pragmatic Adhocracy'? Hungary's Ten Years within the European Union in a Visegrad Comparison*, „DGAP analyse” 2014, nr 7, http://pdc.ceu.hu/archive/00007099/01/CEPI_Hungary-ten-years_2014.pdf (dostęp: 22.03.2021).

Bibliografia

- A munkaalapú állam korszaka következik, 28.01.2014, https://mandiner.hu/velemeney/2014/07/orban-viktor-a-munkaalapu-allam-korszaka-kovetkezik-beszed-tusvanyos-2014#google_vignette, (dostęp: 12.03.2022).
- Ablonczy B., *Keletre, magyar! A magyar turanizmus története*, Budapest 2016.
- Ablonczy B., *Útkeresés a Turáni Társaságban (Teleki Pálról feketén-fehéren)*, „Rubicon” 2004, t. 15, nr 140, s. 12–14.
- Akçalı E., U. Korkut, *Geographical Metanarratives in East-Central Europe. Neo-Turanism in Hungary*, „Eurasian Geography and Economics” 2012, t. 53, nr 5, s. 609–610.
- Balogh P., *Clashing geopolitical self-images? The strange coexistence of Christian bulwark and Eurasianism (Turanism) in Hungary*, „Eurasian Geography and Economics” 2022, t. 63, s. 726–752, <https://doi.org/10.1080/15387216.2020.1779772>.
- Balogh P., *Returning to Eurasia from the heart of Europe? Geographical metanarratives in Hungary and beyond*, <https://core.ac.uk/download/pdf/50569699.pdf> (dostęp: 22.11.2022).
- Barna E., Á. Patakfalvi-Czirják, „We are of one blood”. *Hungarian popular music, nationalism and the trajectory of the song „Nélküled” through radicalization, folklorization and consecration*, „Journal of Contemporary Central and Eastern Europe” 2022, t. 30, s. 217–235.
- Basics B., *A nemzettudat változása a magyar történelmi festészetben és grafikában 1948–49 után*, [w:] *Magyarok Kelet és Nyugat közt. A nemzettudat változó jelképei*, red. T. Hofer, Budapest 1996, s. 143–154.
- Dettke D., *Hungary’s Jobbik Party, the Challenge of European Ethno-Nationalism and the Future of European Project*, „Reports and Analyses” 2014, t. 1, nr 4, <http://old.csm.org.pl/pl/raporty?download=459:hungary-s-jobbik-party-the-challenge-of-european-ethno-nationalism-and-the-future-of-the-european-project> (dostęp: 14.04.2021).
- Exploring Caucasus in the 21 Century*, red. F. Companjen, L.K. Marác, L. Versteegh, University of Amsterdam Press 2010, s. 30–38.
- Farkas I., *A turánizmus*, „Magyar Tudomány” 1993, nr 7.
- Gellért R., *Szent-Iványi: Kommunista örökség hat a magyar külpolitikában*, 2.12.2016, https://mandiner.hu/cikk/20161202_szent_ivanyi_kommunista_orokseg_hat_a_magyar_kulpolitikaban (dostęp: 11.02.2022).
- Gömbös M., *Turáni kérdés*, Bonyhád 1922.
- Grigoriadis I.N., *The Davutoğlu Doctrine and Turkish Foreign Policy*, Hellenic Foundation for European and Foreign Policy, 2010, <https://www.ethz.ch/content/specialinterest/gess/cis/center-for-securities-studies/en/services/digital-library/publications/publication.html/115645> (dostęp: 22.09.2022).
- Hajnóczy S., *Turáni világpolitika*, Szeged 1934.
- Hegedűs D., *From Front-runner’s, EUphoria’ to Backmarker’s, Pragmatic Adhocism? Hungary’s Ten Years within the European Union in a Visegrad Comparison*, „DGAP analyse” 2014, nr 7, http://pdc.ceu.hu/archive/00007099/01/CEPI_Hungary-ten-years_2014.pdf (dostęp: 22.03.2021).
- Héjji D., *Węgry na nowo. Jak Viktor Orbán zaprogramował narodową tożsamość*, Kraków 2022.
- Hornýák J., *Kína gyarmata lesz Magyarország vagy szédületesen jó üzleteket kötünk velük?*, „Portfolio.hu. Gazdaság”, 27.03.2019, <https://www.portfolio.hu/gazdasag/20190327/kinagyarmata-lesz-magyarorszag-vagy-szeduletesen-jo-uzleteket-kotunk-veluk-318679>, (dostęp: 12.02.2022).
- Horváth J., *Az indiai út hegemoniája*, „Turán” 1918, s. 378.
- <http://kgk.sze.hu/images/dokumentumok/kautzkiadvany2013/makropenzugy/szretyko.pdf> (dostęp: 23.06.2022).

- Kašan D., *Relacje o specjalnym znaczeniu? Chiny w polityce zagranicznej Węgier w okresie rządów Viktora Orbána (2010–2012)*, „Biuletyn Europy Środkowej i Wschodniej. Puls Regionu” 2012, nr 1.
- Kessler J., *Turanism and Pan-Turanism in Hungary: 1890–1945*, Berkeley 1967.
- Kowalczyk M., *Hungarian Turanism. From the Birth of the Ideology to Modernity – an Outline of the Problem*, „Historia i Polityka” 2017, nr 20., s. 49–63.
- Kuus M., *Europe’s eastern expansion and the reinscription of otherness in East-Central Europe*, „Progress in Human Geography” 2004, t. 28, z 4, s. 480.
- Laruelle M., *Eurasianism and the European Far Right. Reshaping the Europe–Russia Relationship*, Lanham 2015.
- Lendvai P., *Orbán. Hungary’s Strongman*, Oxford 2018.
- Memorandum of Understanding between the Eurasian Economic Commission and the Ministry of Agriculture of Hungary was signed*, 27.07.2016, <http://www.eurasiancommission.org/en/nae/news/Pages/27-09-2016-5.aspx> (dostęp: 27.09.2016).
- Moreh Ch., *The Asianization of national fantasies in Hungary: A critical analysis of political discourse*, „International Journal of Cultural Studies” 2016, t. 19, nr 3, s. 341–353.
- Müller J.W., *Wo Europa endet. Ungarn, Brüssel und das Schicksal der liberalen Demokratie*, Berlin 2013.
- Nagy É.K., *A turáni gondolat*, [w:] *Óstörténet és nemzettudat. 1919–1931*, Szeged 1991, s. 44–50.
- Nagy J.L., *Magyarország és az arab térség. Kapcsolatok, vélemények, álláspontok. 1947–1975*, Szeged 2006.
- Nagykövetek – Orbán: a magyar külpolitika alkalmazkodjon az új világrendhez!*, 9.03.2015, <http://duol.hu/belfold/nagykovetek-orban-a-magyar-kulpolitika-alkalmazkodjon-az-uj-vilagrendhez-1684262> (dostęp: 12.03.2022).
- Nemes D., *A Bethlen-kormány külpolitikája 1927–1931-ben*, Budapest 1964, s. 354.
- Neszmélyi G.I., Z.S. Kusai, L. Pap, *India – az új kihívás és esély*, „Külügyi Szemle” 2007, nr 1.
- Németh G., *A magyar turánizmus*, „Magyar Szemle” 1931, nr 11, s. 132–139.
- Paikert A., *A Turáni Társaság eddigi és jövőző működése, t. 2: Jelentés és előterjesztés az 1914. évi január hó 31-iki közgyűlés részére*, Budapest 1914.
- Paikert A., *Ázsia jövője*, „Turán” 1913, nr 1, s. 10–11.
- Paikert A., *Magyar lehetőségek a Keleten*, Budapesten 1930.
- Prantner Z., *Új fejezet kezdete? Az 1964. Májusi agyar–jemeni tárgyalások előzményei, eseményei és eredményei*, „Acta Historica. Hungaria” 2005, t. 120, s. 113–139.
- Rác A., *Kétes politikai sikerek, totális gazdasági kudarcok: a keleti nyitás valós mérlege*, „Válasz Online”, 11.08.2019, <https://www.valaszonline.hu/2019/08/11/keleti-nyitas-racz-andras-elemzes/> (dostęp: 12.03.2022).
- Sadecki A., *Turanski zaulek węgierskiego „otwarcia na Wschód”*, <http://www.new.org.pl/1086.post.html> (dostęp: 14.04.2022).
- Schmidt J., *Turánizmus*, „Nyugat” 1925, nr 18, s. 137–200.
- Schöpflin G., *Hungary and the EU: a troubled relationship*, 7.11.2012, <http://www.europeanvoice.com/article/2012/november/hungary-and-the-eu-a-troubled-relationship/75601.aspx> (dostęp: 23.06.2022).
- Szegedi C., *Hiszek Magyarország feltámadásában*, Budapest 2012.
- Szekfü G., *A turáni szláv parasztállam*, „Magyar Szemle” 1929, nr 5, s. 30–37.
- Szendrei L., *A turánizmus. Definíciók és értelmezések 1910-től a II. világháborúig*, Máriabesnyő-Gödöllő 2010.

- Széchenyi I., *A kelet népe*, Pozsony 1841.
- Szijjártó P., *Folytatni kell a keleti nyitás politikáját*, 30.05.2013, <https://2010-2014.kormany.hu/hu/miniszterelnokseg/hirek/szijjarto-folytatni-kell-a-keleti-nyitas-politikajat> (dostęp: 3.06.2013).
- Szilágyi A., „*Threatening other*” or „*role-model brother*”? *China in the eyes of British and Hungarian far-rights*, [w:] *Contemporary Discourses of Hate and Radicalism across Space and Genres*, red. M. Kopytowska, Amsterdam–Philadelphia 2017.
- Szretykó Gy., *Az Európai Unió válsága és a keleti nyitás lehetőségei*, <https://kgk.sze.hu/images/dokumentumok/kautzkiadvany2013/makropenzugy/szretyko.pdf> (dostęp: 12.03.2022).
- The ‚Illiberal’ Idea Rises. Hungary’s leader issues a warning to a complacent West*, 31.07.2014, „The Wall Street Journal”, <http://online.wsj.com/articles/hungarys-illiberal-turn-1406829873> (dostęp: 14.04.2021).
- Vámbéry Á., *A magyarok eredete*, Budapest 1882.
- Vámbéry Á., *A török faj ethnologiai és ethnographiai tekintetben*, Budapest 1885.
- Vásáry I., „*Nemzeti*” és/vagy „*nemzetközi*”: *a magyar orientalisztika dilemmái*, [w:] *Nemzet és tudomány Magyarországon a 19. században*, red. A. Szilágyi, A. Bollók, Budapest 2017, s. 148.
- Veres P., *The Ethnogenesis and Ethnic History of the Hungarian People*, Budapest 1996.
- Winternitz J., *The „Turanian” Hypothesis and Magyar Nationalism in the Nineteenth Century*, [w:], *Culture and Nationalism in the Nineteenth-Century Eastern Europe*, red. R. Sussex, J.C. Eade, Ohio 1985.
- Zárás Tallinnban, *Nyitás Ulánbátorban*, „Népszabadság”, 9.07.2014.
- Zempléni Á., *Turáni dalok. Mondai és törtéelmi hősénekek. 1900–1910*, Budapest 1910.



Róbert Barta*
Debrecen

Austrian Galicia in the Hungarian Public Discourse of the Interwar Period¹

Abstract

The subject of my article is the image of former Austrian Galicia in Hungarian public discourse in the interwar period, with a focus on two dimensions: the standpoint of the political elite and that of the influential right-wing, revisionist mass-movement; its leaders and intellectuals. The Hungarians, like the Poles, Ukrainians, Ruthenes and Jews of Galicia, had been integral elements of multinational Austria-Hungary. Thus, the first part of the paper deals with the place, role, and character of Galicia in the Dual Monarchy, emphasizing its constitutional status and ethnic and cultural diversity. Because the image of Galicia in the interwar period in Hungary was strongly influenced by the persistent emphasis on the “danger of Galician Jews,” the paper analyses this in detail, stressing the arguments of the two main opinion-making groups mentioned above. In this context it includes the standpoint of the Hungarian Regent, Admiral Miklós Horthy. In addition, the picture of Galicia in Hungary of this time was closely connected to the traditionally strong and well-grounded Hungarian-Polish relationship, so it is necessary to review it, with a concentration on the period between 1938 and 1941. Finally, I give a short summary of aspects of the fate of Galician Jews who stayed in Hungary and who were deported to and massacred in Kamenets Podolsk. The main hypothesis of the paper is that although the image of Galicia in Hungary at the time was characterized by the negative propaganda slogan, the “danger of Galician Jews,” at least until 1941, this was overshadowed by the strong Hungarian wish to keep up and further strengthen the traditionally close Hungarian-Polish friendship. A historical precedent that contributed to this Hungarian-Polish friendship and sense of a common destiny was the role of Austrian-controlled Galicia within the Austro-Hungarian Empire, which, while it did not give the Poles living there the same freedom as the Hungarians within the empire, still contributed to the nation-building of the Galician Poles. Since the Trianon peace treaty gave

* Róbert Barta PhD, Associate Professor of History, Director of the Institute of History, University of Debrecen, 4032 Debrecen, Egyetem tér 1. Hungary. Phone: +36-30-540-5957. E-mail: barta.robert@arts.unideb.hu.

¹ This study is an extended form of the conference paper given by the author at the 4th International Congress of Polish History, 19–22. 10. 2022, Cracow.

Poland only a negligible amount of territory and population from historical Hungary (580 km² and 23662 people), the creation of an independent Polish state was a positive development in the eyes of the majority of Hungarians.²

Keywords: Austria-Hungary, Galicia, Galician Jews, Galician Poles, Horthy Era, Hungarian-Polish relations, Dual Monarchy

Galicia in the Dual Monarchy

Austria took Galicia (in 1772) out of “balance of power” considerations, to prevent Russia from reaching the Carpathians (Figure 1. map: Territorial changes of Galicia). The position between Poles and Ruthenes (Ukrainians) in Galicia was very similar to the German-Slovene relationship in the so-called “Hereditary Lands” (Austria). The Poles of West Galicia (with the city of Kraków at the centre) formed an ostensibly fully integrated nation (using the classical historical terminology) with a large class of nobles, great and small. It was, however, weaker than the Alpine Germans in that it had only a small native middle-class, trade and industry being mostly in the hands of Jews. The official classes had also been non-Polish since the partition. Its peasantry was brutalized and oppressed, but still regarded itself as a *Staatsvolk*, to use the popular German expression of the time. In East Galicia, the Poles had imposed their culture on the Ruthenes just as the Austrian Germans had on the Slovenes. The entire Ruthene aristocracy had become polonized, and cultural life at its higher levels was dominated by the Polish Roman Catholic Church. The national church of the Ruthenes, Greek Catholic, was poorly endowed and intellectually unpretentious, and except for its priests, the Ruthene people consisted almost entirely of peasants. In the entire district of Lemberg (later, Lviv), with a Christian population of half a million in 1772, there were only ten elementary schoolmasters, and the education level of eight of them had not gone beyond the ability to read and write Polish.³

The Imperial Government had decided in 1817 that it would be good policy to placate the Poles, lest they gravitate to Russian Poland. The severity of the regime in Galicia was consequently relaxed somewhat. The province was given the form of a Kingdom, with a viceroy and its own crown chancellery in Vienna. The estates were remodeled, the “Bench of Magnates” was reinforced through the creation of new titles, and it was allowed to meet again after a lapse of thirty-five years. The real authority, however, remained entirely with the Gubernium and its officials, who continued to be drawn, with few exceptions, from the Hereditary and Bohemian lands.⁴ According to the “February Patent” of 1861 the Imperial House of Deputies was composed of 343 delegates; 38 of these came from Galicia, more than 10%. Railway connection between Vienna and Galicia was established in 1865. Finally, in Galicia the population increase had

² On the latest historical approaches to the Trianon peace treaty, see: Trianon 1920–2020, 2021. p. 254.

³ C.A. Macartney, 1969. p. 93–94. 115. 118.

⁴ In the Habsburg Empire “Gubernium” was the term for the political administration of a province.

Figure 1. Map: Territorial changes of Galicia



Source: Forgotten Galicia – Historical Maps of Galicia (1775–1918), <https://forgottengalicia.com/historical-maps-of-galicia-1775-1918/>

been particularly rapid. It had the largest population of any Austria-governed land, with over 6.5 million inhabitants by the 1890s.⁵

In Galicia, the Jews had lived in a spiritual ghetto. When they came to Vienna, their religion was all that they wished to keep distinctive: in social and political life; they attached themselves to an existing faction. In Galicia, when they assimilated at all, it was usually to the Poles. According to Alexander von Guttry's book, the attainment of virtual autonomy by Galicia in 1863 "released the leading Poles from the political struggle which had almost absorbed them, diverting it into material channels."⁶ It should be added that the non-political activities of the Poles were not solely material. During the second half of the nineteenth century in Kraków in particular, but also in Lemberg,⁷ centers of learning and the arts developed, giving birth to a range of cultural products; some were the work of native Galicians, while others of Poles from Russian and German Poland who found freedom in the Galician environment that had been lacking in their own localities.⁸

⁵ On the multiculturalism of Galicia of the time, see: A. Frank, 2007. pp. 115–117. *Galicia: A Multicultural Land*, 2005. p. 259.

⁶ A. von Guttry, 1916. op. cit. C.A. Macartney, 1969. p. 647.

⁷ The idea of Galicia was largely produced by the culture of two cities, Lemberg (Lviv) and Cracow. See more: L Wolf, 2010. p. 486.

⁸ Macartney, 1969. p. 208. 518. 619. 647.

Figure 2. Map: Galicia in Austria-Hungary



Source: Austria Hungary ethnic.svg – Wikipedia, https://en.m.wikipedia.org/wiki/File:Austria_Hungary_ethnic.svg

After the 1867 Austro-Hungarian Compromise, Galicia secured its autonomy (Figure 2. map: Galicia in Austria-Hungary). The “Compromise Era” inaugurated parliamentarism and constitutionalism in the Empire. Yet, in favoring the Hungarians, the Compromise left most people discontented. In particular, the Poles in Galicia and the Czechs in Bohemia had hoped their provinces would secure status on par with Hungary. Nevertheless, the Hungarian elite of the dualist period increasingly relied on the emerging Polish ruling classes in Galicia, as they were more afraid of the advance of the Czechs and saw the Poles as a counterweight. For the Galician Polish leaders, disappointment only grudgingly gave way to acceptance (with the significant exception of the radical nationalists). This adaptation was, in part, a product of the geopolitics of the Galician borderland. In 1863–64, Poles in Russia had risen up against their rulers. The Russian army violently suppressed the insurrection, and repression followed. Thus, it was the failure of radical solutions to their status that made an increasing number of Poles amenable to the terms of the Compromise. Just when the Russian Empire was imposing new limitations upon Polish political and cultural activities, its Austrian neighbor was opening new possibilities in these realms.

Thus, Galician conservatism was a product of a failed uprising in Russian Poland and the new politics in Austria. Conservatives who endorsed the Austro-Hungarian Empire hoped to use its institutions to promote Polish culture and politics. The conservative movement mobilized a wide spectrum of statesmen and intellectuals, many of whom lacked clear political allegiances. All, however, were united in their commitment to the Empire. They never entirely abandoned the goal of independence, but neither did they make it their most pressing political aim. The best example of that phenomenon was the career of Leon Biliński.⁹

During the years of World War I, the Western Allies did not care much about Central Europe. They were too preoccupied with their struggle against Germany. But the Allies officially spoke in favor of the future independence of Poland.¹⁰ This meant returning Galicia to Poland, but that was suppressed as mainly an anti-German maneuver. Ukrainians of Galicia first lost the war against the Poles and then were denied the autonomy promised to them by the Allies. By July 1919, the Polish army reconquered most of Galicia at the expense of the Ukrainians, although conflict over the region would persist through 1921. According to the Treaty of Riga in 1921, most of Western Ukraine (Galicia) remained in Poland (Figure 3. map: Galicia in Poland).

Public Discourse on Galicia in the Horthy Era

The Hungarians viewed Austria-Hungary in the following terms: married to the Habsburgs yet without love, they considered it a phase, a transitional stage in Hungarian national history. Particularly because of the trauma of Trianon, they saw dualism as an idyll, but they also remembered that the idyll had been full of reproach and animosities among various ethnic groups. Many Poles from Galicia shared this view, although 1918 brought them national liberation and was regarded as the most serene moment in their national history.¹¹ But they also considered the fall of Austria-Hungary to be a great shock, and many of them wondered where the double-headed Habsburg eagle had flown.¹² However, most of the native Galicians changed their attitude towards their motherland after the end of the Great War, as Joseph Roth noted in his work, *The Bust of the Emperor* (1935). A fictional Count Morstin¹³ returns home to Galicia after the First World War only to question the very meaning of home itself after the disappearance of Austria-Hungary: “Seeing that this village... now belongs to Poland and not Austria: can it still be said to be my home? What is home anyway? Are not the

⁹ I. Vuskho, 2019. p. 64–89.

¹⁰ For this, see the 13th of the 14 points of U.S. President Woodrow Wilson.

¹¹ For the international aspects of the first years of independent Poland, see: K. Kania, 2021. p. 75–84.

¹² A. Kozuchowski, 2009. p. 170.

¹³ The original figure behind this fictional person could be Ludwik Hieronim Morstin (1886–1966) a Polish soldier, diplomat, editor and poet likely of German origin. During the First World War he served in the Polish Legions and ended the war with the rank of major. As a result of his service, he received the title of Count from Franz Joseph in the summer of 1915.

SECOND POLISH REPUBLIC (1930)

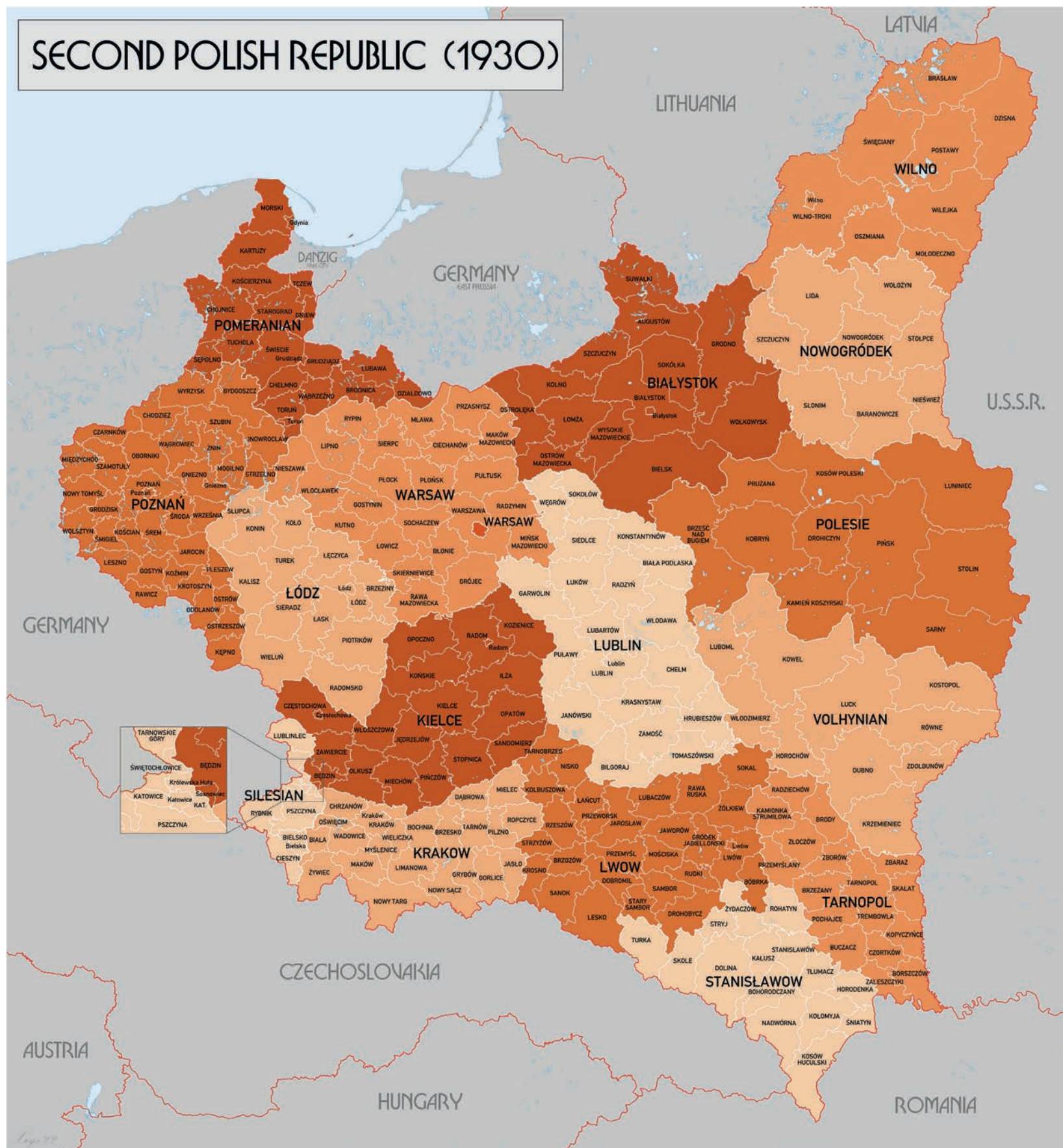


Figure 3. Map: Galicia in Poland

Source: Subdivisions of the Second Polish Republic – Wikipedia, https://en.wikipedia.org/wiki/Subdivisions_of_the_Second_Polish_Republic#/media/File:PolishRepublicAdminMap1930.png

particular uniforms of the customs men and the gendarmes that we were used to seeing in our childhood, are they not as much home as the pines and firs, the swamp and the meadow, the cloud and the stream.”¹⁴

And there were the Central European Jews, who had special reasons to be afraid of the new settlement after the pogroms in Galicia during the Polish-Ukrainian conflict of 1919 and the anti-Semitic character of the “white terror” in Hungary after the collapse of the short-lived Communist regime. Galicia was the most backward region of the Austrian-Hungarian Empire with its impoverished Jewish population (10% of the total population of Galicia before 1914). In 1922, Austria took the initiative and proposed a general abolition of the obligatory passport and visa requirements for travel within and between the successor states, with the exception of immigration from “certain eastern states,” from where recurrent but unwanted immigration had been observed. This would essentially recreate the free travel zone of the Dual Monarchy with certain restrictions pertaining to the Jewish migrants from former Galicia.¹⁵

The new political elites of the so-called successor states (especially in Poland, Hungary, and Romania) emphasized that their main goal was to create a “Christian nation-state” and that their Jewish population (or at least a large part of it) constituted “foreign parts of the body of the nation.” It is notable, however, that, especially in Hungary and Romania, the continuity of the elites before and after World War I was extensive. Their solution for the so-called Jewish question was the process of their pushing back from economic and cultural life and of finally transferring the “foreigners” out from their motherland.

But who were the “foreign Jews” in interwar Hungary? There was no exact definition for this phenomenon. According to public discourse, political speeches, and governmental decisions of the time, it seems that it meant those people who came from Galicia to Hungary during the Great War. This group was an expansion of those Jews whose ancestors had come from abroad (from eastern areas) in the nineteenth century. This was not officially permitted by the Austro-Hungarian Monarchy and the leadership of the Kingdom of Hungary, but it was tolerated because the predominantly Orthodox Jews who migrated from the northeastern province of Galicia to the Hungarian countryside in the form of internal migration contributed significantly to the boom in local, rural trade. On the other hand, and from a foreign policy point of view, it was a way of demonstrating that the internal conditions of the Austro-Hungarian Empire allowed the population a high degree of freedom of movement, in contrast to the Russian Empire, which was constantly organizing state pogroms against its Jewish population. (Figure 4. Satirical propaganda pamphlet: Jewish immigrants from Galicia) The figure of the caftan-clad Orthodox Jew, engaged in various shady dealings, was presented in mocking drawings, suggesting that he posed a significant threat to the Christian Hungarian population. The legend of “Galician immigration” became the key element of Hungarian anti-Semitism.

¹⁴ J. Roth, 1935. op. cit. *Embers of Empire*, 2019. Introduction. p.1

¹⁵ P. Becker, 2020. p. 203.

Figure 4. Satirical propaganda pamphlet: Jewish immigrants from Galicia



Source: <https://mek.oszk.hu/01900/01905/html/index1171.html>, *A XX. század krónikája*. Budapest, 1994. p. 45

According to this myth, the Jewish mass movement from Galicia in the nineteenth century was regarded as having stopped the positive assimilation process of the Hungarian Jewish citizens in the countryside and that these “Eastern masses” were ready to conquer Hungary. Hungarian elites believed that the Hungarian-Soviet regime of 1919 was a consequence of that process. Negative attitudes towards the Jews, who were accused of being the main cause of the revolutionary wave in Europe after the First World War, appeared with varying degrees of intensity in almost all countries.

The campaign against “Galician Jews” started in Hungarian public discourse at the end of the Great War (1918). This process was centered on various pamphlets, articles, and parliamentary speeches, but in the summer of 1918, even organized pogroms occurred to capture and deport “foreign Jews.” From the fall of 1919, there was a persistent theme requesting the deportation of “Galician Jews” in public discourse. Without claiming to be exhaustive, what follows are some examples of what was said in the Hungarian public discourse of the time:

1. Gyula Zákány, the vice-president of the greatest right-wing, revisionist mass organization of the period, Awakening Magyars (*Ébredő Magyarok-ÉME*), gave a speech on 30 November 1919 at the Budapest Redout (*Vigadó*) in which he urged the creation of “non-Jewish Hungary.” The ÉME was a mass organization with extensive social support, mainly due to its strong revisionist politics and its radically nationalist tone, which together had a profound influence on public opinion.
2. In an electoral speech of the Minister of Interior, István Friedrich (given on 16 January 1920) identified the Galician Jews with “dangerous germs” and emphasized that the new Hungarian National Assembly will immediately act to expel them. István Friedrich represented the intersection of the old and the new elite. In this respect, the new elite of the Horthy regime was even more opposed to the so-called occupation of the Jews than the elite of the Dualist period.

3. At the Hungarian parliamentary session of 16 September 1920, one of the intellectual leaders of the Horthy regime, the Roman Catholic bishop Ottokár Prohászka, expressed his strong wish to transport the Galician Jews to Palestine.¹⁶ The Roman Catholic Church in Hungary had not been free of anti-Semitic voices in the past, especially among the upper clergy, and the anti-Jewish sentiment conveyed by the Church was effective mainly in the countryside.

But there was also an aspect of the traditionally strong and historically deep-rooted Hungarian-Polish relationship that prevented the creation of a negative image of Galicia and its related Polish dimensions. Poland, a traditional friend of Hungary's, was always sympathetic to it – according to the well-known historical myth, Hungarians and Polish had never been at war with each other¹⁷ – but since the conclusion of its French and Romanian alliances in 1921, Poland had ceased to give Hungary any active help. At the same time, Poland never forgot the Hungarian military and political aid given during the Polish-Soviet War, especially the food and military munition transports sent prior to the Battle of Warsaw in 1920.

After the Great Depression, the Hungarian prime minister, Gyula Gömbös, visited Warsaw on 19 October 1934, which was made possible by the German-Polish Non-Aggression Pact of January 1934. Gömbös wanted to achieve the Hungarian revisionist goals through a close German alliance. Gömbös offered Marshal Piłsudski a full-fledged alliance, which the Marshal rejected, saying that “his hands were tied by his existing alliances.” However, he promised to never go to war with Hungary and to do his best to restrain the Romanians. The Hungarian Regent Horthy's visit to Poland took place in February 1938. It was treated as an event of first-class political importance and was much publicized in the press of both countries. In fact, however, it produced few concrete results. Horthy, by his own account, advised the leading Poles to yield to Germany's wishes in Danzig and the Corridor, but the advice, although politely received, evidently had no effect.

In the spring of the next year (1939), although the sympathies of 95% of the Hungarian population were with the Polish side, a mixture of fear of offending Germany and a wish to see the principle of “peaceful revision” further asserted made the government advocate both privately and (by implication) publicly for Poland to yield to Germany's demands. But Hungary's role in the forthcoming German-Polish war was out of the question. According to the letter of Count Pál Teleki, the Hungarian premier, to Adolf Hitler (dated 22 July 1939), “in case of a German-Polish war, Hungary would, out of moral considerations, be unable ‘in so far as no serious changes occur in the existing circumstances’ to carry out an attack on Poland.”¹⁸

Later, Hungary supported refugees who arrived from Poland.

¹⁶ Stark T.-G. Eisner, 2013. p. 207–241.

¹⁷ This does not fully reflect reality, because in the period of the 10th-13th centuries, in the dynastic conflicts between the House of Árpád and the Polish rulers, Hungarians and Poles were sometimes opponents.

¹⁸ C.A. Macartney, 1956–57. I. p. 82–144. 209. 356–358.

A turbulent period: World War II and Kamenets-Podolsk

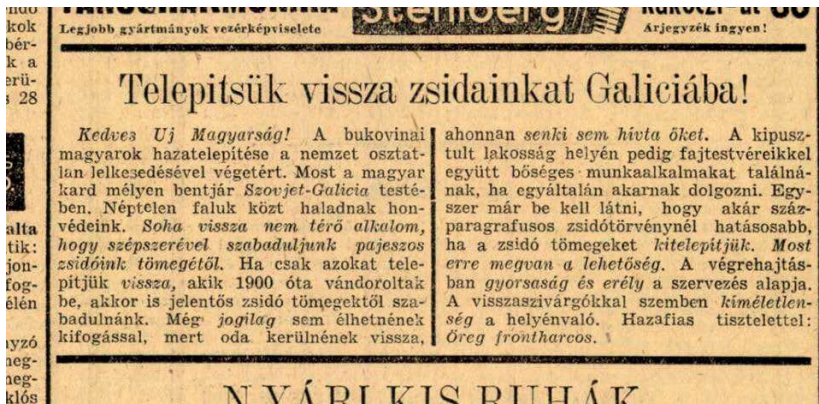
During the war years, the campaign against the broadly defined Galicians in Hungary indicated that the Hungarian political elite made a stark difference between the “assimilated, good Jews” and the “bad outsiders,” who were (as they said) both responsible for the injustice of capitalist order and the rise of communism. This campaign against the “Galicians” and the request to expel “foreigners of Jewish race” was also strengthened by governmental circles. Between November 1919 and August 1931, various Hungarian governments issued six declarations pertaining to the expulsion of foreigners. But practically only 6000 “Jewish foreigners” were expelled up to the outbreak of World War II. The reason for this relatively low number goes back to the fact that very few had arrived from 1914 onward, and many had left Hungary during the Great War.

During the turbulent years of World War II, the Hungarian Regent, Miklós Horthy, repeated the argument of the public discourse on the Galician Jews, although he was rather far from the original anti-Semitic theory and practice of Nazi Germany. It is quite well known that Horthy’s role in shaping the fate of Hungarian Jewry is controversial, although there was no doubt that the Governor prevented the deportation of the Jews of Budapest in June 1944. Nor is there any reason to doubt that it was only at this time that Horthy learned that the majority of Hungarian Jews were not being sent to labour service but to extermination camps. However, Horthy’s attitude towards the Jews in the countryside at that time was highly controversial, and after the war he was severely reproached for this very reason. Indeed, Horthy distinguished between influential groups of Jews in Budapest belonging to the economic elite and upper classes and the poorer rural Jews, mostly of Galician origin.¹⁹ This peculiar attitude was confirmed by László Baky, former State Secretary of the Ministry of Interior in the Sztójay government, in his prison testimony. Baky, as head of the State Security Police of the Ministry of Interior, played a decisive role in the ghettoization and deportation of Hungarian Jews, and he claimed that Horthy supported him in this.

Baky issued the decree of 7 April 1944, ordering the concentration of Jews in ghettos because, according to him, he had been encouraged to do so during an earlier audience by the Governor: “I have complete confidence in you, which is why I appointed you State Secretary of the Interior in these difficult times. Today, I need the greatest Hungarians [...] I hate the Communist and Galician Jews, out of the country with them, out, out! But you see, Baky, that there are just as good Hungarians among the Jews here as you and I. For example, there are little Chorin and Vida.²⁰ Aren’t they just good Hungarians? I just can’t let them be taken, too. The others, they can take them.” Baky’s assessment of Horthy’s

¹⁹ In case of the Hungarian deportation of many of its Jews we may see an earlier parallel between this treatment and the Prussian treatment of Jews after the partitions of Poland. It expelled from its territory poor Jews while allowing wealthy ones to remain.

²⁰ The Chorin and Vida families belonged to the very influential Jewish industrial, financial and business groups of the time.

Figure 5. Newspaper clipping from *Új Magyarország*-letter of WWI veteran soldier)

Source: https://adt.arcanum.com/hu/view/ÚjMagyarsag_1941_06/?pg=110&layout=s,ÚjMagyarsag,13.06.1941

attitude towards such a distinction was confirmed by Kurt Haller, the secretary of Edmund Veessenmayer, the special German envoy sent to solve the Hungarian Jewish question. According to Haller, Horthy regarded the assimilated Jews of Budapest as Hungarians, while the poorer rural Jews were merely rabble, for whom he did nothing for a long time. The same opinion can be found in an anonymous report on an interview with the Governor, which was given to Himmler in July 1943. Horthy is said to have expressed a willingness to get rid of “Jews originally from Galicia” but wanted to protect those who had “done much in science, industry and finance.” Although Horthy was not prosecuted either as a war criminal or for his attitude towards the Jews, it was unacceptable that, as a governor representing the citizens of his country, he distinguished between citizens according to where they lived, how much they owned or how “useful” they were.²¹ The perception of Horthy is still controversial among Hungarian historians and in Hungarian public discourse. Perhaps the only consensus is that, because of his controversial historical role, he can hardly have a place in the Hungarian historical pantheon.

The German attack against the Soviet Union, beginning on 22 June 1941, presented an unparalleled opportunity for the Hungarian Government to deport Jews from Hungary to Galicia during a six-week period in the summer of 1941. (Figure 5. newspaper clipping from *Új Magyarország*, 13.06.1941. Letter of World War I veteran soldier). The writer of the reader’s letter must have had concrete experience in the battlefields of Galicia in the First World War and represented a part of the Hungarian society (World War I veterans) who saw their problems, their misery, and the loss of historic Hungary as largely the work of the Jews.

The deportation of 22,000 Jews, most of whom were Polish citizens and refugees from Galicia, culminated in an unprecedented bloodbath in Kamenets-Podolsk

²¹ Barta R. 2001. p. 73.

at the end of August, at which point most of the deportees were slaughtered by the Germans. This massacre represented an important milestone in the course of the destruction, both as the first mass killing of this scale, and as the opening of a new stage in the planned destruction of the European Jewry.²²

Conclusion

The interwar years brought enough poverty, disillusionment, and insecurity to Central Europeans that they looked back at the “good old days of peace” with some deserved nostalgia. In this sense, the multinational composition and the idea of a supranational political entity such as Austria-Hungary created a positive legacy and a unique Habsburg patriotism. Joseph Roth, an associate of Stefan Zweig, was a Jew brought up in German culture who left his native Polish-Ukrainian Galicia to make his career in Vienna because he considered Vienna a center of this culture. But the legacy of Austria in Galicia was more complicated and confusing, and many Hungarians shared the opinion of Konstanty Srokowski, a Polish journalist of Lviv: “And so it has been established, almost paradoxically, that the Austrian state that was mainly built upon the remnants of the Ottoman Empire [...] has not managed to create the resources, neither the plan, nor any ideology suiting its eastern mission that would justify it at least in the eyes of its own population [...] The Austrian state-idea has not been able to rise above promoting the most primitive dynastic interests, neither in this respect nor in many others. The stubborn emphasis of these interests caused the state to lose numerous opportunities to widen and strengthen itself.”²³

Although anti-Semitism was omnipresent in Austria-Hungary, its emperor Franz Joseph was well known for his disgust for it, and Jews from the *shtetls* throughout the Monarchy (especially in Galicia), as well as the rich and educated, simply adored Franz Joseph as their legendary protector. The so-called Little Treaty of Versailles, regarding the protection of minorities, which the new states were forced to sign, was not satisfactory for Central European Jews who had reasonable doubt about whether this treaty, imposed by foreign diplomats, could really protect them from new demands and their Christian neighbors. But above all, Galicia was a symbol of Austro-Hungarian Empire’s multinationalism, in which Poles and Ukrainians each composed some 45% of the population, and the Jews made up the rest.

It has been shown that the establishment of territorial autonomy of Carpatho-Ukraine (Kárpátalja), created by Hungarian authorities between 1939 and 1944, was motivated by the historical autonomy of Galicia in the Dual Monarchy (1863/1867). But it needs to be pointed out that the new provisional or municipal constitutions of the Dual Monarchy aimed to realise national autonomy based on non-territorial arrangements. The Galician Compromise, which became law

²² In the last years there was a quite serious debate in Hungary on the role and responsibility of the Hungarian military and civil authorities in this deportation.

²³ K. Srokowski, 1913. p. 56. op. cit. A. Kozuchowski, 2009. p. 82.

less than three weeks before the beginning of the World War I, also stipulated non-territorial elements for the provisional electoral system.²⁴

While not essential, it was significant that the landed oligarchs of Austrian Galicia (Poles) and Hungary (mainly Hungarians) survived largely intact under the *Sanacja* regime in Poland (1926–1939) and Hungary's counter revolutionary Horthy Era (1920–1944).

Broadly speaking, Hungarian public opinion and the elite of the time regarded the nation building movement of the Galician Poles as a positive phenomenon of the last period of the Dual Monarchy. Although they were ready to use the “danger of Galician Jews” for their propaganda purposes, their sympathy towards the Poles (including Polish Galicia) remained relatively consistent through the interwar years.

Bibliography

- A. Frank, 2007, *Galicia: A Multicultural Land*. „Slavonic Review” 66 (1) p. 115–117.
- A. von Guttry, 1916, *Galizien: Land und Leute*, Vienna.
- A. Kozuchowski, 2009, *The Afterlife of Austria-Hungary. The Image of the Habsburg Monarchy in interwar Europe*, Pittsburgh.
- Barta R. 2001, *Egy memoár margójára. Horthy Miklós: Emlékirataim, [To the Margin of a Memoir. Horthy Miklós: My Memoires.]*, „Rubicon” 12 (1) p. 71–74.
- Barta R. 2021, *A magyarság vonzásában. Válogatás Carlile Aylmer Macartney írásaiból és beszédeiből. [Róbert Barta: In the Attraction of Hungarians. Selection from the Writings and Speeches of Carlile Aylmer Macartney]*. Debrecen, p. 122–139.
- C.A. Macartney, 1956–57, *October Fifteenth. A History of Modern Hungary 1929–1945, I–II*. Edinburgh, p. I. 82–144. 209. 356–358.
- C.A. Macartney 1969, *The Habsburg Empire 1790–1918*, New York.
- Embers of Empire. Continuity and Rupture in the Habsburg Successor States after 1918*. ed. P. Miller, C. Morelon, New York-Oxford.
- Galicia: A Multicultural Land*, 2005, ed. Ch. Hann, P.R. Magocsi, Toronto.
- I. Vushko, 2019, *Strangers among Friends. Leon Biliński between Imperial Austria and New Poland*. [in:] *Embers of Empire. Continuity and Rupture in the Habsburg Successor States after 1918*. ed. P. Miller, C. Morelon, New York-Oxford, p. 64–89.
- J. Roth, 1935, *The Bust of the Emperor*. [in:] *Collected Shorter Fiction of Joseph Roth*, transl. M. Hoffman, London, 2002. .
- K. Kania, 2021, *Polish efforts in the international arena in the formative years 1919–1921*. [in:] *Trianon 1920–2020. Some Aspects of the Hungarian Peace Treaty of 1920*. ed. R. Barta, R. Kerepeszki-K. Kania, Á. Novák, Debrecen, p. 75–84.
- K. Srokowski, 1913, *Upadek imperializmu Austriyi w związku z ewolucją systemu europejskiego przed wojną bałkańską i po niej*, Lviv.
- L. Wolf, 2010, *The Idea of Galicia. History and Fantasy in Habsburg Political Culture*. Stanford.

²⁴ In his lecture in 1936 a distinguished British historian-diplomat, Carlile Aylmer Macartney, gave a detailed analysis on the historical development of Ruthenia and Galicia. See more: Barta R. 2021. p. 122–139.

- P. Becker, 2020, *Remaking mobility. International Conferences and the Emergence of Modern Passport System*. [in:] *Remaking Central Europe. The League of Nations and the Former Habsburg Lands*. ed. P. Becker, N. Wheatly, Oxford, p. 193–211.
- Stark T.-G. Eisner, 2013, *Galician Deportation and the Kamenets-Podolsk Massacre. Prologue to the Hungarian Holocaust*. „Holocaust Genocide Studies” 27 (2). p. 207–241.
- Trianon 1920–2020, 2021, *Some Aspects of the Hungarian Peace Treaty of 1920*. ed. R. Barta, R. Kerepeszki-K.Kania, Á. Novák, Debrecen, p. 254.



Klaudia Rams
Kraków

Wyższa Szkoła Hotelarska w Krakowie – kuźnia kadr branży pensjonatowo-hotelowej w międzywojennej Polsce

Abstract

This article discusses the idea of the establishment and activities of the Higher Hotel Management School in Kraków, in the period 1932–1939. At the time, this educational institution was the only one in the country training future employees of the hotel industry. In turn, interwar Kraków was an important point on the map of the development of Polish tourism. My study is based on source materials found in the collection of the National Archives in Kraków (ANK). The main point of reference is the Presidium Files of the Chamber of Industry and Commerce in Kraków (IPHKr), dating from 1862–1939. Among the materials used are: the reports of the meetings of the Chamber of Industry and Commerce, the Hotel School Files and the guidelines for the authors of hotel high school programs (1938–1939). In addition, the reports and trade journals published in print are referenced, such as: *Restaurator and Hotelarz Polski*. Owing to a lack of studies directly related to the topic in question, the study includes a publication by Tomasz Kargol, *Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie w latach 1850–1939* (2003), in which the author devoted one chapter to the issue of the interwar period. Chapter on interwar tourism education in the capital of Lesser Poland.

Keywords: tourism, interwar period, education, hospitality, history, Krakow

Słowa kluczowe: turystyka, międzywojnie, szkolnictwo, hotelarstwo, historia, Kraków

Wprowadzenie

Województwo krakowskie stanowiło jeden z ważniejszych ośrodków recepcji turystycznej międzywojennej Polski. Szczególnie istotną formą wypoczynku była wtedy turystyka uzdrowiskowo-letniskowa, która w samym okręgu krakowskim skupiała około 85% obrotów krajowego ruchu turystycznego. Według danych

* Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; e-mail: klaudiarams96@gmail.com; ORCID: 0000-0003-1034-773X.

statystycznych opracowanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Krakowie frekwencja turystów, którzy odwiedzili krajowe uzdrowiska w 1928 r., wyniosła 199 791 osób. W samej Małopolsce przebywało wówczas 140 055 turystów, natomiast uzdrowiska z obszaru województwa krakowskiego gościły 104 901 osób¹.

Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez Tadeusza Chorabika² ruch turystyczny o charakterze uzdrowiskowo-letniskowym najbardziej dynamicznie rozwijał się w powiatach nowotarskim i nowosądeckim. W sezonie letnim 1937 r., który trwał od 1 kwietnia do 31 października, liczba odwiedzających wspomniane powiaty wyniosła kolejno 80 004 i 46 752. W przypadku powiatu nowotarskiego najwięcej turystów odwiedziło Zakopane (27 784 osób) i Rabkę (22 220 osób). Z kolei w powiecie nowosądeckim, gdzie znajdowało się jedno z najbardziej rozpoznawalnych uzdrowisk w II Rzeczypospolitej – Krynica-Zdrój – liczba odwiedzających wspomnianą miejscowość wyniosła 26 958³. W celu porównania powyższych statystyk warto się odnieść do pracy tego samego autora, który przygotował również dane dotyczące ruchu uzdrowiskowo-letniskowego za rok 1938⁴. Tak jak w roku 1937, rozmieszczenie ruchu turystycznego w największej skali występowało na terenie powiatów nowotarskiego i nowosądeckiego. Łączna liczba osób, które odwiedziły rejon nowotarski, wyniosła 76 006 (z czego 30 014 osób odnotowano w Zakopanem, a 17 571 – w Rabce-Zdroju). Z kolei do powiatu nowosądeckiego przybyło 50 970 turystów (z czego 30 192 osoby odnotowano w Krynicy-Zdroju)⁵. Do popularnych uzdrowisk z obszaru województwa krakowskiego należały również m.in. Szczawnica, Żegiestów-Zdrój i Łomnica-Zdrój.

Mając na względzie znaczący potencjał turystyczny wspomnianego obszaru, podjęto szereg inicjatyw w celu usprawnienia i rozbudowy infrastruktury turystycznej regionów południowej Małopolski. Należy uwzględnić, iż niebagatelny udział w tym zakresie przypadł przedsiębiorstwom pensjonatowo-hotelowym, których największe skupiska występowały w miejscowościach uzdrowiskowo-letniskowych. Za powyższym twierdzeniem przemawiają badania statystyczne zamieszczone w pracy Tadeusza Wilgata zatytułowanej *Rozmieszczenie przemysłu pensjonatowo-hotelowego w Polsce*, którą opublikowano w serii „Komunikaty Studium Turyzmu Uniwersytetu Jagiellońskiego” w 1939 r.⁶ Dane, które zostały wykorzystane we wspomnianym tekście, pochodziły ze „Statystyki Zakładów Przemysłowych i Handlowych”, wydanej przez Główny Urząd Statystyczny RP w 1938 r. Z kolei punktem odniesienia dla ich opracowania był stan zakładów pensjonatowych i hotelowych z roku 1935. Z informacji zamieszczonych w pracy

¹ T. Kargol, *Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie w latach 1850–1939. Dzieje, ludzie, polityka gospodarcza*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2003, s. 329.

² T. Chorabik, *Ruch uzdrowiskowo-letniskowy w województwie krakowskim*, Kraków 1938 („Komunikaty Studium Turyzmu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie”, z. 6).

³ Ibidem, s. 9–15.

⁴ T. Chorabik, *Sezon letni 1938 w ruchu uzdrowiskowo-letniskowym w województwie krakowskim*, Kraków 1939 („Komunikaty Studium Turyzmu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie”, z. 15).

⁵ Ibidem, s. 3–10.

⁶ T. Wilgat, *Rozmieszczenie przemysłu pensjonatowo-hotelowego w Polsce*, Kraków 1939 („Komunikaty Studium Turyzmu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie”, z. 22).

Wilgata wynika, że najbardziej rozwinięta sieć noclegów znajdowała się na obszarze Karpat. Ogólna liczba przedsiębiorstw pensjonatowo-hotelowych w regionie karpackim wynosiła wówczas 2064, z czego w samym województwie krakowskim znajdowało się 1118 obiektów tego typu⁷.

Omawiając hotele i pensjonaty, które cieszyły się renomą, należy przytoczyć obiekty z takich ośrodków, jak wcześniej przywołane Zakopane, Rabka-Zdrój oraz Krynica-Zdrój. W Zakopanem największą popularnością odznaczały się hotele i pensjonaty pierwszej kategorii, których w 1936 r. było 35. Ich nazwy to: „Albion”, „Biały Dom”, „Biały Dwór”, „Bristol”, „Dom Banku Polskiego”, „Hotel Europejski”, „Lipowy Dwór”, „Lwowianka”, „Hotel Morskie Oko”, „Oaza”, „Pan Tadeusz”, „Przedwiośnie”, „Radowid”, „Renaissance”, „Ruczaj”, „Sienkiewówka”, „Soplicowo”, „Złoty Róg”, „Żychoniówka”⁸. Z kolei w Rabce-Zdroju znajdowały się 4 hotele: „Grand”, „Turbacz”, „Pod Matką Boską” i „Sława”. Na obszarze uzdrowiska znajdowały się także domy wypoczynkowe, spośród których najbardziej popularne były: Dom Wypoczynkowy „Rodzina Kolejowa” Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych Kraków i Dom Wypoczynkowy Podoficerów Zawodowych Korpusu Ochrony Pogranicza⁹. W przypadku Krynicy-Zdroju liczba hoteli wynosiła 5, a ich nazwy były następujące: „Dom Zdrojowy”, „Patria Palace Hotel”, „Hotel Katolicki”, „Polonia” i „Trzy Róże”. Łączna liczba pokoi we wspomnianych obiektach w Krynicy była równa 300. Na obszarze uzdrowiska dominowały pensjonaty, których w 1936 r. było 126. Spośród bardziej popularnych, które były ulokowane w pobliżu centrum, wymienić należy następujące obiekty: „Goplana”, „Flora”, „Grunwald”, „Kasztelanka”, „Karpacka”, „Złota Brama”, „Krynianka”, „Leśna Polana”, „Małopolanka”, „Mimoza”, „Nałęczówka”, „Odaliska”, „Reduta”, „Renesans”, „Romanówka”, „Trzy Róże”, „Wilson”, „Wisła” i „Złocień”¹⁰.

Najważniejszym celem niniejszej pracy jest przybliżenie zagadnień związanych z ideą powstania Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie (dalej również: Szkoły Hotelarskiej) i z jej działalnością w latach 1932–1939. Omawiana instytucja była wówczas jedyną tego typu krajową placówką edukacyjną dla przyszłych pracowników branży hotelarskiej, z kolei międzywojenny Kraków był ważnym punktem na mapie rozwoju polskiej turystyki. Należy zatem postawić pytanie o to, w jakim stopniu działalność krakowskiej Szkoły Hotelarskiej spełniała swoją rolę w zakresie podnoszenia kompetencji pracowników branży turystycznej, jak również o to, czy krajowy przemysł turystyczny rozwijał się na tyle dynamicznie, aby zapewnić stanowiska pracy absolwentom wspomnianej placówki edukacyjnej.

W opracowaniu wykorzystano materiały źródłowe, które znajdują się w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie (ANK). Punktem odniesienia dla badań były Akta Prezydialne Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie (IPHKr) pochodzące z lat 1862–1939. Wśród wykorzystanych materiałów znalazły się:

⁷ Ibidem, s. 8–11.

⁸ *Uzdrowiska Polskie. Reprint wydania z 1936 roku*, Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, Łódź 2012, s. 271.

⁹ Ibidem, s. 200.

¹⁰ Ibidem, s. 160.

sprawozdania z posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej, akta Szkoły Hotelarskiej oraz wytyczne dla autorów programów liceum hotelarskiego (1938–1939). Ponadto sięgnięto do sprawozdań i czasopism branżowych wydanych drukiem, takich jak: „Restaurator i Hotelarz Polski”. Z powodu braku opracowań bezpośrednio związanych z omawianym tematem w artykule uwzględniono publikację autorstwa Tomasza Kargola *Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie w latach 1850–1939. Dzieje, ludzie, polityka gospodarcza* (2003), w której dziewiątym rozdziale, poświęconym stosunkowi izby do nowych trendów w gospodarce II Rzeczypospolitej, autor omówił zagadnienie szkolnictwa turystycznego. W celu weryfikacji stopnia kompetencji pracowników dydaktycznych placówki wykorzystano *Księżę adresową miasta Krakowa i województwa krakowskiego z informatorem miasta stołecznego Warszawy, województwa kieleckiego i śląskiego. Rocznik 1933–1934*.

Okoliczności powstania Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie

Szeroki zakres działań ukierunkowanych na odpowiednie zagospodarowanie turystyczne województwa krakowskiego wymagał zaangażowania profesjonalnej kadry pracowników branży turystycznej. W odpowiednio przygotowanych pracownikach hoteli, pensjonatów oraz uzdrowisk widziano szansę na podniesienie standardu świadczonych usług, a także samych obiektów noclegowych. Idea założenia szkoły hotelarskiej w Krakowie pojawiła się w 1929 r., jednak z powstaniem tej placówki edukacyjnej były związane pewne utrudnienia. Wynikały one z zamiaru utworzenia w Warszawie szkoły zawodowej dla mężczyzn, która miała przygotowywać do pracy w zawodzie restauracyjnym i hotelarskim. Dla takich ośrodków jak Kraków, Lwów i Gdynia planowano natomiast otwarcie kursów dokształcających przeznaczonych dla pracowników branży hotelarskiej i gastronomicznej. Dopiero intensywne działania Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie zaowocowały uzyskaniem zgody na założenie szkoły hotelarskiej w stolicy Małopolski. Pierwszym krokiem w kierunku wprowadzenia tego projektu w życie było powołanie Towarzystwa Szkoły Hotelarskiej w Krakowie. Zgodnie z przyjętym statutem miało ono za zadanie przygotowywać do zawodu przyszłych pracowników pensjonatowo-administracyjnych dla takich obiektów, jak m.in. sanatoria, pensjonaty i bursy¹¹.

W celu przygotowania materiałów orientacyjnych, które miały posłużyć za punkt odniesienia przy opracowaniu programu nauczania, krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa wyznaczyła delegata w osobie dr. Rudolfa Radzyńskiego. Należy zaznaczyć, iż wybór nie był przypadkowy, gdyż Radzyński uchodził za jednego z inicjatorów powołania wspomnianej placówki edukacyjnej. Pierwszym zadaniem, jakie postawiono przed wytypowanym delegatem, była podróż zagraniczna, podczas której Radzyńskiemu polecono odwiedzić szkoły hotelarskie działające w takich krajach jak: Austria, Czechosłowacja, Francja, Niemcy oraz Szwajcaria. Materiały informacyjne, które udało się pozyskać drogą korespondencji, stały się przedmiotem dyskusji podjętej w trakcie posiedzenia

¹¹ „Sprawozdanie z Obrad Publicznych oraz Czynności Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie” za rok 1931, s. 157–158.

Komisji Rozwoju Ruchu Turystycznego i Uzdrawiskowego Izby Przemysłowo-Handlowej, jakie odbyło się 14 lipca 1931 r. w sali posiedzeń izby¹². Odniesiono się wówczas do utrudnień w zakresie realizacji prac dotyczących powołania placówki edukacyjnej. Problemów dopatrywano się w kwestiach takich jak określenie typu szkoły hotelarskiej, warunki przyjęcia kandydatów oraz wyznaczenie kompetentnego zespołu do opracowania statutu i programu nauczania.

Istotnych informacji na temat planów funkcjonowania Szkoły Hotelarskiej w Krakowie udzielił Jan Kwiatkowski – wiceprezes krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej oraz późniejszy prezes Towarzystwa Szkoły Hotelarskiej w Krakowie. Zwrócił on uwagę na zależność programu nauczania od przyjętego typu szkoły. Ilość uczniów miała być ograniczona do czterdziestu, co dawało możliwość uzyskania od kandydatów gwarancji, że podejmą oni odpowiednie kroki w celu podniesienia swoich kompetencji zawodowych oraz zdobycia prestiżu w branży hotelarskiej. Warunkiem przyjęcia do szkoły była biegłość w zakresie posługiwania się co najmniej dwoma językami obcymi – zarówno w mowie, jak i w piśmie. Edukacja w szkole hotelarskiej miała być dwuletnia. Pierwszy rok nauki, na którego realizację wyznaczono 8 miesięcy, zakładał pogłębienie znajomości zagadnień teoretycznych. Kolejne 4 miesiące zamierzano przeznaczyć na naukę praktyczną w renomowanych przedsiębiorstwach hotelowych. Kształcenie praktyczne uważano za niezwykle ważne ze względu na to, iż w przypadku objęcia posady pomocnika lub asystenta absolwent posiadał odpowiednie umiejętności w zakresie zarządzania niższą służbą hotelową¹³.

Następnym krokiem podjętym przez Izbę Przemysłowo-Handlową było zwołanie posiedzenia w sprawie utworzenia Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie – odbyło się ono 10 października 1931 r. Jednym z ważniejszych punktów obrad było przedstawienie projektu programu nauczania, który został zaprezentowany przez wizytatora, inż. Władysława Witkowskiego. Potwierdzono wówczas, że okres trwania nauki w szkole będzie obejmował dwa lata. Kandydatami mogli zostać absolwenci sześciu klas gimnazjalnych. Wymagano od nich, aby zrealizowali program nauczania w pełnym wymiarze. Drugą grupą docelową byli absolwenci czteroletniej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej, a także osoby z wykształceniem średnim, które ukończyły jakikolwiek kurs handlowy. W przypadku absolwentów szkół zawodowych istniała możliwość podjęcia nauki od drugiego roku. Zwrócono również uwagę na otwarcie ścieżki edukacyjnej dla osób będących doświadczonymi praktykami w branży hotelarskiej, dla których nauka w szkole hotelarskiej byłaby szansą na uzupełnienie wiedzy teoretycznej¹⁴.

¹² Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie (dalej: IPHKr), I Akta przydziałne 1862–1939, Protokół posiedzenia Komisji Rozwoju ruchu Turystycznego i Uzdrawiskowego Izby Przemysłowo-Handlowej, odbytego w dniu 14 lipca 1931 w sali posiedzeń Izby, przy współdziałaniu Komisji oraz zaproszonych poza Izby sfer zainteresowanych, Protokoły posiedzeń 1931 II: sygn. 29/318/1.1/26, s. 12, k. 489.

¹³ Ibidem, s. 15–16, k. 517–519.

¹⁴ Ibidem, Posiedzenie w sprawie utworzenia Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie w dniu 10 września 1931 r., s. 1–4, k. 555–561.

Oficjalne otwarcie Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie miało miejsce 3 listopada 1932 r. w Sali Posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej. Odniesiono się wówczas do powstałej dwa lata wcześniej żeńskiej Szkoły Przemysłu Hotelarskiego w Zakopanem, w której kształcono niższy personel obsługi bufetów, kuchni i pokoi. Niekorzystna lokalizacja ograniczyła dynamikę rozwoju wspomnianej placówki edukacyjnej, natomiast Kraków był postrzegany przez pryzmat dużego ośrodka ruchu turystycznego, którego działalność w tym zakresie była bardziej zaawansowana niż Zakopanego¹⁵.

Informacje na temat otwarcia Szkoły Hotelarskiej w Krakowie pojawiły się w branżowych czasopismach, takich jak m.in. „Restaurator i Hotelarz Polski”. W listopadowo-grudniowym wydaniu z 1932 r. można było przeczytać: „W Krakowie odbyła się w dniu 3 listopada b.r. uroczysta inauguracja nowo założonej szkoły hotelarskiej, powstałej dzięki długotrwałym zabiegom krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, trwającym od ub. roku. Jest to szkoła typu średniego, mająca kształcić personel kierowniczy zakładów hotelowych i pensjonatów w Polsce. Powstanie tej szkoły wypełni w pewnej mierze dotkliwą lukę w naszym szkolnictwie zawodowym, które dla tej dziedziny przemysłu posiadało dotychczas jedną tylko uczelnię typu niższego, założoną w ub.r. w Warszawie przez Zarząd Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego. [...] Wszyscy mówcy wskazali na wielką rolę, jaką powinna nowa szkoła odegrać w dalszym kształtowaniu się polskiej turystyki i podkreślili, że powstanie tej szkoły jest wynikiem wysiłków inicjatywy społecznej”¹⁶.

Na podstawie powyższych informacji należy przyjąć, iż powstanie placówki edukacyjnej dla pracowników przemysłu hotelarskiego było znaczące nie tylko dla samej branży pensjonatowo-hotelarskiej, ale także dla rozwoju krajowej turystyki. Istotne były także nadzieje, jakie wiązano z uruchomieniem tego typu instytucji: miała ona za zadanie usprawnić szkolnictwo turystyczno-uzdrowiskowe. Dopatrywano się w tym szansy na przygotowanie młodych i ambitnych ludzi do profesjonalnego rozwijania lokalnej turystyki, a punktem odniesienia dla nich miały być metody zagraniczne¹⁷.

Działalność krakowskiej Wyższej Szkoły Hotelarskiej w latach 1932–1939

Pierwsze zajęcia Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie odbyły się 4 listopada 1932 r. w znajdującym się przy ulicy Oleandry 4 Domu Wycieczkowym, który pełnił funkcję prowizorycznej siedziby¹⁸. Jedno z pomieszczeń wspomnianego

¹⁵ „Szkoła Hotelarska w Krakowie. Sprawozdanie Zarządu i Dyrekcji” za lata nauki 1932/33, 1933/34 i 1934/35, s. 16–17.

¹⁶ *Otwarcie Szkoły Hotelarskiej w Krakowie*, „Restaurator i Hotelarz Polski” 1932, nr 11–12, s. 31.

¹⁷ H. Mianowski, *Potrzeba regionalnej organizacji turystyczno-uzdrowiskowo-hotelarskiej*, [w:] *Sprawy turystyczno-uzdrowiskowo-hotelarskie w Krakowskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej (Materiały)*, Kraków 1931, s. 122.

¹⁸ W sprawozdaniu z działalności Szkoły Hotelarskiej z 1937 r., adresowanym do Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, znalazła się informacja, że siedziba placówki edukacyjnej mieści się w lokalu wynajętym od Heleny Wędrychowskiej przy ulicy Czarnowiejskiej 8, zob.: ANK, IPHKr, I Akta Prezydyalne 1862–1939, Pismo Dyrekcji Szkoły Hotelarskiej w Krakowie

budynku zostało przeznaczone na salę wykładową, natomiast w świetlicy powstały pokój nauczycielski i kancelaria. Należy nadmienić, iż program nauczania podlegał pewnym modyfikacjom w trakcie działalności omawianej instytucji. W roku szkolnym 1932/1933 opracowano plan nauki, który składał się z dwóch trymestrów – dla słuchaczy zarówno pierwszego, jak i drugiego roku. Przedmioty, które zostały ujęte w programie nauczania, przedstawiały się następująco:

Ryc. 1. Plan nauki Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie na rok szkolny 1932/1933

Przedmiot	Rok I	Rok II
Języki (polski, francuski, angielski, niemiecki)	Języki (polski, francuski, angielski, niemiecki)	Języki (francuski, angielski, niemiecki)
Wiadomości o przemyśle turystycznym	Brak	Wiadomości o przem. tur.
Geografia (gospodarcza i turystyczna)	Geografia gospodarcza	Geografia turystyczna
Ekonomia	Ekonomia	Brak
Skarbowość	Brak	Skarbowość
Prawoznawstwo	Prawoznawstwo	Brak
Nauka o handlu	Nauka o handlu	Brak
Rachunki kupieckie	Rachunki kupieckie	Brak
Księgowość	Księgowość	Brak
Korespondencja	Korespondencja	Brak
Praktyka w biurze hotel.	Brak	Praktyka w biurze hotel.
Encyklopedia przedsiębiorstw hotelowych i organizacja pracy na terenie hoteli	Brak	Encyklopedia przedsiębiorstw hotelowych i organizacja pracy na terenie hoteli
Instalacje hotelowe	Brak	Instalacje hotelowe
Etyka i psychologia hotel.	Brak	Etyka i psychologia hotel.
Nauka obywatelstwa	Nauka obywatelstwa	Brak
Towaroznawstwo	Towaroznawstwo	Towaroznawstwo
Historia sztuki	Historia sztuki	Brak
Higiena hotelowa	Brak	Higiena hotelowa
Stenografia	Stenografia	Brak
Pisanie na maszynach	Pisanie na maszynach	Brak
Ćwiczenia praktyczne w kuchni, restauracji, bufecie i piwnicy (popołudniem)	Ćwiczenia praktyczne w kuchni, restauracji, bufecie i piwnicy (popołudniem)	Ćwiczenia praktyczne w kuchni, restauracji, bufecie i piwnicy (popołudniem)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Szkoła Hotelarska w Krakowie. Sprawozdanie Zarządu i Dyrekcji” za lata nauki 1932/33, 1933/34 i 1934/35, s. 22.

Na podstawie informacji zamieszczonych w powyższej tabeli można wywnioskować, iż nauka języków obcych stanowiła istotny kierunek rozwoju przyszyłych do Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w powołaniu na okólnik Kuratorium nr III-3165/33, [w:] Akta Szkoły Hotelarskiej pod nadzorem IPHKr: sygn. 29/318/1.6/72, k. 105.

absolwentów szkoły. Ponadto w programie pierwszego roku edukacji większą uwagę przywiązywano do przedmiotów teoretycznych, natomiast w drugim roku dominowały zajęcia praktyczne związane z działalnością hoteli. Niebagatelne znaczenie miało towaroznawstwo, które uwzględniono zarówno dla pierwszego, jak i drugiego roku, oraz ćwiczenia praktyczne w kuchni, restauracji, bufecie i w piwnicy, odbywające się w godzinach popołudniowych¹⁹.

W roku szkolnym 1933/1934 wprowadzono zmiany w programie nauczania. Został on podzielony na cztery kwartały, a charakterystykę przedmiotów doprecyzowano i przydzielono im kategorie.

Ryc. 2. Program nauki Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie na rok 1933/1934

Rok I	Rok II
<p><u>Języki:</u></p> <ul style="list-style-type: none"> - francuski - niemiecki - angielski 	<p><u>Języki:</u></p> <ul style="list-style-type: none"> - francuski - niemiecki - angielski
<p><u>Przedmioty komercyjne:</u></p> <ul style="list-style-type: none"> - rachunki kupieckie - księgowość - korespondencja - nauka o zawodzie 	<p><u>Przedmioty komercyjne:</u></p> <ul style="list-style-type: none"> - wzorowe biuro hotelowe - reklama - nauka o zawodzie
<p><u>Przedmioty techniczne:</u></p> <ul style="list-style-type: none"> - towaroznawstwo - pisanie na maszynach - geografia gospodarcza - kuchnia hotelowa 	<p><u>Przedmioty techniczne:</u></p> <ul style="list-style-type: none"> - nowoczesne instalacje hoteli (architektoniczne i elektryczne) - geografia turystyczna - przemysł uzdrowiskowy i turystyczny - higiena - kuchnia dietetyczna
<p><u>Przedmioty handlowe:</u></p> <ul style="list-style-type: none"> - handel - prawoznawstwo 	<p><u>Przedmioty handlowe:</u></p> <ul style="list-style-type: none"> - prawo i ekonomia - obywatelstwo i prawo samorządowe - skarbowość hotelowa - handel - prawoznawstwo i spory hotel. - ekonomia

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Szkoła Hotelarska w Krakowie. Sprawozdanie Zarządu i Dyrekcji” za lata nauki 1932/33, 1933/34 i 1934/35, s. 35–36.

Na podstawie listy przedmiotów, którą zamieszczono powyżej, można założyć, że w drugiej części roku szkolnego wprowadzono zajęcia związane z przemysłem uzdrowiskowym i turystycznym, co z uwagi na walory turystyczne województwa krakowskiego miało swoje gruntowne uzasadnienie. Ponadto obowiązkową aktywnością słuchaczy były lekcje gotowania na gazie, które miały się odbywać w Sklepie Gazowni Miejskiej²⁰. W kolejnych latach funkcjonowania

¹⁹ „Szkoła Hotelarska w Krakowie. Sprawozdanie Zarządu...”, s. 22.

²⁰ Ibidem, s. 35–36.

Szkoły Hotelarskiej plan nauki w dalszym ciągu ulegał pewnym przekształceniom, nie były to jednak zmiany znaczące.

Niewątpliwie istotną cechą funkcjonowania placówki była realizacja zajęć terenowych. W roku szkolnym 1936/1937 pod przewodnictwem części kadry nauczycieli słuchacze zwiedzili: Hotel Europejski w Krakowie, wystawę Ligii Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (L.O.P.P.), filię Państwowego Zakładu Higieny w Krakowie, Rzeźnię Miejską, Fabrykę Czekolady A. Piaseckiego, Fabrykę Dra Wandera OVOMALTINE, Miejską Piekarnię Mechaniczną oraz Miejski Dom Wypoczynkowy. Jeden z pracowników Szkoły Hotelarskiej, dr Mieczysław Klimaszewski²¹, zorganizował dla słuchaczy drugiego kursu wyjazd do Zakładu Kąpielowego w Krzeszowicach, Ojcowa oraz Doliny Prądnickiej. W omawianym roku szkolnym uczniowie odwiedzili również: Pałac Prasy, hotele stołeczne i zakopiańskie, a także wystawę turystyczno-uzdrowską w Krakowie. W piśmie skierowanym do Kuratorium Szkolnego Okręgu Krakowskiego zaznaczono, że każda wycieczka była należycie przygotowana, a dla uczniów stanowiła istotny punkt odniesienia do dyskusji prowadzonych w trakcie lekcji²².

Jednym z fundamentalnych elementów edukacji przygotowujących do podjęcia pracy w branży pensjonatowo-hotelowej były praktyki zawodowe. Uczniowie krakowskiej Szkoły Hotelarskiej realizowali je w okresie wakacyjnym. Praktyki mogły się odbywać zarówno w kraju, jak i za granicą. Drugi z wymienionych warunków wymagał podjęcia dodatkowych starań o przyznanie odpowiednich stypendiów na wyjazd z Polski. Ponadto należało uzyskać zgodę na odbywanie stażu od zagranicznych organów będących odpowiednikami polskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, co wynikało z zasad ochrony rynku pracy przez ustawodawstwa innych państw. W roku szkolnym 1935/1936 udało się uzyskać od Zarządu Miejskiego Miasta Krakowa dwa stypendia na wyjazdy za granicę, które wynosiły 800 złotych na osobę, oraz trzy stypendia z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w wysokości 250 zł na osobę. Absolwenci, którym je przyznano, zrealizowali praktyki w takich miastach jak: Nicea, Monte Carlo, Bruksela oraz Paryż²³.

W roku szkolnym 1936/1937 Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie przyznało stypendiów na wyjazdy zagraniczne, co wynikało z trudnej sytuacji finansowej. Pismo Dyrekcji Szkoły Hotelarskiej zostało skierowane do Ministerstwa

²¹ Mieczysław Klimaszewski (1908–1995) – polski geograf, geomorfolog oraz twórca krakowskiej szkoły geomorfologicznej. W okresie międzywojennym prowadził badania geomorfologiczne m.in. w Karpatach i Sudetach (1936) oraz na Spitsbergenie (1938). Od 1945 r. pracował na Uniwersytecie Wrocławskim, a w 1949 r. rozpoczął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w latach 1964–1972 sprawował funkcję rektora. Od 1960 r. był członkiem PAN, natomiast od 1989 r. – PAU. Klimaszewski jest twórcą nowego poglądu na geomorfologiczny rozwój Tatr i polskich Karpat, opracował i wdrożył metodę kartowania geomorfologicznego i hydrograficznego. Jest także współautorem następujących publikacji: *Geomorfologia Polski* (1972), *Geomorfologia* (1978) oraz *Rzeźba Tatr Polskich* (1988), zob.: Klimaszewski Mieczysław, Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.-pl/haslo/Klimaszewski-Mieczyslaw;3922949.html> (dostęp: 16.10.2022).

²² ANK, IPHKr, I Akta Prezydyalne 1862–1939, Pismo Dyrekcji Szkoły Hotelarskiej..., s. 10–11, k. 123–125.

²³ Ibidem, s. 5, k. 113.

Przemysłu i Handlu w Warszawie, wnioskowano w nim o przyznanie trzech stypendiów w wysokości po 300 zł na każdą osobę²⁴. Na rok szkolny 1939/1940 zostało przyznanych kilka prestiżowych subsydiów na wyjazdy zagraniczne. Jedna ze stypendysek otrzymała 600 zł od stołecznego królewskiego miasta Krakowa. Zarząd Miejski zaczął wówczas realizować konsekwentną politykę przyznawania stypendiów jedynie obywatelom miasta. Kolejne stypendium w wysokości 250 zł, przyznane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, przypadło także jednej ze słuchaczek²⁵.

Zanim słuchacze Wyższej Szkoły Hotelarskiej rozpoczęli swoje praktyki, byli zobligowani do dostarczenia tzw. karnetów stażowych do przedsiębiorstw hotelowych, w których zamierzali rozwijać swoje kompetencje. W treści tego dokumentu zamieszczano prośbę o sprawowanie opieki nad danym uczniem oraz o umożliwienie mu nabycia wszechstronnego doświadczenia praktycznego w przemyśle hotelarskim. Przedsiębiorcę proszono także o uzupełnienie karnetu o informacje dotyczące indywidualnych spostrzeżeń na temat kwalifikacji, zachowania, a także ogólnego sprawowania się słuchacza, który odbywał praktykę. Obowiązek systematycznego rejestrowania postępów w nauce dotyczył także praktykanta, który w „Raportach dziennych ucznia” miał odnotowywać pracę wykonywaną na polecenie przełożonego. Jednym z najważniejszych obowiązków praktykanta było stosowanie się do ustalonych na mocy regulaminu godzin pracy. Końcowym etapem realizacji praktyk było wydanie opinii przez właściciela danego przedsiębiorstwa hotelowego dotyczącej efektu odbywanego stażu, zaangażowania ucznia oraz nabytych przez niego umiejętności. Autorem projektu karnetu stażowego dla uczniów Szkoły Hotelarskiej był wspomniany wcześniej dr Rudolf Radzyński²⁶.

Należy również dodać, iż w związku z praktykami słuchaczy Szkoły Hotelarskiej powstawało sporo problemów. Informacji na ten temat dostarcza m.in. przywołane pismo dyrekcji adresowane do Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. W jednym z podtytułów tego dokumentu – „Światła i cienie praktyk wakacyjnych” – powołano się na przykład słuchaczki, która otrzymała praktykę wakacyjną w jednym z pensjonatów w Szczawnicy. Pierwszego dnia pobytu we wspomnianym obiekcie poprosiła zarząd pensjonatu o podanie zakresu obowiązków. W odpowiedzi usłyszała, że będą się one koncentrować na zabawianiu gości. Po bezskutecznych pertraktacjach z zarządem praktykantka oświadczyła, że nie zamierza pełnić funkcji damy do towarzystwa, ponieważ jako słuchaczka krakowskiej Szkoły Hotelarskiej przyjechała pracować zawodowo, a nie zabawiać gości. Następnie uregulowała należność za dwudniowy pobyt i opuściła pensjonat²⁷.

Problematycznym aspektem organizacji praktyk wakacyjnych zarówno dla słuchaczy, jak i dla absolwentów Szkoły Hotelarskiej był także brak odzewu ze

²⁴ Ibidem, s. 6, k. 115.

²⁵ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Sprawozdanie Pedagogiczne Dyrektora Szkoły Hotelarskiej w Krakowie na rok szkolny 1938/39, s. 2–3, k. 441–443.

²⁶ „Szkoła Hotelarska w Krakowie. Sprawozdanie Zarządu...”, s. 28–29.

²⁷ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Pismo Dyrekcji Szkoły Hotelarskiej..., s. 9, k. 121.

strony właścicieli przedsiębiorstw pensjonatowo-hotelowych, do których dyrekcja adresowała korespondencję. Ogólna liczba listów wystosowanych w roku szkolnym 1936/1937 przez dyrektorów placówki edukacyjnej w celu uzyskania miejsc na realizację praktyk przez słuchaczy wynosiła 215, jednak nie wszystkie przedsiębiorstwa wysłały odpowiedź. Z kolei słuchacze, którzy powracali z praktyk, niejednokrotnie wyrażali się krytycznie na temat gospodarki pensjonatów, w których odbywali swój staż. Z ich relacji wynikało, że część właścicieli wspomnianych przedsiębiorstw była pozbawiona odpowiednich kompetencji²⁸.

Zdarzały się również sytuacje, w których przedsiębiorstwa hotelowe oczekiwały dopłat od słuchaczy w zamian za możliwość odbycia praktyk. Z uwagi na stawiane warunki były one pomijane przez kandydatów w trakcie wybierania miejsca realizacji stażu. W 1937 na liście sporządzonej przez ówczesnego dyrektora Szkoły Hotelarskiej Bohdana Białeckiego znalazło się 8 takich obiektów: Sanatorium im. Marszałka Piłsudskiego w Jastrzębiu-Zdroju, Zakład Zdrojowo-Kąpielowy w Iwoniczu, pensjonat dr. Żuk-Skarszewskiej w Przyszowej, pensjonat „Jedynaczka” w Rabce, pensjonat inż. Wirpsza w Gdyni, pensjonat „Alpejska” w Krynicy, pensjonat „Still” w Zakopanem oraz Zakład Leczniczy w Nałęczowie²⁹.

W piśmie z 1937 adresowanym do Kuratorium Szkolnego Okręgu Krakowskiego można znaleźć informacje na temat ścieżek zawodowych absolwentów. Na wstępie dyrektor placówki podaje, iż edukację w Szkole Hotelarskiej ukończyły cztery roczniki słuchaczy. W roku szkolnym 1933/1934 było 17 absolwentów, natomiast w latach 1934/1935 oraz 1935/1936 szkołę ukończyło po 16 osób. Ostatni z roczników – 1936/1937 – liczył 26 absolwentów. Większość słuchaczy znalazła pracę w przemyśle hotelowo-pensjonatowym, a niektóre osoby otworzyły własne przedsiębiorstwa.

Z informacji zawartych w dokumencie z listą absolwentów zatrudnionych na stałych posadach można się dowiedzieć, ile osób podjęło pracę w przemyśle hotelarskim. Dane te nie były jednak ścisłe, gdyż według autora pisma część absolwentów mogła zmienić miejsce pracy lub otrzymać nowe stanowisko. Zgodnie z danymi zamieszczonymi w dokumencie w roku 1934 na stałych posadach w branży było 9 absolwentów: 8 kobiet i 1 mężczyzna. Pośród wyszczególnionych obiektów znalazły się takie przedsiębiorstwa hotelowe, jak m.in.: Hotel „Bristol” w Warszawie, Hotel „George” we Lwowie, Sanatorium Dra Cybulskiego w Rabce. Należy również uwzględnić, że część absolwentów posiadała własne pensjonaty, jak choćby: „Renaissance” w Zakopanem czy dwa niewymienione z nazwy pensjonaty w Rabce i Wiśle. W 1935 r. było 7 absolwentów posiadających stałe zatrudnienie: 5 kobiet i 2 mężczyzn. Większość osób prowadziła własne obiekty pensjonatowe w Krynicy i Zakopanem, jedna znalazła zatrudnienie w Sanatorium „Odrodzenie” w Zakopanem, a dwie na obszarze województwa lwowskiego³⁰.

²⁸ Ibidem, s. 7–8, k. 117–119.

²⁹ Ibidem, s. 7, k. 117.

³⁰ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Absolwenci zatrudnieni na stałych, pewnych posadach w przemyśle hotelowym, bądź też pensjonatowym, s. 1, k. 417.

W roku 1936 liczba absolwentów posiadających stałą pracę wynosiła 9: 7 kobiet i 2 mężczyzn. Spośród obiektów stanowiących miejsca zatrudnienia słuchaczy szkoły można wymienić m.in: Hotel „Monopol” w Katowicach, pensjonat „Lwowianka” w Zakopanem, Lecznicy dra Tarnawskiego w Kosowie Huculskim, pensjonat „Odaliska” w Krynicy, Hotel Londyński w Krakowie i Hotel de Paris w Monte-Carlo. Ponadto jedna osoba otrzymała posadę w Worochcie, a jedna w województwie lwowskim³¹. Wśród absolwentów z 1937 r. siedmioro otrzymało zatrudnienie w takich miejscowościach jak: Rabka, Krynica, Augustów, Warszawa i Gdynia Orłowo. W Rabce posadę zaofiarował Zakład Rodziny Kolejowej, z wynagrodzeniem wynoszącym 120 zł. Absolwentka otrzymała także zakwaterowanie z gwarancją pokrycia kosztów utrzymania. Z kolei w Krynicy posadę otrzymało trzech absolwentów, którzy podjęli pracę na stanowiskach portierów, brakuje jednak szczegółowych informacji na temat miejsca ich zatrudnienia. Pojawiają się one tylko w przypadku jednego z nich, niejakiego Włodzimierza Mielnika, który pracował w Patria Palace Hotel w Krynicy. Jeden z absolwentów otrzymał zatrudnienie w Hotelu Bristol w Warszawie, z pensją wynoszącą 150 zł oraz mieszkaniem i gwarancją pokrycia kosztów utrzymania. Dwie absolwentki Szkoły Hotelarskiej podjęły pracę w województwie pomorskim. Jedna z nich w augustowskim Yacht-Klubie, gdzie miała otrzymywać pensję w wysokości 200 zł, z mieszkaniem i utrzymaniem, natomiast druga w pensjonacie pani Rogińskiej w Orłowie, z wynagrodzeniem wynoszącym 75 zł i analogiczną sytuacją w zakresie zakwaterowania oraz wyżywienia. Niektórzy z absolwentów uzyskali możliwość realizacji praktyk wakacyjnych z częściowym wynagrodzeniem. Z pracy w zawodzie zrezygnowały trzy absolwentki, które zdecydowały się wyjść za mąż³².

Stale zatrudnienie w roku 1938 znalazło 12 absolwentów: 9 kobiet i 3 mężczyzn. Obiektami pensjonatowo-hotelowymi, w których realizowali się oni zawodowo, były m.in.: zakopiańskie pensjonaty (w tym pensjonat Liberałów), Kasyno Urzędnicze Starachowickich Zakładów, Kasyno Urzędnicze P.Z.L. w Rzeszowie oraz niewymienione z nazwy obiekty w województwie lwowskim, w Warszawie i Wiśle. Z ogólnych danych wynika, że w latach 1934–1938 około 50% absolwentów szkoły pracowało w przemyśle hotelowym³³. Należy również uwzględnić, że część z nich posiadała własne przedsiębiorstwa. Wynikało to z założeń działalności Wyższej Szkoły Hotelarskiej, która skupiała się m.in. na podnoszeniu kompetencji aktywnych już zawodowo pracowników branży pensjonatowo-hotelarskiej.

Niebagatelne znaczenie dla usprawnienia pozyskiwania posad przez absolwentów Szkoły Hotelarskiej miała rezolucja uchwalona podczas I Zjazdu Hotelarskiego w Warszawie, który odbył się w dniach 23–24 V 1937 r. Zgodnie z jej treścią pierwszeństwo w zakresie otrzymywania pracy w przedsiębiorstwach

³¹ Ibidem, s. 1–2, k. 417–419.

³² ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Pismo Dyrekcji Szkoły Hotelarskiej..., s. 1–3, k. 105–109.

³³ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Absolwenci zatrudnieni na stałych, pewnych posadach..., s. 3, k. 421.

hotelowych powinno przysługiwać osobom, które ukończyły szkoły hotelarskie. Początkiem lipca Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego otrzymała odpowiedź od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie uchwalonej rezolucji, której treść przedstawiała się następująco: „Ministerstwo przyjęło do wiadomości rezolucję I Ogólnopolskiego Zjazdu Przemysłu Hotelowo-Pensjonatowego o przyjmowaniu do przedsiębiorstw hotelowych i pensjonatowych przede wszystkim pracowników, którzy ukończyli szkoły hotelarskie. W związku z rezolucją o kursach dokształcających dla prowadzących pensjonaty i służby pensjonatowej Ministerstwo zaznacza, że kursy powyższe w miarę możliwości finansowych będą nadal przez władze szkolne popierane”³⁴.

Absolwentem krakowskiej Szkoły Hotelarskiej, któremu przyjęta rezolucja otworzyła nowe możliwości zawodowe, był Jan Miroszewski – pracownik prestiżowego warszawskiego hotelu Bristol. Należy uwzględnić, że ówczesnym dyrektorem tego obiektu był Prezes Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego Marian Szaniawski. Wspomniany absolwent wyróżnił się także jako laureat stypendium Rządu Miejskiego Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, uzyskanego z fundacji Rodziny Chronowskich w wysokości 800 zł, które miało zostać przeznaczona na realizację praktyki zagranicznej³⁵.

W celu usprawnienia zagranicznych wyjazdów absolwentów Szkoły Hotelarskiej dyrekcja podjęła starania o uzyskanie zgody od Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego na przyjmowanie praktykantów z zagranicy do pierwszorzędných hoteli w Polsce. Postrzegano to jako niebywałą okazję do nawiązania współpracy międzynarodowej pomiędzy polskimi i zagranicznymi przedsiębiorstwami hotelowymi. Działania dyrekcji Szkoły Hotelarskiej przyniosły oczekiwane rezultaty, gdyż w styczniowym wydaniu „Biuletynu Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego, Członka Międzynarodowego Związku Hotelowego” z 1938 r. zamieszczono następujący komunikat: „Zarząd N.O.P.P.H. prosi zrzeszone hotele o powiadomienie, który z hoteli byłby skłonny przyjąć na praktykę absolwenta(-tkę) zagranicznej szkoły hotelarskiej. Praktyki powyższe oparte byłyby na zasadzie wymiennosci t.j. absolwenci polskich szkół hotelarskich otrzymaliby możliwość wyjazdu na praktykę do hoteli zagranicznych”³⁶.

Kwestią, do której niewątpliwie należy się odnieść, jest profil uczniów placówki w poszczególnych latach edukacji. W roku szkolnym 1932/1933, kiedy szkoła rozpoczęła swoją działalność, na kurs zapisało się 22 słuchaczy: 13 kobiet i 9 mężczyzn. Promocji na drugi rok Rada Pedagogiczna udzieliła 17 osobom: 12 kobietom i 5 mężczyznom. Ponadto na wspomniany kurs zapisała się jeszcze

³⁴ *Odpowiedź Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publ. w sprawie szkolnictwa hotelowo-pensjonatowego*, „Biuletyn Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego, Członka Międzynarodowego Związku Hotelowego” 1937, R. 2, nr 7, s. 7.

³⁵ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Pismo Dyrekcji Szkoły Hotelarskiej..., s. 3–4, k. 109–111.

³⁶ *Zagraniczne praktyki wymienne dla absolwentów Szkół Hotelarskich*, „Biuletyn Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego, Członka Międzynarodowego Związku Hotelowego” 1938, R. 3, nr 1, s. 4.

jedna kobieta. Oprócz nazwisk polskich występowały również nazwiska żydowskie, takie jak m.in. Berhang, Buchman czy Gärtner. Pierwsze egzaminy końcowe, które miały miejsce w dniach 11–12 czerwca 1934 r., zdało 17 słuchaczy szkoły: 9 osób z oceną bardzo dobrą, 4 – z oceną dobrą oraz 4 osoby z oceną dostateczną. Należy uwzględnić, iż dwie słuchaczki zostały zwolnione z egzaminów ustnych, co było wynikiem ich dwuletniego zaangażowania w naukę³⁷.

W roku szkolnym 1933/1934 przyjęto 17 słuchaczy: 15 kobiet i 2 mężczyzn. Na drugi rok promowano 15 osób: 14 kobiet i 1 mężczyznę. Ponadto dołączyły 3 osoby, które ukończyły wyższe studia. Dnia 15 czerwca 1935 r. miał miejsce egzamin końcowy drugiego rocznika krakowskiej Szkoły Hotelarskiej, do którego przystąpiło 16 słuchaczy. Z uwagi na wybitne postępy w nauce z egzaminu zostały zwolnione 3 osoby³⁸. Na rok szkolny 1934/1935 zostało przyjętych 16 osób: 14 kobiet i 2 mężczyzn. Wśród słuchaczy szkoły pojawiło się dwóch przedstawicieli społeczności żydowskiej³⁹. W sprawozdaniu zarządu i dyrekcji za lata 1932–1935 brak jednak informacji, ile osób przystąpiło do egzaminu końcowego, który miał miejsce już w 1936 r. Jedynym punktem odniesienia w tym kontekście jest przytoczone wcześniej pismo dyrekcji do Kuratorium Szkolnego Okręgu Krakowskiego, gdzie zamieszczona została liczba absolwentów z roku szkolnego 1935/1936, która wynosiła 16 osób. Z informacji uwzględnionych w niniejszym dokumencie wynika zatem, że wszyscy słuchacze podeszli do egzaminu końcowego⁴⁰.

W przypadku roku szkolnego 1936/1937 podawane są jedynie liczby absolwentów Szkoły Hotelarskiej, o których była mowa wcześniej. Na ich podstawie nie można jednak ustalić, ile osób przyjmowano na kursy, ponieważ brakuje danych na temat ewentualnych rezygnacji oraz ilości promocji udzielanych przez Radę Pedagogiczną. Częściową identyfikację tożsamości słuchaczy z tego czasu umożliwia dokument, w którym uwzględniono zaległości czesnego za rok szkolny 1936/1937. Z informacji zamieszczonych w przytoczonym dokumencie wynika, że wśród dłużników było 8 kobiet i 6 mężczyzn. Na podstawie listy można także stwierdzić, iż oprócz Polaków uczestnikami kursu byli przedstawiciele mniejszości narodowych, takich jak Żydzi i Ukraińcy⁴¹. W tym kontekście warto dodać, że w jednym z listów Bohdan Białecki uwzględnił, iż uczennicą Szkoły Hotelarskiej była mieszkanka Dyneburga, której ojciec posiadał przedsiębiorstwo hotelowe i restaurację w tym mieście⁴². Pomimo niepełnych danych na temat ilości uczniów oraz ich płci w roku szkolnym 1936/1937 można przypuszczać, że tak jak w przypadku poprzednich lat edukacji, szkoła przyjmowała więcej kobiet niż mężczyzn.

³⁷ „Szkoła Hotelarska w Krakowie. Sprawozdanie Zarządu...”, s. 26, 34, 50–51.

³⁸ Ibidem, s. 34, 79, 100–101.

³⁹ Ibidem, s. 79.

⁴⁰ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Pismo Dyrekcji Szkoły Hotelarskiej..., k. 105.

⁴¹ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Zaległości za czesne za rok szkolny 1936/37, k. 71.

⁴² ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Absolwenci zatrudnieni na stałych, pewnych posadach..., s. 4, k. 423.

Należy nadmienić, iż zgodnie z projektem statutu Towarzystwa Szkoły Hotelarskiej w Krakowie roczna opłata szkolna miała wynosić 400 zł. Czesne miało być opłacane z góry w dziesięciu miesięcznych ratach. Przewidywano również dodatkowe opłaty za pomoce naukowe w wysokości 30 zł rocznie. Należało także wpłacić wpisowe, którego kwota miała wynosić 15 zł⁴³.

W roku szkolnym 1937/1938 na kursie pierwszym i drugim było po 31 osób. Zgodnie z informacjami zawartymi w krótkim sprawozdaniu, przygotowanym dla Zarządu Królewskiego Stołecznego Miasta Krakowa, wszyscy słuchacze drugiego kursu w liczbie 31 zostali dopuszczeni do egzaminów końcowych i wszyscy je zdali. Dane zamieszczone w powyższym dokumencie nie wskazują jednak, ilu uczniów drugiego kursu otrzymało promocję w roku 1937⁴⁴. W roku szkolnym 1938/1939 Szkoła Hotelarska liczyła 32 słuchaczy pierwszego kursu. Dnia 13 czerwca 1939 r. wszyscy otrzymali promocję na kurs drugi. Z kolei ówcześni słuchacze drugiego kursu, w liczbie 28, otrzymali świadectwa ukończenia szkoły⁴⁵. W statystykach sporządzonych przez dyrekcję placówki zamieszczono informację, że ogólna liczba absolwentów – od 1934 do 1938 r. – wynosiła 106 osób⁴⁶. Brakuje jednak szczegółowych danych na temat wieku słuchaczy, miejsca ich pochodzenia oraz przygotowania, jakim dysponowali, zanim podjęli edukację w Wyższej Szkole Hotelarskiej.

Informacje na temat pracowników szkoły można znaleźć w sprawozdaniu zarządu za lata nauki 1932/33, 1933/34 i 1934/35 oraz w aktach Szkoły Hotelarskiej z lat 1934–1939. W pierwszym z podanych źródeł wymienieni zostali nauczyciele z roku szkolnego 1932/1933⁴⁷ i 1933/1934⁴⁸. Brakuje jednak informacji o składzie grona pedagogicznego w roku szkolnym 1934/1935. Oprócz stopni naukowych i nazwisk podane zostały także przedmioty, jakie przypisano poszczególnym pracownikom placówki. Spośród kadry pracowników dydaktycznych wymienić można dr. Jerzego Epsteina, który w roku szkolnym 1932/1933 wykładał prawoznawstwo. Na podstawie informacji zamieszczonych w *Księdze adresowej miasta Krakowa i województwa krakowskiego...* można wywnioskować, że Epstein posiadał odpowiednie kompetencje do prowadzenia wspomnianego przedmiotu, ponieważ z wykształcenia był adwokatem⁴⁹. Kolejnymi postaciami, które z uwagi na doświadczenie zawodowe posiadały odpowiednie kwalifikacje do pracy w Wyższej Szkole Hotelarskiej, byli inżynierowie Stanisław

⁴³ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Projekt statutu Związku zatwierdzonego pod nazwą „Towarzystwo Szkoły Hotelarskiej w Krakowie”, s. 23–24, k. 45.

⁴⁴ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Krótkie sprawozdanie dla Zarządu król. Stoł. Miasta Krakowa w Krakowie, k. 389.

⁴⁵ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Sprawozdanie Pedagogiczne Dyrektora Szkoły..., k. 439.

⁴⁶ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Absolwenci zatrudnieni na stałych, pewnych posadach..., s. 1, k. 417.

⁴⁷ „Szkoła Hotelarska w Krakowie. Sprawozdanie Zarządu...”, s. 23.

⁴⁸ Ibidem, s. 36–37.

⁴⁹ Epstein Jerzy, [w:] *Księga adresowa miasta Krakowa i województwa krakowskiego z informatorem miasta stołecznego Warszawy, województwa kieleckiego i śląskiego. Rocznik 1933/34*, Kraków 1933, dz. VIII, s. 26.

Górnisiewicz i Andrzej Krzemeck, którzy prowadzili zajęcia z towaroznawstwa. Pierwszy z wymienionych z wykształcenia był inżynierem chemii⁵⁰, natomiast drugi – nauczycielem w szkole przemysłowej. Niewątpliwie ważną postacią, która znalazła się wśród grona pedagogów, był dr Wiktor Ormicki⁵¹, prowadzący zajęcia z geografii gospodarczej. Jako adiunkt Instytutu Geograficznego Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego był pracownikiem, który posiadał zarówno odpowiednie kwalifikacje, jak i kompetencje w zakresie tematyki realizowanego przedmiotu.

W aktach Szkoły Hotelarskiej znajdują się informacje dotyczące wynagrodzeń grona nauczycielskiego, sekretarki i woźnego za lata 1938–1939. Należy jednak uwzględnić, że dane te są fragmentaryczne, gdyż w przypadku roku 1938 odnoszą się jedynie do października, natomiast w roku 1939 brakuje listy z kwietnia. Z danych zamieszczonych w przytoczonym źródle można wywnioskować, że kadra nauczycieli w znacznym stopniu uległa zmianie. Spośród pracujących wcześniej dydaktyków pozostali m.in. prof. inż. Stanisław Górnisiewicz i prof. Józefa Fiszerowa, która w poprzednich latach uczyła języka francuskiego⁵². Próba weryfikacji tożsamości członków grona pedagogicznego Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie przyniosła jedynie częściowe rezultaty. Brak możliwości zidentyfikowania niektórych dydaktyków utrudnił jednoznaczne ustalenie stopnia kwalifikacji i kompetencji pracowników.

W 1938 r. narodziła się idea powołania szkół hotelarskich na poziomie licealnym. Podstawy organizacji liceów hotelarskich miały stanowić: Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa⁵³ oraz Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 21 listopada 1933 r. o organizacji szkolnictwa zawodowego⁵⁴. Motywem przewodnim działalności liceów hotelarskich było kształcenie przyszłych pracowników organizacyjnych i administracyjnych przedsiębiorstw hotelarskich. Oprócz praktycznego przygotowania zawodowego mieli oni posiadać szerszy zasób wiadomości teoretyczno-zawodowych. Należy zatem uwzględnić, że idea funkcjonowania liceów hotelarskich była kompatybilna z działalnością Wyższej Szkoły Hotelarskiej

⁵⁰ Ibidem, s. 36.

⁵¹ Wiktor Ormicki (1898–1941) – doktor filozofii, docent geografii gospodarczej, adiunkt w Instytucie Geograficznym Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Został aresztowany 6 listopada 1939 r. w ramach „Sonderaktion Krakau”. Zginął 17 września 1941 r. na terenie obozu KL Mauthausen-Gusen jako jedna z siedmiu ofiar pochodzenia żydowskiego. Datę śmierci Ormickiego uznano za koniec okresu Sonderaktion Krakau. Zob. Wiktor Ormicki, <http://krakowianie1939-56.mhk.pl/pl/archiwum,1,ormicki,2561.chtm> (dostęp: 15.04.2023).

⁵² ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Listy wynagrodzeń Grona Nauczycielskiego, Sekretarki i Woźnego za poszczególne miesiące, k. 535, 527, 595, 617, 619, 621, 623, 627.

⁵³ Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, Dz.U. z 1932 Nr 38 poz. 389, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19320380389/O/D19320389.pdf> (dostęp: 8.12.2022).

⁵⁴ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 21 listopada 1933 r. o organizacji szkolnictwa zawodowego, Dz.U. Min. WRiOP z 1933 Nr 15 poz. 202, [w:] *Ustrój i organizacja szkolnictwa w Polsce (ustawy, rozporządzenia, okólniki)*, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów 1934, s. 41, http://pbc.up.krakow.pl/Content/6212/PDF/ustroj_i_organizacja_szkolnictwa_panstwowe_wydawnictwo_ks_001064.pdf (dostęp: 9.12.2022).

w Krakowie. W celu nadania praktycznego znaczenia wspomnianym placówkom edukacyjnym zakładano podjęcie następujących działań: organizowanie przy liceach odpowiednich warsztatów pracy; organizowanie praktyki dla młodzieży poza terenem liceów, w różnych hotelach i pensjonatach; organizowanie pracowni na terenie liceów, np. pracowni towaroznawstwa, chemii, biurowości i korespondencji; wykorzystanie kontaktów liceów ze sferami gospodarczymi – głównie hotelarskimi i turystycznymi⁵⁵.

W Sprawozdaniu Pedagogicznym Dyrektora Szkoły Hotelarskiej w Krakowie na rok szkolny 1938/39 zamieszczono informację, że na pierwszy kurs, który miał się rozpocząć w 1939 r., zapisało się 6 osób. Kandydaci podpisali również klauzulę na kartach ewidencyjnych, która odnosiła się do wstrzymania się od roszczeń w przypadku, gdyby program Szkoły Hotelarskiej zmienił się na kursy lub liceum. Liczba kandydatów wynosiła 150 osób, a ze strony dyrekcji pojawił się komunikat, że zmiany krakowskiej placówki edukacyjnej zostaną ustalone w lipcu tego samego roku⁵⁶.

Należy jednak zaznaczyć, iż powołanie szkół hotelarskich na poziomie licealnym spotkało się z negatywną opinią zarówno dyrekcji Wyższej Szkoły Hotelarskiej, jak i wielu przedstawicieli środowisk krakowskich. W liście adresowanym do Dyrektora Generalnego Sekretariatu Ministerstwa Komunikacji w Warszawie Bohdan Białecki otwarcie wyraził sceptycyzm wobec wspomnianej inicjatywy. Przyznał, że zmiany są potrzebne w przypadku, kiedy program jest przestarzały, nie zgodził się jednak z założeniem, że niespełna dziesięcioletnia działalność placówki wymaga takich przeobrażeń⁵⁷.

Pomimo tego, że wśród materiałów źródłowych znajduje się obszerna korespondencja dotycząca programu nauczania dla liceów hotelarskich, projekt ten nie zdążył wejść w życie. Jeszcze przed wybuchem wojny toczyły się zacięte dyskusje na temat utworzenia szkół średnich o tym profilu. Świadectwem braku pełnego poparcia dla powołania wspomnianych placówek są opinie Izb Przemysłowo-Handlowych z różnych miast w Polsce. Jako przykład można przytoczyć fragment pisma z 23 listopada 1938 r., które nadała poznańska Izba Przemysłowo-Handlowa: „Tutejsze koła hotelarskie powołując się na dane Naczelnej Organizacji Przemysłu Hotelarskiego twierdzą, że z górami 70% hoteli i pensjonatów w Polsce wskazuje straty. Brak rentowności, szerszego ruchu turystycznego, ulg kolejowych dla turystów zagranicznych, ułatwień dewizowych /np. hotelom nie wolno przyjmować obcych walut nawet w dni świąteczne, gdy banki są zamknięte/ oraz kredytów, utrudnia rozwój istniejących

⁵⁵ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Wytyczne dla autorów programów liceów hotelarskich (sporządzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie w 1938 r.), Akta w sprawie wytycznych dla autorów programów liceów hotelarskich (1938–1939): sygn. 29/318/1.6/70, k. 81–83.

⁵⁶ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Sprawozdanie Pedagogiczne Dyrektora Szkoły Hotelarskiej..., s. 1, k. 439.

⁵⁷ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Pismo do B. Wyszyńskiego, Dyrektora Generalnego Sekretariatu Ministerstwa Komunikacji w Warszawie z dnia 1 lipca 1938 r., nr 1171/38, [w:] Akta Szkoły Hotelarskiej pod nadzorem IPHKr, s. 1–3, k. 147–151.

przedsiębiorstw oraz wstrzymuje od inwestowania kapitałów w nowe przedsiębiorstwa hotelowe i pensjonatowe. Z tej racji, ich zdaniem – chwilowo nie byłoby popytu na absolwentów Liceum, natomiast odczuwa się brak szkolnictwa w zakresie niższego personelu [...]”⁵⁸.

W dalszej części listu pojawia się jednak informacja, że pożądanym przedsięwzięciem byłoby przygotowanie odpowiednio wykwalifikowanej siły do pełnienia funkcji organizacyjnych i administracyjnych w przemyśle pensjonatowo-hotelowym na kolejne lata. Podobne stanowisko zajęły Izby Przemysłowo-Handlowe z takich ośrodków, jak m.in. Łódź, Warszawa i Wilno.

Zakończenie

W ramach konkluzji niniejszego artykułu można stwierdzić, że działalność Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie przyniosła wiele korzyści dla krajowego przemysłu pensjonatowo-hotelowego. Należy podkreślić, że była to jedyna uczelnia o takim profilu w Polsce. Kraków, postrzegany wówczas jako ośrodek o pierwszorzędnej atrakcyjności turystycznej, był miastem, które dawało dużo możliwości w zakresie szkolenia profesjonalnej kadry pracowników hotelowych. Ogólna liczba absolwentów krakowskiej Wyższej Szkoły Hotelarskiej z lat 1934–1939 wyniosła 134 osoby. Jak już wcześniej wspomniano, wiele osób z tego grona posiadało własne przedsiębiorstwa pensjonatowo-hotelowe. Pozostali absolwenci znajdowali zatrudnienie w hotelach i pensjonatach zlokalizowanych w różnych częściach Polski. Należy jednak zaznaczyć, że nie zawsze były to ośrodki o silnej recepcji turystycznej – oferty pracy dla absolwentów Szkoły Hotelarskiej napływały np. z hoteli urzędniczych ulokowanych na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP). Przykładem takiej propozycji była praca na stanowisku kierownika hotelu fabrycznego i Ośrodka Kulturalno-Oświatowego przy Fabryce Amunicji w Skarżysku. Zamiarem przedstawicieli wspomnianego przedsiębiorstwa było przyjęcie kandydata, który ukończył szkołę oraz praktykę hotelową⁵⁹. Krajowe hotelarstwo mierzyło się jednak z wieloma problemami, o czym wzmiankowało przytoczone wcześniej pismo nadane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Poznaniu. Utrudnienia w zakresie intensyfikacji ruchu turystycznego przełożyły się na kondycję polskiego przemysłu hotelowo-pensjonatowego. W efekcie pojawiły się trudności z zapewnieniem stanowisk pracy dla nowej siły roboczej. W adresowanym do Ministerstwa Komunikacji memoriale z 1938 r. pojawił się postulat, w którym za główny cel uznano postawienie polskiego hotelarstwa na „wyzynach europejskich” do 1944 r., kiedy to miała się odbyć wystawa światowa w Warszawie. Nadawcami memoriału

⁵⁸ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Odpowiedź Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu z dnia 23 listopada 1938 r. na pismo Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej zn. KZZ-212/9 z dnia 24 października 1938 r., Akta w sprawie wytycznych dla autorów programów liceów hotelarskich (1938–1939), k. 23.

⁵⁹ ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Pismo Państwowej Wytwórni Uzbrojenia. Fabryka Amunicji w Skarżysku z dnia 27 VII 1938 r., Akta Szkoły Hotelarskiej pod nadzorem IPHKr: sygn. 29/318/1.6/72, k. 199.

byli Prezes Gremium Hotelarzy w Krakowie Aleksander Ritterman i Prezes Towarzystwa Szkoły Hotelarskiej w osobie Jana Kwiatkowskiego. Wybuch drugiej wojny światowej przekreślił te plany, a krajowy przemysł hotelarski czekała jeszcze długa i wyboista droga, zanim osiągnął standardy europejskie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Narodowe w Krakowie (ANK), Izba Przemysłowo-Handlowa (IPHKr), Protokoły posiedzeń 1931 II: sygn. 29/318/1.1/26.
- ANK, IPHKr, I Akta Prezydialne 1862–1939, Wytyczne dla autorów programów liceów hotelarskich (sporządzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie w 1938 r.), [w:] Akta w sprawie wytycznych dla autorów programów liceów hotelarskich (1938–1939): sygn. 29/318/1.6/70.
- ANK, IPHKr, I, Akta Prezydialne 1862–1939, Akta Szkoły Hotelarskiej pod nadzorem IPHKr: sygn. 29/318/1.6/72.

Źródła drukowane

- Księga *adresowa miasta Krakowa i województwa krakowskiego z informatorem miasta stołecznego Warszawy, województwa kieleckiego i śląskiego. Rocznik 1933/34*, Kraków 1933.
- „Sprawozdanie z Obrad Publicznych oraz Czynności i Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie” za rok 1931.
- „Szkoła Hotelarska w Krakowie. Sprawozdanie Zarządu i Dyrekcji” za lata nauki 1932/33, 1933/34 i 1934/35.
- Uzdrowiska Polskie. Reprint wydania z 1936 roku*, Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, Łódź 2012.

Prasa

- Odpowiedź Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publ. w sprawie szkolnictwa hotelowo-pensjonatowego*, „Biuletyn Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego, Członka Międzynarodowego Związku Hotelowego” 1937, R. 2, nr 7, s. 7.
- Otwarcie Szkoły Hotelarskiej w Krakowie*, „Restaurator i Hotelarz Polski” 1932, nr 11–12, s. 31.
- Zagraniczne praktyki wymienne dla absolwentów Szkół Hotelarskich*, „Biuletyn Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego, Członka Międzynarodowego Związku Hotelowego” 1938, R. 3, nr 1, s. 4.

Opracowania

- Chorabik T., *Ruch uzdrowiskowo-letniskowy w województwie krakowskim*, Kraków 1938 („Komunikaty Studium Turyzmu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie”, z. 6).
- Chorabik T., *Sezon letni 1938 w ruchu uzdrowiskowo-letniskowym w województwie krakowskim*, Kraków 1939 („Komunikaty Studium Turyzmu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie”, z. 15).
- Kargol T., *Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie w latach 1850–1939. Dzieje, ludzie, polityka gospodarcza*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2003.

Mianowski H., *Potrzeba regionalnej organizacji turystyczno-uzdrowiskowo-hotelarskiej*, [w:] *Sprawy turystyczno-uzdrowiskowo-hotelarskie w Krakowskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej. (Materiały)*, Kraków 1931.

Wilgat T., *Rozmieszczenie przemysłu pensjonatowo-hotelowego w Polsce*, Kraków 1939 („Komunikaty Studium Turyzmu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie”, z. 22).

Źródła internetowe

Klimaszewski Mieczysław, Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Klimaszewski-Mieczyslaw;3922949.html> (dostęp: 16.10.2022).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 21 listopada 1933 o organizacji szkolnictwa zawodowego, Dz.U. Min. WRiOP z 1933 Nr 15 poz. 202, [w:] *Ustrój i organizacja szkolnictwa w Polsce (ustawy, rozporządzenia, okólniki)*, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów 1934, s. 41, http://pbc.up.krakow.pl/Content/6212/PDF/ustroj_i_organizacja_szkolnictwa_panstwowe_wydawnictwo_ks_001064.pdf (dostęp: 9.12.2022).

Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, Dz.U. z 1932 Nr 38 poz. 389, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19320380389/O/D19320389.pdf> (dostęp: 8.12.2022).

Wiktor Ormicki, <http://krakowianie1939-56.mhk.pl/pl/archiwum,1,ormicki,2561.chtm> (dostęp: 15.04.2023).



Adam Gliksman*

Kraków

„Gut versteckt ist besser wie gedeckt”. Radomszczańscy Żydzi w obliczu likwidacji getta¹

Abstract

The ghetto in Radomsko was established in December 1939. During its almost three-year existence more than 20,000 Jews lived there. In October 1942, as part of Operation “Reinhardt,” the deportation of the ghetto inhabitants began, which led to their extermination. This article aims to reconstruct the situation in the ghetto in Radomsko on the eve of the beginning of the deportations in 1942. The author tries to answer the question regarding the inhabitants’ level of awareness of the approaching threat. Based on the survivors’ testimonies, an attempt is made to determine to what extent the Jews of Radomsko knew about the process and actual purpose of the deportation, as their reaction to the news and actions they took were based on their growing understanding of Operation “Reinhardt”.

Keywords: Holocaust, Jews, life in ghetto, liquidation of the ghetto, Operation „Reinhardt”, Radomsko

Słowa kluczowe: Zagłada, Żydzi, życie w getcie, likwidacja getta, akcja „Reinhardt”, Radomsko

W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi zachowało się pięć ksiąg Aresztu Miejskiego w Radomsku zawierających wpisy dotyczące 5736 aresztowań z okresu od 29 września 1939 r. do 15 stycznia 1945 r. Na tylnej okładce tomu obejmującego lata 1942–1943 umieszczono zapis (zrobił to najprawdopodobniej jeden z profosów aresztu): „dnia 9-10-42 precz [z] żydami; dnia 12-10-42 precz

* Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; e-mail: adam.gliksman@up.krakow.pl; ORCID 0000-0001-7237-3461.

¹ Tekst bazuje na referacie przedstawionym podczas międzynarodowej konferencji naukowej „80 lat po Aktion «Reinhardt» (1942–1943): reakcje społeczne i upamiętnienie”, zorganizowanej przez Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Muzeum Getta Warszawskiego i Państwowe Muzeum na Majdanku w dniach 22–23 września 2022 r. w Warszawie.

[z] żydami; dnia 5-1-43 precz [z] żydami; dnia 8-7-43 reszta żyd.[ów] wyjechała do fabryki Pionki (40)”². Adnotacja ta o wybitnie antyżydowskim wydźwięku stanowi jedno z najstarszych świadectw przeprowadzenia na terenie Radomska akcji „Reinhardt”, która doprowadziła do niemal zupełnej likwidacji społeczności żydowskiej, odgrywającej przez wiele lat znaczącą rolę w mieście i stanowiącej w przededniu rozpoczęcia II wojny światowej ok. 37% mieszkańców³.

Niniejszy artykuł ma na celu zrekonstruowanie sytuacji getta w Radomsku w przededniu rozpoczęcia akcji wysiedleńczej w 1942 r. oraz stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o świadomość zagrożenia radomszczańskich Żydów. Praca, bazując głównie na relacjach, prezentuje informacje na temat rzeczywistego celu deportacji, jakie docierały do mieszkańców getta, ich reakcje oraz działania podejmowane w celu uniknięcia skierowania do transportu⁴.

Podstawowym źródłem informacji na temat likwidacji radomszczańskiego getta jest opublikowana w 1967 r. w Tel Awiwie *Sefer Yizkor le-Kehilat Radomsk we-ha-sewiwa* (Księga pamięci Radomska i okolic), gdzie w kilku rozdziałach opisano dramatyczne wydarzenia z jesieni 1942 i zimy 1943 r.⁵ Na bazie relacji zawartych w księdze pamięci powstały pierwsze w języku polskim prace dotyczące ludności żydowskiej w Radomsku (autorstwa Agaty Kosowskiej, Agnieszki Misiak i Martyny Musiał), które jednak w ograniczonym zakresie dotyczą likwidacji getta⁶. W opracowaniu wykorzystałem także powojenne relacje ocalałych z Zagłady znajdujące się w Żydowskim Instytucie Historycznym im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie. Mają one zróżnicowaną strukturę, objętość oraz wartość poznawczą⁷. Dla zagadnienia będącego przedmiotem

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Łodzi, Organa represji i administracji III Rzeszy, sygn. IPN Ld 3/8, Księga aresztu więzienia w Radomsku, k. 404; K. Rutkowski, *Ofiary represji hitlerowskich w księgach Aresztu Miejskiego w Radomsku 1939–1945 – przyczynek do badań*, [w:] *Radomsko. Narodziny i rozwój miasta*, red. R. Majzner, Wydawnictwo „Taurus”, Radomsko 2017, s. 384.

³ W literaturze przedmiotu szacuje się, że w przededniu II wojny światowej Radomsko zamieszkiwało ok. 10 tys. Żydów. Dane z lat trzydziestych XX w. wskazują, że było to pomiędzy 7,5 tys. a 9,2 tys. osób – por. M. Musiał, *Zarys dziejów ludności żydowskiej w Radomsku w świetle księgi pamięci tego miasta i innych źródeł*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2014, t. 8, s. 33.

⁴ M. Rusiniak-Karwat, *Co wiedzieli i o czym myśleli Żydzi, jadąc do obozu zagłady Treblinka II?*, [w:] *Co wiemy o Treblince? Stan badań. Referaty wygłoszone podczas I Konferencji Naukowej w Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince 4–5 października 2011 roku*, red. E. Kopówka, Muzeum Regionalne w Siedlcach, Siedlce 2013, s. 101–102.

⁵ *Sefer Yizkor le-Kehilat Radomsk we-ha-sewiwa*, red. L. Losh, Irgun Yotsey Radomsk be-Israel, Tel Aviv 1967. Dzięki Glorii Berkenstat Freund zdecydowanie większa część radomszczańskiej księgi pamięci została przetłumaczona na język angielski i udostępniona w Internecie: <https://www.jewishgen.org/Yizkor/Radomsko/Radomsko.html> <https://www.jewishgen.org/Yizkor/radomsko/radomsko.html> (dostęp: 7.06.2022).

⁶ M. Musiał, *Zarys dziejów...*, s. 15–90; A. Misiak, *Życie codzienne w getcie radomszczańskim*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2015, t. 10, s. 189–224; A. Kosowska, *Dzieje Radomska w okresie drugiej wojny światowej*, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Oddział w Radomsku, Częstochowa 2011. Obok tych prac warto wspomnieć o opracowaniach autorstwa Jacka Bałazińskiego publikowanych w radomszczańskich czasopismach „Komu i Czemu” i „Gazeta Radomszczańska”.

⁷ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: AŻIH), Relacje – Zeznania ocalałych Żydów, sygn. 301: Anny Czaryskiej, sygn. 301/5789; Uszera Grossmana,

niniejszego artykułu szczególne znaczenie mają obszerne wspomnienia Michała Steinlaufa, których naukowa edycja w języku polskim ukazała się niedawno⁸. Niezwykle wartościowe informacje na temat sytuacji w radomszczańskim getcie w przededniu jego likwidacji zawiera unikalny pamiętnik nastoletniej Miriam Chaszczewackiej (1924–1942) prowadzony w latach 1939–1942, bowiem ostatnie zawarte w nim wpisy pochodzą z października 1942 r.⁹ Odnalezienie dziennika stało się inspiracją dla pochodzącej z Radomska Stefanii Heilbrunn do wydania w 1978 r. w języku angielskim książki *Children of Dust and Heaven. A diary from Nazi Occupation through the Holocaust*, opartej na wspomnieniach rodzinnych oraz na wywiadach z ocalałymi z Radomska¹⁰. Relacje te, zawierające subiektywne perspektywy radomszczańskich Żydów, mają szczególne znaczenie dla odtworzenia ich rozumienia sytuacji, w jakiej znaleźli się jesienią 1942 r. Warto zaznaczyć, że w stosunkowo nielicznych wspomnieniach polskich mieszkańców Radomska dotyczących okresu II wojny światowej znajduje się niewiele informacji na temat likwidacji getta w Radomsku. Może to świadczyć o ich ograniczonej wiedzy na temat ówczesnej sytuacji w dzielnicy żydowskiej¹¹.

Sytuacja ludności żydowskiej w Radomsku po wybuchu II wojny światowej

Działania wojenne w Radomsku rozpoczęły się 1 września 1939 r. od porannych nalotów i bombardowań, których celem były m.in. zakłady „Metalurgia” oraz centrum miasta. Kontynuowane 2 i 3 września 1939 r., przyniosły pierwsze ofiary śmiertelne i doprowadziły do zniszczenia ponad 100 budynków mieszkalnych. Wojska niemieckie wkroczyły do Radomska 3 września 1939 r.¹² Już w pierwszych dniach po zajęciu miasta doszło do ataków na ludność żydowską: pobic, niszczenia i plądrowania sklepów oraz mieszkań, a także zmuszania do pracy przy usuwaniu gruzowisk. Kulminacją tych działań był tzw. krwawy wtorek (12 września), gdy Żydzi radomszczańscy zostali zmuszeni do wykonywania ciężkich prac porządkowych, w trakcie których byli brutalnie bici i poniżani¹³.

sygn. 301/2329; Eljasza Markowicza, sygn. 301/2513, 301/2813 i 301/5420; Moszka Pantofla, sygn. 301/2090; Michaela Steinlaufa, sygn. 301/5587; Izaaka Wargona, sygn. 301/729; Marii Widawskiej, sygn. 301/1697; Chessy [Chemii] Zylbersztajna, sygn. 301/31; AŻIH, Mosze Frenkel, [Radomsko 1.09.1939 – 15.12.1939], sygn. ARG I 983.

⁸ K. Rutkowski, *Relacja Michała Steinlaufa*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku” 2019, nr 1, s. 109–160.

⁹ *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej*, oprac. F. Tych, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów przy IFiS PAN” 2013, nr 9, s. 429–469.

¹⁰ S. Heilbrunn, *Children of Dust and Heaven. A Diary from Nazi Occupation through the Holocaust*, Remember Point, Pacific Palisades 2012.

¹¹ M.in. J. Konowałow, *Wspomnienia okupacyjne*, Rękopis wydany nakładem K. Walaszczyka, Radomsko 1994, s. 31–32; Z. Machura, *Było, minęło. Wspomnienia z lat okupacji*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego w Radomsku” 2019, nr 1, s. 90–91.

¹² T.A. Nowak, *Wybuch II wojny światowej i pierwsze miesiące okupacji w Radomsku i okolicy*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego w Radomsku” 2019, nr 1, s. 31.

¹³ M. Frenkel, *Dokument nr 114 [Radomsko 1.09.1939 – 15.12.1939]*, [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, oprac. A. Bańkowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 372–375.

Był to wstęp do realizacji polityki władz niemieckich mającej na celu usunięcie ludności żydowskiej z życia publicznego, kulturalnego i gospodarczego. Polityka ta była wdrażana poprzez stopniową izolację, ograniczanie, kontrolę i likwidację działalności gospodarczej, pozbawianie zasobów finansowych, wykorzystywanie do pracy przymusowej, a z czasem – gettoizację¹⁴. Powyższe działania stosunkowo szybko wprowadzono w Radomsku¹⁵.

Radomszczańska dzielnica żydowska została utworzona już w grudniu 1939 r. (jako druga na okupowanych przez Niemców ziemiach polskich, po Piotrkowie Trybunalskim), co wynikało najprawdopodobniej z dużego nacisku ze strony zamieszkującej miasto mniejszości niemieckiej, domagającej się przejęcia nieruchomości należących do Żydów. Źródła wskazują, że getto zostało utworzone bez wcześniejszego ostrzeżenia, a Żydzi mieszkający poza jego obszarem (ok. 2/3 populacji, tj. ok. 4 tys. osób) otrzymali zaledwie jeden dzień na opuszczenie swoich domów i przeniesienie się do wyznaczonej przez władze niemieckie części miasta¹⁶.

Getto w Radomsku, poza administracyjnym określeniem granic, oznakowaniem i wyznaczeniem punktów kontrolnych, nie zostało oddzielone od reszty miasta za pomocą murów lub ogrodzenia. Co więcej, do końca sierpnia 1942 r. na jego terenie wciąż zamieszkiwali również Polacy¹⁷. Kontakty ludności żydowskiej ze światem zewnętrznym były zatem możliwe, także po ograniczeniu swobody poruszania się. Cechą charakterystyczną Radomska podczas okupacji było zatrudnianie Żydów w zakładach pracy na terenie Radomska i w jego okolicy, gdzie był możliwy ich kontakt m.in. z Polakami. Ponadto, znając dobrze topografię miasta, mieszkańcy żydowskiej dzielnicy mogli stosunkowo łatwo przedostawać się poza granice getta¹⁸.

Życie w getcie radomszczańskim – jak wynika m.in. z zachowanych dokumentów Judenratu i Żydowskiej Samopomocy Społecznej – było bardzo trudne mimo prób zapewnienia wynagradzanej pracy, zakwaterowania, opieki lekarskiej, wyżywienia dla najuboższych oraz opieki nad dziećmi¹⁹.

¹⁴ J.A. Młynarczyk, *Organizacja i realizacja „akcji Reinhardt” w dystrykcie radomskim*, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2004, s. 182–183; B. Musiał, „Przypadek modelowy dotyczący eksterminacji Żydów”. Początki „akcji Reinhardt” – planowanie masowego mordu Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, [w:] *Akcja Reinhardt...*, s. 20.

¹⁵ A. Gliksman, *Przyczynek do niemieckich działań antyżydowskich w Radomsku jesienią 1939 r.*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2022, t. 20, s. 189–200; G. Mieczyski, *Radomszczańskie wątki w nazistowskim czasopiśmie „Der Stürmer”*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2021, t. 19, s. 253–262.

¹⁶ J. Kraemer, *Radom Region (Distrikt Radom)*, [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, cz. A, red. M. Dean, M. Hecker, Indiana University Press, Bloomington 2012, s. 188; AŻIH, *Korespondencja Prezydium ŻSS z Radą Żydowską i Delegaturą ŻSS w Radomsku*, sygn. 211/869, *Pismo Przewodniczącego Judenratu w Radomsku M. Bergera do Prezydium ŻSS w Krakowie*, 30 XI 1940 r., k. 1.

¹⁷ *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej...*, s. 462–463.

¹⁸ K. Rutkowski, *Relacja...*, s. 131–133; S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 61–65.

¹⁹ AŻIH, *Żydowska Samopomoc Społeczna, Korespondencja Prezydium ŻSS z Radą Żydowską i Delegaturą ŻSS w Radomsku*, sygn. 211/869.

W sieci informacji, domysłów i plotek

Szans na doczekanie końca wojny i kapitulacji Niemiec radomszczańscy Żydzi upatrywali w funkcjonujących w mieście i okolicy zakładach pracy, głównie z branży drzewnej, których działalność miała istotne znaczenie dla gospodarki niemieckiej i niemieckiej armii, a które zatrudniały mieszkańców dzielnicy żydowskiej. Nastroje pogorszyły się w marcu 1942 r., gdy do Radomska dotarła telefoniczna informacja o likwidacji getta w Lublinie²⁰. W kolejnych tygodniach niepokojące wieści znajdowały potwierdzenie w korespondencji listownej trafiającej do Radomska oraz w relacjach przybywających do miasta świadków. Mordechaj Goldberg wspominał, że w okresie Wielkanocy 1942 r., w trakcie odwiedzin u rodziny mieszkającej w pobliżu Radomska poznał narzeczonego córki gospodarza pracującego w niemieckiej firmie w Lublinie, który opowiedział mu o przebiegu akcji w tamtejszym getcie i podzielił się przypuszczeniem, że wszyscy deportowani Żydzi zostali w rzeczywistości zamordowani. Na jego prośbę mężczyzna ów przedostał się do getta i powtórzył relację m.in. ojcu Goldberga, który jednak nie uwierzył w usłyszane słowa i stwierdził: „To nonsens, jak to możliwe, by zabić tysiące ludzi”²¹.

Poczucie niepewności wzmocniła informacja, którą w czerwcu 1942 r. przekazał zastępca prezesa Judenratu Samuelowi Szpiro oraz Michałowi Steinlaufowi nowy komendant gestapo Willy Berger. Miał on zapowiadać nadejście ciężkich czasów dla Żydów oraz zachęcać, by jego rozmówcy, jeśli mają taką możliwość, próbowali się ratować²². Ostrzeżenie jest o tyle zastanawiające, że Berger zasłynął z brutalności w stosunku do ludności cywilnej i został skazany wyrokiem Sądu Polskiego Państwa Podziemnego na karę śmierci. Egzekucja została wykonana w maju 1943 r.²³

Zapowiedź Bergera znalazła wkrótce potwierdzenie w napływających informacjach o likwidacji gett na terenie Generalnego Gubernatorstwa. W lipcu 1942 r. do Radomska dotarła wieść o rozpoczęciu deportacji warszawskich Żydów na wschód, przekazana przedstawicielom Judenratu bezpośrednio przez wysłannika żydowskiego podziemia z Warszawy²⁴. Relacji z likwidacji największego getta Europy było nie tylko zdecydowanie więcej niż w przypadku Lublina, ale przede wszystkim zawierały one zatrważające szczegóły dotyczące m.in. sposobu organizowania akcji oraz udziału w nich oddziałów niemieckich, ukraińskich oraz łotewskich. Przerażenie budziły wieści o bezwzględny traktowaniu deportowanych, o morderstwach oraz o odjeżdżających w kierunku

²⁰ B. Musiał, „Przypadek modelowy...”, s. 20–21; D. Pohl, *Znaczenie dystryktu lubelskiego w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”*, [w:] *Akcja Reinhardt...*, s. 39–53.

²¹ S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 119.

²² Prawdopodobnie M. Steinlauf podał błędną datę tego spotkania – K. Rutkowski, *Relacja...*, s. 132.

²³ *W okupowanym Radomsku. Fotografie z lat 1939–1945*, oprac. T.A. Nowak i in., Polskie Towarzystwo Historyczne, Koło w Radomsku, Radomsko 2009, s. 28–30; W. Borzobohaty, „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 284–285.

²⁴ S. Hampel, I. Minski, *Di megilah fun isurim*, [w:] *Sefer Yizkor...*, s. 356.

wschodnim składach kolejowych złożonych ze szczelnie zamkniętych wagonów towarowych. Skala działań w Warszawie rodziła pytania o los deportowanych, a informacja o popełnieniu samobójstwa przez przewodniczącego warszawskiego Judenratu Adama Czerniakowa została odebrana w Radomsku jako zły znak świadczący o tym, że musiał on poznać rzeczywisty cel realizowanych przez Niemców przesiedleń²⁵.

Kolejne tygodnie przynosiły wiadomości o przyspieszeniu deportacji, które przeprowadzono m.in. w Radomiu, Kielcach, Bełchatowie i we Włoszczowie²⁶. Miriam Chaszczewacka pod datą 1 września 1942 r. zanotowała: „Zdawało się, że to jakaś żelazna obręcz zaciska się wokół nas coraz ciaśniej, coraz mocniej”²⁷. Wśród radomszczańskich Żydów wciąż jednak tliła się wiara, że unikną oni losu mieszkańców innych gett. Wydaje się, że dla znaczącej części Żydów nadzieje na ocalenie legły w gruzach dopiero 21 września 1942 r. – w święto Jom Kippur – gdy do radomszczańskiego Judenratu dotarła telefoniczna informacja o rozpoczęciu przygotowań do wysiedlenia getta w Częstochowie. Tego dnia zostało ono otoczone przez oddziały złożone z Ukraińców oraz przez oddziały SS, co potwierdzili m.in. maszyniści prowadzący pociągi z Częstochowy w stronę Warszawy, z którymi rozmawiał m.in. M. Goldberg²⁸. Wieczorem 21 września z prerażeniem obserwowano przejazd przez Radomsko w stronę Częstochowy owianego złą sławą składu kolejowego złożonego z kilkudziesięciu pustych wagonów towarowych²⁹.

Informacja o rozpoczęciu likwidacji getta w Częstochowie wywołała panikę wśród Żydów z Radomska. Było to bowiem nie tylko największe getto w dystrykcie radomskim, znajdujące się w odległości zaledwie 40 km od Radomska, ale przede wszystkim zamieszkiwało je wielu Żydów, których łączyły z radomszczanami relacje rodzinne i zawodowe. O tym, że docierające do tej pory z innych części Generalnego Gubernatorstwa relacje na temat przebiegu akcji deportacyjnych nie były przesadzone, przekonano się naocznie 22 września 1942 r. Tego dnia, najprawdopodobniej w godzinach wczesnopopołudniowych, przez Radomsko przejechał konwojowany przez żandarmów pierwszy skład kolejowy wypełniony częstochowskimi Żydami³⁰. W okresie likwidacji getta w Częstochowie pociągi do Treblińki kursowały co cztery dni – odjeżdżały 22, 25 i 28 września oraz 1, 4 i 7 października, a wracały w następane dni w godzinach wieczornych. W tym okresie w pobliżu torów kolejowych regularnie znajdowano karteczki i listy z informacjami o losie deportowanych i prośbami

²⁵ S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 120.

²⁶ D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2017, s. 150–151.

²⁷ *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej...*, s. 463.

²⁸ S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 126.

²⁹ K. Rutkowski, *Relacja...*, s. 134.

³⁰ Wedle planu przygotowanego przez Generalną Dyрекcyję Kolei Wschodnich pociągi z Częstochowy nie miały planowego postoju w Radomsku. Składy odjeżdżały z Częstochowy o godz. 12.29, by dotrzeć do Piotrkowa Trybunalskiego o godz. 15.20 – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. IPN GK 196/70, k. 30–31.

o przekazanie ich rodzinom³¹. W radomszczańskim getcie z rosnącą rozpaczą śledzono postępy akcji deportacyjnej w Częstochowie. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że po Częstochowie przyjdzie czas na likwidację getta w Radomsku.

Niezależnie od masowych wysiedleń Żydów z innych miast Generalnego Gubernatorstwa, także w samym radomszczańskim getcie można było zaobserwować działania władz okupacyjnych wskazujące na przygotowania do rozpoczęcia likwidacji tamtejszej dzielnicy żydowskiej. Jednym z pierwszych tego znaków był nakaz przeprowadzenia się Polaków zamieszkujących do tej pory na terenie getta. M. Chaszczewacka wspomina, że dotyczyło to osób mieszkających m.in. przy ulicach Rolnej, Stodolnej i Wąwozowej³². Zakończenie tych działań przewidziano, jak wskazuje m.in. zachowane w Muzeum Regionalnym w Radomsku pismo z 27 sierpnia 1942 r. skierowane do Józefa Krawczyka za-mieszkałego przy ulicy Szpitalnej (Spitalstrasse), na 29 sierpnia 1942 r.³³

Kolejnym krokiem było przesiedlenie do getta w Radomsku Żydów zamieszkujących do tej pory sąsiednie miejscowości, a w szczególności okoliczne wsie. Wedle relacji Eljasza Markowicza władze niemieckie zarządziły, by ludność żydowska z powiatu radomszczańskiego do 28 września 1942 r. przeniosła się do getta w Radomsku lub w Koniecpolu³⁴. Efektem był znaczący wzrost liczby mieszkańców dzielnicy żydowskiej, skutkujący jeszcze większymi problemami z zakwaterowaniem. Do radomszczańskiego getta pod koniec września 1942 r. trafiło także ok. 500 Żydów z Gomunic³⁵. Z początkiem października do Radomska powrócili też Żydzi pracujący do tej pory na tzw. placówkach w sąsiednich miejscowościach – 5 października ściągnięto m.in. pracowników z Kamieńska, a 7 października sprowadzono do miasta 400-osobową brygadę z obozu w Gidlach³⁶. Dla M. Chaszczewackiej przyjazd nowych osób oznaczał ostatnie przygotowania do akcji deportacyjnej³⁷.

Likwidacja getta w Częstochowie zakończyła się 7 października 1942 r., w środę. Tego samego dnia M. Chaszczewacka zapisała ostatnie zdania w swoim pamiętniku: „Niebezpieczeństwo jest tuż, więc niektórzy spodziewają się morderców w piątek, ale tatuś mówi, że dopiero po sobocie. Delegacja tych zbójców jest codziennie w gminie, biorą paczki, pieniądze i podobno oni mieli powiedzieć, że przyjadą po sobocie, ale trzymaj ich za słowo”³⁸.

Obawy te były w pełni uzasadnione. W czwartek do mieszkańców getta w Radomsku dotarła informacja o mającej się rozpocząć dzień później akcji. M. Steinlauf wspominał, że właśnie 8 października 1942 r. otrzymał ostrzeżenie

³¹ M.in. z relacji M. Goldberga wiemy, że jego matka widziała pociąg z deportowanymi Żydami z Częstochowy oraz znalazła kilka karteczek z nazwiskami osób, które w ten sposób przekazały informacje o swoim losie – por. S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 126.

³² *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej...*, s. 463. W polskim wydaniu podano błędnie nazwę ulicy Stodolnej – Głodolna.

³³ Archiwum Muzeum Regionalnego im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku, sygn. 546.

³⁴ AŻIH, sygn. 301/2513, k. 1–2; S. Hampel, I. Minski, *Di megilah...*, s. 358.

³⁵ AŻIH, sygn. 301/2513, k. 2.

³⁶ *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej...*, s. 467; S. Hampel, I. Minski, *Di megilah...*, s. 358.

³⁷ *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej...*, s. 464.

³⁸ *Ibidem*, s. 469.

od polskiego urzędnika o nazwisku Matysek, że wieczorem getto zostanie odcięte od reszty miasta³⁹. Jak się okazało, nie tylko dzielnica żydowska, ale i całe Radomsko zostało otoczone, a jego granic strzegły żandarmeria, oddziały SS, oddziały Ukraińców i Łotyszy, a także polska granatowa policja, uniemożliwiając przede wszystkim wyjazd z Radomska⁴⁰.

To przesiedlenie polega na tym...

Strach radomszczańskich Żydów wynikał nie tylko z konieczności opuszczenia miejsca dotychczasowego zamieszkania, ale przede wszystkim z braku wiedzy na temat losu deportowanych. Jak już wspomniano, początkowo informacje o masowych mordach przyjmowano w getcie z niedowierzaniem lub wręcz je odrzucano. Działo się tak, chociaż łącznicy różnych organizacji żydowskich latem 1942 r. podejmowali próby ostrzeżenia mieszkańców Radomska przed grożącym niebezpieczeństwem. Jednym z nich była działaczka Droru i Żydowskiej Organizacji Bojowej Chawka Folman, która w tym celu przyjechała do Radomska w trakcie likwidacji getta w Warszawie. Z rozczarowaniem zauważyła, że przewodniczący Judenratu Wiktor Gutsztadt, a także inni jej rozmówcy nie uwierzyli w jej słowa, mimo że wcześniej na zlecenie żydowskiego podziemia osobiście pojechała do Małkini i Treblinki, by zweryfikować przypuszczenia dotyczące tragicznego losu warszawskich Żydów. Do jej świadectwa powinno się przykładać szczególną wagę, jednak tak się nie stało. Ostatecznie łączniczka opuściła Radomsko, ostrzeżona przed możliwością oskarżenia jej o szerzenie paniki⁴¹. O innym spotkaniu z przedstawicielami podziemia żydowskiego z Warszawy, latem 1942 r., wspominał również w rozmowie ze S. Heilbrunn ocalały Hsiek H. z Radomska. Mieli oni proponować pomoc w zorganizowaniu ucieczki z getta oraz w przygotowaniu fałszywych dokumentów tożsamości. Ich słowa nie pozostawiały złudzeń: „Nie zostawajcie w getcie. Wydostańcie się na stronę aryjską. Zostawcie rodziny, zostawcie starszych, nie ma innego wyjścia. Spróbujcie. Nie ma nic do stracenia, nic”⁴².

Relacje innych ocalałych potwierdzają, że właśnie latem 1942 r. po raz pierwszy usłyszano w Radomsku o Małkini i Treblince jako o miejscach, do których byli wysyłani Żydzi z likwidowanych gett⁴³. Hsiek H. wspominał, że informacje

³⁹ K. Rutkowski, *Relacja...*, s. 135.

⁴⁰ S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 136–137.

⁴¹ Ch. Folman-Raban, *Nie rozstałam się z nimi...*, oprac. B. Engelking-Boni, przekł. I. Wajsbrot, D. Sternberg, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2000, s. 64.

⁴² S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 223–224.

⁴³ M. Steinlauf w swoich wspomnieniach odnotował informację o Polaku, który miał w marcu 1942 r. (!) uciec z Treblinki i opowiedzieć o przygotowywaniu obozu wyposażonego w zamknięte komory służące do zagłady Żydów. Informację tę miał Steinlaufowi przekazać znajomy Polak o nazwisku Bricht. Na maj 1942 r. Steinlauf datuje postój w Radomsku pociągu złożonego z wagonów osobowych i towarowych wypełnionych mężczyznami, kobietami i dziećmi, którzy pytali go m.in. po francusku o odległość do przystanku w Małkini. Steinlauf przypuszczał, że tymi osobami byli Żydzi. W jego relacji pojawia się także informacja o innym pociągu z ludźmi, który kilka tygodni później miał przejeżdżać przez Radomsko. Najprawdopodobniej M. Steinlauf pomylił

na temat Treblinki i palenia tam ciała jego rodzina uzyskała od polskich kolejarzy. Abraham Gliksman zapamiętał spotkanie z nastoletnim uciekinierem z pociągu do Treblinki, który opowiedział kilku osobom w getcie w Radomsku o przebiegu akcji likwidacyjnych, ostrzegając, że deportowanych czeka pewna śmierć. Przekonywał, by w przypadku rozpoczęcia akcji wysiedleńczej nie zaprzętać sobie głowy zabieraniem jakiegokolwiek dobytku, a zamiast tego wziąć narzędzia w rodzaju piły lub dłuta, przy pomocy których będzie możliwe podjęcie próby wydostania się z zamkniętego pociągu⁴⁴.

Nie było łatwo uwierzyć w te tragiczne wiadomości, choć wydaje się, że w przededniu rozpoczęcia akcji deportacyjnej Żydzi z radomszczańskiegetta, a przynajmniej spora ich część, mieli świadomość rzeczywistego celu organizowanych przez Niemców akcji i nadciągającej katastrofy. Potwierdza to wyraźnie pamiętnik M. Chaszczewackiej, w którym pod datą 19 września 1942 r. autorka napisała: „W całym Gubernatorstwie odbywają się wysiedlenia, jak to oni podawają przez radio („humanitarische Uebersiedlung”). To przesiedlenie polega na tym, że się tysiące ludzi zabija, tysiące pakuje do wagonów, a nieliczną garstkę zostawia. O tych wagonach opowiadają okropności. Jeden młody chłopak z Warszawy opowiadał, że do wagonu, gdzie zmieścić się mogło 10, pakowano 200. Ludzie się dusili, a trupów nie wyrzucano. Tych kilku, co się dowlokło do miejsca przeznaczenia, wsadzają do obozu, który jest wykończalnią i po 3 dniach giną⁴⁵. Warto podkreślić, że z kilkunastu wpisów w pamiętniku Chaszczewackiej dotyczących akcji deportacyjnej przebija pełna świadomość autorki odnośnie jej skutków. Wysiedlenie było dla niej synonimem „wyroku śmierci” i „końca dla Żydów”. Pod datą 22 września 1942 r., a więc w dniu rozpoczęcia likwidacji getta w Częstochowie, M. Chaszczewacka napisała: „O Boże! jak okrutna jest ta pewność śmierci – czyż śmierci, to najgorzej – męczarni okrutnej w dusznych, ściśniętych wagonach⁴⁶”.

O nastrojach panujących w getcie świadczy odnotowany również przez Chaszczewacką przykład trzech młodych mężczyzn, którzy właśnie 22 września 1942 r. poprosili o udzielenie rozwodu, co miało umożliwić ich żonom powtórne zawarcie małżeństwa w przypadku zaginięcia lub śmierci w niewiadomym miejscu⁴⁷. Nastoletnia autorka 29 września 1942 r. napisała: „Tydzień ten, który minął, wydaje nam się tak długi jak miesiące całe, w ciągu których oswoiliśmy się już z myślą o śmierci i czekamy na nią. Ale to nieprawda, że śmiercią nie można się oswoić⁴⁸”.

się w datowaniu tych wydarzeń, bowiem pierwsze transporty Żydów do Treblinki trafiły dopiero w lipcu 1942 r. – por. K. Rutkowski, *Relacja...*, s. 131–132; AŻIH, sygn. 301/5587, k. 15.

⁴⁴ S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 124.

⁴⁵ *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej...*, s. 464.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 464.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 465.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 466. W kilku relacjach dotyczących przebiegu akcji likwidacyjnej w Radomsku 9 października 1942 r. pojawiły się informacje o mieszkańcach getta, którzy oczekiwali na śmierć w swoich łóżkach, przyobleczeni w koszule pogrzebowe (*tachrichim*) lub w tałesy – AŻIH, sygn. 301/2513, k. 4.

Z tymi gorzkimi, a zarazem pozbawionymi niedomówień słowami Miriam Chaszczewackiej kontrastują nieco odczucia tych, którzy ocalili. A. Gliksman zapamiętał, że choć do getta docierały ostrzeżenia, iż w trakcie deportacji najbardziej zagrożone były dzieci i starsi, to nikt nie precyzował, na czym to zagrożenie polegało. Jego zdaniem mieszkańcy getta po prostu bali się wypowiedzieć to, czego się spodziewali lub domyślali, ponieważ nie mogli uwierzyć, że celem akcji jest zamordowanie tysięcy ludzi⁴⁹. Zauważała to także ocalała Różia Bilbaum: „To było stare zjawisko w getcie: ludzie nie chcieli dzielić się złymi wiadomościami. Trzymali je po prostu w tajemnicy. Starano się w ten sposób podtrzymać innych na duchu [...] Przypuszczam, że sądzono, że ta wiedza jest nieprzydatna, bo nic nie można z nią zrobić. To nas gryzło, ten strach”⁵⁰.

Równocześnie każda informacja dająca jakąkolwiek nadzieję na przetrwanie była w getcie powtarzana i szeroko kolportowana. Z zachowanych relacji wynika, że m.in. przerwę w dopływie wiadomości o kolejnych akcjach deportacyjnych tłumaczono zmianą polityki Niemców w stosunku do Żydów, co miało być wynikiem nacisków rządu Stanów Zjednoczonych domagającego się zaprzestania likwidacji gett. W getcie pojawiły się również informacje o rozwiązaniu złożonych głównie z Łotyszy oddziałów wyspecjalizowanych w przeprowadzaniu deportacji⁵¹.

Za wszelką cenę uniknąć deportacji

Wobec zbliżającej się katastrofy radomszczańscy Żydzi przyjmowali różnorodne postawy: od odrzucania tragicznych wiadomości po pogodzenie się z losem, od podtrzymywania nadziei na szczęśliwe uniknięcie wysiedlenia po podejmowanie zdecydowanych działań mających na celu ratunek⁵². W gąszczu plotek i domysłów podejmowanie decyzji nie było jednak łatwe. A. Gliksman wspominał, że jesienią 1942 r. do Radomska dotarło przesłanie z innych gett: „Gut versteckt ist besser wie gedeckt” (Lepiej być dobrze ukrytym niż pokrytym), oznaczające, że w przypadku akcji deportacyjnych nie należy wierzyć w jakiegokolwiek zapewnienia władz niemieckich o gwarancjach wynikających z zatrudnienia. Jedyną reakcją winno być natychmiastowe ukrycie się i za wszelką cenę unikanie pojawienia się na miejscu zbiórki i skierowania do transportu⁵³.

W świetle powyższych relacji można przypuszczać, że dzięki informacjom dotyczącym wysiedleń z innych gett oraz stosunkowo późnemu terminowi rozpoczęcia likwidacji żydowskiej dzielnicy mieszkalnej w Radomsku przynajmniej

⁴⁹ S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 120–121.

⁵⁰ Ibidem, s. 119.

⁵¹ Ibidem, s. 463.

⁵² Ibidem, s. 122–123.

⁵³ Archiwum Lei Schleifer, [Relacja Abrahama Gliksmana], k. 3. M. Steinlauf zapamiętał, że słowa „Besser versteckt, als gedeckt” miał przekazać jego szwagierce Feli Wygodzkiej zastępcą radomszczańskiego starosty Hansa Driessena Kligenfuss z Karlsruhe, ostrzegając ją w ten sposób, że karty pracy i zatrudnienie w określonych zakładach nie chronią przed deportacją – por. K. Rutkowski, *Relacja...*, s. 127; AŻIH, sygn. 301/5587, k. 11.

część tamtejszych Żydów dysponowała wiedzą na temat zbliżającego się zagrożenia. Wbrew opinii Rózi Bilbaum wiedza ta nie musiała być bezużyteczna, bowiem mogła stanowić asumpt do podjęcia prób znalezienia ratunku dla siebie i najbliższych. Dominowały trzy kierunki działań: uzyskanie odpowiedniego zatrudnienia zapewniającego względne bezpieczeństwo, wydostanie się na tzw. aryjską stronę połączone z przybraniem zmienionej tożsamości oraz ukrycie się na czas prowadzonej akcji. Źródła nie wskazują na to, by w Radomsku planowano jakąś formę czynnego oporu, choć M. Chaszczewacka wspomina, że w reakcji na wiadomość o likwidacji getta w Częstochowie dyskutowała z przyjaciółmi o możliwości urządzenia demonstracji w momencie rozpoczęcia wysiedlania Żydów z Radomska pod hasłem: „My chcemy żyć – Nie chcemy dać się zabić!”⁵⁴

Gorączka stempli

Mimo docierających do getta ostrzeżeń, że zatrudnienie w gałęziach przemysłu o istotnym dla gospodarki niemieckiej znaczeniu nie daje gwarancji uniknięcia deportacji, wiele osób w to wątpiło, uważając, że pracownicy będą nazistom nadal potrzebni⁵⁵. Na ulicach dzielnicy żydowskiej powstała swego rodzaju giełda zawodów, na której największe szanse pozostania w mieście dawano krawcom, stolarzom i ślusarzom. Każda z tych grup posługiwała się innymi dokumentami potwierdzającymi zatrudnienie, co również było powodem domysłów i spekulacji. Najwyżej ceniono książeczki koloru czerwonego opieczutowane godłem III Rzeszy. A. Gliksman wspominał, że wywołało to „gorączkę stempli” – starano się je za wszelką cenę uzyskać przez protekcję, łapówki lub znalezienie zatrudnienia w „bezpiecznej” firmie. Za dokumenty mieszkańcy getta oddawali ostatnie pieniądze, pamiątki rodzinne, obrączki ślubne, złote zegarki i diamenty⁵⁶. Latem 1942 r. z inicjatywy Judenratu rozpoczęto w Radomsku przygotowania do organizacji kursów zawodowych, co odczytano w getcie jako szansę na zdobycie nowego zawodu i uniknięcie deportacji przez kilkaset osób. Podobny cel przyświecał próbie utworzenia nowego „szopu” w sierpniu 1942 r.⁵⁷ Szukano również możliwości zatrudnienia poza Radomskiem, np. w Częstochowie i Przedborzu⁵⁸.

Nadzieje na przetrwanie wiązano również z możliwością skierowania do prac rolnych przy zbiorze ziemniaków, co cieszyło się początkowo dużym zainteresowaniem. Jak wynika jednak z pamiętnika M. Chaszczewackiej, której rodzina zrezygnowała z możliwości wyjazdu do prac w Kobieli, już we wrześniu 1942 r.

⁵⁴ *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej...*, s. 465.

⁵⁵ Mimo posiadanej wiedzy również A. Gliksman i M. Steinlauf pojawili się na miejscu zbiórki 9 października 1942 r.

⁵⁶ Archiwum Lei Schleifer..., k. 2; S. Heillbrunn, *Children of Dust...*, s. 114, 121; K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2004, s. 184.

⁵⁷ *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej...*, s. 462.

⁵⁸ Przedbórz znajdował się na terenie sąsiedniego powiatu koneckiego, co zdaniem części mieszkańców getta dawało szansę na uniknięcie deportacji.

wiedziano, że pracowników rolnych ściągano do gett tuż przed rozpoczęciem akcji deportacyjnych, więc zainteresowanie pracami przy zbiorach zmalało⁵⁹.

Zauważono również, że Arbeitsamt w tym okresie nadspodziewanie szczerze rozdawał stemple i skierowania do pracy. Należy przypuszczać, że było to działanie cyniczne, mające na celu rozładowanie nastrojów szczególnie wśród młodszych pracowników i odseparowanie ich od reszty mieszkańców getta, a przez to utrudnienie planowania ewentualnej ucieczki lub organizacji oporu w momencie rozpoczęcia akcji deportacyjnej⁶⁰.

Jak najdalej od Radomska

Szans na ratunek upatrywano również w zmianie tożsamości, uzyskaniu fałszywych dokumentów i wydestaniu się poza getto. Jak już wspomniano, pomoc w tym zakresie mieli oferować m.in. przedstawiciele ŻOB z Warszawy. W Radomsku fałszywe dokumenty można było zdobyć również dzięki pomocy Polaków⁶¹. Na ten krok decydowało się jednak stosunkowo niewiele osób, gdyż Radomsko było zbyt małym miastem, by można było funkcjonować po „aryjskiej stronie”, znanej z większych ośrodków miejskich. W przypadku miejscowych Żydów decyzja o ucieczce z getta i zmianie tożsamości wymagała wyjazdu do innego miasta, w którym łatwiej można było pozostać anonimowym, a to wiązało się ze znacznymi kosztami. Panowało przekonanie, że w ten sposób mogły szukać ratunku przede wszystkim kobiety (zwłaszcza te, którym udało się uzyskać skierowanie na wyjazd do prac przymusowych do III Rzeszy), ponieważ nawet w przypadku zatrzymania trudno im było udowodnić pochodzenie⁶². Zdecydowanie rzadziej rozważano możliwość ukrycia się w okolicznych lasach lub na wsiach, choć część osób decydowała się na szukanie ratunku także tą drogą.

Skrytki i bunkry

W przededniu akcji likwidacyjnej w getcie zaczęło dominować przekonanie, że największą szansę na ratunek daje ukrycie się na czas akcji deportacyjnej. Wiele domów posiadało w tamtym okresie uprzednio przygotowane

⁵⁹ *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej...*, s. 463, 466.

⁶⁰ Archiwum Lei Schleifer..., k. 3.

⁶¹ Jedną z osób, które pomagały w zdobywaniu metryk chrztu ułatwiających uzyskiwanie legalnych dokumentów, był Henryk Wróblewski – por. AŻIH, sygn. 301/5789, k. 1.

⁶² M. Chaszczewacka na kilka dni przed rozpoczęciem akcji (5 października 1942) odnotowała, że także jej ojciec Dawid otrzymał propozycję uzyskania dokumentów umożliwiających mu wyjazd z miasta, ale zrezygnował z tej możliwości z powodu braku środków finansowych niezbędnych do życia w innym miejscu – *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej...*, s. 466; S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 124; I. Cukierman, *Nadmiar pamięci. Siedem owych lat. Wspomnienia 1939–1946*, red. M. Turski, przekł. Z. Perelmuter, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020, s. 348–349. Jedną z osób, które opuścili w tym okresie getto w Radomsku, był Feliks Tych (urodzony jako Fiszel Szpiro), późniejszy historyk i dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego – por. T. Siewierski, *Feliks Tych. Historyk (ocalały z Zagłady)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów przy IFiS PAN” 2021, nr 17, s. 266–267.

pomieszczenia, gdzie można się było skryć w przypadku poszukiwania przez policję lub w celu uniknięcia zabrania na roboty przymusowe. Opierając się na dotychczasowych okupacyjnych doświadczeniach, zakładano, że należy taką skrytkę dobrze przygotować, zaopatrzyć i zamaskować, a następnie schronić się w niej na czas akcji, po czym opuścić to miejsce i wmieszać się w tłum innych mieszkańców getta. Istotnym elementem tego planu było posiadanie „męża zaufania”, który miał poinformować ukrywających się o minięciu zagrożenia i pomóc im w wydostaniu się na zewnątrz. Takimi osobami byli najczęściej żydowscy policjanci, którzy – jak się wydawało – mogli się czuć stosunkowo bezpiecznie. Z relacji kilku ocalałych wiemy, że w związku ze skalą deportacji z tamtego roku w getcie pojawiały się obawy, czy w żydowskiej dzielnicy pozostanie wystarczająco dużo osób, by ukrywający się Żydzi mogli do nich dołączyć niezauważeni przez Niemców⁶³.

Mimo to jesienią 1942 r. rozpoczęto w getcie budowanie kolejnych „bunkrów” – w piwnicach, na poddaszach i w komórkach. Maskowano wejścia do pokoi kredensami i przygotowywano podwójne ściany oraz sufity. Budowano również skrytki w ogrodach i lasach. Większość z tych miejsc mogła pomieścić jedną–dwie osoby, ale były i takie, w których mogło się schronić nawet 70 osób⁶⁴. Władze niemieckie miały świadomość, że wiele osób będzie próbowało się ukryć przed deportacją, dlatego starały się temu zapobiegać. Dzień przed rozpoczęciem wysiedlenia uniemożliwiono wykorzystanie bunkru przygotowanego przez pracowników tartaku Znamirowskiego⁶⁵.

Część osób szukała miejsca do ukrycia się poza gettem, udając się z prośbą do znajomych Polaków w Radomsku i w sąsiednich miejscowościach. Jak uważa A. Gliksman, tylko nieliczni Żydzi zdawali sobie sprawę, że wobec zasięgu akcji wysiedleńczej, oznaczającego wywiezienie niemal całej ludności żydowskiej, konieczne było znalezienie schronienia na co najmniej kilka lub kilkanaście tygodni. Wymagało to podjęcia odpowiednich kroków: znalezienia godnego zaufania gospodarza, zabezpieczenia środków na utrzymanie i zapewnienia dodatkowych środków ostrożności. Zagadnienie to zostało w niewielkim stopniu rozpoznane i opisane.

Miasto skazane na śmierć

Ósmego października 1942 r. do mieszkańców getta w Radomsku dotarła informacja o pojawieniu się w mieście oddziałów odpowiedzialnych za przeprowadzenie akcji likwidacyjnej. W godzinach wieczornych dzielnica została otoczona, choć wciąż było możliwe wydostanie się z niej. Część osób kierowała się do przygotowanych wcześniej skrytek, inni w ostatniej chwili szukali szczęścia i życzliwych ludzi. Nie brakowało jednak przypadków wyłapywania

⁶³ S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 120.

⁶⁴ Ibidem, s. 121. W dużym bunkrze miała się ukrywać m.in. Miriam Chaszczewacka z rodziną – *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej...*, s. 467.

⁶⁵ S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 125.

uciekających Żydów przez Polaków oraz Folksdojczów i oddawania zbiegów w ręce Niemców⁶⁶.

W nocy z 8 na 9 października 1942 r. ulice getta tętniły życiem, a jego mieszkańcy, wyczuwając zbliżającą się katastrofę, żegnali się ze sobą. Moniek Hartman wspominał: „Było dla nas jasne, że to były nasze ostatnie godziny. To wyglądało tak, jakby miasto skazane na śmierć chciało jej razem wyjść naprzeciw, tak jak przez wieki razem dzieliło dobre i złe czasy, wojny, sukcesy i porażki”⁶⁷. Dramatyzm tej nocy był jednak głębszy, bowiem zdawano sobie sprawę, że tylko niewielka część osób przetrwa akcję, a ceną za uratowanie własnego życia będzie deportacja członka rodziny, przyjaciela, sąsiada czy współpracownika, któremu nie uda się znaleźć bezpiecznej kryjówki. Żegnając się, nie zdradzano więc planów na ratunek. M. Hartman wspominał, że 9 października nad ranem „ci, którzy mieli się ukryć, zniknęli w swoich bunkrach, w piwnicach, między podwójnymi ścianami, na strychach. Kilka koców, wiadra na odchody i wiadro z wodą, trochę jedzenia – to było wszystko, co można było przygotować. Na zewnątrz pozostali tylko bezradni i tych kilku, którzy mogli liczyć na zwolnienie; Judenrat, policja, część rzemieślników i pracowników z odpowiednimi kartami. Szczególnie stolarze czuli się bezpiecznie”⁶⁸.

Dziewiątego października 1942 r. o godzinie 6.00 rano rozpoczęła się akcja likwidacji getta w Radomsku, przeprowadzana zgodnie ze scenariuszem znanym z innych miejscowości. Jej przebieg szybko rozwił wszelkie wątpliwości i nadzieje, jakimi żyli radomszczańscy Żydzi. Jako jedni z pierwszych do transportu do Treblinki zostali skierowani młodzi rzemieślnicy zatrudnieni do tej pory w radomszczańskich firmach. Bezpośrednio na rampę kolejową trafili też Żydzi z Przedobrza. Nawet przygotowana wcześniej lista 350 osób, które miały być bezpieczne, nie uchroniła przed deportacją wszystkich na nią wpisanych⁶⁹. W trakcie akcji deportacyjnej wiele prowizorycznych skrytek na terenie getta zostało odnalezionych, a ukrywające się w nich osoby zamordowano⁷⁰. Ocenia się, że w dniach 9 i 12 października 1942 r. ok. 14 tys. radomszczańskich Żydów zostało wysłanych do Treblinki, gdzie zginęli. W Radomsku pozostało zaledwie 321 Żydów. Część z nich po kilkunastu dniach przewieziono do obozu pracy w Skarżysku-Kamiennej⁷¹. Dwudziestego ósmego października 1942 r. ogłoszono utworzenie w Radomsku getta szczątkowego, do którego zaczęli ściągać ukrywający się w okolicy Żydzi. W ciągu kolejnych kilku tygodni w getcie osiedliło się od 4,5 do 6 tys. osób, jednak tylko nieliczni spośród nich mieszkali w Radomsku przed wojną⁷². Szóstego stycznia 1943 r. odbyła się likwidacja getta wtórnego,

⁶⁶ S. Hampel, I. Minski, *Di megilah...*, s. 358–361.

⁶⁷ Ibidem, s. 139.

⁶⁸ Ibidem, s. 138.

⁶⁹ M. Steinlauf wspomina, że stawiając się na placu zbiórki, był przekonany, że znajduje się na liście osób potrzebnych Niemcom. Nie został jednak wyczytany, ale udało mu się prześliznąć do grupy wyłączonej z deportacji – zob. K. Rutkowski, *Relacja...*, s. 136.

⁷⁰ S. Hampel, I. Minski, *Di megilah...*, s. 361.

⁷¹ F. Karay, *Death comes in yellow. Skarżysko-Kamienna Slave Labor Camp*, przekł. S. Kitai, Harwood Academic Publishers, Amsterdam 1996, s. 141.

⁷² S. Heilbrunn, *Children of Dust...*, s. 195–196.

którego większość mieszkańców (ok. 4 tys.) została wywieziona do Trebłinki. Wielu osobom udało się wówczas zbiec, ale w kolejnych dniach były one wyłapywane lub same oddawały się w ręce Niemców z powodu braku możliwości przetrwania w ukryciu w okresie zimowym. Tylko w dniach 12–13 stycznia 1943 r. na cmentarzu żydowskim w Radomsku rozstrzelano ponad 1,2 tys. osób. W czerwcu lub lipcu 1943 r. ostatnia grupa 40 radomszczańskich Żydów została wywieziona do obozu w Pionkach, a Radomsko stało się oficjalnie „Judenrein”⁷³.

Podsumowanie

Wiadomości z gett likwidowanych w Generalnym Gubernatorstwie dotyczące przebiegu, skali i rzeczywistego celu akcji deportacyjnych docierały do radomszczańskiej dzielnicy żydowskiej od wiosny 1942 r. Były one przekazywane drogą telefoniczną i listownie. Przynosili je również świadkowie i uciekinierzy, a także kurierzy wysyłani do Radomska przez organizacje żydowskie z misją ostrzeżenia i zachęcenia do szukania ratunku. Mieszkańcy dzielnicy żydowskiej nie byli w tamtym okresie zupełnie odcięci od reszty miasta. Otrzymywali od Polaków informacje na temat działań niemieckich w Generalnej Guberni, mogli też obserwować rozwój wypadków w mieście i okolicy. Wstrząsającym doświadczeniem dla radomszczańskich Żydów była likwidacja częstochowskiego getta, bowiem droga 40 tys. jego mieszkańców do obozu zagłady wiodła właśnie przez Radomsko. W świetle zachowanego materiału źródłowego nie ulega wątpliwości, że zagrożenia związane z deportacjami były znane żydowskiej ulicy, nawet jeśli niechętnie o nich otwarcie rozmawiano. Uprawniona wydaje się teza, że w przededniu rozpoczęcia likwidacji dzielnicy żydowskiej wiedza na temat celu wysiedleń i losu deportowanych osób była w Radomsku powszechna, o czym najdobitniej świadczą dramatyczne wpisy w pamiętniku M. Chaszczewackiej. Warto przywołać jeden z nich: „Czyż może być okropniejsze życie, jak pewność zbliżającej się śmierci, która grozi nam więcej niż miecz Damoklesa”⁷⁴. Widmo zagłady nie oznaczało jednak, co podkreśliła nastoletnia pamiętnikarka i ofiara Holokaustu, że z myślą o śmierci można się było oswoić.

Reakcja mieszkańców na zbliżające się zagrożenie nie różniła się znacząco od reakcji Żydów w innych miejscowościach – zarówno mniejszych, jak i większych⁷⁵. Nie podjęto próby zorganizowania zbrojnego oporu. Zwyciężyła opisana przez Zygmunta Bauman racjonalność, nakazująca ofiarom do ostatniej chwili poszukiwać ratunku w działaniach, które w normalnych okolicznościach zwiększały szanse na ocalenie⁷⁶. Znakomicie ilustruje to postawa M. Steinlaufa i A. Gliksmana, którzy zdając sobie sprawę z zagrożenia oraz mając możliwość ukrycia się, stawili się na placu przy ulicy Mickiewicza, gdzie odbywała się

⁷³ Ibidem, s. 212; AŻIH, sygn. 301/2090, k. 9.

⁷⁴ *Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej...*, s. 464.

⁷⁵ Por. M. Ferenc, „Każdy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2021.

⁷⁶ Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, przekł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 272.

selekcja. Mimo posiadanej wiedzy byli przekonani, że zatrudnienie w „bezpiecznych” zakładach pracy zapewni im przetrwanie. Innym przejawem racjonalności ofiar było przeświadczenie zapewne większości z nich, że przetrwanie nie jest możliwe i należy się poddać losowi, nie przedłużając cierpienia i niepewności.

Wedle różnych szacunków w ukryciu i w obozach pracy II wojnę światową przeżyło od 150 do 300 radomszczańskich Żydów, spośród których kilkunastu pozostawiło świadectwa dokumentujące likwidację tamtejszej społeczności żydowskiej⁷⁷. Historia akcji „Reinhardt” w Radomsku to jednak przede wszystkim los blisko 20 tys. „bezradnych” – jak określił ich M. Hartman – mieszkańców radomszczańskiego getta, którzy nie mieli szans i możliwości, by się uratować⁷⁸.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Łodzi, sygn. IPN Ld 3/8.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. IPN GK 196/70.
Archiwum Lei Schleifer (Herclijja), [Relacja Abrahama Gliksmana].
Archiwum Muzeum Regionalnego im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku, sygn. 546.
Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, sygn. 211/869; sygn. 301/31; sygn. 301/729; sygn. 301/1697; sygn. 301/2090; sygn. 301/2329; sygn. 301/2513; sygn. 301/2813; sygn. 301/5420; sygn. 301/5587; sygn. 301/5789; sygn. ARG I 983.

Źródła drukowane i wspomnienia

- Cukierman I., *Nadmiar pamięci. Siedem owych lat. Wspomnienia 1939–1946*, red. M. Turski, przekł. Z. Perelmuter, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020.
Folman-Raban Ch., *Nie rozstałam się z nimi...*, oprac. B. Engelking-Boni, przekł. I. Wajsbrot, D. Sternberg, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2000.
Frenkel M., *Dokument nr 114 [Radomsko 1.09.1939 – 15.12.1939]*, [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, oprac. A. Bańkowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 366–384.
Hampel S., I. Minski, *Di megilah fun isurim*, [w:] *Sefer Yizkor le-Kehilat Radomsk we-ha-sewiwa*, red. L. Losh, Irgun Yotsey Radomsk be-Israel, Tel Aviv 1967, s. 346–362.
Konowałow J., *Wspomnienia okupacyjne*, Rękopis wydany nakładem K. Walaszczyka, Radomsko 1994.
Machura Z., *Było, minęło. Wspomnienia z lat okupacji*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego w Radomsku” 2019, nr 1, s. 81–108.
Pamiętnik Miriam Chaszczewackiej, oprac. F. Tych, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów przy IFiS PAN” 2013, nr 9, s. 429–469.
Rutkowski K., *Relacja Michala Steinlaufa*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku” 2019, nr 1, s. 109–160.
Sefer Yizkor le-Kehilat Radomsk we-ha-sewiwa, red. L. Losh, Irgun Yotsey Radomsk be-Israel, Tel Aviv 1967.

⁷⁷ E. Markowicz w piśmie z 26 czerwca 1947 r. skierowanym do Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej przy Centralnym Komitecie Żydów Polskich w Łodzi podał, że w tym okresie w Radomsku zamieszkiwało 20 Żydów – AŻIH, sygn. 301/2513, k. 5.

⁷⁸ P. Sawicki, E. Teleżyńska-Sawicka, *Lista żydowskich ofiar z Radomska w latach II wojny światowej*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2022, t. 20, s. 201–203.

Opracowania

- Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, red. D. Libionka, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2004.
- Bauman Z., *Nowoczesność i Zagłada*, Wydawnictwo Literackie, przekł. T. Kunz, Kraków 2009.
- Borzobohaty W., „Jodła”. Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939–1945, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988.
- Ferenc M., „Každy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2021.
- Gliksman A., *Przyczynek do niemieckich działań antyżydowskich w Radomsku jesienią 1939 r.*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2022, t. 20, s. 189–200.
- Heilbrunn S., *Children of Dust and Heaven. A Diary from Nazi Occupation through the Holocaust*, Remember Point, Pacific Palisades 2012.
- Karay F., *Death comes in yellow. Skarżysko-Kamienna Slave Labor Camp*, przekł. S. Kitai, Harwood Academic Publishers, Amsterdam 1996.
- Kosowska A., *Dzieje Radomska w okresie drugiej wojny światowej*, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Oddział w Radomsku, Częstochowa 2011.
- Kraemer J., *Radom Region (Distrikt Radom)*, [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, cz. A, red. M. Dean, M. Hecker, Indiana University Press, Bloomington 2012, s. 188–193.
- Libionka D., *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2017.
- Mieczynski G., *Radomszczańskie wątki w nazistowskim czasopiśmie „Der Stürmer”*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2021, t. 19, s. 253–262.
- Misiak A., *Życie codzienne w getcie radomszczańskim*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2015, t. 10, s. 189–224.
- Młynarczyk J.A., *Organizacja i realizacja „akcji Reinhardt” w dystrykcie radomskim*, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2004, s. 182–202.
- Musiał B., *„Przypadek modelowy dotyczący eksterminacji Żydów”. Początki „akcji Reinhardt” – planowanie masowego mordu Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2004, s. 15–38.
- Musiał M., *Zarys dziejów ludności żydowskiej w Radomsku w świetle książki pamięci tego miasta i innych źródeł*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2014, t. 8, s. 15–90.
- Nowak T.A., *Wybuch II wojny światowej i pierwsze miesiące okupacji w Radomsku i okolicy*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego w Radomsku” 2019, nr 1, s. 7–80.
- Pohl D., *Znaczenie dystryktu lubelskiego w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”*, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2004, s. 39–53.
- Rusiniak-Karwat M., *Co wiedzieli i o czym myśleli Żydzi, jadąc do obozu zagłady Treblinka II?*, [w:] *Co wiemy o Treblince? Stan badań. Referaty wygłoszone podczas I Konferencji Naukowej w Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince 4–5 października 2011 roku*, red. E. Kopówka, Muzeum Regionalne, Siedlce 2013, s. 101–118.
- Rutkowski K., *Ofiary represji hitlerowskich w księgach Aresztu Miejskiego w Radomsku 1939–1945 – przyczynek do badań*, [w:] *Radomsko. Narodziny i rozwój miasta*, red. R. Majzner, Wydawnictwo „Taurus”, Radomsko 2017, s. 373–394.

Sawicki P., E. Teleżyńska-Sawicka, *Lista żydowskich ofiar z Radomska w latach II wojny światowej*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2022, t. 20, s. 201–402.

Siewierski T., *Feliks Tych. Historyk (ocalały z) Zagłady*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów przy IFiS PAN” 2021, nr 17, s. 263–284.

Urbański K., *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2004.

W okupowanym Radomsku. Fotografie z lat 1939–1945, oprac. T.A. Nowak i in., Polskie Towarzystwo Historyczne, Koło w Radomsku, Radomsko 2009.



Piotr Stanek*

Opole

Specjalni jeńcy w specjalnym obozie – dowództwo Armii Krajowej w Oflagu IV C Colditz

Abstract

The subject of the article is the stay in German captivity, in Oflag IV C Colditz, of the leading group of the Home Army with the Commander of the Home Army, Maj. Gen. Tadeusz Komorowski “Bór” at its head, along with a total number of 20 soldiers. They were held there from February 5 to April 13, 1945. In this camp, considered a special or penal camp, the Polish officers captured during the 1939 campaign were held in the first years of the war, followed by mainly Anglo-Saxon prisoners-of-war, including special prisoners-of-war. So far, researchers have focused mainly on the special activity of inmates in terms of spectacular escapes, and the stay of the Home Army general group has not been the subject of a broader analysis by researchers. Most often, the stay in the POW camps of the General “Bór” group was simply recorded, at the chronicle level, not warranting an in-depth description of what this captivity was like.

Keywords: German captivity, high-security prison camp, Oflag IV C Colditz, prisoners-of-war, Silent and Unseen, Warsaw Uprising, World War II

Słowa kluczowe: niewola niemiecka, obóz jeniecki o zastrzonym rygorze, Oflag IV C Colditz, więźniowie wojenni, cichociemni, powstanie warszawskie, II wojna światowa

Po upadku powstania warszawskiego w październiku 1944 r. do niewoli niemieckiej trafiło ponad 17 tys. żołnierzy Armii Krajowej (AK). W tym gronie znalazło się ok. 2 tys. jeńców-oficerów, a wśród nich szczególna grupa, czyli dowództwo AK i powstania, m.in. sześciu generałów: gen. dyw. Tadeusz Komorowski „Bór” – Dowódca AK, gen. bryg. Antoni Chruściel „Monter” – dowódca sił powstańczych w Warszawie, gen. bryg. Tadeusz Pełczyński „Grzegorz”, gen. bryg. Albin

* Centralne Muzeum Jeńców Wojennych; e-mail: stanekpiotr@o2.pl; ORCID: 0000-0002-4975-6736.

Skroczyński „Łaszcz”, gen. bryg. Kazimierz Sawicki „Prut” i gen. dyw. Tadeusz Kossakowski „Krystynek”. Wraz z adiutantami i ordynansami grupa ta liczyła ok. 20 osób, w tym kilku cichociemnych. Celem artykułu jest przybliżenie krótkiego, bo trwającego zaledwie dwa miesiące (od 5 lutego do 13 kwietnia 1945 r.) etapu niewoli w Oflagu IV C Colditz nad rzeką Muldą w Saksonii, który zlokalizowany był w renesansowym zamku górującym nad niewielkim wówczas, pięciotysięcznym miasteczkiem oddalonym o ok. 40 km od Drezna¹.

Funkcjonujący od października 1939 r. do kwietnia 1945 r. Oflag IV C Colditz w jenieckiej pamięci zapisał się jako obóz specjalny albo karny (*Sonderlager*, *S Lager*, *Straflager*), czyli o zastrzonym rygorze. Niemcy określali go potocznie jako „Das Lager der bösen Buben” (Obóz złych chłopaków), tak samo Brytyjczycy – „The Bad Boys Camp”. Można powiedzieć, że działała w nim wręcz jeniecka szkoła ucieczek. Nic dziwnego, że miejsce to posiada sporą literaturę, choć często skupioną na sensacyjnych wątkach, daleką od naukowych refleksji. Niestety w przeddzień wyzwolenia obozu członkowie personelu dokonali masowego zniszczenia akt, co utrudnia analizę².

Jeniecki szlak generalskiej grupy AK był już przedstawiany czy to w ujęciach biograficznych – dowódców AK, innych generałów i oficerów³ – czy we wspomnieniach części członków tej grupy, czy w tekstach i artykułach naukowych⁴. Wraz z adiutantami i ordynansami (łącznie ok. 20 osób), wśród których było kilku cichociemnych, umieszczono ją najpierw w Krukłankach koło Giżycka,

¹ W 2005 r. na dziedzińcu zamku Colditz odsłonięto specjalną dwujęzyczną tablicę ufundowaną przez Rząd RP, upamiętniającą pobyt w Oflagu IV C zarówno oficerów polskich z kampanii 1939 r., jak i grupy wyższych oficerów AK. Parę lat temu otwarto tam również ekspozycję pt. „Oflag IV C Colditz. Druga wojna światowa. Polscy jeńcy wojenni w niewoli niemieckiej”, przygotowaną przez stronę polską. Na wystawie zasygnalizowano również wątek pobytu w tym obozie generalskiej grupy AK. Wcześniej, w pokoju zajmowanym przez gen. T. Komorowskiego, przygotowano wystawę o Polsce w okresie okupacji i powstania warszawskiego.

² The National Archives (dalej: TNA), FO 916/16, Oflag IV C Colditz. Visité le 13 mai 1941, k. 136; Bundesarchiv Berlin, DO 1/32620, Häftlingsbericht über Lagerbedingungen; *Encyclopedia of Camps and Ghettos 1933–1945*, t. 4: *Camps and Other Detention Facilities under the German Armed Forces*, red. G.P. Megargee, R. Overmans, W. Vogt, Indiana University Press, Bloomington 2022, s. 237–240; K. Sławiński, *Jeniecki obóz specjalny. Colditz*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973, s. 26; M. McNally, *Colditz. Oflag IV–C*, Osprey Publishing, Oxford 2010; H. Chancellor, *Colditz. The definitive history*, Hodder & Stoughton, London 2001; P.R. Reid, *The Colditz Story*, Hodder & Stoughton, London 1952, s. 90; P.R. Reid, *The Latter Days*, Hodder & Stoughton, London 1953, s. 21; P.R. Reid, *Colditz. The Full Story*, Macmillan, London 1985; S. Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia cichociemnego*, Bellona, Warszawa 2019. O powojennych niemieckich obiekcjach dotyczących używania terminu *Sonderlager* czy *Straflager* zob. J.M. Green, *From Colditz in Code*, Robert Hale, London 1971, s. 120.

³ Np. K.A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 2, Wydawnictwo Abres, Rzeszów 1996; J. Majka, G. Ostasz, *Pułkownik Kazimierz Iranek-Osmecki. Emisariusz, cichociemny, oficer Komendy Głównej AK*, Wydawnictwo Libra, Rzeszów 2007; W. Baliński, *Człowiek w cieniu. Tadeusz Pełczyński – zarys biografii*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 1994; A. Ossowski, *Tadeusz Kossakowski 1888–1965. Od piechura do czołgisty*, „Trio”, Warszawa 2002; A.K. Kunert, *Generał „Monter” Antoni Chruściel. Komendant podziemnej Warszawy*, Świat Książki, Warszawa 2012.

⁴ D. Kisielewicz, *Losy dowódców Powstania Warszawskiego w obozach jenieckich*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2004, t. 27, s. 21–39; Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo „Polonia”, Warszawa 1990, s. 111.

następnie w Oflagu 73 pod Norymbergą, potem w Oflagu IV C Colditz, dalej w Oflagu IV B Königstein w Saksonii, kolejno w obozach dla internowanych cywilów (Laufen w Bawarii i Tittmoning koło Salzburga) i ostatecznie w Stalagu XVIII C (317) w Markt-Pongau w Austrii, gdzie spotkała dużą grupę żołnierzy, podoficerów i podchorążych AK. Stamtąd została wysłana samochodami Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (MKCK) do Szwajcarii, ale po drodze (5 maja 1945) zatrzymała się w Itter koło Innsbrucka, na obszarze zajęty przez Amerykanów (103. Dywizja Piechoty z 7. Armii). Wkrótce, poprzez były obóz jeniecki Oflag VII A Murnau i Paryż, dotarła do Wielkiej Brytanii⁵.

Pobyt grupy gen. „Bora” w obozach jenieckich najczęściej jest odnotowany tylko na poziomie kronikarskim, bez szczegółów tej niewoli. Daje to wiedzę np. o tym, kiedy i skąd ją przeniesiono, ale nie pozwala wnikać w głąb – w kontakty z Niemcami, z innymi jeńcami, w końcu we wzajemne relacje członków tej grupy. Jak byli traktowani i na ile funkcjonowali jako „prominenci” (znakomitości, jeńcy specjalni) – zwłaszcza gen. „Bór”, który 30 września 1944 r. dodatkowo został Naczelnym Wodzem, ale funkcji tej nie objął (zastępował go gen. bryg./dyw. Stanisław Kopański). Z ilu osób składała się ta grupa i kto wchodził w jej skład? Co wiedzieli o ich przemieszczaniu się władze polskie i alianckie? Jak wyglądała ich codzienność obozowa? Czy i co im groziło? Na te i inne pytania postaram się odpowiedzieć w niniejszym artykule.

Dostępne obecnie i niewykorzystane wcześniej źródła archiwalne (nawet przy opracowywaniu biografii tych osób, np. notatki obozowe gen. Pełczyńskiego czy materiały brytyjskiej proweniencji) w połączeniu z dotychczasowymi wspomnieniami i przyczynkami przeanalizowanymi z perspektywy jenieckiej pozwalają – jak myślę – pełniej przybliżyć niewolę tej grupy, zwłaszcza w Colditz. W dotychczasowych publikacjach odnoszących się do tego tematu występuje wiele błędów szczegółowych (np. liczba generałów, włączenie do tej grupy osób, które w ogóle nie były w niewoli, utożsamianie całej niewoli z pobytem

⁵ TNA, WO 32/11111, Report of the Liberation of the Group of Prominent Prisoners-of-War, 12 V 1945 r., k. 6–7; Studium Polski Podziemnej (dalej: SPP), Kolekcje, Kol. 13 – Tadeusz Walenty Pełczyński, t. 100, „Biuletyn obozowy”, wydanie wieczorne z 6 V 1945 r., [b.p.]; *Gen. Bór uwolniony*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (dalej: „DPiDŻ”) (Londyn), 7.05.1945; D. Kisielewicz, *Losy dowódców...*, s. 22–27; D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1998, s. 65; J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1986, s. 28–29; Z. Mierzwiński, *Generałowie...*, s. 111; T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, oprac. A.K. Kunert, Bellona, Warszawa 2009, s. 446–456; W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 114; A. Ossowski, *Tadeusz Kossakowski...*, s. 296–303; B. Meissner, *Fragments of the diary of Erich von dem Bacha concerning the Warsaw Uprising*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 1994, t. 37, s. 147; *Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po Powstaniu 1944*, t. 2: *Pamiętniki, relacje, wybór* i oprac. M. Berezowska i in., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993, s. 315; J. Walker, *Poland Alone. Britain, SOE and the Collapse of the Polish Resistance, 1944*, The History Press, Cheltenham 2008, s. 284; P. Stanek, *Niewola powstańców warszawskich (1944–1945)*, „Dzieje Najnowsze” 2012, nr 2, s. 54. Zdjęcie generalskiej grupy AK tuż po wyzwoleniu zachowało się w dwóch wariantach – zob. „The Voice of Poland” (Glasgow), 20.05.1945; „The Polish Review” (Nowy Jork), 4.07.1945.

w Colditz czy twierdzenie, że byli tam do początku 1945 r., a nawet początku kwietnia, czyli do rzekomego dnia wyzwolenia obozu⁶ (w rzeczywistości obóz został wyzwolony 15 kwietnia 1945 r. przez oddziały amerykańskiej 9. Dywizji Pancernej). Warto też podkreślić, że – z nieznanymi mi przyczyn – doszło do pewnego pominięcia świadków, np. ordynans gen. „Bora”, szer./kpr. Piotr Woyzbun ps. „Janusz”, zmarł dopiero w 2013 r. i raczej nie złożył relacji⁷.

Gdy mowa o tej grupie polskich jeńców, wypada najpierw określić, ile osób liczyła i kto wchodził w jej skład. O składzie liczbowym i osobowym możemy mówić w momencie trafienia do niewoli i pobytu w Oflagu 73 Nürnberg-Langwasser. Później zaczyna się to nieznacznie zmieniać i nawet sami członkowie tej grupy wykazują pewne rozbieżności w tym zakresie. W czasie pójścia do niewoli i pobytu w tym obozie, a przed przeniesieniem do Colditz, grupa liczyła 20 osób⁸, co widzimy w zestawieniu jednego z archiwów (a potwierdzają to choćby informacje z listu gen. Chruściela)⁹. Byli to zatem – w kolejności stopni i rejestrowania – generałowie: Komorowski Tadeusz, Kossakowski Tadeusz, Pełczyński Tadeusz, Sawicki Kazimierz, Skroczyński Albin, Chruściel Antoni, płk Iranek-Osmecki Kazimierz (przez Niemców traktowany ponoć jako generał; już w niewoli gen. Komorowski postanowił mianować go na stopień generała brygady, ale ten odmówił, tłumacząc, że nigdy nie dowodził wielką jednostką, co było warunkiem koniecznym do takiego awansu)¹⁰, ppłk Zdanowicz

⁶ J. Kirchmayer, *Powstanie warszawskie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1989, s. 457 (autor ten podał, że do niewoli poszło 5 generałów: Tadeusz Komorowski, Tadeusz Pełczyński, Albin Skroczyński, Antoni Chruściel, Janusz Bokszczyński – który był przecież pułkownikiem i w ogóle nie trafił do niewoli). K. Sławiński, były jeńiec Colditz, błędnie podał, że grupa jeńców z gen. Komorowskim przybyła do Colditz już późną jesienią 1944 r. i była tam przetrzymywana do 29 kwietnia 1945 r., czyli do dnia rzekomego wyzwolenia obozu przez armię amerykańską. (K. Sławiński, *Uciekamy*, Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1958, s. 195). Błędy te za Sławińskim powielił S. Datner (*Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939–1945*, Książka i Wiedza, Warszawa 1966, s. 318) i M. Schwarzgruber (*Pozostał las*, „Polska Zbrojna” 2009, nr 9, s. 55–57). Zob. także: „Free Europe. Fortnightly Review of International Affairs” (Londyn) 1945, nr 142, s. 141 (mowa o gen. „Borze” i 13 innych generałach AK).

⁷ Nekrolog Piotra Woyzbuna, 22.11.2013, <https://nekrologi.wyborcza.pl/0,11,,245324,Piotr-Woyzbun-Krystyna-Skroba%20i-Jerzy-Woyzbun-nekrolog.html> (dostęp: 12.09.2023).

⁸ W opracowaniu A. Borkiewicza, *Powstanie warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1957, s. 698, widnieje informacja, że obok gen. „Bora” w skład grupy wchodziło około 20 oficerów Komendy Głównej AK. W artykule pt. *The Fate of the Defenders of Warsaw*, zamieszczonym w „The Polish Review” z 15.02.1945, znajdziemy natomiast informację, że gen. „Bór” z 30 (sic!) oficerami znalazł się w Oflagu 73, gdzie byli odizolowani od innych jeńców i zaczęli się uczyć języka angielskiego. Inny artykuł prasowy z jesieni 1944 r. pominął wszystkich generałów poza gen. Komorowskim, choć wymieniono nazwiska innych oficerów i podoficerów. Zob. *Gen. Bór w Oflagu Nr 73 wraz z oficerami Armii Krajowej*, „DPiDŻ”, 2.11.1944.

⁹ SPP, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza (dalej: Oddział VI), sygn. A 436, Depesza-szyfr z 20 XI 1944 r. k. 47; Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJP), Zespół nr 183 – Archiwum Tadeusza Pełczyńskiego, t. 10, Notesy gen. Pełczyńskiego, Odpis listu gen. T. Pełczyńskiego z 2 XI 1944 r., 6 XI 1944 r., 7 XII 1944 r. i 9 XII 1944 r., [b.p.] (por. z opublikowaną wersją zapisków generała: T. Pełczyński, *Dzienniki. Legiony i II wojna światowa*, oprac. M. Łabuz, P. Kruze, Fundacja historia.pl, Gdańsk 2020).

¹⁰ J. Majka, G. Ostasz, *Pułkownik Kazimierz Iranek-Osmecki...*, s. 100.

Tadeusz, kpt. Rubach-Połubiński Zbigniew (oficer ordynansowy gen. Chruściela), kpt. Jankowski Stanisław (oficer ordynansowy gen. Komorowskiego), por. Hermel Ludwik (adiutant gen. Skroczyńskiego), ppor. Wojtowicz Jan (oficer ordynansowy gen. Pełczyńskiego), ppor. dr Chorzewski Zenon (lekarz), kpr. Makarewicz Janusz (ordynans gen. Skroczyńskiego), st. sierż./kpr. pchor. Skrobański Zygmunt (ordynans gen. Pełczyńskiego), st. sierż. Putowski Leon (ordynans gen. Sawickiego), kpr. Krynicki Zygmunt (ordynans gen. Kossakowskiego), szer./kpr. Woyzbun Piotr (ordynans gen. Komorowskiego), kpr. pchor./st. sierż. Wegner Czesław (ordynans płk. Iranka-Osmeckiego), kpr. pchor. Małecki Janusz (ordynans gen. Chruściela). Zatem 6 generałów, 7 innych oficerów i 7 ordynansów (głównie z plutonu wspomnianego kpt. „Agatona”, specjaliści od podrabiania dokumentów czy ukrywania nielegalnych przedmiotów), razem 20 osób, numery jenieckie od 4445 do 4464¹¹.

Informacje o późniejszym składzie liczbowym i osobowym grupy oficerów AK są rozbieżne. Niemiecki oficer bezpieczeństwa Colditz, kpt. dr prawa Reinhold Eggers, w opublikowanych po wojnie wspomnieniach skupił się jedynie na oficerach i również podał liczbę 13. Odmienny skład – 6 generałów, z gen. „Borem” na czele, 9 innych starszych oficerów i 7 ordynansów, czyli 22 osoby – podają źródła brytyjskie, w których pojawia się również liczba 13 lub 16 osób¹². Te ostatnie liczby podawała również ówczesna prasa¹³.

W grę wchodzą jeszcze raporty MKCK. Zgodnie z nimi w Oflagu IV C Colditz jesienią 1944 r. przebywało prawie 300 jeńców, a ich liczba rosła, bo przywożono jeńców z innych obozów. Akurat 6 lutego 1945 r., czyli dzień po przybyciu Polaków, odbyła się ostatnia wizytacja obozu przez czerwonokrzyżskiego delegata. Obóz liczył wówczas 334 osoby: 253 oficerów (w tym 212 brytyjskich, 5 amerykańskich i 36 z Wolnych Francuzów schwytanych w brytyjskich mundurach) i 81 jeńców innych rang (66 Brytyjczyków, 13 Wolnych Francuzów w brytyjskich mundurach i 2 cywilów). Dodatkowo w raporcie podano, że właśnie przybyli oficerowie z krajów nieobjętych jurysdykcją Szwajcarii, a wśród nich gen. „Bór” z 13 oficerami personelu i 7 innych stopni, czyli 21 osób. Możliwe zatem, że kolejną osobę dołączono do tej grupy w Langwasser. W związku z szybkim postępem ofensywy z Zachodu 5 lutego 1945 r. niespodziewanie kazano im się tam spakować, załadowano ich do pociągu i pod silną eskortą skierowano do Colditz¹⁴.

Komendantem obozu był w tym czasie płk Prawitt, ale ważną rolę odgrywał też wspomniany kpt. Eggers, który po wojnie wydał wspomnienia i rzucił nowe światło na pobyt gen. Bora i jego personelu. Przyjazd tej grupy zapadł w jego pamięci:

¹¹ IJP, Kol. 27 – Druga Wojna Światowa, t. 151, Spis grupy kierowniczej AK w niewoli niemieckiej, [b.p.]; SPP, Oddział VI, sygn. A 436, Depesza-szyfr z 6 XI 1944 r. k. 36; ibidem, Depesza-szyfr z 20 XI 1944 r., k. 47; S. Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem...*, s. 608. Nie wiadomo, dlaczego biograf jednego z osadzonych w Colditz generałów błędnie doliczył jeszcze siódmego generała, niejakiego Józefa Kossobudzkiego – zob. A. Ossowski, *Tadeusz Kossakowski...*, s. 300.

¹² TNA, WO 32/11111, Report of the Liberation of the Group of Prominent Prisoners-of-War, 12 V 1945 r., k. 7.

¹³ *Jak wywieziono gen. Bora (od naocznych świadków)*, „DPiDŻ”, 23.04.1945; „The Times” (Londyn), 21.04.1945.

¹⁴ TNA, WO 32/11111, Oflag IV C, 6 II 1945 r., k. 22–28.

„imponująca grupa naznaczona zarówno heroizmem, jak i tragizmem”¹⁵. Opuścić Colditz miała natomiast 21-osobowa grupa prominentów, 6 anglosaskich i 15 polskich (według Jana Wojtowicza), choć według innych źródeł (rozkaz o przeniesieniu) było to w sumie 30 osób. Jeden z ordynansów (Makarewicz) wrócił do Colditz i podał nieco szczegółów o planach dalszych przerosin gen. „Bora” i jego personelu. Ponoć przy oficerach zostało ostatecznie 3 ordynansów (Putowski, Skrobański i Małecki). Warto się zastanowić, co wiedziały o ich przemieszczaniu się władze polskie i alianckie? Po przywiezieniu ich do Langwasser Niemcy podali do publicznej wiadomości informację o tym fakcie, a gdy jeńcy trafili do Colditz, Zachód dowiedział się o tym szybko, bo akurat doszło do wspomnianej już wizytacji przedstawiciela MKCK. W odniesieniu do późniejszych przemieszczeń bazowano na informacjach brytyjskich władz, które pilnie śledziły prominentów. W ten sposób już np. 23 kwietnia 1945 r. londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” opublikował artykuł o wywiezieniu powstańczej grupy z Colditz, bazując właśnie na brytyjskich informacjach opublikowanych dwa dni wcześniej¹⁶.

Na ile oficerowie z omawianej grupy byli tzw. prominentami i jak byli traktowani? W sumie w Oflagu IV C były wówczas dwie grupy zachodnich prominentów: pierwsza, licząca początkowo zaledwie kilka osób (7–8), zaczęła się rozrastać, i znacznie szersza druga – 81 jeńców brytyjskich i 4 amerykańskich. Nie wiadomo, kto z otoczenia Adolfa Hitlera był gotów dokonać wolty i kupczyć jeńcami – jak dywagował po wojnie kpt. Eggers. Skoro jednak pierwszy tego rodzaju jeńiec specjalny pojawił się już w 1941 r., ktoś musiał snuć bardzo dalekie plany. Trudno orzec, czy chodziło o nazwiska lub pokrewieństwo, czy o kontakty, którymi dysponowali. Można ostrożnie założyć, że raczej o to drugie¹⁷. Oczywiście przede wszystkim chodziło o umieszczenie najważniejszych jeńców w mocno strzeżonym obozie jenieckim, i to w takim, z którego ucieczka była mało prawdopodobna, a wręcz niemożliwa.

Władze niemieckie, zachowujące się poprawnie wobec jeńców, bardzo pilnie strzegły Polaków, zwłaszcza generałów, choć zapewne nie znały treści ostatniego meldunku gen. „Bora” do prezydenta RP sprzed trafienia do niewoli: „Opuszczenie obozu jeńców może nastąpić tylko w drodze ucieczki, do czego zgodnie z życzeniem Pana Prezydenta dążyć będę bezwzględnie, niezależnie od osobistego ryzyka i trudów”¹⁸. Realia obozowe i poziom zabezpieczeń szybko

¹⁵ R. Eggers, *Tajemnice obozu Colditz. Wspomnienia niemieckiego strażnika Oflagu*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2021, s. 343.

¹⁶ TNA, WO 32/11110, Telegram z War Office z 20 IV 1945 r., k. 122; J. Wojtowicz, *Relacja Jana Wojtowicza, pseudonim „Wojtek” spisana przez Henryka Kozłowskiego 11 XI 1985 r. w Ottawie*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1994, z. 109, s. 180.

¹⁷ R. Eggers, *Tajemnice obozu Colditz...*, s. 355. Zob. G. Romilly, M. Alexander, *The Privileged Nightmare*, Weidenfeld and Nicholson, London 1954; G. Romilly, M. Alexander, *Hostages of Colditz*, Praeger, New York 1973; G. Lascalles, *The Tongs and the Bones. The Memoirs of Lord Harewood*, Weidenfeld and Nicholson, London 1981; G.A.E.D. Haig, *My Father's Son. The Memoirs of Major the Earl Haig*, Pen & Sword Select, Barnsley 2003.

¹⁸ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 4: *Lipiec–październik 1944*, kom. red. H. Czarnecka i in., Wydawnictwo Errata, Szczecin 1989, s. 441 (Gen. T. Komorowski do Prezydenta RP, depeza szyfr z 4 X 1944 r., nadana 5 X 1944 r.).

uzmysłowiły mu nierealność tych planów. Notabene, udaną próbę ucieczki z niewoli niemieckiej (z obozu w Działdowie) po upadku twierdzy Modlin w 1939 r. podjął przyszły dowódca powstania warszawskiego, a wówczas płk. Antoni Chruściel.

Jak wspominał gen. Komorowski, w Colditz mieszkał w jednym pokoju z gen. Pełczyńskim. W ciągu dnia mogli się stykać z innymi jeńcami, ale o 20.00 oficer dyżurny zamykał ich pokój na klucz, a osobny posterunek czuwał pod drzwiami i oknami przez całą noc. Zastosowano zatem wzmocnione środki bezpieczeństwa: silne straże, zasieki, dodatkowe środki ostrożności, reflektory w nocy, nawet mimo oficjalnego zaciemnienia, liczne apele i utrudniony kontakt z innymi jeńcami. Status prominentów to jedno, a realia obozowe u schyłku wojny to drugie. Obóz był przepelniony, groziło mu widmo głodu (wynikały z tego spory o podział żywności), brakowało też opału. Generalnie polska grupa nie otrzymywała paczek żywnościowych, utrudniona była też korespondencja. Generałowie prosili więc w listach o podstawowe produkty żywnościowe, bo bez paczek byli skazani tylko na mizerne obozowe racje. Przykładowo gen. Pełczyński wysyłał listy z nalepkami na paczki do znajomych, m.in. ze Sztokholmu, prosząc o makaron, ryż czy płatki owsiane. Zaznaczał, że karmiono ich jedynie zmniejszonymi obozowymi racjami, a pomoc czerwonokrzyska zawodziła, choć wszyscy bardzo liczyli na paczki żywnościowe. Jak podkreślił, sam schudł do 60 kg, a przecież miał 180 cm wzrostu. Oprócz trudnych warunków żywnościowych wpływ na to miała także ciężka rana z powstania i powolna rehabilitacja. Dodatkowo jeńcy mieli bardzo nikły dostęp do prasy: „Ze skromnych wiadomości, które tu czerpiemy z dostarczanej nam przez obóz prasy, dowiadujemy się o ciężkim kryzysie, jaki przeżywamy, ale również i o twardej naszej postawie”¹⁹.

Władze niemieckie od samego początku występowały wobec Polaków, a zwłaszcza wobec gen. „Bora”, z propozycją wydania rozkazu żołnierzom AK zaprzestania walki czy nawiązania współpracy. Ofertę taką składali oficerowie gestapo, co za każdym razem spotykało się ze zdecydowaną odmową. Warto przypomnieć, że w Colditz Niemcy podjęli kolejną, ostatnią już próbę pozyskania gen. Komorowskiego do współpracy. Z Wilhelmstrasse, czyli z niemieckiego MSZ, 10 kwietnia przybył specjalny wysłannik, niejaki Benninshausen, z taką oto ofertą rządu niemieckiego: gen. „Bór” wraz z tymi polskimi oficerami, których sobie wybierze, zostanie natychmiast zwolniony, jeśli tylko pomoże Niemcom przy tworzeniu armii podziemnej przeznaczonej do walki z Sowietami (powoływał się przy tym na przedwojenne Towarzystwo Polsko-Niemieckie i apelował do wspólnoty europejskiej). Polski generał, który zawsze słuchał tego typu propozycji z pewnym znudzeniem i niesmakiem, oczywiście zdecydowanie

¹⁹ IJP, Zespół nr 183 – Archiwum Tadeusza Pełczyńskiego, t. 10, Notesy gen. Pełczyńskiego, Odpis listu gen. T. Pełczyńskiego z 20 III 1945 r. Zob. także odpis listu z 2 III 1945 r. (por. opublikowaną wersję zapisków generała: T. Pełczyński, *Dzienniki. Legiony i II wojna...*). W końcu 1944 r. paczkę odzieżową ze Sztokholmu otrzymał także gen. Komorowski – zob. *Generał Tadeusz Bór-Komorowski w relacjach i dokumentach*, red. A.K. Kunert, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2000, s. 372.

odmówił. Eggersowi wyznał, że nie cierpi wszystkiego, co niemieckie, ale jeszcze większą nienawiścią darzył Sowietów²⁰.

Jak polscy oficerowie zostali powitani w Colditz przez innych jeńców? Wielbny Platt miał ich przywitać serdecznie, mówiąc m.in., że przyjemnie jest znów słyszeć polską mowę, gdyż już od ponad roku Polaków w obozie nie było. Brytyjczycy mieli dobrze zorganizowane życie obozowe i troskliwie opiekowali się Polakami²¹. Na pewno pomógł nimb niedawnej walki z Niemcami, o czym Brytyjczycy zdążyli się już dowiedzieć, ale także wcześniejsze znajomości, np. ppor. Wojtowicz spotkał w Colditz „swoich” Anglików (Kit Cope, John Crawford i Kenneth Sutherland), czyli dawnych uciekinierów z obozów jenieckich, których zaliczano do tzw. Dorszy²². W 1943 r. ukrywali się oni w Warszawie i mieli wtedy częsty kontakt z Wojtowiczem. Kolejnych dwóch rozpoznał kpt. Jankowski, a z kilkoma innymi poznał się bliżej, bo razem stali w ogonku po obiadową brukiew. Z ppłk. Zdanowiczem często rozmawiał por. mar. Miller, a kpt. Janowski spotkał francuskiego kpt. Labaylle, znanego mu z czasu praktyki na linii Maginota. Podarował Francuzowi zapasową parę butów, którą zabrał ze sobą z Warszawy, dzięki czemu ten nie musiał odtąd chodzić w drewnianych sabotach. W zamian dostał swą karykaturę, którą na poczekaniu narysował kompan kapitana, porucznik Séri. Z jeńcami z AK dużo rozmawiał też Antoni Targoński z grupy francuskiej. Oczywiście szczególnie dobrze – jako wyjątkowy oficer i džentelmen – został przyjęty i zapamiętany gen. Komorowski. „Swoją godną postawą w obozach jenieckich generał wzbudzał szacunek i wręcz podziw wśród oficerów innych narodowości”²³. Jeszcze w 1952 r. wybitny francuski myśliciel katolicki, filozof, teolog i powieściopisarz Jean Guilton, przesłał list i książkę swego autorstwa do gen. Komorowskiego, nawiązując do wspólnego pobytu w Colditz. Komplementował przy tym książkę gen. „Bora” pt. *Armia Podziemna*, wydaną po raz pierwszy w 1950 r.²⁴

Znajomi Anglicy wystarali się dla Polaków o brytyjskie mundury po zmarłych żołnierzach, gdyż grupa żołnierzy AK trafiła do niewoli w zdekompletowanych, wręcz cywilnych ubraniach. Jeszcze w Langwasser zamieniono je na stare mundury po zmarłych jeńcach francuskich i włoskich, ale te mocno się już zużyły. Generałowie czynili starania, by przesłano im właściwe sorty

²⁰ *Generał Tadeusz Bór-Komorowski...*, s. 381, 414; P.R. Reid, *The Latter Days...*, s. 259; R. Eggers, *Tajemnice obozu Colditz...*, s. 343; *Gen. Bór trzykrotnie odrzucił propozycje niemieckie*, „DPIDŻ”, 23.04.1945; T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna...*, s. 452–453.

²¹ T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna...*; J.M. Ciechanowski, *Na tropach tragedii. Powstanie warszawskie 1944. Wybór dokumentów wraz komentarzem*, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1992, s. 347; B. Macintyre, *Colditz. Prisoners of the Castle*, Random House Large Print, London 2022.

²² Polskie Państwo Podziemne określało kryptonimem „Dorsze” zbiegłych z niewoli niemieckiej jeńców alianckich, którymi się opiekowało lub którym okazywało wsparcie.

²³ Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej...*, s. 111. Zob. także SPP, Oddział VI, sygn. A 060, Notatka z rozmowy gen. Tabora z b. jeńcami brytyjskimi z Oflagu 4C, 23 IV 1945 r., k. 109a; *Detour. The Story of Oflag IV C*, red. J.E.R. Wood, The Falcon Press, London 1946, s. 182; J. Wojtowicz, *Relacja Jana Wojtowicza...*, s. 178; S. Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem...*, s. 614.

²⁴ *Generał Tadeusz Bór-Komorowski...*, s. 384.

mundurowe – polskie, nawet z generalskimi dystynkcjami. Zabiegali o nie ze Szwajcarii, z 2. Dywizji Strzelców Pieszych gen. bryg. Bronisława Prugar-Ketlinga. Wspomniane mundury wysłano im 17 lutego do Colditz²⁵, ale nie wiadomo, czy rzeczywiście tam dotarły i czy wydano je zainteresowanym.

Znamienne, że w lutym 1945 r. do obozu przybyli po raz ostatni delegaci MKCK z Rudolfem Denzlerem na czele, w kawiarni w pobliżu lasu zorganizowali małe spotkanie przy herbacie dla prominentów i innych jeńców, ale wśród zaproszonych zabrakło gen. „Bora” i jego towarzyszy. Według Brytyjczyków Polacy starali się o możliwość ewakuacji razem z Anglosasami, przewidując zajęcie obozu przez wojska radzieckie i nie chcąc się dostać w sowieckie ręce (ostatecznie obóz zajęły wojska amerykańskie). Pułkownik Zdanowicz zabiegał nawet o brytyjskie obywatelstwo. Te starania miały być początkowo trzymane w tajemnicy przed Burnem, choć gen. „Bór” utrzymywał z nim stałe stosunki – może dlatego, że polski generał uważał Burna i jego kolegę dziennikarza za komunistów, i bał się, że zdradzą plan Sowietom. Dla zilustrowania nastawienia Polaków do kwestii polsko-sowieckich można przytoczyć inny epizod: gen. „Bór” miał wyznać francuskiemu gen. Jean Flavigny swe przeświadczenie o kolejnej wojnie radziecko-polskiej w ciągu najbliższych 20 lat. Kapitan Jankowski zaś opowiadał Burnowi, że jego znajomy architekt został prezydentem Warszawy (chodzi o działacza komunistycznego Mariana Spychalskiego, który był prezydentem stolicy z ramienia PKWN, a później organizował pracę Biura Odbudowy Stolicy), ale to nie przełoży się na ułatwiony powrót, czyli inaczej, niż zakładał anglosaski rozmówca²⁶.

Polacy dążyli do tego, aby przedstawić innym jeńcom we właściwym świetle wydarzenia z Polsce, okupację, operację „Burza” i powstanie warszawskie. Z upoważnienia gen. „Bora”, a w tajemnicy przed władzami obozowymi, przed licznym audytorium brytyjskim wystąpił w marcu ppor. Jan Wojtowicz, który wygłosił trzy odczyty o operacji „Burza” i o powstaniu²⁷. To samo, ale po francusku, zaprezentował kpt. Jankowski. Jego zdaniem była to jakaś forma rewanżu wobec Brytyjczyków, którzy w Colditz „byli dobrze wyposażeni i zorganizowani. Dwa razy dziennie otrzymywaliśmy od nich serwis najnowszych wiadomości z radiowego nasłuchu”²⁸. Dzięki temu Polacy mieli szerszy ogląd wydarzeń. Z odczytami (czterema) wystąpił także gen. „Bór”, o czym nie wiedzieli nawet niektórzy oficerowie AK. Omówił całokształt obu okupacji, działania Związku Walki Zbrojnej i AK, a także powstanie warszawskie (I odczyt – rok 1939 i powstanie AK, sprawa pierwszej okupacji sowieckiej oraz warunki pod okupacją

²⁵ SPP, Oddział VI, sygn. A 097, Depesza-szyfr z 27 II 1945 r., k. 381; T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna...*, s. 452.

²⁶ SPP, Oddział VI, sygn. A 060, Notatka z rozmowy gen. Tabora [Tatar Stanisław] z b. jeńcami brytyjskimi z Oflagu 4C, 23 IV 1945 r., k. 109; Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg, MSG 200/402, „Wspomnienia w służbie interesów zagranicznych” – raport Rudolfa E. Denzlera; R. Eggers, *Tajemnice obozu Colditz...*, s. 344.

²⁷ SPP, Kolekcje, Kol. 2 – Kazimierz Iranek-Osmecki, t. 43, por. Jan Wójtowicz, Trzy odczyty wygłoszone w obozie jeńców w Colditz przed audytorium angielskim, w marcu 1945 r., [b.p.].

²⁸ S. Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem...*, s. 614.

niemiecką; II i III – organizacja i działania AK; IV – powstanie warszawskie; V – ocena ogólna). Treść odczytów w postaci obszernych notatek sporządzonych w języku angielskim i francuskim została przekazana w maju 1945 r. do Foreign Office przez jednego z ich słuchaczy, kpt. Pringle'a. Zostały przygotowane przez gen. „Bora” i gen. Pełczyńskiego w przeświadczeniu, że ich obóz zostanie uwolniony przez Armię Czerwoną, a oni tego nie przeżyją i nie będą mogli przekazać wiadomości o tym, co przeszli. Kapitan Pringle twierdził, że gen. Komorowski spodziewał się ostrej krytyki ze strony polskiego rządu w Londynie za wywołanie powstania, ale był gotów odierać ją równie krytycznym argumentem, że nie otrzymał od niego żadnych szczegółowych instrukcji przed rozpoczęciem walki o Warszawę i musiał podejmować swoje decyzje na podstawie wiadomości uzyskiwanych z niemieckich i radzieckich komunikatów²⁹.

Relacje polskich wojskowych z innymi jeńcami były zatem dobre. Na tyle dobre, że długo po wojnie, w 1979 r., jeden z brytyjskich Colditzian, J.M. Moran, napisał list do kpt. Z. Makowieckiego i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów z informacją, że w kolejnym roku – 1980 r. – planowany jest zjazd byłych jeńców Colditz. Szukał kontaktu do grupy żołnierzy AK, ale wtedy część z nich już nie żyła, a inni dawno wrócili do kraju³⁰. W 1985 r. jeden z dawnych angielskich prominentów, por. George Lascalles (po wojnie Lord Harewood), zaprosił kpt. Jankowskiego „Agatona” do telewizyjnej audycji na żywo, w której krótko wspominali pobyt w Colditz. Jednocześnie np. gen. „Bór” w opublikowanych wspomnieniach nie wymienił wielu z nich, choćby słynnego lotnika-inwalidę ppłk. Douglasa Badera³¹.

Generał Komorowski wspominał, że w Colditz spotkał ich cios nie z rąk nieprzyjaciela, ale od tych, których uważali za najwierniejszych przyjaciół. Tym ciosem był układ w Jałcie, którego warunki znali dzięki brytyjskiemu nasłuchowi BBC. „Nasi alianccy towarzysze byli wyraźnie zakłopotani tym niespodziewanym obrotem rzeczy w stosunku do przyszłości Polski. Większość, spotykając się z nami, nie mogła ukryć wstydu, a niejeden zapytywał, czy zechcemy podać mu rękę po tym, co zaszło”³².

Inaczej wyglądało to na poziomie władz brytyjskich, które przede wszystkim z uwagą śledziły los własnych prominentów. Przybycie Polaków nie zostało przez nie jakoś szczególnie odnotowane, rozważano natomiast propozycję użycia jednostki spadochronowej do wyzwolenia obozu czy opisywano, jaki szok przeżyła matka Gilesa Romilly'ego – krewniaka premiera Winstona Churchilla – dowiadując

²⁹ TNA, FO 371 N 5395/265/55, Notatki oficera brytyjskiego z referatów gen. „Bora” z lutego-kwietnia 1945 r., [b.p.]; SPP, Oddział VI, sygn. A 060, Notatka z rozmowy gen. Tabora z b. jeńcami brytyjskimi z Oflagu 4C, 23 IV 1945 r., k. 109a; Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, A.XII.3/88, Pierwsza relacja gen. Bora-Komorowskiego o AK i powstaniu warszawskim (relacja ta została opublikowana: J.M. Ciechanowski, *Pierwsza relacja gen. Bora-Komorowskiego o AK i powstaniu warszawskim*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1979, z. 49, s. 24–52); J.M. Ciechanowski, *Na tropach tragedii...*, s. 347.

³⁰ SPP, Kol. 13, t. 100, List z 27 XI 1979 r., [b.p.].

³¹ S. Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem...*, s. 671–672. Zob. L.M. Bartelski, *Krzyż AK*, First Business College, Warszawa 1993, s. 30.

³² T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna...*, s. 452.

się z prasy o przenosinach jeńców specjalnych z obozu w dniu 13 kwietnia (były jeńiec opisał usunięcie stamtąd prominentów, czyli 7 osób)³³. Informacji o Polakach podawano przy tym niewiele. W dodatku te szczątkowe i niesprawdzone wiadomości dawały asumpt do różnych plotek, które rozchodziły się po Londynie – np. że grupa gen. „Bora” została uwolniona już w połowie kwietnia, że wywieziono 16 Polaków, a w obozie pozostało jeszcze 18 (sic!)³⁴.

Tylko niejako na marginesie wiadomości o prominentach pojawiają się czasem informacje o gronie żołnierzy AK, jak np. w piśmie o szwajcarskiej wizytacji Ilagu Laufen: „Bór” miał powiedzieć, że nie ma uwag do pobytu. Inaczej brytyjscy oficerowie – protestowali, że de facto są w obozie dla cywili, tylko z szyldem „Oflag”. Różnice oczekiwań, ale i doświadczeń wojennych widać było także, gdy przejeżdżali przez zbombardowane Drezno. Anglosasi byli zszokowani ogromem zniszczeń, ale na Polakach nie zrobiło to większego wrażenia – wszak widzieli zburzoną Warszawę. Czasem w dokumentach podawano tego typu informacje: chodzi o brytyjskich oficerów, w tym prominentów, 5 amerykańskich oficerów, 4 generałów francuskich i gen. „Bora” z jego personelem. Właściwie tylko raz wprost zaliczono Polaków do prominentów – w piśmie brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Foreign Office) do Berna z 19 kwietnia 1945 r. Stanowiło ono prośbę o interwencję szwajcarską w ich sprawie, o ustalenie, gdzie się znajdują itp. Jak skwitował to niemiecki oficer Eggers, gen. „Bór” wraz ze świtą byli z oczywistych powodów uznawani za jeńców specjalnych, lecz mając na względzie tzw. proces szesnastu, wątpił, czy grupa Polaków byłaby silną kartą przetargową³⁵.

Relacje wewnątrzgrupowe Polaków są natomiast trudne do opisania. Główna oś sporu biegła między gen. „Borem” a gen. „Monterem”, którzy różnili się znacząco prawie we wszystkim – od stosunku do okoliczności wybuchu powstania, poprzez różne jego aspekty, sprawy kapitulacji i przyczyny upadku, aż do wizji przyszłej Polski. Dość powiedzieć, że gen. „Monter” bardzo mocno parł do powstania (np. nie wykonał rozkazu gen. „Bora” z pierwszych dni, by odesłać z oddziałów ludzi bez broni), miał udział w próbie obalenia gen. „Bora” we wrześniu, ostro sprzeciwiał się decyzji Dowódcy AK o kapitulacji, wreszcie wykazywał odmienne sympatie polityczne, a nawet – lub przede wszystkim – ambicje personalne. Generał „Monter” jako dowódca warszawskiego okręgu AK i dowódca powstania miał się czuć odsunięty w cień przez gen. „Bora”, który uchodził za dowódcę powstania. Na relacje między nimi miały także wpływ gorycz niedawnej porażki, szukanie przyczyn i winnych klęski, stosunek do ZSRR w sytuacji okupacji radzieckiej itp. Nawet pisząc we wspomnieniach o miesiącach spędzonych w niewoli, gen. „Bór” bardzo starannie unikał wymieniania nazwiska i pseudonimu dowódcy powstania. Wspomnił o nim tylko raz³⁶.

³³ „The Times” (Londyn), 19.04.1945.

³⁴ Gen. Bór uwolniony?!, „DPIDŹ”, 20.04.1945; Jak wywieziono gen. Bora (od naocznych świadków), „DPIDŹ”, 23.04.1945.

³⁵ TNA, WO 32/11110, k. 106; R. Eggers, *Tajemnice obozu Colditz...*, s. 357; A. Ossowski, *Tadeusz Kossakowski...*, s. 301; S. Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem...*, s. 615.

³⁶ Zob. A.K. Kunert, *Generał „Monter”...* (i recenzję tej publikacji: P. Stanek, *Andrzej Krzysztof Kunert, Komendant podziemnej Warszawy. Generał „Monter” Antoni Chruściel*. Wydawnictwo:

Inny członek tej generalskiej grupy, płk Iranek-Osmecki, podał, że w Langwasser dzielił izbę z gen. Skroczyńskim i gen. Chruścielem. Z mało rozmownym Chruścielem prowadzili nieustanne dyskusje na temat wojny obronnej z 1939 r., konspiracji, a przede wszystkim powstania. Chruściel był uparty, pamiętliwy, bardzo ambitny, zamknięty w sobie, niezwykle podejrzliwy, nietowarzystki i za grosz nie miał poczucia humoru. Politycznie niewyrobiony, zdradzał, że lewicujący płk Jan Rzepecki z Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK był dla niego niemal wyrocznią pod tym względem³⁷.

Ciekawe informacje podał także Ludwik Hermel. Jego zdaniem gen. „Monter” przeżywał w Colditz swój dramat dowódcy, co zrozumiałe. Narastała w nim gorczyca, że to nie on, a Komorowski zagarnął laury za dowodzenie powstaniem, ponadto zajął stanowisko skrajnie lewicowe. Dlatego też odseparował się od reszty generałów, miał osobne pomieszczenie i nazywano go „czerwonym generałem”³⁸. Opinia, że „Monter” jako sympatyk przedwojennego Stronnictwa Ludowego i zwolennik zasadniczych reform społeczno-gospodarczych planuje powrót do Polski, nie przysparzała mu przyjać. Po przeciwnej stronie politycznej lokował się w tym względzie gen. Pełczyński – choć jego stan zdrowia i kondycja psychiczna były gorsze niż innych (operacja, rany, śmierć syna w powstaniu), wydawał się zmęczony, schudł bardziej niż inni (ważył ok. 60 kg przy wzroście 180 cm). Nota bene, obie córki „Montera”, szer. Jadwiga i ppor. Wanda, również trafiły do niewoli (do Stalagu XI B Fallingbostal), i to pod własnym nazwiskiem, ale nie wiadomo, jak to wpłynęło na stan ich ojca³⁹.

Stanisław Jankowski wspominał: „Koniec wojny stawał się realny i bliski. Gdzieś w końcu marca gen. Pełczyński przeprowadził z każdym z oficerów naszej grupy rozmowę w cztery oczy, którą nazywaliśmy «spowiedzią wielkanoćną». Zapytywał, co indagowany zamierza robić z chwilą zakończenia wojny. Odpowiedziałem, że chcę towarzyszyć Komendantowi AK do końca jego niewoli, potem udać się do Londynu dla załatwienia spraw formalno-służbowych związanych ze zrzutem do Polski i wracać do Warszawy. Nie wiem, czy moja odpowiedź była po myśli generała, ale w niczym nie zakłóciła uprzejmych stosunków między nami”⁴⁰. Takie szczegółowe rozmowy gen. Pełczyński przeprowadził z innymi generałami, gdyż znane już były wyniki konferencji jałtańskiej, a Armia Czerwona kontrolowała cały obszar przedwojennej Rzeczypospolitej. Rezultat tych rozmów przekładał się zapewne na stosunki personalne⁴¹.

Świat Książki, Warszawa 2012, 512 s. + il., „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2012, t. 35, s. 137–142); A. Ossowski, *Tadeusz Kossakowski...*, s. 298.

³⁷ K. Iranek-Osmecki, *Powołanie i przeznaczenie. Wspomnienia oficera Komendy Głównej AK „Czytelnik”*, Warszawa 2004, s. 569.

³⁸ L.K. Hermel, *Wspomnienia*, [w:] *Na morze po chleb i przygodę*, red. W. Bartosiak i in., Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1972, s. 128. Zob. także L. Hermel, *Jeszcze o losach generała „Montera”*, „Więź” 1972, nr 10, s. 116–119.

³⁹ SPP, Oddział VI, sygn. A 060, Notatka z rozmowy gen. Tabora z b. jeńcami brytyjskimi z Oflagu 4C, 23 IV 1945 r., k. 109a.

⁴⁰ S. Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem...*, s. 614.

⁴¹ W. Baliński, *Człowiek w cieniu...*, s. 114.

Spory Polaków były zauważane na zewnątrz. Jak zeznał jeden z Brytyjczyków, gen. „Bór” zaznaczał przed odczytami, że część polskich oficerów (m.in. gen. Chruściel) niezupełnie zgadza się z poglądami wyrażanymi przez niego. Zaznaczała się różnica w stanowiskach: Chruściel, Połubiński i Zdanowicz gotowi byli ponoć pójść dalej w próbach współpracy z Sowietami niż gen. „Bór”. Zdaniem Brytyjczyków stosunki osobiste między Dowódcą AK a dowódcą powstania nie były dobre; nie rozmawiali ze sobą⁴².

Zbliżanie się oddziałów armii amerykańskiej do Colditz sprawiło, że nadszedł rozkaz z kwatery Heinricha Himmlera (jesienią 1944 r. jeńcy wojenni w III Rzeszy przeszli spod władzy Wehrmachtu pod władzę SS) o przeniesieniu prominentów do Oflagu IV B Königstein, znajdującego się ok. 100 km na wschód od Colditz. Eggers podał, że 11 kwietnia 1945 r. przyszedł sekretny rozkaz z Glauchau – wówczas siedziby Zarządu Wojskowego Tyłów – zgodnie z którym na hasło „Heidenröslein” (to z wiersza Goethego pod tym samym tytułem, który oznacza „Różyczkę na pustkowiu/wrzosowisku”) należało szybko przenieść jeńców specjalnych do wspomnianego oflagu w Königstein. Wysłano w tym celu dwa autobusy, a wieczorem następnego dnia, 12 kwietnia, między 17 a 18 padło ustalone hasło, co oznaczało, że transport miał się rozpocząć w ciągu dwóch godzin. Był to problem logistyczny, trudnością było także wzięcie odpowiedzialności za bezpieczeństwo tych szczególnych jeńców w warunkach bliskiego frontu. Kapitan Eggers wspominał z przekąsem o liczbie bagaży, których było bardzo dużo, ponadto polscy oficerowie posiadali ordynansów (według niemieckiego prawa wojskowego ośmiu oficerom mogło towarzyszyć przynajmniej dwóch ordynansów, ale w grupie generalskiej było ich więcej). „Okolo północy autobusy, wyładowane po dach sprzętem i pudłami wszelkiego rodzaju, minęły most zamkowy i opuściły zamek”⁴³.

Szczegółowy, choć może nieco podkoloryzowany opis opuszczenia Colditz przez prominentów, w tym Polaków, opisał prominent Earl Haig. Jak to wyglądało? Choć jeńcy nie chcieli wyjeżdżać, w nocy z 12 na 13 kwietnia 1945 r., po alarmie i półgodzinnym czasie na spakowanie, odliczono ich na dziedzińcu i przy okrzykach wsparcia innych jeńców przeprowadzono przez podwójny szpaler SS-manów z pistoletami maszynowymi do dwóch autobusów, którymi wywieziono ich z zamku. Udało się im przekazać tylko informację o śmierci prezydenta USA Franklina D. Roosevelta. Około 8 rano dotarli do Königstein. Wracający Niemcy wręczyli pozostałym jeńcom z Colditz notę „o bezpiecznym dostarczeniu” tego szczególnego transportu, podpisaną przez wywiezionych oficerów.

⁴² SPP, Oddział VI, sygn. A 060, Notatka z rozmowy gen. Tabora z b. jeńcami brytyjskimi z Oflagu 4C, 23 IV 1945 r., k. 109.

⁴³ R. Eggers, *Tajemnice obozu Colditz...*, s. 360–361. Zob. także IJP, Zespół 183, t. 10, Notesy gen. Pełczyńskiego, [b.p.]; *Jak wywieziono gen. Bora (od naocznych świadków)*, „DPiDŻ”, 23.04.1945. S. Jankowski omyłkowo umiejscowił to wydarzenie w nocy z 13 na 14 IV, a L. Hermel błędnie podał, że grupę oficerską AK wywieziono bez ordynansów. W rzeczywistości tylko kilku z nich pozostało w obozie i spotkało się z grupą generalską tuż po wyzwoleniu, w Murnau.

Choć zdawali sobie sprawę, że byli zakładnikami, to jednak nie byli świadomi, co naprawdę im groziło – zgodnie z rozkazem Hitlera śmierć przez rozstrzelanie. Zagrożenie egzekucją w ostatnich dniach wojny było tym większe, że w jednym z ostatnich obozów, w których byli wcześniej przetrzymywani, Tittmoning, doszło do ucieczki części prominentów. Zbrodnicy rozkazu Führera nie wykonał jednak SS-Obergruppenführer i generał policji Gottlob Berger, oficer SS odpowiedzialny za wszystkich jeńców na terenie III Rzeszy, i skierował ten szczególny jeniecki konwój w kierunku granicy neutralnej Szwajcarii. Niemiecki dygnitarz szukał w ten sposób alibi na okoliczność bliskiego końca wojny. Nie bez znaczenia były także namowy szwajcarskiego ambasadora na realizację takiego rozwiązania⁴⁴.

Kapitan M.C. Burn i por. mar. Miller byli chyba jedynymi Brytyjczykami, którzy dotarli do gen. Komorowskiego i gen. Pełczyńskiego, aby się z nimi pożegnać, gdy tych wywołano z obozu. Polacy nie przekazali im żadnej wiadomości ani żadnych dokumentów. Możliwe, że dali coś innym brytyjskim oficerom, np. por. Crawfordowi czy płk. Davidowi Stirlingowi DSO, oficerowi wywiadu brytyjskiej grupy w Colditz (współtwórcy elitarniej jednostki specjalnej SAS), który mieszkał razem z gen. Pełczyńskim i dużo z nim rozmawiał. „Polacy liczyli się z możliwością wywiezienia przez Niemców” – jak zaznaczali ich brytyjscy rozmówcy⁴⁵.

Dzięki nowym źródłom można pełniej nakreślić sytuację i obraz niewoli traktowanej szczególnie jenieckiej grupy żołnierzy AK z gen. „Borem” na czele, zwłaszcza w Oflagu IV C Colditz. Możliwe okazało się poznanie wewnętrznych relacji jenieckich pomiędzy Polakami, jak i tych, które nawiązywali z żołnierzami innych narodowości. Ukazało to nie tylko płaszczyzny współpracy, ale i konfliktu jeńców-generałów w niemieckiej niewoli na tle ich stosunku do komunistów i przyszłej wizji Polski.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Bundesarchiv Berlin, DO 1/32620.

Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg, MSG 200/402.

Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, Zespół nr 27 – Druga Wojna Światowa, t. 151; Zespół nr 183 – Archiwum Tadeusza Pełczyńskiego, t. 10.

Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, A.XII.3/88.

Studium Polski Podziemnej, Kolekcje, Kol. 2 – Kazimierz Iranek-Osmecki, t. 43; Kol. 13 – Tadeusz Walenty Pełczyński, t. 100; Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, sygn. A 060, sygn. A 097, sygn. A 436; Teki Personalne 4, t. 033 – Komorowski Tadeusz.

⁴⁴ G.A.E.D. Haig, *My Father's Son...*, s. 68; M. McNally, *Colditz...*, s. 60–61; H.R. Trevor-Roper, *Ostatnie dni Hitlera*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1966, s. 144; „The Times” (Londyn), 21.04.1945; „DPiDŻ”, 23.04.1945. Zob. także SPP, Teki Personalne 4, t. 033 – Komorowski Tadeusz, k. 5.

⁴⁵ SPP, Oddział VI, sygn. A 060, Notatka z rozmowy gen. Tabora z b. jeńcami brytyjskimi z Oflagu 4C, 23 IV 1945 r., k. 109.

The National Archives: FO 371 N 5395/265/55, FO 916/16, WO 32/11110, WO 32/11111.

Prasa

- „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 1944, nr 260; 1945, nr 93–107.
„Free Europe. Fortnightly Review of International Affairs” (Londyn) 1945, nr 142.
„The Polish Review” (Nowy Jork) 1945, nr 6–22.
„The Times” (Londyn) 1945.
„The Voice of Poland” (Glasgow) 1945, nr 10.

Źródła internetowe

Nekrolog Piotra Woyzbuna, 22.11.2013, <https://nekrologi.wyborcza.pl/0,11,,245324,Piotr-Woyzbun-Krystyna-Skroba%C5%84ska-Jerzy-Woyzbun-nekrolog.html> (dostęp: 12.09.2023).

Opracowania

- Armia Krajowa w dokumentach. 1939–1945*, t. 4: *Lipiec–październik 1944*, kom. red. H. Czarnocka i in., Wydawnictwo Errata, Szczecin 1989.
- Baliński W., *Człowiek w cieniu. Tadeusz Pełczyński – zarys biografii*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 1994.
- Bartelski L.M., *Krzyż AK*, First Business College, Warszawa 1993.
- Borkiewicz A., *Powstanie warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1957.
- Bór-Komorowski T., *Armia Podziemna*, oprac. A.K. Kunert, Bellona, Warszawa 2009.
- Chancellor H., *Colditz. The definitive history*, Hodder & Stoughton, London 2001.
- Ciechanowski J.M., *Na tropach tragedii. Powstanie warszawskie 1944. Wybór dokumentów wraz komentarzem*, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1992.
- Ciechanowski J.M., *Pierwsza relacja gen. Bora-Komorowskiego o AK i powstaniu warszawskim*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1979, z. 49, s. 24–52.
- Datner S., *Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939–1945*, Książka i Wiedza, Warszawa 1966.
- Detour. The Story of Oflag IV C*, red. J.E.R. Wood, The Falcon Press, London 1946.
- Eggers R., *Tajemnice obozu Colditz. Wspomnienia niemieckiego strażnika Oflagu*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2021.
- Encyclopedia of Camps and Ghettos 1933–1945*, t. 4: *Camps and Other Detention Facilities under the German Armed Forces*, red. G.P. Megargee, R. Overmans, W. Vogt, Indiana University Press, Bloomington 2022.
- Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po Powstaniu 1944*, t. 2: *Pamiętniki, relacje*, wybór i oprac. M. Be-rezowska i in., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993.
- Generał Tadeusz Bór-Komorowski w relacjach i dokumentach*, red. A.K. Kunert, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2000.
- Green J.M., *From Colditz in Code*, Robert Hale, London 1971.
- Haig G.A.E.D., *My Father’s Son. The Memoirs of Major the Earl Haig*, Pen & Sword Select, Barnsley 2003.
- Hermel L.K., *Jeszcze o losach generała „Montera”*, „Więź” 1972, nr 10, s. 116–119.
- Hermel L.K., *Wspomnienia*, [w:] *Na morze po chleb i przygodę*, red. W. Bartosiak i in., Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1972, s. 89–132.

- Iranek-Osmecki K., *Powołanie i przeznaczenie. Wspomnienia oficera Komendy Głównej AK*, „Czytelnik”, Warszawa 2004.
- Jankowski „Agaton” S., *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia cichociemnego*, Bellona, Warszawa 2019.
- Kirchmayer J., *Powstanie warszawskie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1989.
- Kisielewicz D., *Losy dowódców Powstania Warszawskiego w obozach jenieckich*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2004, t. 27, s. 21–39.
- Kisielewicz D., *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1998.
- Kunert A.K., *Generał „Monter” Antoni Chruściel. Komendant podziemnej Warszawy*, Świat Książki, Warszawa 2012.
- Lascalles G., *The Tongs and the Bones. The Memoirs of Lord Harewood*, Weidenfeld and Nicholson, London 1981.
- Macintyre B., *Colditz. Prisoners of the Castle*, Random House Large Print, London 2022.
- Majka J., G. Ostasz, *Pułkownik Kazimierz Iranek-Osmecki. Emisariusz, cichociemny, oficer Komendy Głównej AK*, Wydawnictwo Libra, Rzeszów 2007.
- McNally M., *Colditz. Oflag IV-C*, Osprey Publishing, Oxford 2010.
- Meissner B., *Fragmenty dziurysza Ericha von dem Bacha dotyczące Powstania Warszawskiego*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 1994, t. 37, s. 133–162.
- Mierziński Z., *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo „Polonia”, Warszawa 1990.
- Ossowski A., *Tadeusz Kossakowski 1888–1965. Od piechura do czołgisty*, „Trio”, Warszawa 2002.
- Pelczyński T., *Dzienniki. Legiony i II wojna światowa*, oprac. M. Łabuz, P. Kruze, Fundacja historia.pl, Gdańsk 2020.
- Pollack J., *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1986.
- Reid P.R., *The Colditz Story*, Hodder & Stoughton, London 1952.
- Reid P.R., *The Latter Days*, Hodder & Stoughton, London 1953.
- Reid P.R., *Colditz. The Full Story*, Macmillan, London 1985.
- Romilly G., M. Alexander, *Hostages of Colditz*, Praeger, New York 1973.
- Romilly G., M. Alexander, *The Privileged Nightmare*, Weidenfeld and Nicholson, London 1954.
- Schwarzgruber M., *Pozostał las*, „Polska Zbrojna” 2009, nr 9, s. 55–57.
- Sławiński K., *Jeniecki obóz specjalny. Colditz*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973.
- Sławiński K., *Uciekamy*, Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1958.
- Stanek P., *Andrzej Krzysztof Kunert, Komendant podziemnej Warszawy. Generał „Monter” Antoni Chruściel*, Wydawnictwo: Świat Książki, Warszawa 2012, 512 s. + il., „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2012, t. 35, s. 137–142.
- Stanek P., *Niewola powstańców warszawskich (1944–1945)*, „Dzieje Najnowsze” 2012, nr 2, s. 51–68.
- Tochman K.A. *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 2, Wydawnictwo Abres, Rzeszów 1996.
- Trevor-Roper H.R. *Ostatnie dni Hitlera*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1966.
- Walker J., *Poland Alone. Britain, SOE and the Collapse of the Polish Resistance, 1944*, The History Press, Cheltenham 2008.
- Wojtowicz J., *Relacja Jana Wojtowicza, pseudonim „Wojtek” spisana przez Henryka Kozłowskiego 11 XI 1985 r. w Ottawie*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1994, z. 109, s. 178–181.



Zbigniew Bereszyński*
Opole

Historia komunikacji miejskiej w Opolu do 1997 roku (ze szczególnym uwzględnieniem lat 1953–1997)

Abstract

The beginnings of public transportation in Opole date back to 1926. Public transportation was then organized by a company established with the participation of the city authorities. Any further activities of the public transportation system in Opole were interrupted by the events of World War II. Public transportation in Opole was resumed only in 1950. From 1953 it was organized and maintained by the municipal authorities. In 1957, the Municipal Transport Company was established. In 1975, the Provincial Public Transport Company was established with its seat in Opole and local plants in Opole, Kędzierzyn-Koźle, and Nysa. At the beginning of 1992, as part of the ownership changes taking place in Poland at that time, the legal successor of this company became the Municipal Transport Company in Opole, established as a budgetary unit of the Opole municipal commune. In 1997, the plant was transformed into a limited liability company owned by the Opole commune.

Keywords: development, history, Opole, public transport, transformations

Słowa kluczowe: rozwój, historia, Opole, komunikacja miejska, przekształcenia

Szczególnego rodzaju wyróżnikiem społecznej rangi ośrodków miejskich jest stan funkcjonującej na ich obszarze komunikacji zbiorowej. Tylko bowiem miasta o odpowiednim potencjale demograficznym i gospodarczym mogą sobie pozwolić na jej utrzymywanie, a jej kondycja w znacznym stopniu odzwierciedla kondycję obsługiwanego przez nią miasta. Komunikacja miejska to swista wizytówka miejskiej społeczności, łatwo dostrzegalna zarówno dla stałych mieszkańców, jak i dla gości. Historia komunikacji miejskiej zasługuje zatem na to, by stanowić jeden z ważniejszych wątków historii poszczególnych miast.

* Badacz niezależny; e-mail: zbereszyński@wp.pl; ORCID: 0000-0001-9761-8701.

Celem tego artykułu jest przedstawienie historii komunikacji miejskiej w Opolu na przestrzeni ponad 70 lat jej funkcjonowania – od początków sięgających 1926 r. aż po rok 1997, gdy ukształtowało się jej obecne oblicze. Stan badań tego tematu był do tej pory bardzo skromny. Jego efektem były dość zdawkowe i niedokładne wzmianki w wydanej w 1975 r. monografii historycznej Opola, które z oczywistych względów nie uwzględniały gruntownych przemian, jakie zaszły w życiu miasta i jego instytucji w okresie późniejszej transformacji ustrojowej. Niniejsze opracowanie omawia temat znacznie głębiej i szerzej, zatem w dużej mierze ma pionierski charakter.

W artykule skupiono się głównie na problematyce związanej z funkcjonowaniem miejscowej komunikacji zbiorowej pod bezpośrednim zwierzchnictwem powojennych władz miejskich Opola bądź władz województwa opolskiego, czyli w latach 1953–1997.

Trudne początki

Jedną z najważniejszych konsekwencji dokonanego w połowie 1922 r. podziału Górnego Śląska pomiędzy Polskę a Niemcy było znaczne rozszerzenie administracyjnych funkcji Opola. Miasto już od 1816 r. było stolicą rejencji, czyli jednostki administracyjnej odpowiadającej z grubsza polskiemu województwom, a po roku 1922 zlokalizowano w nim szereg instytucji przeniesionych z terenów przyłączonych do Polski bądź utworzonych już po podziale regionu¹. Miało to pozytywne znaczenie dla dalszego rozwoju miasta. W latach 1922–1924 ludność Opola (jeszcze w 1920 r. licząca 36 902 mieszkańców) powiększyła się o około 5 tys., w głównej mierze dzięki napływowi wykwalifikowanej kadry urzędniczej². Wiązał się z tym m.in. rozwój budownictwa mieszkaniowego³, a także rozwój komunikacji miejskiej na terenie Opola.

W dniu 19 maja 1926 r. niemieckie władze miejskie Opola oraz miejscowe Fremdenverkehrsverband e. V. (pol. Towarzystwo Turystyczne) działające na prawach stowarzyszenia zarejestrowanego (niem. eingetragene Verein – e. V.) zawarły umowę o utworzeniu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o nazwie „Oppelner Auto-Verkehrsgesellschaft m. b. H.” (pol. Opolska Spółka Komunikacji Samochodowej). Zadaniem tej spółki, mającej siedzibę w Opolu, było świadczenie usług publicznych w zakresie przewozu osób samochodami na terenie miasta. Kapitał zakładowy spółki wynosił pierwotnie 120 tys. marek, z czego 110 tys. stanowiły udziały miasta, a 10 tys. – udziały Fremdenverkehrsverband e. V.⁴ W 1927 r. kapitał podwyższono do 180 tys.,

¹ F. Hawranek, *Stosunki polityczno-ustrojowe*, [w:] *Opole. Monografia miasta*, red. W. Dziewulski, F. Hawranek, Instytut Śląski, Opole 1975, s. 318. Przykładem może być przeniesienie lokalnej Dyrekcji Kolei Rzeszy z Katowic do Opola.

² F. Hawranek, *Ludność Opola i jej struktura*, [w:] *Opole. Monografia miasta...*, s. 251–252.

³ Idem, *Rozwój przestrzenny miasta*, [w:] *Opole. Monografia miasta...*, s. 249–252.

⁴ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), akta Zarządu Miejskiego w Opolu (zespół 185; dalej: ZMO), sygn. 35, Urkundenrolle für 1926. Abschrift, 19 V 1926 r., s. 23–24; ibidem, Odpis wierzytelny, [b.d.], s. 25.

a w 1932 r. – do 240 tys. marek. W 1934 r. obniżono kapitał zakładowy do jednej marki, ale następnie podwyższono go do 80 tys. marek⁵. Od 1933 r. całość udziałów znajdowała się w posiadaniu miasta⁶.

Według ustaleń poczynionych w 1947 r. przez ówczesne władze miejskie Opola spółka ta dysponowała autobusami w liczbie około dziesięciu. Część z nich była zaopatrzona w przyczepki. Na majątek spółki składały się również nieruchomości: 2 parcele z garażami przy ulicy Oleskiej (niem. Rosenbergerstraße)⁷. W grudniu 1943 r. tabor autobusowy spółki obejmował 7 pojazdów: 3 autobusy marki Siemens-Schuckert oraz po 1 autobusie marek Adler, Bergmann, Mercedes Benz i BMW⁸. Tabor ten został niemal w całości utracony w 1945 r., ocalał tylko 1 niezdatny do użytku autobus marki Mercedes Benz⁹.

Początkowo spółka uruchomiła komunikację na 1 linii autobusowej, która prowadziła z Groszowic, przez Nową Wieś Królewską, do głównego dworca kolejowego w Opolu, a stamtąd przez Zakrzów do Czarnowasów. Na linii tej kursowały 2 autobusy. W lutym 1927 r. otwarto kolejną linię prowadzącą z Opola do Kup¹⁰.

Przez 5 lat po wojnie Opole było miastem powiatowym w ówczesnym województwie śląskim (śląsko-dąbrowskim) ze stolicą w Katowicach. W związku z tym pierwsze działania na rzecz ponownego uruchomienia miejscowej komunikacji zbiorowej zostały podjęte we współpracy z reaktywowanymi w 1946 r. Śląskimi Liniami Autobusowymi – Związkiem Celowym Samorządów Śląskich dla Komunikacji Autobusowej z siedzibą w Katowicach¹¹. W kwietniu 1947 r. Zarząd Miejski Opola wystąpił z wnioskiem o przyjęcie do tego związku, oferując przekazanie wspomnianego autobusu marki Mercedes Benz na poczet udziału w spółce¹². W ślad za tym zaciągnięto pożyczkę w Śląskich Liniach Autobusowych z przeznaczeniem na remont autobusu. W październiku 1947 r. wartość wyremontowanego i oddanego do eksploatacji wozu została oszacowana na 3 mln zł, co w całości pokrywało udział Opola w Śląskich Liniach Autobusowych ustalony na 2,5 mln zł. Nadwyżkę w wysokości 500 tys. zł przeznaczono

⁵ Ibidem, Wyciąg z rejestru handlowego, 30 V 1947 r., s. 22.

⁶ Ibidem, Pismo prezydenta Opola, Franciszka Gwiazdy, do Komisji Wojewódzkiej ds. Upaństwowienia Przedsiębiorstw, 2 VI 1947 r., s. 19.

⁷ Ibidem, Protokół. Odpis, 25 IV 1947 r., s. 27.

⁸ Ibidem, Aufstellung der im Verkehrsverzeichnis aufgeführten Kraftfahrzeuge der Oppelner-Verkehrsgesellschaft m. b. H. (Stadtwerke) in Oppeln, 31 XII 1943 r., s. 26.

⁹ Niestety nieznanne są losy tego taboru podczas wojny. Nie wiadomo, czy uległ on zniszczeniu w trakcie działań wojennych, czy może został zrabowany przez wojska sowieckie po „wyzwoleniu” miasta w styczniu 1945 r.

¹⁰ F. Hawranek, *Stosunki gospodarcze*, [w:] *Opole. Monografia miasta...*, s. 294. Autor pisze błędnie o uruchomieniu wymienionych linii przez przedsiębiorstwo prywatne.

¹¹ Śląskie Linie Autobusowe zostały utworzone w 1929 r. z zadaniem uruchomienia i utrzymania komunikacji autobusowej w ówczesnym województwie śląskim – zarówno osobowej, jak i towarowej. Ich działalność, przerwana przez wybuch II wojny światowej, została wznowiona w 1946 r. APO, ZMO, sygn. 35, Pismo Śląskich Linii Autobusowych do Departamentu V Ministerstwa Skarbu, 13 I 1948 r., s. 43.

¹² Ibidem, Pismo prezydenta Opola do Wydziału Motoryzacji Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, 10 VI 1947 r., s. 29.

na pokrycie zaciągniętego zadłużenia¹³. Przystąpienie miasta do Śląskich Linii Autobusowych w charakterze członka tego związku międzykomunalnego uchwałała jednogłośnie Miejska Rada Narodowa w Opolu 9 grudnia 1947 r.¹⁴ Na uruchomienie komunikacji miejskiej w Opolu trzeba było jednak czekać jeszcze do początku 1950 r.

Piętnastego listopada 1948 r. Śląskie Linie Autobusowe zostały połączone z Kolejami Elektrycznymi Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego w Śląsko-Dąbrowskie Linie Komunikacyjne¹⁵. Z początkiem stycznia 1950 r. po Opolu zaczęły kursować 4 autobusy tej firmy, jednak już na początku maja tego roku zadanie utrzymania miejskiej komunikacji w Opolu przejęła miejscowa Ekspozytura Państwowej Komunikacji Samochodowej.

Komunikacja miejska pod patronatem PKS uruchomiła 2 linie autobusowe obsługiwane przez 6 pojazdów¹⁶. Nie zaspokajała jednak potrzeb społecznych i była przedmiotem licznych skarg. Autobusy często się spóźniały, nie zatrzymywały się na wszystkich przystankach bądź w ogóle nie przyjeżdżały (kursy nie były realizowane zgodnie z rozkładem jazdy)¹⁷. Zastrzeżenia budził również stan techniczny autobusów. Działalność utrzymywanej przez PKS komunikacji zbiorowej była nadzorowana przez Komisję Komunikacyjną Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Opolu. W wyniku kontroli przeprowadzonej w listopadzie 1950 r. komisja ta odnotowała m.in., że w jednym z autobusów „drzwi tylne nie zamykają się z powodu wyrobionych sworzni [...] brakuje dwóch śrub na przodzie karoserii, co powoduje stukanie i zniszczenie blachy”¹⁸. Kierowca pojazdu tłumaczył, że zgłaszał usterki pracownikom stacji obsługi, ale bez powodzenia. W innym autobusie nie domykały się okna podwiązane drutami i sznurkami, co powodowało przeciągi w czasie jazdy. Podobnie przedstawiał się stan okien w trzecim autobusie. Na dodatek brakowało w nim świateł pozycyjnych i lusterka zwrotnego. Przedmiotem krytyki stały się również tablice z rozkładami jazdy na przystankach. Nie były one opatrzone numerami linii, co wprowadzało w błąd pasażerów, którzy nie wiedzieli, jakim autobusem i w jakim kierunku jadą. Zwrócono także uwagę, że autobusy PKS używają w ciągu dnia sygnałów powietrznych (klaksonów pneumatycznych), co kolidowało z ówczesnymi przepisami o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych¹⁹.

¹³ Ibidem, Uchwała Zarządu Miejskiego w Opolu, 28 VIII 1947 r., s. 30; ibidem, Uchwała Zarządu Miejskiego w Opolu, 15 X 1947 r., s. 32.

¹⁴ Ibidem, Uchwała nr 70 Miejskiej Rady Narodowej w Opolu, 9 XII 1947 r., s. 46.

¹⁵ P. Kozielski, *Rys monograficzny komunikacji miejskiej województwa katowickiego*, [„Transport Miejski” 1984, nr 12], <http://www.wpk.katowice.pl/old/wpk/historia.htm> (dostęp: 16.06.2023).

¹⁶ APO, akta Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Opolu (zespół 228; dalej: PMRN), sygn. 2877, A. i L. Sylwestrowie, *Kronika miasta Opola za lata 1945–1958*, [b.d.], s. 87. Por. Z. Miłkołajewicz, *Transport i łączność*, [w:] *Opole. Monografia miasta...*, s. 545.

¹⁷ APO, PMRN, sygn. 2877, A. i L. Sylwestrowie, *Kronika miasta Opola za lata 1945–1958*, s. 87.

¹⁸ APO, PMRN, sygn. 110, Protokół z kontroli Komisji Komunikacyjnej [PMRN w Opolu] z dnia 21 XI 1950 r., s. 25.

¹⁹ Ibidem.

Kierownictwu opolskiej Ekspozytury PKS również nie brakowało powodów do skarg pod adresem władz miejskich i nie tylko. W grudniu 1950 r. szef ekspozytury, Józef Potocki, skarżył się na posiedzeniu Komisji Komunikacyjnej PMRN, że komunikacja autobusowa „została częściowo sparaliżowana skutkiem zaniedbania przez PMRN odśnieżania ulic”, którymi przebiegały linie autobusowe. Narzekał również na problemy, których przyczyną były stacjonujące wówczas w Opolu wojska sowieckie. Apelował o zwrócenie uwagi kierowcom sowieckich wozów ciężarowych, aby stosowali się do przepisów o ruchu kołowym i zechcieli robić miejsce innym pojazdom przy wyprzedzaniu i wymijaniu się²⁰.

W maju 1951 r. opolska Ekspozytura PKS powiadomiła władze miejskie o otrzymaniu kolejnych 4 autobusów przeznaczonych do komunikacji zbiorowej i mających pozostać w dyspozycji PMRN w Opolu. W związku z tym pytano, czy PMRN zamierza eksploatować je we własnym zakresie, czy raczej powierzy to zadanie Ekspozyturze PKS na dotychczasowych warunkach. Przekonywano, że samodzielna eksploatacja autobusów przez PMRN byłaby nieopłacalna, a nawet deficytowa z uwagi na związane z tym koszty („konduktorki i ich umundurowanie, koszty druku biletów, kontrolerzy, inny personel biurowy: kierownik, kasa konduktorska itp.”). Wskazywano również na problemy, które mogłyby wyniknąć z pojawienia się na terenie Opola odmiennego umundurowania i odmiennych biletów. Proszono władze miasta o szybkie zajęcie stanowiska²¹, jednak niebawem cała sprawa okazała się nieaktualna i obie strony musiały się zadowolić dotychczasowym stanem rzeczy²².

Miejski Zakład Komunikacyjny w latach 1953–1956

a) Organizacja

W 1953 r. sprawy związane z organizacją i utrzymaniem komunikacji zbiorowej Opola przeszły bezpośrednio w ręce władz miasta. Trzeciego kwietnia tegoż roku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (dalej: PMRN) podjęło decyzję o utworzeniu Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego jako jednostki działającej w składzie Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Zakładowi temu przekazano tabor samochodowy w postaci autobusów marki Chausson, przejęty od miejscowej Ekspozytury PKS na mocy zarządzenia ministra gospodarki komunalnej z 21 marca 1953 r.²³

²⁰ APO, PMRN, sygn. 110, Protokół z posiedzenia Komisji Komunikacyjnej przy PMRN [w Opolu] w dniu 22 XII 1950 r., s. 38.

²¹ APO, PMRN, sygn. 111, Pismo Ekspozytury PKS w Opolu do PMRN w Opolu, 14 V 1951 r., s. 63.

²² APO, PMRN, sygn. 111, Protokół z zebrania Komisji Komunikacyjnej przy PMRN [w Opolu] odbytego w dniu 14 VI 1951 r., dokument z 18 VI 1951 r., s. 68.

²³ APO, akta Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu (zespół 3149; dalej: MPK), sygn. 4, Projekt uchwały Prezydium MRN w Opolu, [b.d.], s. 1; ibidem, Uchwała nr 71/17/53 Prezydium MRN w Opolu z 3 IV 1953 r., s. 2. Por. Z. Mikołajewicz, *Transport i łączność...*, s. 545.

b) Działalność gospodarcza

Funkcjonująca na nowych zasadach komunikacja miejska w Opolu dysponowała początkowo 4 autobusami. Według danych z początku 1954 r. 2 z nich były w tak złym stanie, że kwalifikowały się do kapitalnego remontu. Władze miejskie Opola, a także władze województwa opolskiego (utworzonego w połowie 1950 r.) nie miały większego wpływu na liczbę dostępnych pojazdów, ponieważ tabor autobusowy był w tamtym czasie rozdzielany centralnie przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej²⁴.

We wrześniu 1953 r. na wniosek kierownika Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego władze miejskie wprowadziły nowy rozkład jazdy, który lepiej odpowiadał potrzebom społecznym, a zarazem był korzystniejszy ze względów technicznych. Autobusy zaczęły wyjeżdżać w trasę o godzinę wcześniej oraz kończyły pracę o godzinę później, a częstotliwość ich kursowania została zwiększona z 30 do 20 minut. Zgodnie z poprzednim rozkładem jazdy autobusy miały do wykonania po 62 kursy w dni robocze i po 40 kursów w niedziele i święta. Według nowego rozkładu liczba kursów miała wynosić odpowiednio 98 i 58 dziennie. Planowany łączny przebieg miesięczny autobusów uległ zwiększeniu z 16 308 do 25 208 km²⁵. Większa częstotliwość kursowania autobusów zmniejszała ich obciążenie, zwłaszcza w godzinach szczytu, co miało pozytywny wpływ na stan techniczny pojazdów. Przede wszystkim na stan ich ogumienia, ponieważ zapobiegało to przedwczesnemu zużyciu opon i różnym ich defektom²⁶.

Mieszkańcom Opola i okolic łatwiej było odtąd dojeżdżać do zakładów pracy i wracać do domu. Osoby zamieszkałe na przedmieściach mogły wracać do domów autobusem nawet po godzinie 22.00, co ułatwiało im udział w różnego rodzaju formach rozrywki i w życiu kulturalnym.

Nie brakowało jednak różnego rodzaju problemów z bieżącym funkcjonowaniem komunikacji miejskiej. Szczególnie dotkliwie dawał się we znaki niedostatek kierowców – według danych z października 1953 r. zatrudniano ich tylko trzech, i to nie najlepszych, podczas gdy potrzebnych było ośmiu. Daremnie oczekiwano na przysłanie przez właściwe władze kierowców z I kategorią prawa jazdy²⁷.

W wyniku kontroli przeprowadzonej przez Komisję Komunikacyjną PMRN w listopadzie 1953 r. stwierdzono, że w autobusach brakuje apteczek, a także

²⁴ APO, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu (zespół 2579; dalej: KW PZPR), sygn. 276, Sprawozdanie Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej [Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu] z inwestycji, remontów i budownictwa mieszkaniowego, [styczeń 1954 r.], s. 160.

²⁵ Ibidem, Protokół z posiedzenia Komisji Komunikacyjnej [PMRN w Opolu] odbytego 9 X 1953 r., s. 119.

²⁶ APO, PMRN, sygn. 113, Sprawozdanie z wprowadzenia nowego rozkładu jazdy na linii eksploatowanej przez Komunikację Miejską, 7 X 1953 r., s. 114; ibidem, Protokół z posiedzenia Komisji Komunikacyjnej [PMRN w Opolu] odbytego 9 X 1953 r., s. 119.

²⁷ Ibidem. Pierwsza kategoria prawa jazdy uprawniała do kierowania wszelkimi pojazdami z wyjątkiem motocykli. Za: *Historia prawa jazdy, cz. 2: Od 1945 r.*, <https://info-car.pl/infocar/artykuly/historia-prawa-jazdy-czesc-2-od-1945-r.html> (dostęp: 16.06.2023).

„potrzebnych narzędzi do doraźnej naprawy”. Najbardziej odczuwalny był brak lewarków i pokrowców na chłodnice. W związku z częstymi awariami autobusy bywały przepełnione i nie zatrzymywały się w celu zabrania pasażerów oczekujących na niektórych przystankach. Problemy takie nasilały się w dni targowe (wtorki i piątki). Zdarzało się, że autobusy przepełnione sprzedawcami nie zabierały wówczas z przystanków dzieci jadących do szkoły i ludzi udających się do pracy²⁸.

Na posiedzeniu Komisji Komunikacyjnej PMRN w lutym 1954 r. przewodniczący tej komisji Stanisław Pankiewicz zarzucił komunikacji miejskiej, że „nie spełnia swego zadania. Kierowcy nie przestrzegają przepisów i częstokroć nie zatrzymują się na przystankach, co powoduje, że ludzie pracy nie mogą się dostać na czas do pracy”²⁹. Opinia ta spotkała się z repliką, że problemy z przewozem pasażerów są konsekwencją „braku odpowiedniej liczby wozów”. Usprawiedliwiano postępowanie kierowców, wskazując, że „gdy wóz zatrzyma się na przystanku i jest już przepełniony, to ludzie oczekujący na przystankach nie patrzą, że wóz jest już zapełniony, i przemocą wchodzą, narażając tym samym wóz na uszkodzenia”³⁰.

W 1956 r. opolska komunikacja miejska utrzymywała 3 linie autobusowe. Linia nr 1 prowadziła z Nowej Wsi Królewskiej do Wróblina, linia nr 2 – z Gośławic, przez Rynek, do Półwsi, a linia nr 3 – z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego „Opole” (zwanymi potocznie Wagonówką) do Kolonii Gośławickiej. W maju 1956 r. tabor autobusowy komunikacji miejskiej powiększył się o 3 nowe wozy. Pojazdy te rozdzielono pomiędzy wymienione linie dla ich wzmocnienia. W przypadku linii nr 2 nowy autobus miał jednak kursować na dodatkowej trasie prowadzącej z Wójtowej Wsi, przez Szczepanowice, do dworca kolejowego Opole Główne. Częściowej modyfikacji uległa również linia nr 3. Dla „odciążenia i rozładowania nasilenia ruchu pojazdów w śródmieściu” Komisja Komunikacyjna PMRN postanowiła poprowadzić ją przez położony w centrum miasta plac Armii Czerwonej (obecnie plac Mikołaja Kopernika), dzięki czemu mieszkańcy tego rejonu uzyskali możliwość korzystania z usług komunikacji miejskiej. Komisja wystąpiła również z projektem wprowadzenia do ruchu autobusu w porze nocnej – jednego, kursującego co godzinę z dworca kolejowego Opole Główne do odległych dzielnic miasta³¹.

W 1956 r. stan taboru autobusowego komunikacji miejskiej w Opolu osiągnął poziom 12 pojazdów³², w związku z czym pojawił się problem

²⁸ Ibidem, Protokół z przeprowadzonej kontroli w Komunikacji Miejskiej (autobusy) w dniu 13 XI 1953 r. przez członków Komisji Komunikacyjnej [PMRN w Opolu], s. 122.

²⁹ APO, PMRN, sygn. 114, Protokół z posiedzenia Komisji Komunikacyjnej [P]MRN [w Opolu] odbytego w dniu 11 II 1954 r., s. 6.

³⁰ Ibidem. Zgodnie z treścią protokołu uwagi te miał wypowiedzieć przedstawiciel Milicji Obywatelskiej Teodor Kowalski. Niewykluczone jednak, że doszło do pomyłki, a z cytowaną tu polemiką wystąpił faktycznie uczestniczący w posiedzeniu kierownik Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego Bronisław Bilak.

³¹ APO, PMRN, sygn. 116, Protokół z konferencji odbytej w dniu 4 V 1956 r. odnośnie [do] działalności Zakładu Komunikacji w Opolu w przewozie pasażerów, s. 104–105.

³² Z. Mikołajewicz, *Transport i łączność...*, s. 545.

niewystarczalności użytkowanej do tamtej pory niewielkiej zajezdni przy ulicy Ozimskiej. W tej sytuacji w maju 1956 r. Komisja Komunikacyjna PMRN postanowiła wystąpić do PMRN z wnioskiem o szybsze opróżnienie pomieszczeń zajmowanych przez Przedsiębiorstwo Wodno-Melioracyjne w obrębie obiektu Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego przy ulicy Ozimskiej. Postulowano również likwidację składnicy złomu przy tej ulicy i przekazanie jej terenu (placu) na rzecz MZK³³.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Opolu w latach 1957–1975

a) Organizacja

W 1956 r. Komisja Komunikacyjna PMRN w Opolu opowiedziała się za utworzeniem samodzielnego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego (dalej: MPK), mającego docelowo dysponować 40 autobusami. Uznano, że należy wybudować dla tej jednostki nową zajezdnię oraz zaplecze obejmujące budynki administracyjne i gospodarcze, warsztaty, stację benzynową itd. Odnośne wnioski w tym zakresie, adresowane do PMRN, miały być opracowane przez Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej we współpracy z Wydziałem Planowania Gospodarczego PMRN³⁴.

Z początkiem 1957 r. ranga komunikacji miejskiej w życiu społecznym Opolu znacznie wzrosła dzięki instytucjonalnemu wyodrębnieniu tego obszaru ze struktury Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Zgodnie z postulatami Komisji Komunikacyjnej 23 stycznia tegoż roku PMRN podjęło uchwałę (z mocą od 1 stycznia) – o utworzeniu Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu jako jednostki działającej według zasad rozrachunku gospodarczego i rozliczającej się z budżetem państwa poprzez budżet terenowy. Realizację uchwały, z terminem do 3 lutego, powierzono miejskiemu Zarządowi Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej³⁵.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Opolu (dalej: MPK) zostało utworzone w wyniku przekształcenia Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego, działającego do tamtego czasu w strukturze MPGK. Jego pierwszym dyrektorem został Leon Borysławski, powołany na to stanowisko przez PMRN z mocą od 1 stycznia 1957 r.³⁶ Decyzja w tej sprawie została zatwierdzona przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu³⁷.

³³ APO, PMRN, sygn. 116, Protokół z konferencji odbytej w dniu 4 V 1956 r. odnośnie [do] działalności Zakładu Komunikacji w Opolu w przewozie pasażerów, s. 105.

³⁴ Ibidem.

³⁵ APO, MPK, sygn. 4, Decyzja Prezydium MRN [w Opolu]. Uchwała nr 3/2/57 z dnia 23 I 1957 r., s. 3.

³⁶ Ibidem, Decyzja Prezydium MRN [w Opolu]. Uchwała nr 4/2/57 z dnia 23 I 1957 r., s. 10; ibidem, Pismo przewodniczącego Prezydium MRN w Opolu, Karola Musioła, do Leona Borysławskiego, 8 II 1957 r., s. 13.

³⁷ Ibidem, Pismo przewodniczącego Prezydium WRN w Opolu, Ryszarda Hajduka, do Zarządu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN w Opolu, 1 II 1957 r. (odpis z 25 VII 1958 r.), s. 12.

Powierzoną mu funkcję Borysławski pełnił faktycznie od 1 kwietnia 1957 r.³⁸ Z początkiem grudnia 1964 r., na mocy postanowienia PMRN, kolejnym dyrektorem MPK został inż. Waldemar Bligier, dotychczasowy zastępca dyrektora ds. technicznych³⁹. Kierował on przedsiębiorstwem do końca września 1973 r., gdy został odwołany ze stanowiska⁴⁰. Z początkiem października 1973 trzecim z kolei dyrektorem MPK został Michał Iwanowski, dotychczasowy dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej⁴¹.

b) Działalność gospodarcza

Utworzenie MPK miało znaczenie przełomowe i zapoczątkowało dość szybki rozwój komunikacji miejskiej w Opolu. Przedsiębiorstwo to przejęło tabor autobusowy MZK, który już w 1957 r. został powiększony o 6 nowych pojazdów otrzymanych „z przydziału”. Dysponowano zatem wówczas łącznie 27 autobusami. Osiemnaście z nich wykorzystano dla bieżącej obsługi 5 linii komunikacyjnych. Cztery autobusy kursujące co 18 minut obsługiwały linię nr 1 prowadzącą z Nowej Wsi Królewskiej do Wróblina. Siedem autobusów kursowało co 10 minut na najbardziej obciążonej linii nr 2, prowadzącej z Półwsi do Kolonii Gośławickiej. Stan taki osiągnięto we wrześniu 1957 r. dzięki otrzymaniu nowych autobusów, a wcześniej jeździło na tej linii 5 wozów. Przewozy na linii nr 3, prowadzącej z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego do Gośławic, realizowano z wykorzystaniem 2 autobusów kursujących co pół godziny. Na trasie nr 4, z Grudziec do Wójtowej Wsi, kursowały z taką samą częstotliwością 3 autobusy. Trasę nr 5, z placu Kopernika do Maliny, obsługiwały 2 autobusy kursujące co 32 minuty. Poza tym codziennie w godzinach szczególnego nasilenia ruchu (szczyt komunikacyjny), rano i w porze popołudniowej, dla zapewnienia pasażerom znośniejszych warunków przewozu wzmocniano poszczególne linie, wysyłając w trasę od 3 do 4 dodatkowych autobusów.

Według danych z grudnia 1957 r. komunikacja miejska obejmowała w tym czasie sieć ulic o łącznej długości 37,5 km, a łączna długość linii komunikacyjnych wynosiła 45,5 km. Poszczególne linie liczyły od 7,6 do 10,4 km⁴². W 1957 r. przejechano łącznie 1 mln 745,6 tys. wozokilometrów, przekraczając plan ustalony na poziomie 1 mln 686,4 tys. wozokilometrów. Największy udział miały w tym autobusy marki Star, które przejechały łącznie 1 mln 435,1 tys.

³⁸ Ibidem, Pismo wiceprzewodniczącego Prezydium MRN w Opolu, Edwarda Sozańskiego, do dyrektora MPK, Leona Borysławskiego, 12 IX 1959 r., s. 29.

³⁹ Ibidem, Pismo przewodniczącego Prezydium MRN w Opolu, Karola Musioła, do inż. Waldemara Bligiera, 25 XI 1964 r., s. 69.

⁴⁰ Ibidem, Pismo zastępcy przewodniczącego Prezydium MRN w Opolu, Piotra Malinowskiego, do inż. Waldemara Bligiera, 24 IX 1973 r., s. 137.

⁴¹ Ibidem, Pismo zastępcy przewodniczącego Prezydium MRN w Opolu, Piotra Malinowskiego, do Michała Iwanowskiego, 24 IX 1973 r., s. 140.

⁴² APO, MPK, sygn. 15, Analiza działalności gospodarczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za okres od 1 I do 31 XII 1957 r., s. 1–3. Linie nr 3 i 5, z pewnymi modyfikacjami, utrzymały się do chwili obecnej. Por. <https://rozklady.mzkopole.pl> (dostęp: 25.05.2023).

wozokilometrów. Znajdujące się wówczas na wyposażeniu MPK autobusy węgierskiej firmy Mavag przejechały łącznie 310,5 tys. wozokilometrów. Łączna liczba przewiezionych pasażerów wyniosła 11 mln 815 tys.⁴³

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Opolu borykało się jednak z różnego rodzaju problemami. W pierwszych miesiącach działalności szczególnie uciążliwy był brak odpowiednio dużej zajezdni. Autobusy pakowano na ulicy, co nie sprzyjało ich zabezpieczeniu i konserwacji oraz narażało je na różnego rodzaju uszkodzenia. Mimo sprawowanego nad nimi dozoru w porze nocnej zdarzały się przypadki wybijania szyb, niszczenia siedzeń czy kradzieży akcesoriów samochodowych⁴⁴.

Sytuacja poprawiła się w czerwcu 1957 r., gdy do dyspozycji MZK oddano obiekt po byłych koszarach niemieckiej żandarmerii konnej przy ulicy Jana Kasprowicza 8. Z wielkim trudem urządzono tam zajezdnię, co umożliwiło parkowanie wszystkich pojazdów na terenie zamkniętym. Pozwoliło to również na polepszenie warunków pracy służby ruchu oraz pracowników warsztatowych i biurowych. W obiekcie przy ulicy Kasprowicza zorganizowano także stację obsługi przeprowadzającą przeglądy i bieżące remonty autobusów⁴⁵. Niestety z upływem czasu również zajezdnia przy ulicy Kasprowicza stała się zbyt mała w stosunku do potrzeb MPK.

Poważnym problemem był także niedostatek pracowników, a w szczególności specjalistów w zakresie komunikacji. Jego głównym powodem była niemożność zapewnienia odpowiednich warunków pracy⁴⁶.

Posiadany przez MPK tabor autobusowy, mimo jego stopniowego powiększania, pozostawał ciągle zbyt mały w stosunku do miejskich potrzeb przewozowych. W grudniu 1957 r. oceniano, że rozwój taboru nie nadąży za stałym wzrostem liczby pasażerów. Konsekwencją tego było przeciążenie pojazdów, ujemnie wpływające na ich stan techniczny. Wiązały się z tym również problemy z zapewnieniem bezpieczeństwa pasażerom⁴⁷.

W następnych latach stopniowo rosła liczba autobusów, dzięki czemu uruchamiano nowe linie komunikacyjne obsługujące coraz większą liczbę pasażerów. Próbowano w ten sposób odpowiadać na potrzeby, jakie generował rozwój demograficzny i przestrzenny miasta, liczącego w 1960 r. 67,2 tys., a w 1973 r. już 92,6 tys. mieszkańców⁴⁸. Pełne zaspokojenie tych potrzeb okazywało się jednak ciągle niemożliwe, co w negatywny sposób odbijało się w szczególności na warunkach przewozu pasażerów. Przedsiębiorstwo nadal borykało się z problemami wynikającymi z braku odpowiedniego zaplecza dla swojej działalności, a także z trudnych warunków pracy załogi⁴⁹.

⁴³ Ibidem, Analiza działalności gospodarczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za okres od I I do 31 XII 1957 r., s. 1–3.

⁴⁴ Ibidem, s. 1.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem, s. 3.

⁴⁸ J. Kroszel, *Ludność*, [w:] *Opole. Monografia miasta...*, s. 506.

⁴⁹ Por. Z. Mikołajewicz, *Transport i łączność...*, s. 546–547.

W ostatnim kwartale 1958 r. uruchomiono również trakcję taksówkową – osobową i bagażową. Jej obsługę zapewniało 5 samochodów marki Warszawa, które od 1961 r. parkowały w zajezdni przy ulicy Ludwika Waryńskiego⁵⁰.

W 1959 r. MPK posiadało już 34 autobusy, które przewiozły wówczas łącznie 14 mln 19,6 tys. pasażerów⁵¹. Oprócz tego z końcem 1959 r. przedsiębiorstwo otrzymało poza planem 10 dodatkowych autobusów. Niestety do końca następnego roku nie udało się ich wprowadzić do eksploatacji z uwagi na niedostatek kierowców⁵². W sprawozdaniu za 1959 r. wskazywano na konieczność zbudowania nowej zajezdni dla MPK odpowiadającej potrzebom wynikającym z postępującego rozwoju miasta. Informowano również, że pomieszczenia w stacji obsługi są nieodpowiednie, co skutkuje zwiększoną pracochłonnością prowadzonych tam przeglądów i napraw⁵³.

W 1960 r. utrzymywano już 9 linii komunikacyjnych o łącznej długości 112,8 km. Przewieziono wówczas łącznie 16 mln 141 tys. pasażerów⁵⁴. Pod koniec 1960 r. tabor autobusowy MPK liczył 63 pojazdy: 40 wozów marki San, 22 wozy marki Star oraz 1 autobus marki Jelcz. Tabor taksówkowy liczył 20 pojazdów: 15 samochodów marki Warszawa i 5 wozów marki Wołga (produkcji sowieckiej)⁵⁵. MPK zatrudniało w tym czasie średnio 300 pracowników, w tym 48 pracowników umysłowych, podczas gdy plan zakładał zatrudnienie łącznie 399 pracowników, w tym 43 pracowników umysłowych⁵⁶. Poziom i struktura zatrudnienia nie odpowiadały zatem potrzebom przedsiębiorstwa. Ważnym osiągnięciem 1960 r. było zbudowanie nowej hali przeglądów technicznych autobusów posiadającej 4 stanowiska robocze i 4 pomieszczenia pomocnicze. W wyniku tego MPK dysponowało łącznie 8 kanałami przeglądowymi, co jednak nadal nie dorównywało jego potrzebom⁵⁷.

Cały tabor autobusowy, a początkowo także taksówkowy, z braku innych możliwości parkowano na dziedzińcu zajezdni przy ulicy Kasprowicza. Zbyt mała powierzchnia dziedzińca praktycznie uniemożliwiała manewrowanie pojazdami, stwarzała również poważne zagrożenie w wypadku pożaru⁵⁸. W związku ze wzrostem liczby autobusów w 1964 r. sytuacja pogorszyła się do tego stopnia, że 10 wozów znów musiało parkować na ulicy⁵⁹. Zajezdnia przy ulicy

⁵⁰ APO, MPK, sygn. 15, Część opisowa do sprawozdania syntetycznego [za 1959 r.], [b.d.], s. 13.

⁵¹ Ibidem.

⁵² APO, MPK, sygn. 15, Analiza kompleksowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za okres od 1 I do 31 XII 1960 r., s. 21.

⁵³ APO, MPK, sygn. 15, Część opisowa do sprawozdania syntetycznego [za 1959 r.], [b.d.], s. 13–14.

⁵⁴ Ibidem, Analiza kompleksowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za okres od 1 I do 31 XII 1960 r., s. 18.

⁵⁵ Ibidem, s. 21.

⁵⁶ Ibidem, s. 22.

⁵⁷ Ibidem, s. 18.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem, Analiza kompleksowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za okres od 1 I do 31 XII 1964 r., s. 115.

Kasprowicza mogła bowiem pomieścić tylko 40–45 wozów⁶⁰. Wynikające stąd problemy dawały się przedsiębiorstwu coraz dotkliwiej we znaki również w następnych latach. Nieco lepiej było w przypadku użytkowanej od 1961 r. zajezdni dla taksówek, w której znajdowało się 16 krytych boksów. Reszta wozów musiała jednak parkować na wolnym powietrzu⁶¹.

W 1961 r. liczba obsługiwanych linii komunikacyjnych wzrosła do 10. Obejmowały one oprócz miasta również okoliczne gromady wiejskie: Wróblin, Gosławice, Kolonię Gosławicką, Grudzice, Groszowice, Malinę, Wójtową Wieś Chmielowice, Osiny, Komprachcice, Polską Nową Wieś, Żerkowice, Mechnice, Chróścinię Opolską i Wawelno⁶² (część tych gromad została z upływem czasu włączona w granice administracyjne rozrastającego się miasta). Ponadto w okresie letnim, od 1 czerwca do 1 września, uruchomiono linię sezonową prowadzącą z Opolu do położonej nad sztucznymi jeziorami Turawy, stanowiącej ważne miejsce wypoczynku i rekreacji dla mieszkańców miasta. Linia ta była obsługiwana przez 1 autobus w dni powszednie, a w niedzielę i święta przez 4 lub 5 wozów (w zależności od potrzeb). Oprócz tego w ramach posiadanej rezerwy autobusowej MPK wynajmowało autobusy organizatorom wycieczek z przedsiębiorstw turystycznych i różnych zakładów pracy⁶³. Tamtego roku do pracy w MPK przyjęto łącznie 170 osób, w tym 56 konduktorów i 50 kierowców. Dzięki temu udało się zrealizować założony dla tego okresu plan zatrudnienia, który przewidywał łącznie 375 pracowników, w tym 49 pracowników umysłowych⁶⁴.

W kwietniu 1964 r. na mocy zarządzenia ministra komunikacji i gospodarki komunalnej (z 24 marca tegoż roku) zlikwidowano działalność taksówek osobowych pod szyldem MPK. W dalszym ciągu utrzymywano jednak taksówki bagażowe. Rok wcześniej tabor taksówkowy MPK powiększył się o 4 samochody dostawcze marki Żuk⁶⁵. MPK utrzymywało wówczas 11 stałych linii autobusowych oraz wspomnianą linię sezonową. W autobusach wprowadzono stopniowo obsługę jednoosobową zamiast funkcjonującej wcześniej obsługi dwuosobowej, obejmującej kierowcę i konduktora zajmującego się sprzedażą biletów⁶⁶.

⁶⁰ Ibidem, Analiza rocznej działalności gospodarczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1973 r., s. 250; APO, akta Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Opolu (zespół 3150; dalej: WPKM), sygn. 11, Informacja dotycząca rozwoju komunikacji miejskiej w Opolu, [1977 r.], s. 25.

⁶¹ Ibidem, Analiza kompleksowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za okres od 1 I do 31 XII 1961 r., s. 35.

⁶² APO, MPK, sygn. 15, Analiza kompleksowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za okres od 1 I do 31 XII 1961 r., s. 32.

⁶³ Ibidem, s. 33. W 1962 r. linię sezonową obsługiwało od 5 do 7 autobusów. Ibidem, Analiza kompleksowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za okres od 1 I do 31 XII 1962 r., s. 55.

⁶⁴ Ibidem, Analiza kompleksowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za okres od 1 I do 31 XII 1961 r., s. 42.

⁶⁵ Ibidem, Analiza kompleksowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za okres od 1 I do 31 XII 1964 r., s. 100–101.

⁶⁶ Ibidem, s. 99–100, 115.

W 1965 r. zlikwidowano linię sezonową z Opolą do Turawy. Było to związane z uruchomieniem przez PKS połączeń na tej trasie. W okresie od 27 czerwca do 5 września funkcjonowała w jej miejsce (ale tylko w soboty, niedziele i święta) linia „0” prowadząca z Opolą, przez Turawę, nad Jezioro Średnie. W tym samym roku w odpowiedzi na postulaty miejscowej ludności linia nr 8 (funkcjonująca do dzisiaj) została przedłużona o 3 km do Ochódz, a linia nr 6 – o 6,5 km do Przywórz. W ostatnim kwartale 1965 r. na 11 utrzymywanych przez MPK liniach komunikacyjnych kursowały 52 autobusy, a 24 z nich miały obsługę jednoosobową⁶⁷.

W ostatnim dniu 1966 r. stan inwentarzowy wozów MPK obejmował 71 autobusów: 70 autobusów marki San i 1 autobus marki Jelcz. W ciągu roku skasowano 12 autobusów, a przyjęto na stan 10 nowych. Nowe autobusy otrzymano przed terminem (do końca kwietnia), co w warunkach gospodarki planowej bynajmniej nie ułatwiło sytuacji w przedsiębiorstwie, lecz raczej ją skomplikowało. Nowe wozy nie mogły być od razu wprowadzone do eksploatacji, ponieważ brakowało środków finansowych w zaplanowanym wcześniej funduszu płac. Przeszkodę stanowił też brak odpowiedniej liczby kierowców i konduktorów⁶⁸. W 1966 r. przewieziono łącznie 28 mln 65 tys. pasażerów⁶⁹.

Niestety zatrudnienie w MPK znów spadło poniżej zakładanych potrzeb. Zamiast przewidywanych w planie 374 pracowników (w tym 60 umysłowych), w 1965 r. zatrudniano średnio tylko 347 osób (w tym 59 pracowników umysłowych)⁷⁰. W następnym roku było jeszcze gorzej, bo łączne zatrudnienie spadło do poziomu wynoszącego średnio 361 osób (w tym 59 pracowników umysłowych)⁷¹. W 1967 r. średnie zatrudnienie wynosiło ogółem 352 osoby (w tym 58 pracowników umysłowych)⁷². Drastyczny spadek zatrudnienia był w głównej mierze konsekwencją trudności z pozyskiwaniem kierowców do pracy w MPK⁷³.

W 1967 r. park autobusowy MPK powiększył się o 1 wóz marki San. Łączna liczba przewiezionych pasażerów spadła do 25 mln 524 tys. osób. Miało to związek z podwyższeniem opłat za przejazdy i wprowadzeniem zmian w korzystaniu z biletów okresowych (np. ograniczono dostępność takich biletów dla osób

⁶⁷ Ibidem, Analiza kompleksowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za okres od 1 I do 31 XII 1965 r., s. 132–133.

⁶⁸ Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1966 r., s. 149. Przykład ten dobrze ilustruje paradoksy życia gospodarczego w PRL. Przedsiębiorstwa były nakłaniane do przekraczania planów i przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych, ale w praktyce zdarzały się problemy z późniejszym wykorzystaniem tych osiągnięć w systemie opartym na centralnym planowaniu.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ibidem, Analiza kompleksowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za okres od 1 I do 31 XII 1965 r., s. 138.

⁷¹ Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1966 r., s. 155.

⁷² Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1967 r., s. 169.

⁷³ Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1966 r., s. 155; ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1967 r., s. 169.

zamieszkałych w odległości mniejszej niż 2 km od miejsca pracy). Autobusy MPK przejechały wówczas łącznie 3 mln 950 tys. wozokilometrów⁷⁴. Pod koniec 1967 r. posiadano także 10 taksówek bagażowych (a właściwie samochodów dostawczych) marki Żuk i 1 samochód dostawczy marki Nysa⁷⁵.

W 1968 r. liczba autobusów wzrosła do 75, a w następnym roku – do 77. Rok 1970 przyniósł jej spadek do 75 sztuk, ale w kolejnym roku nastąpił ponowny jej wzrost do 77. Tabor autobusowy MPK obejmował w dalszym ciągu niemal wyłącznie wozy marki San i 1 wóz marki Jelcz. Jeżeli chodzi o taksówki bagażowe, to w 1968 r. posiadano 13 bagażówek marki Żuk i 1 bagażówkę marki Nysa, a w 1970 r. – 14 bagażówek Żuk⁷⁶.

W 1974 r. według stanów inwentarzowych posiadano średnio około 105 autobusów, jednak w ruchu na liniach komunikacyjnych uczestniczyło tylko 84–85 wozów, zatem posiadany tabor autobusowy był wykorzystany w 80 proc. Miano wówczas również do dyspozycji średnio około 18 taksówek bagażowych⁷⁷.

Wprowadzona w 1967 r. podwyżka cen biletów wraz ze zmianą w zasadach korzystania z biletów okresowych w 1968 r. zaowocowała dalszym spadkiem liczby przewiezionych pasażerów – do 24 mln 100 tys.⁷⁸. W następnych latach ich ilość zaczęła jednak rosnąć, osiągając poziom 25 mln 764 tys. w 1969 r., 26 mln 322 tys. w 1970 r., 28 mln 523 tys. w 1971 r., 29 mln 563 tys. w 1972 r., 32 mln 859 tys. w 1973 r. i 35 mln 709 tys. w roku 1974⁷⁹. Można to tłumaczyć dalszym rozwojem demograficznym i przestrzennym miasta idącym w parze z budową nowych osiedli mieszkaniowych, które były położone w większej lub mniejszej odległości od centrum Opola.

Te same czynniki przyczyniły się również do dalszego rozwoju sieci linii komunikacyjnych MPK. W 1968 r. obsługiwano 11 linii całodziennych oraz 4 linie funkcjonujące w godzinach szczytu. Uruchomiono wówczas nową linię obsługiwaną w godzinach szczytu – na trasie z dworca kolejowego Opole Główne do Czarnowąsów – oraz nową linię całodzienną – prowadzącą z ulicy Tadeusza

⁷⁴ Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1967 r., s. 164.

⁷⁵ Ibidem, s. 166.

⁷⁶ Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1968 r., s. 177, 180; ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1969, s. 193; ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1970, s. 213, 215; ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1971, s. 227.

⁷⁷ Ibidem, Analiza rocznej działalności gospodarczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1974 r., s. 263.

⁷⁸ Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1968 r., s. 177.

⁷⁹ Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1969, s. 193; ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1970, s. 214; ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1971, s. 228; ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1972 r., s. 238; ibidem, Analiza rocznej działalności gospodarczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1973 r., s. 248; ibidem, Analiza rocznej działalności gospodarczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1974 r., s. 262.

Rejtana (z rejonu Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego „Opole”) do nowego osiedla mieszkaniowego w rejonie ulicy Alojzego Dambonia. Funkcjonowała wówczas także linia sezonowa do Turawy obsługiwana przeważnie przez 1 autobus, a w razie potrzeby (zwłaszcza w soboty, niedziele i święta) przez większą liczbę wozów⁸⁰. W następnym roku otwarto nową linię nocną „N”, obsługiwaną w godzinach od 0.15 do 5.00. Trasę linii nr 8 przedłużono o 2,5 km z Polskiej Nowej Wsi do Wawelna oraz o 2 km z Polskiej Nowej Wsi do pobliskiego lotniska⁸¹. W 1970 r. utrzymywano 11 linii całodziennych i 4 linie „szczytowe” (funkcjonujące w godzinach szczytu)⁸². W latach 1971–1972 obsługiwano 10 linii całodziennych, 2 linie „szczytowe” oraz letnią linię do Turawy, czynną w soboty, niedziele i święta⁸³.

W 1973 r. funkcjonowało 10 linii całodziennych i 6 linii szczytowych. Uruchomienie nowych linii wydatnie poprawiło możliwość dojazdu do śródmieścia z nowych osiedli mieszkaniowych w rejonie ulicy Chabrów i ulicy Dambonia. W okresie letnim uruchomiono również 3 linie sezonowe prowadzące do Turawy, do ośrodka wypoczynkowego „Antoninek” w rejonie jezior turawskich oraz do Suchego Boru. Zostały one jednak zlikwidowane w początkach września z uwagi na niską liczbę pasażerów i znikomą dochodowość. Ich mała popularność była wynikiem konkurencji ze strony dużej liczby autobusów PKS kursujących na tych samych trasach⁸⁴.

W 1974 r. MPK obsługiwało 11 linii całodziennych, 5 linii „szczytowych” oraz linię nocną z kursującym na niej mikrobusem. Uruchomiono również sezonowe linie „zielone” łączące dworzec kolejowy Opole Główne z Jeziorem Średnim koło Turawy oraz z Suchym Borem⁸⁵.

Autobusy MPK przejechały łącznie 4 mln 239,9 tys. wozokilometrów w 1968 r., 4 mln 555,8 tys. wozokilometrów w 1969 r., 4 mln 931,1 tys. wozokilometrów w 1970 r., 5 mln 145,9 tys. wozokilometrów w 1971 r. oraz 5 mln 920 tys. wozokilometrów w 1972 r.⁸⁶ W sprawozdaniu za 1974 podkreślano

⁸⁰ Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1968 r., s. 177–178; ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1969, s. 193.

⁸¹ Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1969, s. 193.

⁸² Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1970, s. 213.

⁸³ Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1971, s. 227; ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1972, s. 237.

⁸⁴ Ibidem, Analiza rocznej działalności gospodarczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1973 r., s. 248.

⁸⁵ Ibidem, Analiza rocznej działalności gospodarczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1974 r., s. 262.

⁸⁶ Ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1968 r., s. 178; ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1969, s. 194; ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1970, s. 228; ibidem, Analiza rocznej działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za rok 1972, s. 238.

jednak, że „ilość wysłanego na linie taboru nie jest jeszcze proporcjonalna do zapotrzebowania”⁸⁷.

Stałym źródłem problemów pozostawał niedostatek kierowców. Tak np. w 1974 r. zatrudniano ich średnio 128, podczas gdy planowe zatrudnienie wynosiło 172. Główną przyczyną braku chętnych były ciężkie warunki pracy: „praca od wczesnych godzin rannych do późnych godzin nocnych, kierowanie pojazdem na coraz bardziej zatłoczonych ulicach miasta, praca w niedziele i święta”⁸⁸. Konsekwencją niedoboru kierowców było m.in. to, że w 1973 r. udało się przejechać tylko 5 mln 541 tys. wozokilometrów zamiast planowanych 6 mln.⁸⁹ Braki kadrowe wymuszały również zatrudnianie kierowców w godzinach nadliczbowych. W samym tylko 1972 r. dla utrzymania planowej ilości kursów na liniach komunikacyjnych przepracowali oni łącznie 56 985 takich godzin⁹⁰. Kierownictwo MPK starało się wykorzystywać „wszystkie dostępne środki propagandy dla zwerbowania kierowców do pracy” w przedsiębiorstwie i zredukowania w ten sposób ilości godzin nadliczbowych. Z nie mniejszą gorliwością zabiegano o ujęcie w planach urzędu miasta budowy nowej zajezdni dla MPK⁹¹.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Opolu w latach 1975–1991

a) Organizacja

W dniu 12 września 1975 r. Wojewoda opolski wydał zarządzenie (nr 74/75) powołujące do życia Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej (dalej: WPKM) z siedzibą przy ulicy Kasprowicza 8 w Opolu jako jednostkę rozliczającą się z budżetem terenowym. Pierwszym dyrektorem WPKM został Michał Iwanowski, dotychczasowy dyrektor MPK w Opolu, a nowo utworzone przedsiębiorstwo stało się prawnym sukcesorem tej jednostki⁹².

Do struktury organizacyjnej WPKM należały 3 jednostki terenowe: Zakład Komunikacji Miejskiej z siedzibą przy ulicy Kasprowicza w Opolu oraz analogiczne zakłady w Kędzierzynie-Koźlu i Nysie⁹³. Pod koniec 1975 r. WPKM zatrudniało łącznie 770 pracowników, w tym 155 pracowników umysłowych⁹⁴,

⁸⁷ Ibidem, Analiza rocznej działalności gospodarczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1974 r., s. 262.

⁸⁸ Ibidem, Analiza rocznej działalności gospodarczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1973 r., s. 248.

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ Ibidem, Analiza rocznej działalności gospodarczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1972 r., s. 242.

⁹¹ Ibidem, Analiza rocznej działalności gospodarczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu za 1973 r., s. 258.

⁹² APO, WPKM, sygn. 1, Pismo dyrektora WPKM w Opolu, Michała Iwanowskiego, do Rejestru Przedsiębiorstw Państwowych w Wydziale Finansowym Urzędu Wojewódzkiego w Opolu, 26 IX 1975 r., s. 1.

⁹³ Ibidem, Wykaz jednostek organizacyjnych podległych Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Komunikacji Miejskiej w Opolu. Załącznik do pisma dyrektora WPKM z 26 IX 1975 r., s. 5.

⁹⁴ APO, WPKM, sygn. 21, Załącznik nr 1 do oceny przeglądu poziomu i struktury zatrudnienia w G[ospodarce] K[omunalnej] i M[ieszkańcowskiej], [31 XII 1975 r.], s. 56.

a 2 lata później już 836 pracowników łącznie⁹⁵. Największą jednostką terenową WPKM był zakład opolski. Wśród 836 osób zatrudnionych w przedsiębiorstwie pod koniec 1977 r. były aż 534 osoby pracujące w Opolu, a w Kędzierzynie-Koźlu i Nysie pracowało wówczas odpowiednio 186 i 116 osób⁹⁶.

Pracownicy WPKM w Opolu odegrali godną uwagi rolę w przełomowych wydarzeniach z lata 1980 r., które zaowocowały narodzinami „Solidarności”. Kierowcy ZKM w Opolu zastrajkowali 30 sierpnia 1980 r. o godzinie 9.00 na znak solidarności z protestującymi załogami Wybrzeża i innych części kraju. Około 150 pracowników spotkało się w świetlicy przedsiębiorstwa z przedstawicielami dyrekcji i zakładowej organizacji partyjnej PZPR. Powołano pięcioosobowy komitet strajkowy, który zredagował listę szesnastu postulatów. Część z nich nawiązywała do postulatów strajkowych z Wybrzeża, inne dotyczyły spraw branżowych i wewnątrzzakładowych. Strajk zakończył się o godzinie 14.00 „w wyniku obopólnego porozumienia”⁹⁷.

Wkrótce potem, bo o godzinie 14.30, zastrajkowali również kierowcy z nyskiego ZKM. W strajku uczestniczyło około 60 pracowników, którzy spotkali się w świetlicy zakładowej z kierownictwem ZKM. Pięcioosobowy komitet strajkowy opracował dziesięciopunktową listę postulatów dotyczących „w całości spraw płacowych i problemów związanych z codziennym wewnętrznym życiem zakładu”. Akcja strajkowa zakończyła się przed południem następnego dnia⁹⁸.

Jeden z przywódców sierpniowego strajku w ZKM w Opolu, Zygmunt Geleta, w późniejszym czasie został wiceprzewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Opolu. Należał on do głównych organizatorów nowego ruchu związkowego w województwie opolskim⁹⁹.

Działalność „Solidarności” zaowocowała m.in. uchwaleniem przez Sejm PRL w dniu 25 września 1981 r. ustawy o przedsiębiorstwach państwowych oraz ustawy o samorządzie przedsiębiorstwa państwowego. Akty te stały się m.in. prawną podstawą działalności WPKM w Opolu. Jednostka została przedsiębiorstwem państwowym z wojewodą opolskim jako organem założycielskim. Powołano również organy samorządu pracowniczego współuczestniczące w podejmowaniu najważniejszych dla przedsiębiorstwa decyzji.

Na mocy zarządzenia wojewody opolskiego z 30 lipca 1983 r. (nr 72/83) ze struktury WPKM wyłączono ZKM w Kędzierzynie-Koźlu. WPKM stało się przedsiębiorstwem dwuzakładowym z jednostkami terenowymi w Opolu i Nysie¹⁰⁰.

⁹⁵ APO, WPKM, sygn. 13, Roczne sprawozdanie o stanie i ruchu zatrudnionych za rok 1977, 10 I 1978 r., s. 80, 82.

⁹⁶ Ibidem, s. 82.

⁹⁷ Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), sygn. AIPN Wr 065/666, Meldunek operacyjny, 30 VIII 1980 r., [b.p.], mf. Por. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, t. 1, Instytut Pamięci Narodowej, Opole 2014, s. 176.

⁹⁸ AIPN Wr, sygn. 065/666, d. 1, Meldunek operacyjny, 30 VIII 1980 r.; ibidem, Plan działań operacyjnych w sprawie operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Berliet”, 1 IX 1980 r., [b.p.], mf. Por. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 176–177.

⁹⁹ Por. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 236–237.

¹⁰⁰ APO, WPKM, sygn. 89, Pismo z Urzędu Wojewódzkiego w Opolu do dyrektora WPKM w Opolu, 2 VIII 1983 r., s. 173; ibidem, Zarządzenie nr 77/83 wojewody opolskiego z 26 IX 1983 r., s. 182–184.

Z końcem października tego samego roku organ założycielski odwołał ze stanowiska dotychczasowego dyrektora WPKM Michała Iwanowskiego¹⁰¹. Obowiązki dyrektora przejął czasowo inż. Aleksander Grzeszczuk, kierownik działu kontroli technicznej¹⁰². W późniejszym czasie funkcję tę pełnił mgr Tadeusz Górnikowski¹⁰³. Z dniem 26 marca 1984 r. nowym dyrektorem WPKM został wyłoniony w drodze konkursu mgr Janusz Granat¹⁰⁴.

W dniu 20 stycznia 1990 r. samorząd pracowniczy WPKM zaaprobował nową, uproszczoną strukturę organizacyjną przedsiębiorstwa. W ślad za tym z początkiem lutego ZKM w Opolu uległ likwidacji jako wyodrębniona jednostka terenowa. W dwustopniowej strukturze organizacyjnej WPKM zachowano jako taką tylko ZKM w Nysie¹⁰⁵. Rok później (26 kwietnia) wojewoda opolski Ryszard Zembaczyński podjął decyzję o wyłączeniu ZKM w Nysie ze struktury WPKM i nieodpłatnym przekazaniu go – jako mienia komunalnego – na rzecz gminy Nysa¹⁰⁶. Odtąd WPKM miało pracować już tylko na rzecz Opola.

b) Działalność gospodarcza

W 1976 r. opolski zakład WPKM obsługiwał 18 linii komunikacyjnych o łącznej długości 231 km. Dysponował wówczas 124 autobusami, z czego 98 uczestniczyło w ruchu na liniach. W tymże roku przejechano 7 mln 600 tys. wozokilometrów, przewożąc łącznie 40 mln 75 tys. pasażerów. W 1977 r. utrzymywano w Opolu 14 linii całodziennych i 5 linii „szczytowych”. Ponadto 4 autobusy były wynajmowane i realizowały przewozy na rzecz różnych zakładów pracy. Obszar obsługiwany przez ZKM obejmował Opole i 14 okolicznych wsi z ludnością liczącą łącznie około 140 tys. osób¹⁰⁷. Posiadano wówczas 128 autobusów oraz 25 samochodów dostawczych i bagażowych¹⁰⁸.

Źródłem poważnych problemów nadal pozostawały braki kadrowe. W 1977 r. brakowało łącznie 58 pracowników, w tym 40 kierowców i 12 mechaników. Pracownicy zaplecza i kierowcy byli intensywnie szkoleni we własnym zakresie

¹⁰¹ Ibidem, Wniosek [do Sądu Rejonowego w Opolu] o wykreślenie z rejestru przedsiębiorstw, 16 XI 1983 r., s. 186; ibidem, Pismo wicewojewody opolskiego, Stanisława Suchodolskiego, do Michała Iwanowskiego, dyrektora WPKM w Opolu, 19 X 1983 r., s. 187.

¹⁰² Ibidem, Wniosek [do Sądu Rejonowego w Opolu] o wpis do rejestru przedsiębiorstw, 25 XI 1983 r., s. 191 ibidem, Pismo wicewojewody opolskiego, Stanisława Suchodolskiego, do Aleksandra Grzeszczuka, p.o. dyrektora WPKM w Opolu, 22 XII 1983 r., s. 200.

¹⁰³ APO, WPKM, sygn. 27, Pismo p.o. dyrektora WPKM w Opolu, Tadeusza Górnikowskiego, do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta w Opolu, 18 I 1984 r., s. 46.

¹⁰⁴ Ibidem, Wniosek [do Sądu Rejonowego w Opolu] o wpis do rejestru przedsiębiorstw, 3 IV 1984 r., s. 208; Pismo wicewojewody opolskiego, Stanisława Suchodolskiego, do Janusza Granata, 16 III 1984 r., s. 210.

¹⁰⁵ Ibidem, Uchwała nr 35 zebrania delegatów Rady Pracowniczej WPKM w Opolu z 20 I 1984 r., s. 311; ibidem, Zmiany do Statutu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Opolu, [b.d.], s. 312–313.

¹⁰⁶ Ibidem, Decyzja w sprawie przekazania Zakładu Komunikacji Miejskiej w Nysie na rzecz Gminy Nysa, 26 IV 1991 r., s. 358.

¹⁰⁷ APO, WPKM, sygn. 11, Informacja dotycząca rozwoju komunikacji miejskiej w Opolu, [1977 r.], s. 24.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 25.

przez WPKM, mimo to w wymienionych grupach zawodowych ciągle borykano się z niedoborami¹⁰⁹. Część osób przeszkolonych przez WPKM i zatrudnionych na stanowiskach kierowców rekrutowała się spośród ludzi nieposiadających wcześniej zawodu. Zdarzało się, że takie osoby nie potrafiły się dostosować do wymogów dyscypliny pracy i po pewnym czasie odchodziły z przedsiębiorstwa. Do 1977 r. przeszkolono 103 kierowców, ale z 26 osobami z tego grona musiano rozwiązać umowę na skutek porzucenia pracy lub z przyczyn dyscyplinarnych¹¹⁰.

Podobne problemy występowały również w następnych latach. Tak np. w 1984 r. 14 posiadanych przez WPKM autobusów nie mogło być wykorzystanych do obsługi linii komunikacyjnych z uwagi na brak odpowiedniej liczby kierowców. Zatrudniano wówczas tylko 200 kierowców zamiast przewidywanych przez plan 212¹¹¹. W tej sytuacji nadal musiano się uciekać do zatrudniania kierowców w godzinach nadliczbowych¹¹². Kierownictwo WPKM podejmowało rozmaite działania w celu zwiększenia zatrudnienia. Ich wynikiem było m.in. uzyskanie z wydziału zatrudnienia urzędu miasta decyzji zaliczającej stanowisko kierowcy autobusu do zawodów deficytowych¹¹³.

Poważne utrudnienia w działalności WPKM stwarzał również „niewłaściwy układ uliczny Opola” – z ciasnymi ulicami przecięzionymi w porze szczytów komunikacyjnych i złą geometrią większości skrzyżowań. W połowie lat osiemdziesiątych XX w. uskarżano się także na brak normatywnych pętli końcowych (manewrowo-postojowych) wyposażonych w urządzenia higieniczno-sanitarne do obsługi personelu autobusów na poszczególnych liniach. W związku z tymi problemami kierownictwo WPKM całymi latami zabiegało o opracowanie studium komunikacji dla miasta Opola¹¹⁴.

Do faktów o przełomowym znaczeniu dla historii komunikacji miejskiej w Opolu należało ukończenie w 1981 r. pierwszego etapu budowy nowej zajezdni w rejonie ulic Luboszyckiej i Kępskiej. Dzięki tej inwestycji warunki pracy w przedsiębiorstwie zaczęły się stopniowo poprawiać, a siedziba ZKM została przeniesiona z ulicy Kasprowicza do obiektu przy ulicy Luboszyckiej¹¹⁵.

Z końcem czerwca 1985 r. uległa likwidacji trakcja bagażowa WPKM i przedsiębiorstwo przestało świadczyć usługi w tym zakresie¹¹⁶.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 24.

¹¹⁰ Ibidem, s. 25.

¹¹¹ APO, WPKM, sygn. 27, Pismo p.o. dyrektora WPKM w Opolu, Tadeusza Górnikowskiego, do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta w Opolu, 18 I 1984 r., s. 45.

¹¹² Ibidem, Ocena obsługi miasta w zakresie komunikacji zbiorowej, [b.d.], s. 38.

¹¹³ Ibidem, Pismo p.o. dyrektora WPKM w Opolu, Tadeusza Górnikowskiego, do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta w Opolu, 18 I 1984 r., s. 45.

¹¹⁴ Ibidem, s. 45–46.

¹¹⁵ APO, WPKM, sygn. 27, Pismo dyrektora WPKM w Opolu do Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Opolu, 18 II 1982 r., s. 5.

¹¹⁶ APO, WPKM, sygn. 27, Pismo dyrektora WPKM w Opolu do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego w Opolu, 21 X 1985 r., s. 267; ibidem, Wniosek do Sądu Rejonowego w Opolu dot. zmiany Statutu WPKM Opole, 7 XI 1985 r., s. 268; ibidem, Zmiany do Statutu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Opolu, 18 X 1985 r., s. 271.

Według danych z końca 1990 r. WPKM obsługiwało na terenie Opola 27 linii komunikacyjnych, w tym 4 linie „szczytowe” oraz 1 linię nocną. Łączna długość linii wynosiła wówczas 319 km¹¹⁷.

Miejski Zakład Komunikacyjny w Opolu w latach 1992–1997. Komunalizacja i komercjalizacja przedsiębiorstwa

a) Organizacja

W 1990 r., 27 maja, odbyły się pierwsze od zakończenia II wojny światowej wybory samorządowe w Polsce. Ustawa z 10 maja tego roku, zawierająca przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym oraz ustawę o pracownikach samorządu terytorialnego, stanowiła m.in., że mienie przedsiębiorstw państwowych służących użyteczności publicznej, a podlegających terenowym organom administracji państwowej stopnia podstawowego jako ich organom założycielskim, staje się z mocy prawa mieniem tych miast, w granicach których się znajduje. Na tej podstawie rozpoczął się proces komunalizacji przedsiębiorstw działających w szeroko rozumianym obszarze gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Polegał on na przejmowaniu tego typu przedsiębiorstw przez właściwe organy samorządu terytorialnego.

Proces ten nie ominął również WPKM w Opolu. Jego pierwszym etapem było wspomniane już przekazanie ZKM w Nysie na rzecz gminy Nysa. Wkrótce potem przyszła kolej na pozostałą część przedsiębiorstwa z siedzibą w Opolu. Na mocy porozumienia zawartego 2 stycznia 1992 r. wojewoda opolski Ryszard Zembaczyński przekazał Zarządowi Miasta Opola uprawnienia i obowiązki organu założycielskiego w stosunku do WPKM w Opolu¹¹⁸. W wyniku tego dotychczasowe przedsiębiorstwo państwowe zostało przekształcone w zakład budżetowy gminy miejskiej Opole, czyli w Miejski Zakład Komunikacyjny (dalej: MZK). Zakład ten stał się prawnym następcą WPKM w części pozostałej po wydzieleniu ZKM w Nysie. Pierwszym dyrektorem MZK został Janusz Granat, dotychczasowy dyrektor WPKM¹¹⁹.

W tym samym mniej więcej czasie, w okresie od grudnia 1991 do kwietnia 1992 r., Zarząd Miasta Opola przejął nieruchomości likwidowanego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Sprzętowo-Transportowego Budownictwa: działkę gruntową przy ulicy Luboszyckiej wraz ze znajdującymi się tam budynkami, budowlami i innymi urządzeniami oraz wyposażeniem obiektów. Mienie to zostało przekazane na rzecz MZK, co w znacznym stopniu ułatwiło przeprowadzkę zakładu do nowej siedziby przy ulicy Luboszyckiej¹²⁰.

¹¹⁷ APO, akta Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Opolu (zespół 3825; dalej: MZK), sygn. 16, Analiza działalności gospodarczej Zakładu Komunikacji Miejskiej w Opolu za 1990 r., [b.d.], s. 1.

¹¹⁸ APO, MZK, sygn. 7, Porozumienie Wojewody Opolskiego i Zarządu Miasta Opola z 2 I 1992 r., s. 7.

¹¹⁹ Ibidem, Wniosek do Sądu Rejonowego w Opolu dot. wykreślenia WPKM z rejestru sądowego, 31 I 1992 r., s. 10; ibidem, Pismo dyrektora WPKM w Opolu do Sądu Rejonowego w Opolu, 17 III 1992 r., s. 13.

¹²⁰ APO, MZK, sygn. 13, Protokół zdawczo-odbiorczy, 28 IV 1992 r., s. 13–15; ibidem, Pismo naczelnika Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta Opola, Jana Zaprzala, do likwidatora WPSTB

Kolejnym etapem przekształceń własnościowych zapoczątkowanych w latach 1990–1991 była komercjalizacja skomunalizowanych przedsiębiorstw. Polegała ona na przekształceniu ich w spółki prawa handlowego.

Dwudziestego listopada 1997 r. Rada Miasta Opola uchwaliła przekształcenie MZK z zakładu budżetowego w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością należącą do gminy Opole¹²¹. Kapitał zakładowy spółki ustalono na 5 848 500 zł, a składniki mienia MZK w Opolu stały się majątkiem spółki¹²². W sensie formalno-prawnym powrócono zatem – z niewielką różnicą – do sytuacji z 1926 r., gdy komunikacja zbiorowa w Opolu zaczęła się formować.

W ten sposób został otwarty najnowszy, trwający do dzisiaj rozdział w dziejach komunikacji miejskiej w Opolu. Być może również on stanie się kiedyś przedmiotem badań historycznych.

b) Działalność gospodarcza

W ostatnim dniu 1992 r. tabor autobusowy MZK według stanów inwentarzowych obejmował 137 pojazdów, w tym 113 wozów marki Jelcz (3 różnych typów) i 24 wozy marki Ikarus. Rok później stan inwentarzowy taboru autobusowego wynosił 135 jednostek. Składało się na to 111 wozów marki Jelcz (4 różnych typów) i 24 wozy marki Ikarus¹²³. Według ówczesnych ocen potencjał ten nie wystarczał jednak dla zaspokojenia potrzeb społecznych. Szacowano, że dla obsługi komunikacyjnej miasta byłoby potrzebnych 160 autobusów o pojemności 110 miejsc każdy¹²⁴. W dni robocze wysyłano na trasę średnio 104 autobusy¹²⁵.

W 1993 r. MZK przewiozło łącznie 64,3 mln pasażerów i obsługiwało 28 linii komunikacyjnych, wysyłając na nie średnio około 98 autobusów dziennie. Łączna długość tych linii wynosiła 326 km, w tym 50 km poza granicami miasta. Liczba linii zwiększała się stopniowo w ciągu roku: w marcu uruchomiono linię sezonową „S”, w maju przejęto od przewoźnika „Napoleon” linię nocną „N”, a w czerwcu – także linie 13 i 21 obsługiwane w dni wolne od pracy¹²⁶. W drugiej połowie roku uruchomiono kolejne linie: z początkiem września – linię 16 z Opola do Wawelna, w listopadzie (na zasadzie promocji) – linię „P” z przystanku przy ulicy Kazimierza Pużaka do Prószkowa, a od 13 listopada – linię „S” kursującą we wszystkie soboty¹²⁷.

W następnym roku obsługiwano 29 linii komunikacyjnych, na których kursowało łącznie około 101 autobusów. Jedną z nich była sezonowa linia „T” do Turawy funkcjonująca w lipcu i sierpniu. Drugiego listopada 1994 r. uruchomiono tzw. linię szkolną (o łącznej długości 4 km), prowadzącą z ulicy Sosnkowskiego,

w Opolu, Edwarda Zymka, 31 I 1992 r., s. 88–89. Likwidatorem WPSTB w Opolu był inż. Waldemar Bligier, były dyrektor MPK z lat 1964–1973.

¹²¹ APO, MZK, sygn. 7, Uchwała nr XLVIII/449/97 Rady Miasta Opola z 20 XI 1997 r., s. 65–66.

¹²² Ibidem, Akt notarialny, 19 XII 1997 r., s. 72.

¹²³ APO, MZK, sygn. 16, Analiza działalności gospodarczej Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Opolu za 1993 r., [b.d.], s. 74.

¹²⁴ Ibidem, s. 75.

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ Ibidem, s. 71.

¹²⁷ Ibidem, s. 72.

ulicami Piotrkowską, Bielską i Wincentego Witosa, z powrotem do ulicy Sosnkowskiego. Z usług przewozowych MZK korzystali w tym czasie mieszkańcy gmin Opole, Chrząstowice, Dobrzeń Wielki (Czarnowąsy), Komprachcice i Prószków. W całym 1994 r. przewieziono łącznie 77,1 mln pasażerów¹²⁸.

Problemem pozostawała ciągle niedostateczna liczba kierowców. Konsekwencją tego było częściowe zawieszanie kursów w łącznym wymiarze 1383 godziny w 1993 r. oraz 705 godzin w 1994 r. Z tych samych przyczyn nadal występowała konieczność zatrudniania kierowców w godzinach nadliczbowych. W 1993 r. ich łączny wymiar wyniósł 47 683 godzin. W następnym roku udało się ograniczyć tę ilość do 39 794 dzięki zatrudnianiu kierowców na podstawie umowy zlecenia¹²⁹.

W 1993 r. widziano potrzebę zatrudnienia 10 dodatkowych kierowców¹³⁰. Następnego roku udało się przekroczyć plan, który przewidywał zatrudnienie w tym czasie 196 kierowców autobusów. Liczba pracowników w tej kategorii wzrosła do 199, o 4 osoby więcej niż w 1993 r. Niestety liczba kierowców nadal była nieadekwatna do potrzeb, o czym świadczą przytoczone powyżej dane dotyczące zawieszania kursów i pracy w godzinach nadliczbowych. Zatrudnienie w MZK wynosiło 414 osób w 1993 r. i 411 osób w 1994 r.¹³¹

Plan na 1995 r. przewidywał łączne zatrudnienie 435 osób, w tym 210 kierowców autobusów. Faktycznie na etatach pracowało wówczas 416 osób, w tym 203 kierowców. Ponadto zatrudniano 8 kierowców na podstawie umowy zlecenia. Dzięki temu udało się ograniczyć zawieszanie kursów do łącznego wymiaru 525 godzin¹³², nadal jednak występowała konieczność zatrudniania kierowców w godzinach nadliczbowych¹³³.

W tym samym czasie pojawił się kolejny problem w postaci spadku liczby pojazdów w posiadaniu MZK. W 1995 r. średni roczny stan inwentarzowy taboru autobusowego wynosił tylko około 126 jednostek. Co gorsza, posiadany tabor był w znacznym stopniu wyeksploatowany – wiek 82 proc. autobusów mieścił się w granicach 8–12 lat¹³⁴. Obsługiwano w tym czasie 29 linii autobusowych, a w ciągu roku przejechano łącznie 7 mln 77,782 tys. wozokilometrów, w tym 7 mln 14 tys. na liniach komunikacyjnych¹³⁵.

Oprócz zadań przewozowych na rzecz ludności działalność gospodarcza MKZ obejmowała również świadczenie dość szerokiego zakresu usług innego rodzaju. Były to m.in.: przewóz osób niepełnosprawnych, serwis świadczony przez zakładową stację obsługi pojazdów, usługi diagnostyczne, regenerowanie

¹²⁸ Ibidem, Analiza działalności gospodarczej Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Opolu za rok 1995, [b.d.], s. 197.

¹²⁹ Ibidem, s. 199.

¹³⁰ Ibidem, Analiza pracy Wydziału Eksploatacji i Dyspozycji Ruchu w roku 1993, [b.d.], s. 128.

¹³¹ Ibidem, Analiza działalności gospodarczej Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Opolu za rok 1995, [b.d.], s. 216–219.

¹³² Ibidem, Analiza działalności gospodarczej Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Opolu za rok 1995, [b.d.], s. 263, 277.

¹³³ Ibidem, s. 279.

¹³⁴ Ibidem, s. 263.

¹³⁵ Ibidem, s. 260.

części i podzespołów samochodowych, mycie samochodów, badania psychotechniczne kierowców, prowadzenie zakładowego ośrodka szkolenia kierowców, odsprzedaż materiałów, dzierżawienie kiosków i innych obiektów oraz usługi reklamowe¹³⁶. Zarząd Miasta Opola 29 września 1995 r. zawarł z MZK oraz z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej umowę w sprawie obsługi komunikacyjnej osób niepełnosprawnych. Jej podstawę stanowiło podpisane 31 sierpnia tego samego roku porozumienie pomiędzy zarządem miasta a Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Usługi w tym zakresie miały być realizowane z wykorzystaniem pojazdu przekazanego przez PFRON na rzecz MZK do nieodpłatnego użytkowania. Podmiotem zamawiającym był Zarząd Miasta Opola, a związane z tym rozliczenia finansowe miały być realizowane pomiędzy MZK i MOPS¹³⁷.

Jako jednostka budżetowa MZK otrzymywał od miasta dotację na pokrycie kosztów prowadzonej działalności. W latach 1992, 1993 i 1994 dotacja na pokrycie kosztów działalności eksploatacyjnej zakładu wynosiła odpowiednio 1 789 968, 2 099 571 i 2 127 980 zł. Dotacja na 1995 r. wyniosła łącznie 3 450 000 zł, w tym 2 358 272 zł na pokrycie kosztów działalności eksploatacyjnej i 1 091 728 zł z przeznaczeniem na inwestycje. Jak widać, wysokość dotacji stopniowo rosła, jednak jej udział w pokryciu kosztów eksploatacji był coraz mniejszy i w latach 1992, 1993, 1994 i 1995 wynosił odpowiednio 32,74, 25,56, 22,01 i 20,10 proc. Malejący udział dotacji w pokryciu kosztów eksploatacji oceniano jako pozytywny i odpowiadający tendencjom światowym¹³⁸.

W 1995 r. działalność MZK zakończyła się dodatnim wynikiem finansowym (bilansowym). Wyniósł on 53 116,51 zł¹³⁹.

Podsumowanie

Naszkiecowana w artykule historia komunikacji miejskiej w Opolu stanowi dobrą ilustrację mechanizmów rozwojowych w życiu miasta. Miejskowa komunikacja zbiorowa rozwijała się wraz z ośrodkiem miejskim, żywo reagując na potrzeby jego mieszkańców i starając się je możliwie najpełniej zaspokoić (co rzadkie w przypadku instytucji publicznych). Jej oblicze zmieniało się wraz z rozwojem miasta, odpowiednio do rytmu przemian politycznych i społeczno-gospodarczych zachodzących w kraju.

Wiedza na ten temat może mieć istotne znaczenie dla refleksji historycznej o ogólniejszym charakterze. Może też być przydatna w kontekście aktualnie występujących bądź mogących wystąpić potrzeb społecznych. Pewne znane z przeszłości problemy mogą bowiem mieć charakter „ponadczasowy” (jak np. trudności z zapewnieniem odpowiedniego poziomu zatrudnienia kierowców).

¹³⁶ Ibidem, Analiza działalności gospodarczej Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Opolu za rok 1995, [b.d.], s. 269.

¹³⁷ APO, MZK, sygn. 7, Umowa, 29 IX 1995 r., s. 50–54.

¹³⁸ APO, MZK, sygn. 16, Analiza działalności gospodarczej Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Opolu za rok 1995, [b.d.], s. 274–275.

¹³⁹ Ibidem, s. 296.

W związku z tym mam cichą nadzieję, że opracowanie zainteresuje nie tylko historyków, ale także aktywnych uczestników życia społeczno-gospodarczego.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Opolu:

- akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu;
- akta Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Opolu;
- akta Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Opolu;
- akta Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Opolu;
- akta Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Opolu;
- akta Zarządu Miejskiego w Opolu.

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu.

Opracowania

Bereszyński Z., *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, t. 1–2, Instytut Pamięci Narodowej, Opole 2014.

Hawranek F., *Ludność Opola i jej struktura*, [w:] *Opole. Monografia miasta*, red. W. Dziewulski, F. Hawranek, Instytut Śląski, Opole 1975, s. 251–268.

Hawranek F., *Rozwój przestrzenny miasta*, [w:] *Opole. Monografia miasta*, red. W. Dziewulski, F. Hawranek, Instytut Śląski, Opole 1975, s. 242–250.

Hawranek F., *Stosunki gospodarcze*, [w:] *Opole. Monografia miasta*, red. W. Dziewulski, F. Hawranek, Instytut Śląski, Opole 1975, s. 269–295.

Hawranek F., *Stosunki polityczno-ustrojowe*, [w:] *Opole. Monografia miasta*, red. W. Dziewulski, F. Hawranek, Instytut Śląski, Opole 1975, s. 296–326.

Historia prawa jazdy, cz. 2: Od 1945 r., 2016, <https://info-car.pl/infocar/artykuly/historia-prawa-jazdy-czesc-2-od-1945-r.html> (dostęp: 16.06.2023).

Kozielski P., *Rys monograficzny komunikacji miejskiej województwa katowickiego*, [„Transport Miejski” 1984, nr 12], <http://www.wpk.katowice.pl/old/wpk/historia.htm> (dostęp: 16.06.2023).

Kroszel J., *Ludność*, [w:] *Opole. Monografia miasta*, red. W. Dziewulski, F. Hawranek, Instytut Śląski, Opole 1975, s. 506–510.

Mikołajewicz Z., *Transport i łączność*, [w:] *Opole. Monografia miasta*, red. W. Dziewulski, F. Hawranek, Instytut Śląski, Opole 1975, s. 542–549.



Robert Skobelski*

Zielona Góra

Goodbye PRL. Referendum z 29 listopada 1987 roku (ze szczególnym uwzględnieniem województwa zielonogórskiego)

Abstract

The referendum of November 1987 has gone down in history as the last political-propaganda campaign conducted in Poland by the ruling communists. The decision to appeal to the citizens' voice was one of the ideas of General Jaruzelski's team, aiming to overcome the growing socio-political crisis in the country, and especially the economic crisis about which the government was increasingly helpless. Through the referendum, the authorities of the Polish People's Republic (PRL) aimed to obtain at least minimal societal acceptance, or rather justification, for the burdensome economic reforms. However, the actions of the state apparatus, encouraging Poles to support the idea of reforms and to participate in the voting, lacked enthusiasm and were unconvincing. In this situation, the voting ended in failure both politically and in terms of turnout. At the same time, it marked the beginning of the Polish communist party (PZPR) leadership's maturation process towards implementing a new scenario – a controlled process of power-sharing with a moderate part of the opposition, which finally took place in 1989.

Keywords: referendum, propaganda, economic crisis, opposition, political party

Słowa kluczowe: referendum, propaganda, kryzys gospodarczy, opozycja, partia

Pomysł przeprowadzenia ogólnonarodowego referendum pojawił się w kręgach władzy na długo przed jego realizacją w listopadzie 1987 r. Jeszcze w lipcu 1984 r. Jerzy Urban, rzecznik prasowy rządu, pisał do gen. Wojciecha Jaruzelskiego: „Może życie publiczne ożywiłoby jakieś referendum [...] w obchodzącej wszystkich sprawie rozwojowej z zakresu społeczno-gospodarczego”¹.

* Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Historii; e-mail: R.Skobelski@ih.uz.zgora.pl; ORCID: 0000-0001-7034-611X.

¹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2004, s. 110.

Koncepcji tej wtedy nie podchwycycono, ponieważ – jak napisał Antoni Dudek – była ona sprzeczna z dominującym wówczas przeświadczeniem kierownictwa partyjnego o postępach procesu normalizacji². Do idei referendum powrócono po ponad dwóch latach. W październiku 1986 r. w jednym z opracowań Grupy Operacyjno-Sztabowej Szefa Służby Bezpieczeństwa zaproponowano, aby rozpatrzyć możliwość przygotowania referendum w kilku kwestiach związanych z ustrojem politycznym. Wymieniano utworzenie urzędu Prezydenta PRL, przekształcenie Rady Konsultacyjnej w Radę Stanu przy Prezydencie, zdemokratyzowanie ordynacji wyborczej oraz nowy model ruchu związkowego. W takim ujęciu referendum można by potraktować jako polską odmianę sowieckiej pieriestrojki, a ściślej – jako element kontrolowanej przez władze liberalizacji systemu przy jednoczesnym postawieniu bariery dla ewentualnej relegalizacji „Solidarności”, czego coraz głośniej domagała się znaczna część opozycji³.

Decydujące znaczenie dla zainicjowania referendum miała jednak zapaść ekonomiczna, wobec której rząd okazywał coraz większą bezradność (samo zadłużenie PRL za granicą w połowie 1986 r. przekroczyło 31 mld dolarów)⁴. Podczas X Zjazdu PZPR (28 czerwca – 3 lipca 1986) gen. Jaruzelski zapowiedział więc przeprowadzenie II etapu reformy gospodarczej. W ten sposób rządzący przyznawali się wprost do krachu dotychczasowej polityki ekonomicznej, nazywanej od tej pory I etapem reformy, której jedyną namacalną oznaką była znacząca podwyżka cen w 1982 r.⁵ Program II etapu, opracowany przez zespół ekspertów wicepremiera Zdzisława Sadowskiego, został przedstawiony w Sejmie dopiero w czerwcu 1987 r. i miał być wdrażany – jak planowano – w ciągu trzech lat. Jego generalnym założeniem było szeroko rozumiane poprawienie efektywności gospodarki, co chciano uzyskać poprzez wprowadzenie elementów rynkowych, m.in. spółek mieszanych kapitału państwowego i prywatnego, wspieranie małych firm prywatnych, ale także urynkwienie cen (socjalistyczną ekonomię miały więc uzdrawiać antysocjalistyczne i prokapitalistyczne zmiany)⁶. To ostat-

² Ibidem.

³ Za: ibidem.

⁴ W 1981 r. odnotowano spadek dochodu narodowego aż o 22% w stosunku do roku poprzedniego, a w 1982 r. o dalsze 6%. Z kolei w 1985 r. dochód narodowy (mimo chwilowego ożywienia gospodarczego z lat 1983–1985) okazał się o 18% niższy od tego z roku 1979 (J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski w XX wieku*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1998, s. 334).

⁵ Ogłaszając II etap reformy, przechodzono do porządku nad coraz wyraźniej widocznym faktem, że gospodarczy system realnego socjalizmu w PRL wyczerpał już swoje możliwości, a jego ulepszenie i „dalsze doskonalenie” prowadzi donikąd (za: M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza, rozwój, upadek*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 295).

⁶ Ibidem, s. 280–281; D.T. Grala, *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005, s. 293 i nast.; Ł. Paprotny, *Drugi etap reformy gospodarczej (luty 1988– sierpień 1989)*, [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, red. E. Kościak, T. Głowiński, Gajt Wydawnictwo, Wrocław 2007, s. 354 i nast. Ogłoszenie II etapu reformy poprzedził powrót PRL do grona członków Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) 12 czerwca 1986 r. (po serii poufnych negocjacji w latach 1985–1986), co m.in. mogło ułatwić korzystanie z niskoprocentowanych kredytów, oczywiście pod warunkiem spełnienia określonych wymagań MFW dotyczących wprowadzenia programów

nie oznaczało niestety wzrost opłat za energię, paliwa i żywność, czyli dalsze pogorszenie – i tak przecież fatalnych – warunków bytowych obywateli PRL⁷. Władze obawiały się w tej sytuacji wybuchu społecznego niezadowolenia, którego konsekwencje byłyby trudne do przewidzenia. Dlatego też, właśnie dzięki referendum, zamierzano uzyskać choćby minimalną akceptację, a właściwie usprawiedliwienie dla uciążliwych posunięć ekonomicznych. Propagandową korzyścią z takiego rozwiązania miało być natomiast pokazanie rzekomej otwartości PZPR na zmiany, przy równoczesnym poskromieniu niechęci ze strony konserwatywnej części partyjno-rządowego establishmentu („betonu”) sprzeciwiającej się jakimkolwiek planom reformowania gospodarki. W dalszym ciągu też liczone, że referendum przyczyni się do zneutralizowania rosnącego znaczenia i wpływów „Solidarności” bądź też rozłamu w jej środowisku⁸.

Tymczasem obowiązujący system prawny nie przewidywał instytucji referendum (to „ludowe”, przeprowadzone w 1946 r., miało charakter epizodyczny). Stąd kierownictwo partyjne musiało zdecydować o wprowadzeniu do konstytucji nowych regulacji. Szóstej maja 1987 r. uchwałą Sejmu PRL w art. 2 ustawy zasadniczej pojawił się zapis przewidujący, że „sprawowanie władzy państwowej przez lud pracujący następuje także poprzez wyrażenie woli w drodze referendum”. Tego samego dnia uchwalono także ustawę o konsultacjach społecznych i referendum, przewidującą z kolei możliwość ich przeprowadzenia zarówno w skali ogólnokrajowej, jak i lokalnej⁹.

dostosowawczych w gospodarce. W takim kontekście program II etapu był bliski oczekiwaniom MFW i Banku Światowego (szerzej na ten temat zob.: D. Grala, *Wpływ misji gospodarczych MFW i Banku Światowego na kierunki i skalę modernizacji gospodarki PRL w latach 80. XX w.*, [w:] *Modernizacja bez suwerenności. Przemiany gospodarcze i społeczne w Polsce Ludowej*, red. P. Grata, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2021, s. 195 i in.). Kolejnym zyskowym – ekonomicznie i politycznie – wydarzeniem dla Warszawy stało się ostateczne zniesienie przez Ronalda Reagana w lutym 1987 r. restrykcji gospodarczych wprowadzonych po ogłoszeniu stanu wojennego (M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna...*, s. 280; J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski 1945–1988*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015, s. 514).

⁷ Brakowi podstawowych towarów konsumpcyjnych w latach osiemdziesiątych towarzyszył spadek płac realnych, który w najgorszym 1982 r. wyniósł 25%. W 1985 r. natomiast przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce uspołecznionej kształtowało się na poziomie ok. 20 tys. zł i odpowiadało 280 dolarom. Przeciętna płaca za godzinę pracy miała więc równowartość 1,6 dolara, podczas gdy w Hiszpanii – 4, we Włoszech – 5, zaś w USA – 9 (A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, „Key Text”, Warszawa 1999, s. 479).

⁸ J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2018, s. 466; A. Friszke, *Polska – losy państwa i narodu 1939–1989*, „Iskry”, Warszawa 2003, s. 442; A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 442–443; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 110–111; P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2012, s. 125.

⁹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 111–112. Zob. też: S. Grabowska, *Referendum ogólnokrajowe w Polsce. Analiza przypadku*, „Studia Politologiczne” 2019, t. 53, s. 99; J. Jaskiernia, *Prawnoustrojowe i społeczno-polityczne doświadczenia referendum z 29 listopada 1987 r.*, [w:] *Referendum w Polsce współczesnej*, red. D. Waniek, M.T. Staszewski, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1995, s. 79 i nast.

Nad treścią pytań referendalnych przez cały czas czuwał osobiście gen. Jaruzelski. Jeszcze we wrześniu 1987 r. nie była do końca znana ani liczba pytań, ani ich ostateczny przedmiot. Zastanawiano się m.in. nad pytaniami dotyczącymi zmian ustrojowych – wspomnianego wcześniej utworzenia urzędu Prezydenta PRL, podniesienia roli Rady Społeczno-Gospodarczej Sejmu PRL do rangi drugiej izby parlamentu oraz rozszerzenia uprawnień rad narodowych i samorządu terytorialnego w samodzielnym uzyskiwaniu i dysponowaniu środkami¹⁰. Ostatecznie zdecydowano się na wariant dwóch pytań, które w końcowej wersji sformułowano dość ogólnikowo i mało czytelnie, co – zdaniem Jerzego Eislera – najprawdopodobniej miało utrudnić głosującym negatywne odpowiedzi: „Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu radykalnego uzdrowienia gospodarki, zmierzającego do wyraźnej poprawy warunków życia, wiedzając, że wymaga to przejścia przez trudny dwu–trzyletni okres szybkich zmian?” oraz „Czy opowiadasz się za polskim modelem głębokiej demokratyzacji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności, rozszerzenie praw obywateli i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?”¹¹. Treść pytań została zatwierdzona formalnie – bo najpierw decyzję w tej kwestii podjął gen. Jaruzelski – przez Sejm 23 października, który jednocześnie na wniosek Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON) wyznaczył termin głosowania na 29 listopada. Towarzyszyło temu opublikowanie *Programu realizacyjnego drugiego etapu reformy gospodarczej*, obejmującego harmonogram działań ekonomicznych państwa do roku 1990¹².

Należy podkreślić, że przygotowując referendum, władze przyjęły trudno wytłumaczalne założenie, iż o jego powodzeniu zdecyduje odpowiedź większości uprawnionych do głosowania, nie zaś liczba głosujących. Okazało się to poważnym błędem, choć przecież ekipa gen. Jaruzelskiego posiadała niezbędne dane o niesprzyjających inicjatywie referendum nastrojach wśród obywateli. Przesądził tutaj brak politycznej wyobraźni i doświadczenia w realizowaniu tego typu przedsięwzięć oraz charakterystyczne dla władzy lekceważenie oczekiwań społecznych¹³. Za A. Dudkiem trzeba też wskazać na nasilającą się wówczas walkę frakcyjną w partii – Klub Poselski PZPR w Sejmie nie wykazywał już bowiem zwyczajowej dyspozycyjności wobec poleceń i wytycznych Biura Politycznego, przyjmując ustawowo ryzykowny wariant prawomocności głosowania. Do tego rządzący, pomimo znamion głębokiej erozji firmowanego przez siebie systemu, żyli w ułudzie własnej nieomyślności i przekonaniu, że nawet w wypadku niepowodzenia referendum trzeba będzie przeprowadzić gospodarcze reformy¹⁴.

¹⁰ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 111–112, 116; P. Kowal, *Koniec systemu...*, s. 126; J. Jaskiernia, *Prawnoustrojowe i społeczno-polityczne...*, s. 84–85.

¹¹ J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat...*, s. 446; K.B. Janowski, *Źródła i przebieg zmiany politycznej w Polsce (1980–1989)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 179.

¹² D.T. Grala, *Reformy gospodarcze...*, s. 301.

¹³ M.F. Rakowski w dniu głosowania stwierdził w swoim dzienniku: „Ciekawe jakie będą wyniki. Głupota nasza polega na tym, że skuteczność referendum osiągnie się wtedy, gdy będzie 50 procent plus 1 w stosunku do uprawnionych do głosowania. Jest to niezwykle wysoka poprzeczka” (zob. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987–1990*, cz. 10, „Iskry”, Warszawa 2005, s. 122).

¹⁴ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 114; P. Kowal, *Koniec systemu...*, s. 128.

Kampania propagandowa wokół referendum właściwie nie odbiegała od agitacyjnej sztampy obowiązującej od lat przy okazji wyłaniania kolejnych składów Sejmu PRL i rad narodowych. Działania władz zachęcające do poparcia idei reform gospodarczych i udziału w głosowaniu były na tym polu toporne, pozbawione polotu i mało przekonujące¹⁵. Ich wspólnym mianownikiem, jak wskazuje Paweł Kowal, była zmasowana akcja wmawiania obywatelom interpretacji referendum zgodnej z ocenami gen. Jaruzelskiego i jego otoczenia¹⁶. Kluczową rolę wyznaczono tutaj komitetom obywatelskim, powoływanym głównie w dużych zakładach pracy, osiedlach oraz w gminach. W skład komitetów miały wchodzić osoby zaufane władz, a więc reprezentanci tzw. aktywu społeczno-politycznego oraz przedstawiciele kadr kierowniczych konkretnych przedsiębiorstw i instytucji¹⁷. Do 25 listopada w całej Polsce powstało ponad 62,5 tys. komitetów obywatelskich, z czego 1158 w województwie zielonogórskim¹⁸. To właśnie komitety razem z ogniwami PRON były organizatorami tzw. zebrań obywatelskich, których celem – jak oficjalnie głoszono – było: „wyjaśnienie roli referendum i znaczenia jego wyników [...] popularyzowanie programu II etapu reformy gospodarczej, tworzenie w społeczeństwie przychylnego klimatu dla rządowego programu uzdrawiania polskiej gospodarki [oraz] upowszechnienie modelu przebudowy życia politycznego kraju”¹⁹. Według oficjalnych szacunków w trakcie kampanii przedreferendalnej w całej Polsce odbyło się ok. 120 tys. zebrań obywatelskich oraz ponad 100 tys. zebrań podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, w których łącznie miało uczestniczyć 8,5 mln obywateli²⁰.

Przez kilka tygodni referendum stało się dominującym tematem w środkach masowego przekazu, gdzie podkreślano, że stanowi ono przykład postępującej demokratyzacji, a jego wyniki będą decydujące dla działań podejmowanych

¹⁵ W. Polak, *Rysunki satyryczne jako narzędzie propagandy antywyborczej w latach osiemdziesiątych*, [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin 2014, s. 733.

¹⁶ P. Kowal, *Koniec systemu...*, s. 127.

¹⁷ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), sygn. 1015, Przed referendum. Ośrodek Informacji, Analiz i Prognoz Politycznych KW PZPR, k. 1; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), sygn. XIII-559, Referendum. Informacja specjalna nr 8. Warszawa, dnia 24 listopada 1987 r., [b.p.]; *Pomysł – zastanów się – zdecyduj*, „Gazeta Lubuska”, 12.11.1987, nr 265.

¹⁸ W dokumentach partyjnych występują rozbieżne liczby komitetów obywatelskich, które zamierzano utworzyć. W informacji z 17 listopada wspomniano o 56 371 planowanych komitetach (por.: AAN, KC PZPR, sygn. XIII-559, Informacja nr I/137/87. Sytuacja społeczno-polityczna w kraju do godz. 8.00 17 listopada. Warszawa, dnia 17 listopada 1987 r., [b.p.]), a dwa dni później pojawiła się liczba 57 609 (ibidem, Informacja nr I/138/87. Sytuacja społeczno-polityczna w kraju do godz. 8.00 dnia 19 listopada. Warszawa, dnia 19 listopada 1987 r., [b.p.]). Ostatecznie do 25 listopada powstało 62 548 komitetów obywatelskich (ibidem, Referendum. Informacja specjalna nr 12. Warszawa, dnia 28 listopada 1987 r., [b.p.]).

¹⁹ APZG, Rada Wojewódzka Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (dalej: RW PRON), sygn. 163, Założenia organizacyjne PRON w kampanii poprzedzającej referendum, k. 220.

²⁰ AAN, KC PZPR, sygn. XIII-559, Referendum. Informacja specjalna nr 12...; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu (dalej: AIPN Po), sygn. 060/280/1, Po referendum. Ośrodek Informacji, Analiz i Prognoz Politycznych KW PZPR, k. 80.

przez rządzących w kolejnych latach. Ulice miast przyozdobiły plakaty i banery z pompatycznymi hasłami, m.in.: „Nasze sprawy w naszych rękach”, „Tak dla nowego myślenia”, „Tak dla Polski”, „2 x tak – Ty zdecydujesz o tym, jakie będzie nasze jutro”²¹. W Zielonogórskim jednym z najważniejszych mediów była „Gazeta Lubuska” („GL”), organ prasowy miejscowego KW PZPR. Temu pismu oraz miejscowej rozgłośni Polskiego Radia wyznaczono zadanie przekonywania czytelników i słuchaczy do udziału w głosowaniu. W każdym listopadowym numerze „GL” przedstawiano różne aspekty planowanej reformy oraz publikowano liczne głosy „zwykłych Polaków” z wielu środowisk, którzy opowiadali się za koniecznością wprowadzenia proponowanych przez rząd zmian ekonomicznych²². Dodatkowo zamierzano zorganizować sondę telefoniczną z udziałem profesorów Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze – Mariana Eckerta i Tadeusza Bilińskiego – którzy takim sposobem mieli szczegółowo wyjaśniać założenia II etapu reformy gospodarczej²³. W tym kontekście nieco kuriozalnie prezentowały się sporadyczne informacje o podejmowaniu czynów społecznych z okazji referendum (m.in. Gietrzwałd, Terespol), a już zupełnie kuriozalnie – niczym echo czasów stalinowskich – zabrzmiął propagandowy apel załogi Dolnośląskich Zakładów Odlewniczych w Szprotawie z 16 listopada, w którym wezwano do uczestnictwa w głosowaniu, nawiązując do „przełomowego” referendum ludowego z 1946 r.²⁴

Referendum, podobnie jak każde tego typu działanie, było sporym wyzwaniem logistycznym. Dla jego przeprowadzenia wśród ponad 26 mln obywateli uprawnionych do głosowania powołano Centralną Komisję ds. Referendum, 49 jej odpowiedników w województwach, 2401 komisji ds. referendum stopnia podstawowego oraz 21 377 komisji obwodowych. W prace komisji wszystkich szczebli było zaangażowanych nieomal 226 tys. osób. W samym województwie zielonogórskim, liczącym ponad 650 tys. mieszkańców, liczba uprawnionych do uczestnictwa w referendum wyniosła blisko 430 tys. osób, dla których przygotowano 360 obwodów do głosowania²⁵.

Znaczne okazały się koszty finansowe przeprowadzenia referendum. Władze postanowiły przeznaczyć na ten cel ponad 950 mln zł²⁶. Sporą część tej

²¹ M. Siedziako, *Przebrane głosowanie*, „Polityka” 2017, nr 48, s. 54.

²² M.in.: *Reforma nadziei – nadzieja w reformie. Księgowi – za szybkim uproszczeniem zasad gospodarowania*, „Gazeta Lubuska”, 10.11.1987, nr 263; *Pod ciśnieniem społecznych oczekiwań*, „Gazeta Lubuska”, 17.11.1987, nr 269; *Opinie – sugestie – problemy*, „Gazeta Lubuska”, 18.11.1987, nr 270; *Demokracja równie ważna jak pełne półki*, „Gazeta Lubuska”, 20.11.1987, nr 272; *Reforma – tak, obniżenie poziomu życia – nie!*, „Gazeta Lubuska”, 23.11.1987, nr 274.

²³ APZG, KW PZPR, sygn. 321, Plan działań informacyjno-propagandowych związanych z II etapem reformy gospodarczej i referendum, k. 158–160.

²⁴ APZG, RW PRON, sygn. 163, Apel do załogi Dolnośląskich Zakładów Odlewniczych w Szprotawie. Szprotawa, dnia 16 listopada 1987 r., k. 121; AAN, KC PZPR, sygn. XIII-559, Referendum. Informacja opisowa nr 3 (godz. 18.30). Warszawa, dnia 29 listopada 1987 r., [b.p.].

²⁵ Archiwum IPN w Warszawie (dalej: AIPN Wa), sygn. IPN Bu 172/85, Informacja o liczbie obwodów głosowania oraz liczbie osób umieszczonych w spisach osób uprawnionych do udziału w referendum ogólnokrajowym w dniu 29 listopada 1987 r. Warszawa, 1987–11–28, k. 116–118.

²⁶ Ibidem, sygn. IPN Bu 172/85, Uchwała nr 150/87 Rady Ministrów z dnia 23 października 1987 r. w sprawie przyznania kredytów i zapewnienia niektórych środków rzeczowych związanych

sumy pochłonęły wynagrodzenia członków komisji wyborczych oraz druki milionów egzemplarzy różnych formularzy, kart wyborczych i kopert²⁷. Do tego dochodziły trudne do oszacowania, choć na pewno znaczne wydatki na kampanię polityczno-propagandową (organizacja zebrań komitetów obywatelskich i partyjnych, plakaty, obwieszczenia, druki ulotne etc.), wyjazdy służbowe, transport i konwojowanie materiałów wyborczych oraz zabezpieczanie lokali komisji obwodowych przez MO i ORMO. Wydatki na głosowanie miały niebagatelne znaczenie w obliczu oplakanej sytuacji gospodarczej PRL i ciężkich warunków życia. Z tego powodu w różnych miejscach kraju podnosiły się głosy, że organizowanie referendum jest marnotrawieniem państwowych pieniędzy. W Zielonej Górze zdanie takie wyrażała znaczna część studentów i wykładowców obu miejscowych uczelni – Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej – a także środowisko nauczycieli²⁸. Już po przeprowadzeniu referendum wielu dawnych członków i sympatyków „Solidarności” było przekonanych, że jego koszty były znacznie wyższe od podanych przez stronę rządową²⁹.

Władze zdawały sobie sprawę, iż przed głosowaniem trudno będzie wykrzesać z obywateli choćby umiarkowany optymizm i wiarę we własną sprawczość, podczas gdy od lat o nastrojach decydowały permanentne niedobory i – zwyczajnie – puste półki sklepowe. Na wsi występował brak opału i oleju napędowego (m.in. Jelenia Góra, Koszalin, Poznań, Katowice, Kalisz). Deficyt tego paliwa zagrażał także pracy przedsiębiorstw transportowych i rybołówczych. Powszechne były opóźnienia w realizacji dostaw węgla na deputaty pracownicze (Śląsk), szwankowało zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły spożywcze (herbata, kasza, makarony), dawał o sobie znać również niedostatek leków i środków higieny osobistej (papier toaletowy, wata). Ludzi denerwowały też kroczące podwyżki cen sprzętu AGD, mebli etc.³⁰ Szczególne niezadowolenie

z przeprowadzeniem referendum ogólnokrajowego w dniu 29 listopada 1987 r., k. 265. Z przeznaczonej na organizację referendum sumy 954 mln 449 tys. zł do Centralnej Komisji ds. Referendum i Kancelarii Rady Państwa miało wpłynąć 273 mln 402 tys. zł, zaś 681 mln 47 tys. zł skierowano do budżetów wojewódzkich rad narodowych (ibidem).

²⁷ AAN, KC PZPR, sygn. XIII-560, Wstępne zestawienie projektowanych wydatków związanych z przeprowadzeniem referendum ogólnokrajowego, [b.p.]. Kancelaria Rady Państwa zleciła wykonanie następujących formularzy: „Spis osób uprawnionych do głosowania” – 933 tys. szt., „Zawiadomienie o zamieszczeniu w spisie osób uprawnionych do referendum” – 1 mln 840 tys. sztuk oraz „Zaświadczenie o prawie do głosowania” – 1 mln 840 tys. sztuk (za: AIPN Wa, sygn. IPN Bu 172/85, Pismo. Obywatel Dyrektor Rajmund Gadomski. Redaktor Naczelny Wydawnictw Akcydensowych. Warszawa, dnia 9.10.1987 r., k. 36). Do województwa zielonogórskiego trafiło 17 tys. egzemplarzy „Spisu osób uprawnionych...”, 32 tys. „Zawiadomień o zamieszczeniu...” i tyle samo „Zaświadczeń o prawie...” (ibidem, Rozdzielnik formularzy „Spis osób uprawnionych do udziału w referendum”, „Zaświadczenia o ujęciu w spisie” i „Zaświadczenia o prawie do głosowania”, k. 39).

²⁸ AIPN Wa, sygn. IPN Bu 0236/345/4, Meldunek sygnałny nr 239/87. Zielona Góra, dnia 1987-11-28, godz. 19.35, k. 325; ibidem, Informacja sytuacyjna nr 227/87. Zielona Góra, 14.11.1987, godz. 10.15, k. 312-313.

²⁹ Ibidem, Meldunek sygnałny nr 245/87. Zielona Góra, dnia 1987-12-08, godz. 14.30, k. 321.

³⁰ AAN, KC PZPR, sygn. XIII-559, Referendum. Informacja specjalna nr 9. Sytuacja społeczno-polityczna i nastroje w środowiskach pracowniczych wg informacji pracowników

wywoływał projekt wzrostu cen energii, węgla i czynszów w granicach od 140 do 200%. W części województw (białskopodlaskie, bydgoskie, jeleniogórskie, katowickie, opolskie, zielonogórskie) po opublikowaniu w prasie w połowie listopada *Informacji o założeniach polityki cenowo-dochodowej w II etapie reformy gospodarczej*³¹ zareagowano intensywnym wykupywaniem towarów spożywczych i przemysłowych. Przed sklepami ustawiały się długie kolejki. Lodówki, pralki oraz sprzęt RTV sprzedawano od razu, nabywców znajdowały również towary do tej pory mało chodliwe³².

Dramatyczna sytuacja gospodarza kraju powodowała, że władze nie miały możliwości poprawienia zaopatrzenia rynku, jednak w wielu miejscach przed terminem głosowania starano się – mniej lub bardziej skutecznie – rozwiązywać nabrzmiałe od dawna problemy, co nazywano „łagodzeniem przyczyn lokalnych napięć”. Zajmowały się tym powołane w większości województw „zespoły szybkiego reagowania”, złożone z członków Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej oraz aktywu partyjnego i młodzieżowego. Przykładowo w Lubinie przyspieszono oddanie do użytku przedszkola, w Wałbrzyskiem wydłużono czas pracy niektórych placówek handlowych i ośrodków zdrowia, w Skierniewickiem przyspieszono remonty na osiedlach mieszkaniowych, zaś w Trójmieście nakazano pracę sklepów spożywczych w wolne soboty³³.

W Zielonogórskim, oprócz bolączek rynkowych, na nastroje wśród miejscowej ludności oddziaływał też konflikt, jaki zaistniał w sąsiednim województwie gorzowskim. Chodziło o protesty, które od wiosny 1987 r. wywoływał pomysł władz na składowanie odpadów radioaktywnych z planowanych elektrowni atomowych w bunkrach Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Do najintensywniejszych wystąpień przeciwko tym planom rządu doszło na terenie miasta i gminy Międzyrzecz. Wprawdzie 24 listopada zorganizowano tutaj specjalne spotkanie z mieszkańcami, jednak w oficjalne tłumaczenia, jakoby decyzji dotyczących odpadów jądrowych jeszcze nie podjęto, nikt nie chciał wierzyć³⁴. W Zielonej Górze źle przyjęto również apel ze strony władz oświatowych do dyrektorów miejscowych szkół podstawowych, aby wyznaczyć uczniów z klas ósmych do pomocy komisjom wyborczym w docieraniu do osób, które nie sprawdziły jeszcze list wyborczych. Nauczyciele, ale także dyrektorzy placówek, komentowali negatywnie nakazowy tryb tego apelu, stwierdzając, iż jest

KC PZPR. Warszawa, dnia 24 listopada 1987 r., [b.p.]; APZG, RW PRON, sygn. 163, Telex z 21.11.1987 do Rady Krajowej PRON. Zielona Góra, 1987.11.20, k. 184–185.

³¹ Zob.: *Informacja o założeniach polityki cenowo-dochodowej w II etapie reformy gospodarczej*, „Gazeta Lubuska”, 14–16.11.1987, nr 267.

³² AAN, KC PZPR, sygn. XIII-559, Informacja nr I/137/87..., [b.p.]; ibidem, Informacja nr I/138/87..., [b.p.]; ibidem, Referendum. Informacja specjalna nr 9..., [b.p.].

³³ Ibidem, Referendum. Informacja specjalna nr 3. Warszawa, dnia 18 listopada 1987 r., [b.p.]; ibidem, Informacja nr I/137/87..., [b.p.]; ibidem, Informacja nr I/138/87..., [b.p.].

³⁴ Ibidem, Referendum. Informacja specjalna nr 11. Warszawa, dnia 27 listopada 1987 r., [b.p.]; M. Tureczek, *Od „białej plamy” do Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy. MRU w projektach polskiej elektrowni atomowej w latach 70. i 80. XX wieku*, [w:] *Fortyfikacje w Polsce. Historia – perspektywy ochrony – zagospodarowanie*, red. G. Urbanek, Międzyrzecki Rejon Umocniony, Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy, Pniewo 2011, s. 79 i nast.

to antylekcja wychowania obywatelskiego i zaprzeczenie dobrowolności głosowania. Obawiano się, że uczniowie z kartami do sprawdzania list wyborczych, pukając do mieszkań, mogli być narażeni na przykre uwagi lub nawet agresję ludzi, do których mieli dotrzeć. Dodawano ponadto, że takimi metodami władze chciały sztucznie zawyżyć odsetek osób, które sprawdziły listy³⁵.

Nieufność i sprzeciw wobec zamierzeń rządzących decydowały niejednokrotnie o przebiegu zebrań obywatelskich, organizowanych z największą intensywnością między 16 a 28 listopada. Większość tych zebrań zdominowały wątpliwości wynikające z pierwszego pytania referendum, których podstawą był lęk przed dalszym pogorszeniem warunków życia. Zdecydowanie mniejszym zainteresowaniem cieszyła się natomiast mglista kwestia „głębokiej demokratyzacji życia politycznego” (pytanie drugie), za którą przecież w dalszym ciągu miała stać przewodnia rola partii komunistycznej, gwarantowana w konstytucji PRL.

Najwięcej obaw (szczególnie w środowisku emerytów i rencistów) budziły zatem planowane podwyżki cen. Domagano się w związku z tym, aby władze jeszcze przed referendum poinformowały o ewentualnej skali zmian cenowych. Zdaniem uczestników zebrań przy ustalaniu wysokości podwyżek powinni brać udział na równych prawach, obok ekonomistów, także przedstawiciele poszczególnych grup społecznych i zawodowych. Powszechnie powątpiewano, czy w Polsce będzie możliwe wprowadzenie obiecywanej przez państwo reorganizacji gospodarki w ciągu dwóch–trzech lat i uzyskanie odczuwalnej poprawy poziomu życia. Twierdzono – nie bez racji – że „odwoływanie się do referendum w sprawach tak oczywistych jest wyrazem słabości władzy i próbą przerzucenia odpowiedzialności na społeczeństwo”. Na wsi podnoszono zarzut, że II etap reformy zbyt mało uwagi poświęca sprawom dalszego rozwoju rolnictwa³⁶. Co ciekawe, niektórzy młodzi rolnicy (np. suwalskie, sieradzkie) wyrażali nadzieję, że realizacja II etapu reformy doprowadzi do upadku słabe gospodarstwa, dzięki czemu będzie można przejąć ich grunty i mieć łatwiejszy dostęp do nawozów i środków produkcji (sic!). Powszechnie skarżono się na niską jakość materiałów propagandowych dotyczących kwestii ekonomicznych. Szczególnie krytykowano poświęcone temu tematowi audycje telewizyjne, a także plakaty, których treść i grafika pozostawiały wiele do życzenia. Zapytywano niejednokrotnie wprost, kto personalnie ponosi odpowiedzialność za niezrealizowany program I etapu i zmarnowane 6 lat, oraz czy rząd poda się do dymisji, jeśli zapowiadane reformy się nie powiodą. Na tym tle niektóre zebrania kończyły się wręcz awanturami – ludzie demonstracyjnie opuszczali sale, złorzecząc polityce władz, padały przy tym stwierdzenia w rodzaju: „komuniści

³⁵ AIPN Wa, sygn. IPN Bu 0236/345/4, Meldunek sygnałny nr 231/87. Zielona Góra, 87–11–18, godz. 16.00, k. 314; AIPN Po, sygn. 060/280/1, Informacja dot. sytuacji operacyjno-politycznej na terenie ochranianym przez SB RUSW w Zielonej Górze. Zielona Góra, 1987–11–24, k. 69.

³⁶ AAN, Rada Krajowa PRON (dalej: RK PRON), sygn. 104, Informacja o przebiegu i dotychczasowych wynikach kampanii poprzedzającej referendum (opracowanie na podstawie materiałów nadesłanych przez Rady Wojewódzkie PRON na dz. 14.XI.1987 r.), [b.p.]; AIPN Wa, sygn. IPN Bu 0236/345/4, Meldunek sygnałny nr 235/87. Zielona Góra, 1987–11–23, godz. 15.05, k. 335.

nie powinni nas uszczęśliwiać”, „dlaczego w referendum nie ma pytania, czy jesteśmy za kierowniczą rolą partii?”³⁷.

Podczas zebrań w Zielonogórskim, podobnie zresztą jak w innych województwach, dopytywano m.in., jak zostaną naliczone rekompensaty finansowe po wprowadzeniu podwyżek cen i czy obejmą one grupę chłoporobotników. Padały trzeźwe stwierdzenia, że uzdrowienie gospodarki nie będzie zależało od referendum, tylko od dobrego zarządzania. Dodawano w związku z tym, iż wobec zmian we władzach centralnych, administracja terenowa nie będzie w stanie poradzić sobie z wdrażaniem reformy. Same zaś założenia II etapu – według wielu uczestników dyskusji – były zbyt ogólne, w mediach tłumaczono je w mało zrozumiały „naukowy” sposób, a osiągnięcie równowagi gospodarczej w krótkim okresie nie było możliwe. Obawiano się, że ludność wsi i mniejszych miast dotkliwiej odczuje efekty zmian ekonomicznych ze względu na trudności ze znalezieniem pracy oraz gorszym zaopatrzeniem niż w dużych ośrodkach miejskich. Rolnicy indywidualni wyrażali pretensje, że są gorzej traktowani od tzw. sektora uspołecznionego pod względem możliwości zakupu nawozów i maszyn. Mieszkańcy wsi stwierdzali też na zebraniach, że reforma gospodarstwa to wielkie przedsięwzięcie, a tymczasem na poziomie terenu są problemy z najprostszymi rzeczami: przedłużeniem linii autobusowej, budową wodociągu, powstaniem wysypiska śmieci, remontem drogi czy zatrudnieniem listonosza. Niejednokrotnie to właśnie od załatwienia lokalnych spraw ludzie uzależniali swój udział w głosowaniu, co w dokumentach partyjnych nazywano „postawami roszczeniowymi”. Oprócz tego zarzucano władzy rozrzutność przy organizowaniu referendum i z uwagi na koszty proponowano, aby w przyszłości wybory do rad narodowych i Sejmu odbywały się jednocześnie³⁸. Niejednokrotnie padały sarkastyczne stwierdzenia, że część osób pójdzie głosować tylko dlatego, że boi się konsekwencji za nieuczestniczenie w referendum i ewentualnych kar³⁹.

Mało budujące dla rządzących były odczucia na temat referendum i przemian ekonomicznych przedstawicieli poszczególnych grup zawodowych, ale również działaczy PRON oraz wielu członków partii. Zdaniem tych ostatnich zasady II etapu reformy gospodarczej, mimo działań propagandowych i popularyzujących, były nieznane szerszemu ogółowi społeczeństwa czy nawet niektórym ogniwom władzy, która w końcu miała być odpowiedzialna za realizację tego programu⁴⁰. Wśród prawników w Zielonogórskim, zwłaszcza

³⁷ AAN, RK PRON, sygn. 104, Analiza kampanii i wyników referendum (na podstawie danych przesłanych przez rady wojewódzkie PRON), [b.p.]; ibidem, KC PZPR, sygn. XIII-559, Referendum. Informacja specjalna nr 7. Warszawa, dnia 23 listopada 1987 r., [b.p.]; ibidem, Referendum. Informacja specjalna nr 9..., [b.p.].

³⁸ APZG, RW PRON, sygn. 163, Telex z 14.11.1987 do Rady Krajowej PRON. Zielona Góra, 1987. 11.13, k. 101–102; ibidem, Telex z 21.11.1987 do Rady Krajowej PRON. Zielona Góra, 1987.11.20, k. 184–185.

³⁹ AIPN Po, sygn. 060/280/1, Informacja dot. sytuacji operacyjno-politycznej na terenie ochranianym przez SB RUSW w Zielonej Górze. Zielona Góra, 1987–1–26, k. 70.

⁴⁰ AIPN Wa, sygn. IPN Bu 0236/345/4, Meldunek sygnałny nr 210/87. Zielona Góra, 1987–10–20, k. 43; AAN, KC PZPR, sygn. XIII-560, Wnioski do pracy partii wynikające z referendum, 1987–12–9, [b.p.].

wśród adwokatów, panowało przekonanie, że referendum niczego nie wniesie, a będzie jedynie rodzajem proberza zaufania ze strony społeczeństwa w stosunku do polityki ekonomicznej rządu i jego zdolności wyprowadzenia kraju z kryzysu. Jednocześnie podkreślano, że głosowanie przeciw nic nie da, gdyż będzie opowiedzeniem się za działaniami mniej radykalnymi i wydłużonymi w czasie. Wielu nauczycieli z terenu województwa, w tym pracownicy naukowo-dydaktyczni WSP i WSI, przyznawało wprawdzie, że reformy gospodarcze są dla kraju koniecznością i powinny być konsekwentnie realizowane, ale obawiało się również, że ich skutki cenowo-dochodowe uderzą przede wszystkim w budżetowców. Uważano ponadto, że referendum ma stanowić dla rządu wentyl bezpieczeństwa na wypadek, gdyby reformowanie gospodarki się nie powiodło⁴¹. Podobne opinie krążyły w środowisku służby zdrowia, gdzie program reform postrzegano jako pewną szansę, ale dodawano jednocześnie, iż samo referendum służy jedynie uspokojeniu opinii publicznej, i narzekano, że pytania są źle sformułowane⁴². Z kolei studenci obu zielonogórskich uczelni, tak samo zresztą jak uczący się w innych ośrodkach akademickich, wykazywali znikome zainteresowanie nadchodzącym plebiscytem, z reguły nie uczestniczyli w zebraniach obywatelskich i w większości deklarowali, że w dniu głosowania nie zamierzają wyjeżdżać do miejsc stałego zameldowania, aby brać udziału w głosowaniu („bez naszego głosu i tak referendum się odbędzie”). Równocześnie wyrażali duże obawy, że zapowiadane podwyżki cen mogą im uniemożliwić kontynuowanie studiów. Pogorszenie warunków bytowych już było przez nich odczuwane, gdyż otrzymywali coraz skromniejszą pomoc materialną od własnych rodzin⁴³.

Ekipie Jaruzelskiego nie udało się wykorzystać referendum do pogłębienia podziałów w łonie solidarnościowej opozycji. Sam pomysł zastosowania w Polsce takiej formy demokracji bezpośredniej nie został przez to środowisko od razu odrzucony. W wydanym przed ostatecznym ustaleniem treści pytań oświadczeniu Lecha Wałęsy i Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność” oceniano, że referendum może się stać „faktem istotnym i pożytecznym”, ale tylko jeśli będzie dotyczyć naprawdę ważnych i konkretnych kwestii. Z MSW napływały informacje, że zwolennicy tzw. małych kroków (Jacek Kuroń, Bronisław Geremek) biorą pod uwagę udział w głosowaniu, zaś przeciwko temu miał się opowiadać Adam Michnik, optujący za „ostrym kursem”. Opozycja skonstatowała jednak szybko, że polityczne i gospodarcze zamierzenia władz daleko odbiegają od postulatów „Solidarności”, a referendum nic nie zmieni, co potwierdziła ogólnikowość przyjętych pytań. W tej sytuacji 25 października powstała Krajowa Komisja Wykonawcza „Solidarności” na czele z Wałęsą, która wezwała do zbrojnego zamieszanie nadchodzącego głosowania i zażądała, aby władze zdecydowały się

⁴¹ AIPN Wa, sygn. IPN Bu 0236/345/4, Informacja sytuacyjna nr 227/87..., k. 312–313.

⁴² Ibidem, Informacja sytuacyjna nr 226/87 dotycząca wypowiedzi związanych z problematyką reform i referendum. Zielona Góra, dnia 1987–11–10, k. 333.

⁴³ Ibidem, Meldunek sygnałny nr 239/87. Zielona Góra, dnia 1987–11–28, godz. 13.50, k. 329; ibidem, Meldunek sygnałny nr 236/87. Zielona Góra, 87–11–25, godz. 15.00, k. 334.

zapytać Polaków o sprawę stanowiącą „główną oś konfliktu w naszym kraju”, czyli o pluralizm związków zawodowych⁴⁴.

Nie przyniosły również efektu wysiłki rządzących zmierzające do nakłonienia Episkopatu Polski, aby poparł referendum lub przynajmniej zajął wobec niego stanowisko życzliwej neutralności. Szesnastego listopada gen. Jaruzelski bezskutecznie przekonywał w tym duchu kardynała Józefa Glempa. Prymas, świadomy nastrojów społecznych, odpowiadał jednak zdecydowanie: „Nie mogę podzielać optymistycznych nastrojów na temat referendum. Obywatele z ulicy szumią, są rozdrażnieni, upraszczając sprawę, mówią: chcą, abyśmy zgodzili się na podwyżkę cen. Są przypierani do muru. Perspektywa kilku lat trudniejszych niż są, nie może nikogo nastrajać pogodnie. Dużo się mówi o sprawach gospodarczych – wyraźnie jest to neokapitalizm z tą różnicą, że menedżerem jest państwo. Silni będą silniejsi, a biedni jeszcze zubożeją⁴⁵. Większość księży w parafiach zachowywała dystans wobec referendum, a część z nich wyrażała otwartą dezaprobatę wobec tej inicjatywy, jak i wobec planów reformowania gospodarki. Władze skrupulatnie odnotowywały natomiast przypadki – wprawdzie nieliczne – kiedy w dniu głosowania przy urnach w niektórych komisjach obwodowych jako jedni z pierwszych stawiali się właśnie duchowni i siostry zakonne⁴⁶.

Jednoznacznie niechętnie stanowisko wobec referendum i jego idei prezentowały polskojęzyczne rozgłośnie radiowe na Zachodzie, które od lat demaskowały autorytarną politykę komunistów i miały w kraju wielomilionową rzeszę słuchaczy. Radio Wolna Europa (RWE) czy Głos Ameryki dyskredytowały intencje władz w sprawie referendum i – podobnie jak opozycja w kraju – wzywały do bojkotu głosowania, szczególnie po ogłoszeniu pytań⁴⁷. Zwłaszcza w RWE twierdzono, że referendum stanowi „nieudolną próbę naśladownictwa pieriestrojki”, proponowane reformy są pozorowane, społeczeństwo czekają znów drastyczne podwyżki cen, a państwem w dalszym ciągu będzie rządzić partyjna nomenklatura. Słuchaczy w kraju przekonywano do niebrania udziału w referendum, cytując wypowiedzi niektórych członków opozycji (m.in. Władysława Frasyniuka, Kornela Morawieckiego i Andrzeja Kołodzieja z „Solidarności Walczącej”) oraz nagłaśniając oświadczenie Lecha Wałęsy, który 27 października w imieniu „Solidarności” powtórzył wezwanie do zbojkotowania plebiscytu. Zachęcano ponadto do niezależnego obliczania frekwencji przy urnach, gdyż podejrzewano, że komuniści mogą sfałszować wyniki głosowania, podobnie jak robili to w wypadku wyborów do Sejmu PRL⁴⁸.

⁴⁴ Za: M. Siedziako, *Przebrane głosowanie...*, s. 54; P. Kowal, *Koniec systemu...*, s. 127; J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1990, s. 134.

⁴⁵ Za: R. Łatka, *Kościół katolicki w latach przełomu (1987–1989)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 33, s. 18.

⁴⁶ AAN, KC PZPR, sygn. XIII-559, Referendum. Informacja opisowa nr 1 (godz. 8.30). Warszawa, dnia 29 listopada 1987 r., [b.p.].

⁴⁷ P. Machcewicz, „Monachijaska menażeria”. *Walka z Radiem Wolna Europa*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2007, s. 394; J. Hajdasz, *Szczekaczka czyli Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa*, Harbor Point Media Rodzina, Poznań 2006, s. 249 i nast.

⁴⁸ APZG, KW PZPR, sygn. 1015, Opinie nt. referendum i II etapu reformy w dywersyjnych rozgłoszeniach radiowych. Ośrodek Informacji, Analiz i Prognoz Politycznych KW PZPR, k. 29–30.

Władze, świadome wpływu niezależnych rozgłośni na opinię publiczną, reagowały nerwowo. W wewnętrznych biuletynach partyjnych stwierdzano z rozdrażnieniem, że RWE używa najbardziej niewybrednych określeń, np. że „referendum to konieczność dokonania wyboru rodzaju śmierci, czy przez powieszenie, czy przez rozstrzelanie”. Oceniano cynicznie, że „Redaktorzy reprezentujący wrogie radiostacje usurpują sobie prawo do występowania w imieniu społeczeństwa polskiego odnośnie referendum, choć nikt ich do tego nie upoważnił”⁴⁹. Dodawano ponadto, że „Taka ujednolicona taktyka dywersyjnych radiostacji znana jest [...] z przeszłości. Dochodziło do tego zawsze wtedy, kiedy rozstrzygały się w kraju sprawy istotne dla całego społeczeństwa”⁵⁰.

W związku ze społecznym poruszeniem rządzący stali przed sporym wyzwaniem, aby zapewnić spokój kampanii polityczno-propagandowej przed głosowaniem i w jego trakcie, a także odpowiednio wysoką frekwencję⁵¹. MSW chciało rozpoznać plany i zamierzenia struktur podziemnych „Solidarności” i innych grup opozycji, szczególnie organizacji „Wolność i Pokój” oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Starano się nie dopuszczać, aby do komitetów obywatelskich i komisji obwodowych wchodziły osoby o negatywnych wobec władzy poglądach. Ścisłe pilnowano dystrybucji papieru w zakładach i punktach poligraficznych, wzmocniono kontrolę nad magazynami broni w szkołach, na uczelniach i w siedzibach Ligii Obrony Kraju. Zabezpieczano okolice lokali wyborczych przed zrywaniem plakatów referendalnych i kolportażem wrogich ulotek⁵². Oczywiście w stan podwyższonej gotowości we wszystkich województwach postawiono MO i ORMO, a zwłaszcza Służbę Bezpieczeństwa, która miała ściśle współpracować i wymieniać informacje z Wojskową Służbą Wewnętrzną oraz jednostkami Wojsk Ochrony Pogranicza. Tylko w samej Zielonej Górze do ochrony referendum skierowano 135 mundurowych funkcjonariuszy milicji, 35 operacyjnych oraz 350 członków ORMO, wspieranych przez 8 radiowozów⁵³.

Wprawdzie skala antyreferendalnych wystąpień nie była duża, jednak z wielu miejsc w kraju dochodziły informacje o różnych niepokojących władze

W programach BBC i RWE pojawiały się również głosy dopuszczające uczestnictwo w głosowaniu, ale jednocześnie namawiające, żeby w ramach bojkotu na kartach do głosowania pisać „Solidarność” (ibidem, Kto i dlaczego wzywa do bojkotu referendum? Ośrodek Informacji, Analiz i Prognoz Politycznych KW PZPR, k. 26).

⁴⁹ APZG, KW PZPR, sygn. 1015, Kto i dlaczego..., k. 25.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Obawy władz przed niską frekwencją powodowały, że w dzień referendum za istotną uznano także... pogodę – liczone na to, że dobre warunki atmosferyczne wpłyną korzystnie na obecność obywateli przy urnach (AAN, KC PZPR, sygn. XIII-559, Referendum. Informacja specjalna nr 13. Prognoza pogody na dzień referendum w kraju. Warszawa, dnia 28 listopada 1987 r., [b.p.]).

⁵² AIPN Wa, sygn. IPN Bu 0236/345/1, Plan działań operacyjnych dot. ochrony przygotowań i przebiegu referendum. Warszawa, 1987-11-06, k. 19-20; ibidem, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektywnej. Kryptonim „Forum”. Warszawa, 1987 [brak daty dziennej], k. 6.

⁵³ AIPN Po, sygn. 060/280/1, Plan działań operacyjnych SB RUSW w Zielonej Górze dotyczący zabezpieczenia referendum. Zielona Góra, 1987-11-03, k. 5; ibidem, sygn. PF266/159, Kalkulacja sił ormowskich przewidywanych do zabezpieczenia woj. zielonogórskiego na czas referendum. Zielona Góra, 1987.11.18, k. 79-82.

wydarzeniach. Praktycznie w całej Polsce rozrzucano ulotki antywyborcze, zrywano plakaty, zalepiano obwieszczenia o referendum prosolidarnościowymi ulotkami (np. w Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie), w widocznych miejscach umieszczano napisy i hasła antypaństwowe. Na terenie Chełmży (województwo toruńskie) rozsyłano pocztą sygnowane przez „Solidarność” odezwy nawołujące do bojkotu głosowania. W Warszawie, ale także w innych miastach, miała miejsce masowa akcja niszczenia znaków prowadzących do lokali wyborczych. Najgorsze dla rządzących były przypadki, gdy na zebraniach obywatelskich pojawiali się działacze opozycji, głównie byli członkowie „Solidarności”, i krytykowali zamierzenia władz, żądając przywrócenia wolnych związków zawodowych i nawołując do niebrania udziału w głosowaniu. Osiemnastego listopada na jedno z takich zebrań w Stoczni im. Lenina w Gdańsku, z udziałem ok. 150 osób, przyszedł Lech Wałęsa, który miał powiedzieć m.in.: „Pytamy tych panów, którzy proponują takie głupie pytania, czy są gotowi na reformę [...] czy będą w stanie podjąć te tematy, które są istotne dla społeczeństwa”⁵⁴.

W tym kontekście województwo zielonogórskie należało do tych „spokojniejszych”, choć organy bezpieczeństwa odnotowały tutaj – podobnie jak w innych regionach – wystąpienia przeciwko referendum i apele o jego bojkot. Według informacji SB z 6 listopada w Zielonogórskim nie istniało jednak zagrożenie, które wymagałoby organizowania kompleksowych działań operacyjno-profilaktycznych. „Poza sporadycznymi przypadkami kolportażu ulotek o wrogiej treści, przeważnie prosolidarnościowych – czytamy w dokumencie SB z początku listopada – nie stwierdzono faktów zorganizowanej wrogiej działalności, ani też innych poważniejszych negatywnych zjawisk i sytuacji konfliktowych, które miałyby istotny wpływ na kształtowanie nastrojów społecznych w województwie”⁵⁵. Oczywiście przewidywano, że w dniach bezpośrednio poprzedzających głosowanie może dojść do pogorszenia sytuacji, stąd też zarówno milicja, jak i miejscowa SB miały zachowywać podwyższoną gotowość, łącznie z „kontrolą operacyjną osób byłego aktywu «Solidarności» oraz zleceniem odpowiednich zadań rozpracowania politycznego przeciwnika dla osobowych źródeł informacji”⁵⁶.

W dniu referendum, 29 listopada, na terenie kraju nie doszło do poważniejszych wystąpień przeciwko władzy, jednak w nieomal połowie województw odnotowano „próby zakłócania referendum”, głównie poprzez intensywną

⁵⁴ AAN, KC PZPR, sygn. XIII-559, Referendum. Informacja specjalna nr 7...; ibidem, Referendum. Informacja specjalna nr 9... [b.p.].

⁵⁵ AIPN Po, sygn. PF266/159, Plan działań operacyjno-organizacyjnych dot. zabezpieczenia przygotowań i przebiegu referendum. Zielona Góra, 1987-11-06, k. 39-41.

⁵⁶ Ibidem, k. 35. Przykładowo 28 listopada w holu Kina „Wenus” w Zielonej Górze MO przechwyciła 62 egz. ulotek zatytułowanych *Nasze referendum*, sygnowanych przez NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu, oraz *Stanowisko w sprawie referendum*, sygnowanych przez Krajową Komisję Wykonawczą. Dzień wcześniej, również w Zielonej Górze, ulotki tej samej treści były kolportowane przez „dwóch młodych mężczyzn, wyglądających na studentów” pod księgiarnią muzyczną przy ulicy Karola Marksa (dzisiejsza ulica Pod Filarami) (ibidem, sygn. 060/280/1, Informacja dot. sytuacji operacyjno-politycznej na terenie działania SB RUSW w Zielonej Górze. Zielona Góra, 1987-1-28, k. 74).

akcję ulotkową wzywającą do bojkotu głosowania. Przykładowo we Wrocławiu, na Starym Mieście, milicja zatrzymała czterech członków organizacji „Wolność i Pokój”, którzy protestowali przed siedzibą komisji wyborczej, wnosząc antypaństwowe okrzyki i nawołując do niebrania udziału w referendum. Z wielu miejsc informowano także o pikietowaniu lokali wyborczych oraz organizowaniu „niezależnego liczenia” głosów, głównie przez działaczy „Solidarności” i Konfederacji Polski Niepodległej. Doszło także do prób manifestacji ulicznych w Gdańsku, we Wrocławiu i w Krakowie (Nowej Hucie), które jednak przeszły bez większego echa⁵⁷.

Zgodnie z oficjalnymi danymi 29 listopada przy urnach stawiło się zaledwie 67,32% wyborców (według obliczeń opozycji – 55%), czyli 17,6 mln spośród 26,2 mln osób uprawnionych do głosowania. Na pierwsze pytanie twierdząco odpowiedziało 66%, zaś na drugie – 69%, co stanowiło odpowiednio 44,28 i 46,29% ogółu obywateli, którzy mogli oddać głos. Zgodnie z przyjętymi uregulowaniami oznaczało to, że nie osiągnięto wymaganego minimum pozytywnych odpowiedzi, zatem referendum nie było wiążące⁵⁸. Co do frekwencji, była ona zróżnicowana w poszczególnych środowiskach: najślabiej w zestawieniu wypadli studenci z dużych ośrodków akademickich w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu, we Wrocławiu, a także w Zielonej Górze, gdzie istniały dwie niewielkie uczelnie. Podobną tendencję stwierdzono również wśród rzemieślników i tzw. prywatnej inicjatywy, w niektórych grupach rolników indywidualnych, szczególnie zamożnych właścicieli wysokotowarowych gospodarstw. W części dużych miast absencja w lokalach wyborczych dotyczyła robotników oraz pracowników instytucji uspołecznionych⁵⁹. Tradycyjnie najwyższą frekwencję odnotowano w zamkniętych obwodach jednostek wojskowych, gdzie zazwyczaj głosowano „na rozkaz”. Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego podawał, że do godz. 14.30 przy urnach stawiło się 97% żołnierzy⁶⁰. W Zielonogórskim obecność w lokalach wyborczych wyniosła 71,84% uprawnionych (a więc była nieco wyższa od ogólnopolskiej), co oznaczało, że zagłosowało nieco ponad 325 tys. osób⁶¹. Warto dodać na marginesie, że sporym problemem okazało się przyzwyczajenie wielu osób, zwłaszcza starszych, do głosowania „bez skreśleń”. W tym wypadku decydował jednak nie tylko nawyk, ale również niegdysiejsze obawy dotyczące ewentualnych konsekwencji „wchodzenia za kotarę” i dokonywania skreśleń, tak jak przy wyborach do Sejmu PRL⁶².

W powszechnej ocenie obywateli PRL zarówno frekwencja, jak i wynik referendum stanowiły wotum nieufności wobec kierownictwa partyjnego i jego

⁵⁷ APZG, KW PZPR, sygn. 1015, Po referendum. Ośrodek Informacji, Analiz i Prognoz Politycznych KW PZPR, k. 53–54.

⁵⁸ Obwieszczenie Centralnej Komisji do Spraw Referendum z dnia 30 listopada 1987 r. o wyniku referendum ogólnokrajowego przeprowadzonego dnia 29 listopada 1987 r., Monitor Polski z 1987 Nr 34 poz. 294; M. Siedziako, *Przebrane głosowanie...*, s. 54.

⁵⁹ APZG, KW PZPR, sygn. 1015, Po referendum..., k. 53.

⁶⁰ AAN, KC PZPR, sygn. XIII-559, Referendum. Informacja opisowa nr 3..., [b.p.].

⁶¹ Ibidem, Przebieg referendum w dniu 29 listopada 1987 r. Meldunek nr 6 według stanu na godz. 22.00 (kolejność województw według frekwencji), [b.p.].

⁶² APZG, KW PZPR, sygn. 1015, Po referendum..., k. 53.

planów reformowania gospodarki, które kojarzono nieomal wyłącznie z drożeniem towarów i usług. Wprawdzie na krótko przed głosowaniem władze usiłowały złagodzić te odczucia, obiecując, że podwyżkom cen będą towarzyszyć rekompensaty i działania osłonowe dla najgorzej uposażonych, ale były to zabiegi spóźnione i mało przekonujące. W wielu środowiskach panowały zgodne opinie, iż na skutek referendum rząd stracił resztki społecznego zaufania, w związku z czym należałoby przeprowadzić nowe wybory sejmowe. Rządzącym wytykano, podobnie jak przed głosowaniem, ekonomiczną niekompetencję, dezorganizację i marnotrawstwo w przemyśle, przerosty kadrowe etatów nieprodukcyjnych, rozdętą biurokrację i tolerowanie bezduszości urzędów różnych szczebli, nierozliczanie winnych nadużyć i uchybień gospodarczych zarówno na poziomie lokalnym, jak i ministerialnym oraz brak konkretnych rozwiązań w sprawie poszerzania demokratyzacji. Podobne sądy krążyły także wśród wielu szeregowych członków PZPR i organizacji młodzieżowych, którzy dodatkowo wskazywali na nieudolną propagandę referendum serwowaną przez środki masowego przekazu – ich zdaniem zamieszczane w prasie i telewizji materiały – wręcz odstraszyły społeczeństwo od udziału w plebiscycie, względnie skłaniały do głosowania na „nie”⁶³.

Niska jak na standardy PRL frekwencja nie była dla władz pełnym zaskoczeniem, choć pewnie kierownictwo partyjne łudziło się do końca, że do urn pójdzie więcej wyborców⁶⁴. W tej sytuacji referendum stało się bezsprzecznie niepowodzeniem ekipy gen. Jaruzelskiego. Jednocześnie wypada podkreślić, iż nie doszło również do masowego zbojkotowania głosowania przez Polaków, do czego wzywała „Solidarność” i rozgłosnie radiowe z Zachodu⁶⁵. To właśnie obecność w lokalach wyborczych ponad 17,5 mln osób pozwoliła rządzącym na działania zmierzające do zminimalizowania strat politycznych po klęsce plebiscytu i interpretowania jego wyników na własną korzyść. Na posiedzeniu Sekretariatu KC 30 listopada gen. Jaruzelski stwierdzał: „[...] Żadnego przygnębienia, żadnego biadolenia, tym bardziej paniki, a na odwrót, podkreślenie satysfakcji z uzyskania szerokiej opinii społeczeństwa, która po pierwsze potwierdziła zaufanie do instytucji referendum mimo szerokiego nawoływania do bojkotu i z zewnątrz i z wewnątrz. Potwierdziła zaufanie do intencji władzy, która chciała w ten sposób uzyskać autentyczną odpowiedź. I po trzecie, potwierdzenie chęci

⁶³ AIPN Po, sygn. 060/280/1, Informacja dot. sytuacji operacyjno-politycznej na terenie ochranianym przez SB RUSW w Zielonej Górze. Zielona Góra, 1987–1–26, k. 70; AIPN Wa, sygn. IPN Bu, 0236/345/4, Meldunek sygnałny nr 237/87. Zielona Góra, dnia 1987–12–01, godz. 16.00, k. 317; ibidem, Meldunek sygnałny nr 243/87. Zielona Góra, dnia 1987–12–02, godz. 15.15, k. 319; ibidem, Meldunek sygnałny nr 244/87. Zielona Góra, dnia 1987–12–03, godz. 14.20, k. 320.

⁶⁴ Tydzień przed referendum Stanisław Ciosek i Kazimierz Barcikowski informowali podczas spotkania z abp Bronisławem Dąbrowskim, że na podstawie badań spodziewają się 68-procentowej frekwencji (za: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 117). Nawet publikowane oficjalnie wyniki sondaży opinii publicznej dotyczące ewentualnego uczestnictwa w referendum nie były dla władz optymistyczne. Według ankiety OBOP przeprowadzonej w dniach 16–17 listopada jedynie 55% pytanych potwierdziło swój udział w głosowaniu (*Sondaż opinii publicznej przed referendum*, „Gazeta Lubuska”, 23.11.1987, nr 274).

⁶⁵ Zob.: K.B. Janowski, *Źródła i przebieg...*, s. 179.

i woli realizacji reform”⁶⁶. Działająca na zasadzie zaklinania rzeczywistości machina propagandowa miała akcentować, że „tylko” jedna trzecia obywateli nie poszła do urn, natomiast większość biorących udział w głosowaniu poparła proponowany program szybkich reform oraz instytucję referendum jako formę dialogu ze społeczeństwem. To właśnie w tej grupie – pocieszały się władze – „należy upatrywać społecznej bazy dla kontynuowania programu socjalistycznej odnowy i razem z nią działać”, aby – jak patetycznie stwierdzano w komunikacie z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR – „zdobyć serca i umysły ludzi, którzy jeszcze się wahają stojąc na uboczu”⁶⁷.

W takim duchu, ale raczej bez większego przekonania, usiłowano urabiać krajową opinię publiczną, uspokajając rozżalony aparat partyjny oraz neutralizować krytykę wyników referendum za granicą, co było szczególnie istotne dla wizerunku PRL. W tym ostatnim kontekście zwracają uwagę partyjne dokumenty, gdzie dodawano sobie otuchy przychylnymi opiniami o głosowaniu – rzekomo „najbardziej obiektywnymi i realistycznymi” – jakie zdarzały się na łamach prasy włoskiej, greckiej, japońskiej czy w niektórych czasopism amerykańskich (oczywiście głosy krytyczne, które przeważały, nazywano „manipulacyjnymi i wrogimi”). Z niejaką satysfakcją powoływano się na fragmenty konkretnych artykułów, m.in. z „La Repubblica” – „Polskie prawo o referendum postawiło władze w trudnym położeniu. Niemniej wobec sojusznika radzieckiego, MFW, banków zachodnich – wierzycieli, gen. Jaruzelski wychodzi z tej próby bardziej wiarygodny i silniejszy. Te legitymacje wiarygodności dali mu jego rodacy”; „Kölner Stadt-Anzeiger” – „dziennikarze na Zachodzie pomijają to, że referendum ma nie tylko ciemną stronę. Bądź co bądź, dwie trzecie Polaków, którzy udali się do urn zaakceptowało radykalne plany gospodarcze rządu, a tym samym drastyczne podwyżki cen”; „Svenska Dagbladet” – „Rezultat referendum nie jest zły, mierząc zachodnimi miarami”⁶⁸.

Trudno jednak było przejść rządzącym do porządku dziennego nad pierwszym przegranym głosowaniem w historii „ludowej” Polski. Nieudane referendum ostatecznie pogrzebało kilkuletnią politykę siłowego powstrzymywania erozji systemu polityczno-ustrojowego PRL zapoczątkowaną wprowadzeniem stanu wojennego. Jak się wkrótce okazało, plebiscyt z listopada 1987 r. stał się także ostatnią z polityczno-propagandowych kampanii, jakimi PZPR przez kilkadziesiąt lat swoich rządów starała się oddziaływać na społeczeństwo. Załamanie się referendalnej koncepcji „ucieczki do przodu” było początkiem procesu dojrzewania ekipy gen. Jaruzelskiego do realizacji nowego scenariusza: kontrolowanego procesu dzielenia się władzą z umiarkowaną częścią opozycji

⁶⁶ Protokół nr 29 z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dniu 1987.11.30, [w:] *Polska 1986–1989. Koniec systemu. Międzynarodowa konferencja, Miedzeszyn 21–23 października 1999*, t. 3: *Dokumenty*, red. A. Dudek, A. Friszke, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2002, s. 59. Zob.: M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 123.

⁶⁷ APZG, KW PZPR, sygn. 1015, Po referendum..., k. 54; zob.: L. Kowalski, *Cze. Kiszczak. Biografia gen. Broni Czesława Kiszczaka*, Zysk i S-ka, Poznań 2015, s. 631.

⁶⁸ Ibidem, Reakcje prasy zachodniej na wyniki referendum. Ośrodek Informacji, Analiz i Prognoz Politycznych KW PZPR, k. 55–56.

przy jednoczesnym przerzucaniu na nią odpowiedzialności za przyszłe – dotkliwe dla społeczeństwa, a więc niepopularne – posunięcia ekonomiczne. Faktem w tym kontekście pozostawało, że głębokie reformy gospodarcze nie były możliwe do przeprowadzenia bez społecznej akceptacji, a ta mogła zostać osiągnięta wyłącznie dzięki rzeczywistej demokracji, co jednoznacznie oznaczało odsunięcie komunistów od władzy⁶⁹.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

- Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. XIII-559, XIII-560;
- Rada Krajowa Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, sygn. 104.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, sygn. 060/280/1, PF266/159.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. 172/85, 0236/345/4, 0236/345/1.

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze:

- Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zielonej Górze, sygn. 1015, 321;
- Rada Wojewódzka Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, sygn. 163.

Źródła drukowane

Obwieszczenie Centralnej Komisji do Spraw Referendum z dnia 30 listopada 1987 r. o wyniku referendum ogólnokrajowego przeprowadzonego dnia 29 listopada 1987 r., *Monitor Polski* z 1987 r. Nr 34 poz. 294.

Polska 1986–1989. Koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji, Miedzeszyn 21–23 października 1999, t. 3: *Dokumenty*, red. A. Dudek, A. Friszke, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2002.

Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1987–1990*, cz. 10, „Iskry”, Warszawa 2005.

Prasa

„Gazeta Lubuska” 1987, nr 263, 265, 267, 269, 270, 272, 274.

Opracowania

Bałtowski M., *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza, rozwój, upadek*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2004.

Eisler J., *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2018.

Friszke A., *Polska – losy państwa i narodu 1939–1989*, „Iskry”, Warszawa 2003.

⁶⁹ Por.: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 19; P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2013, s. 636.

- Grabowska S., *Referendum ogólnokrajowe w Polsce. Analiza przypadku*, „Studia Politologiczne” 2019, t. 53, s. 97–113.
- Grala D., *Wpływ misji gospodarczych MFW i Banku Światowego na kierunki i skalę modernizacji gospodarki PRL w latach 80. XX w.*, [w:] *Modernizacja bez suwerenności. Przemiany gospodarcze i społeczne w Polsce Ludowej*, red. P. Grata, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2021, s. 195–217.
- Grala D.T., *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005.
- Hajdasz J., *Szczekaczka czyli Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa*, Harbor Point Media Rodzina, Poznań 2006.
- Holzer J., K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1990.
- Janowski K.B., *Źródła i przebieg zmiany politycznej w Polsce (1980–1989)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003.
- Jaskiernia J., *Prawnoustrojowe i społeczno-polityczne doświadczenia referendum z 29 listopada 1987 r.*, [w:] *Referendum w Polsce współczesnej*, red. D. Waniek, M.T. Staszewski, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1995, s. 76–87.
- Jeziński A., C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, „Key Text”, Warszawa 1999.
- Kaliński J., Z. Landau, *Gospodarka Polski w XX wieku*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1998.
- Kowal P., *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2012.
- Kowalski L., *Cze.Kiszczak. Biografia gen. Broni Czesława Kiszczaka*, Zysk i S-ka, Poznań 2015.
- Łatka R., *Kościół katolicki w latach przełomu (1987–1989)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 33, s. 13–40.
- Machcewicz P., *„Monachijska menażeria”. Walka z Radiem Wolna Europa*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2007.
- Paprotny Ł., *Drugi etap reformy gospodarczej (luty 1988 – sierpień 1989)*, [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, red. E. Kościk, T. Głowiński, Gajt Wydawnictwo, Wrocław 2007, s. 354–366.
- Pleskot P., *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2013.
- Polak W., *Rysunki satyryczne jako narzędzie propagandy antywyborczej w latach osiemdziesiątych*, [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin 2014, s. 721–736.
- Siedziako M., *Przegrane głosowanie*, „Polityka” 2017, nr 48, s. 54–56.
- Sowa A.L., *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Tureczek M., *Od „białej plamy” do Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy. MRU w projektach polskiej elektrowni atomowej w latach 70. i 80. XX wieku*, [w:] *Fortyfikacje w Polsce. Historia – perspektywy ochrony – zagospodarowanie*, red. G. Urbanek, Międzyrzecki Rejon Umocniony, Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy, Pniewo 2011, s. 79–90.
- Tyszkiewicz J., *Rozbijanie monolitu. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski 1945–1988*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015.



Mateusz Drozdowski*
Kraków

Wizyta Margaret Thatcher w Polsce (2–4 listopada 1988 r.) w świetle dokumentów brytyjskiego Foreign Office

Abstract

The aim of the article is to analyze the circumstances, preparations, course and assessment of the visit of the British Prime Minister, Margaret Thatcher, to Poland on November 2–4, 1988. It was the first visit of a leader of a Western power to Poland after the introduction of the martial law in December 1981 and the first visit of a Prime Minister of the United Kingdom in the history of British-Polish relations. Therefore, the analyzed event should be treated as an important moment in the process of overcoming the political isolation in which the communist authorities of Poland found themselves after the “Solidarity” crisis of 1980–1981. Moreover, the visit took place at a critical moment in Polish history: three months before the start of the Round Table Talks (February–April 1989), when the fate of this project seemed to be very uncertain. In these circumstances Margaret Thatcher’s aim was not only to develop bilateral relations between the countries but also to support the Polish opposition (Solidarity movement) and to put pressure on the Polish government to start the negotiations as well as to dynamize the whole process of the democratization. The article is based primarily on the sources available in the National Archives (Kew, London).

Keywords: British-Polish relations, Lech Wałęsa, Margaret Thatcher, Round Table talks, Solidarity, Wojciech Jaruzelski, Lech Wałęsa, Solidarity, Round Table talks, British-Polish relations

Słowa kluczowe: relacje polsko-brytyjskie, Lech Wałęsa, Margaret Thatcher, obrady Okrągłego Stołu, Solidarność, Wojciech Jaruzelski

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w rozważaniach na temat początków polskiej transformacji systemowej kontekst międzynarodowy wciąż pozostaje niedowartościowany. Wprawdzie w historiografii pojawiło się kilka poświęconych temu

* Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Instytut Historii i Archiwistyki; e-mail: mateusz.drozdowski@up.krakow.pl; ORCID: 0000-0002-4997-3087.

zagadnieniu prac, nie zmienia to jednak faktu, że temat ten w dalszym ciągu daleki jest od wyczerpania, przede wszystkim jeśli chodzi o zagadnienia związane z polityką poszczególnych państw w stosunku do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (od 31 grudnia 1989 r. Rzeczypospolitej Polskiej)¹. Do grona mocarstw, których stosunki z Polską w omawianym okresie wciąż czekają na całościowe opracowanie, należy Wielka Brytania².

Relacje Zjednoczonego Królestwa z PRL w latach osiemdziesiątych XX w. charakteryzowały się stopniowym przejściem od impasu, niemalże niebytu, do dużej intensywności w okresie właściwej transformacji systemowej³. Jeszcze w 1983 r. John Albert Leigh Morgan, ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce, pisał w swoim rocznym raporcie: „Polacy są tak zajęci swoimi problemami, że polityka zagraniczna nie ma większego znaczenia [...]. Na forach międzynarodowych wypowiedzi Polaków i Mongołów były niepokojąco podobne. Natowskie źródła podają, że właściwie nie mają oni żadnego politycznego kontaktu z Zachodem”⁴. Kolejne lata przynosiły jednak stopniowe przełamywanie takiego stanu rzeczy, zaś kulminacyjny moment tego procesu stanowił przyjazd do Polski premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher w dniach 2–4 listopada 1988 r. Warto zauważyć, że była to pierwsza wizyta przywódcy zachodniego mocarstwa po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. i w ogóle pierwszy w historii pobyt nad Wisłą premiera Zjednoczonego Królestwa⁵, co choćby z tego powodu warte jest zainteresowania. Wydarzenie to miało miejsce w niewralgicznym dla polskiej historii momencie – trzy miesiące przed rozpoczęciem obrad Okrągłego Stołu, kiedy losy tego projektu wydawały się bardzo niepewne. Nie sposób nie zadać w związku z tym pytania, czy wizyta tak wyrazistej i rozpoznawalnej postaci, jaką była Margaret Thatcher, mogła w jakiś sposób wpłynąć na przebieg wydarzeń w Polsce? Sprawa ta będzie się stale przewijać w niniejszym artykule, choć jego zasadniczym celem pozostanie analiza tego, czego możemy się dowiedzieć o okolicznościach, planowaniu, przebiegu i znaczeniu omawianej wizyty z dokumentów brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych (Foreign & Commonwealth Office, powszechnie znanego pod krótszą nazwą Foreign Office),

¹ Warto przytoczyć dogłębną monografię P. Pleskota pt. *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.

² W 2021 r. opublikowana została monografia autorstwa A.P. Kłosowskiego pt. *Wielka Brytania wobec stanu wojennego w Polsce*, która jednak obejmuje tylko okres do roku 1983. Jedyną dotychczasową syntezę polityki Wielkiej Brytanii wobec Polski w latach 1979–189 stanowi napisany przez prof. J. Tebinkę rozdział *Polityka rządu Margaret Thatcher wobec Polski w latach 1979–1989* w monografii *Świat wobec „Solidarności” 1979–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.

³ W latach 1989–1990 stosunki brytyjsko-polskie były niezwykle intensywne, o czym świadczą liczne wizyty na wysokim szczeblu: w czerwcu 1989 r. odwiedził Londyn Wojciech Jaruzelski, w grudniu 1989 r. – Lech Wałęsa, zaś w lutym 1990 r. – premier Tadeusz Mazowiecki.

⁴ The National Archives (dalej: TNA), Foreign & Commonwealth Office (dalej: FCO) 28/6198, Poland annual review for 1983, k. 5–6. O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytowane materiały w tłumaczeniu autora.

⁵ Gwoli ścisłości należałoby dodać, że pierwszym w ogóle przywódcą państwa zachodniego, który odwiedził Polskę po zniesieniu stanu wojennego, był premier Grecji Andreas Papandreu. Gościł on w Warszawie w dniach 22–24 października 1984 r. W roku 1987 do Polski przyjechał też wiceprezydent USA George Bush, zob. P. Pleskot, *Kłopotliwa panna...*, s. 447–448, 631–633.

czyli ze źródeł, które dotychczas w polskiej historiografii wykorzystywano w stosunkowo niewielkim stopniu⁶.

Na stosunki polsko-brytyjskie w latach osiemdziesiątych w oczywisty sposób rzutowała sytuacja, w jakiej znalazł się PRL po wprowadzeniu stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981 r. Konsekwencją tego posunięcia było nałożenie sankcji przez państwa zachodnie oraz praktyczna izolacja Polski na forum międzynarodowym. Taka polityka została zainicjowana przede wszystkim przez Stany Zjednoczone, jednak – choć w różnym stopniu i z różnym nastawieniem – podjęły ją wszystkie państwa oraz struktury Zachodu, w tym również blisko współpracująca z Amerykanami Wielka Brytania⁷. Pakiet politycznych oraz gospodarczych sankcji wobec państwa polskiego ogłoszony został przez Londyn w dniu 5 lutego 1982 r. i obejmował m.in. zamrożenie niemal wszystkich kontaktów na poziomie ministerialnym oraz parlamentarnym. Z punktu widzenia pogrążonej w głębokim kryzysie gospodarki PRL istotne znaczenie miało również wstrzymanie rozmów na temat rozłożenia polskiego zadłużenia oraz zawieszenie przyznawania nowych kredytów rządowych⁸. Sytuacja ta spowodowała, że lata 1982–1984 zapisały się w historii stosunków polsko-brytyjskich jako czas zupełnego niemal zastoju.

Zachodnie sankcje wobec PRL były bardzo bolesne – według szacunków Instytutu Gospodarki Narodowej wywołane nimi straty gospodarcze Polski wynosiły 13–15 mld dolarów⁹. Władze starały się na różne sposoby przeciwdziałać tej sytuacji. Na forum wewnątrzpaństwowym rzecznik rządu Jerzy Urban bez pardonowo atakował Zachód, ukazując rujnujący wpływ sankcji na poziom życia ludności w Polsce. Z kolei na arenie międzynarodowej polscy dyplomaci poszukiwali możliwości wyjścia z impasu i odnowienia kanałów komunikacji z rządami państw zachodnich. We wrześniu 1984 r. minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, który przebywał w Nowym Jorku z okazji otwarcia 39. Sesji Zgromadzenia ogólnego ONZ, spotkał się z szefami dyplomacji RFN, Szwecji, Włoch, Francji oraz właśnie Wielkiej Brytanii¹⁰. Wszystko wskazuje na to, że w tym ostatnim przypadku przełamywanie impasu w stosunkach

⁶ Kwerendę w brytyjskim Archiwum Narodowym (National Archives) autor miał okazję przeprowadzić w związku z realizacją grantu Miniatura 7 Narodowego Centrum Nauki na pojedyncze działania naukowe pt. *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski w pierwszym okresie transformacji systemowej (1988–1991)*.

⁷ Faktycznie Brytyjczycy inaczej niż Amerykanie zapatrywali się na wiele kwestii związanych z polityką wobec bloku wschodniego, zob. P. Sharp, *Thatcher's Diplomacy. The Revival of British Foreign Policy*, London 1997, s. 112; A.P. Kłosowski, *Wielka Brytania wobec stanu wojennego (1981–1983)*, Toruń 2021, s. 298–344.

⁸ J. Tebinka, *Polityka rządu...*, s. 294.

⁹ J. Zając, R. Zięba, *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989*, Toruń 2008, s. 185. USA utrzymywały zasadniczą część nałożonych na Polskę restrykcji aż do lutego 1987 r. Dopiero wtedy przestały też blokować polskie wnioski o pomoc do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, zob. J. Zając, R. Zięba, *Polska w stosunkach...*, s. 189; R. Ledger, *From Solidarity to 'Shock Therapy'. British Foreign Policy Towards Poland Under the Thatcher Government, 1980–1990*, „Contemporary British History” 2016, t. 30, z 1, s. 99–118, 105.

¹⁰ J. Zając, R. Zięba, *Polska w stosunkach...*, s. 185.

dwustronnych z PRL wynikało nie tylko z zabiegów polskiej dyplomacji, ale było również rezultatem świadomej refleksji ze strony samych Brytyjczyków.

Zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej polityki Zjednoczonego Królestwa w okresie lat osiemdziesiątych nie sposób rozpatrywać w oderwaniu od postaci Margaret Thatcher. Warto przypomnieć, że kierowała ona brytyjskim gabinetem nieprzerwanie w latach 1979–1990, pozostając tym samym najdłużej urzędującym premierem od 1927 r. Jej poglądy oraz sposób działania były na tyle wyraziste, że traktuje się je jako swoisty polityczny fenomen, określane mianem *thatcheryzmu*¹¹. Zjawisko to bez wątpienia odcisnęło piętno na sytuacji wewnętrznej Wielkiej Brytanii, szczególnie w wymiarze gospodarczym oraz społecznym. Kwestią, która pośród brytyjskich historyków oraz politologów budzi natomiast pewne wątpliwości, pozostaje pytanie, czy *thatcheryzm* miał również implikacje w polityce zagranicznej. Co ciekawe, obejmując urząd premiera, Margaret Thatcher nie zamierzała wykazywać nadmiernej aktywności w środowisku międzynarodowym; twierdziła, że będzie miała od tego dobrego sekretarza stanu (ministra spraw zagranicznych), sama zaś zamierzała skoncentrować się na gospodarce¹². Jakkolwiek zagadnienia ekonomiczne faktycznie pozostawały jej priorytetem, to dość szybko zdecydowała się prowadzić aktywną politykę zagraniczną, której symbolem stała się odważna decyzja o interwencji zbrojnej w czasie wojny z Argentyną o Falklandy w 1982 r. Na marginesie warto też zauważyć, że Thatcher od początku swojej kadencji podejmowała działania w zakresie kontaktów z państwami bloku komunistycznego, np. w 1980 r. dwukrotnie odwiedziła Jugosławię, przy okazji omawiając m.in. sprawy polskie¹³. Wydaje się jednak, że zdecydowane przyspieszenie w dziedzinie stosunków zewnętrznych przyniosła dopiero końcówka jej rządów, lata 1988–1990, kiedy to mocno angażowała się w procesy związane z wygaszaniem zimnej wojny czy w sprawę zjednoczenia Niemiec¹⁴. Niektórzy autorzy stoją na stanowisku, że w związku z tym okresem możemy mówić wręcz o swoistym „eksporcie” *thatcheryzmu*, przede wszystkim idei wolnego rynku i gospodarczej aktywności połączonych z koncepcją indywidualnej samodzielności oraz osobistej wolności¹⁵.

Warto zadać pytanie, skąd się wzięło to zwiększenie zaangażowania Margaret Thatcher w politykę międzynarodową. Otóż przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. premier Wielkiej Brytanii mogła sobie pozwolić na to, aby z dużą dozą swobody mówić o swoich prorynkowych przekonaniach. Jej sytuacja w Zjednoczonym Królestwie była

¹¹ H. Zins, *Historia Anglii*, Wrocław 2001, s. 369.

¹² A. Brown, *The Human Factor. Gorbachev, Reagan, and Thatcher, and the end of the Cold War*, Oxford 2020.

¹³ Zob. J. Tebinka, *Wizyty Margaret Thatcher w Jugosławii w 1980 r. Polskie aspekty*, [w:] *Polska i Jugosławia po II wojnie światowej*, red. M. Pavlović, N. Stambolija, A. Zaćmiński, Bydgoszcz 2016, s. 58–67.

¹⁴ R. Vinen, *Thatcherism and the Cold War*, [w:] *Making Thatcher's Britain*, red. B. Jackson, R. Saunders, Cambridge 2012, s. 199–217, 211.

¹⁵ R. Ledger, *From Solidarity...*, s. 99–100.

znacznie bardziej stabilna niż na początku rządów, zaś prowadzona przez nią polityka gospodarcza zaczęła przynosić efekty¹⁶. Wiara Thatcher w gospodarczy neoliberalizm nie wyczerpuje jednak zagadnienia jej aktywności na forum międzynarodowym. Znaczenie ma również fakt, że jednym z elementów thatcheryzmu pozostawało podkreślanie istotnej roli Wielkiej Brytanii w świecie. Prawdopodobnie wiązało się to z postkolonialnym dylematem pobrzmiwającym już od czasu demontażu imperium po drugiej wojnie światowej, czy Zjednoczone Królestwo wciąż jest mocarstwem światowym. Został on przywołany w 1964 r. przez premiera Harolda Wilsona, który stwierdził: „Jesteśmy mocarstwem światowym i mamy wpływ na losy świata, albo jesteśmy niczym”¹⁷. Nie było to bynajmniej oczywiste. Wielka Brytania zachowała status członka Rady Bezpieczeństwa, pozostawała mocarstwem atomowym i utrzymywała bliskie relacje z USA, a więc z absolutnym hegemonem Zachodu. Wspólnota Narodów zapewniała jej też sieć powiązań z tzw. Trzecim Światem. Pomimo tego sami Brytyjczycy mieli wątpliwości, czy wciąż dysponują realną potęgą. Zdawali sobie sprawę, że ich międzynarodową pozycję osłabiły trudne do przewyciężenia powojenne problemy gospodarcze.

Zjednoczone Królestwo było więc mocarstwem „pod znakiem zapytania”, dlatego Margaret Thatcher za absolutną konieczność uznała podkreślanie znaczącej pozycji Wielkiej Brytanii w świecie i przywracanie Brytyjczykom poczucia własnej wartości¹⁸. Warto pamiętać, że ta postawa, choć odnosiła się do stosunków międzynarodowych, w ujęciu pani premier wpływała z zasadniczej idei sprawczości jednostki. Aktywność Margaret Thatcher w polityce zagranicznej była zatem komplementarna z jej przekonaniem dotyczącym gospodarki oraz z wiarą w konieczność „zawrócenia Wielkiej Brytanii z drogi upadku”.

Kolejną sprawą, którą należałoby rozstrzygnąć, pozostaje faktyczny stosunek Margaret Thatcher do bloku wschodniego. Premier znana była z krytycznej oceny reżimów i systemów komunistycznych, przy czym nie chodziło tylko o gospodarkę, ale też o sferę politycznej wolności. Pogląd ten tłumaczyła choćby w pierwszej przemowie, którą w 1975 r. wygłosiła jako liderka partii konserwatywnej: „Naród, który odmawia wolności swoim własnym ludziom, będzie miał mniej skrupułów, aby odmawiać jej innym”¹⁹. Przyszła premier Wielkiej Brytanii dała tym samym do zrozumienia, że poszerzanie strefy demokracji rozumie jako działanie na rzecz stabilizacji oraz pokoju, a więc czynników niezbędnych do trwałego rozwoju gospodarki kapitalistycznej. Nie sposób zapomnieć, że określenie „Żelazna Dama”, pod którym Margaret Thatcher przeszła do historii, zostało ukute przez redaktorów radzieckiej gazety „Czerwona Gwiazda” po jej słynnym przemówieniu w ratuszu Kensington w 1976 r.,

¹⁶ Niektórzy autorzy stoją na stanowisku, że postawa ta widoczna jest w pamiętnikach zarówno Margaret Thatcher, jak i jej ministra spraw zagranicznych Geoffreya Howa, zob. R. Ledger, *From Solidarity...*, s. 109.

¹⁷ K. Robbins, *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870–1992*, Wrocław 2000, s. 454.

¹⁸ M. Wiśniewska, *Anatomia przywództwa charyzmatycznego*, Warszawa 2021, s. 183.

¹⁹ A. Brown, *The Human Factor...*, s. 97.

kiedy to przekonywała o konieczności przeciwstawiania się agresywnej polityce militarnej ZSRR²⁰.

W praktyce jej podejście było jednak znacznie bardziej zniuansowane. Podkreśla się, że potrafiła łączyć zdecydowaną ideologiczną niechęć do komunizmu z pragmatycznym traktowaniem konkretnych państw oraz osób²¹. Jako premier pozostawała absolutną realistką. Dążyła wprawdzie do zaznaczenia pozycji Zjednoczonego Królestwa w świecie, jednak w żaden sposób nie zamierzała podważać ówczesnego systemu dwubiegunowego, co najwyżej uczynić go bardziej przewidywalnym oraz bezpiecznym. W swojej polityce względem ZSRR była raczej reaktywna, przez długi czas nie spodziewała się i w żaden sposób nie dążyła do jego upadku²². Nawet jej reakcja na polski kryzys z lat 1980–1983 była w gruncie rzeczy ostrożna. Równocześnie w latach 1983–1984 w brytyjskich kręgach rządowych dojrzywała myśl o zmianie polityki względem ZSRR i bloku wschodniego, głównie poprzez bardziej aktywną dyplomację. Postawę tę można zatem określić jako swoiste połączenie ambicji oraz pragmatyzmu, którego istotą było szerokie stosowanie środków wchodzących w skład *soft power*. Założenia tego stanowiska wypracowane zostały w dniach 8–9 września 1983 r. na tajnym seminarium w Chequers, podczas którego premier obradowała z dyplomatami oraz sowietologami²³.

Uczestnicy seminarium doszli do wniosku, że nową politykę wobec bloku wschodniego dobrze będzie zacząć od oddziaływania na państwa satelickie ZSRR. Na cel pierwszych działań Brytyjczycy wybrali Węgry, które wydawały się wówczas najłagodniejszym reżimem komunistycznym, poza tym wdrożyły częściowo wolnorynkowe reformy gospodarcze²⁴. Brzemienne w skutki było pozytywne wrażenie, jakie wywarł na Thatcher Michaił Gorbaczow, który w grudniu 1984 r. – zanim jeszcze został przywódcą ZSRR – złożył dłuższą wizytę w Londynie. Podczas tego oraz następnych spotkań pani premier utwierdziła się w przekonaniu, że jest to człowiek, z którym „można robić interesy”²⁵. Popieranie wprowadzanej przez niego pierestrojki, rozumianej w Wielkiej Brytanii jako ewolucyjne urynkowienie i częściowa demokratyzacja, stało się od tej pory podstawą brytyjskiej polityki w regionie.

Wydaje się, że właśnie w kontekście tych poglądów oraz działań należy rozpatrywać politykę Zjednoczonego Królestwa względem PRL. Pierwsze próby przełamania impasu podjęte zostały już w październiku 1984 r., kiedy Polskę odwiedził sekretarz stanu w Foreign Office Malcolm Rifkind. Ambasada Zjednoczonego Królestwa raportowała wówczas, że mimo wszystko Polska była względnie liberalnym państwem komunistycznym, a na pewno najbardziej podatnym na wpływy z Zachodu²⁶. Nie oznacza to bynajmniej, że Brytyjczycy

²⁰ Ibidem.

²¹ K. Robbins, *Zmierzch wielkiego...*, s. 458.

²² R. Vinen, *Thatcherism...*, s. 215.

²³ J. Tebinka, *Polityka rządu...*, s. 297.

²⁴ A. Brown, *The Human Factor...*, s. 119.

²⁵ K. Robbins, *Zmierzch wielkiego...*, s. 458.

²⁶ R. Ledger, *From Solidarity...*, s. 105.

przeszli do porządku dziennego nad kwestią łamania w Polsce praw człowieka. Symboliczny charakter miało np. to, że Rifkind złożył wizytę na grobie księdza Jerzego Popiełuszki, przy czym zrobił to zaledwie dwa dni po pogrzebie zamordowanego kapłana²⁷.

Z kolei w dniach 11–13 kwietnia 1985 r. Polskę odwiedził minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Geoffrey Howe. Wizyta ta stanowiła ostatni etap jego podróży po państwach bloku wschodniego. W przekonaniu ministra atmosfera w Polsce była wtedy mniej opresyjna, ale wciąż daleka od wolności. Zaskakująco pozytywne wrażenie zrobił natomiast na brytyjskim dyplomacie Wojciech Jaruzelski. Howe odniósł nieodparte wrażenie, że mimo wszystko miał do czynienia z patriotą, który szukał dla swojego narodu najlepszej drogi²⁸. O pewnym poluzowaniu opresyjności reżimu świadczy również fakt, że Howe mógł się spotkać z grupą działaczy Solidarności, a także, podobnie jak wcześniej Malcolm Rifkind, odwiedzić grób ks. J. Popiełuszki. Było to możliwe, ponieważ strona brytyjska naciskała na możliwość samodzielnego kształtowania programu pobytu. Polacy uznali, że należy się dostosować, gdyż Howe był pierwszym zachodnim ministrem spraw zagranicznych, który przyjechał do Polski po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. W efekcie sekretarz stanu dobrze zapamiętał moment, kiedy podczas wizyty na grobie ks. Popiełuszki został otoczony przez tłum, który miał wznosić okrzyki na cześć Anglii²⁹. Rok później, w czasie przemówienia do młodych konserwatystów, Howe wyraził opinię, że ze względów historycznych, geografii oraz własny interes od Zjednoczonego Królestwa wymaga się, aby odegrało kluczową rolę w politycznej oraz ekonomicznej demokratyzacji Europy. Ilustracją tego przekonania miała być scena, która rozegrała się u grobu Popiełuszki³⁰.

Pozytywne sygnały, jakie zdawały się płynąć z Londynu, skłoniły władze PRL, aby wrócić do pomysłu, który pierwotnie pojawił się jeszcze przed wybuchem kryzysu z lat 1980–1983, a mianowicie zaproszenia Margaret Thatcher do Polski. Warto wspomnieć, że po raz pierwszy oferta ta została skierowana już w 1977 r. do premiera Jamesa Callaghana³¹. Zwrócenie się w tej sprawie do Żelaznej Damy było zamiarem śmiałym, ale ze wszech miar politycznie opłacalnym – przyjęcie przez nią zaproszenia stanowiłoby dla świata czytelny sygnał, że izolacja PRL na arenie międzynarodowej została ostatecznie przełamana. Znacząca pozostawała również kwestia ponownego otwarcia na Zachodzie możliwości kredytowych, bez czego trudno było myśleć zarówno o przywróceniu zawieszonych spłacania starych pożyczek, jak i o opanowaniu ciężkiego kryzysu gospodarczego. O tym, jakie znaczenie miało to wydarzenie dla polskich władz, świadczy wypowiedź Wojciecha Jaruzelskiego, który na noworocznym przyjęciu dyplomatycznym w styczniu 1988 r. powiedział ambasadorowi Zjednoczonego Królestwa Brianowi Barderowi, że przywiązuje do nadchodzącej wizyty Thatcher dużą

²⁷ J. Tebinka, *Polityka rządu...*, s. 296–297.

²⁸ G. Howe, *Conflict of Loyalty*, London 1994, s. 433; *From Solidarity...*, s. 105.

²⁹ G. Howe, *Conflict...*, s. 434.

³⁰ *Ibidem*, s. 445.

³¹ J. Tebinka, *Polityka rządu...*, s. 288.

wagę. Podkreślił przy tym, że byłaby to pierwsza wizyta brytyjskiego premiera w Polsce, oraz że Thatcher jest bardzo wpływową osobą w świecie stosunków międzynarodowych. Szczególne związki, jakie z jednej strony łączyły Londyn z Waszyngtonem, z drugiej strony zaś Warszawę z Moskwą, jego zdaniem mogły nadać tej wizycie szczególne znaczenie oraz potencjał³².

Margaret Thatcher formalnie zaakceptowała zaproszenie w grudniu 1987 r. podczas spotkania z ministrem spraw zagranicznych Marianem Orzechowskim w Londynie, przy czym termin wizyty ustalono na koniec maja kolejnego roku³³. Premier podkreślała w swoich pamiętnikach, że niebagatelną rolę odgrywała w tym pewna sympatia do narodu polskiego, z którym w czasach drugiej wojny światowej łączyło Brytyjczyków braterstwo broni³⁴. Wątek ten chętnie podejmują tamtejsi autorzy, stawiając mocno dyskusyjną tezę, że zaangażowanie Zjednoczonego Królestwa w sprawy Polski w latach osiemdziesiątych można rozpatrywać jako wynik pewnego niesmaku lub nawet poczucia winy, jakie pozostały po niezdecydowanej reakcji na sowietyzację Polski w latach czterdziestych³⁵. Podkreśla się, że pozytywna odpowiedź na zaproszenie Jaruzelskiego wiązała się też z faktem, że generał pozostawał w ciepłych relacjach z Gorbaczowem, a Thatcher z kolei darzyła przywódcę ZSRR specyficzną estymą i wierzyła w jego dobrą wolę³⁶.

Nawet jeśli tego rodzaju sentymenty faktycznie się pojawiały, nie zmienia to faktu, że strona brytyjska bardzo wyraźnie zdefiniowała polityczny cel zapowiedzianej wizyty – chodziło o wyrażenie poparcia dla ewentualnych reform w Polsce. Zwraca uwagę to, że od momentu przyjęcia zaproszenia Brytyjczycy byli dość jednoznaczni. Nie było mowy o klasycznym pogłębianiu stosunków międzypaństwowych, ale o oddziaływaniu na przebieg wewnętrznych procesów w państwie przyjmującym. Dyplomaci Zjednoczonego Królestwa mieli przy tym pełną świadomość, że przyjmowali zaproszenie od reżimu, który miał na sumieniu stan wojenny, zaś pod względem gospodarczym praktycznie pozostawał bankrutem. We wszystkich negocjacjach mieli przewagę, ponieważ pozycje Polski i Wielkiej Brytanii nie były równorzędne. Świadczy o tym choćby opinia ambasadora Briana Bardera z lutego 1988 r. na temat perspektywy zaproszenia Wojciecha Jaruzelskiego do Wielkiej Brytanii w ramach rewanżu. Dyplomata stanowczo to odradzał, argumentując, że będzie to możliwe dopiero, jeśli dokona się znaczący postęp w reformach – zarówno politycznych, jak

³² TNA, FCO 28/8520, dok. 14, Genral Jaruzelski on the Prime Minister's visit, Jan. 11th, 1988. Brytyjczykom zależało na tej wizycie również dlatego, że uważali Jaruzelskiego za polityka bliskiego Gorbaczowowi, zob. P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2015, s. 390.

³³ TNA, FCO 28/8535, Parliamentary question advice for the Prime Minister; TNA, FCO 28/8520, dok. 1, Prime Minister's visit to Poland – timing, Jan. 6th, 1988; J. Tebinka, *Polityka rządu...*, s. 299.

³⁴ M. Thatcher, *Moje lata na Downing Street*, tłum. A. Kościukiewicz, K. Michalska, J. Pacuła, Warszawa 2012, s. 801.

³⁵ R. Ledger, *From Solidarity*, s. 101.

³⁶ A. Brown, *The human Factor...*, s. 238.

i ekonomicznych³⁷. Konsekwencją tego podejścia – połączenia występowania z pozycji siły ze świadomym dążeniem do wspierania reform – był postulat uwzględnienia w planie wizyty spotkania Margaret Thatcher z prymasem Józefem Glempem oraz z Lechem Wałęsą, zgłoszony przez Brytyjczyków jeszcze przed formalnym zaakceptowaniem zaproszenia. Była o tym mowa przynajmniej od czasu spotkania w 1987 r. szefa dyplomacji Zjednoczonego Królestwa z ministrem Marianem Orzechowskim w Nowym Jorku³⁸. Postulat ten był też wielokrotnie ponawiany w pierwszych miesiącach roku 1988.

Pomimo teoretycznie słabszej pozycji negocjacyjnej, władze PRL nie zamierzały godzić się łatwo nauczynienie z planowanej wizyty widowiska poparcia Zachodu dla opozycji. Kiedy strona brytyjska wystąpiła z propozycją, aby w programie znalazł się wyjazd do Gdańska, kolebki Solidarności, spotkało się to ze stanowczym sprzeciwem. W zamian zaproponowano Kraków³⁹.

Tymczasem w pierwszych miesiącach 1988 r. Brytyjczycy zaczęli się zastanawiać, czy termin 29–31 maja nie powinien zostać zmieniony. Wynikało to z faktu, że Amerykanie nieoficjalnie wspominali o możliwości odwiedzenia Polski przez Reagana w drodze na spotkanie z Michailem Gorbaczowem albo w drodze powrotnej (szczyt miał się odbyć w Moskwie w dniach 29 maja – 2 czerwca). Według informacji posiadanych przez Brytyjczyków prezydent Reagan jako przywódca państwa będącego głównym adwersarzem ZSRR był w Polsce bardzo popularny, bardziej nawet niż Margaret Thatcher, dlatego jego ewentualna wizyta mogłaby zmniejszyć znaczenie przyjazdu pani premier⁴⁰. Pokazuje to, że brytyjskim dyplomatom zależało, aby wizyta Żelaznej Damy została zauważona i odegrała ważną rolę.

Wiosną 1988 r. sprawa zaczęła się jeszcze bardziej komplikować. W marcu Brytyjczycy podjęli ostateczną decyzję, że majowy termin podróży do Polski musi zostać przeniesiony ze względu na planowany szczyt w Moskwie. Choć Margaret Thatcher nie miała uczestniczyć w spotkaniu w stolicy ZSRR, Brytyjczycy obawiali się, że szczyt przyćmi znaczenie jej wizyty w Warszawie, poza tym spodziewano się, że w drodze powrotnej prezydent USA może odwiedzić też Londyn. Niemal od razu rozpoczęto ustalanie nowego terminu, tymczasem na przeszkodzie stanęły niespodziewane nowe okoliczności, które dały Brytyjczykom szansę na korzystne rozegranie dalszych negocjacji. Otóż z końcem kwietnia 1988 r. rozpoczęła się w Polsce największa od czasów stanu wojennego fala strajków. W tej sytuacji Margaret Thatcher postanowiła się wstrzymać od określania nowej daty przyjazdu, na co rzucają światło liczne dokumenty, które wymieniały ze sobą ambasada Zjednoczonego Królestwa w Warszawie oraz poszczególne departamenty FCO. Nie pozostawiają one wątpliwości, że brytyjska dyplomacja dostrzegała wówczas wyraźnie konieczność zwiększenia

³⁷ TNA, FCO 28/8520, dok. 71, Prime Minister's visit to Poland: counter invitation, Feb. 22nd, 1988.

³⁸ TNA, FCO 160/253, Diplomatic despatches (1987), Poland: annual review for 1987, Jan. 20th, 1988, k. 3.

³⁹ TNA, FCO 28/8521, dok. 88, Prime Minister's visit to Poland, March 22nd, 1988.

⁴⁰ TNA, FCO 28/8520, dok. 1, Prime Minister's visit to Poland – timing, Jan. 6th, 1988.

nacisku na władze PRL, aby odstąpiły od represji wobec uczestników strajków oraz opozycji, a także aby weszły na drogę gospodarczej i politycznej reformy⁴¹.

W lipcu i sierpniu 1988 r. brytyjsko-polskie negocjacje w sprawie planu pobytu i uwzględnienia w nim wyjazdu do Gdańska weszły w fazę krytyczną. Wizyta w kolebce Solidarności była elementem, na którym pani Thatcher szczególnie zależało jako na symbolicznym potwierdzeniu głoszonych przez nią postulatów wolności oraz pluralizmu. Podczas gdy władze PRL konsekwentnie i długo odmawiały zezwolenia na realizację tego punktu programu⁴², uzyskanie zgody ewidentnie stało się ambicją pani premier. Jej sekretarz Charles Powell osobiście instruował Foreign Office, aby dołożyło w tej sprawie wszelkich starań⁴³, w końcu Margaret Thatcher zdecydowała, że sama napisze o tym do Wojciecha Jaruzelskiego. W liście wystosowanym do niego 14 lipca 1988 r. sprytnie podkreśliła, że kiedy w poprzednim roku odwiedziła Moskwę, Michaił Gorbaczow pozwolił jej udać się, dokąd tylko będzie chciała. Zupełnie otwarcie wyjaśniła też polskiemu przywódcy, że poprzez swoją wizytę w Gdańsku liczy na poruszenie wyobraźni milionów ludzi⁴⁴. Wystosowanie tej uprzejmej, choć stanowczej prośby nie przeszkadzało bynajmniej Brytyjczykom uderzać też w ostrzejsze tony. Dwudziestego lipca 1988, podczas lunchu z ambasadorem PRL sekretarz pani premier stwierdził, że sprawa pobytu w Gdańsku jest dla niej niezwykle istotna i jeżeli nie dojdzie do realizacji tego punktu programu, waga wizyty zostanie pomniejszona (dosłownie: „visit as a whole would be diminished”). Powell nie wspominał, na czym miałyby to polegać, tym niemniej obniżenie prestiżu planowanego wydarzenia mogło stanowić dla władz PRL groźbę bardzo niepokojącą.

W kolejnych tygodniach polscy dyplomaci desperacko próbowali się opierać proście Żelaznej Damy. W nieoficjalnych sytuacjach sugerowali nawet, że Thatcher dąży do zniszczenia programu wizyty, zaś spędzenie całego dnia w Gdańsku może stworzyć wrażenie, że Polska ma dwie stolice: Warszawę i Gdańsk. Ostatecznie 8 sierpnia 1988 r. Wojciech Jaruzelski wyraził na to zgodę, przy czym również zagrał dość pomysłowo – zaproponował, aby pani premier udała się wraz z nim na Westerplatte, gdyż miałyby dla Polaków szczególnie wyjątkowy wydźwięk⁴⁵. Rzecz jasna celem tego posunięcia było „rozbicie” planów Margaret Thatcher, dla której wizyta w Gdańsku wiązała się przede wszystkim z poparciem Solidarności. Co ciekawe, Brytyjczycy wyraźnie zostali tą odpowiedzią zbici z tropu, jednak wkrótce zaczęli się domagać, aby oprócz części oficjalnej pobyt pani premier w Gdańsku miał też część prywatną, w czasie której mogłoby dojść do spotkania z przedstawicielami opozycji. W toku negocjacji pojawił się nawet postulat, aby Lech Wałęsa towarzyszył oficjalnej delegacji w czasie składania kwiatów na Westerplatte⁴⁶.

⁴¹ TNA, FCO 28/8522, dok.146, Prime Minister's visit to Poland, May 16th, 1988.

⁴² TNA, FCO 28/8523, dok. 184, Prime Minister's visit to Poland, July 4th, 1988.

⁴³ Ibidem, dok. 197, Prime Minister's visit to Poland, July 11th, 1988.

⁴⁴ Ibidem, dok. 208, Margaret Thatcher to Wojciech Jaruzelski, July 18th, 1988.

⁴⁵ Ibidem, dok. 239, Wojciech Jaruzelski to Margaret Thatcher, Aug. 5th, 1988.

⁴⁶ Ibidem, dok. 245, Prime Minister's Visit to Poland, Aug. 9th, 1988.

Strona polska reagowała na to coraz bardziej emocjonalnie. Według relacji brytyjskiego dyplomaty Nigela Thorpe'a kiedy spotkał się on ze współpracownikiem Wojciecha Jaruzelskiego ppłk. Wiesławem Górnikiem, doszło wręcz do awantury. Polak miał dosłownie wypływać z siebie słowa kilka centymetrów od twarzy rozmówcy, twierdząc, że projekt przedstawiony przez Brytyjczyków jest nie do zaakceptowania jako niezgodny z protokołem i obraźliwy dla Jaruzelskiego. Górnicki miał krzyknąć: „Czy wyobrażacie sobie, że generał Jaruzelski będzie czekał w swoim mundurze, zanim Thatcher łaskawie zrealizuje swój prywatny program?”. Dla przedstawiciela polskich kręgów rządowych było całkowicie niedopuszczalne, aby premier składała wieniec na Westerplatte w towarzystwie osoby prywatnej (czyli Wałęsy – przyp. aut.). Thorpe odpowiedział, że skoro Polacy zgodzili się na wizytę w Gdańsku, to muszą zaakceptować postulaty szefa rządu Wielkiej Brytanii. Można jedynie rozmawiać na temat kolejności punktów programu, ale zasadniczo stanowią one istotę wizyty⁴⁷. Tego rodzaju sceny mogły się odbywać wyłącznie nieoficjalnie, niemniej jednak świadczą o postępującej irytacji, ale też bezradności strony polskiej.

Nerwowość w kręgach rządowych PRL musiała mieć także inne podłoże. Na sierpień 1988 r. przypadła bowiem kolejna fala przetaczających się przez Polskę strajków, zaś negocjacje z przedstawicielami Zjednoczonego Królestwa toczyły się w cieniu rozmów z opozycją, podejmowanych jeszcze przez nieoficjalne kanały. Ta mocno niestabilna sytuacja wpłynęła również na fakt, że wśród brytyjskich dyplomatów pojawiły się wątpliwości co do sensowności planowanej wizyty. Ambasador Stephen Barrett donosił 24 sierpnia, iż w czasie, kiedy władza stosuje przeciw strajkującym różnego rodzaju represje, należy się zastanowić, czy premier w ogóle powinna odwiedzać Polskę. Odbywająca się w tych okolicznościach wizyta mogłaby sankcjonować reżim, który – jak pisał dyplomata – w trzech regionach Polski wprowadza elementy stanu wojennego. Barrett nie wykluczał nawet ewentualnego upadku rządów Wojciecha Jaruzelskiego, co prowadziło do kolejnych wątpliwości: czy Zjednoczone Królestwo powinno wizerunkowo wspierać rząd PRL w tak niejasnym momencie⁴⁸.

Ostatecznie FCO zdecydowało się nie podejmować żadnych działań związanych z odwołaniem wizyty⁴⁹, a równocześnie, około 30 sierpnia, emocje po stronie polskiej wyraźnie opadły. Korespondencja polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Foreign Office zaczęła się koncentrować na ustalaniu szczegółowych kwestii związanych z przebiegiem wizyty, przy czym widać, że Polacy już w pełni akceptowali propozycję realizacji w Gdańsku „prywatnego programu” Margaret Thatcher⁵⁰. Wszystko wskazywało więc na to, że premier Zjednoczonego Królestwa dopnie swego i spotka się z Lechem Wałęsą oraz innymi przedstawicielami Solidarności. Co więcej, strona polska zgodziła się milcząco także na postulat włączenia prywatnego, półoficjalnego planu w program pobytu Margaret Thatcher w Warszawie. Również i w tym przypadku nie miało

⁴⁷ TNA, FCO 28/8524, dok. 267, Prime Minister's visit: first Polish reactions, Aug. 19th, 1988.

⁴⁸ Ibidem, dok. 271, Poland: implications of unrest for Prime Minister's visit, Aug. 24th, 1988.

⁴⁹ Ibidem, dok. 277, Implications of unrest for the Prime Minister's visit, Aug. 24th, 1988.

⁵⁰ Ibidem, dok. 283, Prime Minister's visit to Poland, Aug. 30th, 1988.

zabraknąć elementów o charakterze symbolicznym, w tym przede wszystkim odwiedzenia grobu ks. Popiełuszki. Skądinąd wiadomo, że postulat ten przez cały czas wywoływał irytację w ekipie Jaruzelskiego. W rozmowie ze współpracownikami generał miał stwierdzić: „Paskudna baba, przecież anglikanie to w ogóle tych papistów nie znoszą, a ona zaczyna wszystko od Popiełuszki”⁵¹. Niezależnie od tego rodzaju emocji i komentarzy strona polska nie zdecydowała się na żadne otwarte utarczki z Brytyjczykami, zaś kolejne miesiące wiązały się już wyłącznie z ustalaniem szczegółów o charakterze organizacyjnym. Warto nadmienić, że pod koniec września skorygowano jeszcze termin wizyty – z końca października na 2–4 listopada. Nastąpiło to na wniosek strony polskiej, która swoją prośbę argumentowała powołaniem nowego rządu Mieczysława Rakowskiego oraz koniecznością zapewnienia mu czasu na rozpoczęcie działalności⁵².

W ramach przygotowań do przyjazdu premier Thatcher do Polski Foreign Office opracowało kilka dokumentów, które rzucają światło na ostateczne, formułowane w związku z bieżącą sytuacją cele wizyty. Brytyjczycy wymienili wśród nich m.in. wywarcie presji na Wojciecha Jaruzelskiego i podkreślenie pilnej potrzeby przeprowadzenia w Polsce ekonomicznych oraz politycznych reform. Mowa była o konieczności przekonania generała, że zmiany gospodarcze nie przyniosą efektów, jeśli nie będzie im towarzyszyło przedstawienie takiej wizji przyszłości, w której społeczeństwo uzyska możliwość „pełnej partycypacji”⁵³. Postulatowi temu miało towarzyszyć wyrażenie poparcia dla praw człowieka oraz wolności obywatelskich, co w tamtym czasie stanowiło niemal nieodłączny element wszelkich przemówień zachodnich polityków na temat Polski, niemniej w aktualnej sytuacji nabierało szczególnego znaczenia. Zarówno w dokumentach, jak i podczas samej wizyty nie było mowy o demokracji, stosowano raczej określenia „pluralizm” lub „partycypacja”. Mimo to nie ulega wątpliwości, że Margaret Thatcher udawała się do Polski po to, aby naciskać na jakąś formę przeobrażenia dotychczasowego systemu. W sytuacji, kiedy jego absolutną podstawę stanowił monopol partii na władzę, postulowane przez panią premier dopuszczenie kontestującej rząd opozycji do oficjalnego życia politycznego stanowiło coś więcej niż tylko popieranie bliżej nieokreślonych reform. Był to w istocie postulat kontrolowanego i ewolucyjnego, choć być może tylko częściowego demontażu systemu.

Abym w pełni uzmysłowił sobie wagę omawianej wizyty, należałoby osadzić ją w kontekście sytuacji, jaka zaistniała w Polsce jesienią 1988 r. Przypomnijmy, że po serii wspomnianych już wiosenno-letnich strajków otoczenie Jaruzelskiego doszło do dwóch zasadniczych wniosków: po pierwsze, że realna reforma gospodarcza wprowadzająca elementy systemu wolnorynkowego jest w zasadzie nieodzowna, po drugie zaś, że w celu uspokojenia sytuacji w kraju i – w dalszej perspektywie – przeprowadzenia reform należy podjąć próbę porozumienia się z opozycją. Przekonanie to leżało u źródeł nieoficjalnych konsultacji

⁵¹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2014, s. 186.

⁵² TNA, FCO 28/8525, dok. 422, Prime Minister's visit, Sept. 27th, 1988.

⁵³ TNA, FCO 28/8527, dok. 514, Prime Minister's visit to Poland, 2–4 November 1988.

prowadzonych za pośrednictwem Kościoła Katolickiego i pierwszego spotkania Lecha Wałęsy z Czesławem Kiszczakiem, do którego doszło 31 sierpnia 1988 r. w willi MSW przy ul. Zawrat w Warszawie⁵⁴. Choć negocjacje te przyniosły pewne doraźne efekty w postaci uspokojenia akcji strajkowej, to sprawa proponowanych już wtedy przez władzę rozmów Okrągłego Stołu utknęła w martwym punkcie. Na przeszrodzie stanęła niedająca się usunąć różnica zdań odnośnie do kwestii legalizacji Solidarności – strona rządowa proponowała, aby postulowany pluralizm dotyczył wyłącznie kwestii politycznych, nie zaś związkowych. Kolejnym powodem impasu było to, że we wrześniu 1988 r. w otoczeniu generała Jaruzelskiego pojawiła się inna koncepcja: powołanie nowego rządu, który przeprowadziłby częściowo wolnorynkowe reformy, co nie musiałyby oznaczać demokratyzacji systemu politycznego albo oznaczałyby przeprowadzenie jej w bardzo ograniczonym zakresie. Formą praktycznej realizacji tego pomysłu stało się utworzenie 27 września gabinetu Mieczysława Rakowskiego⁵⁵. Podsumowując, jesienią 1988 r. istniało niebezpieczeństwo, że impas w negocjacjach z opozycją okaże się trwały. W najbardziej pesymistycznym scenariuszu wyobrażano sobie, że PRL pójdzie śladem Chińskiej Republiki Ludowej, a więc wybierze drogę kontrolowanej liberalizacji gospodarki przy równoczesnym zachowaniu monopolu PZPR na sprawowanie władzy.

Jak na ten stan rzeczy reagował szeroko pojęty Zachód, którego częścią była Wielka Brytania? Otóż zależało mu głównie na tym, aby zmiany w Polsce miały charakter pokojowy i ewolucyjny, aby nie podważały stabilizacji w Europie, a nawet w samym Związku Radzieckim⁵⁶. Równocześnie coraz bardziej umacniał się pogląd, że warunkiem kontrolowanej i spokojnej reformy gospodarczej muszą być jakieś koncesje polityczne. Wynikało to z przekonania, że polityka gospodarcza rządu PRL z uwagi na koszty musi zyskać poparcie świata pracy. Amerykanie wypowiedzieli się w tym tonie choćby w końcu lipca 1988 r., w czasie wizyty w Waszyngtonie nowo mianowanego Ministra Spraw Zagranicznych PRL Tadeusza Olechowskiego, przy czym jako postulowane ustępstwo polityczne traktowano przede wszystkim zalegalizowanie Solidarności⁵⁷. W rozmowach Polski z zachodnimi rządami oraz strukturami takimi jak Wspólnoty Europejskie pojawiały się też postulaty przestrzegania praw człowieka, swobody publikacji, zgromadzeń, ułatwień w ruchu osobowym, wprowadzenia pluralizmu politycznego i związkowego, liberalizacji w dziedzinie religijnej⁵⁸. Z kolei władzom PRL

⁵⁴ Zob. A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–2001*, Kraków 2002, s. 19–22.

⁵⁵ Po latach Stanisław Ciosek, który w sierpniu 1988 r. reprezentował stronę rządową w nieformalnych kontaktach z opozycją, przyznał, że jesienią rozmowy stanęły na kilka miesięcy, ponieważ władza postanowiła wykorzystać nowy oręż, czyli rząd Rakowskiego – zob. *Generał. Wojciech Jaruzelski w rozmowie z Janem Osieckim*, Warszawa 2014, s. 612. Szerzej na temat powołania rządu M. Rakowskiego zob. M. Przeperski, *Mieczysław F. Rakowski, Biografia polityczna*, Warszawa 2021, s. 321–327.

⁵⁶ A. Paczkowski, *Dyplomacja czasów kryzysu (1980–1989)*, [w:] *Dzieje dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/45–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 862.

⁵⁷ A. Skrzypek, *Dyplomatyczne dzieje PRL w latach 1956–1989*, Pułtusk–Warszawa 2010, s. 388.

⁵⁸ W. Jarzabek, *Na szachownicy wielkich mocarstw. Polska w kontekście międzynarodowym roku 1988*, [w:] *W przededniu wielkiej zmiany. Polska w 1988 roku*, red. A. Korejwo i in., Gdańsk 2009, s. 19, 21.

zależało przede wszystkim na uzyskaniu nowych kredytów oraz restrukturyzacji starych długów w Klubie Paryskim. Przypomnijmy, że Zachód zniósł sankcje w roku 1987, nie przywracając jednak pełnego kredytowania polskiej gospodarki, zaś pomoc ekonomiczną uzależniał od podjęcia dialogu z opozycją⁵⁹. W rezultacie powstawało coś w rodzaju błędnego koła, gdyż Amerykanie – a za nimi cały Zachód – uważali, że najpierw powinny pojawić się reformy, a dopiero potem pieniądze. Tymczasem Polska opowiadała się za odwrotną kolejnością, tłumacząc, że pieniądze konieczne są dla stabilizacji społecznej, bez której nie można robić reform⁶⁰.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wizytę Margaret Thatcher za pewnego rodzaju nowe otwarcie uznano na Zachodzie wspomniane powołanie rządu Mieczysława Rakowskiego. Starał się on pokazać, że jego gabinet jest realnie skoncentrowany na sprawach gospodarki i zdeterminowany, by przeprowadzić głębokie reformy. Symbolem tego okresu stał się projekt zamknięcia – oficjalnie ze względu na brak rentowności – Stoczni Gdańskiej (wówczas Stoczni im. Włodzimierza Lenina). Opozycja widziała w tym zawołowaną represję wobec Solidarności, Rakowski konsekwentnie twierdził, że decyzja ta wynikała z przyczyn czysto ekonomicznych, a autorzy brytyjscy chętnie widzą tę sprawę w kontekście wizyty Margaret Thatcher. Miała to być swoista pułapka, jaką na Żelazną Damę zastawiły władze PRL: jeśli premier chciała zachować wiarygodność jako orędowniczka trudnych reform, a zarazem znana w świecie zwolenniczka prywatyzacji, nie powinna krytykować tego posunięcia. Ale czy mogła tego nie robić, jeśli w obronie stoczni występowała ciesząca się sympatią Zachodu opozycja? Nie rozstrzygając o rzeczywistym celu podjętej przez rząd Rakowskiego decyzji, można przypuszczać, że bezpośrednie wiązanie jej z przyjazdem Margaret Thatcher jest jednak nadinterpretacją. Sam szef gabinetu PRL w swoich wspomnieniach raczej lekcewał międzynarodowy kontekst sprawy likwidacji stoczni⁶¹.

Wizyta Margaret Thatcher w Polsce rozpoczęła się późnym popołudniem 2 listopada 1988 r. Jeszcze tego samego dnia wieczorem odbyło się godzinne spotkanie z prymasem Józefem Glempem⁶². Sam fakt, że była to pierwsza dłuższa rozmowa w ramach rozpoczynającej się wizyty, miał znaczenie w pewnym sensie symboliczne. W czasie tego spotkania, czyli praktycznie na samym początku pobytu w Polsce, premier wyraziła opinię, że w jej głębokim przekonaniu wiele występujących w kraju problemów wynika z braku mechanizmów umożliwiających prawdziwą debatę publiczną oraz przekazywanie władzy w sposób demokratyczny⁶³.

⁵⁹ J. Tebinka, *Miejsce Polski w stosunkach międzynarodowych w latach 1980–1990 a możliwości działania „Solidarności”*. *Zarys problemu*, [w:] *Od nadziei do niepodległości. NSZZ „Solidarność” 1980–1989/1990. Studia i szkice*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Warszawa–Wrocław 2021, s. 32.

⁶⁰ A. Paczkowski, *Dyplomacja czasów kryzysu...*, s. 862.

⁶¹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987–1990*, Warszawa 2005, s. 287.

⁶² TNA, FCO 28/8532, dok. 532, Prime Minister's visit to Poland 2–4 November 1988. Programme.

⁶³ TNA, FCO 28/8530, dok. 651, Prime Minister's meeting with cardinal Glemp, k. 2.

Kolejny dzień, 3 listopada, wypełniały głównie oficjalne punkty programu, takie jak złożenie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza i zwiedzanie Zamku Królewskiego w Warszawie. O godz. 9 rano Margaret Thatcher spotkała się z premierem Mieczysławem Rakowskim, przy czym zarówno jego pamiętniki, jak i brytyjskie sprawozdanie z tego spotkania wskazują, że słuchała ona szefa rządu PRL, niewiele komentując. Sam Rakowski mówił dużo i obszernie, starając się pokazać, że bliska mu pozostaje idea pluralizmu politycznego. Po kwestiach tych prześliznął się jednak dość ogólnie, kwitując, że najważniejsza jest przecież gospodarka. Postawa pani premier skłoniła go do wyrażenia następującego przypuszczenia: „Odnoszę wrażenie, że Thatcher niezbyt dobrze orientuje się w naszych sprawach i nastawiła się na słuchanie”⁶⁴. Wydaje się jednak, że w pewien sposób starała się zmylić Rakowskiego – prawdopodobnie dlatego, iż swoje zasadnicze przemówienie na temat reformy polskiej gospodarki zachowywała na planowaną wieczorem uroczystą kolację. Mimo tego nie omieszkała wspomnieć, że reforma gospodarki to nie wszystko, konieczna jest przy niej zmiana polityczna oraz mentalnościowa. Obrazowo i lapidarnie stwierdziła: „W komunizmie ludzie są jak ptaki w klatce – jak się ją otworzy, to boją się wylecieć”⁶⁵. Cytat ten najlepiej chyba ukazuje jej głębokie przekonanie o immanentnym związku wolnego rynku z demokracją.

Popołudniem 3 listopada Thatcher odwiedziła grób ks. Jerzego Popiełuszki, natomiast później udała się do Sejmu, gdzie odbyła dwa spotkania: pierwsze z tzw. niesolidarnościowymi, umiarkowanymi środowiskami opozycyjnymi (m.in. z Witoldem Trzeciakowskim oraz Andrzejem Stelmachowskim), drugie z Radą Konsultacyjną, a więc szeroko pojętym i specyficznym dobranyim czynnikiem społecznym PRL⁶⁶.

Kulminacją tego dnia stanowiła uroczysta kolacja, wydana na cześć gościa przez generała Wojciecha Jaruzelskiego w Pałacu Namiestnikowskim, przy czym jej najważniejszymi punktami miały być przemowy przywódców Polski oraz Wielkiej Brytanii. Margaret Thatcher musiała się wówczas zmierzyć przede wszystkim z decyzją o zamknięciu Stoczni Gdańskiej oraz oceną reform proponowanych przez rząd Rakowskiego. Żelazna Dama wybrnęła z tego we właściwym sobie stylu. Stwierdziła, że w Wielkiej Brytanii przyjęty jest jasny sposób wyrażania politycznej wolności poprzez istnienie różnych partii, zaś rząd, aby podejmować decyzje gospodarcze, musi mieć większość w parlamencie⁶⁷. Pani premier dała więc do zrozumienia, że jest za reformami, ale nie do końca popiera politykę gospodarczą rządu Rakowskiego, gdyż nie wiąże się ona z pluralizmem parlamentarnym, przez co nie można stwierdzić, że jest uznawana przez większość społeczeństwa. Jasno wyraziła też poparcie dla postulatu legalizacji Solidarności.

W odpowiedzi Jaruzelski wygłosił obszerną przemowę. Chwalił politykę gospodarczą Thatcher, starając się jej równocześnie wytłumaczyć, że rząd PRL

⁶⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 287.

⁶⁵ TNA, FCO 28/8530, dok. 650, Prime Minister's meeting with the Polish Prime Minister, k. 2–3.

⁶⁶ P. Pleskot, *Kłopotliwa panna...*, s. 671.

⁶⁷ Ch. Moore, *Margaret Thatcher. The authorized biography*, t. 3: *Herself alone*, s. 200.

doskonale rozumie kierunek zmian w Europie Wschodniej. Podkreślał też konieczność dostosowania tych zmian do specyficznych polskich warunków⁶⁸. Thatcher ripostowała, że odwiedziła grób Popiełuszki, gdzie poczuła realną siłę Solidarności, zaś instynkt polityka podpowiadał jej, że tej sile nie można zaprzeczać. Wyraźnie zachęcała też do dialogu, wprost odnosząc się do impasu w sprawie rozpoczęcia obrad Okrągłego Stołu. Jak stwierdziła: „puste krzesła nie mogą rozmawiać”. Nieco prowokacyjnie wychwalała też Polaków, twierdząc, że wielu z nich jest „dobrymi konserwatystami”. Według relacji jej sekretarza, Charlesa Powella, generał Jaruzelski pozwolił sobie w tym momencie na chłodny uśmiech⁶⁹.

W kontekście rozpatrywania ewentualnego wpływu wizyty Żelaznej Damy na zachodzące w Polsce procesy istotne znaczenie ma jeszcze jeden element przywołanego przemówienia. Premier wyraźnie zadeklarowała, że jeśli rzeczywiście dojdzie do polityczno-gospodarczych reform, Wielka Brytania udzieli PRL wsparcia w zakresie wniosków składanych do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, zaoferuje nowe kredyty oraz restrukturyzację starych pożyczek, a także będzie tworzyć mechanizmy zachęcające brytyjskie firmy do inwestowania i zakładania w Polsce podmiotów typu joint venture⁷⁰.

Czwartego listopada Margaret Thatcher udała się do Gdańska. Po odwiedzeniu wraz z Wojciechem Jaruzelskim Westerplatte wsiadła na okręt marynarki wojennej, którym została przewieziona do centrum miasta. Na pokładzie zmieniła czarny strój na zielony kostium – zgodnie z wcześniejszą poradą, że w Polsce ten kolor symbolizuje nadzieję. Na nadbrzeżu witały ją wiwatujące tłumy⁷¹. Następnie pani Thatcher została zabrana do hotelu, gdzie zakończył się program oficjalny i nastąpiło długo wyczekiwane spotkanie z Lechem Wałęsą. Barwnie opisuje to biograf Żelaznej Damy, Charles Moore: „Thatcher siedziała z Powellem w pokoju hotelowym i zastanawiała się, co będzie dalej. Nagle rozległo się nieśmiałe pukanie i Wałęsa otworzył drzwi, po czym się wycofał. Powell podskoczył. Wtedy drzwi ponownie się otworzyły i wszedł Wałęsa ze swoimi współpracownikami”⁷².

Pani premier udała się wraz z przywódcą Solidarności na plebanię kościoła św. Brygidy, gdzie odbyli indywidualną rozmowę, po czym wraz z większą grupą współpracowników Wałęsy zostali podjęci przez księdza Henryka Jankowskiego zaskakująco wystawnym obiadem⁷³. Tamta rozmowa wydaje się nader interesująca. Przywódca Solidarności oświadczył m.in., że reżim komunistyczny jest skończony, zaś jedyna wątpliwość sprowadza się do tego, jak należy wyjść ze starego systemu⁷⁴. Twierdził, iż kierowany przez niego związek nie stawiał

⁶⁸ Ibidem, s. 201.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ TNA, FCO 28/8530, dok. 622, Poland: UK Comments on economic aid; P. Pleskot, *Kłopotliwa panna...*, s. 670.

⁷¹ Ch. Moore, *Margaret Thatcher...*, s. 201; M. Thatcher, *Moje lata...*, s. 804.

⁷² Ch. Moore, *Margaret Thatcher...*, s. 202.

⁷³ Na spotkaniu obecni byli m.in. Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki, Adam Michnik, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk. Zob. P. Pleskot, *Kłopotliwa panna...*, s. 671.

⁷⁴ TNA, FCO 28/8530, dok. 658, Prime Minister's Meeting with Solidarity leaders in Gdansk on 4 November, k. 2.

sobie za cel walki z rządem, a jedynie legalizację swojej działalności⁷⁵. Wałęsa przyznał jednak, że celem ewentualnych zmian politycznych powinien być faktyczny, a nie socjalistyczny pluralizm, co rzecz jasna oznaczałoby koniec komunistycznego monopolu na władzę⁷⁶.

Istotną część rozmowy dotyczyła dylematu przywódców Solidarności, czy powinni przystępować do rozmów ze stroną rządową. Deklarowali oni wprawdzie otwartość na negocjacje, ale nie w atmosferze zastraszenia, którą kreowano, ogłaszając nagłe zamknięcie Stoczni im. Włodzimierza Lenina. Wałęsa oraz jego współpracownicy wielokrotnie podkreślali swój brak zaufania do strony rządowej i wyrażali daleko posunięte obawy, że propozycja rozmów Okrągłego Stołu bez równoczesnej legalizacji Solidarności to nic innego, jak kolejny wybieg władzy, który może się skończyć wycofaniem się strony rządowej, kiedy tylko będzie to dla niej korzystne⁷⁷.

W odpowiedzi Margaret Thatcher zdecydowanie rekomendowała Solidarności podjęcie rozmów. Powiedziała m.in. że próbowała postawić się na miejscu Wałęsy i zadała sobie pytania o to, jak uniknąć obrania niewłaściwej ścieżki i co by powiedział naród w razie odmowy podjęcia negocjacji. Premier podkreśliła, że rozumie chęć uzyskania przez Solidarność gwarancji legalności dla swojego ruchu, ważne jest jednak, aby zawsze podkreślać gotowość do rozmów. Poradziła też opozycji, aby przygotowała szczegółowy plan działania oraz dodatkowe materiały, aby proponować konkretne rozwiązania⁷⁸. Żelaza Dama wyraźnie zaapelowała więc do opozycji o otwartość na negocjacje, ale i o profesjonalizację działań. Wedle jej pamiętników ten ostatni postulat miał wywołać u jej rozmówców pewne zdziwienie⁷⁹. Nie obyło się też bez dawki czarnego humoru. Kiedy premier zadała pytanie, jaki byłby najlepszy sposób, aby przedstawić rządowi oczekiwania Solidarności, Wałęsa wskazał na sufit i powiedział, że wszystkie spotkania są podsłuchiwane, więc nie powinno być problemu^{79,80}.

Margaret Thatcher oraz przywódcy Solidarności udali się następnie do kościoła św. Brygidy, czego pierwotnie nie było w planie wizyty. Wedle wszystkich przekazów było to niezwykle wzruszające zarówno dla zebranych w kościele ludzi, jak i dla samej pani premier, która wygłosiła przy okazji krótką, emocjonalną przemowę⁸¹.

Warto zaznaczyć, że w czasie swojej ostatniej rozmowy z Wojciechem Jaruzelskim, niedługo przed odlotem do Wielkiej Brytanii, Żelazna Dama nawiązała – choć nie musiała tego robić – do spotkania z Solidarnością. Powiedziała, że złe emocje w Solidarności związane są przede wszystkim z kwestią jej legalizacji, zaś przywódcy opozycji byli niezadowoleni z momentu oraz sposobu

⁷⁵ Ibidem, k. 1.

⁷⁶ Ibidem, k. 2.

⁷⁷ Ibidem, k. 1.

⁷⁸ Ibidem, k. 2.

⁷⁹ M. Thatcher, *Moje lata...*, s. 805.

⁸⁰ Ch. Moore, *Margaret Thatcher...*, s. 202; M. Thatcher, *Moje lata...*, s. 805.

⁸¹ Ch. Moore, *Margaret Thatcher...*, s. 202–203.

ogłoszenia decyzji o zamknięciu Stoczni im. Lenina⁸². Wedle słów pani premier, gdyby uzyskali zapewnienie o dobrej woli ze strony władz, prawdopodobnie podzieliliby „tak” rozmowom. Jaruzelski wydawał się niezadowolony oraz nieco zbity z tropu z powodu tego wejścia przez szefa rządu Zjednoczonego Królestwa w rolę pośrednika między rządem Polski a nadal nielegalną opozycją⁸³. Nerwowo stwierdził, że Solidarność chce być jedynym rządzącym w Polsce, dlatego zanim zostałaby zalegalizowana, musiałaby zademonstrować postawę odpowiedzialności⁸⁴.

Ocena wizyty Margaret Thatcher w Polsce od początku przysparzała problemów. Pomimo oficjalnych zapewnień polskiego rządu o sukcesie tego wydarzenia premier Wielkiej Brytanii do pewnego stopnia go zirytowała, przy czym szczególne niezadowolenie budził wydzźwięk przemówienia wygłoszonego przez nią podczas kolacji w dniu 3 listopada⁸⁵. Żelazna Dama balansowała wtedy na granicy prowokacji, umiejętnie jej nie przekraczając. Pewne zaskoczenie może natomiast budzić fakt, że mieszane odczucia odnośnie do spotkania z panią Thatcher mieli członkowie Solidarności. Kiedy w pierwszych dniach po wizycie pracownicy ambasady Wielkiej Brytanii w Warszawie sondowali opinie przywódców opozycji, okazało się, że osoby takie jak Adam Michnik, Bogdan Lis, Zofia Kuratowska czy Janusz Onyszkiewicz podkreślały, iż przeprowadzona w Gdańsku rozmowa potoczyła się w złym kierunku. W ich opinii miało się to wiązać z tym, że rozmowę niemal całkowicie zmonopolizował Lech Wałęsa, zaś brak możliwości przedstawienia pewnych konkretnych wniosków przez inne obecne na spotkaniu osoby spowodował, że Margaret Thatcher odniosła mylne wrażenie o niezorganizowaniu Solidarności⁸⁶. Początkowo rozczarowany był również sam Lech Wałęsa. Kiedy wieczorem 4 listopada, po powrocie z Gdańska, Żelazna Dama w wywiadzie telewizyjnym ani razu nie wspomniała o Solidarności, jej przywódca miał powiedzieć: „Przeegraliśmy”⁸⁷.

Sama Margaret Thatcher podsumowała wizytę 10 listopada 1988 r., na posiedzeniu rządu Zjednoczonego Królestwa. Stwierdziła, że osiągnęła wszystkie swoje cele dotyczące konieczności łączenia reform politycznym oraz ekonomicznym, dialogu z opozycją, oferty pomocy gospodarczej (po osiągnięciu porozumienia z Międzynarodowym Funduszem Walutowym), zademonstrowania, iż sytuacja polskiego społeczeństwa nie jest Zachodowi obojętna, i wreszcie nadania bilateralnym stosunkom brytyjsko-polskim nowej dynamiki⁸⁸. Żelazna Dama podkreślała, że rząd PRL prawdopodobnie również zrealizował swój zamiar osiągnięcia większego poziomu międzynarodowej akceptacji⁸⁹.

⁸² TNA, FCO 28/8530, dok. 658, Prime Minister's Meeting..., k. 1.

⁸³ Ch. Moore, *Margaret Thatcher...*, s. 203.

⁸⁴ TNA, FCO 28/8530, dok. 658, Prime Minister's Meeting..., k. 1.

⁸⁵ Ibidem, dok. 575, Nigel Thorpe, British Embassy, Warsaw to Christopher Hulse, Eastern European Department, FCO, Nov. 9th, 1988, k. 1.

⁸⁶ Ibidem, k. 1–2.

⁸⁷ Ibidem, k. 2; Ch. Moore, *Margaret Thatcher...*, s. 204.

⁸⁸ TNA, FCO 28/8530, dok. 576, Prime Minister's Visit to Poland, Nov. 10th, 1988.

⁸⁹ Ibidem.

Co ciekawe, wydaje się, że premier Wielkiej Brytanii miała pewien problem z jednoznaczną oceną Wojciecha Jaruzelskiego. Na posiedzeniu gabinetu wspomniała, że generał wskazywał na pozytywną rolę Wałęsy w ewentualnym „odpolitycznieniu związków zawodowych”, przez co należałoby rozumieć pewną otwartość przywódcy PRL na uwzględnienie opozycji w wizji ograniczonych reform politycznych. Równocześnie pani Thatcher wątpiła w jego szczerość i dobrą wolę odnośnie do przeprowadzenia radykalnych reform gospodarczych⁹⁰. Nie zmienia to faktu, że dzień wcześniej, kiedy rozmawiała z ministrem spraw zagranicznych Geoffreyem Howem, odniósł on wrażenie, że Margaret Thatcher postrzegała Jaruzelskiego jako człowieka, który naprawdę chciałby skierować Polskę na drogę rozwiązywania problemów⁹¹. Znamienne jest również, że w wysłanym do Przewodniczącego Rady Państwa liście z podziękowaniami premier Wielkiej Brytanii zaprosiła go do odwiedzenia Londynu.

Wiele wskazuje natomiast na to, że niekorzystne wrażenie zrobił na Margaret Thatcher Mieczysław Rakowski⁹². Na wspomnianym posiedzeniu rządu Zjednoczonego Królestwa określiła go jako człowieka, który wydawał się sądzić, iż reformy gospodarcze można przeprowadzić w oderwaniu od polityki⁹³. Urzędnicy FCO dywagowali, że mógł to być zasadniczy powód, dla którego to Jaruzelski, a nie Rakowski został zaproszony do Wielkiej Brytanii. Downing Street nigdy tego nie potwierdziła, zaś w rozmowach ze swoim ministrem spraw zagranicznych pani premier nie zwróciła na Rakowskiego większej uwagi. Wart odnotowania jest natomiast fakt, że satysfakcję z przebiegu wizyty Margaret Thatcher w Polsce wyraził sekretarz stanu USA, John Whitehead. W rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie, sir Antony'm Aclandem, stwierdził on, że przesłanie pani premier o braku możliwości powodzenia reform gospodarczych bez większych zmian politycznych pozostawało zgodne z linią, którą przedstawiciele administracji amerykańskiej wytyczyli władzom PRL. Równocześnie wyraził przekonanie, że Okrągły Stół w końcu się rozpocznie, ponieważ żadna ze stron nie może sobie pozwolić na wzięcie odpowiedzialności za „wykolejenie” tego projektu⁹⁴.

Biorąc pod uwagę powyższe wypowiedzi, można odnieść wrażenie, że wizyta Margaret Thatcher nie przyniosła znaczących zmian w polityce Zachodu, w tym również Wielkiej Brytanii, względem PRL, może poza wystąpieniem pewnej tendencji do ostrożnego dowartościowywania Wojciecha Jaruzelskiego. Nie oznaczało to bynajmniej jakiegś znaczącej korekty kursu, wręcz przeciwnie – wzmocnieniu uległo przekonanie, że należy się trzymać dotychczasowej linii.

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ TNA, FCO 28/8506, dok. 363, Lyn Parker to Mr. Hulse (East European Dept.), Nov. 9th, 1988.

⁹² Ibidem, dok. 361, Secretary of State Meeting with the Prime Minister (Follow-up), Nov. 9th, 1988.

⁹³ TNA, FCO 28/8530, dok. 576, Prime Minister's Visit to Poland, Nov. 10th, 1988.

⁹⁴ Ibidem, dok. 587, Prime Minister's Visit to Poland, Nov. 11th, 1988. Whitehead był w Warszawie dwa tygodnie przed Margaret Thatcher. Naciskał na wprowadzenie w Polsce pluralizmu politycznego oraz nakłaniał zarówno stronę rządową, jak i opozycję, do podjęcia. Zob. A. Skrzypek, *Dyplomatyczne dzieje...*, s. 394–395.

Kiedy 9 listopada 1988 r. w czasie rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Żelazna Dama zastanawiała się nad możliwością wykonania jakiegoś gestu wobec Polski i poruszyła kwestię restrukturyzacji długu, szef dyplomacji wyraził przekonanie, że przedwczesne ruchy w tej sprawie zdjęłyby z polskich władz presję realizacji reform politycznych⁹⁵. Koresponduje z tym wypowiedź sekretarza stanu Johna Whiteheada z przytoczonej już rozmowy z ambasadorem Wielkiej Brytanii z 11 listopada 1988 r., kiedy to Amerykanin zaznaczył, że nie przewiduje żadnej zmiany, jeśli chodzi o współpracę gospodarczą z Polską⁹⁶.

Trudny do uchwycenia pozostaje natomiast realny wpływ wizyty Margaret Thatcher na przebieg procesów zachodzących w tamtym czasie nad Wisłą. Zimą 1988–1989 wydarzenia zdecydowanie przyspieszyły, co wiązało się przede wszystkim z faktem, że Wojciech Jaruzelski oraz jego najbliżsi współpracownicy podjęli decyzję o legalizacji Solidarności i zaproponowali opozycji przystąpienie do rozmów. Zazwyczaj uznaje się, że decydujące znaczenie miały wydarzenia związane z sytuacją wewnętrzną: zaostrzenie się kryzysu gospodarczego czy debata Lecha Wałęsy z Konstantym Miodowiczem w dniu 30 listopada 1988 r. Co ciekawe, o przełomowym znaczeniu tej debaty przekonani byli również rezydujący w Warszawie brytyjscy dyplomaci⁹⁷. Do ostatecznego przełomu doszło w trakcie drugiej części obrad X Plenum KC PZPR (16–17 stycznia 1989), kiedy to Wojciech Jaruzelski oraz jego najbliżsi współpracownicy z Biura Politycznego zagrozili rezygnacją, jeśli twardogłowi przeciwnicy negocjacji z opozycją nie zgodzą się na zmiany⁹⁸. Oczywiście presję na polski rząd przez cały czas wywierał Zachód, oddziałując różnymi kanałami. Warto przypomnieć, że w dniach 10–11 grudnia Lech Wałęsa udał się z wizytą do Francji, gdzie przyjmowano go niemal jak głowę państwa⁹⁹. Niezależnie od tego, począwszy od jesieni 1988 r. o konieczności porozumienia rządu z opozycją dawał do zrozumienia nawet ZSRR¹⁰⁰.

Jaką zatem rolę odegrała wizyta Żelaznej Damy nad Wisłą? Co do wpływu tego wydarzenia na rozpoczęcie rozmów Okrągłego Stołu wątpliwości nie mają przede wszystkim autorzy brytyjscy, jak np. politolog Robert Ledger¹⁰¹. Ponoć nawet Lechowi Wałęsie zdarzyło się przyznać, że bez spotkania z Margaret Thatcher nie byłoby zwycięstwa¹⁰². Stwierdzenia te wydają się raczej przesadą, choć nie można zaprzeczyć pewnej koincydencji pomiędzy wizytą premier Wielkiej Brytanii w Polsce a podjętymi niedługo po niej decyzjami, które okazały się kluczowe dla rozpoczęcia procesu transformacji. Wyraźnie widać, że Thatcher świadomie budowała klimat do zmian.

⁹⁵ TNA, FCO 28/8506, dok. 363, Lyn Parker to Mr. Hulse (East European Dept), Nov. 9th, 1988.

⁹⁶ TNA, FCO 28/8530, dok. 587, Prime Minister's Visit to Poland, Nov. 11th, 1988.

⁹⁷ TNA, FCO 28/8506, dok. 378, *Walesa/Miodowicz TV Debate*, Dec. 11th, 1988.

⁹⁸ *Generał. Wojciech Jaruzelski...*, s. 613.

⁹⁹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 192.

¹⁰⁰ W. Jarząbek, *Na szachownicy...*, s. 19.

¹⁰¹ R. Ledger, *From Solidarity...*, s. 110.

¹⁰² Ch. Moore, *Margaret Thatcher...*, s. 204.

Precyzyjne określenie roli, jaką odegrała wizyta Margaret Thatcher z listopada 1988 r. w procesie dojrzewania decyzji o rozpoczęciu rozmów Okrągłego Stołu, wymaga uzupełnienia materiału o szczegółową kwerendę archiwów polskich. Na obecnym etapie badań, kiedy znamy dokumenty brytyjskie, z pewnością możemy wysnuć pewne wnioski odnoszące się do międzynarodowego, szczególnie brytyjsko-amerykańskiego kontekstu analizowanych wydarzeń. Zasadniczo nie budzi wątpliwości fakt, że wizyta Margaret Thatcher w Polsce, choć w znacznej mierze wynikała z dążenia Żelaznej Damy do zaznaczenia roli własnego kraju na arenie międzynarodowej, wpisywała się w całokształt polityki Zachodu, w tym przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Przytoczone wypowiedzi samej Margaret Thatcher, ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii oraz sekretarza stanu USA pozwalają odnieść wrażenie, że rezultatem tej wizyty pozostało przede wszystkim utwierdzenie się Zachodu, a przynajmniej państw anglosaskich, w przekonaniu o słuszności kontynuowania nacisku na łączenie reform gospodarczych oraz politycznych. Towarzyszyła temu obietnica pomocy finansowej, rozumianej przede wszystkim jako przyspieszenie procesów związanych z uruchomieniem kredytowania Polski przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz restrukturyzacja jej zadłużenia w Klubie Paryskim. Wątki te były stałym elementem kontaktów PRL z Zachodem zarówno przed, jak i po wizycie Margaret Thatcher, jednak to właśnie ona pozostawała najważniejszym zagranicznym przywódcą, który jesienią 1988 r. pojawił się nad Wisłą. Swoje poglądy artykułowała otwarcie, z przekonaniem, nie szczędząc gestów symbolicznych, takich jak spotkanie z działaczami Solidarności. Jak stwierdził jej oficjalny biograf Charles Moore, znalazła się we właściwym czasie, we właściwym miejscu, z właściwymi ideami¹⁰³.

Bibliografia

Źródła archiwalne

National Archives (London, Kew), Foreign & Commonwealth Office.

Opracowania

Brown A., *The Human Factor. Gorbachev, Reagan, and Thatcher, and the end of the Cold War*, Oxford 2020.

Dudek A., *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–2001*, Kraków 2002.

Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2014.

Generał. Wojciech Jaruzelski w rozmowie z Janem Osieckim, Warszawa 2014.

Howe G., *Conflict of Loyalty*, London 1994.

Jarząbek W., *Na szachownicy wielkich mocarstw. Polska w kontekście międzynarodowym roku 1988*, [w:] *W przededniu wielkiej zmiany. Polska w 1988 roku*, red. A. Korejwo i in., Gdańsk 2009.

Kłosowski A.P., *Wielka Brytania wobec stanu wojennego (1981–1983)*, Toruń 2021.

Kowal P., *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2015.

¹⁰³ Ibidem, s. 205.

- Ledger R., *From Solidarity to 'Shock Therapy'. British Foreign Policy Towards Poland Under the Thatcher Government, 1980–1990*, „Contemporary British History” 2016, t. 30, z. 1, s. 99–118.
- Moore Ch., *Margaret Thatcher. The authorized biography*, t. 3: *Herself alone*, London 2021.
- Paczkowski A., *Dyplomacja czasów kryzysu (1980–1989)*, [w:] *Dzieje dyplomacji polskiej*, t. 6, 1944/45–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010.
- Pleskot P., *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.
- Przeperski M., *Mieczysław F. Rakowski. Biografia polityczna*, Warszawa 2021.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1987–1990*, Warszawa 2005.
- Robbins K., *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870–1992*, Wrocław 2000.
- Sharp P., *Thatcher's Diplomacy. The Revival of British Foreign Policy*, London 1997.
- Skrzypek A., *Dyplomatyczne dzieje PRL w latach 1956–1989*, Pułtusk–Warszawa 2010.
- Tebinka J., *Miejsce Polski w stosunkach międzynarodowych w latach 1980–1990 a możliwości działania „Solidarności”. Zarys problemu*, [w:] *Od nadziei do niepodległości. NSZZ „Solidarność” 1980–1989/1990. Studia i szkice*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Warszawa–Wrocław 2021.
- Tebinka J., *Polityka rządu Margaret Thatcher wobec Polski w latach 1979–1989*, [w:] *Świat wobec „Solidarności” 1979–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 287–306.
- Tebinka J., *Wizyty Margaret Thatcher w Jugosławii w 1980 r. Polskie aspekty*, [w:] *Polska i Jugosławia po II wojnie światowej*, red. M. Pavlović, N. Stambolija, A. Zaćmiński, Bydgoszcz 2016.
- Thatcher M., *Moje lata na Downing Street*, tłum. A. Kościukiewicz, K. Michalska, J. Pacuła, Warszawa 2012.
- Thorpe N., *Behind the Iron Curtain in Poland – A Personal Memoir*, „Diplomacy and Statecraft” 2020, t. 31, z. 2, s. 373–384.
- Vinen R., *Thatcherism and the Cold War*, [w:] *Making Thatcher's Britain*, red. B. Jackson, R. Sauters, Cambridge 2012, s. 199–217.
- Wiśniewska M., *Anatomia przywództwa charyzmatycznego*, Warszawa 2021.
- Zajac J., R. Zięba, *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989*, Toruń 2008.
- Zins H., *Historia Anglii*, Wrocław 2001.



ARTYKUŁ RECENZYJNY

Bogusław Czechowicz*

Opava

Czeskie kraje koronne w niewoli historiograficznego bohemocentryzmu. Wokół książki *Spolu i vedle sebe*.

České stavy a stavy zemí České koruny na prahu raného novověku,

red. Lenka Bobková, Martin Čapský, Praha 2021

(„Korunní země v dějinách českého státu“, t. 9)

We wstępie recenzowanej książki (s. 7–11), której tytuł brzmiałby po polsku *Wspólnie i obok siebie. Czeskie stany i stany krajów Korony Czeskiej na progu wczesnej nowożytności*, jeden z jej redaktorów, Martin Čapský, nawiązał do pierwszego konferencyjnego spotkania inicjującego cykl *Kraje koronne w dziejach państwa czeskiego (Korunní země v dějinách českého státu / Die Kronländer in der Geschichte des böhmischen Staates)*. Odbłyło się ono w Pradze i w 2003 r. zaowocowało pierwszym tomem serii z podtytułem *Integracyjne i partykularne rysy państwa czeskiego w późnym średniowieczu*¹. Čapský wskazał tym samym na główną myśl konstytuującą niniejszy dziewiąty tom tej serii, a jest nią określenie roli stanów Królestwa Czeskiego jako czynnika integrującego władztwo św. Wacława, czyli Koronę Królestwa Czech. Główną okolicznością wzmacniającą rolę tej siły politycznej była jego zdaniem częsta nieobecność w Pradze monarchy od śmierci Wacława IV w 1419 r. (z wyjątkiem 13 lat rządów Jerzego i pierwszych 19 lat czeskich rządów Władysława II Jagiellończyka).

Warto jednak zauważyć, że tendencja do wzmacniania roli stanów nie była wyłącznie czeską osobliwością, ale europejską normą. Na przykład w Polsce król rezydował przeważnie w Krakowie (ewentualnie poza Polską, w Wilnie), co nie wykluczało wzrostu roli szlachty, skutecznie eliminującej miasta królewskie w systemie dystrybucji władzy. Podobny proces da się zaobserwować w łonie Korony Węgierskiej. Niemniej ma rację czeski historyk, pisząc – a właściwie powtarzając znaną od lat tezę (do czego powrócę na końcu recenzji) – że osi

* Slezská Univerzita v Opavě; e-mail: boguslaw.czechowicz@fpf.slu.cz; ORCID: 0000-0002-6454-8388.

¹ *Korunní země v dějinách českého státu*, t. 1: *Integrační a partikulární rysy českého státu v pozdním středověku*, red. L. Bobková, Praha 2003.

napięcia między stanami w Koronie Czeskiej była stała tendencja czeskich elit politycznych do nadrzędności wobec stanów „pobocznych”: Śląska, Moraw i obojga Łużyc, czemu te ostatnie (zwłaszcza Śląsk i Morawy) dały odpór. Krytycznym momentem była zawsze kreacja nowego monarchy i szkoda, że Martin Čapský tę naświetloną ostatnio w nowy sposób kwestię zmarginalizował, choć i ona – tak jak śledzona przezeń państwowotwórcza rola *de iure* niewdrożonej w życie kodyfikacji prawnej znanej jako *Maiestas Carolina* z 1355 r. – ma zakotwiczenie w rozstrzygnięciach Karola IV².

Nie jest może najszcześniejsze wykrywanie i interpretowanie intencji skrytych w tekście współczesnego historyka, ale chyba rysuje się tu pokusa dania pierwszeństwa Pradze i siłom politycznym Korony z Pragą jako ośrodkiem władzy powiązanych, mimo iż dziś powinno już być jasne, że państwo to miało dwa rywalizujące ze sobą centra polityczne: Pragę i Wrocław³, a pozycja polityczna (i nie tylko taka) miast w ówczesnej Europie (nie jedynie) Środkowej była kolejnym szczególnym faktorem ogólnych przemian zachodzących na kontynencie u schyłku wieków średnich. Oznacza to, że przyjęte w książce i deklarowane we wstępie założenie, że na czoło wysuną się tu stany czeskie, jest przyznaniem się z góry do tego, że jest to praca z tezą, która odstaje od wyników nowszych badań. Tym bardziej odstaje od podstawy źródłowej i jako taka skłania do zadania pytania zasadniczego – o naukowy obiektywizm. Do tego jednak powrócę w zakończeniu recenzji.

Za jedno należą się autorowi wstępu słowa uznania: podkreślił, że stany były czynnikiem politycznym zmiennym w czasie, o czym – zdaje się – dość często zapominali w swoich studiach historycy skoncentrowani na aspektach prawnych czy po prostu historycy prawa.

Właśnie historyk prawa napisał kolejny rozdział. Autorem wnikliwej rozprawy o stosunku kodyfikacji czeskiego prawa krajowego do przywilejów stanowych (*Stavovská privilegia a kodifikace českého zemského práva*, s. 12–42) jest niezwykle ostatnimi laty aktywny naukowo Marek Starý. Postawił on sobie pytanie badawcze o to, w jakim zakresie akty prawne z *Władysławowską konstytucją*

² B. Czechowicz, *Böhmische Erbfolge und Breslau in dem Jahren 1348–1361. Kunst und Geschichte auf Wegen und Holzwegen der Historiographie*, Červený Kostelec 2013. Do pominiętych tam źródłowych świadectw roli Wrocławia w Koronie Czeskiej w dobie Karola IV z czasem dodałem dalsze. Zob. idem, *Sources and Ways of Wrocław's Promotion in the Structures of the Bohemian Crown in the Luxembourg Era: Polemic Recapitulation*, „The City and History” 2021, t. 10, z. 2, s. 6–36.

³ Blisko 100 lat temu Rudolf Urbánek, pisząc o nieuznaniu we Wrocławiu elekcji Jerzego w 1458 r., konstatował: „Ve Vratislavi však odpor proti kacířské Praze, **plynouchi ze staré žárlivosti mezi dvěma největšími městy státu českého**, byl vystupňován fanatickým horlením Kapistranových v odboj [...]” [podkr. B.C.]. Por. R. Urbánek, *Husitský král*, Praha 1926, s. 101. Kwestia ta stała się osnową mojej książki (zob. B. Czechowicz, *Dvě centra v Koruně. Čechy a Slezsko na cestách integrace a rozkolu v kontextu ideologie, politiky a umění (1348–1458)*, České Budějovice 2011), z którą usiłował polemizować Martin Čapský (zob. idem, *K postavení Vratislavi v českých korunních zemích v pozdním středověku*, „Český časopis historický” 2017, t. 115, z. 2, s. 346–382), nad wyraz selektywnie podchodząc do zawartej w niej argumentacji. Moja próba dalszej dyskusji została przez redakcję tegoż periodyku odrzucona na podstawie jednej tylko recenzji zawierającej bałamutne zarzuty.

krajową z 1500 r. na czele korzystały z dokumentów znajdujących się w archiwum koronnym na zamku Karlštejn (s. 13). Wyszedł od zwięzłego porównania *Maiestas Carolina* z roku 1355 i kodyfikacji z roku 1500, rozważając je głównie w kontekście ścierania się w obu aktach dążeń do wzmocnienia władzy monarchicznej (akt starszy) versus pozycji politycznej szlachty (akt nowszy). Kluczowe znaczenie mają tu jednak rozważania dotyczące drugiej połowy XV w., a szczególnie odnoszące się do próby kodyfikacji prawa krajowego z czasów króla Jerzego, związanej tradycyjnie (mimo zgłoszonych wątpliwości Starý to datowanie podtrzymał, s. 21) z rokiem 1466 oraz z reakcją na powstanie rok wcześniej Jednoty Zelenohorskiej (czeskiej szlacheckiej opozycji katolickiej wobec króla). Na pytanie, dlaczego podjęto wówczas takie działania, badacz odpowiedział, że podobnym zbiorem wypisów z dokumentów mogła dysponować Jednota (s. 23). Przymuszenie jest nader trafne, na co wskazują skargi na króla przedstawione w dwunastu punktach na sejmie 25.09.1465 r. W punkcie szóstym *expressis verbis* mowa o dokumencie króla Władysława Pogrobowca, ale przecież cała niemal treść tych skarg odwołuje się do norm z przeszłości, które Jerzy naruszał⁴. Podobne frazy znajdziemy w dokumencie założycielskim Jednoty z 28.11.1465 r., gdzie zawarto choćby zarzut, że książęta śląscy mają większe prawa niż czescy magnaci (*že ti již lepší svobody nají, než my již niyní*), co także musiało wynikać ze znajomości dawnych przywilejów, nawet jeśli wybiórczej⁵. Że właśnie takiej, świadczą dalsze rozważania Starého, który wyraził zdziwienie, że Jednota nie wykorzystwała dokumentu Waclawa IV z 30.05.1395 r. stanowiącego kluczowy element w budowaniu ustroju stanowego władztwa czeskiego (s. 25), ale i innych, które dla jej linii politycznej byłyby bardzo dogodne (s. 26–28).

Badacz rozważał też kwestię różnicy w dwóch wydaniach *Władysławowskiej konstytucji krajowej*, nie dochodząc wszakże do wniosku, które z nich – czy to zawierające zdanie o dawnych przywilejach magnatów i rycerstwa Korony Czeskiej, czy to go pozbawione – jest pierwsze, a które wtórne. Koniec końców autor konkludował, że na 576 artykułów kodyfikacji z 1500 r. tylko trzy zawierały pełne brzmienie królewskich dokumentów (s. 30). Zauważył jednak, że władca miał do dyspozycji też inne środki prawne, by wdrażać swoją wolę, jak choćby wyroki sądowe, którym Marek Starý poświęcił znaczną część dalszych analiz. Pozwoliły mu one sformułować wniosek, że w archiwum koronnym nie było aż tak dużo materiału dokumentowego, który znajdowałby zastosowanie przy tworzeniu kodyfikacji tak za króla Jerzego, jak i Władysława Jagiellończyka, skoro głównym ich celem było wzmocnienie pozycji publicznoprawnej szlachty (s. 40). To był jego zdaniem nadrzędny motyw ich tworzenia oraz powstania na początku XVI w. *Rejestru dziesięciu szaf* (*Registru desíti truchlic*), który porządkował zawartość archiwum na zamku Karlštejn. Starý uznał ten akt

⁴ *Ze starých letopisů českých*, red. J. Porák, J. Kašpar, Praha 1980, s. 553; *Archiv český čili staré písemné památky české i moravské*, t. 4, red. F. Palacký, v Praze 1846, s. 102–105, nr 4 (szczególnie pkt. 8 i 9 skarg). Pisałem o tym w: B. Czechowicz, *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 2: „*Sic noster rex Jiřík*” czy „*occupator regni Bohemiae*”? *Rządy w Koronie Jerzego z Podiebradów*, Wrocław 2017, s. 156–165.

⁵ *Archiv český...*, t. 4, s. 110–114, nr 7.

za „strażnika integralności” państwa – nawiązał tym samym do mojej książki podejmującej ten temat, nie cytując jej, bowiem *Registrum* omawiałem w rozdziale *Reintegracja Korony pod jednym berłem*, w podrozdziale zaczynającym się od słów: *Częścią działań centralizacyjnych, podejmowanych jakby na przekór niefrasobliwej z punktu widzenia interesu państwa czeskiego – po prostu dynastycznej – polityce Władysława Jagiellończyka, była reorganizacja archiwum koronnego*⁶.

Studium Marka Starého jawi się jako cenne w szczegółach, ale jako całość obarczone jest kluczowym mankamentem. Dopiero w przedostatnim akapicie, niejako mimochodem autor zauważył, że archiwalne kwerendy i oparte na nich kodyfikacyjne usiłowania były reakcją na osłabienie władzy królewskiej w dobie, gdy Korona Czeska miała dwóch królów, co sankcjonował zawarty przez nich – Macieja Korwina i Władysława II – traktat ołomuniecki z roku 1479. Tyle tylko, że wtedy „mleko już się rozlało” – źródła tego stanu rzeczy tkwią w relacji Jerzego i jego środowiska politycznego do Wrocławia, ośrodka od początku władzy Podiebrada kwestionującego legalność dokonanej w 1458 r. elekcji. Aktywność propodiebradzich, a potem projagiellońskich elit politycznych szła nie tylko w kierunku wzmocnienia pozycji szlachty, ale także w stronę znalezienia prawnego uzasadnienia dla wyeliminowania z politycznej rozgrywki stolicy Śląska – królewskiego miasta, które stało w opozycji do Pragi i jej króla, kreując własnego, Macieja. O tym wszystkim sporo już napisano i trudno pojąć, jak można okopywać się na pragocentrycznych pozycjach w sytuacji, gdy sformułowano alternatywną wizję dziejów państwa czeskiego i unikać nawet dyskusji z nią. Wolałbym mieć pewność, że przygotowując recenzowaną tu książkę, wydaną w 2021 r., nie zdążono skorzystać z moich monografii z roku 2017⁷, niż domyślać się złej woli w tym zakresie.

Kolejny rozdział („*Kdy jsú pani ohledávali na Karlštejně listy a zápisy a svobody zemské*”. *České stavy a korunní archiv v 15. století*, s. 43–64) może sprawiać wrażenie podobnego do poprzedniego, ale to tylko pozory. Jego autorka, Mlada Holá, prześledziła najpierw wykorzystanie archiwum w związku z następstwem na czeskim tronie, najwięcej uwagi poświęcając skomplikowanej sukcesji po Zygumuncie, ostatnim z Luksemburgów. Następnie pochyliła się nad sprawami sukcesji po Albrechcie, Władysławie Pogrobowcu i Jerzym. Im późniejszych spraw dotyczyła, tym pisała lakoniczniej i selektywniej rejestrowała źródła, przy czym absencja wykorzystania Złotej Bulli Sycylijskiej z 1212 r. przez Wrocław w związku z elekcją Jerzego z Podiebradów (s. 53) jawi się jako kolejne w tej książce zaniedbanie, wpisujące się w paradygmat pragocentryzmu, co dziwi o tyle, że zagadnieniu temu poświęcono w literaturze nieco uwagi⁸.

⁶ B. Czechowicz, *Idea i państwo...*, t. 4: *Król i stany*, cz. 1: *Siła słabości? Długie późne rządy Władysława II*, Wrocław 2018, s. 38.

⁷ Idem, *Idea i państwo...*, t. 2, passim; idem, *Idea i państwo...*, t. 3: „*Matthias primus Dei gratia rex Bohemiae*”. *Rehabilitacja nieuznawanego króla*, Wrocław 2017.

⁸ Idem, „...*huic an auree bulle satisfactum...*”. *Wrocławskie reflesy Bulli Sycylijskiej w rozwiązywaniu problemu następstwa na tronie czeskim w dobie króla Jerzego*, [w:] *S tátoprávní vztahy českého státu a římskoněmecké říše ve středověku a jejich důsledky pro další vývoj*. *Sborník z kolokvia*

W opracowaniu tym znów ważne miejsce zajęło wykorzystywanie karlstejnskiego zasobu archiwalnego w dobie instytucjonalizowania się opozycji przeciwko królowi Jerzemu. Następnie omówiono kwerendy archiwalne czasów Władysława II, zauważając, że odniesienia do archiwum na zamku Karlštejn pojawiały się też w stosunkach międzynarodowych (lepiej brzmi dla tego okresu „międzypaństwowych”), co zilustrowano relacjami z margrabią brandenburskim, księciem saskim oraz... Śląskiem i Łużycami (s. 57). Wprawdzie zaznaczono, że w tych ostatnich przypadkach chodzi o kraje „poboczne” Korony Czeskiej, ale zdaje się, że w tym szczególnie „tkwi diabeł” – mniej lub bardziej podświadome traktowanie władztwa czeskiego z XV w. jako Czech i ewentualnie Moraw, czyli z grubsza rzecz biorąc obszaru zawartego w granicach obecnej Republiki Czeskiej.

Za najwartościowszą część rozdziału uważam tę, która zaczyna się od strony 59 – mamy tu omówienie zachowanych spisów (inventarzy) archiwaliów z XV w. Na ich podstawie starano się przedstawić układ archiwum koronnego, łącznie z takimi elementami jak szafy, szafki, szkatułki i ich oznaczenia. Pisząc o tym, można jednak było wspomnieć – i dziw bierze, że nie zrobiła tego znakomita znawczyni wrocławskiej kancelarii XIV w. – o uporządkowaniu archiwum biskupstwa wrocławskiego po połowie XV w. i rady miejskiej Wrocławia kilka dekad później, w czasach króla Macieja⁹. Szczególnie ta druga inicjatywa mogła mieć znaczenie dla działań podejmowanych w Czechach, zwłaszcza że ratusz wrocławski jako archiwum wykraczał wówczas swym znaczeniem poza Śląsk, pełniąc tę rolę poniekąd i dla Łużyc¹⁰. Tak oto daje o sobie znać kolejna pułapka pragocentryzmu, a przecież chodzi o poczynania w drugim po Pradze centrum politycznym państwa czeskiego, które właśnie wtedy otwarcie kreowało własną politykę państwową, w tym własnego (po odrzuceniu praskich) króla czeskiego Macieja. Przy takim okrojeniu pola badawczego szanse na wyjaśnienie jakichkolwiek procesów historycznych w państwie czeskim są doprawdy znikome.

Rozdział trzeci (*Vznik i podoba inventare desetí karlštejnských truhlic s privilegii Kralovství českého*, s. 65–85) dotyczy okoliczności powstania inventarza archiwum koronnego na początku XVI w. i jego treści. Napiłała go współredaktorka tomu, Lenka Bobková. Na wstępie badaczka konstatawała, że 80–85% not w inventarzu znajduje odzwierciedlenie w zasobie współcześnie istniejącego

pořádaného Katedrou dějin státu a práva Právnické fakulty Masarykovy univerzity a The European Society for History of Law, red. J. Tauchen, K. Schelle, Ostrava 2012, s. 41–52.

⁹ B. Turoń, „*Liber Niger*”, *kopiarz biskupstwa wrocławskiego*, „*Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia*” 1970, t. 126, z. 19, Wrocław 1970, s. 47–96; W. Gluziński, *Prehistoria almarii Paszkowicza*, „*Roczniki Sztuki Śląskiej*” 1961, t. 2, s. 129–146; R. Żerelik, *Ratusz jako siedziba kancelarii i archiwum miasta Wrocławia*, [w:] *Wrocławski rynek. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne we Wrocławiu w dniach 22–24 października 1998 r.*, red. M. Smolak, Wrocław 1999, s. 9–13.

¹⁰ 1475: „Aber in Merchern sollen solche brief von unsern underthonen eingelegt werden gain Radisch, vnde von de wiedertyll auf das rathauß gen Brune. Auch in der Slesie, in Lawsitzer landt yn den Sechsteten sollen ire brief gelegt werden auf das rathauß gen Breßlau” [podkr. B.C.]. Zob. *Urkundliche Nachträge zur österreichisch-deutschen Geschichte im Zeitalter Kaiser Friedrich III*, red. A. Bachmann, Wien 1892, s. 340.

zespołu Archiv Koruny české w praskim Archiwum Narodowym (s. 66). Trudno się jednak zgodzić z innym stwierdzeniem: że rejestr z początku XVI w. nie wzbudzał większej uwagi historyków (s. 66). Poświęciłem mu bowiem kilka stron w swojej książce z 2018 r., podnosząc przy tym kwestie, które w całej recenzowanej tu pozycji nie zostały dostrzeżone, a tym bardziej podjęte¹¹. Niemniej ma rację Bobková, twierdząc, że powodem uporządkowania archiwum było rozdarcie Korony Czeskiej w XV w., choć nie jest prawdą, że dwóch królów miała ona dopiero po śmierci Jerzego w 1471 r. (s. 67). Po jego papieskiej detronizacji (czeska historiografia unika tego stwierdzenia jak ognia) Macieja wybrano w 1469 r. i od tego czasu mamy do czynienia z dwukrólewem, bowiem papieskiej decyzji szereg środowisk w Koronie, głównie w samych Czechach, nie uznało. Następnie badaczka przedstawiła treść rejestru (spisu), podkreślając rolę zdeponowanych w archiwum dokumentów dotyczących lenn króla i Korony Czeskiej na terenach Saksonii i Bawarii. Kolejno podjęła kwestię autorstwa spisu, a zwłaszcza przedmowy do niego (znanej w dwóch wersjach), analizując przy tym skład komisji powołanej do uporządkowania archiwum. Prawdę powiedziawszy, za najbardziej prawdopodobnego jej autora uznałbym Zdeňka Lva z Rožmitála, gdyby nie to, że – jak słusznie zauważyła Bobková – brak go w składzie komisji porządkującej archiwum. Jawi się to jako zaskakujące, choćby dlatego, że pod jego skrzydłami zaczynał swoją karierę wytrawny jurysta Albrecht Rendl z Oušavy, który w tamtym czasie był królewskim prokuratorem i członkiem wspomnianej komisji. Zdeněk Lev był zaś w tych latach jednym z dwóch burgrabiów zamku Karlštejn (ze stanu magnackiego, drugim był zawsze członek stanu rycerskiego, wtedy Jan z Klenového). Krótki historyczny wywód zawarty w przedmowie, marginalizujący np. Zygmunta, a wynoszący Jerzego, dobrze pasuje do stanu historycznej świadomości pana na Blátnej, znanego z jego obszernej późniejszej korespondencji – świadomości katolika o znamionach (czeskiego) nacjonalizmu, którego ciotka była drugą żoną husyckiego króla.

Tajemniczą postacią pozostaje wciąż autor spisu Mateuš z Chlumčan (tych koło Loun?), co do którego nie wiadomo nawet, czy pochodził ze stanu niższej szlachty, czy mieszczańskiego. Badaczka wykluczyła jednak (wbrew niektórym dawniejszym opiniom historyków), by był on autorem przedmowy.

Artykuł Lenki Bobkovej uzupełnia wykaz dziewiętnastu rękopisów zawierających czeski tekst *Rejestru dziesięciu szaf* (s. 83–85), z czego tylko dwa znajdują się poza granicami Republiki Czeskiej (w Getyndze i Wiedniu). Zabrakło informacji, czy kwerendą objęto też archiwa śląskie i łużyckie, gdzie również można by oczekiwać takich tekstów. Wiem jednak skądinąd, jak dobrze Bobková zna archiwa tych dawnych krajów koronnych, i przypuszczam, że po prostu źródeł takich w nich nie znalazła. Zawsze jednak dobrze jest napisać także o negatywnych wynikach kwerend, z powodów nie tylko praktycznych. To, gdzie dane teksty docierały, a gdzie nie, jest informacją dającą podstawy do różnych interpretacji.

¹¹ B. Czechowicz, *Idea i państwo...*, t. 4, cz. 1, s. 38–40.

Problematyka morawska w szerokim zakresie zagościła w opracowaniu pióra wytrawnego znawcy kodyfikacji prawa krajowego margrabstwa Dalibora Janiša. W obszernym rozdziale (*Vývoj zemských privilegií na středověké Moravě a otázka jejich potvrzování a uložení*, s. 86–109) wyszedł on od średniowiecznych norm prawnych, by przejść następnie do uwarunkowań czesko-morawskiej monarchii późnoprzemysłdzkiej. Tu muszę wyrazić wątpliwość, czy władca w średniowieczu rzeczywiście miał prawo czynić wyjątki od zwyczajowego prawa krajowego (s. 86). Próby takie podejmował niejeden, ale przeważnie spotykało się to z reakcją stanów, o czym najlepiej (dla siebie najgorzej) przekonał się król Jerzy.

Dalibor Janiš dokonał chronologicznego przeglądu i omówienia najważniejszych jego zdaniem królewskich i margrabiowskich przywilejów dla Moraw. Zaczął od dokumentu króla Jana z 1311 r., ukazując go tak w kontekście starszych aktów prawnych i tendencji politycznych – wśród których za główną uważał ukonstytuowanie się Moraw jako podmiotu z własnym prawem krajowym, sądami i urzędami niezależnymi od Czech – jak i dalszego funkcjonowania tego dokumentu w praktyce politycznej. Badacz omówił też pokrótce confirmacje i nadania praw przez Karola IV (w odniesieniu do aktywności tego władcy, szczególnie w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XIV w., odczuwam pewien niedosyt w ważnej kwestii następstwa tronu czeskiego jego brata, margrabię Moraw Jana Henryka, lub jego synów)¹², a wracając do rządów jego ojca Jana, poświęcił nieco miejsca na wydzielenie się z Moraw Księstwa Opawskiego.

Dużo uwagi poświęcono w książce wiekowi XV, a to tak skomplikowanej kwestii następstwa po Zygmuncie, jak i czasem Jerzego, Macieja i Władysława II. Doskonale widać przy tym różnicę w podejściu do pewnych kwestii badacza morawskiego i uczonych czeskich, związanych zwłaszcza z Pragą. Dalibor Janiš pozostaje w zgodzie ze źródłami i nie traktuje Macieja jako uzurpatora czy anomalii czeskich dziejów, a jego rozstrzygnięcia prawno-polityczne omawia zgodnie z zasadą *sine ire et studio*, podkreślając nawet, jak kluczowe były rządy Hunyadego dla stabilizacji stanowej przestrzeni politycznej Moraw (s. 102–104). Królewskie przywileje śledzi aż po czasy Ferdynanda I, ale niekiedy wybiega i w wiek XVII. Dla odmiany nie poświęcił ani słowa niektórym aktom prawnym, jak ongiś mocno dyskutowanemu w literaturze dokumentowi króla Jerzego z 1464 r. o wieczystej unii Czech i Moraw¹³. Jest to więc wybór, a nie pełne omówienie zagadnienia. Niemniej pozwolił on autorowi na uwypuklenie tego, że systemy prawno-polityczne Czech i Moraw rozwijały się w ogólnych rysach równolegle, ale nie identycznie, co najlepiej pokazuje „los” przywileju króla Jana z 1311 r. Dotyczył on tak Czech, jak i Moraw, ale w tych pierwszych szybko popadł w zapomnienie, podczas gdy na Morawach stał się punktem odniesienia dla późniejszych przywilejów (s. 109). Wiążą się z tym wplecione

¹² Idem, *Böhmische Erbfolge...*, s. 185–220.

¹³ *Archiv český...*, t. 10: *Dopisy rodů Hradeckého a Rosemberského z let 1478–1506. Dopisy Zdeňka Lva z Rožmitála z let 1526–1528. Sněmy Moravské z let 1415–1514. Listiny Jindřicho-Hradecké z let 1482–1508. Registra soudu komorního 1491–1500*, red. J. Kalousek, J. Čelakovský, v Praze 1890, s. 274–275, nr 28. O nim zob. J. Válka, *Husitství na Moravě. Náboženská snášenlivost. Jan Amos Komenský*, Brno 2005, s. 156–165.

w rozważania Janiśa, a istotne dla tematu całej książki uwagi na temat losu poszczególnych dokumentów lub ich kopii czy konfirmacji. Koniec końców autor stwierdził, że w czasach Ferdynanda I brano pod uwagę zdeponowanie archiwum krajowego Moraw na zamku Karlštejn koło Pragi, a to w obawie przed Turkami.

Problematyki Śląska dotyczą w recenzowanej książce dwa rozdziały. Pierwszy (*Kopiarz śleszských privilegii z roku 1416: český korunní archiv a Slezsko ve vzájemných souvislostech*, s. 110–126) napisał Tomáš Velička, skupiając się na frazującą badaczy od półwiecza epizodzie, jakim było wypożyczenie dziewięćdziesięciu pięciu dokumentów z archiwum koronnego do Wrocławia zimą 1416 r. Dotyczyły one zasadniczo relacji Śląska i poszczególnych jego części do władztwa czeskiego i pochodziły głównie z XIV w. Czeski historyk przeanalizował starszą część kopiarza tak pod względem autorstwa poszczególnych jego części, jak i doboru skopiowanych dokumentów. W jednym i drugim przypadku rezultat jego rozważań jest niestety wątpliwy, o co wszakże nie mam pretensji. Mamy bowiem próby znalezienia jakiegoś porządku w tej sprawie, ale nie jest ona łatwa (np. efekt pracy pisarza z roku 1416 widać także w zapisach z początku drugiej połowy XV w., s. 112). Autor skonstatował, że wrocławski epizod archiwum z lat 1416–1420 jest bezprecedensowy, choć warto zwrócić uwagę na niewiele późniejszy przypadek wspomniany w opracowaniu Janiśa, jakim było przewiezienie części archiwum morawskiego do Wiednia przez Albrechta Habsburga (Velička wskazał natomiast odległy precedens z początku XIV w., s. 120). Do kwestii tej jeszcze wrócę.

Autor zwrócił uwagę, że w kopiarzu książęta zarówno Śląska (Dolnego), jak i opolscy, raciborscy oraz cieszyńscy określani są jako śląscy, choć w odniesieniu do tych ostatnich może to budzić wątpliwości (jako górnośląscy zdefiniowali się dopiero w 1469)¹⁴. O procesach integrujących cały Śląsk u schyłku XIV w. pisałem już sporo, także o powstaniu ogólnośląskiego herbu, wskazując też na pewne manifestacje postrzegania Śląska jako spójnego obszaru od Cieszyna po Krosno Odrzańskie już w czasach Karola IV. Odsyłam do nich Tomáša Veličku, zaznaczając, że obok dokumentów mamy i inne świadectwa z tym związane – narracyjne czy np. heraldyczne, demonstrowane językiem sztuk plastycznych¹⁵.

¹⁴ J. Rajman, *Terytorium opolsko-raciborskie w prowincji wrocławskiej i kształtowanie się pojęcia „Górny Śląsk” w średniowieczu*, „Roczniki Historyczne” 1988, t. 64, s. 14–34; B. Czechowicz, „...obyvatelé tohoto kniežectví hornie Slezii...”. *Próba nového spójzenia na pryzčinyjnyj pojavienij sje i upowszechnianij na žródłach XV wieku pojęćia Górnyj Śląsk*, [w:] *Księstwa Opolskie i Raciborskie. Terytoria – struktury – elity – dziedzictwo*, red. idem, Opole 2015, s. 71–80.

¹⁵ Idem, *Między katedrą a ratuszem. Polityczne uwarunkowania sztuki Wrocławia u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2008, s. 65–118; idem, *Dvě centra...*, s. 73–108. Dodam, że wspomniane tu stowarzyszenie Obroży Psa Gończego ma wnikliwe opracowanie, rzucające nowe światło na jego polityczne znaczenie. Zob. I. Korbelařová, *Rytířský spolek Obojku honičiho psa (Rodinband) a jeho dekorace. Silesiakální tematika v heraldických a ikonografických pramenech 15. století*, [w:] *Circum Silesiae / Vůkol Slezska*, red. P. Tesař, Opava 2019, s. 11–40. Z owych nieuwzględnionych w moich dawniejszych pracach świadectw warto wskazać heraldyczne witraże z ratusza w Brnie z herbami Rzeszy, Czech, Moraw i Śląska (orzeł bez półksiężycy) z lat 1437–1438, obecnie w Morawskiej Galerii w Brnie. O nich zob. D. Stehlíková, *Vetráte con stemmi territoriali di Boemia, Moravia*,

Kluczowa kwestia, jaką podjął autor omawianego rozdziału, wiąże się z pytaniem, dlaczego doszło do owego wypożyczenia Wrocławowi prawie stu dokumentów. Głównego „sprawcę” badacz widzi w staroście wrocławskim Jindřichu Leflu z Lažan, a przyczyn szuka w sferze ekonomicznej – w finansowej potędze Wrocławia w łonie Korony Czeskiej. Byłem i jestem daleki od marginalizowania tejże – co eksponowałem w swojej pracy o relacjach dwóch centrów państwa czeskiego w tym okresie – ale moim zdaniem sedno tej akurat sprawy tkwi gdzie indziej. Wyjaśnienie tego zmusza mnie do powtórzenia pewnych kwestii dawno już wyłożonych, ale przez część czeskich badaczy nadal pomijanych. Chodzi o polityczną „ofensywę” Zygmunta związaną z przejmowaniem czeskiego dziedzictwa po starzejącym się i bezdzietnym bracie Waławie IV. W związku z niechęcią do uznania praw młodszego z Luksemburgów w rewolucyjnej (husyckiej) Pradze, Zygmunt „działał” w tym zakresie w krajach koronnych: na Morawach, a przede wszystkim na Śląsku, bo – jak dowodziłem w swoich starszych pracach – śląska metropolia była nośnikiem praw dziedzicznych w następstwie włączenia do praktyki politycznej Korony Czeskiej norm prawnych władztwa piastowskiego (Luksemburgowie, głównie we Wrocławiu i Świdnicy, kreowali się na następców Piastów). Było to dziedzictwo polityki Karola IV z szóstej dekady XIV w. (sprzed narodzin Waławia IV)¹⁶.

Przeczytawszy artykuł Tomáša Velički, zainspirowany jego rozważaniami, raz jeszcze sięgnąłem po wrocławski kopiarz i przeanalizowałem okoliczności owego wypożyczenia archiwaliów. Pozwoliło mi to wysunąć hipotezę, że było ono częścią owego programu politycznego Zygmunta jako następcy na tronie św. Waławia. Że problem stawał się pałacy, musiała mu uświadamiać nie tylko reakcja Czechów na spalenie Jana Husa w 1415 r. (za co nad Wełtawą bezzasadnie obwiniano Luksemburga), ale i śmierć z jesieni 1415 r. księcia Antoniego Brabanckiego, męża Elżbiety Zgorzeleckiej, córki młodo zmarłego Jana Zgorzeleckiego – najmłodszego brata Waławia IV i Zygmunta. Zygmunt, mimo iż od dekad tragicznie skonfliktowany ze swoim koronowanym bratem, wystąpił do niego o pełnomocnictwa w sprawie Luksemburga (zagrożonego głównie ekspansywną polityką Burgundii), bowiem jako część Korony Czeskiej podlegał on kompetencjom króla czeskiego Waławia IV. Sprawa dotyczyła niejako wspólnego dziedzictwa obu braci, z którego wywodził się ich dziadek, król Jan. Trzynastego czerwca 1416 r. Zygmunt otrzymał dokument, w którym – co ciekawe – został określony przez Waławia IV jako „jego brat, prawowity następca”¹⁷. Sądzę, że wrocławski „epizod archiwalny” trzeba widzieć przede wszystkim w tym kontekście, na co może również wskazywać akt o kilka lat

Slesia e Impero Romano. Brno, 1437–1439, [w:] Ultimi fiori del medioevo dal gotico al rinascimento in Moravia e nella Slesia [katalog wystawy], red. I. Hlobil, Olomouc 2000, s. 239–240. Przyznam jednak, że mam wątpliwości co do proponowanego datowania tych zabytków, o formach z trzeciej ćwierci XV w. (vide putta, a zwłaszcza aniołowie jako trzymacze herbowi), a doskonałą okolicznością do ich wykonania było spotkanie w Brnie w lipcu 1459 r. króla Jerzego z cesarzem i uzyskanie odeń władztwa czeskiego w lenno.

¹⁶ Zob. moje prace cytowane w przyp. 2 i 3 niniejszej recenzji.

¹⁷ „Seinen Bruder ein rechter Erb[lichen] Nachfolger”. Národní archiv, zesp. Archiv České koruny (1158–1935), nr 1462.

późniejszy: wspólne konfirmowanie w 1426 r. przez Zygmunta i jego zięcia (oraz przewidywanego następcę) Albrechta Habsburga kilkunastu dokumentów lennych, wiążących przede wszystkim Śląsk z władztwem czeskim¹⁸. W ten sposób Albrecht stawał się gwarantem jedności Korony, co w przypadku odrzucenia go przez opozycję (husycką) stawiałoby pod znakiem zapytania integralność państwa.

Sprawa ma kilka dodatkowych elementów (np. w sferze numizmatycznej), które przedstawię w osobnym artykule zainspirowanym dyskutowanym tu opracowaniem Velički, bowiem zagadnienie rozsądziłoby ten polemiczny artykuł. Dodam jedynie, że owszem, jako wielce frapująca jawi się osobowość i rola Jindřicha z Lažan. Pisano o nim, że po śmierci Wacława IV stanął murem za Zygmuntem, a pierwsze przejawy politycznego zbliżenia królewskiego (czyli Wacławowego) starosty wrocławskiego i Zygmunta Luksemburskiego datowano na rok 1418¹⁹. Zaznaczę również, że chodzi o silnie zwaśnionych od końca XIV w. królewskich braci, w których konflikcie kasus Luksemburga z roku 1416 jest wyjątkowym i bodaj jedynym przejawem ich zbliżenia). „Archiwalna” misja pana z Lažan – bo to on przewoził w 1416 r. dokumenty z Pragi do Wrocławia – w świetle mojej interpretacji jawi się jako wcześniejszy przejaw orientowania się urzędnika na Zygmunta jako przyszłego dziedzica Korony św. Wacława. Pozostaje już tylko sformułować postulat opracowania wnikliwszej monografii owego szlachcica, któremu Tomáš Velička skłonny był przypisać rolę czynnika sprawczego, ja zaś – ogniwa cichej i słabo rozpoznanej (w zasadzie niemal niedostrzeżonej) w nauce politycznej gry między dwoma ostatnimi Luksemburgami a (!) Wrocławiem.

Drugie w tomie opracowanie na temat Śląska przygotował Martin Čapský („*Aby svobody a spravedlnosti naše v celosti zůstaly*”. *Formování a reprezentace zemského programu Slezska ve svazku českých korunních zemí v pozdním středověku*, s. 127–143). Jest ono koncipowane inaczej niż poprzednie. Autor prześledził na przestrzeni ponad wieku przejawy alienowania się śląskiej przestrzeni politycznej od Królestwa Czeskiego, a za punkt wyjścia obrał odmowę złożenia hołdu lennego Władysławowi Jagiellończykowi przez Ślązaków w 1511 r. Zwrócił przy tym uwagę na powtarzające się w argumentacji stanów Śląska odwoływanie się do ustanowień z czasów Karola IV, którego – jak to ujął – monarchistyczny program urzędzenia władztwa czeskiego był teraz adaptowany do śląskiej stanowej polityki (s. 126). Karolowe rozstrzygnięcia polityczno-prawne autor recypował jednak w nader ograniczonym zakresie, bowiem jednym z kluczowych, jeśli nie kluczowym ich następstwem był dualizm władztwa czeskiego jako monarchii elekcyjnej (w Czechach) i dziedzicznej (na Śląsku, choć ten paradygmat przyjęły też Morawy). Dotyczy tego moja książka z 2013 r. (i kilka kolejnych dla późniejszych dwóch wieków), którą Martin Čapský przedstawił

¹⁸ B. Czechowicz, *Dvě centra...*, s. 163–165.

¹⁹ J. Spěváček, *Václav IV. 1361–1419. K předpokladům husitské revoluce*, Praha 1986, s. 532–533; F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. 1, Praha 1993, s. 271–273; P. Čornej, M. Bartlová, *Velké dějiny zemí Koruny české*, t. 6: 1437–1526, Praha–Litomyšl 2007, s. 204.

kiedys w krzywym zwierciadle i widać uznał, że dalej pracować z jej tezami nie trzeba²⁰.

Za ważną przeszkodę we wzmacnianiu władzy królewskiej na Śląsku jeszcze w dobie luksemburskiej pardubicki historyk uznał rozdrobnienie Śląska (s. 130), co może zaskakiwać, przyjęło się bowiem sądzić, że łatwiej rządzić podmiotem złożonym z mniejszych „graczy” niż zjednoczonym, zatem silniejszym. Niemniej śledząc procesy integrujące Śląsk w łonie Korony Czeskiej (dodajmy, że procesy wielokrotnie już analizowane, także przez siebie)²¹, autor wskazał na dwa główne czynniki spajające: królewskiego starostę i związki, głównie landfrydy. Co do tych drugich pojawia się wątpliwość, bowiem od końca XIV w. były to często nie tylko związki śląskie, ale też morawsko-śląskie czy czesko-śląskie (tzn. z udziałem podmiotów składowych Korony), a później obejmujące także inne podmioty, np. brandenburskie (na co zwracałem już uwagę i co doskonale pokazała pominięta tu monografia Zdeňka Berana)²².

²⁰ B. Czechowicz, *Böhmische Erbfolge...*, passim. M. Čapský, [rec.:] *Bogusław Czechowicz, Böhmische Erbfolge und Breslau in den Jahren 1348–1361. Kunst und Geschichte auf Wegen und Holzwegen der Historiographie*, Pavel Mervart, Červený Kostelec 2013, 277 s., ISBN 978-80-7465-089-5, „Studia mediaevalia bohemia” 2016, t. 8, z. 2, s. 352–353, zarzucił mi nieuwzględnienie książek wydanych w Niemczech w 2010 r. (Andreas Rüthera, o której na końcu niniejszej recenzji) i w Republice Czeskiej w 2012 r. (jego współautorstwa, o niej też niżej w tym przypisie), mimo iż we wstępie do książki (s. 13) napisałem, że praca nad nią zaczęła się późną zimą i trwała do wiosny 2011 r. (co oznacza, że badania nad zagadnieniem zamknąłem wcześniej, potem było oczekiwanie na środki z grantu, przekład na język niemiecki i prace wydawnicze). Zarzucił mi też, że w obszernym przeglądzie literatury pominąłem tomy z serii, do której przynależą i tu recenzowana książka. Nie wiem wszakże, po co miałbym omawiać tam całą serię, skoro moja książka dotyczyła ledwie trzynastu lat czeskiej historii, zaś blisko setka prac zamieszczonych w tomach owej serii omawiała kilka wieków i różne zagadnienia. Równie dobrze można było wymienić kilkadziesiąt innych serii i postawić mi taki sam zarzut, jakże przecież bezsensowny. Zgodnie z przyjętą w mojej książce zasadą odnosiłem się do poszczególnych artykułów w tomach owej serii zawartych (jak i w innych pracach zbiorowych), o ile dotyczyły spraw mnie w tej książce interesujących (w sumie było to bodaj osiem tekstów). Mało tego, recenzent stwierdził, że moje badania nie są uznawane przez środowisko naukowe polskich historyków sztuki (na jakiej podstawie to uczynił, tego nie ujawnił), co pozwoliło mu w konsekwencji in corpore odrzucić moje wnioski w książce tej zawarte. Tak zatem argumentem w naukowej – jak by się mogło zdawać – dyskusji stały się dla tego historyka absurdalne pretensje i pozanaukowe insynuacje, by nie rzec plotki. I nie tylko takie, skoro w swojej i D. Prixa pracy z 2012 r., której pozwoliłem sobie nie wykorzystać w napisanej wcześniej (!) książce (M. Čapský, D. Prix, *Slezsko v pozdním středověku (do roku 1490)*, [w:] *Slezsko v dějinách českého státu*, t. 1: *Od pravěku do roku 1490*, red. Z. Jirásek, Praha 2012, s. 261–429) praktycznie (poza trzema przypisami na s. 558) zignorowano mój dorobek naukowy, który dla kwestii poruszanych przez obu autorów – tak tych z zakresu historii, jak i z historii sztuki – raczej nie jest bez znaczenia (choć oczywiście moja ocena jest z góry skazana na bycie subiektywną).

²¹ M. Čapský, *Zrození země. Komunikující společenství pozdně středověkého Slezska*, Praha 2013. Praca ta, podejmująca bardzo wąski zakres komunikacji społecznej ograniczony w zasadzie do korespondencji, rości sobie pretensje do obejmowania całości procesu tworzenia się zwartej przestrzeni politycznej Śląska w łonie Korony Czeskiej. W świetle tego, co już napisałem, dodawanie, że moje wcześniejsze usiłowania z tym związane czeski historyk w niej zignorował, może się wydać już tylko nudne.

²² Z. Beran, *Landfrýdní hnutí v zemích České koruny. Snahy o zajištění veřejného pořádku a bezpečnosti ve středověké společnosti*, České Budějovice 2014.

Następnie autor uznał, że tylko stany Królestwa Czeskiego reprezentowały rację stanu całej Korony, a stany Śląska – jedynie partykularny interes swojego kraju koronnego (s. 131). Nie wiem, jak można formułować takie oderwane od podstawy źródłowej twierdzenie po moich książkach ukazujących państwowotwórczą (w stosunku do całej Korony) rolę niektórych czynników śląskich – głównie Wrocławia – w XV w.²³

Badacz podjął ciekawą kwestię odrzucenia przez stany czeskie w 1499 r. próby Ślązaków o kwerendę archiwalną na zamku Karlštejn, uznając, że był to sygnał tak wobec króla, jak i wobec stanów Śląska (s. 133). Generalnie należy się z tym zgodzić, ale z jednym uzupełnieniem: była to reakcja Czechów na przywilej króla dla Śląska z 1498 r., który ograniczał polityczny wpływ i ekspansję stanów czeskich na obszarze nadodrzańskiego kraju koronnego²⁴. Autor zajął się kolejno zagadnieniem rozumienia Korony Czeskiej i stosunku jej „pobocznych” segmentów do Królestwa Czeskiego. Pomiął jednak jedno z najważniejszych dotyczących tego źródeł, jakim jest traktat ołomuniecki z 1479 r.²⁵ Następnie przeszedł do arcyciekawej kwestii funkcjonowania sądownictwa. Nie rozwodząc się nad błędnym zastąpieniem księżnej Katarzyny Opolskiej nieznaną nauczniczką Małgorzatą Opolską przy omawianiu sporu o dziedzictwo głogóweckie między Piastami na Opolu i Głogowie (spór dotyczył wiana córki Władysława Opolczyka, żony Henryka VIII Wróbla Głogowskiego), dodam, że historyk przedstawił szereg przejawów ścierania się opinii na temat zakresu kompetencji organów sądowych Królestwa i Korony Czeskiej na obszarze Śląska. Przykładów takich jest więcej, a niektóre doczekały się bliższej analizy²⁶, niemniej jest to najwartościowsza część omawianego opracowania i należy mieć nadzieję, że wątek ten znajdzie rozwinięcie w dalszych badaniach Čapskiego, jeśli zechce się on zaopuścić w rejonach naukowo mniej eksplorowanych. Tam zaś, gdzie kroczy po szeroko wydeptanym dukcie, trzeba sformułować zdanie odrębne, jak w kwestii tego, że dopiero w 1490 r. w związku z uznaniem władzy Władysława II doszło do *formulacji zemského programu* Śląska (s. 140), choć równie dobitne były jego przejawy u schyłku lat pięćdziesiątych XV w.²⁷ Trudno też zgodzić się z opinią, że Maciej Korwin nie ograniczał się dotychczasową polityką czeskich królów i bardzo śmiało realizował własną (s. 140). Wystarczy skonstatować, że w sferze dynastycznej był on uczniem i kontynuatorem polityki Jerzego, zaś tzw. reformy

²³ B. Czechowicz, *Idea i państwo...*, t. 2–4, passim.

²⁴ Szerzej o kazusie zob. idem, „... aby národové naši ještě toho dočekali, abychom Čechové, Moravané a Slezáci byli...”. *Elity polityczne Królestwa Czeskiego wobec Śląska i Ślązaków w pierwszej połowie XVI wieku*, „Historie. Otázky. Problémy” 2019, t. 11, z. 2, s. 100–101.

²⁵ Ostatnio o nim: idem, *Traktat ołomuniecki z 1479 roku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2015, R. 70, z. 2, s. 17–32. Niemal to samo w: idem, *Idea i państwo...*, t. 3, s. 96–109.

²⁶ Idem, „...ad praesentiam regis Cracoviae provocavimus...”. *Dlaczego książę Bolko I nie-modliński pozwał w 1359 roku biskupa wrocławskiego przed sąd Kazimierza Wielkiego?*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2012, t. 32, s. 245–253; M. Šandera, *Spory a soudní kauzy knížete Jindřicha Minsterberského*, „Východočeské listy historické” 2015, t. 33, s. 7–8 (spór z królem o dominium Podiebrady miał i śląski aspekt).

²⁷ Zob. B. Czechowicz, *Idea i państwo...*, t. 2, s. 67–77, tam starsza, niezwykle obfita literatura na ten temat.

Macieja (jak starałem się to pokazać w innym miejscu) nie tylko i nie zawsze były inicjatywami Macieja, ale nader często wynikały z uwolnienia pod jego berłem potencjału politycznego „krajów pobocznych” Korony, mających dzięki temu więcej przestrzeni do redefiniowania się niż w okresie poprzednim²⁸. Nie ma też podstaw do mówienia o odłączeniu tychże krajów koronnych od Korony Czeskiej pod władzą Macieja (s. 141), nawet jeśli pewne świadectwa z epoki wprowadzają zamęt (chyba najlepiej ujął to Petr Čornej w tytule jednego z rozdziałów swojej panoramy czeskokoronnych dziejów: *Dva králové, jedná Koruna*²⁹, a analizowany przeze mnie w innym miejscu układ ołomuniecki w pełni taki dualizm sankcjonował)³⁰. Autor powrócił na koniec do kwestii tzw. wielkiego przywileju dla Śląska z 1498 r. (s. 142), ale zabrakło tu dość istotnej informacji, że król Ludwik odwołał go w 1522 r.³¹ Zgodzić się natomiast należy z jednym z końcowych wniosków, że kluczowym czynnikiem integrującym Śląsk było miasto Wrocław. Dowodziłem tego od lat w licznych książkach i refleksję na ten temat pogłębiam, ale z nieznanych mi przyczyn żadnej z nich Martin Čapský nie odnotował. W ogóle niniejszy rozdział cechuje bardzo skąpe nawiązywanie do prac innych badaczy, co poniekąd rejestrowałem w swoim omówieniu. Pewnie dlatego końcowy wniosek autora, że śląskie stany w czasach Władysława II przechodziły przez finalną fazę swojej emancypacji, podczas gdy stany czeskie występowały jako reprezentant całej Korony św. Wacława, odstaje od tego, co wykazywano w niektórych starszych pracach. Pytanie retoryczne: czy tak ma wyglądać nauka o przeszłości, że będzie się sprowadzać do forsowania własnych tez bez konfrontowania ich z wynikami innych badań?

Dwa kolejne rozdziały łączy język wypowiedzi (niemiecki) i tematyka łużycka. Różni je natomiast to, iż pierwszy należy do historii, a drugi – do historii sztuki. Ten pierwszy (*Die spätmittelalterlichen Privilegien der böhmischen Könige für niederlausitzischen Stände und die Herausbildung der ständischen des Markgraftums Niederlausitz (1370–1508)*, s. 144–176) napisał Klaus Neitmann i dodał do niego

²⁸ Zwięźle o tym ostatnio m.in.: R. Fukala, *Matthias Corvinus' Reign in Silesia and its Consequences*, „Acta Facultatis Philosophicae Universitatis Ostraviensis. Sborník prací FF OU” 2009, t. 244: *Prof. Nině Pavelčíkové k narozeninám*, s. 35–45; B. Czechowicz, *Postęp i zacofanie w reformach Macieja I jako króla czeskiego czyli o Korwinowskiej modernizacji władzy nieco inaczej*, [w:] *Postęp i zacofanie w kulturze Europy Środkowej*, red. A. Barciak, Katowice–Zabrze 2015, s. 29–40.

²⁹ P. Čornej, M. Bartlová, *Velké dějiny...*, t. 6, s. 403–471. Tak zresztą widzieli to współcześni, por. list Zdeňka Konopištského ze Šternberka, Viléma z Rýzmburka i na Rabím, Jana Zajica z Házmburka i na Kosti, Jindřicha z Hradca, Jana z Cimburka i na Boleslavi oraz Beneša z Kolo-vrat i na Libštejnie do Jaroslava Lva z Rožmitálu i na Blatnej z 26.03.1475 r., gdzie dwukrotnie mowa o „dwóch królach naszych i jednej Koronie”. *Archiv český...*, t. 3, red. F. Palacký, v Praze 1844, s. 359–360, nr 76.

³⁰ Zob. przyp. 26.

³¹ Národní archiv, zesp. Archiv České koruny (1158–1935), nr 1946. Treść tego dokumentu jest na tyle zdumiewająca, że publikujący go w XIX w. Colmar Grünhagen i Hermann Markgraf powątpiewali w jego autentyczność, nie wyłączali również tego, że jest falsyfikatem. Zob. *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, red. C. Grünhagen, H. Markgraf, Leipzig 1881, t. 1, s. 58, nr 37. Kwestia jest nad wyraz interesująca, a jej omówienie przyniesie za kilka lat piąty tom mojej książki *Idea i państwo*, poświęcony dekadzie króla Ludwika.

edycję trzech dokumentów z lat 1370, 1507 i 1508. Dolna granica jest oczywista, górna zyskuje uzasadnienie dopiero w toku lektury, choć wydaje się, że warto było włączyć do rozważań dwa dokumenty króla z 1511 r., w których – w ten sam dzień! – określił on Łuków (niem. Luckau) i Gubin jako stolice Margrabstwa Dolnołużycznego³². Skupmy się jednak na tym, co praca zawiera. Autor szeroko omówił akt inkorporacji (Dolnych) Łużyc do Korony Czeskiej z 1370 r., przedstawiając tak starsze dzieje tego terytorium, coraz bardziej inklinującego w XIV w. ku czeskiej przestrzeni politycznej za pośrednictwem śląskich książąt, jak i jego późniejsze funkcjonowanie w praktyce politycznej władztwa czeskiego. Zwrócił przy tym uwagę, że akt ten był zawsze traktowany jako wystawiony przez króla czeskiego, a nie przez władcę rzymskiego (badacz uległ zapewne dawniejszym nawykom myślowym i błędnie pisał tu o królu niemieckim, s. 152).

W drugiej części rozdziału zostały omówione czasy Waclawa IV, Zygmunta i Albrechta, charakteryzujące się wzrostem znaczenia szlachty. Niesomysł budzi zdawkowe potraktowanie doby Jerzego i Macieja (1458–1490), bowiem ekspansywna polityka tego drugiego, skierowana u schyłku lat siedemdziesiątych XV w. ku Brandenburgii i Pomorzu (w tym zaangażowanie w wojnę Bogusława X z Albrechtem Achillesem), zasługuje na większą uwagę. Tę badacz poświęcił rządowi Władysława Jagiellończyka w całej Koronie (po 1490), a szczególnie dwóm jego przywilejom krajowym z lat 1507–1508. Zostały one wnikliwie przeanalizowane, także w aspekcie ich stosunku do dokumentu inkorporacyjnego Karola IV z 1370 r. Przedstawiono tu rozgrywający się niejako w ich tle spór prawnopañstwowo-majątkowy o dobra gródeckie (spremberskie), które władca nadał niedysyjszemu wójtowi krajowemu Dolnych Łużyc Jindřichovi III z Pavna (von Plauen), co stany margrabstwa oprotowały jako naruszenie ich praw, albowiem król nie mógł nadawać dóbr ziemskich w margrabstwie osobom spoza Korony Czeskiej. Władysław II ustąpił w 1508 r. W ostatnich zdaniach historyk sięgnął jeszcze po konfirmację przywilejów krajowych z czasów Ferdynanda I, którego określił przy tym błędnie jako pierwszego Habsburga na czeskim tronie, co jest kolejnym stereotypem historiografii (w rzeczywistości był czwartym). Pokazuje to, że analiza najdrobniejszych szczegółów może być skażona błędami w – nazwijmy to roboczo – makrosferze. Można rzecz jasna twierdzić, że nie mają one wielkiego znaczenia, ale moim zdaniem mają. Są nieomal jak defekt formalny orzecznictwa sądowego, który sprawia, że obarczony nim wyrok nie uzyskuje rangi prawomocnego (co ciekawe, poniekąd o tym pisał Neitmann, omawiając kasus bezprawnego nadania króla Władysława II z roku 1507).

Zestaw zamyka rozdział Kai Wenzla *Zwischen Böhmen und Sachsen. Architektur und Kunst der Oberlausitzer Stände (ca/ 1500–1600)* (s. 177–199), który wbrew tytułowi rozpoczyna się od „refleksów sztuki dworskiej Przemysłidów i Luksemburgów na Górnych Łużycach”. Jest to problematyczne, ponieważ termin „Górne Łużyce” znany jest źródłom dopiero od roku 1469. Wcześniej były to Ziemie (lub Marchie) Budziszynska i Zgorzelecka, ewentualnie Księstwo

³² *Die Urkunden des Luckauer Stadtarchivs in Regesten*, red. R. Lehmann, Berlin 1958, s. 149, nr 266.

Zgorzeleckie³³. Więcej uwagi badacz poświęcił rozbudowie zamku Ortenburg w Budziszynie jako centrum administracyjnemu tego kraju koronnego, do której doszło w czasach Macieja Korwina (s. 182–184). W pomniku monarchy na fasadzie widział głównie uobecnienie władcy, który nigdy tam osobiście nie dotarł, pomijając wszakże jego imperialne (cesarskie) asocjacje oraz odwołania o charakterze biblijnym. Rzecz bowiem w tym, że nie należy pomnika Macieja interpretować w oderwaniu od wieży bramnej zamku, mieszczącej ekskluzywnie urzędzoną kaplicę św. Jerzego odwołującą się do biblijnych (jerozolimskich) archetypów. Pisałem o tym obszernie, analizując i inne elementy treściowe tego wyjątkowego pomnika władcy i władzy, ale moja książka z 2017 r. pozostała tu niestety niezauważona³⁴. Cieszy natomiast uwzględnienie w badaniach zamku w Barcie (niem. Baruth, s. 184–185), dzieła bez wątpienia tego samego warsztatu, który przebudowywał budziszynski zamek i wrocławski ratusz (Paul Preusse, Brkcius Gauske). W swojej niemal równolegle wydanej książce z 2022 r. wyrażałem zdziwienie, że Bartu i Ortenburga dotąd ze sobą nie wiązano³⁵, ale właśnie straciło to na aktualności. Dodam, że do listy dzieł z nimi wiązanych należy jeszcze dodać sakramentarium w kościele w Radborze (niem. Radibor) koło Budziszyna na Górnych Łużycach, ze zwieńczeniem będącym niemal kopią baldachimów nad trzymaczami herbowymi stojącymi po bokach wykusza Wielkiej Sali ratusza we Wrocławiu³⁶.

Następnie Wenzel przeszedł do dokonania z XVI w., jak portal pałacu z Heinewalde i rezydencja w Nawojowie Łużyckim. Wskazał na powiązania między działaniami mecenasowskimi takich rodów jak Nostitzowie, Bibersztejnowie i Redernowie, mających swe dobra tak w Czechach, jak i na Łużycach i Śląsku, by przejść do aktywności na podobnym polu mieszczan, orientujących się z kolei na środowiska artystyczne Saksonii. Prawdę mówiąc, to trwające wiele pokoleń roztrząsanie artystycznej „wpływologii” jawi się jako dawno zużyty paradygmat, który do wiedzy o sztuce i jej kontekstach niewiele już może wniesić. To, że między sąsiednimi regionami dochodziło do jakiejś osmozy, jest przecież najzupełniej naturalne. Osobliwością może być ewentualnie to, że czasem lub gdzieś do niej nie dochodziło. O wiele ciekawsze byłoby zbadanie (skoro już Kai Wenzel podjął kwestię działalności Konrada Pflügera w Zgorzelcu) okolicznych kościołów, czasem bardzo bliskich dokonaniom tegoż architekta i znajdujących się często we wsiach należących do zgorzeleckich patrycjusz³⁷.

Ostatnie akapity badacz poświęcił refleksom praskiej sztuki rudolfińskiej nad górną Nysą Łużycką i Szprewą, konkludując, że wpływy czeskie były stale obecne w pejzażu artystycznym Górnych Łużyc analizowanego okresu, co wszakże jest

³³ Ostatnio o tym w tomie *Korunní země...*, t. 8: *Královská Horní Lužice. Panovnická reprezentace – mechanismy vlády – komunikace*, L. Bobková, M. Holá, T. Velička, M. Winzeler, J. Zdichynec, Praha 2021.

³⁴ B. Czechowicz, *Idea i państwo...*, t. 3, s. 187–198.

³⁵ Idem, *Idea i państwo...*, t. 4, cz. 2: *Książęta i szlachta*, z. 3: *Rycerze, włodykowie i inni „urodzeni”*, Wrocław 2022, s. 296–297.

³⁶ C. Gurlitt, *Bautzen (Stadt)*, Dresden 1909, s. 236–237.

³⁷ Kwestię tę podjąłem w czekającej na druk jednej z dalszych części mojej książki *Idea i państwo*, z pewnością jednak nie wyczerpując tematu.

sprawą doskonale znaną, także dzięki licznym i cennym wcześniejszym pracom Kai Wenzla³⁸.

Po przeanalizowanych rozdziałach następuje podsumowanie pióra Lenki Bobkovej w języku czeskim (s. 200–207) i angielskim (s. 208–217) – to pierwsze nie wiadomo czym uzasadnione, skoro większa część książki została napisana w języku czeskim. Później mamy spis ilustracji (218–220), wykaz skrótów (s. 221–222) oraz zestawienie źródeł i literatury (s. 223–245)³⁹, wreszcie indeks osobowy (s. 246–250). Może zamiast zdublowanego streszczenia lepiej było dodać indeks geograficzny, zawsze przecież przydatny?

Wobec książki *Wspólnie i obok siebie* godzi się sformułować kilka uwag ogólnych. Trudno się oprzeć wrażeniu nieprzystawalności jednego tylko opracowania z zakresu historii sztuki (pióra Kai Wenzla) do pozostałych. W przypadku Czech, Moraw, Śląska i Dolnych Łużyc problematyki historyczno-artystycznej zabrakło, zaś Górne Łużyce nie uzyskały opracowania stricte historycznego. Ale i te historyczne prace robią wrażenie zestawu wrywkowo podejmującego różne zagadnienia, przez co trudno przyporządkować książce termin „monografia zbiorowa”. Jest to raczej zbiór tematycznie ze sobą powiązanych, ale nie roszczących sobie pretensji do wyczerpania zagadnienia studiów-sond, czasem bardziej szczegółowych, czasem bardziej przekrojowych. Wartości naukowej czy poznawczej wielu z nich nie da się zakwestionować, ale stosunek większości autorów tej publikacji do innych starszych badań (czasem niewiele starszych, ale nie na tyle nowych, by ich nie wykorzystać) budzi konsternację. Tym bardziej że wiele poprzednich tomów z serii *Kraje koronne w dziejach państwa czeskiego* cechowała otwartość na różne opcje, postawy badawcze czy poglądy naukowe. Piszę to bez satysfakcji, a nawet ze smutkiem, bo wolałbym komentować prace będące świadectwem rozwoju w nauce. Tymczasem w ramach owej serii mamy do czynienia z ewidentnym regresem. Była okazja do nawiązania czy raczej rozwijania naukowego dialogu, a powstała praca w wielu punktach zaprzeczająca pryncypiom naukowego pisarstwa. Mam nadzieję, że to tylko chwilowa zapaść, i że kolejny tom serii da powody do diametralnie odmiennych ocen niż przedstawiona w niniejszej wypowiedzi.

I jeszcze jedno. Jak już nadmieniałem we wstępie tego opracowania, Martin Čapský uznał, że omawiany tu tom nawiązuje do pierwszego z całej serii (s. 8), choć moim zdaniem tytułem i treścią bliżej mu do tomu drugiego: *Wspólnie czy oddzielnie (Společně a rozdílně)*⁴⁰. Tak czy inaczej, w tle takich ujęć i takiego zdefiniowania problemu sytuuje się niezmiennie od trzech dekad fundamentalna, solidna, zgoła przełomowa dla postrzegania dziejów państwa czeskiego

³⁸ Zwłaszcza K. Wenzel, *Der spätgotische Neubau der Bautzener Ortenburg*, [w:] *Die Kunst im Markgraftum Oberlausitz während der Jagiellonenherrschaft*, red. T. Torbus, M. Hörsch, Ostfildern 2006, s. 85–102.

³⁹ Jej osobliwością jest podawanie imion przed nazwiskami, mimo iż zastosowano układ alfabetyczny według tych drugich.

⁴⁰ *Korunní země...*, t. 2: *Společně a rozdílně. Česká koruna v životě a vědomí jejích obyvatel ve 14.–16. století. Sborník příspěvků přednesených na kolokviu pořádaném ve dnech 12. a 13. května 2004 v Clam-Gallasově paláci v Praze*, red. L. Bobková, J. Konvičná, L. Březina, J. Wojtucka, Praha 2005.

książka Joachima Bahlckego *Regionalismus und Staatsintegration in Widerstreit. Die Länder der Böhmischen Krone in ersten Jahrhundert der Habsburgerherrschaft (1526–1619)*⁴¹. Nie dotyczy ona w zasadzie późnego średniowiecza, ale paradygmat w niej wdrożony jest niejako uniwersalny. Tym bardziej zdumiewa, że w recenzowanej pracy, której refleksja sięga także w głąb XVI, a nawet XVII w., monografia ta w ogóle nie została wykorzystana. Brak jej w bibliografii, tak samo jak prac Andreasa Rüthera: artykułu *Landesbewußtsein im spätmittelalterlichen Schlesien* i książki *Region und Identität*, choć nawet ich tytuły nie pozostawiają wątpliwości, że dla spraw poruszanych zwłaszcza przez Čapskiego są to publikacje ważne⁴². W bibliografii nie ma również licznych szczegółowych i syntetycznych prac jednego z najwybitniejszych znawców śląskich dziejów (nie tylko) w Republice Czeskiej, Radka Fukali⁴³.

Pytań o rażące zaniebdania bibliograficzne – choćby o monografie Jana Drabiny, Kazimierza Doli i Petra Hlavačka pokazujące rolę duchowieństwa w kształtowaniu nie tylko nadodrzańskiej przestrzeni politycznej w XV i początkach XVI w.⁴⁴ – a tym samym o przyczyny okrojenia pola naukowej refleksji z jakże żywego ostatnio dyskursu, można postawić więcej. Trzeba jednak znać umiar w ich mnożeniu, szczególnie że niniejszy polemiczny artykuł i tak już niepomierne się rozrósł. Krócej się jednak nie dało, skoro zasadnicze pytanie, jakie się przy lekturze książki *Spolu i vedle sebé* nasuwa, brzmi: czy recenzowana praca sytuuje się (tak jak poprzednie osiem tomów z serii *Korunní země v dějinách českého státu*) w centrum naukowego dyskursu, czy też na jego peryferiach? Parafrazując tytuł tej pracy, należy spytać i o to, czy nakierowana na czeskie dzieje nauka historyczna rozwijana jest dziś razem (*spolu*) – także

⁴¹ J. Bahlcke, *Regionalismus und Staatsintegration in Widerstreit. Die Länder der Böhmischen Krone in ersten Jahrhundert der Habsburgerherrschaft (1526–1619)*, München 1994. Zob. też J. Bahlcke, *Das Herzogtum Schlesien im politischen System der Böhmischen Krone*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropaforschung” 1995, t. 44, s. 27–55; idem, „Einen gar considerablen Platz in den Merkwürdigen Geschichten Teutschlandes und des Königreiches Böhmen”. *Die Stellung der Oberlausitz in politischen System der Böhmischen Krone*, [w:] *Welt – Macht – Geist. Das Haus Habsburg und die Oberlausitz 1526–1635*, red. V. Dudeck, Görlitz–Zittau 2002, s. 73–88.

⁴² A. Rüter, *Landesbewußtsein im spätmittelalterlichen Schlesien. Formen, Inhalte und Trägergruppen*, [w:] *Spätmittelalterliches Landesbewußtsein in Deutschland*, red. M. Werner, Ostfildern 2005, s. 293–235; idem, *Region und Identität. Schlesien und das Reich in späten Mittelalter*, Wien–Weimar–Köln 2010.

⁴³ Zacytuję tylko trzy: R. Fukala, *Stavovská politika na Opavsku v letech 1490–1631*, Opava 2004; idem, *Slezsko. Neznámá země Koruny české. Knižčica a stavovské Slezsko do roku 1740*, České Budějovice 2007 (która w swoim czasie przewartościowywała perspektywę postrzegania śląskich dziejów); idem, *Silesian Duke Charles I of Münsterberg and Oels and His Power Aspirations*, „Prague Papers on the History of International Relations. Charles University. Faculty of Arts” 2018, t. 8, s. 47–60 – chodzi o postać sytuującą się na styku interesów krajowych oraz stanowych Czech i Śląska, szczególnie istotną w latach dwudziestych XVI w.

⁴⁴ Np. J. Drabina, *Kontakty Wrocławia z Rzymem w latach 1409–1517*, Wrocław 1981; idem, *Rola argumentacji religijnej w walce politycznej w późnośredniowiecznym Wrocławiu*, Kraków 1984; K. Dola, *Wrocławska kapituła katedralna w XV wieku. Ustrój – skład osobowy – działalność*, Lublin 1983; P. Hlaváček, *Die böhmischen Franziskaner im ausgehenden Mittelalter. Studien zur Kirchen- und Kulturgeschichte Ostmitteleuropas*, Stuttgart 2011.

jako efekt wdrożenia etycznego imperatywu wzajemnego poszanowania innych niż własne racy, poglądów i wyników – czy obok siebie (*vedle sebe*)?

Bibliografia

Źródła archiwalne

Národní archiv, zesp. Archiv České koruny (1158–1935), nr 1462, 1946.

Źródła drukowane

- Archiv český čili staré písemné památky české i moravské*, t. 3, red. František Palacký, v Praze 1844.
- Archiv český čili staré písemné památky české i moravské*, t. 4, red. F. Palacký, v Praze 1846.
- Archiv český čili staré písemné památky české i moravské*, t. 10: *Dopisy rodů Hradeckého a Roseberského z let 1478–1506. Dopisy Zdeňka Lva z Rožmitála z let 1526–1528. Sněmy Moravské z let 1415–1514. Listiny Jindřicho-Hradecké z let 1482–1508. Registra soudu komorního 1491–1500*, red. J. Kalousek, J. Čelakovský, v Praze 1890.
- Die Urkunden des Luckauer Stadtarchivs in Regesten*, red. R. Lehmann, Berlin 1958.
- Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, t. 1, red. C. Grünhagen, H. Markgraf, Leipzig 1881–1883.
- Urkundliche Nachträge zur österreichisch-deutschen Geschichte im Zeitalter Kaiser Friedrich III.*, red. A. Bachmann, Wien 1892 („Fontes Rerum Austriacarum”, t. 46, „Diplomataria et Acta”, t. 2).
- Ze starých letopisů českých*, red. J. Porák, J. Kašpar, Praha 1980.

Opracowania

- Bahlcke J., „*Einen gar considerablen Platz in den Merckwürdigen Geschichten Teutschlandes und des Königreiches Böhmen*”. *Die Stellung der Oberlausitz in politischen System der Böhmischen Krone*, [w:] *Welt – Macht – Geist. Das Haus Habsburg und die Oberlausitz 1526–1635*, red. J. Bahlcke, V. Dudeck, Görlitz–Zittau 2002, s. 73–88.
- Bahlcke J., *Das Herzogtum Schlesien im politischen System der Böhmischen Krone*, „*Zeitschrift für Ostmitteleuropaforschung*” 1995, t. 44, s. 27–55.
- Bahlcke J., *Regionalismus und Staatsintegration in Widerstreit. Die Länder der Böhmischen Krone in ersten Jahrhundert der Habsburgerherrschaft (1526–1619)*, München 1994.
- Beran Z., *Landfrýdní hnutí v zemích České koruny. Snahy o zajištění veřejného pořadku a bezpečnosti ve středověké společnosti*, České Budějovice 2014.
- Čapský M., [rec.:] Bogusław Czechowicz, *Böhmische Erbfolge und Breslau in den Jahren 1348–1361. Kunst und Geschichte auf Wegen und Holzwegen der Historiographie*, Pavel Mervart, Červený Kostelec 2013, 277 s., ISBN 978-80-7465-089-5, „*Studia mediaevalia bohemia*” 2016, t. 8, z. 2, s. 352–353.
- Čapský M., *K postavení Vratislavi v českých korunních zemích v pozdním středověku*, „*Český Časopis historický*” 2017, t. 115, z. 2, s. 346–382.
- Čapský M., *Zrození země. Komunikující společenství pozdně středověkého Slezska*, Praha 2013.
- Čapský M., D. Prix, *Slezsko v pozdním středověku (do roku 1490)*, [w:] *Slezsko v dějinách českého státu*, t. 1: *Od pravěku do roku 1490*, red. Z. Jirásek, Praha 2012, s. 261–429.
- Čornej P., M. Bartlová, *Velké dějiny země Koruny české*, t. 6: *1437–1526*, Praha–Litomyšl 2007.
- Czechowicz B., „...aby národové naši ještě toho dočkali, abychom Čechové, Moravané a Slezáci byli...”. *Elity polityczne Królestwa Czeskiego wobec Śląska i Ślązaków w pierwszej połowie XVI wieku*, „*Historie. Otázky. Problémy*” 2019, t. 11, z. 2, s. 100–112.

- Czechowicz B., „...ad praesentiam regis Cracoviae provocavimus...”. Dlaczego książę Bolko I Niemodliński pozwał w 1359 roku biskupa wrocławskiego przed sąd Kazimierza Wielkiego?, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2012, t. 32, s. 245–253.
- Czechowicz B., „...huic an auree bulle satisfactum...”. Wrocławskie reflesy Bulli Sycylijskiej w rozwiązywaniu problemu następstwa na tronie czeskim w dobie króla Jerzego, [w:] *Státoprávní vzťahy českého státu a římskoněmecké říše ve středověku a jejich důsledky pro další vývoj. Sborník z kolokvia pořádaného Katedrou dějin státu a práva Právnické fakulty Masarykovy univerzity a The European Society for History of Law*, red. J. Tauchen, K. Schelle, Ostrava 2012, s. 41–52.
- Czechowicz B., „...obyvatelé tohoto knížectví horní Slezí...”. Próba nowego spojrzenia na przyczyny pojawienia się i upowszechnienia w źródłach XV wieku pojęcia Górny Śląsk, [w:] *Księstwa Opolskie i Raciborskie. Terytoria – struktury – elity – dziedzictwo*, red. B. Czechowicz, Opole 2015, s. 71–80.
- Czechowicz B., *Böhmische Erbfolge und Breslau in dem Jahren 1348–1361. Kunst und Geschichte auf Wegen und Holzwegen der Historiographie*, Červený Kostelec 2013.
- Czechowicz B., *Dvě centra v Koruně. Čechy a Slezsko na cestách integrace a rozkolu v kontextu ideologie, politiky a umění (1348–1458)*, České Budějovice 2011.
- Czechowicz B., *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 2: „*Sic noster rex Jiřík*” czy „*occupator regni Bohemiae*”? Rządy w Koronie Jerzego z Podiebradów, Wrocław 2017.
- Czechowicz B., *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 3: „*Matthias primus Dei gratia rex Bohemiae*”. Rehabilitacja nieuznanego króla, Wrocław 2017.
- Czechowicz B., *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 4: *Król i stany*, cz. 1: *Siła słabości? Długie późne rządy Władysława II*, Wrocław 2018.
- Czechowicz B., *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 4: *Król i stany*, cz. 2: *Książęta i szlachta*, z. 3: *Rycerze, włodykowie i inni „urodzeni”*, Wrocław 2022.
- Czechowicz B., *Między katedrą a ratuszem. Polityczne uwarunkowania sztuki Wrocławia u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2008.
- Czechowicz B., *Postęp i zacofanie w reformach Macieja I jako króla czeskiego, czyli o Korwinowskiej modernizacji władzy nieco inaczej*, [w:] *Postęp i zacofanie w kulturze Europy Środkowej*, red. A. Barciak, Katowice–Zabrze 2015, s. 29–40 („*Kultura Europy Środkowej*”, t. 18).
- Czechowicz B., *Sources and Ways of Wrocław's Promotion in the Structures of the Bohemian Crown in the Luxembourg Era: Polemic Recapitulation*, „*The City and History*” 2021, t. 10, z. 2, s. 6–36.
- Czechowicz B., *Traktat ołomuniecki z 1479 roku*, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*” 2015, R. 70, nr 2, s. 17–32.
- Dola K., *Wrocławska kapituła katedralna w XV wieku. Ustrój – skład osobowy – działalność*, Lublin 1983.
- Drabina J., *Kontakty Wrocławia z Rzymem w latach 1409–1517*, Wrocław 1981.
- Drabina J., *Rola argumentacji religijnej w walce politycznej w późnośredniowiecznym Wrocławiu*, Kraków 1984.
- Fukala R., *Matthias Corvinus' Reign in Silesia and its Consequences*, „*Acta Facultatis Philosophicae Universitatis Ostraviensis. Sborník prací FF OU*” 2009, t. 244: *Prof. Nině Pavelčíkové k narozeninám*, s. 35–45.
- Fukala R., *Silesian Duke Charles I of Münsterberg and Oels and His Power Aspirations*, „*Prague Papers on the History of International Relations. Charles University, Faculty of Arts*” 2018, t. 8, s. 47–60.
- Fukala R., *Slezsko. Neznámá země Koruny české. Knížecí a stavovské Slezsko do roku 1740*, České Budějovice 2007.
- Fukala R., *Stavovská politika na Opavsku v letech 1490–1631*, Opava 2004.

- Gluziński W., *Prehistoria almarii Paszkowicza*, „Roczniki Sztuki Śląskiej” 1961, t. 2, s. 129–146.
- Gurlitt C., *Bautzen (Stadt)*, Dresden 1909 („Beschreibende Darstellung der älteren Bau- und Kunstdenkmäler des Königreich Sachsen”, t. 32).
- Hlaváček P., *Die böhmischen Franziskaner im ausgehenden Mittelalter. Studien zur Kirchen- und Kulturgeschichte Ostmitteleuropas*, Stuttgart 2011 („Forschungen zur Geschichte und Kultur des östlichen Mitteleuropa”, t. 40).
- Korbelářová I., *Rytířský spolek Obojku honičiho psa (Rodinband) a jeho dekorace. Silesiakální tematika v heraldických a ikonografických pramenech 15. století*, [w:] *Circum Silesiae / Vůkol Slezska*, red. P. Tesař, Opava 2019, s. 11–40.
- Korunní země v dějinách českého státu*, t. 1: *Integrační a partikulární rysy českého státu v pozdním středověku*, red. L. Bobková, Praha 2003.
- Korunní země v dějinách českého státu*, t. 2: *Společné a rozdílné. Česká koruna v životě a vědomí jejích obyvatel ve 14.–16. století. Sborník příspěvků přednesených na kolokviu pořádaném ve dnech 12. a 13. května 2004 v Clam-Gallasově paláci v Praze*, red. L. Bobková, J. Konvičná, L. Březina, J. Wojtucka, Praha 2005.
- Korunní země v dějinách českého státu*, t. 8: *Královská Horní Lužice. Panovnická reprezentace – mechanismy vlády – komunikace*, red. L. Bobková, M. Holá, T. Velička, M. Winzeler, J. Zdichynec, Praha 2021.
- Rajman J., *Terytorium opolsko-raciborskie w prowincji wrocławskiej i kształtowanie się pojęcia „Górny Śląsk” w średniowieczu*, „Roczniki Historyczne” 1998, R. 64, s. 14–34.
- Rüther A., *Landesbewußtsein im spätmittelalterlichen Schlesien. Formen, Inhalte und Trägergruppen*, [w:] *Spätmittelalterliches Landesbewußtsein in Deutschland*, red. M. Werner, Ostfildern 2005, s. 293–235.
- Rüther A., *Region und Identität. Schlesien und das Reich in späten Mittelalter*, Wien–Weimar–Köln 2010.
- Šandera M., *Spory a soudní kauzy knížete Jindřicha Minsterberského*, „Východočeské listy historické” 2015, t. 33, s. 5–20.
- Šmahel F., *Husitská revoluce*, t. 1, Praha 1993.
- Spěváček J., *Václav IV. 1361–1419. K předpokladům husitské revoluce*, Praha 1986.
- Stehlíková D., *Vetrare con stemmi territoriali di Boemia, Moravia, Slesia e Impero Romano. Brno, 1437–1439*, [w:] *Ultimi fiori del medioevo dal gotico al rinascimento in Moravia e nella Slesia* [katalog wystawy], red. I. Hlobil, Olomouc 2000, s. 239–240.
- Turoń B., „*Liber Niger*”, *kopiarz biskupstwa wrocławskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1970, t. 126, z. 19, s. 47–96.
- Urbánek R., *Husitský král*, Praha 1926.
- Válka J., *Husitství na Moravě. Náboženská snášenlivost. Jan Amos Komenský*, Brno 2005.
- Wenzel K., *Der spätgotische Neubau der Bautzener Ortenburg*, [w:] *Die Kunst im Markgrafentum Oberlausitz während der Jagiellonenherrschaft*, red. T. Torbus, M. Hörsch, Ostfildern 2006, s. 85–102 („Studia Jagiellonica Lipsensia”, t. 3).
- Zerelik R., *Ratusz jako siedziba kancelarii i archiwum miasta Wrocławia*, [w:] *Wrocławski rynek. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne we Wrocławiu w dniach 22–24 października 1998 r.*, red. M. Smolak, Wrocław 1999, s. 9–13.



RECENZJE

Bogusław Czechowicz*

Opava

Těžba zlata na Bruntálsku. Montánní region pohledem mezioborového výzkumu, red. Dalibor Prix, Josef Večeřa, Michal Zezula, Ostrava 2017, s. 276; *Zlatohorský rudní revír, montánní region a jeho mezioborový výzkum*, red. Dalibor Prix, Josef Večeřa, Michal Zezula, Opava 2022, s. 252

Książki różni format i data wydania, ale ta druga różnica jest pozorna – publikacja o górnictwie złota w rejonie Bruntálu opatrzona rokiem 2017 ukazała się bowiem w roku 2023, podobnie jak druga z recenzowanych pozycji, wydana jakoby w 2022 r. Poza tym mają szereg cech wspólnych, począwszy od autorów i redaktorów – przeważnie tych samych – po koncepcję łączącą badania ze sfery nauk przyrodniczych (głównie geologii) z archeologicznymi, historycznymi i tymi z zakresu historii sztuki. Prace „stykają” się także na terenie objętym badaniami, a ponieważ w historycznym oglądzie chodzi o obszary ściśle ze sobą powiązane (procesy zachodzące w jednym trudno sensownie objaśnić bez uwzględnienia drugiego) zasadne jest spojrzenie na obie książki w jednym miejscu. Co istotne i warte podkreślenia na wstępie, prace zdają się mieć wymiar lokalny, ale zjawiska w nich przedstawione wyłącznie lokalnymi nie są. Zresztą wynika to tak z narosłej przez pokolenia dyskusji dotyczącej granic państwowych i stref gospodarczych wpływów w XIII w., jak i z wyników nowych badań, co w niniejszej recenzji postaram się ukazać.

Wyjdźmy jednak od przedstawienia obu książek. Publikacja o górnictwie złota w rejonie Bruntálu składa się – jeśli nie liczyć wstępu (s. 4) i zakończenia (s. 256), streszczenia w języku angielskim (s. 256–259) oraz wykazu źródeł i literatury (s. 260–275) – z sześciu rozdziałów. Pięć z nich zostało napisanych przez specjalistów z kilku dziedzin, a ich tytuły sugerują różne perspektywy poznawcze. Pierwszy w tym zestawie jest geologiczny punkt widzenia (*Pohled geologa. Geologická charakteristika území a předpoklady těžby*, s. 6–13), z perspektywy

* Slezská univerzita v Opavě; e-mail: boguslaw.czechowicz@fpf.slu.cz; ORCID: 0000-0002-6454-8388.

którego przedstawiono uwarunkowania wydobywania rud, a jego autorem jest Josef Večeřa. W kolejnym rozdziale pióra tego samego badacza oraz Viery Večeřovej (*Pohled montanisty. Andělskohorský rudní revír a jeho vývoj*, s. 16–39) skupiono się na okolicach powstałego u schyłku średniowiecza górniczego miasta Andělská Hora i na poszczególnych etapach wydobywania kruszców. Ci sami autorzy przygotowali również kolejny, tym razem znacznie obszerniejszy rozdział (*Katalog montánních objektů*, s. 42–127). Omówiono w nim około pół setki stanowisk analizowanych na bazie badań archiwalnych, kwerend bibliograficznych i kartograficznych, a przede wszystkim na podstawie badań terenowych. Ta część pracy, podobnie jak poprzednie i kolejne części, jest bardzo bogato ilustrowana, co zasadniczo podnosi walory poznawcze opracowania. Kolejny obszerny rozdział to rozprawa Dalibora Prixy (zatytułowana *Pohled historika. Bruntálsko ve středověku*, s. 128–193). Wykorzystując całe spektrum źródeł, także onomastycznych, autor omówił szczegółowo kolonizację południowo-wschodniego przedpola Wysokiego Jesionika, mającą swoje początki na przełomie XII i XIII w. Najwięcej miejsca badacz poświęcił kościołowi w podbruntalskim Starým Měście, zaszeregowując go do środkowoeuropejskiego kontekstu, mniej więcej pomiędzy Górną Saksonią a Górnymi Węgry (Słowacją). Dzięki badaniom archeologicznym z ostatnich lat wiadomo, że była to późnoromańska trójnawowa bazylika z transeptem, z dwoma absydami po bokach prezbiterium. Tak spektakularna jak na prowincjonalne uwarunkowania świątynia musiała być fundacją królewską lub margrabiowską (Morawy były lennem Królestwa Czeskiego) z lat trzydziestych lub czterdziestych XIII w. Omówiono także proces reorganizacji miasta (Steré Město) i przeniesienia go na miejsce obecnego Bruntálu. Narracja o przeobrażeniach terenów wokół tego ośrodka (oraz założonych z czasem nowych miast, czyli wspomnianej Andělskiej Hory i Vrbna pod Pradědem, nawiązującego do zanikłego trzynastowiecznego miasta Geschenk, odnawianego w wieku XIV i chyba znów zanikłego) została doprowadzona do XVII w.

Kwestia staromiejskiego kościoła powróciła w kolejnym rozdziale (*Pohled archeologa. Archeologie Bruntálska a andělskohorského rodní revíru*, s. 196–241) pióra Marka Kiecoňa, Pavla Malíka, Josefa Večeřy i Michala Zezuli. Szerzej odniesiono się w nim też do kwestii zanikłych fortyfikacji dość rozległego obszaru wokół tej świątyni (dziś pokrywa się on z cmentarzem). Następnie skupiono się na pobliskim mieście – wedle źródeł archeologicznych założonym w ostatniej tercji XIII w. – oraz na śladach górnictwa w nieodległej wsi Suchá Rudná. Wykazano, że Bruntál rozwijał się bardzo powoli, co wyjaśnia, dlaczego jeszcze przez ponad wiek od jego powstania uprawnienia parafialne wobec niego zachowywał sytuowany w Starým Měście kościół sprzed połowy XIII w. Co ważne, wspomniany jako ośrodek wzorcowy w dokumencie lokacyjnym z 1223 r. dla północnomorawskiego Uničova Bruntál (wtedy chodziło o obecne Staré Město koło Bruntálu) musiał istnieć już wcześniej – przypuszcza się, że co najmniej 10 lat przed tą datą. Co oznacza, że było to najstarsze poświadczane źródłami pisanymi miasto na terenie władztwa czeskiego (czesko-morawskiego), mniej więcej współczesne śląskiej (polskiej) Złotoryi (lokacja w 1211). Wspomniana bazylika jest odeń późniejsza, ale badania archeologiczne wykazały, że przy jej

budowie naruszono starsze groby. Zasadne jest więc domniemanie badaczy, że jest to drugi kościół w tym miejscu. Teren wokół świątyni nie wykazuje przy tym innych niż pochówki archeologicznych śladów osadnictwa – pozostaje zatem otwarta kwestia genezy rozległego obszaru wokół niej, ujętego czytelnymi jeszcze w roku 1937 fosą i wałem.

Ostatni, krótki rozdział książki przynosi perspektywę botaniczną (*Pohled botanika. Vegetace v okolí Suché Rudné ve středověku*, s. 244–254). Napisałi go Petr Koča, Libor Petr i Romana Kočárová, którzy skoncentrowali się nie tyle na stanie współczesnym, co na analizach pyłków roślin pozyskanych w wyniku badań archeologicznych. Przybliżyło ich to do rekonstrukcji stanu vegetacji w średniowieczu.

Druża z omawianych książek także zawiera sześć rozdziałów spiętych klamrą wstępu (s. 7) i zakończenia (s. 219–225), po którym następują: podsumowanie (s. 227–231), wykaz źródeł i literatury (s. 232–246), indeksy (s. 246–250) oraz zestawienie skrótów (s. 251). Krótki rozdział pierwszy (*Charakteristika území*, s. 11–12) konsternuje tak tytułem, który nie odpowiada treści – przedstawiono tu bowiem poglądy na temat genezy dawnej nazwy Zlatých Hor (Zukmantel) oraz pieczęcie miasta – jak i autorstwem, albowiem w spisie treści podano, że napisali go Josef Večeřa i Viera Večeřová, podczas gdy na s. 7 jako autor figuruje tylko pierwsza z wymienionych osób. Ta sama para autorów napisała rozdział drugi (*Přírodní podmínky*, s. 15–28), gdzie wśród uwarunkowań przyrodniczych w krótkich podrozdziałach przedstawiono geomorfologię (rozumiejąc pod tym terminem podziały na jednostki geograficzne) i geologię badanego obszaru, skały, minerały i miejsca występowania rud. Znacznie obszerniejszy rozdział trzeci (*Historie*) podzielono na cztery części odpowiadające czterem okresom. Średniowiecze [*Středověk (do roku 1467)*, s. 31–61] opracowali Dalibor Prix i Josef Večeřa; okres wczesnonowożytny [*Součást vratislavského biskupství (1467–1753)*, s. 61–91] – Petr Kozák i Josef Večeřa; dobę późnonowożytną [*Součást hababurské monarchie (1753–1817)*, s. 91–118] – Romana Rasová i Josef Večeřa, którzy podpisali się też pod ostatnią częścią dotyczącą pozostałych dekad XX w. (*Proměny 20. století*, s. 118–128). Do tego rozdziału mam wiele polemicznych uwag, jednak przedstawię je w dalszej części recenzji, bowiem mają dla nich znaczenie kolejne strony tego opracowania.

Następnie mamy rozdział czwarty (*Doly a jejich produkce zlata*, s. 129–150) pióra Josefa Večeřy, gdzie na szerokiej podstawie źródłowej przedstawiono historię wydobywania w poszczególnych miejscach. Perspektywę geologa obficie czerpiącego ze źródeł pisanych i obrazowych (kartograficznych) wzbogaca kolejny rozdział (*Zlatohorsko ve světle archeologických výzkumu*, s. 153–198), w którym głos zabrali archeologowie. Przechodząc do porządku dziennego nad kolejną niezgodnością autorstwa w spisie treści (s. 3) i na pierwszej stronie rozdziału (s. 153), odnotuję, że twórcami poszczególnych podrozdziałów są (zgodnie z kolejnością na s. 153): Petr Kováčik, Michal Zezula, Jana Brhelová, Jindřich Hlas, Marek Kiecoň, Veronika Kočí Dudková, Zbyněk Moravec i Josef Večeřa. W pierwszym podrozdziale pochyłono się nad badaniami zamków, w drugim – kościoła farnego w Zlatých Horach i terenów eksploatacji złota (w tym sztolni) w obrębie miasta i w jego najbliższym sąsiedztwie. Najciekawsze wyniki

przyniosły chyba badania na Příčným vrchu, gdzie odkryto ślady osady górniczej. Ostatni rozdział książki (*Paleoekologie. Archeometrie*, s. 201–216) napisali Libor Petr, Petr Kočár, Romana Kočárová i Karel Malý. Tutaj również, podobnie jak w książce o rejonie Bruntálu, analizie poddano pyłki roślin, konstatując silny wpływ człowieka na środowisko w średniowieczu, wyrażający się w przemianach drzewostanu (*antropogenní změny antrakologického spektra*). Analiza próbek gleby pozwoliła z kolei na stwierdzenie istnienia kuźni, raczej kilku niż jednej. Podsumowanie publikacji (s. 219–221) napisali redaktorzy tomu.

Książka o rejonie Złatých Hor, tak jak ta o mikroregionie bruntalskim, jest bogato ilustrowana. Opinie badaczy w obu monografiach są na ogół bardzo dobrze udokumentowane, odsyłają do źródeł (archiwalnych i publikowanych), ekspertyz i dalszej literatury. Kilka zasadniczych kwestii wymaga jednak dyskusji, która wiąże się między innymi z selektywnym stosunkiem części autorów do podstawy źródłowej.

Przed wszystkim brak tu wykorzystania *Liber foundationis episcopatus vratislaviensis* z początku XIV w., która pozwala właściwie zinterpretować sens dokumentu biskupa wrocławskiego z 31 sierpnia 1263 r. Po raz pierwszy pojawia się w nim nazwa Złatych Hor, występująca tu w koincydencji z toponimem Vrudental. Jak zdecydowana większość dawniejszych badaczy, Dalibor Prix związał go z Bruntálem (Freudental), mimo iż już Hermann Markgraf i Johann Wilhelm Schulte we wstępie do wydania *Liber fundadtionis...* pisali: „Prawdopodobnie enigmatyczny Vrudental odnosi się tylko do zamku lub miasteczka w pobliżu Zuckmantlu, gdyż na starych mapach na owej osoblwej łące obok ruin Edelsteina zlokalizowane są także ruiny Freudenstatu”¹. Wspomniana tu mapa to obraz Księstwa Grodkowskiego, efekt pomiarowych prac Jonasa Scultetusa prowadzonych w latach dwudziestych i trzydziestych XVII w. (przeważnie holenderskie wydania mapy są późniejsze), na której tuż obok Złatych Hor pojawia się nazwa Frendestat rudera (zapewne miało być Freudenstadt)². Istnienia tych źródeł świadom był autor przedwojennej monografii Złatych Hor Josef Pfitzner, ale sugerując się mało wiarogodną wzmianką Friedricha Lucaego z 1689 r. („W owym okręgu głuchołaskim, pół mili od miasta, na wysokiej zamkowej górze stoją wciąż ruiny Freudenstadt, zaś obok Głuchołaz znajduje się szlachecka siedziba Jarnołtówek. Nie wiem jednak, czy to z niej pochodził pan Ignatz Steinacker, ojciec poprzedniego biskupa wrocławskiego Sebastiana, czy też może z Jarnołtowa koło Vidnavy”)³, uznał, że Freudenstadt to któryś z zamków w rejonie Złatých

¹ „Villich ist aber mit dem räthselhaften Vrudental nur eine Burg oder Ortschaft in de Nähe von Zuckmantel bezeichnet, wie den merkwürdiger Wiese auf alten Karten neben der Ruine Edelstein auch eine Ruine Freudenstatt figurirt”. Za: *Liber foundationis episcopatus vratislaviensis*, wyd. H. Markgraf, J.W. Schulte, Breslau 1889, s. XLVIII.

² B. Czechowicz, *Okolice Prudnika w kartografii*, „Ziemia Prudnicka” 2009/2010, s. 68–69.

³ „In diesem Ziegenhallischen Weichbild eine halbe Meile ongesehr von der Stadt stehen noch die Rudera auff einem hohen Berge deß berühmten alten Berg-Schlusses Freudenstadt gleichfals ligt nahe bey Ziegenhals fürnehme Adelige Haus Arnsdorf. Ob aber dieses der Sitz sey deß Herren Ignatii Steinackers, Vatters deß gewesenen Bischoffs Sebastiani zu Breßlau aber das Arnsdorf bey Weydenau gelegen kan nicht wissen”. Za: F. Lucae, *Schlesiens curiose Denckwürdigkeiten oder vollkommene Chronica von Ober- und Nieder-Schlesien [...]*, t. 1, Knoch, Franckfurt am Mäyn 1689, s. 784.

Hor⁴. Wartość wzmianki Lucaego, który – jak sam przyznał w ostatnich słowach – niezbyt dobrze orientował się w miejscowych realiach topograficznych, polega na tym, że taka nazwa nie jest jedynie efektem pomyłki kartografa lub rytownika powielającego jego mapę. Pośrednio świadczy o tym także spis mieszczan Złatych Hor z 1599 r., gdzie wymienieni zostali Christoph i Hans Freude – raczej na pewno od pobliskiego Freudenthalu lub Freudenstadtu⁵.

Zatem Vrudental w dokumencie z 1363 r. to nie oddalony o 30 km od Złatych Hor Bruntál, ale leżący tuż obok nich, w XVI w. awansowany najwyraźniej na miasto Freudental czy nawet Fraudienstadt i zanikły w wieku XVII. W dokumencie tym mamy bardzo precyzyjnie określone tereny nieopodal Głuchołaz, o które spierali się synowie kasztelana otmuchowskiego. Wymienione w nim punkty osadnicze (bo nie tylko wsie, o czym niżej) leżą na zachód i południe od Głuchołaz, w bezpośrednim ich sąsiedztwie (w odległości nie większej niż 6–7 km), przy czym wspomniano o ich prawach do gór naprzeciwko Cukmantlu i Vrudentalu („montes contra [...]”). W *Liber fundationis...* uściślono to, zaznaczając, że prawa potomków owego kasztelana dotyczą tych samych wsi, które wymieniono w 1263 r., ale dodano, że nie dotyczą Zukmantlu i Vrudentalu („in quibus habent interditionem plenam”). Jaki sens miałyby to zastrzeżenie, gdyby chodziło o oddalony o 30 km Bruntál? Tymczasem po kilku wsiach (Kolnovicach, Mikulovicach, Ondřejovicach i Konradowie), ale przed Zukmantlem i Vrudentalem, w obu źródłach pojawia się jeszcze topomim Lichtenburg (Lichteberc, Lytenbergk). Przeważnie utożsamiano go z wsią o tej nazwie, odnotowaną w początku XV w. jako pusta. Jedynie Rudolf Zuber zauważył, że o ile poprzednie wsie w dokumencie z 1263 r. określano zawsze z dodatkiem „villa”, tu jest jedynie Lichte[n]burc, słusznie więc wnioskował, że chodzi o zamek⁶. Pod przejętą ze źródła z XVII w. nazwą Leuchtenštejn jest od dawna znany nauce – znajduje się nad Złatymi Horami, na stoku Biskupiej Kopy – i on to zapewne został wymieniony tak w 1263 r., jak i w *Liber fundationis...* Pod nim właśnie, najpewniej w miejscu, gdzie mieści się nowożytna wieś Rožmitál (dawniej Rosental), znajdowała się wieś Lichtenburg. W linii prostej jest to 800 m od Złatych Hor i ta bliskość tłumaczy, dlaczego w początkach XIV w. zastrzeżono, że prawa do zamku Lichtenburg vel Leuchtenštejn oraz w domyśle do wsi pod nim nie dotyczą tak przecież bliskich Złatych Hor i leżącego tuż obok nich, a nieco na południe, Vrudentalu. Stąd już krok do stwierdzenia, że owe góry naprzeciwko Zukmantlu i Vrudentalu to masyw Biskupiej Kopy.

Konsekwencje powyższej korekty są dość poważne, o czym pisałem obszernie w innym miejscu⁷. Tutaj wskażę dwie. Skoro obok Złatych Hor już w 1263 r. istniał Vrudental (Freudental), to musiał go założyć czynnik inny niż ten, który

⁴ J. Pfitzner, *Geschichte der Bergstadt Zuckmantel in Schlesien bis 1742. Mit besonderer Berücksichtigung der Stadt- und Bergrechtgeschichte*, Verlag der Stadtgemeinde Zuckmantel, Zuckmantel 1924, przyp. 58 na s. 38*.

⁵ J. Pfitzner, *Geschichte...*, s. 29*.

⁶ R. Zuber, *Osídlení Jesenícka do počátku 15. století*, Opava 1972, s. 33.

⁷ B. Czechowicz, referat pt. *Onomastyczny rekonesans u podnóża Biskupiej Kopy. Przyczynki do dziejów biskupiego zagłębia na południe od Nysy w wiekach XIII, XV i XVI*, przedstawiony 15.06.2023 r. na konferencji „Świat biskupów wrocławskich, książąt nyskich” [w druku].

stał za powstaniem Bruntálu (Freudentalu). Identyczne topominy w ramach jednego władztwa (morawskiego) w odległości 30 km nie miałyby sensu. Jedyna możliwa wykładnia jest taka, że Zlaté Hory i pobliski Vrudental zostały założone przez biskupa wrocławskiego, co prowadzi do wyjaśnienia historiograficznego sporu na temat listu z 1224 r. papieża Honoriusza III do króla czeskiego. Biskup Rzymu domagał się w nim oddania biskupowi wrocławskiemu jakichś złotonosnych terenów, które zabrał mu (zmarły w 1222) margrabia Moraw Władysław Henryk. Pokolenia badaczy lokalizowały ten zabór rozmaicie na szerokim obszarze pogranicza polsko-morawskiego, od ziemi Gołuszyczan na wschodzie po górną dolinę Białej Głuchołaskiej na zachodzie. Tymczasem rację miał najpewniej wspomniany już Josef Pfitzner, że chodziło o rejon Złatých Hor⁸. Druga konsekwencja to symetria topominów po obu stronach Jesioników: Lichtenburg i Freudental koło Zlatých Hor oraz Freudental i Lichtenwerde (dziś Světla Hora) koło niego (to jest koło Bruntálu). Mamy tu ewidentny przejaw jakiejś konkurencji i to chyba już od pierwszych lat XIII w.

Biskup wrocławski Joszt zdobył w 1467 r. zamek Edelštejn (przy czym brak wzmianki o warowni w dokumencie z 1263 r. nie musi oznaczać, że jej jeszcze nie było, po prostu dla określenia wspomnianych relacji przetrzynnych nie było to konieczne), co zrelacjonował ówczesny wrocławski pisarz Peter Eschenloer. Opisując to wydarzenie, dodał, że biskup zburzył zamek, a w Zlatých Horach kazał ufortyfikować kościół. Czescy badacze tak teraz (Dalibor Prix), jak i dawniej twierdzą, że mury prezbiterium i zakrystia tej świątyni pochodzą z drugiej połowy XIII w., a w czasach Joszta jedynie dodano wieżę. Detal zakrystii jest jednak późnogotycki, wpisujący się w nurt późnogotyckiego neoromanizmu, zaś kamienna odsadzka wieży jest identyczna jak w prezbiterium (co widać po zbiściu tynków po stronie północnej). Oznacza to, że po 1467 r. wzniesiono jeśli nie cały kościół (zachodnia część jest barokowa, więc starsze relikty mogą być skryte pod posadzką), to przynajmniej jego wschodnie partie: prezbiterium z wieżą od wchodu (!) i zakrystią. Ta konstatacja generuje nowe perspektywy interpretacyjne, ale o tym znów w innym miejscu⁹, bo to przecież tylko recenzja.

Dodam jeszcze tylko, że badania nad okolicami Złatých Hor powinny objąć też dawne miasteczko Heřmanovice (poświadczone od 1339 r. jako Hermanstadt) z niezbadanymi archeologicznie gródkami, jak też rejon Mikulovic, gdzie w osadzie Hradec błędnie szukano śladów założenia obronnego na terasie ponad Białą Głuchołaską. Fotografie lotnicze i lidar ukazują jego rozległe ślady (około 150 na 200 m) na północy, na wyniosłości obok linii kolejowej (100–150 m na południowy wschód od stacji Hradec-Nová Ves)¹⁰. Przedstawione tu uwagi i korekty mogłyby zostać wtedy spożytkowane czy to poprzez akceptację i wdrożenie, czy też dalszą dyskusję.

⁸ Przegląd stanowisk w tej sprawie przedstawił ostatnio A. Barciak, *Problem prowincji gołuszyckiej i jej przynależności państwowej i kościelnej do początków XIII w. w historiografii*, „Historica. Revue pro Historii a Příbuzné Vědy” 2015, t. 6, z. 2, s. 211–218.

⁹ B. Czechowicz, *Onomastyczny rekonesans...*, s. 7.

¹⁰ P. Kouřil, D. Prix, *Drobné středověké opevnění v Hradci, okr. Jeseník*, „Archeologia historica” 2011, t. 36, z. 1, s. 165–176.

Wiele jeszcze kwestii nasuwa się w związku z recenzowanymi tutaj pracami, jak choćby geneza nazwy Złatych Hor (najpewniej od 'zucken-man-tal', skoro obok był Freudental), początki zamków Lichtenburg vel Leuchtenštejn i Edelštejn, poniekąd także początki bliskiego Koberštejna czy okoliczności awansu podzlahohorskiego Freudentalu na miasto Freudenstadt, najpewniej w XVI w.¹¹ Warto dodać, że dobrze prezentuje się w owych publikacjach współpraca przedstawicieli różnych dziedzin nauki. Należy również pamiętać, że książki objęły swoim zasięgiem tylko część znacznie obszerniejszego obszaru wydobywania, który rozciąga się od Złatych Hor na wschód (biskupie, górnicze miasteczko Janov), na północ (rejon Głuchołaz) i na zachód (rejon Jeseníka, Javorníka i Złotego Stoku), a przede wszystkim na zachód i wschód od Bruntálu. Publikacje przyniosą jednak wiele materiału, sporo ustaleń i szereg inspiracji do dalszych badań. Pokazują przy tym, jak kwestie zdawałoby się sublokalne mogą poza ten wąski horyzont wykraczać.

Bibliografia

- Barciak A., *Problem prowincji gołęszyckiej i jej przynależności państwowej i kościelnej do początków XIII w. w historiografii*, „Historica. Revue pro historii a přibližné vědy” 2015, t. 6, z. 2, s. 211–218.
- Czechowicz B., „...pactus bona terestria Pomstorf, olim dicta Polonice Dębni aut etiam Dębno, in privilegiis eius loci Germanice Rodstat dictum...”. *O zapomnianych miasteczkach na Śląsku*, [w:] *Miasto i wieś na przestrzeni dziejów ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska*, red. A. Barciak, Katowice–Zabrze 2023, s. 67–81 („Kultura Europy Środkowej”, t. 25) [w druku].
- Czechowicz B., *Okolice Prudnika w kartografii*, „Ziemia Prudnicka” 2009/2010, s. 65–72.
- Czechowicz B., *Onomastyczny rekonesans u podnóża Biskupiej Kopy. Przyczynki do dziejów biskupiego zagłębia na południe od Nysy w wiekach XIII, XV i XVI*, „Nyskie Szkice Muzealne” 2024 [w druku].
- Kouřil P., D. Prix, *Drobné středověké opevnění v Hradci, okr. Jeseník*, „Archeologia historica” 2011, t. 36, z. 1, s. 165–176.
- Liber fundationis episcopatus vratislaviensis*, wyd. H. Markgraf, J.W. Schulte, Breslau 1889 („Codex diplomaticus Silesiae”, t. 14).
- Lucae F., *Schlesiens curiose Denckwürdigkeiten, oder vollkommene Chronica von Ober- und Nieder-Schlesien* [...], t. 1, Knoch, Franckfurt am Mäyn 1689.
- Pfützer J., *Geschichte der Bergstadt Zuckmantel in Schlesien bis 1742. Mit besonderer Berücksichtigung der Stadt- und Bergrechtgeschichte*, Verlag der Stadtgemeinde Zuckmantel, Zuckmantel 1924.
- Zuber R., *Osídlení Jesenicka do počátku 15. století*, Opava 1972.

¹¹ O tym niedawno: B. Czechowicz, „...pactus bona terestria Pomstorf, olim dicta Polonice Dębni aut etiam Dębno, in privilegiis eius loci Germanice Rodstat dictum...”. *O zapomnianych miasteczkach na Śląsku*, [w:] *Miasto i wieś na przestrzeni dziejów ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska*, red. A. Barciak, Katowice–Zabrze 2023, s. 78–81 [w druku].



Zbigniew Bereszyński*
Opole

Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989,
red. W. Kucharski i in., Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 2022,
ISBN 978-83-963893-9-8, s. 718

W 2016 r. rozpoczęła działalność Sieć Ziem Zachodnich i Północnych zrzeszająca pięć placówek naukowych i kulturalnych zajmujących się problematyką specyficzną dla terenów przyłączonych do Polski w wyniku drugiej wojny światowej. Członkami tego konsorcjum są: Instytut Zachodni w Poznaniu, Instytut Śląski z siedzibą w Opolu (przekształcony w 2019 r. z placówki naukowej w placówkę kultury), Centrum Dialogu Przełomy w Szczecinie (oddział Muzeum Narodowego), Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu oraz Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie¹. Działalność sieci zaowocowała m.in. zorganizowaniem w latach 2016–2017 wystawy mobilnej pt. *Wrastanie. Ziemie Zachodnie i Północne. Początek (1945–1950)*², a w latach 2017–2018 opublikowaniem – w formie internetowej – dwóch tomów „Rocznika Ziem Zachodnich” (niestety wydawanie tego periodyku zostało zawieszona w 2019 r.)³. Pod patronatem konsorcjum ukazały się również inne publikacje naukowe. Najnowszym tego przykładem jest obszerna praca zbiorowa *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, wydana w 2022 r. przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu.

Redaktorem naukowym recenzowanego tomu był dr hab. Wojciech Kucharski. Poszczególne oddziały redagowali: dr hab. Wojciech Kucharski (problematyka

* Badacz niezależny; e-mail: zbereszynski@wp.pl; ORCID: 0000-0001-9761-8701.

¹ Członkowie, Sieć Ziem Zachodnich i Północnych, <http://szzip.pl/pl/czlonkowie/> (dostęp: 22.08.2023).

² *Wrastanie. Ziemie Zachodnie i Północne. Początek* (katalog wystawy), red. nauk. K. Bock-Matuszyk, W. Kucharski, Wrocław 2017; *Wystawa podróżująca, Sieć Ziem Zachodnich i Północnych*, <http://szzip.pl/pl/jestesmy-stad-i-u-siebie-odpowiedzi-szukajmy-na-wystawie-wrastanie-ziemie-zachodnie-i-polnocne-poczatek/> (dostęp: 22.08.2023).

³ „Rocznik Ziem Zachodnich”, <https://www.rocznikziemzachodnich.pl/rzz> (dostęp: 22.08.2023).

wyznaniowa), prof. dr hab. Adam Makowski (problematyka gospodarcza), prof. dr hab. Andrzej Sakson (problematyka społeczno-kulturalna), dr hab. Brygida Solga, prof. Politechniki Opolskiej (problematyka demograficzna), prof. dr hab. Grzegorz Strauchold (problematyka historyczno-geograficzna) oraz dr hab. Ryszard Tomkiewicz (problematyka historyczna).

Redaktorom książki przyświecał zamiar znalezienia odpowiedzi na pytanie o tożsamość obszaru określanego mianem Ziemi Zachodnich i Północnych oraz jego poszczególnych części składowych. W szczególności chodziło im o rozważenie kwestii, czy w tym przypadku można mówić o jednym regionie, czy należy mówić raczej o całej grupie odrębnych regionów „o pewnym wspólnym doświadczeniu w przeszłości”⁴. Do realizacji tego ambitnego zamierzenia zaangażowano łącznie trzydziestu siedmiu autorów⁵.

Struktura recenzowanego tomu obejmuje dwa teksty wprowadzające oraz sześć rozdziałów tematycznych, które są poświęcone historyczno-geograficznej charakterystyce poszczególnych regionów oraz wybranym sferom społecznego na ich obszarze w latach 1945–1989, tj. w okresie pomiędzy zakończeniem drugiej wojny światowej a upadkiem systemu komunistycznego w Polsce.

Opracowany w imieniu redaktorów tomu wstęp zawiera ogólną charakterystykę podjętego przedsięwzięcia badawczo-wydawniczego⁶. Następujący po nim tekst autorstwa prof. dr hab. Przemysława Wiszewskiego poświęcono zagadnieniom metodologicznym odnoszącym się ogólnie do historii regionalnej⁷. W pierwszym z sześciu rozdziałów tematycznych zawarto ogólną charakterystykę historyczno-geograficzną Ziemi Zachodnich i Północnych oraz ich części składowych. W pozostałych pięciu rozdziałach przedstawiono powojenną historię tych terenów w następujących perspektywach badawczych: sytuacja demograficzna, życie religijne, życie gospodarcze, polityka historyczna oraz społeczeństwo i kultura.

Każdy z sześciu rozdziałów tematycznych obejmuje wprowadzenie i podsumowanie napisane przez redaktora rozdziału, zbiorczą bibliografię oraz podrozdziały poświęcone poszczególnym regionom, na jakie podzielono obszar Ziemi Zachodnich i Północnych. Zastosowany podział terytorialny wyróżnia następujące regiony bądź ich lokalne odpowiedniki: Śląsk Opolski, Dolny Śląsk, Ziemię Lubuską, Pomorze Zachodnie, Pomorze Gdańskie bądź obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska oraz Warmię i Mazury. W rozdziale *Społeczeństwo i kultura na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1989* cały obszar Pomorza potraktowano łącznie.

Redaktorzy recenzowanego tomu przyznają, że nie udało się zrealizować zasadniczego celu przedsięwzięcia, a mianowicie nie zdołano znaleźć ostatecznej odpowiedzi na pytanie sformułowane w tytule tomu⁸. Za ich niewątpliwe

⁴ *Ziemie Zachodnie i Północne – region czy regiony?*, [w:] *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Wrocław 2022, s. 15.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*, s. 13–15.

⁷ P. Wiszewski, *Historia regionalna – koncepcja i praktyka*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 17–27.

⁸ *Ziemie Zachodnie i Północne ...*, s. 13.

osiągnięcie należy jednak uznać zgromadzenie w jednej publikacji książkowej olbrzymiej ilości opracowanych systematycznie informacji z zakresu powojennej historii tzw. Ziemi Odzyskanych. Do rąk czytelników oddano bowiem w większości bardzo wartościowe kompendium historyczne, przydatne zarówno do celów edukacyjnych, jak też badawczych, niejednokrotnie mogące być punktem wyjścia dla dalszych prac.

Zdecydowana większość zawartych w tomie tekstów została opracowana w sposób rzetelny i kompetentny, a zarazem przystępny dla licznego grona czytelników. Dodatkowo w wielu przypadkach są to opracowania o charakterze mniej lub bardziej pionierskim. Recenzowana publikacja nie jest jednak dziełem doskonałym. Przy tak szerokim zakresie tematycznym – zarówno terytorialnie, jak i chronologicznie – nie sposób bowiem uniknąć pewnych mankamentów i słabości, możliwych jednak do wyeliminowania w ewentualnym powtórnym wydaniu książki. Obok tekstów niewątpliwie wartościowych poznawczo, opartych na solidnej bazie źródłowej i opracowanych sprawnie warsztatowo, pojawiają się tam teksty słabsze, kwalifikujące się do gruntownego przerebadowania bądź ponownego opracowania. W niektórych przypadkach można to tłumaczyć niezbyt fortunnym doбором autorów, niekoniecznie będących specjalistami w danej dziedzinie.

Szczególnie jaskrawym tego przykładem jest podrozdział poświęcony powojennej historii gospodarczej Śląska Opolskiego⁹. Jego autorami są prof. dr hab. Michał Lis, wieloletni pracownik Instytutu Śląskiego, oraz dr Bartosz Kuświk, obecny dyrektor tej placówki. Pierwszy z wymienionych w 1978 r. opublikował opracowanie poświęcone odbudowie przemysłu na Śląsku Opolskim w latach 1945–1949¹⁰, trudno jednak uznać go za specjalistę w zakresie późniejszej historii gospodarczej regionu. Doktor Kuświk natomiast, o ile mi wiadomo, nigdy wcześniej nie zajmował się problematyką gospodarczą, zatem już samo podjęcie się przez niego roli współautora rozdziału o takiej tematyce budzi zdziwienie. Te okoliczności w oczywisty sposób zaciążyły na efektach pracy zespołu.

Za w miarę poprawnie opracowane – choć nie bez mankamentów – można uznać tylko początkowe partie podrozdziału, obejmujące okres do połowy lat pięćdziesiątych. Podano w nich sporo konkretnych informacji na temat tego, jak rozwijał się wówczas potencjał gospodarczy regionu, uwzględniając szczególnie ważniejsze zakłady pracy. Znacznie gorzej przedstawia się część końcowa, poświęcona latom 1971–1989. Nie znajdziemy tam wiele poza bezkrytycznie zredagowanym wyciągiem z roczników statystycznych, zawierającym dane na temat procentowego udziału województwa opolskiego w działalności produkcyjnej poszczególnych działów i gałęzi gospodarki. Nic nie wskazuje na to, aby autorzy zadali sobie trud dotarcia do stosownych źródeł archiwalnych, a nawet zapoznania się z łatwo dostępną literaturą o tematyce związanej z życiem gospodarczym

⁹ M. Lis, B. Kuświk, *Gospodarka Opolszczyzny w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 359–372.

¹⁰ Zob. *Gospodarka na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1989. Bibliografia*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 460.

ostatniego dwudziestolecia PRL. Jest to podejście trudne do zaakceptowania w przypadku opracowania o aspiracjach naukowych.

Co gorsza, autorzy nie zadbali o opatrzenie przytoczonych danych statystycznych odpowiednim komentarzem, niezbędnym choćby dla zapobieżenia ich błędnej interpretacji przez czytelnika. Razi na przykład brak stosownego komentarza do informacji o tym, że w województwie opolskim produkowano 49,5% autobusów wytwarzanych w Polsce¹¹. Czytelnik nieznający realiów życia gospodarczego w PRL mógłby pomyśleć, że chodzi o pojazdy służące do przewozu pasażerów w komunikacji miejskiej i międzymiastowej. Tymczasem informacja ta odnosi się wyłącznie do popularnych w swoim czasie mikrobusów marki „Nysa” (produkowanych w Fabryce Samochodów Dostawczych w Nysie), które dla celów statystycznych były ujmowane w kategorii autobusów). Niestety recenzowana publikacja nie zawiera podobnego wyjaśnienia.

Lata 1971–1989 były okresem szczególnie ważnym w historii społeczno-gospodarczej Śląska Opolskiego (podobnie zresztą jak całego kraju). W pierwszej dekadzie tego okresu miał miejsce wielki boom inwestycyjny, który zaowocował podwojeniem potencjału przemysłowego regionu. Powstało wówczas wiele nowych zakładów pracy, z których część z powodzeniem funkcjonuje do dzisiaj (przykładem może być cementownia „Górażdze” w Choruli, będąca obecnie największym zakładem tej branży w Europie). Niestety rozwój gospodarczy w tamtym czasie był bardzo nierównomierny: postępowi w jednych dziedzinach towarzyszył regres w innych, jak również zaniedbania potrzeb socjalnych ludności. Realizacja wielu inwestycji opóźniała się bądź została zawieszona z powodu wyczerpania środków finansowych. Analogicznie jak w całym kraju, na Śląsku Opolskim zjawiska te legły u podstaw wielkiego kryzysu gospodarczego, który ostatecznie zaowocował narodzinami „Solidarności” i upadkiem systemu komunistycznego w Polsce. Ten ważny proces historyczny zasługiwał choćby na szkieletowe przedstawienie w omawianym tu podrozdziale. Niestety jego autorzy o to nie zadbali, ograniczając się do niewiele mówiących i „niestranych” dla przeciętnego czytelnika ogólników statystycznych dotyczących procentowego udziału Opolszczyzny w produkcji poszczególnych branż gospodarki, wydajności czterech zbóż w kwintalach na hektar itp.

Jest to tym trudniejsze do zrozumienia i usprawiedliwienia, że autorzy mieli do dyspozycji nie tylko łatwo dostępne materiały źródłowe w zasobach Archiwum Państwowego w Opolu, ale także m.in. ciąg artykułów na ten temat opublikowany w latach 2016–2019 w „Studiach Śląskich” Instytutu Śląskiego, a zatem w periodyku, z którym mają na co dzień do czynienia (dr Kuświk jest obecnie nawet redaktorem naczelnym tego czasopisma!)¹². Ich zadanie

¹¹ Ibidem, s. 371.

¹² Z. Bereszyński, *Pod znakiem „dynamicznego rozwoju”. Strategia gospodarcza PZPR po Grudniu ’70 i jej realizacja na przykładzie województwa opolskiego*, cz. 1: *Od optymistycznych prognoz i deklaracji po pierwsze oznaki kryzysu*, „Studia Śląskie” 2016, t. 78, s. 65–100; idem, *Pod znakiem „dynamicznego rozwoju”. Strategia gospodarcza PZPR po Grudniu ’70 i jej realizacja na przykładzie województwa opolskiego*, cz. 2, *Załamanie strategii gospodarczej PZPR i Czerwiec ’76 w województwie opolskim*, „Studia Śląskie” 2017, t. 81, s. 113–152; idem, *Pod znakiem dynamicznego*

dotyczące okresu zapoczątkowanego w 1971 r. było zatem wyjątkowo łatwe, jednak nie zdołali mu sprostać¹³.

Dodatkowo autorzy omawianego tu podrozdziału mijają się z prawdą, interpretując masowe wyjazdy Ślązaków do Republiki Federalnej Niemiec w latach 1971–1980 jako odzwierciedlenie zjawisk kryzysowych w życiu gospodarczym PRL¹⁴. W rzeczywistości wyjazdy te były konsekwencją innych faktów i wydarzeń, jak normalizacja stosunków pomiędzy PRL a RFN w grudniu 1970 r. czy Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w 1975 r.¹⁵ Owszem, emigracja śląskich autochtonów miała w znacznej mierze podłoże ekonomiczne, ale wiązało się to z wyższym poziomem życia w RFN i było niezależne od aktualnej sytuacji ekonomicznej w Polsce (masowe wyjazdy zaczęły się na długo przed pierwszymi oznakami kryzysu gospodarczego w PRL).

Należy podkreślić, że z treścią omówionego podrozdziału kontrastuje treść innych tekstów o analogicznej tematyce, opracowanych z należyтым wykorzystaniem dostępnych archiwaliów i literatury przedmiotu¹⁶. Szkoda, że redaktorzy temu nie zadbali o wyegzekwowanie takich samych standardów od wszystkich autorów.

Przedmiotem kontrowersji mógłby być również dobór autorów do opracowania podrozdziału poświęconego życiu społeczno-kulturalnemu na Śląsku Opolskim¹⁷. Został on napisany przez dwoje językoznawców: dr Agatę Haas i dr. Krzysztofa Kleszcza. W przypadku publikacji o tematyce historycznej brak historyka w zespole autorskim trudno uznać za rzecz właściwą, jednak tutaj autorzy nadspodziewanie dobrze wywiązali się z powierzonego im zadania. Treść podrozdziału nie budzi poważniejszych zastrzeżeń natury merytorycznej, chociaż pewnym mankamentem jest zdawkowość niektórych informacji, np. tych,

rozwoju. *Strategia gospodarcza PZPR po Grudniu '70 i jej realizacja na przykładzie województwa opolskiego*, cz. 3, *Od prób korekty („manewr gospodarczy”) do otwartego kryzysu. Sytuacja społeczno-gospodarcza w województwie opolskim pomiędzy Czerwcem '76 a Sierpniem '80*, „*Studia Śląskie*” 2019, t. 85, s. 115–151. Zob. też: idem, *Boom inwestycyjny jako bariera rozwoju gospodarczego. Paradoksy historii gospodarczej PRL na przykładzie województwa opolskiego w latach 1971–1980*, [w:] *Meandry modernizacji*, red. D. Bazuń, R. Domke, M. Kwiatkowski, Toruń 2020, s. 148–159.

¹³ Być może przyczyną był brak odpowiedniej kwerendy w zasobach archiwalnych, ale także w zakresie literatury przedmiotu. Rzecz znamienita, że przywołany tu ciąg artykułów ze „*Studiów Śląskich*” nie został w ogóle uwzględniony w bibliografii kończącej rozdział o tematyce gospodarczej. Wymieniono tam natomiast aż trzy prace prof. Lisa, z których tylko jedna może zostać uznana za publikację o takiej tematyce. Por. *Gospodarka na Ziemiach Zachodnich i Północnych...*, s. 460.

¹⁴ M. Lis, B. Kuświk, *Gospodarka Opolszczyzny...*, s. 371.

¹⁵ Zob. Z. Bereszyński, *Pomiędzy emigracją a społecznym zaangażowaniem. Rdzenna ludność Śląska Opolskiego i jej postawy w latach 1980–1989*, [w:] *Spółczesność polskie w latach 1980–1989*, red. N. Jarska, J. Olaszek, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2015, s. 400–401.

¹⁶ P. Bojarski, *Gospodarka Warmii i Mazur w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 436–451; S. Bykowska, *Gospodarka Pomorza Gdańskiego w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 420–434; T. Głowiński, *Gospodarka Dolnego Śląska w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 374–391; M. Machalek, A. Makowski, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 408–418; C. Osekowski, *Gospodarka Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 393–406.

¹⁷ A. Haas, K. Kleszcz, *Spółczesność i kultura na Śląsku Opolskim w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 574–588.

które dotyczą miejscowych uczelni wyższych (m.in. zupełny brak chronologii w tym zakresie). Można jednak zaakceptować wizję nakreśloną przez autorów podrozdziału, którzy dobrze i szeroko wykorzystali dostępną literaturę.

W podrozdziale, o którym mowa, razi brak należytej dbałości o właściwe zestawienie odnośnej bibliografii. Tekst obejmuje bowiem wątki natury politycznej, które są związane z rozmaitymi przejawami oporu społecznego i działalności opozycyjnej na Śląsku Opolskim, a ta tematyka była już przedmiotem licznych publikacji, z których znaczna część ukazała się nakładem Instytutu Śląskiego¹⁸. Niestety w odnośnym zestawieniu bibliograficznym uwzględniono tylko trzeci tom (!) wydanego przez ten instytut opracowania *Rewolucja „Solidarność” w województwie opolskim 1980–1990. Historia ilustrowana regionu w czasach przełomu*¹⁹. Pominęto także bardzo ważną, zwłaszcza jeżeli chodzi o problematykę kulturalną, monografię autorstwa dr. hab. Mariusza Patelskiego, prof. Uniwersytetu Opolskiego, poświęconą działalności cenzury w województwie opolskim²⁰. Trudno sobie wyobrazić, aby autorzy podrozdziału nie korzystali z przywołanych tu publikacji, i aby sami, nie będąc historykami, w krótkim czasie przebadali ogrom źródeł archiwalnych dotyczących historii politycznej regionu w całym okresie lat 1945–1989. Nawet gdyby tak było (co jednak mało prawdopodobne), to i tak wypadało wymienić ważniejsze pozycje z istniejącej już literatury przedmiotu, choćby po to, aby czytelnicy zainteresowani pogłębieniem tematu dowiedzieli się, gdzie mogą znaleźć stosowne informacje.

¹⁸ Z. Bereszyński, *Marzec '68 na Śląsku Opolskim*, [w:] *Marzec 1968. Fakty, wydarzenia, interpretacje*, red. A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, W. Polak, Toruń 2018, s. 57–74; idem, *Młodzi opolanie wobec stanu wojennego (na przykładzie konspiratorów z organizacji „Wolność i Niepodległość”)*, [w:] *Młodzież kontra system. Rola opozycji młodzieżowej w walce o niepodległość w latach 1945–1989*, red. M. Świder, Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział, Opole 2009, s. 71–84; idem, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, Opole 2014; idem, *Październik '56 w województwie opolskim*, „Studia Zachodnie” 2019, t. 21, s. 95–128; idem, *Referendum ludowe w 1946 r. i wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. w zachodnich powiatach województwa śląskiego w świetle materiałów aparatu bezpieczeństwa*, [w:] *Referendum ludowe w 1946 roku oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku na Górnym Śląsku*, red. M. Świder, A. Dziurok, Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Opolski, Katowice–Warszawa–Opole 2017, s. 110–156; idem, *Rewolucja „Solidarność” w województwie opolskim 1980–1990. Historia ilustrowana regionu w czasach przełomu*, t. 1–3, Opole 2020; idem, *Śląsk Opolski i przełom polityczny lat 1970–1971*, „Studia Śląskie” 2012, t. 71, s. 229–280; B. Bidzińska-Jakubowska, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Śląsku Opolskim i jego miejsce w antykomunistycznej opozycji w latach 1945–1947*, Wyższa Szkoła Inżynierska, Opole 1993; eadem, *Śląsk Opolski w latach 1945–1947. Polityczna strategia budowy „bloku demokratycznego”*, Politechnika Opolska, Opole 2000; M. Patelski, *Czerwiec '76 w województwie opolskim*, „Studia Śląskie” 2015, t. 77, s. 119–141; M. Patelski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu 1980–1990. Zarys działalności na tle dziejów lokalnego środowiska akademickiego*, Fundacja im. Mieczysława Dumnickiego, Opole 2010; idem, *Protesty czerwcowe 1976 r. w województwie opolskim. Zapomniany strajk w ZEM Namysłów*, Namisłavia, Uniwersytet Opolski, Namysłów–Opole 2016; K. Tarka, *Strajk opolskich studentów w marcu 1968 roku*, [w:] *Marzec '68 z czterdziestoletniej perspektywy*, red. D. Kisielewicz, M. Świder, Uniwersytet Opolski, Opole 2009, s. 119–132.

¹⁹ *Spółeczeństwo i kultura na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1989. Bibliografia*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 669, zob. przyp. 18.

²⁰ M. Patelski, *„Czujni strażnicy demokracji” ludowej. Urząd cenzury w województwie opolskim 1950–1990*, Uniwersytet Opolski, Opole 2019.

W znacznym stopniu rozczarowuje również treść podrozdziału poświęconego polityce historycznej władz „Polski Ludowej” na Śląsku Opolskim²¹. Jego autorem jest dr hab. Piotr Pałys, prof. Instytutu Śląskiego, historyk o uznanym dorobku badawczym. Można zatem oczekiwać, że dobrze się wywiąże z powierzonego mu zadania. Niestety, napisany przez niego tekst razi nierównomiernym traktowaniem różnych okresów historycznych, a większa jego część (blisko sześć i pół strony z siedmiu) została poświęcona faktom i wydarzeniom z lat 1945–1958. Zaledwie nieco pół strony (!) przeznaczono na bardzo skrótowe i ogólnikowe potraktowanie innych wątków tematycznych z okresu do 1989 r. To oczywista nieprawidłowość, wynikająca być może z niedostatku informacji, jakie udało się zgromadzić autorowi²². Konsekwencją tego jest pominięcie niektórych ważnych zagadnień.

Zdumiewające jest m.in. zupełne zignorowanie czy przeoczenie spraw związanych z kościelnymi obchodami milenijnymi (Millennium) i konkurencyjnymi obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego. Tematyka ta była już przedmiotem różnych publikacji, dotyczących także województwa opolskiego, trudno więc zrozumieć, dlaczego autor podrozdziału z nich nie skorzystał²³.

Wątek rywalizacji „Millennium czy Tysiąclecie” zasługiwał na uwzględnienie, tym bardziej że ówczesne wydarzenia pozostawiły trwałe ślady w historyczno-kulturalnym krajobrazie Śląska Opolskiego. To właśnie z tamtych czasów pochodzi opolski amfiteatr, nazwany nieprzypadkowo Amfiteatrem Tysiąclecia. Zaczęto go budować z myślą o obchodach planowanych przez władze państwowe, a dopiero później zrodził się pomysł organizowania w tym miejscu krajowego festiwalu polskiej piosenki, który okazał się jedną z najtrwalszych inicjatyw kulturalnych w powojennej historii Polski²⁴. Sama idea organizowania takiego festiwalu w Opolu pozostawała w bliskim związku z ówczesną polityką historyczną, bazującą m.in. na tezie o odwiecznej polskości Śląska Opolskiego.

Dziwi również brak jakiegokolwiek wzmianki na temat roli, jaką w ówczesnej polityce historycznej odgrywała postać Mikołaja Kopernika. Rodowód wielkiego

²¹ P. Pałys, *Polityka historyczna na Śląsku Opolskim w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 478–485.

²² Dysproporcji takich uniknęli natomiast autorzy pozostałych rozdziałów o analogicznej tematyce.

²³ W tym kontekście pozytywnie wyróżniają się podrozdziały poświęcone polityce historycznej na Dolnym Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Pomorzu Gdańskim. Znajdujemy tam sporo godnych uwagi informacji na temat lokalnych inicjatyw związanych z obchodami tysiąclecia. Por. J. Nowosielska-Sobel, *Polityka historyczna na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 491, 496; M. Bukiel, *Polityka historyczna na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 503; P. Migdałski, *Polityka historyczna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony?...*, Wrocław 2022, s. 514; S. Bykowska, P.O. Loew, *Polityka historyczna na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony?...*, s. 528. Tematyki tej brakuje w tekście dotyczącym Warmii i Mazur, ale jest to w pełni zrozumiałe, ponieważ te tereny nie leżały w państwie pierwszych Piastów.

²⁴ Zob. Z. Bereszyński, *Władze komunistyczne i Kościół w województwie opolskim w okresie obchodów milenijnych (1956–1966/1967)*, [w:] *Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967)*, red. B. Noszczak, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2017, s. 578–579.

astronoma bywa wywodzony ze wsi Koperniki w powiecie nyskim, a wątek jego śląskich korzeni ze szczególną intensywnością eksponowano w 1973 r., kiedy to w niezwykle uroczysty sposób obchodzono pięćsetną rocznicę urodzin Kopernika. Także ten temat służył propagowaniu tezy o odwiecznych związkach tamtejszych terenów z Polską.

Warto było zwrócić uwagę również na charakterystyczne dla polityki historycznej władz PRL selektywne podejście do motywów świadczących o wielowiekowych związkach ziem śląskich z Polską. Niektóre tego rodzaju wątki tematyczne nie były eksponowane z przyczyn ideologicznych, choć znakomicie nadawały się do zilustrowania takich więzi. Przykładem może być pomijanie takich tematów, jak ufundowanie sanktuarium jasnogórskiego przez księcia opolskiego Władysława II czy śląski rodowód św. Jacka Odrowąża, jednego z głównych patronów Polski. W obu przypadkach brak większego zainteresowania wynikał z wrogiego stosunku władz państwowych do Kościoła katolickiego. Szkoda, że autor recenzowanego tekstu nie zainteresował się tego typu uwarunkowaniami polityki historycznej władz komunistycznych.

Za rażący mankament należy też uznać zupełne pominięcie ciągle aktualnej kwestii sowieckich pomników wojennych w Polsce. Monumentów takich nie brakowało i niestety nadal nie brakuje również w województwie opolskim. Znaczna część społeczeństwa słusznie widzi w nich symbole zniewolenia, a nie rzekomego wyzwolenia. To samo dotyczy rozmaitych pomników polsko-sowieckiego braterstwa broni. Wiele takich monumentów zostało już zlikwidowanych bądź przekształconych w obiekty o odmiennej wymowie, jednak niektóre stoją nadal, a ich przyszłość nie przestaje być przedmiotem kontrowersji. W tym kontekście pozytywnie wyróżnia się treść dwóch innych podrozdziałów o analogicznej tematyce, gdzie kwestii takich pomników nie pominięto. Chodzi o teksty dotyczące Dolnego Śląska i Ziemi Lubuskiej²⁵.

Dość niefortunne i pozbawione merytorycznego uzasadnienia wydaje się połączenie w jednym rozdziale (*Społeczeństwo i kultura na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1989*) problematyki kulturalnej oraz wątków o charakterze politycznym. Chodzi tu bowiem o dwa zasadniczo odmienne obszary życia społecznego z właściwą im specyfiką. Na połączeniu tym ucierpiała w głównej mierze tematyka polityczna związana z kształtowaniem się wzajemnych relacji pomiędzy lokalnymi społecznościami a zdominowanym przez komunistów aparatem władzy tzw. Polski Ludowej. Uważam, że problematyka ta została potraktowana w sposób dość marginalny i zdecydowanie zbyt zdawkowy, a zasługiwałyby na poważniejsze i dokładniejsze omówienie w odrębnym rozdziale.

Reasumując, można stwierdzić, że recenzowana publikacja jest w większości dziełem bardzo wartościowym, ale wymagającym pewnych poprawek i uzupełnień. W związku z tym wskazane byłoby przygotowanie w niedługim czasie jej drugiego wydania, poprawionego i uzupełnionego, przy czym niektóre

²⁵ J. Nowosielska-Sobel, *Polityka historyczna na Dolnym Śląsku...*, s. 495–496; M. Bukiel, *Polityka historyczna na Ziemi Lubuskiej...*, s. 503.

podrozdziały kwalifikowałyby się do przeredagowania lub ponownego napisania, być może nawet przez innych autorów. Warto byłoby również poszerzyć publikację o nowy rozdział dotyczący wątków politycznych, z jednoczesnym wyeliminowaniem tego typu motywów z rozdziału poświęconego społeczeństwu i kulturze. Wskazane byłoby też dokładne przejrzenie i uzupełnienie bibliografii kończących poszczególne rozdziały, tak aby faktycznie odzwierciedlały aktualny stan wiedzy.

Bibliografia

Źródła

- Członkowie, Sieć Ziem Zachodnich i Północnych, <http://szzip.pl/pl/czlonkowie/> (dostęp: 22.08.2023).
- „Rocznik Ziem Zachodnich”, <https://www.rocznikziemzachodnich.pl/rzz> (dostęp: 22.08.2023).
- Wrastanie. Ziemię Zachodnie i Północne. Początek (katalog wystawy), red. K. Bock-Matuszyk, W. Kucharski, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2017.
- Wystawa *podróżująca*, Sieć Ziem Zachodnich i Północnych, <http://szzip.pl/pl/jestesmy-stad-i-u-siebie-odpowiedzi-szukajmy-na-wystawie-wrastanie-ziemie-zachodnie-i-polnocne-poczatek/> (dostęp: 22.08.2023).

Opracowania

- Bereszyński Z., *Boom inwestycyjny jako bariera rozwoju gospodarczego. Paradoksy historii gospodarczej PRL na przykładzie województwa opolskiego w latach 1971–1980*, [w:] *Meandry modernizacji*, red. D. Bazuń, R. Domke, M. Kwiatkowski, Toruń 2020, Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 148–159.
- Bereszyński Z., *Marzec '68 na Śląsku Opolskim*, [w:] *Marzec 1968. Fakty, wydarzenia, interpretacje*, red. A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, W. Polak, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 2018, s. 57–74.
- Bereszyński Z., *Młodzi opolanie wobec stanu wojennego (na przykładzie konspiratorów z organizacji „Wolność i Niepodległość”)*, [w:] *Młodzież kontra system. Rola opozycji młodzieżowej w walce o niepodległość w latach 1945–1989*, red. M. Świder, Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział, Opole 2009, s. 71–84.
- Bereszyński Z., *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, t. 1–2, Instytut Pamięci Narodowej, Opole 2014.
- Bereszyński Z., *Październik '56 w województwie opolskim*, „Studia Zachodnie” 2019, t. 21, s. 95–128.
- Bereszyński Z., *Pod znakiem „dynamicznego rozwoju”. Strategia gospodarcza PZPR po Grudniu '70 i jej realizacja na przykładzie województwa opolskiego, cz. 1: Od optymistycznych prognoz i deklaracji po pierwsze oznaki kryzysu*, „Studia Śląskie” 2016, t. 78, s. 65–100.
- Bereszyński Z., *Pod znakiem „dynamicznego rozwoju”. Strategia gospodarcza PZPR po Grudniu '70 i jej realizacja na przykładzie województwa opolskiego, cz. 2: Załamanie strategii i Czerwiec '76 w województwie opolskim*, „Studia Śląskie” 2017, t. 81, s. 113–152.
- Bereszyński Z., *Pod znakiem „dynamicznego rozwoju”. Strategia gospodarcza PZPR po Grudniu '70 i jej realizacja na przykładzie województwa opolskiego, cz. 3: Od prób korekty („manewr gospodarczy”) do otwartego kryzysu. Sytuacja społeczno-gospodarcza w województwie opolskim pomiędzy Czerwcem '76 a Sierpniem '80*, „Studia Śląskie” 2019, t. 85, s. 115–151.

- Bereszyński Z., *Pomiędzy emigracją a społecznym zaangażowaniem. Rdzenna ludność Śląska Opolskiego i jej postawy w latach 1980–1989*, [w:] *Spółeczeństwo polskie w latach 1980–1989*, red. N. Jarska, J. Olaszek, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2015, s. 399–418.
- Bereszyński Z., *Referendum ludowe w 1946 r. i wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. w zachodnich powiatach województwa śląskiego w świetle materiałów aparatu bezpieczeństwa*, [w:] *Referendum ludowe w 1946 roku oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku na Górnym Śląsku*, red. M. Świder, A. Dziurok, Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Opolski, Katowice–Warszawa –Opole 2017, s. 110–156.
- Bereszyński Z., *Rewolucja „Solidarności” w województwie opolskim 1980–1990. Historia ilustrowana regionu w czasach przełomu*, t. 1–3, Instytut Śląski, Opole 2020.
- Bereszyński Z., *Śląsk Opolski i przełom polityczny lat 1970–1971*, „Studia Śląskie” 2012, t. 71, s. 229–280.
- Bereszyński Z., *Władze komunistyczne i Kościół w województwie opolskim w okresie obchodów milenijnych (1956–1966/1967)*, [w:] *Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967)*, red. B. Noszczak, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2017, s. 569–650.
- Bidzińska-Jakubowska B., *Polskie Stronnictwo Ludowe na Śląsku Opolskim i jego miejsce w antykomunistycznej opozycji w latach 1945–1947*, Wyższa Szkoła Inżynierska, Opole 1993.
- Bidzińska-Jakubowska B., *Śląsk Opolski w latach 1945–1947. Polityczna strategia budowy „bloku demokratycznego”*, Politechnika Opolska, Opole 2000.
- Bojarski P., *Gospodarka Warmii i Mazur w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemia Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 436–451.
- Bukiel M., *Polityka historyczna na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemia Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 499–505.
- Bykowska S., *Gospodarka Pomorza Gdańskiego w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemia Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 420–434.
- Bykowska S., P.O. Loew, *Polityka historyczna na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemia Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 520–532.
- Głowiński T., *Gospodarka Dolnego Śląska w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemia Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 374–391.
- Gospodarka na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemia Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 457–463.
- Haas A., K. Kleszcz, *Spółeczeństwo i kultura na Śląsku Opolskim w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemia Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 574–588.
- Lis M., B. Kuświk, *Gospodarka Opolszczyzny w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemia Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 359–372.
- Machałek M., A. Makowski, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemia Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 408–418.

- Migdalski P., *Polityka historyczna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 507–518.
- Nowosielska-Sobel J., *Polityka historyczna na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 487–497.
- Oseńkowski C., *Gospodarka Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 393–406.
- Pałys P., *Polityka historyczna na Śląsku Opolskim w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 478–485.
- Patelski M., *Czerwiec '76 w województwie opolskim*, „Studia Śląskie” 2015, t. 77, s. 119–141.
- Patelski M., *„Czujni strażnicy demokracji” ludowej. Urząd cenzury w województwie opolskim 1950–1990*, Uniwersytet Opolski, Opole 2019.
- Patelski M., *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu 1980–1990. Zarys działalności na tle dziejów lokalnego środowiska akademickiego*, Fundacja im. Mieczysława Dumnickiego, Opole 2010.
- Patelski M., *Protesty czerwcowe 1976 r. w województwie opolskim. Zapomniany strajk w ZEM Namysłów*, Namisłavia, Uniwersytet Opolski, Namysłów–Opole 2016.
- Spółeczeństwo i kultura na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1989. Bibliografia*, [w:] *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 669–672.
- Tarka K., *Strajk opolskich studentów w marcu 1968 roku*, [w:] *Marzec '68 z czterdziestoletniej perspektywy*, red. D. Kisielewicz, M. Świder, Uniwersytet Opolski, Opole 2009, s. 119–132.
- Wiszewski P., *Historia regionalna – koncepcja i praktyka*, [w:] *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Wrocław 2022, s. 17–27.
- Ziemie Zachodnie i Północne – region czy regiony?*, [w:] *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski i in., Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2022, s. 13–15.

Kolegium Recenzentów

Arkadiusz Adamczyk (Kielce), ks. Stanisław Adamiak (Toruń), Jakub Adamski (Warszawa), Łukasz Adamski (Warszawa), Dmitry Afinogenow (Moskwa), Zsófia Babai (Sopron), Michał Baczkowski (Kraków), Antoni Barciak (Katowice), Włodzimierz Batóg (Warszawa), Philippe Bernardi (Paryż), Marek Białokur (Opole), Katarzyna Błachowska (Warszawa), Krzysztof Bracha (Kielce), Sławomir Bralewski (Łódź), Dariusz Brodka (Kraków), Józef Brynkus (Kraków), Dominika Burdzy (Kielce), Michał Bzinkowski (Kraków), Grzegorz Chajko (Kraków), Grzegorz Chomicki (Kraków), Jerzy Ciecieląg (Kraków), Jan Stanisław Ciechanowski (Warszawa), Angieszka Sikorska-Chłosta (Kraków), Agnieszka J. Cieślukowa (Warszawa), Waldemar Chorążyczewski (Toruń), Kinga Czechowska (Bydgoszcz), Bogusław Czechowicz (Opawa), Patrice Dabrowski (Cambridge, MA), Ewa Danowska (Kraków), Adriana Dawid (Opole), Andrzej Drózd (Kraków), Sławomir Dryja (Kraków), Jarosław Dudek (Zielona Góra), Jarosław Dumanowski (Toruń), Adam Dziurok (Warszawa), Tomasz Dywan (Wrocław), Rafał Eysymontt (Wrocław), Dariusz Fabisz (Zielona Góra), Maciej Fic (Katowice), Paweł Filipczak (Łódź), Kamilla Follprecht (Kraków), Andrzej Gaczoł (Kraków), Anna Jakimyszyn-Gadocha (Kraków), Agnieszka Jakuboszczak (Poznań), Tomasz Gajownik (Olsztyn), Andrzej Gillmeister (Zielona Góra), Aleksandra Girsztowt (Gdańsk), Zbigniew Girzyński (Toruń–Gdańsk), Albin Głowacki (Łódź), Piotr Głuszkowski (Warszawa), Mateusz Goliński (Wrocław), Mirosław Golon (Toruń–Gdańsk), Marcin Grad (Warszawa), Tomasz Graff (Kraków), Geoffrey Greatrex (Ottawa), Piotr Grotowski (Kraków), Anna Gruca (Kraków), Ryszard Grzesik (Poznań), Marek Hałaburda (Kraków), Piotr Hapanowicz (Kraków), Kazimierz Ilski (Poznań), Agnieszka Jakuboszczak (Poznań), Stanisław Jasionowicz (Kraków), Sławomir Józwiak (Toruń), Krzysztof Kania (Toruń), Tomasz Kargol (Kraków), Dariusz Karczewski (Bydgoszcz), Małgorzata Karpińska (Warszawa), Marek Kaźmierczak (Poznań), Jarosław Kita (Łódź), Piotr Kitowski (Gdańsk), Barbar Klich-Kluczevska (Kraków), Jarosław Klaczkow (Toruń), Arnold Klonczyński (Gdańsk), Anna Kobylińska (Warszawa), Piotr Kochanek (Lublin), Maciej Kokoszko (Łódź), Tadeusz Kondracki (Warszawa), Paweł Konieczny (Kraków), Bartosz Kontny (Warszawa), Lidia Korczak (Kraków), Rafał Kosiński (Białystok), Anna Kotłowska (Poznań), Marek Kornat (Warszawa), Szczepan Kozak (Rzeszów), Hanna Kozińska-Witt (Drezno), Wojciech Krawczuk (Kraków), Adam Krawiec (Poznań), Paweł Krokosz (Kraków), Alicja Kurhajcova (Banska Bystrica), Mariusz Krzysztofiński (Rzeszów), Barbara Kubis (Opole), Mariusz Kulik (Warszawa), Katarzyna Kuras (Kraków), Sylwia Kuźma-Markowska (Warszawa), Andrzej de Lazari (Łódź), Mirosław Leszka (Łódź), Franciszek Leśniak (Kraków), Anna Rembisz-Lubiejewska (Gdańsk), Ireneusz Łuc (Lublin), Przemysław Łukasik (Kraków), Tomasz Łaszkiwicz (Warszawa–Toruń), Rafał Łatka (Warszawa), Małgorzata Machalek (Szczecin), Paweł Madejski (Lublin), Anna Markiewicz (Kraków), Torsken Lorenz (Hamburg), Wojciech Mazur (Kraków), Kirył Marinow (Łódź), Konrad Meus (Kraków), Miklós Mitrovits (Pecz), Marian Mudryj (Lwów), Filip Musiał (Kraków), Karol Nabiałek (Katowice), Anna Glimos-Nagórska (Katowice), Grzegorz Nieć (Kraków), Rafał Niedziela (Kraków), Jarosław Nikodem (Poznań), Wiesław Nowosad (Toruń), Barbara Obtulowicz (Kraków), Przemysław Olstowski (Warszawa–Toruń), Szymon Olszaniec (Toruń), Wojciech Olszewski (Toruń), Elżbieta Orman (Kraków), Krzysztof Ożóg (Kraków), Ewdoksia Papuci-Władyka (Kraków), Tomasz Pawelec (Katowice), Janusz Pezda (Kraków), Jacek Poleski (Kraków), Tomasz Pudłocki (Kraków), Jan Prostko-Prostyński (Poznań), Małgorzata Przeniosło (Kielce), Marek Przeniosło (Kielce), Jerzy Pysiak (Warszawa), Stanisław Rosik (Wrocław), Tomasz de Rosset (Toruń), Stanisław Roszak (Toruń), Isabel Röskau-Rydel (Kraków), Łukasz Różycki (Poznań), Maciej Salamon (Kraków), Jan Ryszard Sielezin (Wrocław), Marek Sioma (Lublin), Robert Skobelski (Zielona Góra), Bogusław Skowronek (Kraków), Aleksander Smoliński (Toruń), Andrzej L. Sowa (Kraków), Urszula Sowina (Warszawa), Jerzy Sperka (Katowice), Sławomir Sprawski (Kraków), Stanisław A. Sroka (Kraków), Tadeusz Stegner (Gdańsk), Rafał Stobiecki (Łódź), Małgorzata Strzelecka (Toruń), Łukasz Tomasz Sroka (Kraków), Anna Supruniuk (Toruń), Dorota Sula (Rogoźnica), Mirosław Adam Supruniuk (Toruń), Anna Szczepańska-Dudziak (Szczecin), Agnieszka Szudarek (Szczecin), Anna Szylar (Tarnobrzeg), Wiktor Szymborski (Kraków), Michał Śmigieł (Banska Bystrica), Adam Świątek (Kraków), Jacek Tebinka (Gdańsk), Barbara Techmańska (Wrocław), Krzysztof Tochman (Warszawa), Joanna Zagórska-Telega (Kraków), Patryk Tomaszewski (Toruń), ks. Jacek Urban (Kraków), Arkadiusz Wagner (Toruń), Ewelina Waśko-Owsiejczuk (Białystok), Ewa Wipszycka (Warszawa), Jan Wiśniewski (Toruń), Beata Wojciechowska (Kielce), Joanna Wojdon (Wrocław), Jakub Wojtkowiak (Poznań), Teresa Wolińska (Łódź), Miron Wolny (Olsztyn), Mariusz Wołos (Kraków), Aleksander Woźny (Wrocław), Grażyna Wrona (Kraków), Mateusz Wyźga (Kraków), Balint Varga (Budapeszt), Krzysztof Zamorski (Kraków), Anna Zapalec (Kraków), Jerzy Ziętek (Lublin), Michał Zwierzykowski (Poznań), ks. Jan Żelazny (Kraków), Dorota Żołądź-Strzelczyk (Poznań), Jolanta Załęczny (Warszawa), Anna Ziębińska-Witek (Lublin), Przemysław Marcin Żukowski (Kraków), Radosław Żurawski vel Grajewski (Łódź)

